

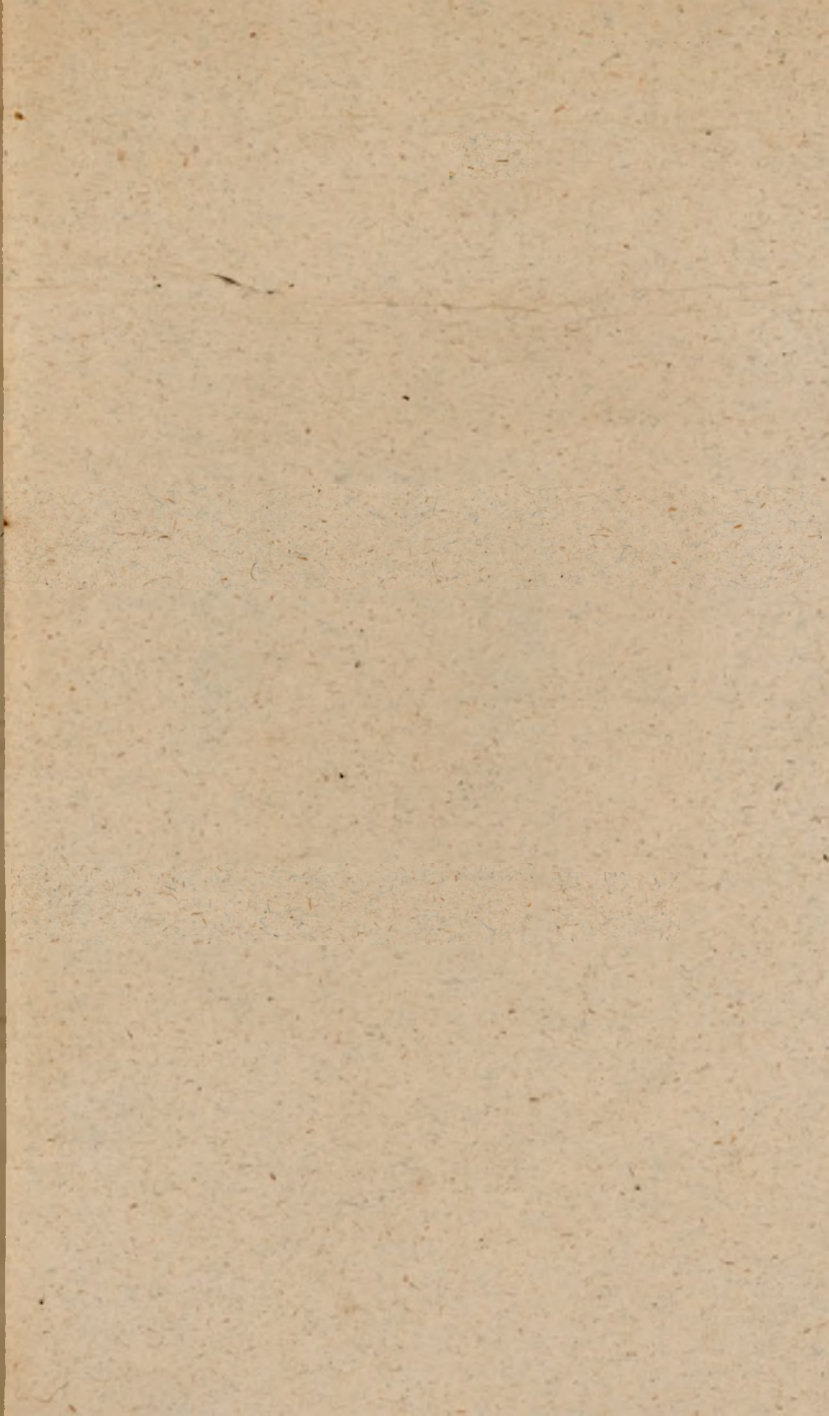
**BIBLIOTEKA
UNIwersytecka w ŁÓDZI**

5310

2307-

- t. 11

75



W Y B O R

PISARZOW POLSKICH.

Historya.

Sub. 56866 22

KAIA KORNELIUSZA
TACYTA

DZIEŁA WSZYSTKIE,

PRZEKŁADANIA

ADAMA STANISŁAWA NARUSZEWICZA.

Ille regit dictis animos. Virgil:

T O M III.

Edycya Tadeusza Mostowskiego.

w WARSZAWIE,

w Drukarni No: 646. przy Nowolipiu.

1804.

K2-22128



43496

Wydano z dubletów
Bibl. Uniw. w Łodzi



~~56366~~

D1200/51

KAIA KORNELIUSZA TACYTA

HISTORYI

TREŚĆ KSIĘGI PIERWSZEY.

Przemowa do Historyi i treść rzeczy w niey zawartych.—IV. Stan Rzymu cywilny i woyskowy.—VI. Wady Galby i iego dworu.—VIII. Stan Hiszpanii, Gallii, Niemców, Państw wschodnich, Egiptu, oraz innych prowincyi.—XII. Pułków Niemiec wyższych odpadnienie. Galba zamysła o wybraniu kolegi.—XIII. Niezgoda w tey mierze Tyta Winiusza i Kornelego Lakona. Othona nadzieie. XIV. Galba Pizona przysposabia.—XV.

Galby mowa do Pizona.— XVII. Pizona cnota i pomiarkowanie. — XVIII. Nie-wczesna Galby surowość.— XIX. Poselstwo do buntowników. — XX. Nerona zbyt kowne darowizny skafszowane.— XXI Otho o nowych rzeczach zamysła, i żołnierza psuie.— XXIV. Lakona pułkowni-ka Pretoryanow gnusność.— XXV. Prokulus i Veturius dway prości żołdacy przedsięwiorą odmianę Cesarza. — XXVII. Otho wykrzykniony Imperatorem i do obozu wniesiony.— XXIX. Galba starzec czyni, niechętnym sobie bogom, ofiary. Pizon rotę strażniczą pałacu do wierności zachęca.— XXX. Zabiera się ona do broni: inne się burzą. XXXII. Gminu pochlebstwa i lekkość. Galba się namysła, czyli zostać w mieście, czyli uprzedzić w polu niebezpieczeństwo.— XXXIV. Płonne wieści o zabiciu Othona w obozie.— XXXV. Zkąd Senat, Rycerstwo i gmin pochlebia Galbie.— XXXVI. Otho w obozie rozsierzdzone na Galbę żołnierstwo mową za-

pala. — XXXVIII. Rozdaie broń wojskom. — Pizon silniejszym coraz buntem zatrwożony, wychodzącego Galbę ku *forum* dogania. Boiaźliwego gminu opieszalność: dworskich rozsypka. XL. Othona żołnierze, rozproszywszy gmini i Senat, wpadaia do *forum*. XLI. Galba przy stawie Kurcyusza zabity. XLII. Winiusza zamordowanie. XLIII. Semproniego Densa wierność i statek. Pizon ginie. XLV. Odmiana umysłów w Senacie i pospolstwie. Co żywo bieży do Othona. XLVI. Wszystko się dzieie gwoli żołnierstwu. Zaboie rozmaite. XLVII. Ciała Pizona, Winiusza i Galby pogrzebione. Ich dowcip i obyczaje. — L. Otho i Witelliusz dla zbrodni nienawiśni: pogłoski o Wespazyanie. — LI. Początki i przyczyny zamieszków Witeliańskich. Witelliusz od wojsk Niemieckich Imperatorem ogłoszony. Podróż jego do Włoch rozrzutem i deboszami nikczemna. Wodzowie strony jego Alienus Cecina i Fabius Walens. — LXIII.

Gallowie częścią z boiaźni, częścią z radości przystaią do Witelliusza.—LXVII. Helwetów kłeska. — LXXI. Otho niektóre rozporządzenia z honorem Rzeczypospolitey, niektóre z hańbą iey czyni. LXXII. Tygellina śmierć. — LXXIII. Kryspinilla mistrzyni niecnot Neronowych od zguby zachowana. — LXXIV. Otho z Witelliuszem przez listy o pokoy traktuią, lecz za rozdziałem miedzy obiema woysk i prowincyi rzeczy się do woyny biorą. — LXXVII. Otho podarunkami umysły ciągnie. — LXXIX. Korzystaiąc z domowych niezgod Rhozolani naród Sarmacki wpadaiają do Mezji, w którey naprzód zwycięzcy, potym zbici. — LXXX. Otho wszczęty bunt w mieście ledwo uspokaia. — LXXXIII. Mowa iego. — LXXXVI. Dziwy przyszley kłeski poprzednicze. — LXXXVII. Rady woienne. Wodzowie Othona. — LXXXVIII. Korneli Dolabella w osadzie Akwińskiej przytrzymany. — LXXXIX. Otho wyieżdża z Rzymu, zostawiwszy

rząd miasta Salwiuszowi Tycyanowi bra-
tu swemu.

*To się działo w kilku miesiącach
pod Konsulami.*

R. Z. R. C. P.

DCCCXXII. 69 { SER: Sulp: Galbą Augustem II.
T. Winiuszem Rufinem.

K A I A K O R N E L I U S Z A
T A C Y T A,
H I S T O R Y I

K S I E G A P I E R W S Z A.

R. C. P. 69. — Z. R. 822.

Początkiem dzieła moiego będzie powtórny Konsulat Galby ¹ z kolegą Tytem Winiuszem. Albowiem od założenia miasta, cokolwiek się wprzeciągu ośmiuset i dwudziestulat przydarzyło, to nam z podania różnych iest wiadomo, kiedy się ieszcze dzieie Rzymskiego ludu, z równą wymową i swobodą pisać mogły. Lecz po Akcyjiskim pogromie, skoro dla dobra pokoju, zupełność władzy na jedną głowę zlano, zniknęły wysokie owe dowcipy: prawda też z wielu miar nadwatłoną została, bądź nieznaomością oyczwzny, iakby już obcey, bądź pochlebstwem, bądź nakoniec niechęcią ku panującym. A tak w skażonych nienawiścią, lub podłością duchach ustać musiało baczenie na potomność. Wszakże iako pochlebne piora ściga wzgarda pospolicie, tak

obmówiska oszczerców pochopniejszym zdrość przyjmuie uchem, ponieważ w pochlebstwach gnuśna niewolniczey duszy zbrodnia się wydaie; a iadowite pióro zawsze powabney na się wolności pozor bierze. Mnie Galba, Otho i Witelliusz ani dobrodzieystwem, ani krzywdą znać się nie dali. A lubo wyznać mi należy, żem pierwiastki szczęścia moiego Wespazyanowi, ^{2.} pomnożenie Tytowi, a obszerniejszy wzrost Domicyanowi winien iednak ludziom nieskażoną prawdę za cel mającym, ani miłość, ani nienawiść prawidłem być nie powinna. Co ieśli mi dłuższe pozwoli życie, zachowałem szcztakowi wieku żyźniejszą i beśpieczniejszą pracę w opisie dzieł ^{3.} Nerwy i Traiana, a to dla rzadkiew nader czasów szczęśliwości, kędy co się podoba rozumieć, a co rozumiesz swobodnie mówić można.

II. Przedsiębiore dzieło płodne w przygody i srogie boie, zmacone domowemi rozruchami, w samym nawet pokoju okropne. Czterech Xiążat żelazem legło ^{4.} Trzy wnetrzne wojny ^{5.} wiecey zagranicznych; albo z obu zmieszanych ^{6.} Szczęśliwe na Wschodzie, niepomyślne na Zachodzie losy. Zabarzony Illiryk: chwiejące się Gallie: ukrocona, i wnet zaniedbana Brytannia ^{7.} podniesiony na nas Sarmatów ^{8.} i Swewow oreż: wslawieni wzaiemnemi kłeskami Dakowie ^{9.} ledwo nie ruszeni do broni Parci fałszywego Nerona igrzyskiem. ^{10.} Ile do Włoch, te bądź nowemi kłeskami, bądź po długim lat obiegu cofnionemi uciśnione. ^{11.} Pożarte lub leżące w gruzach żyźney Kampanii miasta: sam Rzym strawiony pożarem ^{12.} poszły w perzynę najstarożytniejsze świątynie: zniszczone Kapitolium oby-

watelskiej ręki podpalem ¹³. znieważone święte obrzędy: zageszczone srogie niewstydy: pełne tułaczow morze, ¹⁴ zakrwawione tychże mordami wyspy dzikie: okropniejsze ieszcze w samey stolicy okrucieństwo. Szlachetność, dostatki, wzgarda urzędów lub piastowanie za występpek poczytane; niechybna zguba za cnotę. Szafowane plotkarzom nagrody, nie mniej iak zbrodnie ich nienawisne: kiedy iedni Konsulskich i Kapłańskich dostoięstw, iak łupu, dopadszy, drudzy dworskich urzędów i pałacowey potęgi nabywszy, mieszałi wszystko gwoli wyuzdaney zemście i łakomstwu. Zgniewu lub boiaźni podkupowani na pańskie głowy słuźalcy, na patronów ¹⁵ wyzwolency; a kto nieprzyiaciela nie miał, przyiacielską ręką ginął ¹⁶. Nie był atoli wiek ów tak w cnoty niepłodny, aby razem znakomitych przykładów niewydał.

III. Szły matki na wygnanie za synami: nieodstępowały w tułactwie małżonków kochające żony: nie ustawała odważna przyiaźń w powinowatych, stateczność w zięciach, uporczywa w samych katowniach sług ku panom wierność: nie przetamane wielkich umysłów na widok śmierci męstwo, i wielbionym od starożytności zgonom równe dokonania. Prócz tych rozlicznych żywota ludzkiego przvgod, ziawiły się na niebie i ziemi okropne dziwy, groźne pioruny, i inne przyszłych losów poznaki, smutne, pomyślne, oczewiste, obojętne. Nigdy się zaiste straszniejszymi ludu Rzymskiego klęskami i iasniejszymi znaki nie dało widzieć, że bogowie mało dbaia o dobro nasze, czuia na karę ¹⁷.

IV. Lecz nim wykonam, com postanowił, zdaie mi się przywieść na pamięć, iaki był stan

Miasta, iakie żołnierstwa duchy, co za kształt prowincyi, iaka gdzie na okręgu świata potęga lub słabość; aby nie tylko przypadki ze skutkami swemi, które częstokroć trafunek rodzi, ale się razem przyczyny i śródki onych poznawały. Śmierć Nerona iako w pierwszym radości zapełdzie wesoło gruchnęła tak w krotce różne w umysłach nie tylko w mieście między Senatem, ludem i mieyskimi pułki, lecz wszytkich zgoła woysk i hetmanów sprawiła wrażenia, po wyiawie zwłaszcza tajemnic dworskich, że się może i za Rzymem dać głowa światu. Senatorowie radzi przywłaszczoney nagle swobodzie, śmieley sobie poczynali, mając sprawę z nowym i nie obecnym panem: pierwsi z Rycerstwa pierwszą po Senacie okazowali radość: gmin po części poczciwy, i do wielkich przywiązany domow: klientow z wyzwolencami wywołanych lub skazanych na śmierć panow, nadzieia lepszey doli krzepiła: motłoch próżniacki, do igrzysk tylko i teatrow przyuczony ^{18.} służebna hultayska chałastra, tudzież którzy styrawszy marnotrastwem oyczyste zbiory, haniebną Nerona hoynością żyli, w smutku i niesmaku czekali teskliwie zawieruchy.

V. Mieyski żołnierz z dawnych lat Cezarom przysiężny ^{19.} a do opuszczenia Nerona fortelem bardziey i obcym musiem, niżeli z własney woli przywiedziony, zrozumiawszy „ że go obiecane „ imieniem Galby upominki chybiaią, ^{20.} że łaska „ pańska uprzedzona od tych pułków, co go o „ brały; że większe zasługom i nagrodzie, pole „ otwierać będzie woyna niżeli pokoy; „ skłonny wreszcie do buntow, nadto ieszcze zbrodnią Nimfidyusza Sabina pułkownika, drogę sobie do tronu ścielącego poruszony, burzyć się począł.

Lecz Nimfidyusza w pierwiastkowych zamysłach potłumiono ²¹. Atoli chociaż bunt herszta postradał, zostawali ieszcze społecznicy układów, ani schodziło na takich, co Galbie starość i łakomstwo wyrzucali. Wielbiona owa przed laty, wielce u ludzi rycerskich chlubna surowość iego ²² bodła mocno niekarnych leniuchow, którzy w przeciągu czternastu lat panowania Nerona tak się zbęstwili, że nie mniej występki panow, iako wprzod cnoty ich kochali. Tkwiały, krom tego, chwalebnie wprawdzie dla Rzeczypospolitey, lecz niebezpiecznie dla osoby własney wyrzeczone od Galby słowa: „, że chce wybierać nie kupować żołnierza: „, ²³ bo inne iego sprawy nie były tym kroiem.

VI. Tytus Winius ²⁴ i Korneli Lakona, ieden nayniecnotliwszy z ludzi co ie ziemia nosiła, drugi naygnuśnieyszy, obarczywszy niedoleżnego starca własnych zbrodni nienawiścią, barziefy go ieszcze do zguby, ściąganiem wzgardy na swe gnuśne postęпки, popychali. Podróż Galby leniwa i krwawa ²⁵ zamordowaniem Cyngoniusza Warrona obranego Konsula, i Petroniusza Turpiliana radnego męża. Pierwszy, iako Nimfidyusza towarzysz, drugi, że był hetmanem Nerona, niesluchani, bez patrona, iako niewinni gardło dali. Sam wiadz do miasta, srogim tylu tysięcy bezbronnych żołnierzow wycięciem, samym nawet siepaczom okropny, nic dobrego nie rokował. Napelnily się mury obcym żołnierstwem, kiedy prócz wprowadzonego Hiszpanow pułku, ²⁶ i pozostałych ludzi, których Neron z wodnych żołnierzów spisał, ²⁷ ukazały się liczne roty ²⁸ Niemcow, Brytanow, Illirykow, zebranych od tegoż Nerona, i posłanych dawniefy do cieśnin Kaspiiskich ²⁹ dla rozpoczęcia woyny z Albana-

mi, potym cofnionych, na potłumienie zamysłów Windexa ³⁰. Wielka zaiste do nowych rozruchów materya, iako żadney w szczególności osobie nie ufna, tak każdemu, ktoby śmiał iey użyć, zdalna do zamętu,

VII. Zdarzyło się trafunkiem, że tegoż czasu gruchnęła wieść o zabiciu Klaudyusza Makra, i Fonteia Kapitona. ³¹ Makra, iawny bunt w Afryce podnoszącego, Tryboni Garucian Prokurator z rozkazu Galby; Kapitona w Niemczech za podobny występек Korneli Akwinus i Fabiusz Walens Legatowie pułków, bez wiedzy iego sprzątneli. Niektórzy mniemali, że Kapito zanurzony w lubieżności i łakomstwie, nigdy nie myślał o żadnych rozruchach, lecz Legatowie, niemogąc go nakłonić do wojny, którą radzili, włożyli nań tę chytrą potwarz: a Galba też, bądź dla zmienności umysłu, bądź niechcąc głębiej weyrzeć w sprawę, że co się już stało rozstać się nie mogło, wszystko pochwalił. Wszakże oba te mordy wprawiły go w niesławę: a kto się raz poda w nienawiść, tak dobre iako złe sprawy iego równie są krzywe. Do tego, przemożni wyzwolenicy wystawiali na targ wszystkie łaski: służkowie w nagłej fortunie chciwi zysku, łowili co mogli, korzystając ze starości pańskiej. Też same nowego dworu co i starego narowy ³² lecz mniej wymowkom podległe. Sama zgrzybiałość Galby była powodem pośmiechów i wzgardy, u tych mianowicie, którzy przywykszy do młodego Nerona, postać obu panów, iako gminowi zwyczajna, na szyderstwo z sobą porównywali. ³³

VIII. Taki był w Rzymie, ile w niezmiernym wszelakiego ludu nacisku, kształt umysłów. Co się tycze prowincyi, rządził Hiszpanią ³⁴ Klu-

wius Rufus, człowiek wymowny ³⁵. statysta, lecz w wojennej sztuce nie biegły. Gallia ³⁶. za przychylność z wodzem swym Windexem, nadana prawem obywatelstwa Rzymskiego, i na przyszłe czasy od części podatków uwolniona ³⁷. Poblizsze jednak wojskom Niemieckim miasta ³⁸. części tej nieodniosły; a niektóre dzierżaw swych postradawszy ³⁹. za równą wzięły urazę krzywdy własne i cudze zyski. Niemieckie wojska harde i rozsierdzone świeżym zwycięstwem ⁴⁰. a co najmniej niebezpieczniejsza trwożliwe przy wielkich siłach, iakoby przeciwniej stronie służyły ⁴¹. w niespokojności zostawały. Nierychło albowiem odstąpiły Nerona, i Werginius ich hetman nie zaraz do Galby przystał; nie wiadomo, jeśli sam panować pragnął, ponieważ to pewna, że mu pułki berło ofiarowały ⁴². Sami ci, którzy się na zabójstwo Kapitona skarżyć niemogli, obrażali się zgubą jego. Niedostawało tylko przywódcy, po odciągnięciu, pod pokrywką przyjaźni, Werginiuszu ⁴³. którego że im nazad nieodsyłano, owszem za winnego osądzono, cudzy występki za własny tłumaczyli.

IX. Pułki wyższych Niemiec lekce ważyły Hordeoniusza Flakka Legata ⁴⁴. że był stary, kaleka na nogi ⁴⁵. bez statku i powagi: trudno ich było nawet w pokoiu utrzymać: słabość chcącego poskromić, do większej swywoli pobudzała. Niższe wojska długo nie miały rządzcy, poki do nich Galba nie wysłał Aula ⁴⁶. syna Witelliusza Censora i potrzykroć Konsula. Dostyc się natym zdawało. Brytańskie huffy ⁴⁷. spokojne: żadne się pułki pod czas wszystkich domowych rozruchów skromnie nad nie nie zachowały: czy to, że podzielone od drugich Oceanem, w odległości były;

czyli

czyli że dla ustawicznych z pogranicznymi boiow nauczyły się nieprzyjaciela nienawidzić. Niemniejsza była spokojność i w Illiryku: lubo ruszone 48. przez Nerona do Włoch żołnierstwo, gdy się tam ociąga, wyprawilo poselstwo do Werginiusza 49. Atoli długim przeciągiem oddalone od siebie woyska, (co jest nayskuteczniejsza do utrzymania karności) nie miały z sobą ani sił, ani występku społeczeństwa.

X. Wschod ieszcze stał nieporuszony. Syryą ze czterema pułkami rządził Licyni Mucyan, mąż oboiey fortuny losami sławny. W młodości swey ubiegał się o pozyskanie przyjaźni nacylniejszych ludzi: potym strwoniwszy dobra, gdy go z iedney strony domowy niedostatek cisnął, z drugiey niepewne obrażonego Klaudyusza oko trapiło, zasłany do Azji na prywatne życie 50. iak bliskim pierwey był wygnania, tak potym berła. Rozrzutność z przemysłem, duma z grzecznością, czyniła w nim misterną iakaś wad i pięknych przymiotow mieszaninę. Prożnując nieznął miary w roskoszach; w czynnościach, cnot wielkich znakomite dawał dowody. Iawnie pięknie słynął; tajemne sprawy nieuszły nagany. Znaydowały się w nim dziwne powaby, któremi sobie domownikow, kolegow i powinowatych serca zniewalać umiał: któremu przyzwoiciey było dawać berło, niżeli ie trzymać. Woynę Zydowską Wespazyan ze trzema pułkami, naznaczony od Nerona wodzem na tę wyprawę 51. popierał. Nie miał on z Galbą ani przyjaźni, ani złey woli ku niemu: owszem syna swego Tytusa, iako się niżej na swoim miejscu powie 52. dla oświadczenia mu życzliwey chęci i powolności wysłał. Wyniesienie Wespazyana na tron mieliśmy za

przypadek, lecz skryte niebios wyroki panowanie mu i dzieciom jego, przez dziwne zjawy i wieszczce odpowiedzi oświadczyły ⁵³.

XI. Egiptu i woysk straż trzymających miało dozór od czasow Augusta Rycerstwo Rzymskie ⁵⁴ zamiast Królów. Zdawała się albowiem rzecz potrzebna, aby w prowincyi oney, żyźney, zabobonami i rospustą waśliwey, do buntow skłonney, praw, i rządu naszego nieznaioamey, zaufaną zwierzchność trzymać. ⁵⁵ Sprawował ją na ten czas Tyberyusz Alexander ⁵⁶. z tegoż narodu. Po straceniu Klaudyusza Makra, Afryka i pułki w niey stojące nie brakowały iakimkolwiek panem, skosztowawszy okrucieństwa dra pieżnego panka. Obie Maurytanie ⁵⁷, Recya, Norycka ziemia, Tracya, tudzież wszystkie inne powiaty pod władzą Prokuratorow zostające ⁵⁸, iakiemu który woysku był przyległym, tego się duchem napaiał, idąc za tym co mocniejszy. Bezbronne prowincye ⁵⁹, a same naprzod Włochy stały wystawione każdemu na łup i służbę, komuby szczęście posłużyło do wygraney. Taki był stan państwa Rzymskiego, kiedy Sergius Galba powtórnie i Tytus Winius Konsulami zostawszy, wstapili w rok życia swego pośledni, a Rzeczypospolitey ostatnią prawie zgubą grożący.

XII. Nie długo po pierwszym dniu Stycznia przyniesiono listy od Pompeia Propinka Prokuratora w Gallii Belgickiey ⁶⁰. z doniesieniem: że półki górnych Niemiec ⁶¹, złamawszy powagę przysięgi ⁶², innego Cesarza mieć pragną, zdaiąc obranie onego na wolę Senatu i ludu, aby podniesiony rokosz gładziey uszedł. Ta nowina pobudziła Galbę, aby czym prędzey do skutku przywodził zamysły względem przysposobienia syna, o czym się da-

wniey z sobą, i z przyjaciółmi naradzał. Brzmiało przez wszystek ten czas miasto ustawicznemi wieściami, już dla starości Galby, już dla swobody i świegotliwości języka w podobnych przygodach. Nie wiele było rozsądnych, lub dobra oyczyzny upatrujących; wiecey takich, którzy dla skrytych nadziei, iako kto kogo miał przyjacielem lub dobrodzieiem, temu z prywatnego przywiązania panowanie wróżył; a to przez nienawiść nawet ku Winiuszowi, który rosnąc codzień w kredyt i potęgę, sroższe pospołu nieprzyjazni na siebie ściągął. Sama Galby, przy iedynowładnym tyłu łask szafarstwie, powolność, nateżała niepohamowaną w przyjaciółach obłowu chciwość, zwłaszcza ze niedołęznego i lekkowiernnego starca z mnieyszą boiaźnią, a sowitym zyskiem ludzić można było.

XIII. Rozszarpana berła połowa między Tytem Winiuszem, a Kornelem Lakonem pułkownikiem Pretoryanów. Nie mnieyszy miał kredyt Icelus ^{63.} wyzwoleniec Galby, otrzymawszy pierścien i nazwisko szlacheckie *Marcyana* ^{64.} Ci w zdaniach niezgodni, a w najmnieyszych okolicznościach własney korzyści pilni faworyci, na dwie się strony względem obrania następcy rozeszli. Winiusz ciągnął za Othonem. Lakon z Icelem na kogokolwiek ^{65.}, byle nie na Othona, zgadzali się. Nie tajna też była Galbie z powieści gminnych, przed któremi nic się nie ukryje, przyjaźń Othona z Winiuszem, i ułożony między niemi związek, żądzą zaślubienia córki Winiusza owdowiały, ^{66.} z Ottonem młodzianem. Jabym rozumiał, że Galba w przedsięwzięciu swoim miał też wzgląd na dobro Rzeczypospolitey, którąby darmo z rąk Nerona oswobodził, gdyby się

w rząd dostać miała temu, co chłopięcy wiek na wszeteczeństwie, młodzieńczy na rozpustach styrał, przypadszy ku sercu Neronowi, że z nim w swawoli grał o pierwszą. U niego Neron najmilszą swą nałożnicę Poppeę Sabinę 67., iako u poufałego sromot towarzysza dotąd przechowywał, póki żony Oktawii 68. od siebie nie wygnał. Aże mu potym wpadł w podeyrzenie o też samę Sabinę, oddalił go do Luzytanii, wrzkomo czyniąc go Legatem tey prowincyi. 69. Sprawował Otlio poruczony urząd z wielką ludzkości chlubą, i pierwszy 70. przystawszy do strony Galby gnuśnym się nie pokazał. Póki woyna trwała wszystkich przytomnych Cesarskiego boku męstwem i okazałością przepisał, rosnąc codzien w nadziei przysposobienia swego, zwłaszcza że mu i żołnierze, i dwór przeszły, iako podobnemu do Nerona, był przychylnym.

XIV. Galba po wziętey nowinie o rozruchu Niemieckim, lubo żadney ieszcze pewności o Witeliuszu 71. nie miał, strapiiony z iedney strony niewiadomością, dokąd się pożar woenny obróci, z drugiey nieufając mieyskiemu żołnierzowi, złożył radę 72. względem obrania następcy, którą w tym razie sądził być ostatnim lekarstwem. Wezwawszy zatym prócz Winiusza i Lakona, Maryusza Celsa 73. naznaczonego Konsula z Deceniuszem Geminem Prefektem 74. miasta, i uczyniwszy krótką przemowę o swey starości, kazał przyzwać Pizona Licyanina, niewiedzieć iesli go sam obrał 75., czyli, iako niektórzy muiemali, z namowy Lakona, który zabrał z Pizonem ścisłą przyiaźń, uczęszczając oba do domu Rubella 76., lecz mu tylko skrycie, iakoby nie miał z nim poufałości, dopomagał. Do tego

powszechna sława Pizona dodawała wagi radom wyzwolenicznym. Urodził się Pizon z Marka Krasa i Skrybonii, obu rodziców wysokiego rodu. Z twarzy i postawy wydawała się w nim prostota starożytna. Ktokolwiek o nim sprawiedliwie sądził, miał go za człowieka surowego, co niezyczliwi srogością nazywali. Wszakże ta część obyczajów Pizona, nie miła patrzącym zazdrośnie na jego przysposobienie, barzo się podobiała temu, co go przysposabiał.

XV. Ująwszy zatem Galba Pizona za rękę, w ten sposób miał do niego mówić. »Gdybym » cie, jako ludziom prywatnym zwyczajna, w » obecności Arcykapłanów, według przepisu » praw 77. brał za syna, byłby to i dla mnie za » szczyt łączyć się z potomkiem wielkiego Pom » peia i Marka Krassa, i dla ciebie sława widzieć » krwi twojej zacność nowemi Sulpicych i Lu » tacych 78. ozdobami pomnożoną. Teraz gdy » mię iednomyślna bogów i ludzi zgoda na pań » stwo wezwała, powodem mi są zacne przymio » ty twoje i miłość oyczyzny, abym ci wojną » nabyte berło, o które przodkowie nasi mie » czem się dobiiali, w pokoju ofiarował. Uczy » nił tak niegdyś August, kiedy naprzód Marcel » la siostrzeńca swego, potym zięcia Agryppę, » daley wnuków, nakoniec Tyberyusza pasier » ba u boku swego posadził. 79. Lecz August w » domu własnym następcy szukał; ia w Rzeczy » pospolitey: nie że powinowatych i wojny to » warzyszów nie mam. lecz że i sam ambicyą pa » nowania nie wziętem, i rozsądkn mego dowo » dem mieć pragnę, że o własney krwi zapomnia » wszy, w twojej nawet wyboru szukam. Masz » brata 80., równego w szlachetności, starszego

» w leciech, godnego tey fortuny, gdybyś nadeń
 » zdolniejszym nie był. Dotykasz wieku, któ-
 » ry młodzieńczey buynośći zapędy ztępił; luboś
 » tak żył, że patrząc pozad nie masz w czym wy-
 » mówek szukać. Sameś tylko dotąd niechętney
 » doli przygody znosił. ⁸¹. Pomyślné losy ostrzey-
 » szym bodźcem kosztuią umysłów: bo nędza
 » hartuie serca, szczęście ie psuie. Nie wątpię
 » o tym, że statecznie wiary, wolności, przyiaźni,
 » owych to nayszacowniejszych ludzkiego przy-
 » rodzenia upominków dochować zechcesz;
 » lecz ie nikczemność obca nadwerezyc może.
 » Wkradnie się pochlebstwo, nayszkodliwsza
 » czystych chęci zaraza, dla własnych połowu
 » zysków. Oto my teraz z sobą iak naypoufaley
 » mówim; drudzy podobno chętniey z naszym
 » szczęściem, niżeli z nami obcuia. Trudno za-
 » iste nader, zdrowe mocarzom podawać rady:
 » pochlebiać każdy beśpiecznie może.”

XVI. » Gdyby się ten niezmierny państwa
 » ogrom sam przez się mógł dzierżyć i dźwigać
 » bez rządzcy, godzien byłem, by się odemnie
 » Rzeczpospolita poczynala. Lecz od dawnych
 » lat do tey potrzeby przyszły rzeczy, że ani ma-
 » starość lepszym oyczyznę obdarzyć zdoła upo-
 » minkiem nad zdolnego następcę; ani młodość
 » twoia nad dobre oney sprawowanie. Pod Ty-
 » beryuszem, Kaligulą i Klaudyuszem, bvliśmy
 » dziedzictwem iednego nieiako domu: będzie
 » to zamiast wolności, że nas obierać poczęto.
 » A po wygasłey Juliuszów z Klaudyuszami fami-
 » lii, na lepszego zawsze przysposobienie trafi.
 » Albowiem rodzić się i pochodzić z Xiążąt trafu-
 » nek to szczery, i nad krew więcey zalety nie
 » ma: przysposobieniem zupełny rozsądek wła-

» da, a w obraniu głos publiczny wskazuje.
» Niech stanie przed oczy Nero długim Cesarzów
» szeregiem nadęty, którego ani Windex z bez-
» oręzną prowincją^{82.}, ani ja z iednym pułkiem
»^{83.}, lecz własne okrucieństwo i niewstydy z o-
» siodłanego oyczyzny ztrąciły karku: pierwszy
» to przykład skazanego na śmierć od swoich pa-
» na. Nas lubo szabla z wybraniem wyniosła,
» nie ochroni iednak od zazdrości sława. Wszak-
» że nie trwóż się ztąd, że w tym powszechnym
» świata zaburzeniu, dwa pułki^{84.} ieszcze nie uci-
» chły. Anim ja trafił na spokojne rzeczy; tuszę
» atoli sobie, że usłyszawszy lud o twym przyspo-
» sobieniu, przestanie mię nazywać starcem co mi
» dotąd iedynie zarzuca. Zbrodniowie będą za-
» wsze Nerona żałować: my się staraymy, aby
» go i poczciwi nie żalowali. Dłuższego napo-
» mnienia czas dawać nie pozwala; wszystko się
» rozumnie spełniło, ieslim cię dobrze obrał.
» Nayzbawienniejszym i naykrótszym rozeznania
» dobrych od złych chęci prawidłem, iest uwa-
» żać na to, cobyś sam rad widział w panującym,
» a czegobyś nie chciał. Nie tym się albowiem try-
» bem Rzym rządzi iak inne państwa, gdzie
» iedni koniecznie służą, drudzy panują: lecz bę-
» dziesz władał takim narodem, który ani zby-
» tniey swobody, ani całej niewoli zniesć nie u-
» mie." Te i tym podobne rzeczy mówił Galba,
iakby następcę przybierał; drudzy z nim, iako
iuz z przybranym rozmawiali.

XVII. Powiadaią, iż Pizon, gdy nań obecni,
a potym wszyscy patrzali, żadney poznaki zmie-
szania, lub uniesioney radością myśli nie dał.
Mówił z uszanowaniem o Cesarzu i oycu, o sobie
skromnie: żadna się na nim w odzieniu i w oby-

czaiach nie ukazała zmiana, iakby więcej miał zdolności, niż żadzy do berła. Naradzono się zatem »ieśli to przysposobienie na Rostrach, czyli » w Senacie lub obozie ogłoszone być miało." Postanowiono iść do obozu »iż to z honorem będzie żołnierzów, których przychylność iako » złotem a proźbą szukana mało bezpieczna, tak » grzecznością i przystoynemi sposobami nabyta » gardzić nie należy." Tym czasem otaczała pałac publiczna ciekawość, niecierpliwa wielkiej tajemnicy, którą im barziew kryto, tym się więcej szerzyła.

XVIII. Dziesiątego dnia Stycznia zasepiło się niebo okropną flagą, sroząc się nad zwyczaj łyśkaniem i piorunami. A lubo zdawna postrzegano, aby w takowej chwili przerywać seymowanie ^{85.}, nieustraszony Galba szedł do obozu, bądź trafunkowe przygody lekce sobie ważył, bądź że przeznaczone wiecznym wyrokiem losy i ostrzeżonego nie miną. Mówił w licznym żołnierstwa kole zwykłą Imperatorom ^{86.} słów krótkością: »że Pizona przysposabia, idąc za przykładem Augusta, a obyczaiem żołnierskim, » którym mąż męża zwykł sobie za kolegę przybierać ^{87.}:" Zeby zaś zamilczany bunt większego na umysłach wrażenia nie uczynił, namknął umyślnie: » że dwa pułki, czwarty i dwudziesty » drugi, za sprawą nie wielą przywódców same » mi tylko słowami i hałasami wykroczyły, i że » wkrótce się uspokoią." Nie osłodził tej mowy żadną słów przyprawą ^{88.}, żadną podarunków obietnicą ^{89.} Jednak Trybunowie, Setnicy i blisko stojący żołnierze miłą na pozór dali mu odpowiedź; drudzy się zasepiwszy milczeli, iakoby zwykły w pokoju nawet upominków szafunek

pod czas wojny tey utracili. Rzecz pewna, iżby się ukoić dały żołnierskie duchy iakąkolwiek skępcy starego szczodrobliwością. Zaszkoziła mu staroświecka obyczajów ostrość, i surowość zbyteczna, od której wieki nasze iuż odwykły.

XIX. Równie w Senacie krótka iego i prosta mowa. Pizon mówił grzeczniej: oświadczała mu przychylność przytomna Rada: wielu z serca; wystawniej zawiśni; naywięcey obojętnych, co się z przyiaźnią wymierzali dla połowu upatrzonych zysków prywatnych, bez względu na publiczne. W następujących czterech dniach, przeległych między przysposobieniem a zabiciem swoim, nic Pizon publicznie ani powiedział, ani uczynił. Tym czasem iedna drugą wieść goniła o Niemieckich rozruchach: w mieście zaś, kędy się wszytkiemu płochu, mianowicie w złym razie wierzy, szerzyły się barziej te odgłosy. Zyczył Senat, aby wyprawić posłów do woyska: tajemnie zaś naradzano się, ieśli z nimi Pizon miał iachać, dla większey poselstwa okazałości, gdyby ten maiestat Cesarski, ci powagę Senatu z sobą nieśli. Chciano przyłączyć do nich Lakona pułkownika Pretoryanów: sam on od tego odwiódł. W samym posłów obieraniu, które Senat na wolę Galby oddał, sromotny niestatek wymówki, zabiegi, żądze, niechcenia, co komu boiaźń lub nadzieia na myśl przyniosła.

XX. Druga troskliwość w dostaniu pieniędzy. Po zważeniu więc wszystkich sposobów, zdało się naysprawiedliwiey z tego ie czerpać źrzodła, z kąd niedostatek wypłynął. Rozrzutność Nerona niezmierne summy 90. ze skarbu wyłała. Przeto Galba zwoławszy tych, co z nich korzystali, kazał dziesięciną się kontentować.

Lecz oni ledwo już sami dziewiątą część mieli, ztrwoniwszy równym marnotrawstwem cudze zbiory, z iakim własne rozsypali: że u największego zbrodnia i łupieżcy nie było ni skiby gruntu, ni pieniędzy: same tylko narzędzia niecnot zostały. Wyznaczono trzydziestu z Rycerskiego stanu ⁹¹ na exekucyą: niesłychany dotąd urzędu rodzaj, a dla liczby i łakomstwa poborców uciążliwy: pełno wszędy wendetów, pełno jarmarkowego zgiełku i hałasów. Atoli ośadzała te przykre nowoty radość, że iako ci, których Neron uciskał, tak owi co ie panoszył, do nędzy przyszli. W tychże samych dniach wymazani z rejestru niektórzy Trybunowie: z Pretorskich hufów Antoni Taurus z Antonim Nazonem, z Miejskich Emili Pacensis, a ze Strażniczych Juliusz Fronto ⁹². Co zamiast przykładu dla drugich, dało pochop silniejszey trwodze, iakby się chytrze dla boiaźni pozbywano tych pojedynkiem, którzy ogółem w podeyrzenie wpadli. ⁹³

XXI. Tym czasem Othona, który w pokoju żadnego nie widząc zysku całą nadzieię połowu w otmęcie zasadał, różne trapiły myśli: przepychy samych Monarchów dochody przynoszące; niedostatek ledwie prywatnym znośny ⁹⁴; gniew na Galbę ⁹⁵, zazdrość ku Pizonowi. Udawał i boiaźń, aby goręcey pragnał. » Ciężkim, po-
» wiadał, byłem Neronowi: trudno się spodzie-
» wać, by mię znowu do Luzytanii, lub na inne
» iakie wygnanie, pozorem honoru postano:
» stoię na celu podeyrzenia i nienawiści panują-
» cych, że mię powszechnie mniemanie naybliż-
» szym tronu być sędzi. Jeśli na to krzywo pa-
» trzał starzec, iakim już okiem spoyrzy młody
» Pizon, z przyrodzenia okrutny, a bardziey ie-

» szcze długim wygnaniem ziadowiony 96. Pe-
» wna mię zguba czeka: toć teraz naylepsza do
» odwagi i czynienia pora, kiedy się Galba
» chwieie, a Pizon ieszcze nie umocnił. Naygło-
» wnieyszym przewagom czas zamieszania skutki
» daie. Próžno się długo zamysłami ważyć,
» gdzie opieszałość szkodliwsza nad nierozmyśl-
» ną porywczosć. Natura wszystkich ludzi śmier-
» cią porównywa; sama iedynie chwala, lub nie-
» pamięć w potomności, różnosć między niemi
» czyni. A iesli niewinnego z winowaycą tenże los
» czeka, walecznemu mężowi lepiej z honorem
» ginąć.”

XXII. Nie miał Otho pieszczoney i ciału podobney duszy. Do tego poufalsi wyzwoleńcy i służalstwo, miękczey nad stan prywatnego domu wychowane, namykało mu często dwór Nerona, przepychy, cudzołostwa, małżeństwa, i inne podobne Królów przysmaki, znaiąc, że się w tym kochał; obiecuiąc łacne wszystkiego dopięcie, iesli się odważy; drażniąc apetyt upuszczeniem z ręku, iesli zaniedba. Czynili mu ieszcze otuchę astrologowie, gatunek ludzi mocarzom nie wierny 97, w obietnicach płonny, a z miasta tego płoszony i trzymany w nim zawsze 98, upewniając, że z obiegu gwiazd odmianę rzeczy, i pomyslny rok dla niego wypatrzyli. Miała Poppea w tajemney radzie wielu z tey zgrai 99, niecnych małżeńskiego z Neronem stadła narzędziów, z których ieden imieniem Ptolomeusz 100, będąc z Othonem w Hiszpanii, tuszył mu, że Nerona przeżyie; co że się ziściło, wnosząc potym z powszechnych wieści, a porównania starości Galby z młodym wiekiem Othona, wmówił w niego, że go państwo nie minie. W czym

Othon sobie pochlebiał, iakby te wróżki z niebieskiej wyroczeni wyszły, obyczaiem ludzkiego umysłu, który chętniey rzeczom zawilym wiare daie. Nie mając dosyć na wrózkach, podszczywał go ieszcze do zbrodni fałszerz, widząc, że dumna żądza obok z wykonaniem chodzi.

XXIII. Nie wiadomo iednak, iesli na ów czas dopiero ta się wykluła szkarada: to pewna, że Othon iednął sobie zdawna serca żołnierzów w nadziei następstwa, lub dla przygotowania zbrodni. W ciągnieniu, w szyku, w obchodzie stanowisk, witał po imieniu co naystarszych, i wrzкомо pomniąc, że z niemi pod Neronem służył, kamratami nazywał. Zabierał z iednemi zności; o drugich się, których nie widział, wypytywał; innych pieniędzmi dźwigał; za innymi się wstawiał, skargi na Galbę, obojętne o nim mowy, i inne gminnych zamieszek podniety fortelnie wrzucając. Jakoż nabechtane skrycie żołdactwo, poczęło na niewczasy podrózne, na niedostatek żywności, na ostrość zbyteczną rządu sarkać: iż co przedtym wieziono ich na łodziach do Kampanii i miast Achaiskich, teraz rynsztunkiem obciążeni muszą długie drogi pieszo odprawować, albo na przykre Alpów i Pirenejskich gór urwiska gramolić się.

XXIV. Poddymał srożey ieszcze zapalczywe duchy Meceusz Pudens ieden z poufalców Tygelina. Poważywszy każdego potrzeby i żądę, bądź w którym niedostatek pieniędzy, bądź niespokoiny umysł, bądź nakoniec dumę wypatrzył, wabił wszystkich do siebie, i powoli dokażał, że ile razy Galba u Othona bankietował, pod pozorem biesiady, rozdawał żołnierzom, straż Cesarską trzymającym pieniądze¹⁰¹; co Othon,

iakoby publiczny upominek ^{102.} tajemniejszemi od siebie podarunkami powiększał. Przyszła do tego buntownicza zuchwałość, że Koncejuszowi Prokulowi z roty zbirów ^{103.}, wiedząc, że miał z sąsiadem o granice zatargi, cały grunt sąsiedzki, za własne pieniądze kupiony darował; przez niebaczną Lakona Prefekta, przed którego się okiem iawne i tajemne sprawy wykradają.

XXV. Tak rzeczy nastroiwszy, wybrał na wykonanie przysłej zbrodni Onomasta wyzwolenca. Za jego sprawą przyzwał do siebie Barbiusza Prokula, co zbiróm hasło roznosił ^{104.} z Weturym porucznikiem tychże ^{105.}, w których różnemi mowami chytrą i rezolucją wymacawszy, obietnicami i darami osypał, dając pieniądze, aby innych ^{106.} żołnierzów umysły wybadywali. Przyjęli na się dwaj żołdacy, przenieść panowanie Rzymskiego ludu, i przenieśli. Ci przybrawszy sobie do roboty kilku poufałych, wątlili przez różne fortele obojętne duchy; groźbami starszynę, iakby o dobrodzieystwa wzięte od Nimfidyusza podeyrzaną; złością i rospaczą proste draby, że ich odkładane potylekroć podarunki piętne miną: niektórych pamięć na Nerona, a żądza dawney rozpusty zapalała: w ogule wszyscy się odmianą żołnierskiej służby trwożyli. ^{107.}

XXVI. Ozionęła ta zaraza samych nawet pułków i posiłkowych woysk zawieruszone z kądem głowy, mianowicie wieścią Niemieckiego buntu. Jakoż do tego stopnia przyszła gotowość rokoszu u złych, a u poczciwszych obojętność, że dwunastego dnia Stycznia mieli powracającego z wieczery Othona porwać, gdyby ich ciemnoty nocne, zatoczone po całym mieście róż-



żnego żołnierstwa obozy, a niełacna między o-
pilcami zgoda nie odstraszyła: nie tak dla dobra
oyczyzny, którą rozlewem krwi Imperatorskiej
po trzeźwu nawet sposoczyć myśleli, lecz żeby
Pannonowie a Niemcy, mało znając Othona, nie
pochwycili trafunkiem, ktoby się kolwiek w ćmie
owey nawinał. Wiele wybuchaiącey sedycyi
iskier świadomi oney przytłumili: niektóre iej
poznaki, uszu Galby dolatające zagładził Lakon,
nieświadomy żołnierskich duchów ^{108.}, człowiek
naylepszym radom, gdy ich sam nie dał, nie-
przyjaźny, a rozumnieyszym nad siebie upor-
czywy.

XXVII. Ośmnastego dnia Stycznia czyniące-
go ofiarę przed kościołem Appolina ^{109.} Galbę
przestrzegł Umbrycysz wrozbít, o groźnych
trzewach, zgotowaney zdradzie, i domowym nie-
przyiacielu. Stał na ów czas blisko przytomny
Otho, a cudzą zgubę za szczęśliwe zamysłów
swoich powodzenie tłómaczył. ^{110.} W krótcie po-
szepnął mu Onomast wyzwoleniec » że go archi-
» tekt z rzemieśnikami czeka" co było znakiem, że
się żołnierze ześli, i spisek dośpiał. Gdy go py-
tano o przyczynę odchodu, zmyślił » że mu się
» zdarza do kupna folwark starożytnością nad-
» psuty, przeto chce go pierwey obeyrzyć." A
tak ruszywszy się wsparty na wyzwolenicu szedł
przez dom Tyberyusza ^{111.}, naprzód do Vela-
brum ^{112.}, potym do złotego słupa ^{113.} przy ko-
ściele Saturna. Tam do dwudziestu trzech zbi-
rów okrzyknęło Imperatorem; a drżącego z boia-
żni, dla małej liczby, wsadziwszy śpiesznie na
krzesło, z gołemi szablicami porwali do obozu.
Przybyło drugie tyle żołniersstwa nim go donie-
śli; iedni wiedząc, drudzy z podziwienia, część



z hałasem i z mieczmi, część w milczeniu, czekając skutku tej roboty.

XXVIII. Trzymał straż w obozie Juliusz Marcyalis Trybun. Ten, czy go wielkość nagłej szkarady, czy iawna zguba, gdyby się opierał, czyli mniemanie, że ten ogień cały obóz już ogarnął, przestraszyło, wpadł w porozumienie, iż o spisku wiedział. Inni Trybunowie i Setnicy, woleli iść za obecnym szczęściem, niżeli się trzymać uczciwey niepewności. Słowem, ta była umysłów postać, że kilku tylko było nayniegodziwszey zbrodni przywódców, wielu iey chciało, wszyscy znosić musieli.

XXIX. Tym czasem Galba niewiedząc o niczym, kołatał przy ołtarzu modłami życzliwsze obcey fortunie bogi. W tym gruchnęła pogłoska, »iż iakiś Senator porwany do obozu od żołnierów:» i wnet »że to był Othon.» Leciało co żywo z całego miasta, niosąc co kto usłyszał, iedni nateżając trwogę, drudzy mnieysząc, i w tym razie pamiętni na pochlebstwo. Po uczynioney więc radzie, postanowiono wyczerpnąć, naprzód umysły chorągwi straż pałacu trzymającej, nie przez Galbę iednak, zachowując powagę iego na rzeczy głównieysze. Pizon stanąwszy na wschodach pałacu, tak do zgromadzonych żołnierów mówił. »Szosty dzień temu, » towarzysze, iako nie znając przyszłości, i ięśli » imienia tego pragnąć, czyli się go lękać należało, Cezarem iestem nazwany. Losy moje » i Rzeczypospolitey są w rękach waszych. Nie » dbam o siebie, którym i dawniey smutne » przygody znosić umiał, i stanąwszy na stopniu » obecnego szczęścia, znam dobrze, iak iest nie » ufny. Ojca ¹¹⁴, Senatu, i całego państwa za-

» łuię doli, ieśli nam dzisiay, albo ginąć trzeba,
 » albo, co równie szlachetnym sercom bolesno,
 » drugich gubić. Mieliśmy osłode blisko prze-
 » szłego rozruchu, że się bez krwi rozlania w
 » mieście, i krom niezgody berło przeniosło.
 » Zdawała się rostopność ubeśpieczyć przyspo-
 » sobieniem, aby i po Galbie woyna mieysca nie
 » miała.”

XXX. „Nie szukam tu chluby, ani z rodo-
 „ witości, ani z obyczajów: nie trzeba cnot roz-
 „ powiadać w porównaniu z Othonem. Wystę-
 „ pki, z których się iedynie chełpi, zgubiły oy-
 „ czynę w ten czas nawet, kiedy był przyacie-
 „ lem Cesarskim ¹¹⁵. Pewnie on postacią, cho-
 „ dem i niewieścim ubiorem ¹¹⁶. państwo zasłu-
 „ żył? Mylą się, których rozwiozłość, wolnością
 „ poszyta zmysły mamy. Umie trwonić, nie tra-
 „ fi dawać. Niewstydy, rozpusty, niewieście
 „ cechy, myśl mu teraz zasiadły: te nagrodą
 „ być mniema Cesarskiego dostoięstwa, któ-
 „ rych użytek i roskosz przy nim, hańba przy
 „ wszystkich. Zaden albowiem nabytey zbro-
 „ dnia władzy poczcziwie nie użył. Zgoda po-
 „ wszechna rodu ludzkiego Galbę, mnie Galba
 „ za waszym zezwoleniem wyniosł. Jeśli Rzecz-
 „ pospolita, Senat i lud Rzymski płonne są imio-
 „ na; wasza rzecz, towarzysze, zgorszeniu za-
 „ bieżeć, aby wam zloczyńcy Imperatora nie
 „ dawali. Od innych pułków podniesione
 „ przeciwko wodzom swym rokosze słyszane
 „ nie raz: wasza wierność i sława skazy dotąd
 „ nie zna: sam Nero was opuścił, nie wy Nero-
 „ na. Godziwaź to, aby mniey trzydziestu ¹¹⁷.
 „ zbiegów i zmienników, którym wybierać so-
 „ bie Setników i Trybunów zadenby nie dał, Im-
 „ pera-

» peratora naznaczali? Chwalicie ten przykład?
» i dopuszczając go w spółek występku wkracza-
» cie? Zarazi to zuchwalstwo prowincye: my
» skutków zbrodni, wy nieszczęść wojennych
» doznacie. Nie większą się summą rozbóy pa-
» na, niż ocalenie ięgo przy niewinności opłaca:
» równy was upominek od nas za wiarę, iak od
» innych za szkaradę czeka.”

XXXI. Po odbieżeniu zbirów, reszta pozostały roty, powolna mowie Pizona, z pierwszego raczey opalu i bez rozwagi, iako więc w zamieszaniu bywa, niżeli umyślnie i dla zdrady, iak potym rozumiano, poczęła się gotować do odporu. Wysłany Marius Celsus do wybranych pułków Illiryckich ^{118.}, które niedaleko portyku ^{119.} Agryppy obozem leżały. Rozkazano Amuliuszowi Serenowi z Domicym Sabinem przednim Setnikiem, aby Niemieckie hufy ze stanowiska ^{120.} zciągnęli. Nie ufano wodnemu pułkowi ^{121.}, urażonemu o zamordowanie kolegów, których Galba na samym do miasta wstępie wyciąć kazał. Pośli nawet do obozu Pretoryanów Trybunowie Cetrius Sewer, Subrius Dexter i Pomponi Longin, azaliby wzniecony i nie dojrzały ieszcze rokosz łagodnością ugłaskać się nie dał. Lecz na Subryusza z Cetrym żołnierstwo z pogrożkami napadło, a Longina pochwyciwszy odarło z broni; że urzędu Trybuna, nie po stopniach służby idąc, lecz z faworu Galby dostąpiwszy, wiernym mu był, a przeto u buntowników podyrzanym. Pułk wodny nie mieszkając, złączył się z Pretoryanami: wybrańcy Illiryku skoczywszy do Celsa z oszczepami, precz go odegnali. Niemieckie chorągwie długo się ważyły, nie wytechnawszy ieszcze z trudów: do tego ugłaskane

od Galby, że wysłanych dawniey od Nerona do Alexandryi wróciwszy, długą a przykrą żegluga osłabionych, osobliwszym staraniem ukrzepiał.

XXXII. Tłoczyła się do pałacu ciżba gminu i służalców, wrzeszcząc niesfornemi głosy »o zabicie Othona z pomocnikami spisku” iakby się w cyrku lub na teatrum igrzyska iakiego dopraszała. Lecz tam ani rozsądku, ani prawdy: kiedy tegoż samego dnia z równym naleganiem o rzeczy przeciwne wołać miała, obyczajem starym, kto się nadarzy z mocniejszych, temu pochlebstwa sypiąc, swobodą okrzyków, i płonny oświadczeniem. Tym czasem Galbę dwoiakie unosiły rady. Winusz życzył w domu siedzieć, nie wychodzić do zaiadłych, zatarasować bramy, postawić zbrojne służalstwo. »Dać czas należy, » mówił, do upamiętania winowaycom, dobrym » do schadzki: złoczyństwa pędem, mądre przed- » sięwzięcia zwłoką siłę biorą. Wreszcie w mo- » cy naszej zawsze zostanie wynieść, kiedy ze- » chcem: powrót, ieśli złe nastąpi, od cudzey » woli zawisł.”

XXXIII. Drudzy przeciwnie sądzili, » aby » bez odwłoki zayść w oczy niebezpieczeństwu, » póki w pierwiastkach bunt słaby liczbą nie u- » rośnie: że to nabawi trwogi Othona, który » wymknąwszy się ukradkiem, i wniesiony do » nieświadomych, ze zwłoki czasu, a gnusności » próżno czas trawiących uczy się dopiero pana » wdziewać. Niebezpieczna czekać, aż ugła- » skawszy woysko, opanuje miasto, i w obecno- » ści Galby wnidzie do Kapitolu; tym czasem, » kiedy ten waleczny Imperator ¹²² z potężnemi » przyiaciołmi będzie się w domu zamykał, iak- » by chciał szturm wytrzymywać. Piękna nader ze

» słuźalców pomoc, ieśli nieiednomyślna ochota
 » tak mnogiego ludu, a co naywięcey waży,
 » pierwszy w nim opłonie zapał. Nie masz zau-
 » łania, gdzie nie masz uczciwości. Jeśli ginąć
 » trzeba koniecznie, lepiej zgubie zabezpieć dro-
 » gę: sprawi to większą dla Galby sławę, dla
 » Othona nienawiść." Uporczywego temu zda-
 niu Winiusza ofuknął groźnemi słowy Lakon,
 nabechtany od Iccla z zaciętey prywatney urazy
 125., na zgubę publiczną.

XXXIV. Jakoż Galba nie długo się bawiąc, przystał na pozorniejszą radę. Posłany iednak do obozu Pizon, iako młodzieniec wielkiej powagi, świeżego ieszcze kredytu, do tego niechętny Winiuszowi, czyli tak w rzeczy samey było, czy że tak chcieli nienawiśni; lecz łacniey pierwszemu wierzyć. Ledwo co z pałacu wyszedł, gruchnęło wszędy »o zabiciu w obozie Othona" naprzód głucho i wątpliwie, potym iako więc bywa w wielkich kłamstwach, nie zbywało na widzach i świadkach, obyczaiem płochego gminu, co lada obłudzie bez rozsądku wierząc, z niey się cieszy i plecie. Wielu mniemało, iż tę wieść wesolą umyślnie rozsieli z fałszywemi przydatkami, utaieni wszędy Othona przyiaciele, dla wywabienia Galby z domu.

XXXV. Tu dopiero nie tylko lud i gmin małobaczny, lecz wielu z Rycerstwa i Senatu, nieostroźnie beśpiecznych, rzuciło się do okrzyków i pochlebnych oświadczeń. Tłoczyło się co żywo do pałacu wysadziwszy bramy; każdy się Galbie nawiał żaląc się »że go w zemsczeniu się « krzywdy pańskiej uprzedzono." Lada gnuśnik, a iak się potym pokazało, naynikczemniejszy tchorz w złym razie, szermował ięzykiem wale-

cznie: żaden niewiedział, a każdy twierdził: że nakoniec Galba w niedostatku prawdy, zgodą błędu zwyciężony, wdziawszy kaftan ^{124.}, usiadł na noszach, nie mogąc iść pieszo dla wieku i słabości. Wyniesionemu z pałacu, zaszedł drogę Juliusz Attyk, ieden ze zbirów z ukrwawionym mieczem wrzeszcząc »że Othona zabił" na co Galba: » towarzyszu, a kto ci kazał" ^{125.} człowiek mężnego umysłu w poskromieniu żołnierskiej swywoli, groźbami niezłomny, pochlebstwem niewzruszony.

XXXVI, Nie tajna w obozie ku Othonowi życzliwość do tego przysła, że chodząc za nim kupami i pojedynkiem żołnierstwo, postawiło na trybunale Othona, kędy stał mało co pierwey złoty posąg Galby, między chorągwiami i orłami ^{126.} Wara przystąpić Trybunom i Setnikom: wołało żołnierstwo, »aby się samey starszizny » wystrzegać." Pełno wszędy hałasu, rozruchów, i wzajemnego upominania; nie było tam, obyczaiem mieyskiej chałastry, gnuśnych z pochlebstwa okrzyków: ktokolwiek się z żołnierzy nawinął, chwytano go do koła, stawiono przy Othonie, przodkowano rotę przysięgi ^{127.}, raz Imperatora żołnierstwu, drugi raz żołnierzów Imperatorowi zalecając. Nie omieszkał i Otho czynić ze swoiey strony: wyciągał ręce, kłaniał się gminowi, rzucał od gęby całowania, podły we wszystkim dla panowania służka. A gdy mu już cały pułk wodny poprzysiągł, ufając siłom, aby zagrzane w szczegulności umysły, ogulem lepiey zapalił, stanąwszy na szanicy obozowym, w ten sposób począł.

XXXVII. „Powiedzieć nie mogę, towarzysze, w jakim tu stanie do was przychodzę. Tru-

„ dno się nazywać prywatnym, będąc od was
„ Cesarzem wykrzykniony; trudno Cesarzem,
„ kiedy kto inny panuje. Samo wasze imię nie-
„ pewne, póki się wątpliwość nie zniesie, ieśli
„ Imperatora w obozie, czyli nieprzyjaciela ma-
„ cie. Słyszycie głosy o zemstę na mnie, o zgu-
„ bę waszą wołające? rzecz iest iawna, że albo
„ ginąć, albo ocaleć razem musimy. Jak ła-
„ skawie Galba z nami się obeydzie, iuż to po-
„ dobno ukazał, kiedy bez żadney namowy tyle
„ tysięcy niewinnych żołnierzów pomordował.
„ Dretwiecie serce, ilekroć na pamięć przydzie
„ wiazd ów iego okrutny, i to iedyne Galby
„ zwyciestwo, kiedy w oczach miasta, których
„ wziął na słowo, poddających się dziesiątko-
„ wać ^{128.} kazał. Z tak piękna wróżka do mia-
„ sta wiachawszy, iakimże chwalebny czynem
„ pierwiastki panowania wstawił, ieśli nie zabi-
„ ciem Obultrona Sabina z Kornelim Marcel-
„ lem w Hiszpanii, Beta Chilona w Gallii, Fon-
„ teja Kapitona w Niemczech, Klaudyusza Makra
„ w Afryce, Cyngoniusza w podróży, Turpilia-
„ na w mieście, Nimsidyusza w obozie? Któraż
„ prowincya, który obóz krwią haniebuie nie
„ spluskany, albo, iak on udaie, w kluby po-
„ rzadku nie wzięty? Co inni zbrodnią, to on
„ poprawa zowie; kiedy falszywemi imionami,
„ okrucienstwo ryza, łakomstwo oszczędnością,
„ męczarnie i obelgi wasze karnością barwi.
„ Siedm dopiero miesiący, iak Nerona nie masz,
„ a iuż więcey naszarpał Icel, niżeli Polikleci,
„ Watynowie, Heliuszowie i Halotowie wydarli.
„ ^{129.} Nie takby śmiało i łakomie drapał Wini-
„ usz, gdyby sam panawał: teraz i ciśnie nas,
„ iako własne służalstwo, i lży iak obce. Jeden

» dom iego wystarczyć może upominkom, któ-
 « rych nigdy niewidać skutku, a pełno za-
 » wsze wymówek. »

XXXVIII. «Więc ażeby wszelką w przy-
 » szłych nawet czasach nadzieję odiał, ruszył
 » z wygnania takiego następcę, w którym okru-
 » cienstwa i łakomstwa swego żywy upatrzył wi-
 » zerunek, ^{130.} Widzieliście, towarzysze, iako
 » same nieba, zasepiwszy się niezwykłą burzą
 » ^{131.} nie miłemu przysposobieniu źle wróżyły,
 » Tego iest zdania Senat i lud Rzymski. Na wa-
 » sze męstwo zapatrują się wszyscy, u których
 » wszelki cnota i uczciwość znajduje zaszczyt,
 » bez których i najlepsza sprawa słabieć musi.
 » Nie narażam was na bitwy i stosy niebeśpie-
 » czne: moc całego woyska przy nas. Jedna
 » tylko przy Galbie rota ^{132.}, trzyma go barziefy
 » w obleżeniu, niżeli broni. Ta gdy na was
 » spojrzy, gdy hasło moje ^{133.} usłyszy, oto się
 « tylko ubijać będzie, kto mi z niej większą ży-
 » cziwość okaże. Nie ma mieysca zwłoka w
 » tym przedsięwzięciu, które w ten czas tylko
 » dank odbierać może, kiedy się ziści.» Kazał
 zatym otworzyć zbroiownię. Rzuciło się co żywo
 do broni, bez względu na zwyczaj i stopień żoł-
 nierski, aby się Pretorski od pułkowego znaka-
 mi różnił. ^{134.} Nie znać przyłbic i paizów, gdzie
 swój, gdzie obcy: nie słyhać głosu starszyny:
 każdy sobie wodzem i podszczuwaczem: naywię-
 ksza dla niecnótów pobudka, że się pocziwi
 smucili.

XXXIX. Przestraszony Pizon rozruchem
 silniejszego coraz buntu, a wrzaskami do same-
 go już miasta zalatającemi, dognał Galbę niedaleko
forum. ^{135.} Już i Marius Celsus niepomyślne no-

winy przyniósł: iedni radzili wrócić się do pałacu, drudzy iść do Kapitolu: ci opanować Rostra ^{136.}: naywiecey tych, co się tylko z sobą wadzili: a iako bywać zwykło w nieszczęśliwych radach, naylepszym się zdawało, co było po czasie. Powiadają, że Lakon, bez wiedzy Galby, myślił zabić Winiusza, bądź dla ugłaskania śmiercią iego żołnierzów, bądź że go spółnikiem zdrady Othona być rozumiał, lub naostatek z prywatney zawiści. Nie dały mu wykonać przedsięwzięcia czas i miejsce, oraz uwaga, że poczętey rzeźby trudny daley hamulec; nadto przylatujące na wyścigi okropne wieści, a za rozsypką przyjaciół Cesarskich, trwoga i oziębłość u wszystkich, którzy z początku takie męstwo i gorliwość oświadczali.

XL. Rzucala tym czasem Galbę po ulicach tłocząca się płynącego zewsząd gminu nawala: pełne bazyliki ^{137.} i kościoły patrzących na widok żalсны ludzi; nie słychać głosu: wryte zadumieniem twarze, a nadstawione na lada szmer uszy: ni to spokojność, ni tumult: milczenie tylko, smutny wielkich gniewów lub trwogi przesłaniec. Wskazano atoli do Othona, że się pospólstwo do oreża bierze. Spieszyc więc i niebezpieczeństwo uprzędzić każe. A tak żołnierze Rzymscy, iakby Wolegeza albo Pakora z tronu Arsacydów ^{138.} zpychać mieli, a nie własnego Imperatora, bezbronnego starca krwią ręce broczyć, rozproszywszy gminne kupy, stratowawszy Senat, groźni orężem, zapędzonemi końmi wpadli na *forum*. Nie ustraszyły zuchwałych, ani poważny widok Kapitolu, ani przyległych świętość kościołów, ani obecny i przyszły zwierzchności maiestat, od

zaciętey zbrodni, która bądź w iakimkolwiek następcy, znajduie zemstę.

XLII. Widząc nadchodzący zbroynych orszak chorąży straż trzymający rotę, (powiadaia, iż to był Attylius Wergilio) zerwawszy Galby obraz¹³⁹, cisnął o ziemię, znak niepochybny, że wszyscy żołnierze sprzyiali Othonowi. Począł zatym lud uciekać, a na tych, co wątpili, broń wymierzona. Sam Galba rzucony z noszami od przestraszonych, spadł na ziemię przy stawie Kurcyusza¹⁴⁰. Słowa iego ostateczne, każdy, iako mu źle lub dobrze życzył, rozpowiadał. Jedni mówili, że się żałośnie pytał, »czym przewinił?“ i o kilka dni zwłoki, dla opłaty obiecanych podarków prosił. Drudzy w większey liczbie: że sam dobrowolnie karku nadstawił mówiąc: »czyńcie, kiedy to z dobrem oyczyny:“ lecz nie wiele dbali zabójcy, co on mówił: owszem wiedzieć nie można, kto go zabił. Jedni powiadaia, że Terencyusz ochotnik¹⁴¹: drudzy, że Lekani: powszechnieysze mniemanie, że Kamuryusz żołnierz piętnastego pułku ciął go w szyję: inni ręce, nogi, (bo piersi kaftan zasłaniał) srodze posiekli, wiele ran z dzikości i okrucieństwa samemu tułowowi zadawszy.

XLIII. Rzucili się zatym na Winiusza: lecz i o tym pewności nie masz, ieśli ze strachu mowę zamknął, czyli zawołał: »że go Othon zabić iac nie kazał.“ Co bądź z boiaźni zmyślił, bądź świadom zdrady prawdę wyznał, łacniey dać wiare z obyczajów iego a ludzkich powieści, że musiał wiedzieć o zbrodni, którey sam był przyczyną.¹⁴² Poległ przed kościołem Juliusza Cezara¹⁴³, cięty naprzód w zakolanek, potym

go Julius Karus pułkowy żołnierz mieczem z boku na wskrós przeszył.

XLIII. Chwalebny wielce przykład oglądał wiek nasz w Sempronim Dense, Setniku Pretorskiej roty, przydanym od Galby do straży Pizona. Ten z dobytym mieczem zaskoczywszy drogę zbrojnemu orszakowi, a wyrzucając zbrodnią na oczy, póty głosem i ręką zbóyców na sobie trzymał, póki ranionemu już Pizonowi sposobu do ucieczki nie dał. Przypadł Pizon do kościoła Westy ¹⁴⁴, gdzie od publicznego sługi z litości do domu przyięty, znajdując więcej bezpieczeństwa w tym kącie, niżeli w świętości miejsca, zkrzył się na chwilę od wiszącej zguby. W tym przybyli z rozkazu Othona Sulpicy Florus, żołnierz z Brytańskiej roty, ozdobiony niedawno prawem obywatelstwa od Galby, ze Stacyuszem Markiem zbirem, oba szczegulnie na krew Pizona zażarci, którzy go wywlokłszy z tawnika owego, na progu kościelnym głowę mu ucieli.

XLIV. Wieść niesie, iż Othon z żadnego mordu hojniey się nie ucieszył; na żadną głowę tak głodnemi oczema nie patrzył ¹⁴⁵: czy że się na ów czas dopiero ulżony z frasunków umysł począł dościgać, czyli rozwaga maiestatu Galby i przyiaźni Winiusza, acz nie litośną duszę, okropnym wizerunkiem pomieszały. Z Pizona śmierci, iako z nieprzyjaciela i spółnika tronu sprawiedliwą radość być rozumiał. Noszono utkwione na kopiach głowy, między chorągwiemi rot, przy orle pułkowym: ukazował na wyścigi iaki taki zakrwawione ręce, czy sam zabijał, czyli tylko był przytomnym, mieszaiąc prawdę z kłamstwem, a chętnie wykrzykując, iakby piękną i pamiętną robotę sprawili. Dostało się potym

Witeliuszowi więcej, niżeli sto dwadzieścia memoriałów o nagrodę, za tak znaczną pracę dnia tego podjętą; których on autorów zchwycić i pobić rozkazał, nie tak przez wzgląd na Galbę, iako raczey zwyczajem panujących dla obecnego bezpieczeństwa, a grozy w potomności.

XLV. Powiedziałybyś, że inny Senat, inny lud w nieście: ruszyło się co żywo do obozu: ten tego ścigał, ów tamtego wyprzedzał: laiali Galbie, wielbili żołnierski rozsądek, cisnęli się do pocałowania ręki Othona: a im więcej było obłudy w tym co się działo, tym więcej iey czyniono. Nie odrażał żadnego Othon, miarkując chciwość i groźby żołnierzów głosem i twarzą. Wołali o stracenie Maryusza Celsa naznaczonego Konsula ^{146.}, a Galby do zgonu wiernego przyjaciela, mając za występki rozum i cnotę. Zanośli się na łupiestwa i mordy wszystkich niewinnych: nie miał ieszcze Otho tyle powagi, aby złe zahamował; mógł ie rozkazać. Przeto zmysłwszy gniew, dał Celsa okuć; a pod pozorem, że go na sroższą kazi zachowa, z obecney zguby wyrwał.

XLVI. Wszystko się zatym gwoli żołnierzom działo: Pretoryanie obrali pułkownikiem Plocyusza Firma, prostego niegdyś żołdata, na ów czas przelożonego nad strażnikami, który za życia ieszcze Galby do Othona się przekinał. Dali mu za kolegę Licyniego Prokula, którego z Othonem poufałość, wrzuciła podeyrzenie, że w tajemne z nim zmowy wchodził. Prefektem miasta uczynili Flawiusza Sabina ^{147.}, idąc za zdaniem Nerona, za którego tenże urząd sprawował; tudzież przez wzgląd na brata Wespazjana. Nalegali nadto »aby im platę za ułopy Se-

» tników darować, » ponieważ proste żołdactwo corocznie im za to, naksztalt daniny płaciło. ^{148.} Czwartą część chorągwi, okupiwszy się starszyźnie, szła kędy chciała, albo się po samym obozie próżnując włóczyła: nie dbano na pomnożone dla pozostałych ciężary, na lada czym łapanie zyski: łotrstwa, kradzieże, podłe po domach usługi, nic to wszystko, byle się od powinności woyskowej okupić. Jeśli kto ze statecznych miał iaki zapas, póty go trapieno i do twardych prac zażywano, aż urlop kupił. A tak wyssany z grosza za wolność, gdy ieszcze swobodną włóczęgą zgnuśniał, hultajem i chartakiem do obozu powracał. Tym sposobem, gdy się wielu takich urlopuików do chorągwi zebrało, z nędzy i rozpusty, do buntów, zwad, niesforności, a nakoniec do wojen domowych rzucali się. Wszakże Othron, aby szczodrobliwością ku gminowi, Setników nieodrażał, obiecał z własnego skarbu corocznie te wakacye zastąpić, czyniąc w tym rzecz bez wątpienia pożyteczną, a w następnych czasach od dobrych Cesarzów, dla utrzymania karności, potwierdzoną. Lakon pułkownik Pretoryanów, zasłany wrzkomo na wygnanie na wysep, od ochotnika ^{149.}, którego Othron na zabicie jego przesłał, skłóty: Martyniana Icela, iako wyzwolenca, iawnie stracono.

XLVII. Strawiony dzień na zbrodniach dopełniła radość: ostatnie nieszczęście. Zwołany Senat od Pretora mieyskiego ^{150.}: przesadzały się w pochlebstwach inne magistraty, zbiegli się Senatorowie: uchwała się dla Othona Trybuńska władza ^{151.}, imie Augusta, tudzież wszystkie inne honory panujących. Każdy się starał zatrzcć obelgi złorzeczenia dawne, lubo się Otho z żadnym

znakiem urazy nie wydał; czy nie wiele dbał o nie, czyli na dalszy czas odłożył, dla krótkiego panowania niewiadomo. Jeszcze rynek krwią pluskał, kiedy Otho po stosach trupów naprzód do Kapitolu ^{152.}, potem do pałacu wiachawszy, pozwolił zebrać i spalić ciała pobitych. Pizona, małżonka iego Werania z bratem Skrybonianem; Winiusza, Kryspina córka pogrzebła, znalazłszy i okupiwszy ucięte głowy, które zabójcy na przedaż chowali ^{153.}

XLVIII. Liczył Pizon lat trzydzieści i jeden nie spełna, przeżywszy z większą sławą, niżeli szczęściem. Braci iego, Magna Klaudyusz, Krasa Neron zabić kazał. Sam długo wygnaniec, cztery dni Cesarz, nagłym zbyt od Galby przysposobieniem na to tylko nad starszego brata przeniesiony, by prędzey zginął. Winiusz domierzył pięciudziesiąt i siedmiu lat w różnych obyczaiach. Oyca miał Pretorskiej familii, dziada z matki, iednego z wywołańców. W pierwiastkach wojskowej służby ^{154.} pod Kalwizym Sabinem ^{155.} Legatem bezecny człowiek: albowiem gdy żona Legata, z płochey chciwości widzenia posady obozu, w nocy, w żołnierskim ubiorze obchodziła warty, nieważąc rycerskie sprawy niegodziwą ciekawością, a w samym obwachcie ^{156.} wstyd sobie wziąć dała, na Winiusza ten występek składano. Za co okuty w kaydany od Kaliguli, a za odmianą czasów ^{157.} uwolniony, szedł potem nieobrażliwym honorów biegiem, zostawszy po Pretorstwie pułkownikiem, na którym urzędzie dobrze się sprawił. Skaziła go iednak służebna plama, iakoby kubek złoty na biesiadzie Cesarskiej ukradł, za co mu nazajutrz Klaudyusz samemu tylko naczynia gliniane u stołu dawać kazał. Będąc Prokonsulem

w Gallii Narbońskiej, pocziwie się zachował. Wkrótce go przyjaźń Galby rzuciła w bezmiar: zuchwały, chytry, porywczy, a z równym zapędem, do czego tylko przyłgnał, bądź źle, bądź dobrze, dzielny. Testament jego nie wziął skutku dla wielkości bogactw: Pizona ostatnią wolę ubóstwo wykonało.

XLIX. Ciało Galby przez długi czas porzucone ^{158.}, a dla bezpieczeństwa w nocy swywoli, różnemi gminu szyderstwami zelżone, ieden z dawnych sług, Agryus podskarbi ^{159.}, w prywatnych jego ogrodach, bez żadney okazałości pogrzebł ^{160.} Głowę od chalastry obozowej ^{161.} wbitą na kopią i poszarpaną, a przed grobem Patrobiasza (był to Nerona wyzwoleniec stracony od Galby) nazajutrz dopiero znalezioną, po spaleniu już ciała z popiołami schowano. Taki wziął koniec Sergius Galba, mając lat wieku siedindziesiąt i trzy, przebywszy panowanie pięciu Xiążąt, szczęśliwszy za cudzych, niżeli za swoich rządów. Szedł ze starożytney i szlachełney familii, możny w bogactwa, dowcipu miernego, bez występków raczey, niżeli cnotliwy. Dbal o sławę, lecz bez wystawy: na cudze niechciwy, w swoim oszczędny, łakomy na publiczne. Przyjaciół i sług wiernych trzymał się statecznie; ieśli też na złe trafił, o niczym nie wiedział. Wysoka rodowitość z nieszczęśliwością czasów, pokrywała tę gnusność pozornym mądrości imieniem. W kwiecie męskiego wieku, ziednał sobie nielada sławę, pod czas wojen Niemieckich. Zostawszy Prokonsulem Afryki, pocziwie się na tym urzędzie sprawił: z równą zaletą rządził Hiszpanią bliższą ^{162.}, gdy już zestarzał. Większym się zdawał nad prywatnego,

będąc prywatnym: a powszechnym zdaniem go-dzien berła, póki go nie miał.

L. Trwożliwe miasto, a z okropnością świe-żey zbrodni, starych Othona niecnot boiące się, obleciał strach nowy z pogłoski o Witelliuszu, którą że przed zabiciem Galby potłumiono, mniemano, że się tylko wojsko wyższych Niem-ców zbuntowało. Toż dopiero, nie tylko Senat z Rycerstwem, u których iakakolwiek ieszcze do-bra publicznego miłość, lecz samo nawet spól-swo iawnie narzekalo: » że dwu naybezpieerniey-» szych na świecie gnusnością, zbytkiem, nie-» wstydamy ludzi, na zagładę prawie państwa, » wróg iakiś niezyczliwy obrał. » Przychodziły na panieć i usta, nie same tylko świeże krwawe-go pokoju przykłady ^{163.}, lecz dawniejsze wojen-domowych nieszczęśliwości »poimane tylekroć » od własnych woysk miasto, spustoszenie Wło-» chów, łupiestwa prowincyi, Farsale ^{164.}, Fi-» lippy, Peruż i Modenę, napiętnowane owe pu-» blicznemi klęskami nazwiska, ledwo niewy-« wrócony okrąg ziemny, kiedy nawet między » dobrymi paný o berło spory zachodziły ^{165.} » Lecz zostało pod Cezarem, zostało pod zwy-» cięzcą Augustem iedynowładztwo: zostałyby » pod Pompeiem i Brutem Rzeczpospolita. Za » kogo teraz w świątyniach, czy za Othona, czyli » za Witelliusza bogi błagać? niezbożne za obu » modły; obmierzłe za obu śluby: iesli się gryść » zaczną, to tylko z ich waśni wróżyć, że ten » gorszy, przy kim wygrana. » Znaleźli się tacy, co o Wespazyanie i ruszeniu sił Wschodnich ro-kowali: a że Wespazyan obu przechodził, inney ztąd woyny, z iuną klęsk osnową lekali się. Trwożyła przytym niepewna Wespazjana sla-

wa ^{166.}: atoli sam ieden z poprzedzających Xiążąt na lepsze się odmieni.

LI. Teraz początek i przyczyny Witelliańskich rozruchów opowiem. Po zniesieniu Windexa ^{167.} z całym wojskiem, zdziczałe zdobyczą i chlubą żołnierstwo, że się mu bez trudności i szwanków naybogatszey wojny zdarzyło potłumienie, wołało bić się w polu, a z łupu raczey, niżeli z żołdu korzystać. Długo albowiem nie zyskowną a twardą żołnierkę, pod ostrym niebem, w nielubym kraju ^{168.}, w rzye wojskowej znosiło, którą w pokoju w kluby pospolicie ujętą, obywatelskie rozruchy zwalniaią, mając pogotowiu z obu stron podżogi złego, a zbrodnie bez kary. Było też podostatku ludzi, oręża, koni do użytku i okazałości ^{169.} Atoli przed wojną, swoje tylko kompanie i roty znali, zamkniętymi granicami prowincyi ^{170.} Potym ściągnięte woyska doświadczywszy sił własnych i Gallii, poczęły znouu boiów i niezgód szukać; Gallów zaś, nie iako pierwey »towarzyszni, lecz nie» przyiaciołami i zwyciężonemi" nazywać. Wsparta ie część Gallów nadreńska, teyże sprawie przychylna ^{171.}, iatrzac pod ów czas naysrożey przeciwko Galbińskim, które imie wojskom Windexa, przez nienawiść ku wodzom nadała. A tak naprzód Sekwanom i Edwom ^{172.}, potym wszystkim zgoła bogatszym miastom niechętnie, zasmakowawszy w dobywaniu miast, łupieniu wiosek, odzieraniu domów, prócz dumy i łakomstwa, zwyczajnych możnieyszym przywar, ieszcze się barziesz roziedli uporem Gallów; iż » z ustapionej sobie od Galby czwartey części » podatków, tudzież dawnieyszych gruntów » nieprzyacielskich ^{173.}" na hańbę woyska chel-

pili się. Rozżarzyły na koniec ogień, chytrze rozsiane, płocho uwierzone wieści, »jakoby się » dziesiątkowały pulki, odprawiali najwyżawsi » Setnicy:» leciały zewsząd okropne odgłosy, nie pocieszne z miasta nowiny, niechętna Lugduńska osada, a dla uporczywey ku Neronowi wiary ¹⁷⁴ płodna w rozmaite pogłoski. Wszakże najwyżniejsza w samym obozie fałszów i lekko-wierności materya z boiaźni, nienawiści, a gdy na swą potęgę oczy obracali, z zaufania.

LII. Na samym początku Grudnia roku przeszłego, ziechawszy Witelliusz do wyższych Niemiec, odwiedzał starownie zimowiska pułków. Przywrócił wielu do urzędów: poznosił infamie; wymazać kazał obelżywe noty ¹⁷⁵: czyniąc wiele dla ambicyi, niektóre rzeczy rozumnie, a między temi, że wniesiony od Fonteia Kapitona, plugawym łakomstwem, zwyczaj obierania i szafunku urzędów wojskowych, sprawiedliwie odmienił. Atoli większego coś w tych postępkach, nad władzę Legata upatrowano ¹⁷⁶, mianowicie pochlebcy, u których Witelliusz, gnuśny zdaniem rozumnych nikczemnik, został dobroci i grzeczności wzorem, że bez braku i miary rozdawał swoje, szafował cudze: a chcąc go mieć panem, same występki w cnoty przestraiali. Pełno w obu wojskach, iako skromnych i spokojnych ludzi, tak złoczyńców i warchołów: przodkowali onym dway Legaci pułkowi Aulus Cecyna i Fabius Walens, oba bezdenni łakomcy i zuchwalcy zapamiętali. Walens rozgniewany na Galbę, iakoby za odkrycie zwłoki Werginiusza ¹⁷⁷, a potłumienie zamysłów Kapitona nie był mu wdzięcznym, podszczywał Witelliusza, gorliwość ku niemu żołnierzów przekładając. Pochlebiał mu,

» iż wszędy dobrze słynał: obiecywał nieodwłoczną pomoc Hordeoniusza Flakka: złączenie się Brytanów: pewne od Niemców posiłki: małowierne Galbie prowincye: nie trwałe starca panowanie, i rychłe onego przenosiny: byleby tylko Witelliusz rozwinął nadziei żagiel, a dał wstęp pomyślnym fortuny wiatrom. Ze Werginiusz urodzony z rycerskiego domu, z nieznaionego oycy, słusznie się ociągał, widząc niezdolność swoją w przyjęciu berła, a w odmowie bezpieczeństwo. Witelliuszowi troisty oycy Konsulat, Censorstwo, kolegowanie z Cezarem, dawno już do panowania ścieła drogę, a ze spokojnego domaków ciągnął kątą." Rozkiwał się pochlebstwami temi leniwy umysł, i pożądał barziej, niżeli się spodziewał.

LIII. W wyższych zaś Niemczech Alienus Cecyna, młodzieniec nadobny, wymowny, odważny, prosto się noszący, obracał na się oczy i serca żołnierskie. Tego naprzód Galba, że chętnie na stronę jego przystał, uczynił Kwestorem pułkowym w Betyce^{178.}, lecz wkrótce postrzegłszy, że pieniądze wojskowe zmykał, zapozwał go do sądu, iako złodzieia kazał. Urażony Cecyna, począł wszystko klócić, prywatne rany nieszczęśliwością oyczyzny, chcąc zagoić. Dały mu pochóp nie wyplenione ieszcze w samym woysku rozruchów nasiona, ponieważ one przeciwko Windexowi zupełnie stawało, i nie wprzód, aż po zgonie Nerona, do Galby przeszło, lubo i w tym pułki wyższych Niemiec, wykonaną dawniey wierności przysięgą uprzędziły. Do tego mając zimowe legowisko obok Trewirów, Lingonów, tudzież innych miast, które Galba srogie-

giemi wyrokami i odcięciem gruntów utrapił, psowało się wieśniaczym bytem, nadstawiając ucha buntowniczym poszeptom, oświadczając życzliwość Werginiuszowi, z której każdy inny mógł korzystać.

LIV. Posłali Lingonowie, dawnym zwyczajem, dwie ręce w podarunku 179 pułkom, na znak przyjaźni gościnnej. Tych posłowie oblokłszy na się smutną postać, chodzili wolnie po najprzedniejszych obozu miejscach^{180.}, po namiotach żołnierskich, żaląc się już na własne krzywdy, już na dobrodzieystwa sąsiedzkim miastom^{181.} uczynione. A gdy postrzegli, że im chętnie nadstawiano uszu, namykali z ręcznie samego żołnierstwa obelgi i niebezpieczeństwa, podżegając umysły do buntu. Jakoż blisko tego było, gdyby Hardeonius Flakkus, ustąpić posłom, i żeby ten odjazd był łacniejszy, w nocy wyiechać nie rozkazał. Powstały zatem srogie szemrania: wielu rozsiewało: »że ich pomordowano: że jeśli sami o sobie żołnierze nie pomyślą, nastąpić może niechybna, w tajemnych » gdzie zakątach zguba, tych mianowicie, co » się gorliwie o krzywdę domawiali." Poczęły więc pułki w tajemne z sobą wchodzić związki. Przyzwany posiłkowy hufiec, podeyrzany naprzód, iakoby go umyślnie pod znakami na kółto rozstawiono na wycięcie pułków, lecz wkrótce żwawiey o tym, co i drudzy myślący; dla łacniejszej między złoczyncami zмовы na wojnę, niżeli w pokoju na zgodę.

LV. Atoli pułki niższych Niemiec, na początku Stycznia, Galbie wykonały przysięgę, oziębłe wprawdzie i opornie, ponieważ rzadko się który z pierwszych szeregów odezwał, reszta

w milczeniu stała, poglądając wzajemnie, czy się który nie ośmieli; wrodzonym ludziom obyczajem, oślep leciąc za przykładem, czego się poczynać niechce. W samych pułkach przeciwne umysły: pierwszy i piąty tak się rozdały, że niektórzy z nich ciskali kamienie na obrazy Galby: piętnasty i szesnasty przestając na samym szemraniu i groźbach, oczekiwały aż kto zacznie. W wyższych zaś Niemczech czwarty i dwunasty mając wspólne zimowisko, w sam pierwszy dzień Stycznia poszarpały obrazy Cesarskie: czwarty żwawiey, dwunasty powolniey; oba się iednak zgodziwszy, aby powinnego zwierchności nie chybiały poszanowania, zatarte już przemocą, *Senatu i Ludu Rzymskiego* imiona, wzywały do przysięgi: żaden się z Legatów i Trybunów za Galbą nie ozwał: niektórzy, iako w tumultach bywa, barziefy ieszcze burzyli. Nikt się atoli nie odważył wstąpić na trybunał ^{182.} i do koła mówić: nie było albowiem dotąd iawnego herszta.

LVI. Patrzył na tę zbroń Hordeoni Flakkus Legat, nie śmiejąc ani tamować zuchwałców, ani ukrzepiać w wierze obojętnych, ani dodawać ochoty pocziwym: człowiek leniwy, bez serca, a dla gnusności niewinny ^{183.} Czterech Setników dwunastego pułku, Nowiusza Recepta, Donata Walensa, Remiliusza Marcella, Kalpurniego Repentyna, broniących obrazu Galby, porwało żołnierstwo i w kądany okuło. Wionęła zewsząd wierność, i poprzysiężonych obowiązków pamięć: lecz co się w rozruchach dziać zwykło, gdzie więcey było, tam każdy leciał. W nocy następującej, orłowy ^{184.} czwartego pułku, oznaymił biesiadującemu w Kolnie ^{185.} Witteliuszowi, że czwarty i dwunasty pułki, po-

» szarpawszy obrazy Galby, Senatowi i Ludowi » Rzymskiemu poprzysięgły.” Ta przysięga zdała się być płonna: podobało się z chwieiaćcy się fortuny korzystać, dając do berła kandydata. Wyprawił Witelliusz posły do pułków i Legatów z doniesieniem: » że się woyska wyższych Niemiec od Galby oderwały: więc albo się bić z buntownikami, albo iesli zgoda i pokóy gwoli, » dać Imperatora: a z mniejszym go niebezpieczeństwem wziąć można, niżeli szukać.”

LVII. Najbliżej zimował pułk pierwszy: z Legatów zaś najzwawszy Fabius Walens. Ten nazajutrz wiechawszy do Kolna z pułkową i posiłkową iazdą, Witelliusza Imperatorem przywitał. Poszły wnet za nim na wyścigi i inne pułki teyże prowincyi ^{186.}: wyższe też woysko zaniechawszy pozornych Senatu i ludu Rzymskiego imion, trzeciego dnia Stycznia, do niego przystało: znak niepochybny, że przed dwoma dniami o Rzeczypospolitey nie myśliło ^{187.} Równali woysk żarliwość Kolończycy, Trewerowie i Lingoni, ofiarując posiłki, rynsztunek, konie, pieniądze, iak komu siły, majątek i przemysł dostarczał. A nie tylko pierwsi mieszczanie i woyskowi ludzie, którzy się mając dobrze, większe ieszcze ze zwycięstwa nadzieie tworzyli; lecz same kompanie i proste żołdactwo, co kto mógł, podróżne, pendency, rzędy ^{188.}, broń srebrem nabiana, zamiast pieniędzy dawali, z podmowy, zapędu, łakomstwa ^{189.}

LVIII. Pochwaliwszy zatym Witelliusz ochotę żołnierką, urzędy dworne przez wyzwoleńców dotąd sprawowane ^{190.}, na rycerstwo Rzymskie rozłożył. Urlopy, z własnego skarbu Setnikom popłacił ^{191.}: niektóre osoby, okrucieństwu

żołnierzów o karę proszących, na śmierć wydał, inne pokrywką więzienia srogości ich unknął. Pompeius Propinkwus prokurator Belgicki zaraz rozsiekany. Juliusza Burdona floty Niemieckiej admirała sztuką zachował. Roziadło się nań woysko, iakoby Fonteia Kapitona, naprzód potwarzą, potym zasadzkami o zgubę przyprawił. Wdzięczna była pamięć Kapitona: a u zaiadtych zabiać iawnie: zachować chyba fortem godziło się. Trzymany zatym w więzieniu Burdon, po zwycięstwie dopiero, gdy żołnierskie gniewy uległy, wypuszczony. Podrzucono zań iednak na pastwę zemsty Setnika Kryspina, który się krwią Kapitona sposoczył, zbójca z tej miary i proszącym o karę iawniejszy, i u karzącego mniejszey ceny.

LIX. Wyięty też z niebeśpieczeństwa Juliusz Ciwilis, przemożny między Batawami, aby się zaboim iego dziki narod nieodraził. Stało albowiem w mieście Lingonów ośm hufów Batawskich posiłkowych czternastego pulku, które dla waśliwych czasów od niego się odstrychnęły: nie lada wagi pomoc, gdzieby serca i szable skłoniły. Nowiusza, Donata, Remiliusza i Kalpurniego Setników, o których wyżej ¹⁹² mówiliśmy, zabić kazał, za wystepk wierności, nayscieższy u buntowników. Pomnożyli stronników Walery Azyatyk, Belgickiej prowincyi Legat, którego wkrótce Witelliusz za zięcia przybrał: Junius Blesus, Gallii Lugduńskiej rządzca, z Włoskim pulkiem, i hufem Tauryńskim ¹⁹³, obozującami w Lugdunie. Złączyły się nie długo i Reckie ¹⁹⁴ woyska: ani się w Brytannii ociągano.

LX. Sprawował Brytannią Trebelli Maximus, wzgardzony i niechętny wojskom dla sknerstwa i chciwości ¹⁹⁵. Podniecał nań gniewy żołnierskie Roscius Celius, Legat dwudziestego pułku, mając z nim dawne zayścia, lecz w czasie domowych rozruchów srożey się zawziął. Zarzuciał Celiuszowi Trebelli »bunty i zwątloną w » obozie karność." Trebellemu Celiusz »złupione i ogołoczone pułki." Przyszło do tey waśni, dla plugawych starszyny poswarków, że się skromność żołnierska popsuła, a zelżony od samych nawet posiłkowych Trebeliusz, i za przyłączeniem się do Celiusza iazdy i piechoty pułkowej, opuszczony, musiał do Witelliusza uciekać. Została spokojność w prowincyi, lubo za oddaleniem się Konsularnego Legata ¹⁹⁶: rządili wojskiem Legatowie pułkowi, równi w urzędzie, Celiusz zuchwalstwem mocniejszy.

LXI. Po złączeniu się woysk Brytańskich, potężny w siły i dostatki Witelliusz, dwu wodzów, dwie drogi do wojny naznaczył. Fabius Walens »nęcić Gallów, albo gdyby się ociągali, » kray ich psować, i przez Kottyckie Alpy ¹⁹⁷ » do Włoch wpadać." Cecyna bliższym traktem » przez Penińskie góry ¹⁹⁸, wkraczać odebrał » rozkaz." Pierwszy prowadził wybór niższych Niemiec, z orłem piątego pułku, z piechotą i iazdą, wynoszący na czterdzieści tysięcy zbroynego ludu. Drugiemu dano trzydzieści tysięcy z wyższego woyska ¹⁹⁹, w którym czoło i zaszczyt, pułk dwudziesty pierwszy. Przydane obu Niemieckie posiłki, któremi też Witelliusz swój udział zasilil, sam wkrótce z całym ogromem mając wyruszyć.

LXII. Dziwna między wojskiem a Imperatorem różnica. Nalegał żołnierz, prosił » o pole, » póki Gallia w trwodze, Hiszpania w namy- » ślach: nie przeszkadza » powiadał » zima, ani » gnuśnego pokoju zwłoki: wpadać czym prę- » dzey do Włoch, opanować miasto: nic beśpie- » czniejszego w zamętach domowych nad po- » śpiech, gdzie ręka barziej, niż rada popła- » ca. » Drzymał na to karmny ^{200.} od rana opilec, cała maiestatu okazałość na gnuśnych deboszach, a rozrzutnych stołach zakładając. Z tym wszystkim zapęd i gorliwość żołnierska zastępowała dzielnie powinności hetmańskie, iakby się Imperator w obozie znajdował, gnuśnym boiaźnią, ochoczym nadzieją serca dodając. Sporządzeni do drogi i gotowi, prosili o znak do marszu. Imie Germanika ^{201.} Witelliuszowi zaraz nadane: nazywać siebie Cezarem, zwycięzca nawet, zakazał. Tegoż dnia, kiedy Walens wyciągnął, zia- wiała się pomyślna wróżka: postrzeżono orła, który wolnym polotem nad wojskiem się unosząc, od niego nie odstępny, zdawał się być przewodnikiem podróży: a lubo radośne żołnierstwa powstawały okrzyki, tak sobie spokojnie ptak nieulekniony buiał, iż ztąd bez pochyby szczęśliwe nader wyprawy tey wnoszono powodzenie. ^{202.}

LXIII. Przybyło wojsko do samych Trewirów, iako sprzymierzonego narodu, beśpiecznie. W Dywodurze ^{203.} (jest to miasteczko Medyomatryków ^{204.}), lubo ich z ludzkością przyieto, tak nagła trwoga napadła, że rzucwszy się do broni, nie tak dla łupu i chęci rabunków, iako raczey przez zaiadłą wściekłość, dla przyczyn nie wiadomych, a tym samym trudniej-

szych do ugaszenia, krwią miasto niewinne zbroczyć chcieli. Ledwo się dali ukoić proźbami wodza, iednak na cztery tysiące ludzi wysiekli. Przeraziła trwoga całą Gallią, że im potym zabiegały wszystkie miasta ze swoiemi magistraty, ścieląc proźbami chłopięta i niewiasty, rzucając pod nogi ^{205.}, czym się tylko nieprzyziacielska zapalczywość, w pokoju dla pokoju błagać może.

LXIV. Doszła wieść Walensa w mieście Leuków ^{206.} o zabiciu Galby i wstąpieniu na państwo Othona. Nie wzruszyły się ztąd żołnierskie umysły ani boiaźnią, ani radością: wowną tchnęły. Odięta Gallom zwłoka: równa ich ku Othonowi i Witelliuszowi nienawiść: lecz strach od Witelliusza. Szło zatym woysko do Lingonów wiernych stronników: przyjęte po ludzku, certyowało w skromności: krótka iednak była radość dla niesforności rot Batawskich, które od czter-nastego pułku, iakom wyżej mówił ^{207.}, odeszłe, Walens do swego woyska przyłączył. Poczęły się naprzód swary: przyszło do sprzeczek między pułkowemi i Batawami: a gdy się iedni do tych, drudzy do owych łączą, ledwo do otwartej bitwy nie przyszło, gdyby był Walens, ukarawszy co winnieyszych, odwykłych iuż od posłuszeństwa Batawów nie powściągnął. Próżno dawana zaczepka od woyny Edwom: obwieszczeni »do przystawienia broni i pieniędzy» nad roszak żywności ieszcze woysku dodali. Co oni z boiaźni wprawdzie, Lugduńczykowie chętnie uczynili. Odprowadzono pułk Włoski z hufem Taurynskim ^{208.}: rota ośmnasta na zwykłym w Lugdunie zimowisku ^{209.} zostawiona. Manlius Walens, legat Włoskiego pułku, lubo dobrze

stronie zasłużony, nie miał żadnego względu u Witelliusza. Oczernił go tajemnie Fabiusz ^{210.}, nie wiadomego o niczym: i żeby nieostrożnego zręczniey ułowił, iawnie chwalił.

LXV. Zastarzałe między Wiedeńczykami a Lugdunami gniewy ^{211.} rozżarzyła wojna ostatnia. Liczne wzajemnie klęski, częste i coraz zapalczywsze boje znać dawały, że się te miasta nie za Nerona tylko i Galbę z sobą kłóciły. To prawda, że Galba rozgniewany na Lugdunów, dochody ich na skarb dworski ^{212.} obrócił: a przeciwnie osobliwsze Wiedeńczykom czynił honory: z kąd zazdrość i emulacya, a rozdzielonych iedną rzeką ^{213.}, iedna łączyła nienawiść. Jątrzyli Lugduńczykowie żołnierzów, i na zburzenie miasta swych przeciwników podżegali, przekładając: »że ich osadę oblegli ^{213.}, że dopomagali » zamysłem Windexa; że tam niedawno spisowano pułki na wsparcie Galby." A przełożywszy przyczyny do gniewów, wielkość łupów okazowali. Po tajemnych namowach, przyszło do proźb iawnych. »Teraz iść należy na zemstę » i zagładę siedliska woien Gallii ^{214.}: nic tam o bywatelskiego: wszyscy nieprzyjaciele ^{215.} Myśmy sami osadą Rzymską: my częścią woyska, » nierozdzielni w pomyślnych i złych przygodach » towarzysze: ieśli wam szczęście chybi, nie zostawuycie na rzeź zapalczywym."

LXVI. Temi i podobnemi słowy tak się roziało żołnierstwo, iż rady nie stawało Legatom i wodzom strony, iakby się złość zastanowić mogła. Wszakże ostrzeżeni Wiedeńczykowie o wiszącey zgubie, wysli na przeciw w żałobney postaci ^{216.}, a przypadając do nóg, chwytając za broń i kolana, pobudzili do litości rozgniewa-

nych. Rozdał też Walens na każdego z żołnierzy po trzysta Sestercyów ²¹⁷: starożytność przytym i sława miasta, oraz mowa wodza, zachowanie obywatelów polecającego sprawiła, że ich proźby znalazły łaskawe ucho. Kazano jednak publicznie broń oddać, a prywatne każdego żołnierza i powszechnie wszystkich potrzeby opatrzyć. Gruchnęło mocno, że Walens dał się znaczną pieniędzy summą przekupić. Ten z nędzarza nagle bogaty, nie umiał ukryć odmiany szczęścia, rozżarzywszy długą chudobą niepomowane chuci, gołota za młodu, na starość marnotrawca. Ciągnęło potym wojsko wolnym krokiem granicami Allobrogów i Wokoncyów ²¹⁸. Wystawiał na okup plugawym targiem stanowiska, i przechody żołnierskie wódz łakomy, dzierzawcom gruntów i magistratom miejskim; a to tak groźnie, że podstąpiwszy pod Lukus ²¹⁹ (jest to miasteczko Wokoncyow) chciał je podpalić, gdyby go było pieniędzmi nie przebłagało: gdzie zaś nie było materji pienezney, gwałtami go i wszeteczeństwem łagodzano. Tym sposobem przyśli do Alpów.

LXVII. Więcej nadarł i krwi natoczył Cyncyna. Roziątrzyli burzliwy umysł Helwetowie, narod Gallów ²²⁰, niegdyś dziełami rycerskimi ²²¹ i walecznym ludem, potym imienia pamięcią znakomity, który niewiedząc o zabiciu Galby, uznać Witelliusza niechciał. Pochop do woyny dała porywczosć i łakomstwo dwudziestego pierwszego pułku: porwał on pieniądze postane na wypłatę żołdu garnizonowi zamku, którego Helwetowie własnym kosztem i ludźmi strzegli. Obrażeni takowym postępkiem Helwetowie, przejawszy listy, pisane imieniem woysk Niemie-

ckich do pułków Pannońskich, Setnika z kilka żołnierzmi pod strażą trzymali. Cecyna chciwy wojny, a rad że mu się pierwsza okazya do zemsty podała, nie dawszy czasu do rozwagi, ruszył z wojskiem na nich, spustoszył wioski, zrabował zabudowane w czasie długiey spokojności siedliny, w zdrowe wody obfite ²²²; wysłał do woysk posiłkowych w Recyi, aby Helwetów, którzy się na pułk rzucili, z tyłu napadli.

LXVIII. Ci przed trwogą zuchwali, w złym razie płonni i bez serca, lubo w pierwiastkach rozruchu, obrali wodzem Klaudiusza Sewera, wszakże nie znając porządney wojny, szyków żołnierskich, bez spólney rady, ani się ze starym i doświadczonym żołnierzem równie potrzeb. ani w zamku, dla opadłych dawnością murów, bronić się mogli. Z drugiey strony nalegał Cecyna z potężnym wojskiem, zmocnionym jazdą Retów, wybraną z krzepkiey młodzi, doświadczoney i porządney. Wszędy zaboie i spustoszenie: a tak Helwetowie w pośrodku woysk ²²³. błędni i bez ładu, rzuciwszy broń, częścią poranieni, częścią rozsypani, na górę Wocetius ²²⁴ uciekli. Lecz zegnała ich wkrótce ztamtąd nasłana Tracka rota; a za pościgiem Niemców i Retów tułaczce po lasach i tajnikach wyściniani. Wiele tysięcy ubito, wielu pod wieńcem ²²⁵. zaprzędano. A gdy po zburzonych okolicach część woyska ciągnęła do Awentyku ²²⁶. stolicy kraiu, wyprawieni na przeciw postowie podali miasto, i podanie przyięte. Cecyna, Juliusza Alpina, iednego z przedniejszych, iako podżegacza wojny, stracić kazał: drugich litości lub okrucieństwu Witelliusza zachował.

LXIX. Trudno powiedzieć, jeśli posłowie Helwetów mniej skłonnego do miłosierdzia Imperatora, czyli żołnierzów należeli: nalegali »o » wycięcie miasta” z pięściami i szablami do posłów przyskakując. Sam Witellusz nie skąpił w łaianiu i pogroźkach; póki ieden z posłów, imieniem Klaudyusz Kossus, człowiek znakomitej wymowy, lecz dar ten, rostopną boiaźnią, co wielce pomogło, ukrywający, nie ugłaskał żołnierskich gniewów, obyczajem gminnych umysłów porywczych do odmiany, które iak się nagle burzą, tak rychło w nich gniew opada. Tak tedy posłowie płaczem, a obietnicą stateczney poprawy, darowanie kary i całość miastu uprosili.

LXX. Zabawiwszy Cecyna krótko w Helwecyi, póki go Witellusz o dalszych obrotach nie upewnił, a razem czyniąc gotowość do przebycia Alpów, odebrał pocieszną nowinę z Włoch »że » hufiec konny Syllański ^{227.}, obozujący nad Padem ^{228.} rzeką, przysięgę Witelliuszowi wykonał.” Stało to wojsko dawniej w Afryce pod Witelliuszem, prowincyi Prokonsulem. Ściągnął je Neron, mając wysłać przodem do Egiptu ^{229.}: lecz dla wszczętych od Windexa rozruchów zatrzymane będąc na ów czas we Włoszech, z poduszczenia Dekuryonów, którzy nie wiedząc o Othonie, a Witelliuszowi przychylni, wynosili potęgę ściągających się pułków i sławę Niemców, przystało do Witelliusza; oraz chcąc się przysłużyć nowemu panu, najmocniejsze kraiu za Padem leżącego miasta, Medyolan, Nowarę, Eporę i Wercele za sobą pociągnęło. ^{230.} Dowiedział się o tym Cecyna od samych Dekuryonów. A że iednym hufem trudno było zasłonić część

Włochów nayobszerniejszą, kazawszy iść przodem rotom Gallów, Brytanów i Luzytanów, a chorągwiom Niemieckim z hufem Petryńskim ^{231.} sam namyślał się nieco, ieśli przez Reckie góry ^{232.} miał wybiec do Noryku, przeciwko Petroniemu tamecznemu prokuratorowi, który zciągnąwszy posiłki i porzucawszy mosty, zdawał się sprzyiać Othonowi. Atoli boiać się, aby nie stracił wysłanych przodem rot i hufów, oraz rozumieiać, że większa sława w zatrzymaniu Włochów, i że gdziekolwiekby się dała bitwa, musiałby pójść Noryk w łup zwycięzcy, ruszył z posiłkowemi ^{233.} przez góry Penińskie ^{234.}, a ciężkie woysko pułkowe, przez okryte ieszcze śniegami Alpy przeprowadził.

LXXI. Tym czasem Otho, mimo wszystkich nadzieie, nie krzepnął gnusnością i lubym bytem: odłożone roskosze, uchylona na czas zbytowa miękkość: wszystko się do godności maiestatu sporządzało. Wszakże te fałszywe cnoty, i zwrotne narowy większą u przezornych sprawiały boiaźń. Wezwał do Kapitolu Maryusza Celsa, obranego Konsula ^{235.}, którego pod pokrywką więzienia, żołnierskiemu okrucieństwu umknął ^{236.}, szukaiąc sławy z zachowu zanego, a stronie swey nader przeciwnego człowieka. Celsus statecznie wyznaiąc dochowaney Galbie wierności występек, dał dowód, iakim być miał ku następcy. Nie pokazał Otho, że mu przebacza, aby tym przykładem nieprzyiacielowi ^{237.} pochopu do trwogi nie dał: lecz iakby się nigdy nie gniewał, zaraz go w poczet naypoufalszych przyjaciół, i wkrótce między hetmany woysk swoich policzył. Jakoż została przy Celsie fatalna iakaś i ku Othonowi nieszcześliwa wierność.

238. Cieszyło się miasto we wszystkich stanach z ocalenia Celsa: wielbili sami żołnierze cnotę, którey nienawidzieli.

LXXII. Równa ztąd wkrótce, lubo dla różnych przyczyn, radość nastąpiła ze śmierci Tygellina ²³⁹. Ten z podłych rodziców, a od dzieciństwa do starości wszeteczny nikczemnik, ubiegszy krótszym złoczyństwa szlakiem pracowitą cnotę do przełożenia nad pretoryum i strażnikami, tudzież innych zasługi nagród, przydał do niewstydu okrucieństwo, łakomstwo z innymi wystalszych lat zbrodniami. Przewstał Nerona na model wszelkiej niecnoty: wiele rzeczy bez wiedzy jego broił; nakoniec odstąpił pana i zdradził. Przeto żaden się nie znalazł z winowayców, o którego by głowę usilniey nalegali, równie nieprzyjaciele, iako i przywiązani do Nerona. Zasłonił go za Galby krędytem swoim Winiusz, pod pozorem zachowaney przy życiu córki. Uczynił to Tygellin nie z litości, który tylu ludzi pomordował, lecz dla ochrony w czasie następnym: bo każdy zbrodzień, nie ufny rzeczom obecnym dla boiaźni kolei, zwykł zawsze na publiczną nienawiść wcześniej się prywatną łaską uzbierać; nie tak troskliwy o niewinność, iako baczny na odwet. A tak rozjątrzone pospolstwo już dawnym ku Tygellinowi gniewem, już świeżą ku Winiuszowi nienawiścią, runęło z całego miasta do pałacu, na rynek; owszem, gdzie największa gminu swoboda, sypiąc się na teatra i cyrki, puszczało buntownicze wrzaski, póki Tygellin obwieszczony u wód Synuessy ²⁴⁰ o zgubnym wyroku, zwlekając czas gnuśnie na lubieżnych z nałożnicami waletach, gardła sobie brzy-

twą nie przerznął, sromocąc do końca bezecne życie przewłokłym a nieuczciwym dokonaniem.

LXXIII. Około tegoż czasu nalegano o stracenie Kalwii Kryspinilli ^{241.}, którą Otho po różnych wymówkach i zwłokach, nie bez szwanku sławy, od zguby zachował. Mistrzynie niecnot Neronowych, zapłynawszy do Afryki, poduszczała Klaudyusza Makra ^{242.} do podniesienia broni i ogłodzenia Rzymu; otrzymała potym łaskę całego miasta, wsparta Konsularnym zameściem, żyjąc bezpiecznie pod Galbą, Othonem i Witelliuszem: wkrótce pieniędzmi i bezdzietnością ^{243.} do wielkiej potęgi przysła, które w złych i dobrych czasiech równie waga.

LXXIV. Tym czasem Otho wysyłał raz po raz, niewieściami przyłudami zaprawne listy do Witelliusza, ofiarując » pieniądze, łaskę, obra- » nie spokojnego mieysca, z hoynym bytem." Podobne mu oświadczenia czynił i Witelliusz, naprzód miękczey, z głupią i nieuczciwą obłudą: nastąpiły poswarki z wyrzucaniem niewstydom; z obustron szczyrze. Otho wróciwszy posłów, wyprawionych od Galby ^{244.}, wysłał znowu innych do obojga Niemców, do pułku Włoskiego, do woysk w Lugdunie stojących ^{245.}, imieniem Senatu. Lecz owi posłowie zostali przy Witelliuszu z dobrej woli raczey, niżeli z musu. Pretoryanów, których Otho przydał posłom dla konwoiu, wnet odesłano, aby się z pułkowemi nie miesza. ^{246.} Napisał przez nich listy Walens, inieniem woyska Niemieckiego do kolegów i rot mieyskich, w chlubnych o stronie swojej wyrazach zgodę ofiarując. Strofował »że należące da- » wniew do Witelliusza berło ^{247.}, oddali Otho- » nowi." Mieszał pogróżki z obietnicami »że

» szablą mało dokażą, powolnością nic nie straca:” nie dała się tym złamać wierność Pretoryanów.

LXXV. Poczynione z obu stron zasadzki, od Witelliusza w mieście, od Othona w obozie, bez żadnego skutku. Wittelliuszowym, dla niezmiernego w mieście ludu, kędy ieden drugiego nie zna, łącno się zeszło: Othonowych zdrajców w mniejszey, znających się wzajemnie Niemców, kwocie, sama nowość twarzy łącno wydawała. Napisał Witelliusz list do Tycyana brata Othona, grożąc mu i synowi zgubą, ieśli by co przeciwko matce i dzieciom iego knował.²⁴⁸ Jakoż ocalały oba te domy pod Othonem, niewiadomo czy z boiaźni; Witelliusz zwycięzca sławę łaskawości odniósł.

LXXVI. Pierwszy Othona nadzieją ukrzepił poseł z Illiryku, doniosłszy » że pułki w Dal-
» macyi, Mezyi i Pannonii stojące, wierność mu » poprzysięgły.” Takąż nowinę odebrał z Hiszpanii, za co edyktem pochwalił Kluwiusza Rufa:²⁴⁹ lecz wnet się dowiedziano, że się ta prowincya do Witelliusza przekinięła. Nie długo stała i Akwitania; lubo ją Julius Kordus przysięgą Othonowi zobowiązał. Nie było tam ni wiary, ni miłości: rostargnione boiaźnią a musiem różnie toczyły się umysły. Taż sama boiaźń zwróciła prowincyą Narbońską do Witelliusza, łącnym do bliższych a mocniejszych przechodem. Dalsze prowincye, i cokolwiek sił wojennych morze oddzielało, stały przy Othonie: lecz nayznakomitsza waga z trzymaney stolicy, pozoru Senatu²⁵⁰, a uprzedzonych pierwszym odgłosem umysłów²⁵¹. Judzkie woyska Wespazyan, Syryiskie Mucyan na stronę Othona przysięgą pociągnął²⁵².
Podo-

Podobnie Egipt ^{253.}, wszystkie inne rozległe ku wschodowi prowincye imieniem jego trzymały się. Uczyniła toż samo Afryka, wzięwszy pochop od Kartaginy. Krescens, Nerona wyzwoleniec, (bo i taki ludzi gatunek w złych czasiech częścią się Rzeczypospolitey czyni) nie czekając powagi Wipstana Apuniana Prokonsula, sprawił bankiet gminowi, na znak radości z nowego pana: a on też sam do wielu się rzeczy bez miary pokwapił. Za przykładem Kartaginy poszły inne miasta. A tak w owym prowincyi i woysk rozerwaniu, musiał Witelliusz dla utrzymania berła broni ruszyć.

LXXVII. Tym czasem Otho, iakby wórzód powszechney spokojności, dopełniał wszystkie maiestatu obowiązki; czynił niekiedy ze sławą Rzeczypospolitey, wiele nieprzystoynie i skwapliwie, korzystając z obecney potrzeby. Wyzna-
czył siebie Konsulem z bratem Tycyanem do pierwszego Marca ^{254.}: inne miesiące zostawił Werginiuszowi, dla iakieykolwiek osłody woysk Niemieckich. ^{255.} Przydany mu za kolegę Pompeius Wopiskus, pod pozorem dawney przyiaźni; co drudzy dla względu na Wiedeńczyków ^{256.} tłumaczyli. Dalsze Konsulaty zostały według rozporządzenia Nerona i Galby. Celiuszowi i Flawiuszowi Sabinom dostały się dwa miesiące od Lipca: Aryuszowi Antoninowi ^{257.} z Maryuszem Celsem od Września, czego zwycięzca nawet Witelliusz nie odmienił, Prócz tego Otho, dopełniając godności ozdobionych dawniey urządami starców, nadawał im arcy-kapłaństwa i auguraty ^{258.}: młodź też szlachetną, świeżo z wygnania powroconą, częstemi kapłaństwami, dla ulgi smutku, przyozdobił. Przywrócił także do Se-

natu Kadyusza Rufa, Pedyusza Bleza ^{259.}, Sewina Pomptyna, przekonanych za Nerona i Klaudyusza o zdzierstwa urzędowe. Podobało się darruiącym karę ^{260.}, ubarwić szczere łakomstwo wina maiestatu, dla którego na ow czas ohydy naynejsze nawet prawa ginęły.

LXXVIII. Taż samą dobroczynnością pozyskując miast i prowincyi umysły, pomnożył osady w Hispalu i Emerycie ^{261.}: pozwoilił wszystkim Lingonom swobod Rzymiskich: przyłączył miasta Maurytańskie do prowincyi Betyki: ^{262.} nadał nowemi przywilejami Kappadocyą i Afrykę, na utudę barziey, niż gdyby one trwać miały. Atoli w takowych łask szafunkach, które w okolicznościach czasu i potrzeb nieuchronnych znajdowały wymowkę, pamiętny na dawne miłości ^{263.}, postarał się, że z rady Senatu posęgi Poppei odstawiono. Wieść była, że nawet myślił wskrzesić pamięć Nerona, dla przyłudzenia sobie serc gminnych ^{264.}, iakoż znaleźli się niektórzy, co obrazy jego wystawiali: a pospolstwo z żołnierzami pewnego dnia, iakoby spólną szlachetność i godność Othonowi przyznaiac, **NERONEM OTHONEM** okrzyknęło. Co on obojętnością pokrył, czy z boiaźni zakazu, czyli ze wstydu przyznania ^{265.}

LXXIX. Zwrócone do woyny domowey umysły, nie wiele dbały o sprawy zagraniczne. Zkąd zuchwalsi Rhoxolanie, narod Sarmacki ^{266.}, wyciąwszy przeszley zimy dwie rotys nasze, wtargnęli w dziewięć tysięcy iazydy, z wielką ufnością do Mezyi ^{267.}, z dzikości a pomyslnego powodzenia, łupu barziey niżeli bitwy chciwi. Tych włóczęgów nieostrożnych, trzeci pułk ^{268.} z posiłkowemi nagle napadł: u Rzymian wszyst-

ko do sprawy pogotowiu: Sarmatów rozpięchnionych za zdobyczą, uiuczonych tłomokami, a dla grzązkości mieysc, na koniach mniej rączych, nakształt osoczonych zewsząd bito. Rzecz podziwienia godna, iż cała Sarmatów potęga nie jest w nich samych ²⁶⁹: nie masz gnusniejszych ludzi do pieszey bitwy: gdy konno skupieni natrą, ledwo się im który szyk złamać nie da. ²⁷⁰. Lecz na ów czas, że była wilgoć, a lody tajały, nie mogąc ani włoczniami ²⁷¹, ani szablicami długimi, któremi oburącz robią, władać; za potykaniem się koni, padali sami kirysiami obarczeni. Tym się albowiem książęta ich i przednia szlachta ubeśpiecza, poszywszy sobie, albo z blach żelaznych, albo z twardych iuchtów powłoki. A tak obleczeni, iako w niepożyte żelazem skorupy ²⁷², tak za upadem od natarcia, trudne do dźwignienia, tonęli w śnieznych, dla wielości zamrozu rozciekach. Rzymski żołnierz, łącznym pancerzem odziany, różnie zdala pociski rzucał; lub gdy potrzeba wyciągała, w rączym przyskoku, bezbronnemu Sarmacie, (bo zastaniać się tarczą zwyczajnie nie masz) sztychem uwinnego miecza doieżdżał; póki się reszta niedobitków na bagnach nie pokryła, gdzie ją tęgie mrozy i rany zadane do końca wymorzyły. Za doysciem do miasta tey nowiny, Marek Aponi rządca Mezyi tryumfalnym posągim ²⁷³. Fulwius Aureli, Julian Tertius i Numisius Lupus legatowie pułków, Konsulowskieni honorami ozdobione: z ukontentowaniem Othona, ciągnącego do siebie sławę zwycięstwa, iakoby i on sam szczęśliwym był woiownikiem, i sprawą swych woysk i hetmanów Rzeczpospolitą pomnażał.

LXXX. Tym czasem z małego powodu, z kąd się mniej lękano, wszczęty rozruch, ledwo całego miasta krwią nie zbroczył. Roskazał Otho zciągnąć siedmnastą rotę z osady Ostyeńskiej, ²⁷⁴ zlecając staranie opatrzenia iey bronią Waryuszowi Kryspinowi trybunowi Pretoryanów. Ten ażeby dane sobie rozkazy lepiej w uciszonym obozie ²⁷⁵ wykonał, otworzywszy w nocy zbrojownią, kazał pakować żołnierskie wozy. Sama pora popadła w podeyrzenie, przyczyna w zdradę: unikanie rozruchu w tumult się zamieniło. Blask oręża roziaadowił opilcze serca: poczęło zgrzytać żołnierstwo, trybunów i setników » zdraycami nazywać, iakby się czeladź Senatu » torską na zgubę Othona uzbraiała." Cześć nie wiedząca o niczym, i trunkiem zalana: złoczyńcy radzi podaney okazji do rabunku: gmin prosty, obyczajem swoim, zawsze do nowych kłótni pochopny: powolność i użycie pocziwych noc odiała. Zabito trybuna chcącego gwałt uskromić, a z nim pospołu co naysurowszych setników. Pochwycona broń, dobyte miecze: cały rozruch osiadszy konie do miasta się i pałacu powalił.

LXXXI. Bankietował pod ow czas hoynie Otho, z wyborem ziemian i niewiast Rzymskich: potrwożeni biesiadnicy, nie wiedząc czy to trefunkowa żołnierska burza, czy zdrada gospodarska, ieśli zostać i czekać, czyli się rosproszyć i uciekać niebeśpieczniej, raz się krzepili statkiem, drugi raz boiaźń wydając, patrzali wszyscy na Othona: a iako się w podeyrzliwych zdarza umysłach, samego się przest్రachu iego lękali. Wszakże Otho nie mniej swoim, iako Senatowi niebeśpieczeństwem przerażony, wysłał natych-

miast pułkowników na ugłaskanie żołnierskich gniewów: a wszystkim biesiadnikom śpiesznie ustać rozkazał. Rozbiegło się co żywo po różnych miasta ulicach: porzuciły magistraty urzędów swych znamiona: oddalone sług i przyjaciół assystencye: kobiety, starcowie, gdzie kto mógł w ciemnotach, rzadko u siebie, w domach się przyjacielskich, lub u najbliższych klientów, po kątach nieznaomych pokruli.

LXXXII. Nie uczyniły wstępu zapędem same pałacu bramy: wpadli żołnierze do sali, wołając: »aby im Othona pokazano" zraniwszy Juliusza Marcyala trybuna ^{276.} i Witelliusza Saturnina prefekta pułkowego ^{277.}, gdy się wpadającym zastawić chcieli. Zewsząd broń i groźby, to na setników i trybunów, to na cały Senat. Rozhukane ślepym iakimsi popłochem umysły, nie mając pewnego wściekłości celu, na wszystkich złość wywierały; póki Otho, mimo powagę mając, stanąwszy na krześle, proźbami i płaczem z trudnością nie uciszył. Powrócili do obozu niechętnie i nie bez winy. Nazajutrz, iakby w dobytym mieście, stały zamknięte domy, rzadko się kto na ulicy pokazywał, posępne pospolstwo, ponure z wlepionemi w ziemię oczema żołnierstwo: więcej w nim smutku niż żalości. Licyni Prokulus i Plotius Firmus pułkownicy, obchodząc rotę, mówili do gromady: ostrzeż lub łagodniey, iak kogo przyrodzenie niosło. Ten zaś był koniec mowy: że każdemu żołnierzowi po pięć tysięcy groszy wyliczono. ^{278.} Na ow czas dopiero odważył się Otho wnieść do obozu: otoczyli go trybuni z setnikami, a składając u nóg urzędowe znaki ^{279.}, prosili o uwolnienie ze służby, i bezpieczeństwo. ^{280.} Poznało nienawiść

żołnierstwo, przeto wróciwszy się do karnośći, prosiło dobrowolnie » aby hersztów rozruchu » na śmierć skazano.”

LXXXIII. W takowym rzeczy zamieszaniu, a niesforności umysłów żołnierskich, gdzie każdy pocziwy rady na powściąg swywoli szukał; gmin w większey liczbie, rad tumultom i wyproszone-mu berłu, dla waśni i łupiestwa, woyny domowej życzył; znając Otho, że mu niepodobna dopiętey zbrodnią władzy, nagłą surowością i starożytną ryzą utrzymać: oraz troskliwy o bezpieczeństwo miasta i Senatu, w ten sposób nakoniec mówił. »Przyszedłem do was, towarzysze, nie » żebym serca wasze do miłości moiey zagrzewał, » albo waleczne umysły do rycerskiej prowadził » cnoty; bo to oboje na wysokim w was widzę » stopniu: ale raczey z proźbą, abyście i przy- » chyłności tey ku mnie, i męstwu waszemu » miarę dać chcieli. Początkiem świeżego roz- » ruchu, nie gniew, nie chciwość iakowaś, które » tylu woyskom do niezgod były powodem, ani » owszem wstręty lub boiaźń niebezpieczeństwa, » lecz zbytńia miłość wasza, żwawiey niżeli ro- » stropniey oświadczona. Albowiem często i z u- » czciwych przyczyn, ieśli rozsądek odbieży, złe » skutki idą. Ruszamy na wojnę: alboż to wszy- » stkich postów iawnie słuchać, wszystkie rady » w obecności wszystkich odprawiać, stan rzeczy, » i pośpiech w okolicznościach dozwala? Wiele » wiedzieć, wiele nie wiedzieć żołnierzom nale- » ży. Tak się ma wodzów powaga, tak woysko- » wa karność, że się wiele samym tylko setnikom » i tribunom powierzać może. Jeśli się godzi » każdemu o dane rozkazy badać, co po zwierz- » chności, gdzie posłuszeństwa nie masz? Go-

» dziważ to, rzucić się do broni w noc głąchą?
» za powodem kilku opitych niecnotów (bo nie
» trzymam, aby w tym hałasie wszyscy poszale-
» li) setników i trybuna krwią ręce posoczyć?
» do Imperatora namiotu gwałtem się wdzie-
» rać?»

LXXXIV. »Zgoda, żeście to dla mnie uczy-
» czynili: lecz w rozbiegu, ciemnotach, a po-
» wszechnym rzeczy zamieszaniu, zdarzyć się
» okoliczność przeciwko mnie samemu mogła.
» Gdyby Witelliuszowi i jego pacholstwu dano
» obierać, pewnieby nam innych życzyli umy-
» słów? pewnieby kłótni i niezgód nie żądali,
» aby żołnierz setnika, setnik trybuna nie słu-
» chał, aby zmieszana z piechotą jazda na wz-
» iemną nie leciała zgubę? Posłuszeństwem, to-
» warzysze, raczy niżeli hetmańskiej woli roz-
» trząsaniem, wojskowa się karność dźwiga.
» Ten mi najwaleczniejszy w potrzebie żołnierz
» co przednią nayskromniejszy. Serce a szabla,
» wasze to dzieło: do mnie rada i męstwa wasze-
» go kierowanie należy: nie wielu zgrzeszyło,
» dway karę odniosą. Reszta niech wytrze z pa-
» mięci noc owę nuyplugawszą: a zelżywych prze-
» ciwko senatowi głosów niech żadne odtąd
» wojsko nie słyszy. Głowę świata, zaszczyt i
» ozdobę wszystkich prowincyi ^{281.}, kaźniami
» znieważać, sami ci, których Witelliusz naj-
» srożej na nas burzy, Niemcy, nie śmieją. Wy
» młodź prawdziwie Rzymska, wy Włoscy wy-
» chowańcy, możecież pragnąć krwi i rozboiu
» tego stanu, którego blaskiem i chwałą, podłość
» nikczemną Witellianów przerażamy. Opano-
» wał Witelliusz niektóre narody, zebrał druży-
» nę do wojska nieco podobną: przy nas Senat.

» Ztąd idzie, że z nami Rzeczpospolita, z nim
 » zdraycy iey staneli. Pewnie to naypiękniejsze
 » miasto, z domów tylko i dachów, a stosów
 » kamieni stoi? nieme te a nietchnące gma-
 » chy, iak zepsuć, tak naprawić równie mo-
 » żna: wieczność państwa, pokóy narodów,
 » moje i wasze zdrowie całością się Senatu
 » dźwiga. Ten stan przeważny, od oycy i
 » sadzcy miasta tego szczęśliwie postanowiony,
 » od pierwszych Królow aż do nas nieprzerwa-
 » nie trwający, zostawmy potomkom, iakośny
 » go od przodków wzięli. Albowiem iako się
 » z was Senatorowie, tak z Senatorów Xiążęta
 » rodza.

LXXXV. Ułożona do przestrichu i ugłaska-
 nia żołnierskich umysłów mowa, oraz pomiarko-
 wana surowość, (ponieważ dwu tylko stracić ka-
 zał) przyięta mile: a tak ukoieni na czas, któ-
 rych poskromić nie można było. Atoli nie wró-
 ciła się do miasta spokojność: zewszad szczęk
 broni i groźna woyny postać: a iako żołnierz nic
 ogulem nie broił, tak rosproszony po domach,
 w nieznanym stroju ²⁸² szpiegował złośliwie
 wszystkich, których szlachetność, dostatki, lub
 iakakolwiek inna znakomita zaleta zawisnym ię-
 zykem na cel wystawiała. Wielu mniemało, że
 Witelliusz podsylał do miasta żołnierzów, na wy-
 badywanie umysłów. Zkad zagęszczone podey-
 rzenia: ledwo który kat domu wolnym od trwo-
 gi został: lecz przewyższała wszystko publiczna
 boiaźń. Na lada zalatujący odgłos, wdziewano
 nowe twarze i umysły, aby się, albo nie ufać
 wątpliwym, albo mało radować z pomyślnych o-
 koliczności nie zdawali. Lecz naytrudniejsza w
 kole Senatorskim wszystkich rzeczy miara, aby

swobody za chytróć, milczenia za upor nie brano: a prywatnemu nie dawno Othonowi, i toż samo mówiacemu, znaione pochlebstwo. Musiano ważyć zdania, a z niemi się zręcznie tu i owdzie wywiiąć: »zbóycą i nieprzyjacielem Wi-» telliusza nazywaiąc. » Rostropnieysi, pospolite nań tylko ^{283.}, drudzy prawdziwie rzucali obelgi; w hałasie iednak, i niesforze pomieszanych głosów, gdzie ieden drugiego wrzaskiem zatłumiał.

LXXXVI. Trwożyły nad to rozsiane od różnych dziwne ziawy, »że w galeryi Kapitolskiej » stojąca na wozie bogini *Zwyciestwo*, leyce u-» puściła ^{284.}: z kaplicy Junony ^{285.}, wypadła i-» kowaś postać ogromniejszego nad ludzki wzro-» stu: posąg Juliusza Cezara na wyspie Tybro-» wey ^{286.}, przy pogodnym a spokojnym niebie » z zachodu się na wschod obrócił: w Etruryi » wół przemówił: pomiatane ód bydłat niezwy-» czayne płody » tudzież wiele innych cudowisk które w grubych wiekach, za pokoju nawet, uważano; teraz się im tylko w trwodze wierzy. Lecz nayokropniejszym następnych klęsek, bo z obecną szkodą, znakiem było nagłe wylanie Tybru, który niezmiernym wod nabiozem zerwawszy most *Sublicius* ^{287.}, a upadem zgruchotanego gmachu zawalony, nie tylko niziny miasta, lecz beśpieczne nawet od podobnych szwanków posady zatopił. ^{288.} Wielu niespodziany rozlew na ulicach zagarnął, wielu w kramach i na łózkach oskoczył: ogłodzone pospolstwo pozbawieniem robot i żywności: przegniłe martwemi wodami domów ^{289.} sadowiska, a za odchodem onych do rodowitego łoża rozwalone. Ledwo trwożliwe umysły niebeśpieczna odbiegła boiaźn,

same przyrodzone i trafunkowe przyczyny, brano za cudowne przyszłej klęski godło, że ruszającemu na wojnę, przez plac Marsowy i gościńiec Flamiński, Othonowi, powódź zagroziła drogę.

LXXXVII. Po oczyszczonym ofiarami mieście ^{290.}, złożywszy Otho radę wojenną, ponieważ Witelliusz Kottyckie i Penińskie Alpy ^{291.}, oraz wszystkie wejścia do Gallii ludem swym zamknął, postanowił uderzyć na Gallia Narbońską, z potężną a sobie wierną flotą ^{292.}, że z niej wielu niedorzeczków przy moście *Milvius* ^{293.}, okrucieństwem Galby do więzienia wtraconych, w kompanie pułkowe policzył, uczyniwszy i drugim nadzieję wyższej na potym żołnierki. ^{294.} Przydał flocie roty miejskie, z wielą Pretoryanów, czoło i moc woyska, a samym wózdom strożów i poradników. Naywyższa zwierzchność oddana Antoniemu Nowellowi, Swedyuszowi Klemensowi przednim setnikom, z Emillim Pacensem ^{295.}, któremu od Galby urząd trybuna przywrócił. Nad galerami przełożył Oska wyzwolenca, zleciwszy mu oko na przedniejszych z floty. Jazdę z piechotą poruczył Swetoniemu Paulinowi, Mauryszowi Celsowi i Aniuszowi Gallowi, Lecz naywieksza ufność w Licynim Prokulu, pułkowniku Pretoryanów, który sprawowania tylko miejskich rot świadom, lecz niebowały w polu, powagę Paulina, męstwo Celsa, rozum Galla, nad co nic łacniejszego, czerniąc, człowiek zły a chytry, łacno skromnych a pocziwych uprzedał.

LXXXVIII. W tymże czasie zaprowadzony do Akwinu, i w więzieniu, lubo nieścistym i dosyć uczciwym, osadzony Korneli Dolabella, nie

za występki iaki, lecz że był starożytnego rodu, i powinowatym Galby. Wyznaczył Otho wielu z urzędników, znaczną część Konsularnych ^{296.}, nie tak dla ucześnieństwa sprawy wojenney. iako za towarzyszków podróży. Miedzy temi znaydował się Lucius Witelliusz, równo z drugimi, ani iako nieprzyjaciel, ani brat Cesarski. Ogarneła miasto rozliczna troskliwość, ^{297.} Każdy stan pełen boiaźni i niebeśpieczeństwa: czoło Senatu wiekiem stargane, i długim pokojem ociężałe: gnuśny, a od wojen odwykły stan Szlachecki: nieświadome żołnierstwa rycerstwo: wszyscy im barziej ukryć boiaźń usiłowali, tym iawniej lękali się. Wielu przeciwnie było, co nierozumnym przepychem, okazała broń, wyborne konie, owszem wymyślne zbytkowych stołów sprzęty, i lubieżne podniety, iakby wojskowe narzędzia, sporządzali. Sami rozumni, o pokój i dobro pospolite troskliwi: mało baczną na przyszłe lekkomyślność próżną się tylko nadzieją odymała: naywięcey takich, co ztrwoniwszy w pokoju pieniądze i kredyt, cały wzrost i ufność w zamieszaniu kładli.

LXXXIX. Motłoch mieyski, a niesilne poięciu tyło ważnych spraw, przeto mniej frasowne pospolstwo, poczęło iednak czuć powoli ciężar wojny, dla podwyższoney ceny żywności, i niedostatku obroconych na potrzeby wojskowe wszystkich pieniędzy. Nie tak mu srodze doskwierał, wszczęty dawniey sprawą Windexa rozruch: patrzyło zdala beśpieczne miasto, na toczoną w prowincyach wojnę, która miedzy pułkowemi a Gallami pozor obcy miała. Albowiem od tego czasu, kiedy August panowanie domowi Cezarów utwierdził, w odległych kra-

iach na iednego tylko pana troskliwość i chwałę lud Rzymski woiował: pod Tyberyuszem i Kaligulą, samych tylko pokoju nieszczęśliwości lęka-no: Skryboniana ²⁹⁸. przeciwko Klaudyuszowi zamysły razem usłyszane i potłumione: Nero wieściami barziew i odglosem, niżeli bronią zepchnio-ny. Dopiero na ow czas ruszono sił lądowych i morskich; a co przedtym rzadko, sami pretoryani z mieyskim żołnierzem na plac wywiedzeni: zostawiony pozad ²⁹⁹, cokolwiek w nich potęgi, wschód i zachód: długiey zaiste woyny materya, gdyby się innym wodzom do rąk dostały. Radzili niektórzy Othonowi zaczekać, do zakończenia świąt Ancyliow ³⁰⁰; lecz on odrzucił wszelką zwłokę, iako szkodliwą nawet Neronowi: do tego Cecyna przeszedłszy Alpy, pobudzał do po-śpiechu.

XC. Czternastego dnia Marca, polecivszy Otho Senatowi Rzeczpospolitą, roskazał oddać powroconym z wygnania ostatki konfiskacyi Neronowych ³⁰¹, które ieszcze do skarbu Cesarskiego nie weszły: sprawiedliwy upominek i na po-zór okazały, lecz płonny w użytku, że skutek iego ukwapliwa exekucya iuż uprzędziła. ³⁰² Po-ty m zwolawszy kolo, uczynił mowę, gdzie wy-nosząc za sobą maiestat stolicy, zgodę senatu i ludu, mówił skromnie przeciwko Witellianom, » błąd im raczey, niżeli zuchwalstwo » wyrzuca-jąc, nie uczyniwszy żadney wzmianki o wodzu strony, czy z własnego pomiarkowania, czyli pi-sarz tey mowy bojąc się o siebie, wstrzymał pió-ro od słów obelżywych: ponieważ rozumiano, że Otho, iako do rad woiennych Swetoniego Pauli-na i Maryusza Celsa, tak do rzeczy cywilnych do-wcipu Galerego Trachala ³⁰³. zażywał. Owszem

znajdowali się, co styl iego dobrze znali, wstawiony częstym w sprawach sądowych stawaniem, brzmiały, rozłożysty, a do napelnienia uszu przystosowany. Powstały wrzaski i okrzyki gminne, z nałogu pochlebstwa, zbytnie i fałszywe: a iakby Dyktatora Cezara, albo Imperatora Augusta żegnać przychodziło, każdy się wysadzał na chęci i życzenia: nie z boiaźni, nie z miłości, lecz z podłego, iakby domowych słuźalców, unieżenia: prywatą każdemu pobudką; w pogardzie zaszczyt popospolity. Wyieźdzaiąc Otho³⁰⁴, spokoyność miasta i staranie państwa Salwiuszowi Tycyanowi bratu poruczył.

Koniec Pierwszey Ksiegi Historii.

TREŚĆ KSIĘGI DRUGIEY.

Tytus do Galby posłany, odebrawszy wieść o iego zabiciu, wraca się nazad. II. Odwiedza Kościół Wenery nazwaney Paphia. IV. Tam uwiadomiony o przyszłych losach, w wielkiej nadziei do oycy zwycięzcy Zydów powrócił. V. Wespazyana dowcip i obyczaię. Obyczaię także Mucyana. Oba złożywszy gniewy, zgodę zawierają. Zkąd nowe wojen domowych początki i duma woysk wschodnich. VIII. Falszywego Nerona igrzysko od Asprena potlumione. X. W Rzymie małe rzeczy wielkim rozruchem popierane. Wibius Kryspus Anniusza Fausta delatora oskarża; sam podobnego mający doznać losu. XI. Szczęśliwe pierwiastki wyprawy Othona. XII. Leczą żoł-

nierz iego swywoli się dopuszcza, wy-
 wierając okrucieństwa na Alpinów i mia-
 sto Albiū Intemelium. Wyborna ma-
 tki pobożność. XIV. Na prowincyą Nar-
 bońską nalega flota Othonowa. Potyczki
 dla Witellianów niepomyślne. XVI. Pa-
 karyusz przeciągający Korsykę na stro-
 nę Witelliusza ginie od Korsykanów.
 XVII. Woysko Witelliusza we Włoszech.
 XVIII. Tam nierozumne Othonowych
 ludzi zuchwalstwo. XIX. Spuryinna Pla-
 cencyą utwierdza którey dobywa Cecyna:
 lecz po próżnym zawodzie, porzuciwszy
 obleżenie, idzie do Kremony. XXIII.
 Szczęśliwa Othonowych woysk pod Kre-
 moną bitwa. XXIV. Cecyna zasadzki
 czyni, które na niego samego obraca
 Swetoni Paulin. Król Epifanes, wojując
 za Othona, ranę odnosi. XXVI. W ści-
 ganiu nieprzyaciela przyleniwszy Swe-
 toniusz. XXVII. Walens przybywa do
 Włoch. Sroga w woysku iego Batawów
 sedycya radą Alfena Wara uskromiona.
 Walens z Cecyną przychylni Witelliuszo-

wi ; Othononowi zbrodnie zarzucają.
 XXXI. Witelliusza z Othonem porówna-
 nie. Otho o sposobie wojny naradza
 się. Zwłokę inni, inni pośpiech nieroz-
 rozumnie radzą i przemagają. XXXIII. Za
 gorszą jeszcze radą Otho z potężnym
 wojskiem do Bryxelu dąży. XXXIV.
 Witellianie zmyślają przechod rzeki Pa-
 du. XXXV. Lekka utarczka Othonowi
 niepomysłna. XXXVII. Próżne wieści,
 że z boiaźni wojny, a ohydy obu pa-
 nów, wojska z sobą pokóy zawrzeć
 myślą. XXXIX. Tycyan z Prokulem o
 milę od Bebryaku obóz nierozumnie od-
 ciąga, i o potyczce namyślają się. XL.
 Otho zmierzwszy zwłokę, niecierpli-
 wy dalszych losów, każe rzecz puszczać
 na szczęście. XLI. Bitwa Bebryacka.
 XLIV. Ucieczka wojsk Othona, i złość
 przeciwko swym wodzom. XLV. Witel-
 lianie do zwyciężonego obozu wchodzą :
 zwycięzcy i zwyciężeni rozrzewnieni ża-
 lem, wojny domowe oplakują. XLIV.
 Otho uwiadomiony o przegraney, śmierć przed-

przedsięwzięcie, do żołnierzy i przyjaciół cieszących mówi; bunt uśmierza; na resztę sam się zabija. Przy jego stosie niektórzy z żołnierzy śmierć sobie zadają. L. Othona wiek, urodzenie, sława. LI. Odnowiony z żalu i boleści po nim między żołnierzami rozruch. LII. Wielka część Senatu przychylna Othonowi w ostatnim zostaje niebezpieczeństwie. LV. W takowym rzeczy zamieszaniu pokój w stolicy: wyprawiają się igrzyska: usłyszawszy o śmierci Othona, wszyscy Witelliuszowi poklask dali. LVI. Uciążliwe dla Włochów zwycięskie wojsko. LVII. Witelliusz odbiera nowinę o swoim zwycięstwie. Maurytania do jego strony przystępuje. LX. Witelliusz zabija także co najzwyczajniejszych setników: wodzom daruje. LXI. Maryka zguba. LXII. Witelliusza obzarstwo i prawa. LXIII. Dolabelli zabicie: Tryaryi swywola: Galeryi i Sexcyi skromność. LXIV. Kluwiusz uwolniony. LXV. Zwycięskie pulki srożają. Bata-

wów z pułkiem czternastym zwady. — LXVI. Pretoryanów uczciwa odprawa: rozproszone pułki. LXVIII. Rozruch w Tycynie drugim rozruchem zaspokoiony. Werginiusza niebezpieczeństwo. LXIX. Batawów roty do Niemiec odesłane: umniejszone pułkowe i posiłeczne kompanie: reszta żołnierstwa zbytkiem się psuie. LXX. Witelliusz przybywa do Kremony; przegląda ciekawie plac bitwy pod Bebryakiem; nieczyni mu wstępu tylu niepogrzebionych obywatelów okropny widok. LXXI. Naśladowie w rozpuszcie Nerona: dzieli Konsulaty. LXXII. Fałszywy Skrybonian szalbierstwo szubienicą placi. LXXIII. Duma i gnusność Witelliusza że mu wschód wierność poprzysiągł. LXXIV. Wespazyan na wojnę się gotuje. LXXVI. Chwiejącego się w zamysłach Wespazjana utwierdza Mucyan. LXXVII. Pobudzają go wieszczce wyroki. Góry Karmelu, bóżka na nim ołtarz i cześć. LXXIX. Wespazyan naprzód w Egipcie, potem

w Syrii Imperatorem zawołany. LXXXI. Do iego strony wiążą się Królowie Sohem, Antyoch, Agryppa, i Królowa Berenice. LXXXII. Woienne rady. Wespazyan zabiera Egipt. Tytus popiera wojnę z Zydami: Mucyana wyprawa, i zbieranie na nią pieniędzy. LXXXV. Pułki Mezyi i Pannonii przystawszy do Wespazyana, ciągną za sobą Dalmackie wojsko: podpalcy wojny Antoni Primus i Korneli Fuscus. LXXXVII. Witelliusz codzien gnuśniejszy i gorszy, z uciążliwym a swywołnym żołnierstwem do Rzymu się zbliża. LXXXVIII. Po zabojach gminu i żołnierzy, do miasta iakby szturmem doby tego wieźdza. XC. Chlubną nader o sobie ma mowę. XCI. Nieuk w świeckich i duchownych prawach niektóre iednak użyteczne postanowienia czyni. XCII. Rząd państwa przy Walensie i Cecynie. XCIII. Żołnierzów w mieście próżniactwo, rozpusta, choroby i śmierci. Zaciąg szesnastu rot pretorskich, czterech

miejskich. XCIV. Swywola i małość żołnierstwa. Niedostatek i marnotrawstwo Witelliusza. Azyatyka wyzwoleńcy i dostatki. Stolicy nędza. XCV. Witelliusz z wielką pompą dzień swój rodziny obchodzi. Neronowi pogrzeb sprawuje. XCVI. Małopilny w potłumieniu buntu wschodniego. XCVII. Ruszone posiłki, lecz gwałtowność złego zamilczana. XCIX. Po wtargnieniu nieprzyjaciół wysłany Cecyna przodem na danie odporu. C. Cecyna z Lucylim Bassem admirałem floty w Rawennie i w Mizenum w zdradliwą znowę wchodzi.

To się działo w przeciągu kilku miesięcy, po zabiciu Galby Augusta II., i Tyta Winiusza, pod Konsulami Surrogatami.

R. Z. R. C. P.

DCCCXXII.	69.	{	M. SALWIUSZEM Othonem Aug.
			L. SALWIUSZEM Othoneim Tycyanem.
		{	L. WERGINIUSZEM Rufem II.
			POMPEIEM Wopiskiem.
		{	CELIUSZEM Sabinem,
			T. FLAWIUSZEM Sabinem.
{	T. ARRYUSZEM Antoninem,		
	P. MARYUSZEM Celsem.		

K A I A K O R N E L I U S Z A

T A C Y T A,

H I S T O R Y I

K S I Ę G A D R U G A.

R. C. P. 69. — Z. R. 822.

I. **S**nowała tym czasem fortuna, w inney świata stronie pochop i przyczyny nowemu berłu, które koleją rzeczy ludzkich, pomyślnie dla Rzeczypospolitey lub żałośne losy, a samym Xiążętom szczęście lub zgubę przynieść miało. Jeszcze za życia Galby wysłany z Judzkiej ziemi od oycy Tytus, przyczynę podróży swoiey »powolność ku « panu, a dojrzałą piastowaniu urzędów mło- » dość przynosił." Lecz gmin haśni chciwy porozsiewał »że go na przysposobienie wzywano." Materya tych pogłosek, bezdzietna starość Galby, a świegotliwość miasta w wytykaniu wielu następców, pokiby się ieden nie wybrał. Pomnażał te wieści dowcip samego Tyta, do dźwigania najwyższej fortuny zdolny, nadobna iego a ma-iestatem upoważniona postać, chwalebne We-

spazyana dzieła, przepowiedne wyroki ², a w nachylonych raz do wierzenia umysłach, same zamiast wszystkiego trafunki. Uwiadomiony zupełnie w Koryncie miście Achai o zabiciu Galby, a po części o rozruchu wszczętym od Witelliusza, rozbierał z kilku poufałemi przyjaciotami z obu stron: »że gdyby do miasta iechał, nie » wieleby znalazła względów przedsięwzięta dla » cudzego honoru podróz: owszem, czy u Otho- » na, czy u Witelliusza, musiałby w zakładzie » zostać. Ze wroceniem się nazad popadłby w » niechybną zwycięzcy urazę: lecz w niepewno- » ści ieszcze losów, za którąby stroną poszedł o- » ciec, łączna dla syna wymówka. Co gdyby We- » spazyan do berła się nakłonił, mało warte u- » razy, gdy szabla w ręku. »

II. Temi i tym podobnemi uwagami wazący się miedzy nadzieją a boiaźnią umysł, przemogła nadzieia. Wieść niosła, że go do powrotu miłość Berenice ³ Królowey nakłoniła. Jakoż nie stroniło od niey młodzieńcze serce; acz ztąd żadney nie miały zawady publiczne sprawy: używał roskoszy gwoli kwitnącym latom, pod swoim, niżeli oycowskim berłem pomiarkowańszy. Przebywszy zatym Achaią, Azyą, oraz inne krainy nadmorskie po lewey ręce leżące, naprzód do Rodu i Cypru, potym otwartszym morzem do Syrii popłynął. Wzięła go chęć oglądać świątynią Wenery Pafijskiej ⁴, sławną u swoich i przychodniów. Nie wiele wyboczę, kiedy początki oney, obrzędy, położenie, oraz samey bogini postać, iakiey w żadnym kraiu nie widzieć, krótko opiszę.

III. Według starożytnych powieści, założył ten kościół Król AEryas ⁵, lubo niektórzy to imie

samey bogini 6. być rozumieją. Poźniejsza wieść zbudowanie iego Cynirowi 7. przyznawa, »że We-
» nus wydana z morza tam przybyła : że naukę
» wroźbiarską przyniosł Tamiraz z Cylicyi zpro-
» wadzony : z kąd uczyniona umowa, aby po-
» tomkowie obu obrzędy duchowne spólnie spra-
» wowali." Wkrótce potym, aby królewskie-
mu plemieniu obca krew nie brała prymu, usta-
pili mu przybysze nauki swoiey ; i odtąd idący
od Cyniry kapłan daie odpowiedzi. Wolno
wszystko ofiarować ; lecz samcy się wybierają.
Kozłim trzewom naywieksza wiara. Nie godzi
się krwią ołtarza skrapiać : ogień tylko czysty,
przy modlitwach, na nim niecą, ostrzegając pil-
nie, aby, chociaż pod niebem stoi, deszcz go nie
zmaczał. 8. Posąg bogini nie ma żadnego twarzy
ludzkiej podobieństwa : iest to bryła spiczasta ;
która od szerszego spodu coraz się ku górze węż-
ząc, ostrzem się iak brożek kończy 9 : przyczyna
niewiadoma.

IV. Obeyrzawszy Tytus skarby kościelne,
królewskie upominki, tudzież inne rzeczy, które
zakochały w dawności Grecki naród ciemney
przyznawa starożytności, badał naprzód o swey
podróży, Gdy mu powiedziano, »że mu droga
» posłuży i morze spokojne, pytał się w zawi-
łych słowach o przyszłych losach, biąc wiele
bydłat na ofiarę. Widząc Sostratius kapłan, że
trzewa pomyślnie wróżyły, i że bogini wielkim
zamysłem sprzyiała, po krótkiey o rzeczach po-
tocznych rozmowie, wzięwszy na stronę Tyta,
przyszłe mu powodzenia otworzył. Zkąd pomno-
żony w nadzieiach wrócił się do oycy, gdzie za-
wieszzone prowincyi i woysk umysły, znakomitą
ufnością pokrzepił. Już był Wespazyan Zydów

nadwąlił, i tylko mu iedno Jeruzalem do wzięcia zostawało; twarde nader i przykre dzieło, barziej dla posady miasta na górze, a zaciętych Żydostwa zabobonow, niżeli dla potęgi obleżonych zdolney do odparcia szturm. Trzema, iakom wyżej mówił ^{10.}, pułkami rządził Wespazyan, ludem woyną przetartym: cztery miał pod sobą Mucyan, które lubo spokojne miały legowisko, lecz sława bliskiego woyska, a ztąd emulacja, odganiała gnusność; że ile tamtych męstwem trudy i niebezpieczeństwa, tyle tych zupełna spokojność i pracowite bez woyny życie czerstwością hartowały. Oba prócz tego woyska miały flotę, tudzież posiłki iezdne i piesze, od Królów i narodow sprzymierzonych: oba sławę, acz z różnych względow, znakomita.

V. Wespazyan dzielny wódz i żołnierz ^{11.}, sam zawsze na czele przywodził, sam obozy wytykał, nie spracowany we dnie i w nocy, czy to radą, czy ręką nieprzyjaciela walczyć trzeba było: nie przebierał w iedzeniu, mało się odzieniem od prostego żołdata różnił, a iesli lakomstwo wyłącze, naywaleczniejszym w starożytności hetmanom równy. Przeciwnie Mucyan dostatkami, okazałością, tudzież wszelką inną, nad stan prywatny chluba Wespazyana przeniosł. Do tego wymową, przezorem, szykowniejszym rzeczy układaniem, biegłością w interesach stanu miał nad niego: piękne zaiste w obu, a do władania państwem nader zdolne przymioty, gdyby od przywar swych odcadzone w iednego się osobę zwały. Pierwszy rządził Judzką ziemią, drugi Syryą, żyjąc dla zazdrości i w niezgodnym sąsiedztwie: lecz po zeyściu Nerona złożywszy gniewy pojednali się, naprzód za pośrednictwem

przyjaciół, potym Tytusa, który zawaśnione z obu stron umysły, spólnego dobra przekładaniem, zkojarzył, będąc tak od natury do iednania serc ułożony, że i samego Mucyana trafił przynęcić. Tak złączeni, trybunów, setników, tudzież gmin żołdaczy, każdego według skłonności, przemyśłem, pobłażaniem, cnotą, swobodniejszym życiem do siebie wabili.

VI. Nim Tytus powrócił, oba woyska wykonały przysięgę Othonowi, uprzedzone, iako więc bywa, prędkiemi wieściami, a leniwym do wojny domowej postępem, którą długim pokojem wschod zależały na ów czas dopiero gotować. Albowiem dawniey naysilniejszym rozruchem zachodnia we Włoszech i Gallii potęga dawała pochop: a Pompeja, Kassyusza, Bruta i Antoniego zamysły, z któremi się za morze obywatelskie przeniosły gniewy, nie pomyślny koniec wzięły. Zkąd w Syryi i Judzkiej ziemi częścicy ucho o nowych zasłyszate Cesarzach, niż ie widziano: żaden tam żołnierski nie powstał spisek, same tylko na Partow groźby z różnym skutkiem ¹². Za ostatnich nawet domowych kłótni ¹³, gdy się inne burzyły woyska, pokóy tam niewzruszony, i wkrótce wierność ku Galbie. Lecz kiedy gruchnęło: »że Otho z Witelliuszem niezbożney » na rozdarcie państwa dobyli broni», żeby się przy drugich nagrodv danego berła, przy nich mus i służebna podłość nie została, począł szemrzeć żołnierz i na swe siły poglądać. Stało pogotowiu siedm pułków ¹⁴ z niezmiernemi posiłkami Syryi i Judzkiej ziemi: daley przyległy Egipt ze dwoma: więc Kappadocya kray Pontcki, i cóżkolwiek w Armeniach obozem leżało. Przydać tu Azyą z innemi prowincjami, w ludzie i pienią-

dze przemożnemi; tudzież rozliczne wyspy, i samo morze, do gotowania tym czasem wojny sposobne i bezpieczne.

VII. Nie tajny był wodzom żołnierski w o-
chocie zapęd: lecz patrząc zdala na obce boie,
wolei czekać wojny: » że zwycięzca i zwycięzo-
» ny, nigdy się z sobą statecznym nie złączą ser-
» cem: mało na tym, czy Othona, czy Witelli-
» usza los zachowa. W pomyślnych rzeczach,
» naywaleczniejszych nawet wodzów fortuna na
» usterk niesie: gnusność, rozpusta, niezgoda
» przy nich ¹⁵: dla własnych przywar iednemu
» woyna, drugiemu zwycięstwo zgubę przynie-
» sie.” Odłożyli więc oręż na czas sposobniejszy świeżo poiednani Wespazyan z Mucyanem: drudzy dawniey spólną radą ¹⁶: poczeiwi z miłości oyczyzny: wielu słodycz łupów, innych nadwerężone maiątki pobudzały. A tak powszechnie dobrzy i źli z różnych powodów, wszyscy z równym usiłowaniem wojny pragnęli.

VIII. Około tegoż czasu obeszła prózna bo-
iaźń Azyą i Achają, iakoby Nero tam przybywał. Rozliczne o iego śmierci powieści ¹⁷ dały pochop iednym do zmyślenia, drugim do wierzenia baśniom. O drugich szalbierzów ¹⁸ usiłkach i dokonaniu w przeciągu dzieła tego powiem. Ten, o którym mowa, był to służka z Pontu, albo, iak inni twierdzą, syn wyzwoleńczy ze Włoch, śpiewak umiętny grać na cytrze, co mu, prócz podobieństwa twarzy, większą czyniło wiarę. Zebrał włóczących się dla nędzy z obozu zbiegów, i wielkiemi obietnicami upłatawszy, popłynął z niemi na morze, gdzie szturmem na wyspę Cyntu ¹⁹ zarzucony, iednych żołnierzów, którzy tamtędy ze wschodu przechodzili, zaciągnął drugich;

którzy się mu się przeciwili, zabić kazał, a odarszy kupców, co nayduższe służalstwo uzbroił. Sennika Syzenę, wiozącego od woysk Syryjskich do pretoryanow Ręce ^{20.} na znak zgody, różnemi sztukami chciał przyłudzić; pòki Syzena z wyspy tajemnie nie uszedł, bojąc się, aby mu gwałtu nie uczyniono. Zkąd szeroka na koło trwoga: poruszyło się co żywo na odgłos imienia Nerona, przez chciwość rzeczy nowych, a nie smak w obecnych.

IX. Wzmagająca się codziennie pogłoskę trafunek zatłumił. Oddał był Galba prowincye Galacyą i Pamfilią ^{21.} pod rząd Kalpurniusza Asprena: dane mu dwie galery z floty Mizeńskiej ^{22.}, z któremi na ściganie złoczyńcy do Cyntu popłynął. Nie zeszło na tych, którzy imieniem Nerona szyfmanów Asprenowych zprowadzili: gdzie oszust wdziawszy smutek, wzywając na pomoc wiernych niegdyś sobie żołnierzy, prosił, aby go do Syryi lub do Egiptu ^{23.} zawieźli. Szyfmani nie widząc co czynić mieli, czyli przez zdradę, upewniwszy go o powrocie, skoroby się z żołnierzami naradzili, donieśli wiernie całą rzecz Asprenowi, który dodawszy żołnierzom serca, uderzył na okręt, gdzie ów oszust z drugiemu życie stracił. Ciało iego bystrością oczu, włosami, i surowym weyrzeniem ^{24.} do Nerona podobne, naprzód do Azyi, potym do Rzymu zawiezione.

X. Tym czasem w mieście niezgodnym, a dla częstey panów odmiany, miedzy wolnością a swawolą zawieszonym, lada zdarzona okoliczność wielkie wzbudzała trwogi. Wibius Kryspus, człowiek dowcipem, bogactwami i kredytem, niżeli cnotą znakomitszy, Anniusza Fausta rycerskiego stanu, który się za czasów Nerona szpiegarstwem

i plotkami bawił, doniósł do senatu. Albowiem w pierwiastkach panowania Galby postanowiła rada, aby oskarżycielów przed sąd zapożyczano. To postanowienie senatu różne miało skutki: ubogi winowayca karanie odnosił, bogaty się wykłął. Lecz Wibius użył pogroźek i wszystkiej mocy, aby oskarżyciela brata swego ²⁵ o życie przyprowadził, przeciągnawszy znaczną część senatorów, aby obwiniony bez processu sądowego śmiercią był natychmiast ukarany. Pomogła u drugich Faustowi zbytnia oskarżyciela potęga: radzili, »aby sprawiedliwość szła swoim trybem, » a winowayca lubo obmierzły i godny kaźni, » słyisał prawnie swe występki, i czas miał do » odpowiedzi." Dano zatym kilka dni zwłoki, dla wyrozumienia sprawy; po których potępiony Faustus, nie z takim iednak miasta ukontentowaniem, na iakie złym życiem zasłużył: pamiętano albowiem, że sam Kryspus tym się rzemiosłem zyskownie bawił: podobała się kara zbrodni; sprawca iey w ohydzie został.

XI. Sprzyiało szczęście Othonowi w początkach wojny: ruszyły się za wziętym rozkazem Dalmackie i Pannońskie woyska. Stało tam cztery pułki, z których wysłano przodem dwa tysiące: reszta się z wolna małym od siebie przedziałem pomykała: naprzód siedmny spisany świeżo od Galby, potym iedenasty z trzynastym ze starych żołnierzów, na końcu czternasty, sławniejszy od drugich dla poskromienia Brytańskich buntów. ²⁶ Przydawało mu chluby, że go sobie Nero, iako wybór naywaleczniejszych ludzi obrał; za co mu był zawsze statecznie wiernym, i stronie Othonowej przychylnym. Atoli zbyt czna w siłach i potędze ufność, opieszalszą czy-

niła podróż; sama tylko pułkowa jazda spieszniej ciągnęła. Nie małe też posiłki z samego miasta: pięć rot Pretoryanów, kilka chorągwi przebraney jazdy z pierwszym pułkiem; nad to dwa tysiące szermierzów, zelżywa wprawdzie pomoc, za domowych iednak rozruchów od naysurowszych nawet hetmanów używana. Przywodzili tym ludem Annius Gallus i Westricy Spuryinna 27., z rozkazem, aby brzegi Padu wczesnie opanowali, zwłaszcza, że się pierwsze zamysły nie udały, przebyciem Alpów od Cecyny, którego Otho miał nadzieję w Gallii zatrzymać. Samego Othona otaczały wybrane zbirów strażę 28., pretorskie chorągwie, lud wysłużony z tychże pretoryanów 29., i wodnych żołnierzy znaczna liczba. Ciągnął raziennie, rzuciwszy na stronę podróżne wczasy 30., idąc pieszo przed znakami, odziany pancerzem, straszny, nie chędogi, a mniemaniu o sobie przeciwny.

XII. Pochlebiała pierwiastkom fortuna: opanował za pomocą floty większą część Włochów, aż ku nadmorskim Alpom 31., przez które się do Gallii Narbońskiej wodzom swym Swedyuszowi Klemensowi, Antoniemu Nowellowi i Emilemu Pacensowi przedzierać rozkazał. 32. Lecz Pacensa rozpustne żołnierstwo w kaydany okuło: Nowellus żadney powagi nie miał: Klemens dla prywaty wiele swoim pobłażał, człowiek, iako na karność wojskową zgola niebaczny, tak żwawy i boiu chciwy. Nie miano względu na Włochy, na oyczyste siedliska; lecz iakby się po obcych brzegach i nieprzyjaznych miastach woyna rozpostarła, wszędy łupiestwa, spustoszenia i pożogi tym okrutniey wywarte, że się żaden z mieszkańców przeciwko trwodze i

gwałtom nie opatrzył: majątne wioski, otwarte domy, zachodzące z żonami i dziećmi wieśniactwo, wszystko pospołu beśpieczeństwem pokoiu, a losem drapieżnych wojen szło na pastwę swywoli. Rządził pod ów czas Alpami nadmorskiemi Marius Maturus prokurator: ten poburzywszy narody dostatnie w młódzież, usiłował dać odpor przechodzącym Othona wojskom. Lecz za pierwszym zaraz natarciem rozproszono owych goralów; lud bez ładu w kupę zegnany, obozu, szyków, hetmana nie znaiący, któremu iak ze zwycięstwa chluby, tak z ucieczki hańby nie masz. ^{33.}

XIII. Rozdrażniony tą potyczką Othona żołnierz, obrócił gniewy na miasteczko *Albium Intemelium* ^{34.}: albowiem na placu nie było korzyści: nędzne chłopstwo, nikczemny oręż: trudno doścignąć rączego, a mieysc świadomego ludu: nieszczęściem niewinnych nasycone łakomstwo. Przydała ku złoczyńcom nienawiści znakomitym przykładem niewiasta z Lyguryi, która ukrywszy syna, pytana katowniami od żołnierzów mniemaiących, że razem pieniądze ukryła, »gdzie »by się podział?» wskazując żywot »tu iest» odpowiedziała. Zadnem nakoniec groźbami i śmiercią statku cnotliwej odpowiedzi nie zmieniła.

XIV. W tym doszły trwożliwe wieści Fabiusza Walensa, »że flota Othona zbliża się do pro »wincyi Narbońskiej, Witelliuszowi poprzy »sięgłey.» Przybyli postowie osad prosząc o pomoc. Wysłał dwie rotы Tungrów ^{35.}, cztery kompanie iazdy, i cały szwadron Trewerczyków ^{36.} pod sprawą Juliusza Klassyka: część iednak tych ludzi zatrzymana w osadzie Forojul-

skiey 37., aby za obroceniem się wszystkich łądowym szlakiem, flota nieprzyjaźna bezbronnych brzegów nie zastała. Ciągnęło na nieprzyjaciela dwanaście kompanii jazdy, z wyborem rot, tudzież rota Ligurów 38. straż dawna mieysca owego i pięćset Pannońskich wybrańców. 39. Wkrótce przyszło do boiu. 40. Othonowi tak się uszykowali: część wodnych żołnierzów z kraiovym chłopstwem pomieszana osiadła nadmorskie wzgórki: równinę między morzem a pagórkami napełnili Pretoryanie: flota u brzegów pogotowiu groźne nieprzyjacielowi czoło nadstawiała. Wittellianie lepsi w jazdę niżeli w piechotę, rozłożyli goralów na bliższych pagórkach, a pozad jazdy pieszy lud gęstym szykiem usadzili. W tym Trewirskie kompanie natarły nieostroźnie na nieprzyjaciela: przywitał go żwawie na czele doświadczony żołnierz, a chłopstwo też z boku, wprawione zręcznie do pocisków, kamieniami raziło: bo zmieszany z porządnym ludem 41., czy to bitny, czy gnuśnik, przy szczęściu na wszystko się odważał. Nabawiła ztrwożonych Wittellianów nowej boiaźni nalegająca z tyłu flota: a tak oskoczeni zewsząd wszyscyby na placu zostali, gdyby nocna pomroka ztrzymawszy zwycięstwo, nie dała sposobu do ucieczki.

XV. Z tym wszystkim nie uspokoili się Wittellianie lubo zwyciężeni; lecz zgromadziwszy posiłki, napadli na nieostrożnego, a pomyślnym rzeczy powodzeniem ubeśpieczonego nieprzyjaciela: wycieli strażę, przedarli się do obozu, i samą flotę nabawili trwogi: póki lud Othona otrzeźwiony z boiaźni, opanowawszy przy obozie pagórek nie uderzył na nich. Poczęła się okrutna rzeźba: rotmistrze Tungrow, trzymając dłu-

go na sobie nieprzyjaciół, zarzuceni pociskami polegli: samym Othonowym wiele krwi to zwycięstwo kosztowało; kiedy wielu z nich zapędzonych nieostrożnie, zwrócona nieprzyjacielska iazda oskoczyła. Nakoniec iakby się z obu stron na rozjem zgodzono, aby się ztąd iazda, z ową flotą zatrzymała; Witellianie cofnęli się do Antypolu ^{42.}, osady Gallii Narbońskiej; a Othonowi do Albingaunu ^{43.}, miasta głębszey Liguryi odesli.

XVI. Rozgłoszone o zwycięstwie strony Othonowey wieści zatrzymały w posłuszeństwie Korsykę, Sardynią i inne śródziemnego morza wyspy. Lecz zuchwałość Dekuma Pakara prokuratora ledwo o zgubę nieprzyprawiła Korsykę, w tak strasznym wojen pożarze mało komu pomocną, a iemu samemu szkodliwą. Ten z nienawiści ku Othonowi, chciał wesprzeć stronę Witelliusza siłą Korsykanow, nie wiele warta, choćby się mu rzecz udała. Wezwawszy co najprzedniejszych wyspy mieszkańców otworzył im swe zdanie: przeciwnych sobie Klaudyusza Phiryka przełożonego nad galerami, i Kwinta Certa rycerskiego stanu zabić kazał. Przestraszona starszyzna, a z nią gmin prosty, cudzey trwogi nierozumny towarzysz, wykonali przysięgę Witelliuszowi. Lecz kiedy Pakarius począł lud zaciągac, i grube chłopstwo żołnierskimi ćwiczeniami trudnić, zbrzydziwszy sobie niezwykle prace, rozważali słabość sił własnych: » że siedząc na » wyspie samotney, daleko od Niemieckich pokoi, zginac muszą niechybnie, kiedy się ci » nawet rabunkom i spustoszeniu floty Othona » nie oparli, których iezdne i piesze wojsko za- » słaniało." Odwrócili się zatym umysły; czyniona

niona zmowa na zgładzenie jego, nieotwartą jednak mocą, lecz upatrując czas sposobny do zasadzek. Jakoż otoczywszy go w łaźni, gdzie po rozeyściu się przyiaciół, nagi i bez straży siedział, zabili, i czeladź pomordowali. Ucięte głowy, iako nieprzyiaciół, sami zabóycy do Othona zanieśli. Atoli nie wzięli ani od Othona nagrody, ani kary od Witelliusza, zaprzatnionych większemi zbrodniami, w których ogromie drobniejsze łačno nikną.

XVII. Już była, iakom wyżej mówił, otworzyła Włochy iazda Syllańska 44, i wojnę tam przeniosła: nie żeby obywatele kraiu, któremu z obu wodzów lepiej życzyli; lecz że długim zgnusniali pokojem, pierwszemu iarżmu uchylali karku, mało się frasując, kto z nich lepszy. Nayozdobniejszą część Włoskiej ziemi, i ile się pól rodzajnych z budownemi miasty 45. rozciąga między Padem i Alpami, (ponieważ tam posłane przodem od Cecynny roty iuż były przyciągnęły), opanował Witelliusz wojskiem swoim. Zabrana przy Kremonie rota Pannonow. Oskoczono między Placencyą i Tycynem 46. sto iazdy i tysiąc wodnych żołnierzów: a ta pomyślność sprawiła, że się żołnierz Witelliusza przedziałem Padu daley wstrzymać nie chciał; owszem sama rzeka gniewała Batawów, i lud Zareński 47., że przepłynąwszy ją nagle u Placencyi, a schwytawszy niektórych szpiegów, takiego strachu nabawili resztę, że w owym popłochu o zbliżeniu się całej potęgi Cecynny fałszywe wieści roznoszono.

XVIII. Wiedział dobrze Spuryinna komendant Placencyi, iż ieszcze większe wojsko nieprzyciągnęło; ba gdyby i tak było, postanowił w murach się trzymać, ani wydawać na sztych

trzech rot pretorskich z tysiącem chorągiewnych i nieco jazdy, wprawionemu do boju żołnierzowi. Lecz niesforna owa, a nieświadoma bitwy garść ludu, porwawszy znaki i proporce, leciała hurmem, rzucając się do mieczów na chcącego zatrzymać wodza, gardząc radą setników i trybunów utyskujących na zdradę, i znowę z Cecynną. Spuryнна rad nie rad musiał się do cudzego przykładać zuchwalstwa, naprzód poniewoli, potem zmyślając, że z niemi trzyma, aby swą powagę w całości utrzymał, ieśliby się bunt uśmierzył.

XIX. Gdy stanęli nad Padem, a dzień zapadał, trzeba się było oszańcować: ta robota nie zwyktemu do prac mieyskiemu żołnierzowi stępiła nieco umysłów. Poczęli starsi narzekać na swą lekkowierność, widząc oczewistą zgubę, gdyby Cecynna na równych polach większemi siłami drobną otoczył garstkę. Dały się zatem słyszeć po całym obozie skromniejsze mowy, a za wmieszanem się setników i trybunów chwalono przezorność wodza: »że za siedlisko woiennych « czynów wybrał osadę 48., mocą i dostatkami » znakomitą. » Sam nakoniec Spuryнна, nie tak wyrzucaniem winy, iako rozumnym przełożeniem błędu, zostawiwszy szpiegów, odprowadził woysko do Placencyi, muiey iuż burzliwe i rozkazom posłuszne. Umocniono mury, posypano szance, pomnożono wieże: przygotowany nie tylko oręż, lecz karność i miłość oney, czego iedynie w obozach Othona nie było, bo na dzielności i męstwie nic im nie braknęło.

XX. Tym czasem Cecynna, iakby złożywszy za Alpami swywołę i okrucieństwo, skromnie przez Włochy ciągnął. Lecz miasta wolne i osa-

dy upatrowały dumę w ubiorze iego, że przybrany kuso, kroiem i farbą barbarzyńską Rzymiany przyjmował. 49. Przyganiano też żonie iego Salonii, biorąc za iakowąś urazę, że się na koniu dzielnym w szkarłat przybrana ^{50.}, acz nie na wzgardę cudzą, przejeżdżała, wrodzonym ludziom obyczaiem, pierwiastki obcego szczęścia zawisnym przeszywać okiem, a od tych naybarzziej miary wyciągać, których niedawno w równości widzieli. Przeszedłszy Cecynna rzekę, chciał osłabić wierność Othonowych żołnierzy przez umowy i obietnice: lecz gdy się próżno pokóy i zgoda pozornemi kleiła imionami, obrócił wszystkie rady i starania z wielkim trzaskiem na dobyte Placency: świadom, że pomyślnych pierwiastków sława dalszemu szczęściu rum czyni.

XXI. Pierwszy dzień szturmego zszedł barzziej na żwawości i zapędzie, niżeli na sztukach doświadczonego żołnierstwa: podeśli pod mury bez ostrożności i warunku, winem i iadłem obciążeni. W tey wrzawie naypiękniejsze amfiteatru dzieło, wystawione za murami, w perzynę poszło: czy go spalili oblężęncy, ciskając żagwie, kamienie i latalne ognie, czyli oblężeni, gdy szturmownikom wet za wet płomień posyłałi. Mieyski motloch skłonny do podeyrzenia, składał tę klęskę na sąsiedzkie osady, iakoby przez zazdrość, że podobnego gmachu całe nie miały Włochy, podrzucona od nich przez zdradę żażoga. Wszakże iakimkolwiek przypadkiem to się stało, ztaniał szkody obecney szacunek w boiaźni okropniejszych: za powrotem beśpieczeństwa, żadney uprzemiej straty nie żałowano. Cecynna z wielkim krwie swoich wylaniem od murow odparty,

strawił noc całą na poparcie szturm. Witellianie kraty, komory, tudzież inne maszyny do podkopu murów, a ochrony ludzi gotowali⁵¹: Othonowi zaciosane koły, niezmierne głazów, ołowiu i miedzi bryły na przelom i zawałę nieprzyjaciół sposobili. Z obu stron hańba, z obu stron sława, i różne do serc podniety odgłosy, gdy iedni »pułkow i woysk Niemieckich potęgę» drudzy »miejskiego żołnierza i Pretoryanów» chlube, wynosili. Ci, iakoby gnuśną, a na »igrzyskach i teatrach miękkością zepsutą leni-»wców zgraie, »tamci» iako lud obcy i naie-»mny» ze wzgardą hańbiąc, a razem Othona i Witelliusza wielbiąc lub winiąc, hoyniejszym na obu obelg, niżeli pochwał wylewem, do bitwy się podzégali.

XXII. Ledwo dzień zaiasniał, okryły się mury licznemi obrońcy: łyskały pola ludźmi i orężem: gęsto szykowne pułki, rozstawione zewsząd posiłki, sypały na wyższe mury strzały i kamienie: a gdzie ni straży, ni mocy dla starzyzny, z bliska podchodzono. Othonowi stojąc na górze, zamaszniey i skuteczniey razili Niemców, zwyczajem narodu nagich, z okropnym pieniem, a srogim nad głowami puklerzów kołatem zuchwaley podstępuiących. Pułkowy żołnierz, toczącemi się nad sobą sklepmi warowny, łamał mury, sypał szanice, wywalał bramy. Pretoryanie przysposobiwszy umyślnie na to potężne kamienie, staczali ie z ogromnym trzaskiem i szkoda niezmierną: część podchodzących ciężarem starta, część postrzelana lub ranna; tak, że za pomnożeniem kłeski trwoga, a ztąd zapalczywszym ieszcze z murów odporem, musieli nakoniec ustąpić Witellianie ze szwankiem sławy. Ce-

cyna z hańby i wstydu niebacznie przedsięwziętego szturm, aby próżno w tymże obozie z posmiewiskiem nie siedział, przeszedłszy rzekę Padus, postanowił ciągnąć do Kremony. Przystali doń na odejściu Turullius Cerialis z wielą żołnierzy wodnych, i Julius Brygantyk z częścią jazdy: ten rodem z Batawii rotmistrz konny: tamten setnik przedni, a Cecynie życzliwy, że pod nim w Niemczech wojskowo służył.

XXIII. Uwiadomiony Spuryinna dokąd nieprzyjaciel wyciągnął, oznaymił przez list Aniuszowi Gallowi o swoim powodzeniu, o zachowaniu Placency i o zamysłach Cecynv. Prowadził Gallus na odsiecz miastu pułk pierwszy, nie ufając kilku rotom, aby potędze Niemieckiego wojska podolać mogły. W tej drodze odebrawszy upewnienie, że Cecyna odegnany ruszył ku Kremonie; stanął w Bebryaku, ledwo mogąc zburzony lud utrzymać, którego chęć bitwy prawie o bunt przyprawiła. Leży ta miejscina między Weroną i Kremoną, dwoma już klęskami Rzymian ⁵² wstawiona i nieszczęśliwa. W tychże dniach potkał się pomyślnie Martius Macer, mąż żwawy i waleczny niedaleko Kremony, gdzie napadszy niespodzianie za Padem z szermierzami na posiłki Witelliusza, iednych do miasta zagnał, drugich, co mu się oprzeć chcieli, w pień wyścił. Wstrzymał się iednak od pogoni, aby nieprzyjaciel świeżym ludem wsparty losu bitwy nieodmienił. Patrzali na to podeyrzliwie sami Othonowi, wszvstkie iakiegokolwiek rodzaju sprawy opacznie tłomacząc. Lada nikczemny gnuśnik i iężyczny oszczerca, czernił na wyścigi rozmaitemi potwarzami Anniusza Galla, Swetoniusza Paulina, i Maryusza Celsa, których Otho nad

woyskiem przełożył. Nayzłośliwsze podżogi niezgod, mordercy Galby: udreczeni zbrodnią i boiaźnią kary, mieszały wszystko, już iawnie przez buntownicze mowy, już przez tajemne do Othona listy; który lada nikczemnikowi wierząc, a bojąc się poczciwych, ustawnie się trwożył, iak mężny w przeciwnościach, tak w pomyślnych powodzeniach wątpliwy. Przyzwawszy więc brata swojego Tycyana ^{53.}, dał mu władzę nad woyskiem. Tym czasem za sprawą Paulina i Celsa chwalebnie się rzeczy wiodły.

XXIV. Trapiły mocno Cecynę, wszystkie iego na wiatr rozeszłe zawody, a starzejąca się coraz woysk mu poruczonych sława. Odęgnany od Placencyi, pozbawiony posiłków, w samych nawet podjazdowych utarczkach, liczniejszych barziej niż godnych pisania, nieszczęśliwy, ażeby do zbliżającego się Walensa, cały się woenny zaszczyt nieprzeniósł, podźwignąć upadłą sławę chciwiej raczey, niżeli rozumniey, skwapliwie przedsięwziął. O dwanaście mil od Kremony, (mieysce to *Castorum* ^{54.} nazywa się) ukrywszy co najzwawszych z posiłkowego ludu, po gęstwinach nad gościńcem leżących, kazał iezdzie dalej się pomknąć, i dawszy zaczepkę, nazad się cofać, wiodąc za sobą nieprzyaciela, pokiby go na zasadzkę nie naraził. Uwiadomieni o tym wodzowie Othonowi, Paulin wziął na się sprawę piechoty, a Celsus iazdy. Chorągiew trzynastego pułku ze czterema rotami posiłkowych i pięćset iazdy trzymała lewe skrzydło: na prawym pierwszy pułk ze dwoma rotami posiłków i pułtyśiąca iezdnych postępował: gościńiec ^{55.} zastąpiły trzy rotы Pretoryanów, w kolumnę uszykowane: pozad tysiąc iazdy wybraney z Pretoryanów i po-

siłków, dopełnienie zwycięstwa lub pomoc w przygodzie.

XXV. Nim się starły woyska, poczęli ucho-
dzić Witellianie: Celsus świadomy zdrady, za-
trzymał swoich, i sam się powoli cofał: co wi-
dząc nieprzyjaciel, gdy się za nim nieostrożnie
daley zagonił, wpadł sam na zasadzki. Przypa-
dły z boków roty posiłkowe; lud pułkowy z czo-
ła uderzył, a z tyłu jazda nagle przyskoczywszy
ogarnęła. Paulin nie zaraz dał znak do bitwy
piechocie: powolniejszy z przyrodzenia, i który
ostrożne z rozsądkiem rady nad szczęście w przy-
padku przekładał, kazał zamiatać rowy ^{56.}, otwie-
rać pole, rozszerzać szyki, mieniać: że się dość
» wcześniej zacznie zwycięstwo, gdy się przegra-
» ney zabieży." Ta opieszalność dała czas Wi-
tellianom uyscia do winnic, powiazanemi z sobą
latoroślami zaplątanych. Stał podle las nie wiel-
ki, z kąd znowu wypadłszy, wycięli co naywale-
czniejszych z jazdy pretorskiej: w tey potrzebie
Król Epifanes ^{57.}, mężnie za Othonem stawiając,
ranę odniósł.

XXVI. Na ow czas wypadła piechota Otho-
na: starte nieprzyjacielskie szeregi: przychodzą-
cy na pomoc tył podali: ponieważ Cecyna nie ra-
zem wszystkie rotę, lecz pojedynkiem wysyłał:
co w czasie bitwy sprawiło trwożę, gdy rozsypa-
nych i słabych boiaźń uciekających porywała.
W samym też obozie bunt powstał, że nie wszy-
stkich pospołu prowadzono. Okuty w kaydany
Julius Gratus obożny, iakoby z bratem swym,
zostającym pod znakami Othona miał znowę, o
co i brat jego Julius Fronto od swoich także do
więzienia wtrącony. Wreszcie tak wielka wśzęd-
dy powstała trwożę, w potkaniu, w ucieczce, na

placu, w obozie; że, iako z obu stron wieści niosły, z całymby wojskiem Cecyna zginął, gdyby Swetoniusz Paulin na odwrot trąbić nie rozkazał. Składał się on boiaźnią, aby ztrudzonego tylu pracami i podróżami ludu, bez żadnych w czasie pogromu pozad posiłków, świeżo z obozu wywiedziony Witelliusza żołnierz nie oskoczył. Ta wymówka mało u kogo znalazła wiarę: w powszechności za złe mu miano.

XXVII. Nie tak się Witellianie odebraną zatrwożyli klęską, iako w nich ona wraziła skromność, nie tylko w obozie Cecyny, składającego winę na żołnierstwo, gotowsze do buntu, niż do potyczki; lecz nawet wojsko Walensa, który już był w Pawii stanął, zaniechawszy gardzić nieprzyjacielem, żądzą odzyskania sławy, karniey się zachowywać poczęło. Albowiem wszczęło się było dawniey srogie zamieszanie, o którym wyżej nieco zasięgnę teraz, ponieważ mi się rzeczy od Cecyny działanych przerywać nie godziło. Roty Batawów, które, iakom dawniey mówił, 58. odstrychnąwszy się za woyny Neronowey od czternastego pułku, ciągnąc do Brytannii, na odgłos Witelliańskich rozruchów przystały do Walensa, poczęły sobie hardzie postępować, a chodząc swobodnie pod namioty pułków, popisywać się chępliwie: »z poskromienia czternastego pułku, odjętych Neronowi Włochow, i że wszystkie woyny losy w ich reku są złożone." Obelżywa żołnierzom, przykra wodzom ta chluba zdawała się: niknęła wojskowa karność przez zwady i kłótnie: nakoniec Walens w rozpuszcieniu ukrytą zdradę przepatrował.

XXVIII. »Odebrawszy zatym wiadomość o »rozproszonym szwadronie Trewirskim 59. z Tun-

» grami od floty Othona, i że Gallia Narbońska
» w niebezpieczeństwie” troskliwy w daniu po-
siłków sprzymierzeńcom, oraz chcąc wojsko-
wym fortem burzliwe rotę, a w gromadzie zbyt
silne, rozstrzygnąc z sobą, rozkazał części Bata-
wów iść na obronę. To gdy się po obozie roz-
niosło, poczęły szemrzeć pułki, smucić się lud
posiłkowy: » że najeźźniejszych ludzi pomoc
» traci: że starych owych i doświadczonych tylu
» wojen pogromców, gdy nieprzyjaciel w oczach,
» z placu im prawie zwodzono: ieśli prowincya,
» nad stolicę i całość państwa godniejsza, wszy-
» stkim tam ciągnąć należy: ieśli zaś zwycięstwa
» zaszczyt, twierdza i podpora na Włochach
» stoi, pociż iakby od ciała najgłówniejsze
» członki odrywać?”

XXIX. Te niepowsięgliwie przechwałki sły-
sząc, gdy Walens swych liktorów^{60.} na poskromie-
nie buntu wysłał, rzucili się na samego, i w u-
cieczce kamieniami goniąc, «złupienie Gallów,
» złoto Wiedeńskie^{61.}, zyski prac żołnierskich”
z wrzaskiem na oczy wyrzucali: nakoniec roztar-
gawszy sprzęty, namiot hetmański i samą ziemię
włóczniami a oszczepami koląc, szperali wszę-
dy: albowiem Walens odziawszy się służebnym
serdakim u dekurjona iazdy skryty przesiady-
wał. Gdy bunt nieco opłóął, Alfenus Warus
obożny przydał radę; zakazując setnikom obcho-
dzić strażę, dawać znak w trąbę, czym się żoł-
nierstwo do swych powinności wzywało. Po-
czelo zatym wszystko w obozie martwieć, poglą-
dali na się zadumiani wzajemnie: a tego się sa-
mego lękając, iż nikt nie rządził, naprzód mil-
czeniem i skromnością, potym uderzywszy w la-
ment i próżby, winy odpuszczenia żądali. Skoro

zaś niechędgi, płaczący i nad mniemanie żywy Walens stanął, politowanie, oświadczenia: zdęci weselem, (iako gmin w niczym miary nie zna) winszując i chwaląc, w pośrząd chorągwi i orłów na trybunał go zanieśli. 62. Tam baczny na okoliczność, żadnego na śmierć nie skazał: wszakże ażeby milczeniem w podeyrzenie nie popadł, niektórych zgromił, wiadomy, że w domowych woynach, więcej żołnierzom aniżeli hetmanom wolno.

XXX. Gdy się zakładał oboz przy Pawii, doszła wieść o porażce Cecyny, i ledwo znowu do buntu nie przyszło: »iakoby zdradą a zwłokami » Walensa pomoc kolegom nie dana." Niechciał żołnierz spoczynku, nie czekał wodza, uprzędzał znaki, fukał na chorążych, i spiesznym krokiem złączył się z Cecyną. Nie dobrze słynał Walens w obozie Cecyny: żalił się lud »że go w » małej garści na zupełne nieprzyjaciela siły na » rażono," a razem na swą wymowkę, wynosił pochlebnie potęgę przychodzących, ażeby iako gnuśny i zbity pogardy nie odnosił. A lubo więcej sił, i tylo dwoie prawie pułkowych i posiłkowych miał Walens, iednak serca żołnierskie skłaniały się barzief do Cecyny, że prócz większego o laskawości mniemania, kwitnącym wiekiem, wzrostem, i płonna iakaś netą miał nad kolegę. Zkąd emulacya między wodzami: Cecyna Walensowi z łakomstwa i sromoty, ów tamtemu z próżności i dumy urągał. Wszakże ukrywwszy gniewy, oba do iednego mierzyli pożytku, częstemi listami, bez względu na przyszłość, zbrodnie Othonowi wyrzucając: lubo wodzowie strony Othona, przy hoyniejszey nierównie do obelg materyi, skromnie się zachowali.

XXXI. Atoli przed zgonem obu, którym sobie Otho na znakomitą sławę, Witelliusz na haniebną zasłużył pamięć, nie tak się Witelliusza gnuśnych roskoszy, iako Othona zapalczywych lękano rozpust. Podało go nadto w srogą nienawiść i postrach zabicie Galby; gdy tamtemu przeciwnie nikt początku wojny domowej nie przyczytał.⁶³ Witelliusz brzuchem a żarłoctwem sam sobie nieprzyjaciel; Othona rozrzutem, zuchwalstwem i okrucieństwem za szkodliwszego Rzeczypospolitey miano. Za złączeniem się woysk Walensa i Cecyny, nie ciągnąc Witellianie rzeczy na dłużej, całą potęgą potkać się chcieli. Otho naradzał się, iesli miał wojnę zwlekać, czyli natychmiast szczęścia doswiadczyć. Tedy Swetoniusz Paulin, mąż czasów owych w sprawach woiennych naybiegłęyszy, wziąwszy na uwagę rzecz całą, a zwłokę sobie, pospiech nieprzyjaciółom sądząc być pożytecznym w ten sposob mówił.

XXXII. »Ze się woyska Witelliusza wszystkie
» ściągnęły do gromady, nie wielkie za sobą ma-
» iąc wsparcie, ponieważ się Gallowie burzą, a
» odbiegać brzegów Renu dla nacisku dzikich i
» srogich narodow nie należy. Woyskom Brytań-
» skim morze i nieprzyjaciel na wstępie: Hiszpa-
» nia nie wiele ma ludzi do boiu: Gallia Narboń-
» ska, klęską Witellianów, i stojącą u brzegów
» flotą zatrwożona: Włochy za Padem zamknię-
» ne zewsząd Alpami nie mogą się żadnego mo-
» rzem spodziewać posiłku: do tego przechodem
» woysk puste, nie dostarczą żołnierzowi żywno-
» ści, bez której się woysku utrzymać trudno.
» Cóż mówić, że Niemcy lud srogi i czoło potęgi
» nieprzyjaźney, nie wytrzyma odmiany kraiu i

» powietrza, kiedy zaciągniona w gorące lato
 » woyna otyłym ciałom doymować pocznie.
 » Wiele wojen w pierwiastkach swych popędli-
 » wych zwłoką czasu i tęsknotą w żwawości ostry-
 » gło. Ze przeciwnie Othonowi ani na dosta-
 » tkach, ani na bezpieczeństwie zchodzi: ma po
 » sobie Pannonią, Mezyą, Dalmacyą, i wschod
 » cały ze świeżemi wojskami, ma Włochy i
 » Rzym głowę wszystkiego: nad to senat i lud,
 » nie próżne, lubo często zaćmione imiona; ma
 » publiczne dostatki, niezmierne pieniądze, ow
 » to oręż w domowych zamieszaniach nad żelazo
 » mocniejszy: nakoniec otwardniałe żołnierstwo,
 » do Włoch i upałów wezwyczaione. Wreszcie
 » zastania ich rzeka Padus: mają warowne i ludź-
 » mi opatrzone miasta, z których że się żadne
 » nieprzyjaciółom nie poda, świeżym Placencya
 » iest dowodem. Należy więc zwlekać wojnę,
 » póki wkrótce pułk czternasty ⁶⁴, męstwem
 » wstawiony, z wojskami Mezyiskimi nie nad-
 » ciągnie: w ten czas się znowu naradzą, a ieśli
 » się będzie podobało, licznieyszemi siłami na
 » nieprzyjaciela uderzą.”

XXXIII. Przysłał na zdanie Paulina Maryus Celsus: toż samo posłani z pytaniem do Anniusa Galla, który przed kilką dniami szwankowawszy z konia leżał, imieniem iego potwierdzali. Otho chciał wojny: brat iego Tycyan i Prokulus pułkownik Pretoryanów skwapliwi, bo nieświadomi rzeczy, oświadczałi się, » że bogowie i szczęście
 » Othona, które wszystkiemi iego zamysłami
 » kierowało, do skutku też one doprowadzi” i ażeby się nikt zdaniu ich opierać nie śmiał, w pochlebstwa ie uwinęli. Gdy iuż na wojnę zaszła zgoda, naradzano się » ieśli Imperator miał być

» przytomnym w bitwie, czyli lepiej żeby się oddalił.” A że Paulin z Celsem daley się nie przeciwili, aby się nie zdawali narażać na niebezpieczeństwo; ciż sami złych rad podawcy przymusili Othona, aby się do Brixellu ^{65.} schronił, a oddalony od wszelkich przygód, zdrowie swe dla główniejszych spraw państwa zachowywał. Ten to był dzień pierwszy szwanku strony Othona: z nim albowiem potężna część woyska, z pretoryanów, zbirów i iazdy złożona wyszła; lud też pozostały na sercu upadł, mając w podeyrzeniu wodzów, a tego tracąc, który zaufany w nim iedyńie, i wzajemney od niego wierności pewny, rząd niepewny swym odiazdem zostawował.

XXXIV. Nie było nic tajno Witellianom, dla częstych, iako się w domowych woynach zdarza, dezercyi; a szpiegowie też zabiegając na wzwiady, co się u obcych działo, swoich nie taili. Cecyna z Walensem spokojni i baczni na błędną nieprzyjaciół porywczosć, biorąc za mądrość korzystanie z cudzego głupstwa, zaczęwszy most budować na Padzie, dawali poznać przeyscia rzeki, iakby na szernierzów ^{66.} uderzyć mieli, i żeby się ich żołnierz gnuśnym próżnowaniem nie psował. Stawiono statki w równy od siebie odległości, mocnemi z obu stron belkami powiązane, szykując ie ukosem w górę rzeki, a krzepiąc kotwicami dla gruntowniejszey osady mostu. Lecz te kotwice uymowano wolnemi powrozami, aby w przypadku wezbrania wody, ciąg statków owych bez obrazy mógł się podnosić. Zamykała most wydatna na ostatnim statku wieża, zkądby się działami nieprzyjaciel odrażał.

XXXV. Othonowi też ludzie zbudowali na brzegu wieżę, i z niey na przeciwników żagwie i kamienie miotali. Była na śródku rzeki wyspa, którą gdy szermierze łodziami opanować myślą, Niemcy ich w pław uprzedzili. Gdy się ich tam znacznie zebrało, Macer nasadziwszy łodzie co najżwawszym szermierstwem, natrzeć na Niemców kazał. Lecz ani w szermierzach taka do bitwy, iaka w żołnierzu, odwaga; ani tak pewnie, chęlbaiąc się w łodziach, iako stojąc krzepko na lądzie, na cel brać mogli. A tak gdy różnemi uginkami trwożliwych, poczeli się maytkowie z boiownikami mieszać, śmielsi Niemcy wpadali na mielizny, wdzierali się na pułapy, zatapiali łodzie: a to wszystko w oczach obojga woysk: z czego iak się Witellianie cieszyli, tak Othonowi srozey na klęskę i sprawcę⁶⁷ iey burzyli się.

XXXVI. Wzięta wprawdzie koniec bitwa ucieczką pozostałych statków: lecz o Makra głowę nalegano. Y iuż na zkrwawionego pociskiem włóczni dobyto szabel, że go ledwo wstawiając się trybunowie z setnikami od zguby wybawili. Wkrótce Westrycy Spuryinna z rozkazu Othona, zostawiwszy w Placencyi nie wielki garnizon, z rotami przybiegł. Otho na mieyscu Makra, Flawiusza Sabina naznaczonego Konsula przysłał, z ukontentowaniem żołnierzy z odmiany wodzów, a wodzów też, że sobie na tak nieznośnym urzędzie dla częstych buntów przykrzyli.

XXXVII. Znayduie się w niektórych pisarzach, «że bądź dla boiaźni woyny, bądź dla o» hydy obu tych Xiążąt, których zbrodnie i hań» ba coraz się iawniey na świat wynurzały, na» myślały się woyska, ieśli samym w tey mierze» stanowić co należało, czyli senatowi zostawić

» obranie Imperatora. Y że to było powodem
» wodzom Othońskim radzić zwłokę i cierpli-
» wość, mianowicie Paulinowi, który będąc
» najstarszym z radnych i wielkim woiownikiem,
» na znakomitą sobie pod czas Brytańskich roz-
» ruchów ^{68.} sławę zasłużył. Ile do mnie, lubo-
bym nie przeczył temu, że niektórzy tajemnym
żądaniem pokóy nad rozruchy, a poczciwego pa-
na, nad zbrodni i złoczyńce mieć życzyli: tak
nie rozumiem, aby Paulin przy takim, iaki
miał, rorsądku, mógł się spodziewać w zepsutym
owym wieku takowey w żołnierskiej drużynie
skromności, ażeby ci, którzy dla miłości wojny
pokóy zaburzyli, z miłości pokoju wojny zanie-
chać mieli: lub ażeby woyska z tyłu narodów,
ięzykiem i obyczajami nie sfornych zakupione na
to się zgodzić iednomyslnie mogły; albo hetmani
i legatowie, po większey części nędzy, marno-
trawstwa i innych zbrodni sumnieniem dotknięci,
nieskażoney cnoty Imperatora, coby tym wystę-
pcom obowiązany nie był, na czele swoim do-
puścić mieli.

XXXVIII. Zastarzala, a od wielu lat w ser-
ca i umysły ludzkie wpoiona panowania chci-
wość ^{69.}, z wielkością państwa, wzrosła i wybu-
chnęła. Albowiem w szczupłości majątków łą-
cno się ieszcze trzymała równość: lecz kiedy po
zhołodowanym świata okręgu, a wyciętych z kró-
lami spór potęgi wiodących miastach ^{70.}, nie trze-
ba było daley o bezpieczeństwie żądanych zy-
sków zaradzać; natychmiast zawzięły się miedzy
ludem a senatem domowe niesnaski. Raz burżli-
wi trybunowie, drugi raz zbyteczna przemoc
Konsulów wydawała w stolicy pierwsze obywa-
telskich niepokoioów przegrawki. Potym Kajus

Maryus i Lucjus Sylla, ten najokrutniejszy ze szlachty, ow najpodlejszego gminu plemie 71., stłumioną orężem wolność w panowanie zmienił. Nastąpił Kneius Pompeius skrytszy, nie lepszy. Od tego czasu, zawsze się tylko o państwo ubiiano. Nie wstrzymały się u Farsali i Filippów od broni obywatelskie pułki: a iakżeby się Wittelliusza i Othona woyska od krwi dobrowolnie powściągnąć miały? Tenże sam obu gniew bogów, taż sama ludzi wściekłość, też same zbrodni powody w zwadę wepchnęły. Ze woyny owe, iakby iednym zamachem zgładzone zostały, gnusność to Xiążąt zrobiła. Lecz mię starożytnych i nowych czynów rozważa daley uniosła: teraz do ciągu rzeczy powracam.

XXXIX. Po odieździe Othona do Bryxellu, okazałość maiestatu przy Tycyanie rodzonym iego, moc i powaga przy Prokulu prefekcie pretoryanów została. Celsus z Paulinem, ponieważ ich rady nikt nie używał, płonne wodzów imie nosząc, zasłoną tylko obcey winy byli: trybunowie z setnikami niepewni co czynić, ponieważ z pogardą poczciwszych sami złoczyńcy rey wodzili: żołnierz ochoczy; lecz który hetmańskie rozkazy tłumaczyć, niżeli ie pełnić wołał. Podobało się pomknąć oboz o cztery mile od Behryaku 72., tak nierostropnie, że lubo na wiosnę i w tyłu rzek na koło 73., wody brakowało. Tam się naradzano o bitwie: Otho przez listy nalegał, aby zwłok nie czyniono; żołnierz, aby sam Imperator w boiu był przytomnym: niektórzy żądali przywołać woyska stojące za Padem. Trudno zaiste rozsądzić co było lepiej: to pewna, że się nader źle stało, co się stało.

XL. Ruszone woyska do ostatniey barziej rozprawy, niżeli do bitwy, ciągnęły ku zeyściu rzek Padu i Addy 74. szesnaście mil od obozu. Przeciwili się temu Celsus z Paulinem mówiąc: » że się żołnierz znużony podróżą, obarczony » łomokami narażał na nieprzyaciela; który za- » iste nie omieszka, aby lekko wybrany, ledwo » cztery tysiące kroków uszedszy 75, albo na » nieporządných w ciągnieniu, albo na rozpro- » szonych i szance sypiących nie napadł." Ty- cjan z Prokulem, gdy ich rozumne zwyciężały rady, do prawa władzy przechodzili. Przypadł też spieszenie na koniu Numida 76. srogie od Otho- na niosąc ordynanse, w których zflukawszy gnu- sność wodzów, rzecz na los szczęścia spuszczać kazał, tęskniąc w zwłoce, a w nadziei niecier- pliwy.

XLI. Tegoż samego dnia, gdy się Cecyna około stawienia mostu bawił, przybyli dway try- bunowie rot pretorskich, prosząc o rozmowę: iuż się miano umawiać względem podania i przy- ięcia kondycyi, kiedy przybiegli szpiegowie o- znajmując, że nieprzyjaciel pod bokiem. Mu- siano przerwać tę robotę z trybunami: zkąd tru- dno dociec, ieśli z uczciwym i jakim doniesieniem, czyli dla zdrady i ułożenia zasadzek przybyli. Ce- cyna odprawiwszy posłów, wrócił się do obozu, gdzie woysko gotowe do boiu za danym od Wa- lensa znakiem zastał. W tym, gdy pułki o po- rządku szyku losowały, wypadła iazda, którą, rzecz dziwna, szczupleysza Othonowych liczba, męstwem Włoskiego pułku od szanćów odpar- szy, z dobytymi szablami, nazad się cofnąć i bi- twę odnowić przymusiła. Ustanowione Witelli- ańskie szeregi bez zamieszania: albowiem choć

nieprzyjaciel stał poblizu, gęste zarośle widok o-ręza zasłaniały. W wojsku Othona trwożliwi wodzowie, żołnierz wodzom niechętny, zmieszane z lożną chałastrą wozy, a dla głębokich zewsząd rowów, ciasna nader w spokojnym nawet ciągnienu droga. Jedni się pod swe chorągwie kupili, drudzy ich szukali: niewyrozumiane zewsząd wzywających, zbiegających się wrzaski: a iako którego boiaźń lub odwaga niosła, lecieli na czoło szyku, lub nazad uchodzili.

XLII. Zadumiałe nagłym postrachem umysły fałszywa radość w opieszałość wrzuciła, kiedy się znaleźli, którzy kłamliwie roznieśli, »że » wojsko Witelliusza odstąpiło." Te wieści bądź od szpiegów Witelliusza, bądź od samey Othona strony trafunkiem, czy zdradą 77. rozsiane były, niewiadomo. Zaniechawszy więc mężnego w bitwie zapędu, poczęli Othonowi witać: a gdy im przeciwnie równym odpowiedziano wrzaskiem, wielu z Witellianow niewiedząc, co za przyczyna tego powitania, zdradzonemi się być rozumieli. Tu dopiero wypadły nieprzyjacielskie uffy szykiem, porządkiem, męstwem i liczbą znakomitsze. Othonowi lubo rozsypani, znużeni i w mniejszey kwocie, wielkim iednak sercem przyjęli bitwę. Nie iedna zapalczywego boiu postać po miejscach drzewami i winnicami zaprzątnionych: tu wręcz i zdala, na mniejsze i większe podzieleni kupy zcierali się: owdzie na gościńcu ciałami i puklerzmi zwarci, zaniechawszy pocisków, mieczmi i toporami przyłbice i pancerze siekli; a znaiomi wzajem 78., drugim okazali, niosąc na sobie los całej woyny, walczyli.

XLIII. W tym miedzy Padem a gościńcem na równym polu spotkały się dwa pułki: stawał

od Witelliusza iedenasty nazwiskiem *Drapieżny* 79., starożytną sławą znakomity: ze strony Othona pierwszy *Pomocny*, nigdy ieszcze w boiach niebywały, lecz żwawy, a nowey chluby chciwy. Ten złamawszy czoło *Drapieżców* orła im pułkowego zabrał: czym zażaleni, nalegli wzajem na przeciwników, a zabiwszy Orfidyusza Benigna legata, wiele im chorągwi i proporców wydarli. Z drugiey strony starty zapędem piątego pułku trzynasty: otoczony za zbieżeniem się wiekszey liczby czternasty: gdy tym czasem po ucieczce dobrze pierwey wodzów Othoniskich, Cecyna z Walensem nowemi coraz posiłkami swoich krzepili. Przybyła świeża pomoc, Warus Alfenus z Batawami, po klęsce szermierzów 80., których, gdy się przeprawiali, postawione naprzeciw rot, na samey rzece wysiekły. A tak zwycięzcy na skrzydło nieprzyjacielskie uderzyli.

XLIV. Po złamaniu czołowych szyków, uciekali bez ładu Othonowi do Bebryaku: niezmierny to mieysca rozłog: zawalone martwemi ciał, drogi: a co okropniejszey rzezi powodem było, że w domowych woynach nic po brańcach. Swetoni Paulin z Licynim Prokulem pobocznemi szlakami od obozu się umknęli. 81. Wedyusza Akwile, trzynastego pułku legata, nierozumna boiaźń na zapalczywość żołnierską naraziła. Dobrze ieszcze za dnia wszedł do szanców, gdzie go natychmiast wrzaskliwe buntowników i zbiegów otoczyły wołania: nieskapili obelg i razów: nazywali »zdraycą i zmiennikiem" bez żadney iego winy, lecz iako zwyczaj gminny niesie, własne innym złoczyństwa zarzucając. Tycyana z Celsem noc ratowała 82., że się już były pozawodziły straże, a żołnierz się uciszył, powaga, ra-

da i proźbami Anniusza Galla zniewolony: »żeby
 » po odniesionej z przegranej bitwy klęsce, wza-
 » iemnym mordem nad sobą się nie pastwili: ie-
 » śliby przyszedł koniec wojny, albo się broń
 » odnowić podobało, iedyna zwyciężonym ze
 » zgody w nieszczęściu ulga." Innym serce upa-
 dło: lecz pretoryanie, » że ich nie męstwo, lecz
 » zdrada o szwanek przywiodła »wołali." Alboż i
 » Witellianie bez krwi zwycięstwo odnieśli,
 » straciwszy iazdę i pułkowego orła ^{83.}? zostało
 » ieszcze przy Othonie woysko, ile go za Padem
 » stoi: idą na pomoc Mezyiskie pułki: wiel-
 » ka część ludu iest w Bebryaku: ieszcze ten
 » nie zbity: a gdyby tak los zrządził, uczciwiej
 » na placu poleże." W takowych myślach iuż
 srodzy, iuż trwożliwi, z ostatniej rospaczy czę-
 ściej się do złości, niż do boiaźni pobudzali.

XLV. Tym czasem woysko Witelliusza o
 pięć mil od Bebryaku legło ^{84.}: nie wazyli się wo-
 dzowie szturmować tego dnia do obozu, spodzie-
 wając się dobrowolnego poddania się. Żołnierz
 lekko, i tylko do bitwy wybrany, zwycięstwo a
 oręż miał za okopy. Nazaiutrz, gdy woysko O-
 thona szczyrze żądało zgody, a zapalczywsze du-
 chy nieco stygnąc poczęły, wysłane poselstwo do
 Witellianów: ani się ich hetmani ociągali do ze-
 zwolenia na pokóy. Zatrzymano na chwilę po-
 słów: ta zwłoka wątpliwość przyniosła, niewia-
 domym, iesli skutek proźby wzięły. Lecz wkrót-
 ce, za powrotem poselstwa, otworzone szańce.
 Tu dopiero zwyciężeni i zwycięzcy spólnie łez
 poruszywszy, żalobną radością nad losem domo-
 wych woien boleli; pod temiż namiotami iedni
 braci, drudzy krewnych rany opatrując. Wątpli-
 we nadzieie i nagrody, lament i żaloba pewna.

Nikt się nie znalazł tak od złego wolny, aby iakiey śmierci nie płakał. Wyszukane ciało Orli-drusza legata, ze zwykłemi honorami spalone. Nie wielu krewni pogrzebli: reszta gminu na ziemi została.

XLVI. Czekał na los potyczki niezmiessany, a na iedno odważony Otho; kiedy naprzód smutny odgłos, potym zbiegowie z placu o zginionych rzeczach donieśli. Uprzedziła głos Imperatorski gorliwość żołnierska: każą mu być dobrej myśli: »że ieszcze zostały świeże siły, a sami za » niego na wszystko się ważyć, i wszystko cier- » pieć są gotowi:» nie było to pochlebstwo. Wszyscy szalonym iakimsiś natchnieniem wzruszeni, iść zaraz na plac, a stratę przeszła weto- wać żądając, stojący bliżey rzucali się do nog, dalsi ręce wyciągali, za powodem Plocyusza Firma. Ten pułkownik pretoryanów, zaklinał ustawicznie Othona: »aby naywierniejszego i nayza- » służniejszego sobie ludu nieopuszczał: że wię- » ksza cnota znosić przygody, niżeli w nich ser- » ce tracić: mężni a dzielni ludzie w przeciwney » nawet fortunie nadzieją się krzepią: boiaźliwi » a gnuśni postrachem do rozpaczycy lecą. » W przeciągu tey mowy, iako się Otho na twarzy bądź w przedsięwzięciu hartował, bądź z niego spuszczał, ożywały się naprzemiany radości i ięczenia. Nie sami zaś pretoryanie, poufały Othona żołnierz, lecz przybyłe z Mezyi pierwsze strażę, » o tymże statku przychodzącego woyska, i » weszłych iuż do Akwilei pułkach » upewniały. tak, że nikt nie wątpił, aby się nie mogła wskrzesić sroga i okropna, a dla zwycięzców i zwyciężonych wątpliwa woyna.

XLVII. Lecz Otho niechętny dalszym krwie rozlewom, ⁸⁵. »Ten, rzecze, umysł, to męstwo » wasze, żołnierze, narażać na dalsze przygo- » dy, byłoby zbytęzną nader życie moje odwa- » żać ceną. Im więcej okaziecie nadziei, gdy- » bym żyć pragnął, tym piękniejsza umrzeć mi » będzie. Dobrześmy się wzajem z fortuną po- » znali: nie liczcie czasów: trudniejszy jest zachow- » wać miarę w szczęściu, które nam rychło ma » z rąk ulecieć. Domowy rozruch od Witelliusza wziął początek: on był powodem, żeśmy się o berło wzięli do broni: ja będę przykładem, żeśmy iey raz tylko dobyli. Niech ztąd » potomność Othona sądzi. Niech się Witelliusz cieszy z brata, z małżonki, z potomstwa: » ja ani zemsty, ani z niey pociechy żądam. Inni przedemną dłużey trzymali państwo; żaden e go mężniey nie zostawił. Mamli zezwolić na » to, aby tyle wyborney młodzi Rzymskiej, tyle woysk wyborney ginąc, znowu Rzeczpospolitę osierociało? Poniosę do grobu życliwość waszą, iakbyście za mię polegli: lecz » bądźcie żywi: ani szukaymy zwłok dalszych, » ja w ocaleniu waszym, wy w postanowieniu » moim. Rozwodzić się długo o śmierci, znak » to gnusności: niech będzie najglówniejszym dowodem, iak mi umrzeć miło, że się na nikogo nie żalę. Bo ten się tylko na bogi i ludzie » skarży, kto życia pragnie."

XLVIII. To wyrzekłszy, iako czyi wiek i godność kazala, wszystkich łagodnie mianuiąc: » ażeby śli rychło, a dłuższemi zwłokami gniewu zwycięzcy nie iątrzyli" młodszych powagą, starszych prozbami poruszał: spokojną twarzą, odważną mową niewczesne lzy swoich powścią-

gając. Odchodzącym łodzie i wozy dać rozkazał; listy i pisma różne, przychylnością ku sobie, lub obelgami na Witelliusza znakomite popalił; pieniądze rozdał, skrzętnie, i iakby ieszcze ginąć nie miał. Potym Salwiusza Kokceiana synowca ^{86.}, młodzieniaszka ieszcze, w trwodze i smutku cieszyć począł, chwalać iego miłość ku sobie, a boiaźń naganiając. „Bedzieli tak, mó-
„ wił zakamieniały Witelliusz, aby za ocalenie
„ całego domu swego, tey mu iedynie łaski nie
„ wyświadczył? godzieniem tak skwapliwym z ży-
„ cia uchodem litości zwycięzcy. Nie z ostatniey
„ zaiste rospaczy, lecz przy naleganiu woyska o
„ poprawę bitwy, uchylam oyczynne od ostatnich
„ szwanków. Dosyciem sobie sławy, dosyc za-
„ lety dla potomków zyskał, kiedym po Juliu-
„ szach, Klaudyuszach, Serwiuszach ^{87.} pierwszy
„ do nowego domu Cesarski wniósł maiestat: żyi
„ przeto wesolo, a żeś miał stryiem Othona, al-
„ bo nie zapominay nigdy, albo nadto nie pa-
„ miętay.”

XLIX. Potym kazawszy ustąpić wszystkim, spoczął nieco: lecz w ostatnich zanurzonemu myślach przerwał spoczynek wszczęty rozruch, za oznaymieniem buntu i swywoli żołnierskiej: albowiem pogroziwszy śmiercią ktoby odszedł, z naysroższym gwałtem napadli na Werginiusza, i zatarasowanego w domu opasali. Otho zgromiwszy hersztów, wrócił się do złożenia swego, rozmawiając mile z odchodzącemi, póki wszyscy bezpiecznie nie odesli. Nad wieczor napił się wody zimney ^{88.} dla pragnienia: a kazawszy przynieść dwa puginały, sprobował obu, i ieden z nich pod wezgłowie podłożył: uwiadomiony potym, że się już przyiaciele roześli, noc spokoj-

nie, i iak powiadano, nie bez snu przebył. 89. Gdy iuż dzień poczynalo, piersiami na żelazo nalegl: przypadli na iek umierajacego, z Plocyuszem Firmem, wyzwolenicy i sludzy, i iedna rane znaleźli. Nie zwlekano pogrzebu: nalegal o to usilnieni prozbami, aby mu glowy na pośmiech nie ucinano. 90. Niosly ciało pretorskie rotę z płaczem i pochwałami, całuiąc ranę i ręce umarłego. Niektórzy żołnierze sami się przy stosie pozabiiiali, nie dla winy iakiey lub boiaźni, lecz szukaiąc podobney slawy, i z miłości ku niemu: czego i w drugich woyskach, w Bebryaku, Placencyi i indziej stoiących znaleźli naśladowców. Wystawiony Othonowi grobowiec niekosztowny i trwały. 91.

L. Taki miał kres życia Otho, w trzydziestym siódmym roku wieku swego 92: urodził się w mieście Ferentinum 93: ociec iego był Konsulem, a dziad pretorem: matka nierównego rodu 94, lecz uczciwego: wiek iego pacholęcy i młodzieńcze lata widzieliśmy dawniej. 95: dwoma dziełami 96, iednym nayzłośliwszym, drugim szlachetnym, tyle w potomności na dobrą, iak i na złą sławę zasłużył. Jako spisywać baśnie, i wymysłami bawić czytelników umysły, za rzecz mam niegodną powagi zaczętego dzieła; tak rzeczom podanym i głośnym wiary uymować nie śniem. Dnia tego, kiedy się pod Bebryakiem bito, powiadaia mieszkańcy, iż ptak niewidzialney postaci w *Regium Lipidum* 97 sławnym miasteczku usiadł: ani się potym zbiegiem ludu, a lataniem nakoło ptastwa dał spłoszyć, póki się Otho nie zabił: potym uleciał z oczu; a którzy znosili czasy, początek i koniec tego ziawienia śmiercią Othona wymierzali.

LI. Na pogrzebnym jego obchodzie, wzniecił się znowu, z żalu i boleści bunt żołnierski: ani się znalazł ktoby go poskromił. Obrociwszy się do Werginiusza ^{98.}, prosili grożąc, »ażeby al-
« bo sam przyjął państwo, albo się poselstwa do
» Cecyny i Walensa podiał.” Werginiusz przez tylne drzwi domu wyszedłszy, omylił wdzierających się do niego. Rot, które w Bryxellu stały, Rubrius Gallus żądania poniosł. Darowana wi-
na natychmiast tym, którzy pod sprawą Flawiusza Sabina ^{99.} będąc, pospołu z wodzem poddali się zwycięzcy.

LII. Po zaspokoieniu zewsząd woyny, wielka część senatu, która wyiechawszy z Rzymu z Othonem, zostawiona była w Modenie, w ostatnie popadła niebezpieczeństwo. Tam się naprzód o przegranej dowiedziano: lecz żołnierze tym gardząc, iakoby płonnemi wieściami, że senat niechętnym być Othonowi mniemali, przysłuchywali się mowom senatorów, twarze ich i postać ciągnęli na złe: nakoniec poswarkami i łanianiem zaczętki do mordów szukali. Trwożyło nad to senatorów, aby w przypadku zwycięstwa, goruiący już Witelliusza strony, opie-
szałości im w poddaniu się nie zadano. A tak boiaźliwi widząc, z obu stron niebezpieczeństwo, ześli się razem: żaden prywatnie nie dawał osobney rady, społeczeństwem winy między wielą bezpieczniejszy. Pomnożył trwożliwość w boiaźliwych sercach magistrat Modeński, ofiarując broń i pieniądze, a niewczesnym honorem, Radą narodową ^{100.}, nazywając.

LIII. Ztąd urosł znaczny poswarek, w którym Licynius Cecyna, na Marcella Epryusza, iako na obojętnie mówiącego powstał. Ani drudzy

zdań swoich otwierali: lecz nie mile dla pamięci plotków, a wystawione na nienawiść Marcella imie, roziały Cecenę, aby nowy ieszcze człowiek, a do senatu świezo policzony, wielkiemi się nieprzyiaźniami wslawił. Ukoiona waśń wstawieniem się rozumnych: potym wszyscy udali się do Bononii, dla złożenia tam powtórney rady, w nadziei, że w tym przeciągu czasu licznieysze odbiorą wieści. W Bononii rozstawieni po drogach ludzie, dla wyrozumienia z przychodzących świezo, co się działo: spytany Othona wyzwoleniec o przyczynę odiazdu, odpowiedział: »że » idzie z doniesieniem ostatney iego woli: że » pana żyjącego wprawdzie odiechał, lecz w samych o potomności myślach zatopionego, żadne więcej życia powaby nie trzymały." Ztąd zadumienie, i wstyd dalszego badania. A tak wszystkich umysły skłoniły się do Witelliusza.

LIV. Znavdował się w tey radzie brat iego Lucyusz Witelliusz, i iuż pochlebne powinszowania przyimował, gdy znagła Cenus, wyzwoleniec Nerona, srogim kłamstwem wszystkich potrwożył, upewniając: »że za przybyciem czterech nastego pułku ^{101.}, i złączeniem się z drugimi » w Bryxellu, zbici zwycięzcy: a szczęście się na » stronę Othona przeniosło." Miał przyczynę zmyślenia, aby paszporty Othonowe ^{102.}, o które iuż mniej dbano, za pomyslnieyszym odgłosem skutek brały. Przybiegł wprawdzie Cenus do Rzymu spiesznie, lecz tam wkrótce z rozkazu Witelliusza śmierci karę odniósł. Pomnożyła trwogę w senatorach, dana od żołnierzów Othonowych wiara powieściom Cenus: a barziesze, że pod pozorem publiczney rady, wyiechawszy z Modeny, stronę Othona opuścili.

Ani się potym schodzili na spólną unowę, każdy prywatnie dbając o siebie, póki przystane od Walensa listy boiaźni nie odięły. Lecz zgon Othona im chwalebniejszy, tym rychley dał się słyszeć.

LV. Nie było w Rzymie trwogi: odprawiały się igrzyska Cerery ^{103.}, według zwyczaju. Skoro na theatrum pewne wieści doszły: »że Otho » nie żyje, a Flawiusz Sabin prefekt miasta od » żołnierzów, ile ich tam było, przysięgę imie- » niem nowego Imperatora odebrał" dano poklask Witelliuszowi: gmin otoczywszy kwieciami i wawrzynem Galby obrazy, nosił je w koło kościołów; a przy stawie Kurcyusza, które miejsce Galba umierając krwią zboczył ^{104.}, zniesione wieńce, naksztalt grobowca, ułożył. Uchwalone natychmiast w senacie wszystkie honory, długim lat przeciągiem poprzedniczym Xiążętom wyrządzone. Ozywały się na pochwałę wojsk Niemieckich pienia, i wyprawione poselstwo z oświadczeniem radości. Czytano Fabiusza Walensa listy, napisane do Konsulów dosyć uniżenie: miłsza była Cecyny skromność, że nic nie pisał.

LVI. Atoli Włochy okropniejszych, niżeli za wojny, doznawały bezprawio. Rozsypane po miastach i osadach żołnierstwo Witelliusza, lud na wszystko rozwiązyły, albo przedayny, łupił, zabierał, gwałty i wszeteczeństwa popełniał, nieprzepuszczając zgoła ani świętym, ani świeckim rzeczom. Znaleźli się tacy, co swe nieprzyjacioly, pod pozorem żołnierzów, mordowali: sami żołnierze świadomi dobrze kraiu, bogate włości, majątnych dziedziców na ździerstwa, a jeśli się kto sprzeciwił, na zabicie wyznaczali,

dla nieśmiałości i pobbżania wodzów. Mniej było w Cecynie łakomstwa, wiecey ambicyi. Walens dla zysków i chciwości bezecny, na cudze też złoczyństwa przez szpary patrzył. Uciśnione zdawna Włochy, na takie iazdy i piechoty mnostwo, na tyle szkod i pokrzywdzeniow bez żalu patrzeć nie mogły.

LVII. Tym czasem Witelliusz, nie wiedząc o swym zwycięstwie, iakby na zaczęcie dopiero wojny, ciągnął pozostałe siły woysk Niemieckich. Zatrzymana nie wielka kwota starych żołnierzy na zimowiskach ¹⁰⁵: spisywano po Gallii wybrańców z pospiechem, na dopełnienie reszty zostawionych pułków. Straż Renu oddana Hordeoniemu Flakkowi: sam z Brytańskiego naboru ośm tysięcy do swoich przyłączył: a uszedszy kilka dni drogi, »o pomyślney pod Bebrya-» kiem rozprawie, tudzież o potumioney śmier-» cią Othona wojnie” nowinę odebrał. Zwoławszy zatym koło, chwalił męstwo żołnierzów: a gdy woysko prosiło »aby wyzwolenca swego Azyatyka w stan rycerski policzył” zgromił nieuczciwe pochlebstwo. Wszakże z lekkości umysłu, czego iawnie niechciał, na prywatnym bankiecie uczynił, darząc rycerskim pierścieniem ¹⁰⁶. Azyatyka, wszetecznego, a przez niecne fortele wzrostu szukającego chłopa.

LVIII. W tychże dniach przysła wiadomość: »że obie Mauretanie ¹⁰⁷, zabiwszy prokuratora » Albina, do Witelliusza przystały.” Lucius Albin przelożony od Nerona nad Mauretanią Cezaryenską, wziawszy potym od Galby rząd prowincyi Tyngitańskiej ¹⁰⁸. miał pod sobą niepospolitą część woyska, dziewiętnaście rot piechoty, pięć szwadronów iazdy, nieznierną liczbę Maurów,

lud łotrostwem i rabunkami do wojny wezwycza-
iony. Po zabiciu Galby, przychylniejszy Otho-
nowi, niekontentuiąc się Afryką, zamyślał o Hi-
szpanii, ciasnym morza przesmykiem ¹⁰⁹ oddzie-
loney. Przestraszony tym zamysłem Kluwius Ru-
fus ¹¹⁰, kazał dziesiątemu pułkowi ciągnąć ku
brzegom, iakby się chciał przeprawić: wysłał
przodem setnikow dla nakłonienia ku Witelliu-
szowi umysłów Mauretańskich: ani to było tru-
dno, dla rozgłoszoney po prowincyach woysk
Niemieckich potęgi. Rozsiano nadto, »iakoby
» Albin gardząc stopniem prokuratora, wziął ko-
» ronę, i imię Juby sobie przywłaszczył. ¹¹¹»

LIX. Tym sposobem odwróciwszy od niego
serca, naprzód Azyniusza Polliona przełożonego
nad szwadronem, naywierniejszego Albinowi,
oraz Festa i Scypiona rotmistrzów zatłumiono.
Sam Albin, gdy z Tyngitańskiej prowincyi do
Mauretanii Cezaryeńskiej iachał, na przylądo-
waniu do brzegu zamordowany. Zona iego, chcąc
męża od siepaczów zasłonić, pospołu z nim zabi-
ta: nie wglądał w nic, co się działo Witelliusz:
naygłówniejsze sprawy puszczaiąc mimo uszy,
niezdolny do większych rzeczy. Rozkazał woys-
sku ciągnąć lądem: sam rzeką Ararem ¹¹² popły-
nął bez żadney pańskiej okazałości, dawnym u-
bóstwem ¹¹³ znakomity: póki go Junius Blesus,
rządca Gallii Lugdańskiej, mąż wysoce urodzo-
ny, hojny i mądry, dworem konwoiuiąc, nie
opatrzył, tym samym nie miły, lubo nan Witel-
liusz powziętą niechęć podłemi pochlebstwami
uwiał. Przybyli wkrótce do Lugdunu zwycięż-
kiej i zwyciężoney strony wodzowie. Pochwali-
wszy Witelliusz w kole Walensa z Cecyną, obu
po swych bokach posadził: potym kazawszy ca-

temu woysku wyniść naprzeciw synowi pachole-
ciu, gdy mu go przyniesiono, odzianego paluda-
mentem na łonie trzymając, nazwał *Germani-*
kim, oraz wszystkiemi Cesarskiej dostojności
znakami przyozdobił: zbyteczny w pomyślney
fortunie honor, w nieszczęściu pociechą został.

LX. Zatem wybito naywaleczniejszych O-
thona setników: zkad naywiększa w woyskach
Illiryckich ku Witelliuszowi niechęć. Pospołu
inne pułki, urazą sąsiedzką ^{114.}, a zazdrością ku
Niemcom rozszrożone, o wojnie zamyślały. Śwe-
toni Paulin z Licynim Prokulem ^{115.} smutną prze-
włoką zmartwieni, przypuszczeni nakoniec do u-
cha, potrzebnych raczey, niżeli uczciwych wy-
mówek na swą obronę użyli. Przypisuiąc swej
zdradzie »długie do bitwy ciągnięcie, fatygę
» woyska, pomieszane zawadami wozowemi szy-
» ki, oraz inne trafunkowe przygody» niewierność
swą ku Othonowi dla przysługi zwycięzcy oświad-
czali. Uwierzył temu Witelliusz, i obu niewin-
nemi uznał. Salvius Tycyan brat Othona przy
życiu także został, miłością ku bratu i gnusnością
zastłony. Zachowany wyznaczony dawniey
konsulat dla Maryusza Celsa ^{116.}: lecz wieści nio-
sły, i wkrótce to zarzucano w senacie: »że Cel-
» ius Simplex urząd ten kupić, i Celsa zgubić
pragnął.» Sprzeciwił się Witelliusz, dając potym
tę dostojność oskarżonemu, pocziwie i bez kup-
na. Trachalowi ^{117.} przeciwko oskarżycielom,
Galerya żona pomoc dała.

LXI. W pośrzodku tyłu na wielkich ludzi
żałosnych przygod, (hańba mówić) Marraykus
nieiakiś, z gminu Bojow ^{118.}, zmyślając bóstwo,
probować szczęścia, i z Rzymską się potęgą mie-
rzyć przedsięwziął. Jakoż ów bożek i zbawca

Gallów, (to albowiem sobie imię przywłaszczył) skupiwszy ośm tysięcy ludzi, już był poblizsze Edwów ¹¹⁹. włości na swą stronę przeciagnął; gdy rostopna narodowa zwierzchność, uzbroiwszy młodź, wsparta kilka rotami od Witelliusza przysłanemi, zgriaę ową fanatyczną rozsypała. Zchwytany w potyczce Marryk, i zwierzom na pastwę porzucony ¹²⁰, ponieważ go bestye nie szarpały, wzięty za niecierpietliwego od głupiego gminu, póki go Witelliusz w oczach swoich zamordować nie kazał.

LXII. Nie ścigano daley okrucieństwem ani osób, ani majątków przeciwney strony: wszystkie testamenty poległych na placu potwierdzone: a kto testamentu nie uczynił, sprawiedliwość znalazł. ¹²¹. Zgoła, ieśli sie obżarstwo wyłączy ¹²², nikt się w Witelliuszu łakomstwa nie lękał. Zagaściły się plugawe, a iadłem nienasytne biesiady: znoszono z miasta i wszystkich Włoch, ostrzące apetyt żarłocznego brzucha ponęty: huczały gruchotem wozów od obu morzów gościńce: wytrawiały się maiątki, celniejszych miast obywatelów, wytworem biesiad; niszczały same miasta: stygło w pracach i cnocie żołnierstwo, nałogiem roskoszy a wzgardą wodza. Przesłał do Rzymu edykt, odkładając imię Augusta, a Cezara nie przyimując ¹²³: nic iednak z władzy nie uiał. Wygnani ze Włoch matematycy ¹²⁴: obwarowano ostro, »aby ludzie rycerskiego stanu szermierstwem się i igrzyskami nie hanbili." Dawnieysi Xiążęta pieniądźmi, a częścicy gwałtem to na nich wymuszali ¹²⁵: za ich przykładem, same nawet prowincyalne miasta i osady ubiegały się, rozpustną młodzieź złotem na te widowiska przyłudzając.

LXIII. Lecz Witelliusz przybyciem brata ^{126.}, a podmowami mistrzów samowładztwa dumniejszy i sroższy, rozkazał zabić Dolabellę, o którym mówiłem ^{127.}, że go Otho w Akwinie pod strażą osądził. Dolabella usłyszawszy o śmierci Othona, wrócił się do Rzymu. To mu Plautius Warus, przeszły pretor, ieden z naysoufalszych Dolabelli przyjaciół, zarzucił u Flawiusza Sabina, prefekta miasta: » iakoby wymknąwszy się » z więzienia, stawał na czele zwyciężoney stro- » ny: » przydawał, » że psował wierność rot-y » stojącey w Ostyi: » ani żadnemi takowych zbrodni dowodami dawszy się do żalu nakłonić, późno po występku odpuszczenia szukał. Wążącego się w tak wielkiej rzeczy Sabina, Tryarya, żona Lucyusza Witelliusza, nad płęć niedołęzną okrutniejsza niewiasta, poczęła straszyć, » aby » z niebezpieczeństwa pańskiego chluby sobie ł- » skawości nie szukał. » Sabin człowiek z przyrodzenia miękki, łacny do odmiany, a w cudzym nieszczęściu o siebie trwożliwy, aby się nie zdawał dźwigać, popchnął upadającego.

LXIV. A tak Witelliusz, z gniewu i boiaźni, iż Dolabella Petronią rozwodkę iego w małżeństwo pojął, wezwanego przez listy, aby pominąwszy dla publiczności drogę Flamińską ^{128.}, zwrócił do Interannium ^{129.}, zabić go tam kazał. Długa się zdawała przewłoka naślanemu siepaczowi: przeto zastąpiwszy mu w karczmie, obalonego na ziemię zamordował, z wielką hańbą nowego panowania, które się tym zabojem naprzód okazało. Okryły większą nienawiścią zuchwalstwo Tryaryi, znakomite poblizu dwa skromności przykłady, Galerya żona Cesarska, pełna litości pani, i równey sławy matka Witelliuszów Sexty-
lia,

lia, niewiasta starożytnych obyczajów. ^{130.} Mówią, że wzięwszy pierwszy list od syna, powiedzieć miała: »żem ia nie Germanika ^{131.}, lecz Witelliusza urodziła.» Jakoż, ani potym żadnemi fortuny ponętami, i pochlebstwem miasta, dawszy się radością unieść, domu tylko swego nieszczęścia uczuła.

LXV. Gdy Witelliusz z Lugdunu wyiechał, dognął go w drodze Marek Kluwius Rufus ^{132.}, porzuciwszy Hiszpanią, z wesołą na pozor twarzą, smutny w sercu, że się oskarżonym być wiedział. Doniósł go Hilary, wyzwoleniec Cesarski, »iakoby usłyszawszy o wstąpieniu na tron Otho-
» na i Witelliusza sam siebie wynieść, i Hiszpa-
» nią opanować zamyślał: i dla tey przyczyny w
» pismach publicznych, imienia żadnego z tych
» Xiążąt niekładał.» Tłumaczono też niektóre wyrazy w mowach jego, iakoby z uymą sławy Witelliusza, a dla szukania sobie popularności wyrzeczone były. Atoli przemogła powaga Kluwiusza; a Witelliusz sam dobrowolnie słuźalca ukarać rozkazał. Przyłączony Kluwiusz do społeczeństwa Cesarskiego, rządził zostawioną sobie Hiszpanią nieprzytomny, przykładem Arruncyusza ^{133.}: lecz tego Tyberyusz dla podeyrzenia, Witelliusz Kluwiusza bez żadney boiaźni zatrzymał. Nie spotkał ten honor Trebelliusza Maxyma ^{134.}: uciekł z Brytanuii dla niechęci żołnierskiej: posłany na jego miejsce z towarzystwa Cesarskiego Wettius Bolanus. ^{135.}

LXVI. Trapił Witelliusza, acz zwyciężonych pułków, niezłamany ieszcze umysł. Rozproszone po Włoszech, a ze zwycięzcami pomieszane żołnierstwo, gadało nieprzyjaznym tonem: naywiększa w czternastym dzikość, który

się nie czuł być zwyciężonym, że na placu Bebryackim, po rozproszeniu tylko chorągiewnych ^{136.}, siły tam pułkowe nie stanęły. Uchwalono zatym odesłać go do Brytannii, zkąd od Nerona ^{137.} był zciągniony; a tym czasem dać mu stanowisko z Batawami, dla dawnych z niemi zatargów: nie długo trwała, między tyłą zbroynych gniewami, spokoyność. Albowiem gdy w Turynie ^{138.} ieden z Batawów rzemieśnika iakiegoś o szalbierstwo ścigał, a pułkowy go żołnierz, iako gospodarza swego bronił, za zbieżeniem się wzajemnych kolegów przyszło od słów zelżywych do mordu: i pewnieby się okropna zapaliła bitwa, gdyby dwie roty pretoryanów, wiawszy się za pułkowych, nadziei w nich, a trwogi w przeciwnikach nie wzbudziły. Witelliusz Batawów, mając w nich zaufanie, do swej dywizyi przyłączyć, a pułk przez Greckie Alpy ^{139.} prowadzić, i tym umyślnie szlakiem wieść rozkazał, aby się Wiedeń ^{140.} pomiął: ponieważ i od Wiedeńczyków trwoga zachodziła. Nocy, którey pułk ruszał, zostawionemi po legowiskach ogniami, część Tauryńskiej osady zgorzała, która szkoda, iako i inne wojenne nieszczęśliwości, w porównaniu z większemi miast kłeskami, w niepamięć poszła. Po przebyciu Alpów, niektórzy z nayburzliwszych obracali znaki ku Wiedniowi: lecz zgodą pocziwych uskromiona swawola, i pułk do Brytannii przepławiony.

LXVII. Zostawała druga boiaźń Witelliuszowi od rot pretorskich: rozłączeni naprzód żołnierze, potym daniem uczciwey odprawy ^{141.} ukoieni, odnosili broń do swych trybunów, póki się wzruszona od Wespazyana wojna nie rozgłosła: albowiem znowu wiawszy się do oręża

twierdza strony Flawiańskiej zostali. Pierwszy pułk wodnych zasłany do Hiszpanii, aby się pokojem i swobodą ogłaszał: siódmy z iedenastym na swe zimowiska ¹⁴² odprowadzono: trzynastemu kazano stawić amfiteatra: ponieważ Cecyna w Kremonie, Walens w Bononii igrzyska szermierskie wyprawić zamysłali: nigdy się albowiem Witelliusz tak do spraw nie przykładał, aby o rokoszach zapomniał.

LXVIII. Tak gdy się spokojnie przeciwne rozdzielały siły, wszczął się rozruch między zwycięzcami z marnego powodu, acz liczba pobitych w większą ich ieszcze nienawiść podała. Bankietował Witelliusz w Pawii, mając u stołu Werginiusza. A iako starszyzna wojskowa, idąc za przykładem wodza, albo powinność ostro pełni, albo się biesiadami bawi: tak żołnierz patrząc na nią, pilen swych obowiązków, albo rozpustny. Nie było u Witelliusza ni ładu, ni trzeźwości: debosze i piiatyki do zapust i iutrzni raczey Bachusowey, niżeli do karności i obozu podobnieysze. W takowym niesforze, gdy się dway żołdacy ieden z piątego pułku, drugi z posiłkowych Gallów wyzwali na zapasy, a po rzuconym o ziemię pułkowym, zwycięzca się natrzasał, zebrani też z obu stron na widowisko, każdy się za swego uymował, rzucili się pułkowi na Gallów, i dwie ich rotę wysiekli, Lekarstwem rozruchu był drugi rozruch. Dała się widzieć zdala broń i kurzawa: powstały wołania: „że czternasty pułk „ wraca się z drogi ¹⁴³ do bitwy” atoli ustała trwoga, gdyż poznano, że to była tylna straż woyska. Tym czasem nawinał się sługa Werginiusza: rzuciło nań potwarz żołnierstwo, iakoby go posłano na zabicie Witelliusza, i zaraz bieгло

na miejsce biesiady prosząc o głowę zdraycy. Witelliusz, chociaż na lada podeyrzenie nietrwożliwy, lubo nie wątpił o iego niewinności, ledwo mógł iednak poskromić szaleńców, którzy się na zgubę męża konsuralnego, a swojego niegdyś woźdza usadzili. Jakoż nikt nadeń częścicy buntowniczym gniewom na celu nie stał: cnota mu sławę i poszanowanie w woysku; wzgarda berła ofiary, nienawiść sprawowała. 144.

LXIX. Nazaiutrz Witelliusz, wysłuchawszy poselstwa senatu, któremu tam czekać kazał, wszedł do obozu, gdzie przychylność ku sobie żołnierzów chwalił. Szemrali posiłkowi, „że się „ tak wielka między pułkowym ludem swawola i „ niekarność wzmagają.” Roty Batawów, ażeby się na co gorszego nie ważyły, odesłane do Niemiec, podnieta wnętrzey i obcey woyny 145., którą nieszczęśliwe losy gotowały. Przywroczone miastom Gallii posiłki, gmin ludu niezmierny, na próżny tylko popłoch zaciągniony. Wreszcie, ażeby skarb publiczny, szafunkami wypróżniony, dalszym potrzebom dostarczył, rozkazał Witelliusz zmniejszać pułki i posiłki, zakazując werbunków, ofiarując odprawę. Szkodliwa zaiste oszczędność dla Rzeczypospolitey, nie miła żołnierzowi, który w mniejszey liczbie, też same powinności odprawować, a prace i niebezpieczeństwa częstsze ponosić musiał. Do tego słabiały przytępiene zbytkiem siły, niknęła starożytna karność i ustawy przodków, u których barzicy się cnota, niżeli pieniędzmi dobro powszechnie krzewiło.

LXX. Udał się zatym Witelliusz do Kremony, gdzie, po igrzyskach od Cecyny wyprawionych, odwiedzić plac Bebryacki, i świeżego po-

gromu ślady obeyrzeć pragnął. Okropne to, a oczom nie lube widowisko: po czterdziestym dniu od bitwy ^{146.}, leżały rozsypką, pokaleczone ciała, odcięte członki, przegniłe ludzi i koni trupy, napoiłona posoką ziemia, sroga wszędy wyłomen drzew, a stratowaniem siewow pustynia. Niemniej dzika postać na gościńcu ^{147.}, który Kremonczykowie wawrzynem i różami usłali, budując ołtarze, biiąc ofiary, barbarzyńskich Królów obyczaiem: które radości obecney znamiona, wkrótce im zgubę przyniosły. Przytomni Walens z Cecyną ukazowali potyczki mieysca, z kąd piechota, z kąd iazda natarła, gdzie posiłki nieprzyaciela ogarnęły. Razem trybunowie i inna starszyzna, każdy chelpliwe przewagi swe wynosząc, fałsz, prawdę, lub większe nad prawdę dzieła mieszałi. Gmin też żołnierski, z radością i okrzykami, zbiegał z gościńca, rozeznawiając stanowiska szyków, patrząc na kupy ciał martwych, na stosy broni, a wszystkiemu się dziwuiąc. Znaleźli się przecie tacy, którym niestatek losów ludzkich ły z oczu wyciskał: nie odwrócił oczu Witelliusz, ani się na widok tylu tysięcy niepogrzebionych obywatelów wzdrygnął ^{148.}: lecz wesóły, a tak bliskiego nieszczęścia niewiadomy, bogom mieysca ofiary czynił. ^{149.}

LXXI. Potym Fabius Walens wyprawił dla niego igrzysko szermierskie w Bononii, na które z Rzymu cały apparatus przywieziono. A im się barziej zbliżał, mnożyła się podróżna hańba mieszaniną błaznów, zgrai rzezańczych, tudzież inney dworu Neronowego okraszy: albowiem Witelliusz wielbił z podziwieniem samego Neronu ^{150.}, nawykszy go słuchać po teatrach ^{151.}, nie

z przymusu, iako każdy z ludzi uczciwych, lecz iako niewolnik, brzuchowi i lubieżności nikczemnie zaprzędany. Nie dał dokończyć zwyczajnego czasu Konsulom, ścieśniając ich urzędy, aby Walensowi i Cecynie wstęp do nich uczynił. Odrzucił Marcyusza Makra ¹⁵², pod pozorem, że stronie Othona przywodził: Waleryusza Maryna, naznaczonego od Galby, na inny czas odłożył, nie dla urazy iakowey, lecz że był człowiek łagodny, a do zemsty przyleniwy. Zrzucony z rejestru Pedanius Kosta, nie miły Witelliuszowi, że przeciwko Neronowi powstał, i Werginiusza do przyjęcia państwa pobudzał: atoli dawał inne przyczyny: czyniono mu iednak dzięki, z nałogu niewoli.

LXXII. Rozsiany potężnie kłamkliwy odgłos po kilku dniach ustał. Nieiakiś Geta począł się udawać za Skryboniana Kameryna ¹⁵³, twierdząc, że się dla boiaźni okrucieństwa Nerona w Istrii ukrył, gdzie ieszcze klientowie, dobra i miłość starożytnych Krassów ¹⁵⁴ nie ustała. Zkupiwszy na poparcie fałszu rozmaitych niecnotów, wodził za sobą gmin lekkowierny, żołnierzów także, którzy się doń, częścią przez nieznaomość prawdy, częścią dla niespokojnych umysłów garnęli na wyścigi. Nakoniec zaprowadzony do Witelliusza, i pytany, „ktoby był” gdy się w odpowiedziach płątał, a pan go własny, iako zbiega poznał, odniósł karę stanowi niewolniczemu przyzwoita.

LXXIII. Trudno uwierzyć, iak wiele dumy i gnusności Witelliuszowi przybyło, gdy mu zbiorowie ¹⁵⁵ z Syrii i Judzkiej ziemi donieśli, „że wschodnie prowincye wierność poprzysięgły.” Albowiem chociaż niepewne tylko i bez świad-

ków latały wieści, brzmiało wszystko pochwałami Wespazjana, a Witelliusz na samo jego wspomnienie często się trwożył: lecz na ów czas, iakoby już żadnego tronu spółnika nie miał, i on sam i woysko, na wszelkie się rozpusty, ździerstwa i barbarzyńskie obyczaje rozpasali.

LXXIV. Tym czasem Wespazjan ożę i wojnę, bliżey lub opodal stojące woyska myślą przebiegał. Żołnierze tak mu byli przychylni, że gdy im czytał rotę przysięgi, i wszelkich pomyślności Witelliuszowi życzył, w milczeniu tylko słuchali. Nie był od niego daleki Mucyan ^{156.}, ale się do Tyta barziew nakłaniał. Łączył się z niemi Alexander ^{157.} rządca Egiptu. Pułk trzeci ^{158.}, który z Syrii do Mezyi przeszedł, za swój liczył; spodziewaiąc się, że inne Illiryjskie pułki za nim póyda. Podżęgała albowiem wszystkie woyska hardość żołnierzów od Witelliusza przychodzących ^{159.}; że okropni postacią, dzicy ięzykiem, z drugich się, iakoby nierównych nasmiewali. Lecz że w tak potężnym wojny ogromie zachodzą pospolicie zwłokliwe namysły, Wespazjan, raz pełen nadziei, drugi raz trwożliwy, rozważał niepewne przygody i los dnia owego, w którym wiek swój sześćdziesiątoletni ^{160.} z dwoma młodemi synami ^{161.}, na traf nieprzewidziany narazić mu trzeba będzie. Prywatne zamysły cofnąć można, i według swej woli więcey lub mniej szczęściu ię poruczyć: chciwość panowania miedzy wierzchołkiem fortuny, a przepaścią upadku, śródka nie zna.

LXXV. Stawała przed oczema, znaioma żołnierskiemu człowiekowi woysk Niemieckich potęga. Poznawał „zwycięzkie Witelliusza „ pułki, a swoje domowemi wojnami ieszcze

„nie wyprawne: że u zwyciężonych ^{162.} więcej
 „szemrania, niżeli siły: zwątloną między waśli-
 „wym żołnierstwem wierność, i od wszystkich
 „niebezpieczeństwo. Na cóżby się albowiem
 „przydały liczne zastępy, gdyby tylko ieden i
 „drugi zdrayca, dla pewney u przeciwney stro-
 „ny nagrody, na głowę się hetmańską poważył.
 „Tym sposobem Skrybonian ^{163.} pod Klaudyu-
 „szem zabity, tym morderca iego Wolaginius
 „z prostego żołdata na naywyższy wojskowy sto-
 „pień wstąpił. Łacniey wszystkich do buntu ru-
 „szyc, niżeli się każdego zdrady ustrzedz.”

LXXVI. W takowey boiaźni chwieiącego
 się krzepili inni legatowie i przyjaciele; a Mucyan,
 po różnych tajemnych rozmowach, iuż też i sam
 iawnie tak mówił. „Každy, ktokolwiek na wielkich
 „się zamysłów puszcza zawody, oszacować po-
 „winien, czy przedsięwzięcie iego, Rzeczypo-
 „spolitey pożytek, iemu sławę przyniesie; lub
 „leśli łacne w dokazaniu, albo przynajmniey
 „nie trudne nader będzie? Znać przytym nale-
 „ży i radzącego, ieśli iako porady, tak niebe-
 „spieczeństwa chce być uczestnikiem: a ieśli
 „fortuna zamysłem posłuży, dla kogo iey pra-
 „gnie. Ja wzywam cię do berła, Wespazyanie,
 „upatruiąc w tym tak dobro oyczyzny, iak two-
 „ią własną ozdobę. Po bogach ^{164.}, w rękę two-
 „ich ta dostoyność złożona. Nie bóy się cienia
 „nawet pochlebstwa: że Witelliusza ^{165.} miey-
 „sce zastąpisz, bliżey to zniewagi, niżeli sławy
 „chodzi. Nie przeciwko wielkiego Augusta prze-
 „zornym myślom, ani ostrożney Tyberyusza sta-
 „rości, owszem ani przeciwko Kaia, ani Klau-
 „dyusza i Nerona ugruntowanemu długim pano-
 „waniem domowi powstaiemy: ustąpiłeś nawet

„ szlachetności Galby. Martwieć daley, a Rzecz-
„ pospolitą w ostatnim zelzeniu i zgubie zosta-
„ wować, byłoby to ostatnią gnusnością i letar-
„ giem, choćbyś nawet w niewoli twoiey, ile
„ zniewagi, tyle bezpieczeństwa znajdował.
„ Przeszły już, i dobrze zabiegły czasy owe ^{166.},
„ kiedyś mógł lepszego losu dla oyczyzny żądać:
„ trzeba iey szczęścia w twym własnym panowa-
„ niu szukać. Czyliż poszedł w niepamięć za-
„ mordowany Korbulo ^{167.}, zacniejszego wpra-
„ wdzie, niżeli my, urodzenia? lecz i Nero szla-
„ chetnością rodu Witelliusza przeszedł. Dosyć
„ jest szlachetnym, kogo się boją. Ze woysko
„ może sobie utworzyć Imperatora, dowodem
„ jest Witelliusz, bez żadnych woyskowych sto-
„ pniów, bez żadney w żołnierce sławy, samą
„ Galby nienawiścią wyniesiony; a sam tak be-
„ zeczny, że Othona, nie dzielnością hetmańską,
„ nie woyska potęgą, lecz porywcznością własną
„ rospaczy zwyciężonego, wielkim już bohаты-
„ rem i żądanym uczynił. Teraz rozprasza puł-
„ ki, odziera z oręża roty, rzuca codziennie no-
„ we rozruchów nasiona; a cokolwiek ieszcze
„ męstwa, i woiennych zostało duchów, za
„ przykładem swoim, piatyką i deboszami tłu-
„ mi. Masz w Syryi, Egipcie i Judzkiej zie-
„ mi nie tkniętych dziewięć pułków, lud boiem
„ wyćwiczony, i obcych woien ^{168.} zwyciężęcę:
„ masz floty, kwiat ludzi posiłkowych, wiernych
„ Królów ^{169.}, a nadewszystko własne doświad-
„ czenie.”

LXXVII. „ Sobie nic nie przypiszę, tylko,
„ żebyś mię po Walensie i Cecynie w rzędzie
„ nie kładł. Nie gardź Mucyanem, prac towa-
„ rzyszem, w którym spółnika tronu nie do-

„znasz: godzieneś być przedemną, tak iako ia
 „przed Witelliuszem. Nosisz imię tryumfalnym
 „ozdobne honorem ^{170.}: masz dwu synów, z
 „których ieden zdolny przywozić wojskiem,
 „a od pierwszych lat woiennych zasług, u sa-
 „mych nawet pułków Niemieckich sławny. ^{171.}
 „Byłaby rzecz niegodna, nieustąpić temu pano-
 „wania, którego syna chętniebym sobie przy-
 „sposobił, gdybym sam panował. Wreszcie nie
 „będzie między nami równego w pomyślnych i
 „przeciwnych losach podziału. Jeśli zwyciężym,
 „przestanę na tey, którą mię obdarzysz dostoy-
 „ności. Niebieszczęstwa i pracowite przewa-
 „gi równie z sobą podzielimy: owszem, ponie-
 „waż to lepiej, zostań sam przy tych pułkach,
 „a mnie na trawy niepewne i woienne przygody
 „puszczay. Większa teraz karność u zwycię-
 „żonych, niżeli u zwycięzców ^{172.}: tamtych
 „gniew, nienawiść, chciwość zemsty do cnoty
 „ostrzy, tych duma i gnusność umysły tępi. O-
 „tworzy ukryte, a nie zagoione strony zwycię-
 „zkiej rany sama woyna. Nie mnieyszą mię
 „wspiera nadzieią, twoia czuyność, mądrość i
 „oszczędność, niżeli gnusność, nieznaioność
 „i okrucieństwo Witelliusza. Słowem, lepsza
 „nasza w wojnie, niżeli w pokoiu: bo kto się
 „namysła w ratunku kraiu, źle mu życzy.”

LXXVIII. Po tey Mucyana mowie, poczeli
 drudzy śmieley przystępować, wieszczce odpo-
 wiedzi, i gwiazd obroty na pamięć przywozząc.
^{173.} Jakoż ani Wespazyan był nieczułym na te
 zabobony, który wkrótce potym objąwszy pań-
 stwo, nieiakięgoś Seleuka matematyka za bada-
 cza rzeczy następnych, i rządzącę iawnie przy so-
 bie chował. Przychodziły na myśl stare wróżki,

iako cyprys, osobliwej wysokości, na gruncie iego nagle upadły ^{174.}, nazaiutrz na tymże miejscu podniószy się, wyższym i gałęzistszym wzrostem zazieleniał: co wroźbiarze za rzecz wielką i pomyślną tłómacząc, naywyższą godność młodziuchnemu ieszcze Wespazyanowi rokowali. Atoli te szczęścia przyszłego przepowiedne cuda, zdawały się być spełnione tryumfalnym honorem ^{175.}, Konsulatem i zwycięską nad Zydami sławą: lecz dostąpiwszy onych, tronu sobie rokowaniem być rozumiał. Jest między Syryą a Judzką ziemią Karmel ^{176.}, góra i bożek tak nazwany. ^{177.} Niema on tam ani posągu, ani świątyni, według podania przodków, lecz tylko ołtarz i poszanowanie. ^{178.} Tam czyniącemu ofiarę Wespazyanowi, gdy przyszłe nadzie w sercu toczył, Bazylides kapłan, wzierając ustawicznie w bydłące trzewa ^{179.}, powiedział. „Cóżkolwiek zamysłasz „Wespazyanie, czy dom budować, czy twe „dzierżawy rozszerzać, czyli liczbę sług pomnożyć; oto się gotuję dla ciebie obszerne mieszkanie, niezmierne granice, i wielkie ludzi mnostwo. ^{180.}” Gruchnęła więc natychmiast ta wieszczka matanina, i na ów czas ją przypomniało: nayczęstsze o tym między gminem pogłoski; i tym licznieysze u wodza samego mowy, im więcej się rzeczy tym powiada, którzy nadzieję mają.

LXXIX. W tym pewnym przedsięwzięciu, roziachali się, Mucyan do Antyochii ^{181.}, Wespazyan do Cezarei ^{182.}: pierwsza Syryi, druga Judzkiej ziemi jest stolicą. Zaczęło się panowanie Wespazyana w Alexandryi ^{183.}, za powodem Tyberyusza Alexandra, który pierwszego dnia Lipca, wierności przysięgę, imieniem iego, od

pułków odebrał. I tego to dnia napotym obchodzono pamiątkę wstąpienia na tron, lubo wojsko Judzkie trzeciego dopiero Lipca poprzysięgło, z takim pospiechem, że nawet Tyta, powracającego z Syrii z oznajmieniem, co się między oycem a Mucyanem uradziło, nie czekało. Poprzedzał wszystko żołnierski zapęd, nie czekając koła, ani złączenia się innych pułków.

LXXX. Jakoż, gdy się ieszcze o miejscu i czasie namyślano, a co w takowych razach najtrudniejsza, czekano, kto się naprzód odezwie: gdy się pospołu na umyśle boiaźń z nadzieją, przypadki z rozsądkiem ważyły, kilku żołnierzów trzymających straż przyboczną, wychodzącego z pokoju Wespazyana, zamiast legata, Imperatorem przywitali. Zbiegli się wnet drudzy, Cesarzem, Augustem, tudzież innemi maiestatu imionami nazywając: ustąpiła boiaźń fortunie. On sam ani dumy, ani żadney w nowych rzeczach nowości nie pokazał: i skoro takowey odmiany zaległa z oczu mgłą rozsypał, pełne radości powinszowania, żołnierskim umysłem i mową przyjął: tegoż samego oczekiwając Mucyan, ohotne żołnierstwo do przysięgi Wespazyanowi pociągnął. Szedł potym na theatrum Antyoehenów, zwykłe ich obradom miejsce, gdzie do zgromadzonych, i na pochlebstwa wylanych miał mowę, dosyć ozdobny w ięzyku Greckim, a cokolwiek mówił, lub czynił, gładko przedać wyuczony. Nic bardziey woyska i prowincyi nie zapaliło, iako rozsiane od Mucyana odgłosy 184., »że » Witelliusz postanowił Niemieckie pułki na bogate i spokojne legowiska do Syrii przenieść, » a przeciwnie Syryiskie, na leżach Niemieckich, » na prace i przykre ostrego kraiu niewczasny o-

» sadzić. » Albowiem i Syryicy, złączeni po większej części przyjaźnią i pokrewieństwem z żołnierzami, chętnie ich u siebie mieli; i sami żołnierze od dawnych czasów żołąd w kraiu wiodąc, do miejsca owego przyzwyczajeni, w obozach, iako w domach własnych, radzi mieszkali.

LXXXI. Przed piętnastym dniem Lipca, cała Syrya w powszechny weszła związek. Przyłączyli się Królowie Sohemus ^{185.} z niepospolitą potęgą, Antyoch ^{186.} starożytnemi skarbami znakomity, i z królów służebnych naybogatszy: wkrótce ostrzeżony od swoich tajemnymi poselstwami Agryppa ^{187.}, wyiachawszy z Rzymu, gdy ieszcze Witelliusz o niczym nie wiedział, spiesznie morzem popłynął: z niemniejszą ochotą Królowa Berenice ^{188.} dopomagała stronie, pani wiekiem i urodą kwitnąca, a staremu nawet Wespazyanowi wspaniałością podarunków miła. Wszystkie zamorskie prowincye po Azyą i Achaią, i co ich się tylko do Armenii i Pontu rozlega, poprzysięgły: lecz pod rządem bezbronnych legatów zostawały, że tam ieszcze pułków z Kappadocyi nie przysłano. Odprawiła się walna rada w Berycie ^{189.}, gdzie Mucyan w towarzystwie legatów, trybunów, i cokolwiek miedzy setnikami i żołnierstwem nayokazalszego było, przybył. Zciągniono tamże wybór wojsk Judzkich. Tak ogromna iezdnych i pieszych liczba, tak wspaniałe przesadzających się Królów dwory, poważny maiestatu Cesarskiego sprawiały widok.

LXXXII. Naypierwszym były staraniem zaciągi żołnierskie, zebranie rozpuszczonych weteranów ^{190.}: wyznaczone maietne miasta do robienia rynsztunków: kazano bić w Antyochii złote i

srebrne pieniądze; co wszystko, ustanowione na to zdolne urzędy, z pospiechem wykonywały. Sam Wespazyan wszędy głosem i przytomnością dowodził; dobrych pochwałami, gnusnych przykładem zachęcał, używając więcej łagodności, niżeli musu, a przywary przyjacielskie barziew, niżeli ich cnoty pomiiiając. Wielu na urzędy rządzców prowincyi i prokuratorów podwyższył, innych senatorskimi dostojnościami przyozdobił; iednych, iako zdolnych, i którzy potym najwyższe godności osiągnęli; drugim szczęście było za cnotę. Ile do podarunków żołnierskich, o tych i Mucyan, na pierwszym kole, lekko tylko dotknął; i sam Wespazyan niewiększey w czasie wojny domowey, niżeli inni w pokoju hojności użył, chwalebnie oszczędny w podobnych żołnierzom szafunkach, dla czego lepsze miał woysko. ^{191.} Wyprawione poselstwa do Partow i Armenii ^{192.} dla ubezpieczenia, aby zciagnione pułki na wojnę domową, w tyle nieprzyziaciela nie zostawiły. Tytusowi zlecono popierać wojnę z Zydami ^{193.}, a Wespazyan miał pilnować ciałnin Egipskich: na Witelliusza zdawała się dostateczna część woyska, wódz Mucyan, imie Wespazyana, a siła losów wszystko możnych. Rozpisano do wszystkich woysk i legatów listy z rozkazem, aby pretoryanów, niechętnych Witelliuszowi, okazem nagrody, pod chorągwie wabili. ^{194.}

LXXXIII. Mucyan z gotowym ludem, kolegi barziew państwa, niżeli porucznika niosąc pozór, ruszył się ani opieszale, aby się namyślać nie zdawał, ani skwapliwie iednak, dając czas do rozgłosu, świadomy dobrze szczupłości sił swoich, a większego u nieprzytomnych, z powieści

mniemania. Atoli szedł za nim niezmiernym rozciągiem pułk szósty, z trzynastą tysiącami chorągiewnych. Rozkazał flocie czarnego morza zbliżyć się do Bizantu ^{195.}, chwieiąc się na umyśle, ieśli pominąwszy Mezyą ^{196.}, miał Dyrrachium ^{197.} iazdą i piechotą, a razem galerami zabiegłe ku Włochom morze ^{198.} otoczyć, dla ubezpieczenia pozad Azyi i Achai; któreby bez obrony garnizonów stanęły otworem Witelliuszowi. Witelliusz nie wiedziałby, którą część Włochów zasłonić, gdyby do Brundisium, Tarentu, na Lukańskie i Kalabryjskie brzegi ^{199.} nieprzyjaźne wpadły okręty.

LXXXIV. Brzmiały tym czasem po wszystkich prowincjach, trzaskiem wojennych aparatów, portowe miasta, kuźnice i obozy: atoli nic tak nie ciemężyło, iako pobory pieniężne, które Mucyan duszą wojenną zowiąc, bez względu na prawdę i sprawiedliwość w inkwizycjach, na samą tylko wielkość dostatków patrzył. Zagęściły się fałszywe udania, szły na łup chciwości naybogatsze domy: wszakże te nieznośne uciążliwości, pozorem wojennych potrzeb osłodzone, i w pokoju zostały: a Wespazyan w pierwiastkach panowania, nie nader się opierał nieprawym zyskom, póki się sam od niecnotliwych mistrzów, a powolney wszystkiemu fortuny nie nauczył, i nie ośmielił. ^{200.} Własnymi nawet dostatkami popierał woynę Mucyan, hojny ze swojego, aby chciwiey potym publiczny skarb odzierał. Wielu go w szafunku własności swych naśladowało: lecz rzadki nader miał taką swobodę do odebrania. ^{201.}

LXXXV. Tym czasem szły poskokiem zamysły Wespazyana, przyłączeniem się do strony

iego woysk Illiryiskich. Trzeci pułk ^{202.}, pociągnął przykładem swoim, inne w Mezyi stojące. Siodmy Klaudyusza, i osmy, sprzyjały Othonowi, lubo się w bitwie nie znajdowały. Za wejściem do Akwilei ^{203.}, potrąciwszy rozsiewaczów wieści o zbitym Othonie, zdarszy chorągwie imieniem Witelliusza naznaczone, zabrawszy nakoniec kasse, i między siebie rozdzieliwszy, po nieprzyjacielsku postępowały. Ztąd boiaźń, a z boiaźni rada: » aby to w pozor przychylności » ku Wespazyanowi obrócić, z czego u Witelliusza wymówki szukać potrzeba było." A tak owe trzy Mezyiskie pułki, zachęcały listami do związku Pannońskie woyska, z pogrózkami gwałtu za upór. W tym zamieszaniu, Aponius Saturnin ^{204.}, rządzca Mezyi, przedsięwziął szkaradny zamysł, posyłając setnika na zabicie Tercyusza Juliana, legata siodmego pułku, z prywatney ku niemu niechęci, którą pozorem, iakoby stronie był przeciwnym, chciał pokryć. Ostrzeżony o niebezpieczeństwie Julian, wzięwszy z sobą kilku ludzi, świadomych mieysca, uszedł za górę Hemus ^{205.} tajemnym szlakiem; ani się potym wdawał w domową wojnę, zwlekając, dla różnych przyczyn, przedsięwziętą do Wespazyana podróż, a według tego co słyshał, wyjazd swój spiesząc, lub odkładając.

LXXXVI. Wszakże w Pannonii pułk trzynasty, i siodmy Galbiński ^{206.} z żalu i gniewu po klęsce Bebryackiey, przystały bez trudności do Wespazyana, za powodem Pryma Antoniego ^{207.} Ten za Nerona przekonany prawem o fałszerstwo ^{208.}, między innemi woyny nieszczęśliwościami otrzymał powrót do senatu. Powiadano, że przelożony od Galby nad siodmym pułkiem, miał

miał pisać do Othona, ofiarując się za wodza strony, lecz wzgardzony od niego, nie miał żadnego do woyny owej wstępu. Wkrótce potym gdy szczęście Witelliusza upadać poczynąło, poszedszy za Wespazyanem, wielką mu nader został pomocą, mąż ręką i wymową dzielny, dowcipny potwarca, buntów i niezgod wielka podżoga, rabuś, rozrzutnik, w pokoju srogi niecnota, w czasie wojennym żołnierz niepospolity. Złączone Mezyi i Pannonii woyska, pociągnęły za sobą Dalmackie siły, bez żadney od legatów Konsularnych podniety. Rządził Pannonią Tytus Ampius Flawian, a Dalmacyą Poppeus Salwianus bogaci starcowie. Był prokuratorem Korneli Fuskus, człowiek młody i zacnie urodzony: ten w kwitnącym wieku, z miłości spokojnego życia, złożył senatorski urząd: potym stawiając za Galbą, na czele osady swoiey ²⁰⁹ uczyniony za tę posługę prokuratorem: ²¹⁰ teraz przystawszy do Wespazyana, naysroźszą woyny został podżogą: a nie tak chciwy nagrody za niebezpieczeństwa, iako rad burzliwey porze, nad pewne i dawniey nabyte zyski, nowe, niepewne i niebezpieczne wolał. Poczeli zatym spólną radą, ruszać i wstrząsać wszystko, gdziekolwiek słabość poczuli. Wysłane listy do czternastego pułku w Brytannii, ²¹¹ do pierwszego w Hiszpanii, ²¹² które oba stojąc za Othonem, były przeciwne Witelliuszowi. Rozsiewano po Gallii podobne pisma: wkrótce się zaiął srogi wojenny pożar, za iawnym odpadnięciem woysk Illiryjskich, a innych gotowością.

LXXXVII. Gdy się to po różnych prowincjach, za powodem Wespazyana i innych strony wodzów dzieie, Witelliusz codzien gnuśniejszy i wzgardzeńszy, postawiając w podroży po rosko-

sznych miejscach, u każdego miasteczka i wioski, wlokł się z uciążliwym do stolicy tłumem. Ciągnęło za nim sześćdziesiąt tysięcy zbroynych, ^{213.} lecz rozpustą zepsutych ludzi: liczniejszy jeszcze poczet obozowej hałastry, i rozpasaney na wszelką swawolę służbistey czeladzi: ^{214.} tłok niezmierny dwornego legatów i przyjacioł ludu, trudny do wściągu, choćby onym i naysurowsza rządziła zwierzchność. Pakowało barziej tę archandya zachodzące z miasta rycerstwo z senatorami, niektórzy z boiaźni, wielu z pochlebstwa, inni, iako powoli i wszyscy, aby po wyieździe drugich, sami nie zostali. Cisnęły się nadto z gminu, znaiome Witelliuszowi przez haniebne rzemiosła, błaznow, kuglarzów, stangretów zgraie, z iakiemi on ludźmi na obelgę szacownego przyiaźni imienia, chętnie obcował. A nie tylko osady i miasta przystawianiem żywności, lecz sami kmiecie i pola w czasie żniwa, iako nieprzyjacielskie niszczały siedliska.

LXXXVIII. Prócz tego, zagęściły się srogie między sobą żołnierstwa zaboie, dla nieustających od buntu Pawiiskiego, ^{215.} między pułkami i posiłkowemi rosterków, a gdy się rzecz z kmieciami działa, spolney na łupiestwo zgody. Atoli największy rozbój o siedm mil od Rzymu, ^{216.} gdzie Witelliusz częstuiąc woysko, każdemu żołdatowi przygotowaną strawę, iako szermierski obrok ^{217.} rozdawał. Nacisnęło się do obozu wiele pospółstwa, gdzie rozumiejąc, że w grzecznym Rzymie dworuią, gdy niektórzy nicostrożnym żołnierzom kryiomo odpiąwszy rycerskie pasy, ^{218.} pytali się przez żart „gdzieby się one „ podziały? „ nie zcierpiał urągowiska, nie zwykły do szyderstwa umysł. Dobyto mieczów

na bezbronny motłoch: zabity między innemi ociec żołnierza, przechadzający się z synem: i dopiero ustała niewinnych rzeźba, gdy się ten zaboy po obozie rozgłosił. Z tym wszystkim napełniło się postrachem miasto, przybywaniem żołnierzów. Zbiegali się naybarziej na owo miejsce, gdzie Galba poległ. ²¹⁹ Sprawiała nie nuniey okropny widok sama przychodniow postać, kiedy się włoczyli po ulicach w zwierzęce odziani skóry, ²²⁰ nosząc ogromne oszczepy, nikomu z drogi przez grubianstwo nie ustępując; a jeśli który, bądź od tłoku potracony, bądź sam pośliznąwszy się upadł, zaraz się do zwad, pięści i oręza rzucali. Do tego trybunowie i inna starszyzna, z trzaskiem i zbroynemi kupami po mieście latali.

LXXXIX. Sam Witelliusz przybrany w paludament, z mieczem u boku, siadłszy na koń dzielny u mostu *Milvius*, ²²¹ miał gnać przed sobą senat i pospolstwo, iakoby do wziętego szturmem miasta wieżdzał; gdyby go byli nie odwiedli przyjaciele, za których pogrozką wziął *pretextę*, ²²² i skromnym szykiem wiazd odprawował. Niesiono naprzód cztery orły pułkowe; około nich tyleż chorągwi pułkowych: następowały znaki dwunastu szwadronow; po nich porządnie piechota i iazda: daley trzydzieści i cztery rotę posiłkowe, na swoje uffy, różnością broni i narodow podzielone. Przed orłami śli trybunowie, oboźni i pierwsi setnicy w białych sukniach: z inney starszyzny, każdy przy swej century ²²³ świetnym rynsztunkiem, i wziętemi za dzieła rycerskie podarunkami ozdobiony. Połyskało samo żołnierstwo złotemi łańcuchami i innym kosztownym noszeniem, ²²⁴ czyniąc patrzają-

cym nadobny widok całego woyska, pod lepszym niżeli Witelliusz, wodzem być godnieyszego. W takowym porządku wszedłszy do Kapitolium, matkę ^{225.} tam uściskał, i nazwiskiem *Augusty* uczcił.

XC. Nazajutrz, iakby przed nieznanym senatem i ludem, wspaniała o sobie miał mowę, wynosząc pochwałami dowcip i pomiarkowanie swoje; lubo zbrodni jego, nietylko obecni słuchacze, ale całe Włochy świadkami były, przez które przechodząc, żarłocstwa i ospalstwa ślady zostawował. Wszakże próżnujący gmin, a bez rozsądku prawdy od fałzu, w zwykłych pochlebstwach ćwiczony, wrzaskliwemi głosami mówiącemu poświadczal: i niechającego przyjąć imienia *Augusta*, przymusił do wzięcia tak płocho, iak lekkomyślnie onego się wzbraniał.

XCI. Lecz w takowym mieście, gdzie wszystko podpadało tłumaczeniu, wzięto i to za niepomyślną wróżkę; że Witelliusz dostąpiwszy najwyższego kapłaństwa, wyznaczył na ceremonie, ośmnasty dzień Lipca, który zdawna miano za nieszczęśliwy dla odniesioney pod Kremerą i Alją klęski. ^{226.} Takim to był ten człowiek, w boskim i ludzkim prawie nieukiem, takimi się z przyjaciół i wyzwolencow niedbalcami osadził, że się dwór jego karczmą prawie być zdawał. Jednak odprawując seym Konsulowski ^{227.} z Kandydatami, szukał popularności, pozyskując gminne fawory w cyrku i na teatrach. Co w rzeczy samey, gdyby z gruntowney pochodziło cnoty, ziednałoby mu miłość, i żadaną obywatelstwa sławę: lecz świeża pamięć życia przeszłego, ^{228.} za podłość to, i nieprzystoynść tłumaczyła. Uczęszczał do senatu w ten czas nawet, kiedy się

o rzeczach małej wagi naradzano. Trafiło się raz, że Helwidys Pryskus, ^{229.} naznaczony pretor, przeciwnego coś zdaniu iego powiedział. Obruszył się na to z początku, nic iednak daley nie uczynił, iako że się do trybunow gmiunnych o wsparcie wzgardzoney władzy odwołał. Poczeli go zatym błagać przyiaciele, obawiając się głębszey urazy, którym odpowiedział „iż to nic „ nowego, że dway senatorowie w rzeczypospo- „ lity inaczey rozumieją: że on i Trazei ^{230.} miał „ zwyczaj sprzeciwiac się.” Nie ieden się naśmiewał z tak bezwstydney emulacyi: innym to samo się podobało, że za przykład prawdziwey chwały, Trazeę raczey, niżeli kogo z możniejszy obrął.

XCH. Przełożył nad pretoryanami Publiusza Sabina ^{231.} rotmistrza tychże, i Juliusza Pryska setnika: pierwszy u Walensa, drugi u Cecyny miał zachowanie. Nie wiele ważyła miedzy niezgodną starszyzną powaga Witelliusza. Wszystkim Walens z Cecyną władali, zastarzałe ku sobie warząc gniewy, które w czasie woienney trwogi słabo ukryte, złość przyiacioł, a żyzne w podsiewaniu rozterków miasto barzief natężało; gdy się oba wzajem na powagę, przepychy dworów, liczne słuźalców orszaki przesadzali, a ludie porównywał, zważając iuż ku temu, iuż ku owemu chyłacą się pańskich faworów szalę. Ani też być może kiedy stateczna potęga, gdy z brzegow wyleie. Samego nadto Witelliusza nagłemi urazami, lub nieznośnym pochlebstwem zmienego bali się i onym gardzili. Nie przeto iednak leniwief zabierali domy, ogrody, dostatki państwa; gdy tym czasem płacziwa i żebrząca gromada ludzi szlacheckich, ^{232.} których Galba z po-

tomstwem do oyczyzny przywrócił, żadney u dworu w nędzy pomocy nie znajdowała. Pozwolił wprawdzie Witelliusz przywróconym z wygnania, używać praw wyzwoleńczych, ^{233.} czym sobie, prócz pierwszych domow, gmin nawet uiał: lecz służebnicza chytrość psowała wszystko: gdy iedni pieniądze swoje albo u przyjaciół, albo w możniejszych szkatułach pokryli; drudzy przyiawszy służbę u cesarza, własnym panom strasznemi zostali.

XCIII. Tym czasem wylewała za brzegi, dla natłoku, pełność obozowego gminu. Rozsypane po mieście żołnierstwo, włącząc się samopas po domach i świątnicach, nie pilnowało sztabu, ^{234.} zapomniało na straże i czaty: zniknęły zwyczajne na utrzymanie karności i sił pracowitych ćwiczenia: roskosze mieyskie, i co hańba mowić, rozpustne sprawy, umysł swobodą, ciała lenistwem osłabiały. Nakoniec zaniechana nawet troskliwość o zdrowie, kiedy się wielu obozem na zaraźliwych Watykanu mieyscach ^{235.} położyło. Zkąd zagaściły się między gminem choroby i śmierci: a dla płynącej podle rzeki, same kąpiele, podległe niemocom Gallów i Niemców ciała, niecierpliwością upałów i żądzą ochłody zarażały. Psowała się nadto złością i ambitem wojskowa podległość. Spisywano szesnaście rot pretorskich, ^{236.} i cztery mieyskie, z których każda mieć miała po tysiąc ludzi. Więcej w tym zaciągu pozwalał sobie Walens, iakoby samego Cecynę z niebezpieczeństwa wybawił: iakoż za przybyciem iego, pokrzepiła się strona Witelliusza, a opacznie opieszalego ciągnięcia wieści, ^{237.} szczęśliwą potyczką ^{238.} zatłumił: a tak całe niższych Niemiec żołnierstwo szło za Walensem:

co, iako wieść niosła, dało początek osłabieniu wierności w Cecynie.

XCIV. Wreszcie, nie tyle Witelliusz pozwolił wodzom, aby się więcej żołnierzom nie godziło. Każdy się tam zaciągał, gdzie się mu podobowało: lubo niegodny, i jeśli tylko pragnął, brał miejsce między mieyskimi: a przeciwnie zdatnym, zostać między pułkowemi, lub między iadzą, kiedy chcieli, pozwalano: znaleźli się tacy, co tego życzyli, będąc schorzali, a na niezdrowe powietrze narzekając. A tak zdrobniały pułkowe siły, zniknęła wojsk ozdoba, pomieszaniem raczey dwudziestu tysięcy ludzi, niżeli wyborem zdatnych. Gdy Witelliusz do koła mówił, powstały wołania o wydanie na śmierć Azyatyka, Flawiusza i Rufina, wodzow Gallii, że z Windexem stawali. Nie hamował tych wrzasków Witelliusz, iuż dla wpoioney w umysł gnusności, iuż dla zbliżającego się terminu podarunków żołnierskich; przeto nie mając pieniędzy, na wszystko im pozwalał. Wyzwolencom przeszłych książąt, ²³⁹ według liczby służalstwa, składka pieniężna, iako podatek nakazana. Sam Witelliusz, iedynie troskliwy, aby tracił, budował tylko stajnie dla woźnic, napychał cyrk ²⁴⁰ zwierzętami i szermierstwem; a iakby w naywiększey bogactw obfitości, z pieniędzy się naygrawał.

XCV. Owszem Walens z Cecyną, święcąc dzień urodzenia Witelliusza, ²⁴¹ wyprawiali po różnych częściach miasta igrzyska szermierskie, z osobliwszym, a dotąd niesłychanym przepychem. On sam zbudował na placu Marsowym ołtarz, sprawując żałobny obchod Neronowi: ²⁴² bił ofiary publicznie, które kapłani Augustowi podpalali, ²⁴³ postanowieni od Tyberyusza na cześć

familii Juliuszow, iako niegdyś Romulus na pamiętkę króla Tacyusza ²⁴⁴ postanowił. Gorszył się ztąd każdy poczciwy, a sam tylko wierutny niecnota chwalił. Nie wyszło ieszcze czterech miesięcy od zwycięstwa, a iuż wyzwoleniec iego Azyatyk wyrównał dostatkami Polikletom, Patrobiuszom, ²⁴⁵ i innym starożytną nienawiścią napiętnowanym imionom. Zaden się u owego dworu na cnotę i uczciwość nie sadził; iedyna do kredytu droga, przepychem stołów, marnotrawstwem i dogodą żarłocztwu, nienatkane pana obżarstwo ładować. Powiadają o nim, że przestając na tym, aby obecney fortuny do sytu użył, bez żadnego na przyszłość baczenia, w kilku miesiącach więcey, niżeli szesnaście millionów czerwonych złotych przemarnował. ²⁴⁶ Wielkie a nieszczęśliwe miasto, iednego roku od Othona i Witelliusza osiodłane, musiało ieszcze pod hanielnym Winiuszow, Fabiuszow, Icelow, Azyatyków ²⁴⁷ koleją ciężarem ięczeć, póki nie nastąpili Marcel ²⁴⁸ z Mucyanem, barziesy inni ludzie, niż obyczaie.

XCVI. Naypierwsze od Witelliusza odstąpienie trzeciego pułku, ²⁴⁹ doniosł przez listy Apolinus Saturnin, nim sam do strony Wespazyana przysłał. Lecz ani on o wszystkim, iako zatrwożony w rzeczach nagłych, napisał, i pochlebni przyjaciele miękczey rzecz wykładali: „że się „ tylko ieden pułk zburzył, drugie w zupełney „ wierze statecznie trwają.” Tym samym kształtem Witelliusz przed żołnierzami mówił, utyskując na odprawionych świeżo pretoryanow, iako na rozsiewaczów płonnych wieści o domowym rozruchu, którego żadnego nie widział podobieństwa. Niewspomniał iednak imienia Wespazyana-

na: rozesłał po mieście żołnierzków na potłumienie gminnych powieści: co samo największą gaudania było pastwą.

XCVII. Atoli ścierał z Niemiec, Brytannii i Hiszpanii woyska, powoli, i gwałt potrzeby ukrywając; luboć i tam zachodziła między prowincjami i legatami opieszalność. Hordeni Flakkus ²⁵⁰ lękał się sam kraiovey burzy od niespokoynych Batawów: ²⁵¹ Wettius Bolanus ²⁵² nie wierzył walsliwym Brytannom: oba małochętni Witelliuszowi. Równie zwlekania w Hiszpanii, gdzie się żaden na ów czas legat konsularny nie znajdował: ²⁵³ a trzey legatowie pułków, ²⁵⁴ równi sobie powagą, którzyby się podobno, w szczęśliwey Witelliusza dobie, do posług iego ubiiali, w niepomysłnych przypadkach równie nim gardzili. W Afryce pułk ieden, i rotyspisy od Klaudyusza Makra, ²⁵⁵ a od Galby w krótcie zwinione, znowu za rozkazem Witelliusza chorągiew podniosły: zaciągała się ochoczo młodzież; pomniąc na poczcive i miłe wszystkim urzędu prokonsulskiego od Witelliusza sprawowanie, ²⁵⁶ a nienawisny i łakomy rząd Wespazyana: z czego lubo o panowaniu obu czyniono wnioski, skutek iednak inaczey pokazał.

XCVIII. Jakoż Walery Festus, legat w Afryce, wiernie z początku utrzymywał przychylność kraiowych ku Witelliuszowi: potym się chwiać począł, pokazując mu przyiaźń listami i edyktami publicznymi, a przez tajemne poselstwa Wespazyanowi się oświadczać, gotowy zawsze poyść za mocniejszym. Zchwytano kilku żołnierzków i setników, listy i edykta Wespazyana po Gallii i Recyi ²⁵⁷ roznoszących, których Witelliusz przysłanych do siebie zabić kazał: drudzy własnym

obrotem albo przyjacielską posługą ukryci, śmierci uśli. Wiedziano zatem o przygotowaniach Witelliusza: a przeciwnie, wiele zamysłów Wespazyana w utaieniu zostało; już to przez gnusność przeciwnika, już dla zatrzymywania posłańców, których rozsądzone po Alpach Pannońskich garnizony ^{258.} chwytaly; już nakoniec dla przeciwnych wiatrów Etezyjskich, ^{259.} które na ów czas samey tylko na wschod żegludze pomysłnie wiały.

XCIX. Aż też dopiero, kiedy nieprzyjaciel wpadać począł, Witelliusz srogimi zewsząd wieściami przerażony, ruszyć na wojnę Walensowi i Cecynie kazał. Wyszedł naprzód Cecyna, ponieważ Walensa, po ciężkiej chorobie, do zdrowia przychodzącego, słabość ieszcze zatrzymywała. Inna to była nie równie odchodzących z miasta woysk Niemieckich postać: uwiedłe roskoszami ciała, przytępione gnusnością umysły, leniwe rozsypką ciągnienie, nie krzepki w rękę oręż, nędzne konie, odwykły od upałów, kurzu, i pluty żołnierz, a im słabszy do znoszenia wojennych trudów, tym skłonniejszy do buntu. Przydać tu Cecyny, zbyt nim nań szczęścia wylewem w gnusności utopionego, dawny ambit, a świeżą ostygłość: czyli podobno knuiącemu tajemną zdradę, naydzielniejszym zdało się fortelem, osłabić w woysku rycerską cnotę. Wielu tego było mniemania, że Cecyna dał się złamać podmowami Flawiusza Sabina, ^{260.} za pośrednictwem Rubryusza Galla, ^{261.} który go upewnił „że co, kolwiek z bratem postanowi, to wszystko mi, le Wespazyan przyimie. Przypominał mu nadto, gniew i nienawiść ku niemu Walensa, ostrzegając „że będąc nierówny powagą u Witelliu-

„sza, ²⁶². lepiej sobie poradzi, kiedy się u niego, wego pana o łaskę i kredyt starać zacznie.”

C. Wyiechawszy z miasta Cecyna, z wielkim honorem od Witelliusza uściśniony, wystąpił przed sobą część iazdy do wzięcia Kremony. Ciągnęli za nią chorągiewni czwartego i szesnastego pułków: za temi pułk piąty i dwudziesty drugi postępował, na ostatek szły pierwszy *Włoski*, i dwudziesty pierwszy *Drapieżny*, z chorągiewnemi trzech Brytańskich, i wyborem posiłków. Po odieździe Cecyny, pisał Walens do wojska, nad którym hetmanił, „aby go czekało w drodze, podług umowy z Cecyną.” Lecz Cecyna będąc przytomny, a przeto mocniejszy, zmyślił przed żołnierzami, „że się ta umowa odmieniła, „aby wiszącey wojnie całą potęgą odpor był dany.” Kazawszy zatym iednym pułkom spieszyć do Kremony, drugim ciągnąć do Hostylii, ²⁶³. sam wyboczył do Rawenny, pod pozorem rozmowienia się z flotą: zkąd wkrótce wybiegł do Padwy tajemnie, na ułożenie z Lucyliu Bassem przedsięwziętey zdrady. Albowiem ten Bassus, z rotmistrza iazdy, uczyniony od Witelliusza admirałem Rawenskiej i Mizeńskiej ²⁶⁴. flotty, że mu nie zaraz przełożenie nad pretoryanami dano, gniew nierozumny haniebną zdradą wetować umyślił. Nie wiadomo atoli, ieśli Cecyne namawiał, czyli (iako się między niecnotami dziać zwykło, że są do siebie podobni) iedna obuzłość pobudziła.

CI. Pisarze, którzy za panowania Flawiuszow ²⁶⁵. dzieie wojen onych podali, troskliwość o pokoy, z miłością dobra publicznego, za pochlebną onych przyczynę kładną. Mnie się zdaie, że prócz wrodzoney lekkomyślności, a po

zdradzonym Galbie, osłabioney podłością wiary, ugryziony zazdrością, aby go kto u dworu nie przesadził, samego Witelliusza zgubić umyślił. Jakoż Cecyna, dognawszy pułki, nieporuszone w wierze ku Witelliuszowi setników i żołnierzy serca, różnemi sztukami wąpił. Bassowi toż samo knuiącemu, mnieysza zachodziła trudność, dla niestatku floty, a pamięci świeżey pod Otho-nem służby. ^{266.}

Koniec księgi drugiej.

TREŚĆ KSIĘGI TRZECIEY.

Naradzaiącym się Wespazyana wozom radzi pospiech Antoni Prymus, naygorliwszy strony Flawiańskiej przywódzca. IV. Pierwsza po nich powaga Kornelego Fuska. V. Przyciągaią się do strony Sydo, Italik, Królowie Swewów. VI. Antoniemu Włochy naieźdzaiącemu towarzyszy Arryus Warus. Wiele miast biorą. Weronę za siedlisko woyny obie-raią, gdy tym czasem próżne czynią zwłoki Mucyan z Wespazyanem. IX. Nieprzyiaźne stronników Witelliusza i Wespazyana listy. X. Bunt w obozie Flawiańskim, od Antoniego poskromio-ny. XII. Lucyli Bassus z Cecyną Wi-telliusza zdradzaią, za co od żołnierzów

pod straż osadzeni. XIV. Antoni przybywa do Bebryaku: napada na niezgodnych Witellianow: wątpliwa naprzód, potem sztuką Antoniego pomyslna dla Flawianów bitwa. XIX. Flawiańscy myślą iść do Kremony. XX. Nierostropne ich zapędy hamuje Antoni. XXI. Witellianie do Kremony się zbiegają, gotowi do bitwy. Flawianie ze strony swojej gotują się do boju. XXII. Sroga bitwa, i zwycięstwo męstwem i radą Antoniego odniesione. Syn oycy zabija. XXVI. Kremona obleżona, dobyta i spalona. Cecyna uwolniony z kaydan, idzie do Wespazjana. XXXV. Zwycięzonych pułków rozproszenie. XXXVI. Tymczasem Witelliusz gnuśnieie zbytkami. XXXVII. Zgromadza iednak senat: wyrok na Cecyne. Rosius Regulus konsul iednodzienny. XXXVIII. Smierć Juniusza Bleza zdradą Lucyusza Witelliusza przygotowana. Bleza pochwały. XL. Walens rozpustą, opieszalnością osłabia stronę Witelliusza. Próżno do Gallii wniść

zamyśla. XLII. Włochy przez Flawianów opanowane. XLIII. Tym czasem Walens burzą na wyspy Stechady Massylczyków zanesiony i poymany. XLIV. Hiszpania, Gallia, Brytannia do Flawianow przystają. XLV. Burzy się iednak w Brytannii Wenusius, i różnym losem wojuie. XLVI. Wzruszenie Niemcow i Daków. Przybywa w czasie Mucyan i spokojność przywraca. XLVII. Aniceta służalczy oręż w Poncie wkrótce zatlumiony. XLVIII. Wespazyan przybywa do Alexandryi, aby Rzym ogłodził. XLIX. Antoni po szczęściu Kremońskim dumniejszy, część woyska zostawuie w Weronie, część wyprawia na Witellianów. LI. Niegodziwość żołnierza, proszącego o nagrodę, że brata zabił. LII. Obwinia Mucyan przed Wespazyanem pospiech Antoniego. LIII. Antoni na to się żali, napisanym pysznie do Wespazjana listem. Zkąd ciężkie między Antonim a Mucyanem zayście. LIV. Witelliusz nierozumnym milcze-

niem niepomyślność swoich pod Kremoną tłumi. Znakomity statek setnika. LV. Witelliusz, iakoby ze snu ocucony, każe opanować Apennin: honory rozdaie: nakoniec sam do obozu przybywa. LVI. Różne dziwy: naywiększe cudo sam Witelliusz: nieuk w żołnierskiej sztuce, rady dać sobie nie mogący, powraca do Rzymu. LVII. Przychylność Puteolanow ku Wespazyanowi. Przeciwnie Kapua wierna Witelliuszowi. Klaudyusz Julian zdradza Witelliusza, i Tarracynę bierze. LVIII. Lucyusz Witelliusz bierze komendę na wstrzymanie nieprzyjaciół. Z gminu i służalców w mieście zaciągi czyni. Pierzchaia powoli senatorowie i rycerstwo. LIX. Flawianie przechodzą Apennin. Petyliusza Ceryala, uchodzącego z pod straży Witelliusza, między wodze policzają. LX. Tych samych zbytnią ochotę do wojny uskramia Antoni mową. LXI. Jedyna u Witellianow o zdradę emulacya. Pryskus i Alfenus oboz rzucaia.

caią. LXII. Bez żadnego wstydu zmien-
 nictwa, po zabitym Walensie, Witel-
 lianie do Flawianów przystają. LXIII.
 Umowa z Witelliuszem, aby państwa
 ustąpił: nie przeczy on temu. LXIV.
 Wzywa się do boju Flawius Sabinus brat
 Wespazjana; lecz niezdolny dla staro-
 ści, czyni umowy o pokoy z Witelliu-
 szem. LXVI. Witelliusz się zachęca do
 męstwa. LXVII. Lecz gnuśnik zwoly-
 wa kolo, i państwa ustępuje. Atoli za
 sprzeciwieniem się przytomnych, do pa-
 łacu powraca. Tym czasem Sabin obey-
 muie rządu, w obecności pierwszych
 senatorów, rycerskiego stanu, żołnier-
 stwa mieyskiego i straży. Nie w smak
 to Niemieckim rotom. Lekka utarczka
 Witellianom pomyslna. Sabin iednak
 bierze Kapitolium. LXXI. Dobywanie
 i spalenie Kapitolium. LXXII. Szemra-
 nie na ten postępek: różne losy Kapi-
 tolium aż do Witelliusza. LXXIII. Sa-
 bin z Attykiem Konsulem poimani.
 LXXIV. Domicyan sztuka wyzwolenca

utaiiony. Sabin przed Witelliuszem sta-
 wiony, i bez iego woli od Niemców za-
 bity: ciało iego na wschody *Gemoniæ*
 ciągnione. LXXV. Sabina pochwały.
 Attyk wyznawszy, że Kapitolium spalił,
 prawdziwie czy kłamliwie, przy życiu
 zachowany. LXXVI. Tarracyna od L.
 Witelliusza obleżona i wzięta. Julian
 zabity. LXXVII. Flawianie, niewiadomo
 czy Antoniego, czy Mucyana winą zwło-
 kę czyniący, a na odgłos spalonego Ka-
 pitolium poruszeni, do stolicy ciągną.
 LXXIX. Niedaleko miasta iazda Flawi-
 ańska szwankuje. LXXX. Wyslani od
 Witelliusza posłowie i panny Westalskie
 daremnie o pokoy, albo mir traktują.
 LXXXI. Flawianie trzema ufami do mia-
 sta dążą. Różne i liczne pod miastem
 bitwy, częścicy Flawianom pomyslnie.
 Witellianie zgromadzają się w mieście.
 LXXXIII. Odnawiają się zapalczywsze
 bitwy. Plugawa zniewieściałego miasta
 postać: patrzy lud, i igrzyska sobie szu-
 ka ze krwi obywatelskiej. LXXXIV. Do-

bywanie obozu pretoryanow. LXXXV. Witelliusz po wzięciu miasta z gnuśnego tajnika wyciągniony, i zamordowany. Ciało jego na wschody *Gemoniæ* zaciągnione. LXXXVI. Życie i obyczaj Witelliusza. Domicyan Cezarem wykrzykniony.

To się działo w przeciągu kilku miesięcy, pod Konsulami Surrogatami

R. Z. R. DCCCXXII.	C. P. 69.	{ KAIEM FABIUSZEM Walensem. AULEM ALIENEM Cecyną.
		{ ROSSYUSZEM REGULEM
		{ KNEIEM CECYLIUSZEM Simplex. KAIEM KWINTEM Atykiem.

KAJA KORNELIUSZA

TACYTA,

HISTORJI

KSIĘGA TRZECIA.

R. C. P. 69. — Z. R. 822.

Z lepszym skutkiem i wierniej wodzowie strony Flawiańskiej naradzali się o przedsięwziętę wojnie. Zgromadzeni do Petowium, ^{1.} na zimowisko trzynastego pułku, roztrząsali: „ieśli „ należało zamknąć tym czasem Pannońskie Alpy, ^{2.} póki by z tyłu cała wojsk nie naległa „ potęga? czyli ruszyć dalej, i w samych Włochach mężnie czoła nadstawić”? Ci, którym się zdawało oczekiwać posiłków, i zwlekać wojnę, wyносили Niemieckich pułków sławę i siły, przydając: „ że Witelliusz pomnożył moc swoje „ Brytańskich ludzi wyborem: ^{3.} że przeciwnie u „ nich, ani równa, w przytartych świeżą klęską „ ^{4.} pułkach nadzieia, ani taka do boiu u zwy- „ ciężonych odwaga, lubo się hardzie przechwalaia. Ze ieśli opanuia Alpy, nadeydzie tym

„czasem z ludem wschodnich Mucyan. Zosta-
„ną przy Wespazyanie morza floty, nieskażona
„w prowincyach przychyłość, z którą on po-
„mocą, by i drugą wojnę rozpocząć mu przy-
„szło, zdolnym będzie. A tak pożyteczną zwło-
„ką, i nowemi się siłami pokrzepią, i obecnych
„nie uskapią.”

II. Lecz Antoni Prymus, owa to naysroźsza
wojny podnieta, upatrując w pospiechu zysk dla
swoich, a stratę dla Witelliusza, w ten sposób
mówił: „Ze zwyciężcom więcej z wygranej gnu-
„sności, niżeli otuchy przybyło. Nie masz u
„nich ani rządu, ani gotowości: rozproszeni po
„wszystkich miastach Włoskich, pogrążeni w le-
„nistwie, samym tylko gospodarzom straszni,
„im surowszą dawniej żołnierkę wiedli, tym się
„potężniey na niezwykle rozkosze wylali. Zmień-
„kczyły u nich mężne umysły miejskie ponety,
„teatralne i cyrkowe widowiska; a ciała cho-
„roby zwąłliły. Wszakże z czasem nabędą har-
„tu rozważę wieszczę wojny: mając poblizu
„Niemców, z kąd nowe zasilki, mając przyległą
„nie wielkim morzem Brytanią; toż Gallów i
„Hiszpanow, z kąd ludzie, konie i pieniądze;
„nakoniec same Włochy, i stołeczne bogactwa,
„oraz ieśliby pierwsi chcieli uderzyć, dwie floty
„po pogotowiu, ⁵ i bezpieczne morze Illiryi-
„skie. Cóżby na ów czas pomogły górne wä-
„wozy? co zaciągniona na drugie lato wojna?
„z kąd wziąć tym czasem pieniądze i żywność?
„Owszem korzystać z tego należy, że Pannoni-
„skie pułki zwiedzione barziedy, niżeli zwycię-
„żone, pospieszyć zemstę myślą: że Mezyjskie
„woyska nietknięte siły przynoszą. ⁶ Jeśli się
„liczba raczy żołnierzów, niżeli pułków zwa-

„ ży; więcej tu męstwa, niż rozpusty, lepsza po
 „ wstydzie karność. Ze iazda, ani na ów czas
 „ zbita: owszem w samym nawet kolegów szwan-
 „ ku, zmieszała Witeliusza szyki. 7. Dwa na ów
 „ czas Mezów i Pannonów szwadrony poszły na
 „ przebóy nieprzyjaciela; 8. czegoż nie dokaże
 „ szesnaście? samym trzaskiem i natarczywością,
 „ samym nawalnym obłokiem, ogarną i zaleją
 „ odwskłych od boiu koni i ieźdzców. Wyko-
 „ nam co mówię, ieśli z was przeszkoda nie
 „ zaydzie. Wy, których ieszcze fortuna zupeł-
 „ na, mieycie sobie pułki: dla mnie część goto-
 „ wego ludu dosyć będzie. Uyrzycie w krótce
 „ otwarte Włochy, doleci was odgłos klęski
 „ Witellianow: idźcie za mną, a w ślady zwy-
 „ cięstwa wstepuycie.”

III. Te i tym podobne słowa, pałaiąc oczema, przeraźliwym głosem, aby go szerzey słyszano, (iuz bowiem niektórzy setnicy i żołnierze w spólną z nim radę weśli) tak wylał, że bacznych nawet i ostrożnych poruszył; a gmin i inni za nim, łaiąc gnusności drugich, iako iednego tylko wodza i meża pochwałami wynosili. Tę sobie sławę w pierwszym kole ziednał, ponieważ przeczytawszy listy Wespazyana, nie w obojętne, iak inni słowa, zdanie swe uwiał, aby ie potym według okoliczności tłómaczył, ale w brew ie otworzył: tym miłszy żołnierzom, że się z niemi pospołu do nierozdzielney sławy, lub winy odkazał.

IV. Pierwszą po Antonim miał powagę Korneli Fuskus prokurator: ten że się na Witeliusza nie raz obelżywym gadaniem targnął, żadney sobie nadziei pod nim nie zostawiał. Tytus Ampius Flawian, 9. z przyrodzenia i starości

dojutrek, iątrzył żołnierskie podeyrzenia, iakoby na powinowactwo ^{10.} z Witelliuszem pamiętał: do tego upatrowano w nim zmienniczego ducha, że na początku rozruchow pułkowych uciekszy, znowu nazad dobrowolnie powrócił. Albowiem Flawiana, który porzuciwszy Pannonią, do Włoch uszedł, i tam się bezpiecznym być mniemał, chciwość rzeczy nowych, do obiecia nazad urzędu legata, i wmieszania się w domowe wrzawy pobudziła, za radą Kornelego Fuska; nie żeby on pomocy Flawiana potrzebował; lecz aby imie Konsularne, w czasie naybarzieszy wzrastaiącey partyi, czynnościom iey uczciwą postać dała.

V. Wreszcie, ażeby woyska bezpiecznie i z pożytkiem do Włoch ciągnęły, napisano do Aponiusza Saturnina, ^{11.} nagłąc spieszną pułków Mezyiskich tamże wyprawę. Na ubezpieczenie zaś bezbronnych prowincyi od niazdów barbarzyńskich, wezwani do związku Xiążęta Sarmatów Jazygów, ^{12.} którzy rząd narodu swego trzymali. Za ofiarowane posiłki w iaździe, w której u nich moc iedyna, podziękowano, aby w domowe rozruchy obca się woyna nie wmieszala, ^{13.} albo okazem większey nagrody od przeciwney strony, zdrad nie knowali. Pociągnięni także Italik i Sydo Królowie Swewów, ^{14.} zdawna Rzymianom przychylni, rządzczy narodow w wierze statecznieyszych. Przeciwno Retom, gdzie był prokuratorem Porcyusz Septymius, mąż nieskażoney Witelliuszowi przychylności, postawione woysko posiłkowe. Przeto wysłany Sextyli Felix, ze szwadronem Auryańskim, ^{15.} z ośmią rotami, i młodzią Norycką, na opanowanie brzegów rzeki Enus, ^{16.} która między Retami i Norykanu płynie: lecz ani tym,

ani owym przyszło do bitwy: na innym miejscu fortuna losem swóim strony rozprawiła.

VI. Z Antonim, który na opanowanie Włochów, ciągnął spiesźnie z chorągiewnemi rot, i częścią jazdy, iechał Arryus Warus, mąż rycerski, do której mu sławy wódz Korbulo, ¹⁷ i pomyślna w Armenii pomogła wyprawa. Powiadaia o nim, że przed Neronem oczerniał tajemnie Korbulona, za co przez niecny fawor zostawszy pierwszym setnikiem, korzyścił do czasu z nabytey zbrodnią fortuny, póki mu ona zguby nie przyniosła. Opanowawszy zatym Akwileię, przyięci chętnie do Altynu, Opitergium ¹⁸ i innych miejsc okolicznych. Zostawili w Altynie garnizon przeciwko hlocie Raweńskiej, o której odpadnieniu ¹⁹ ieszcze ich była wieść niedoszła. Przyłączyli do strony Padwę i Atestę: ²⁰ tam się dowiedzieli, „ że trzy roty ze „szwadronem, imię Skryboniana noszącym, zbudowawszy most, oboz przy Ferrarze ²¹ założyły.” Podobalo się korzystać z okazji, mianowicie, że doniesiono o ich nieostrożności: a tak ze świtem napadszy na nich Flawianie, wielu bezbronnych potłumili. Otrąbiono pierwey, aby żołnierze, zabiwszy kilku, innych postrachem do poddania się przywiedli: byli tacy, co się zaraz poddali: więcey tych, którzy zepsuwszy most, zapęd pogoni nieprzyjacielskiej wstrzymali.

VII. Po rozgłoszonym zwyciestwie, i tak pomyslnych Flawianom pierwiastkach, dwa pułki, siodmy Galbiński, trzynasty *Podwoyny*, ²² z legatem Wedyuszem Akwilą, przybyły ochoczo do Padwy: ²³ tam kilka dni na spoczynek wzięto: a Minucy Justus, obożny siodmego pułku,

że twardziej, niżeli w domowej wojnie przystało, postępował, umkniony żołnierskim gniewom, i do Wespazyana posłany. Zadana długo rzecz, wykładaniem sławy²⁴ publiczney, z większym przyięta weselem, kiedy Antoni przywrocić kazał obrazy Galby we wszystkich miastach, nieszczęśliwością czasow pozrucene: upatrował w tym okrasę sprawy, gdyby narod smakując w panowaniu Galby, stronę iego w oręzu Flawianów wskrzeszona być rozumiał.

VIII. Naradzano się potym, „gdzieby zało-
„żyć gniazdo wojny?” obrona Werona,²⁵ iako sposobnieysza, dla rozległych nakoło równin,²⁶ do iezdney bitwy, którą Flawianie górowali: upatrowano też pożytek i sławę z wydarcia Witelliuszowi bogatey, a w żywność obsitey osady. Opanowana samym przechodem Wincencya:²⁷ mała wprawdzie zdobycz, dla słabych sił owe-go miasta, lecz za wielką wzięta, dla chluby powszechney, „że się tam Cecyna urodził, i że „wodzowi nieprzyjaciół dziedzina wydarta.” Większy zysk z Werony, że się przykładem, a bogactwami strona mocniła. Do tego, przyległe wojsko, zamknęło Recya i Alpy Julskie,²⁸ aby przez nie nieprzyjaciel przechodu nie miał. Zakazał tego Wespazyan, albo o niczym nie wiedział; albowiem zatrzymać broń w Akwilei, i tam czekać Mucyana rozkazał, przydając do rozkazu radę, że za opanowaniem Egiptu,²⁹ gdzie żywność, i cła naybogatszych prowincyi,³⁰ może się łącno ogłodzony i niełatny żołnierz Witelliusza do poddania się nakłonić: Toż samo i Mucyan częstemi listami powtarzał, „nie-
„krwawe i bezżałobne zwycięstwo,” tudzież inne tym podobne rzeczy biorąc za pozor; acz

w istocie samey, szukając chluby osobistej, całą dzieł wojennych ozdobę do siebie garnął. Wreszcie dla wielkiej mieysc odległości, skutek rady uprzedał.

IX. Tym czasem Antoni niespodzianym napadem uderzył na nieprzyjacielskie stanowiska, gdzie oboia strona, skosztowawszy lekką utarczką serc wzajemnych, z równym się zyskiem rozeszła. Wkrótce Cecyna położył się obozem między Hostylią, ³¹ mieścina Werończyków a bagniskami rzeki Tartaru, ³² ubezpieczony samym mieyscem, że go z tyłu rzeka, z boków błotniste rozlewy zasłaniały. Jakoż gdyby był wiernym, alboby ruszywszy całej Witellianów potęgi startł do szczętu dwa przeciwne pułki, ³³ ieszcze nadejściem woysk Mezyiskich nie zmocnione, albo ie nazad odparszy, do sromotney ze Włoch ucieczki przymusił. Lecz on rozmaite snując zwłoki, wydał na sztych nieprzyjaciółom pierwszą, i tak pomyslną do zwycięstwa chwilę, gromiąc tych listami, których szablą mógł pożyć, póki przez posłów wiarołomney z nimi umowy nie utwierdził. Przybył też wkrótce Aponi Saturnin z siódmym pułkiem Klaudyańskim: ³⁴ był tam trybunem Wipsanius Messala, mąż wysoce urodzony, godny z osobistych przymiotów, i który sam ieden na tę wojnę cnotę i poczcliwość przyniósł. Do tych sił, bynajmniey ieszcze Witellianom nie równych ³⁵ (albowiem trzy tylko pułki liczono), ³⁶ napisał list Cecyna, wyrzucając zuchwalstwo po klęsce, wynosząc pochwałami potęgę woysk Niemieckich, z lekką, i to powszechną Witelliusza wzmianką, bez żadney na Wespazyana obelgi: zgola nic takiego nie wyraził, czymy albo

słabił wierność nieprzyjaciela, albo go trwożył. Przeciwnie wodzowie strony Flawiańskiej, zaniechawszy obrony przeszłych losów, wspaniale za Wespazyanem, bezpiecznie za sprawą, pewni nadziei pomyślnego skutku, a jako nieprzyjaciele Witelliusza odpisali: a uczyniwszy dobrą otuchę setnikom i trybunom zachowania w całości, co im Witelliusz obiecał, samego razem Cecynę iawnie do przejścia na swą stronę upominali. Czytane w zgromadzonym kole listy, dodały Flawianom ulności, że Cecyna z pokorą, bojąc się niby urazić Wespazjana, a wodzowie ich ze wzgardą, iakby się nągrywali z Witelliusza, odpowiedzieli.

X. Za przybyciem dwu pułków, ^{37.} z których trzeciemu Dylus Aponian, osmemu Numizyus Lupus przywodził, podobało się okazać siły, i wałem żołnierskim Weronę opasać. Zdarzyło się pod czas tej roboty, że pułk Galbiński ^{38.} pracując na tyle wału, postrzegł zdala ciągnącą sprzymierzoną iadę, z kąd płonny postrach, iakby się nieprzyjaciel zbliżał. Rzuciło się co żywo dobronni: wywarto gniew na Ampiusza Flawiana, ^{39.} bez żadnego śladu mniemanej zdrady; lecz że zdawna był nienawisny, ślepym iakimsi zawrotem o głowę jego nalegano. Wołało żołnierstwo, „iż ten powinowaty Witelliusza, zdrayca Othona, należyte woysku „podarunki ^{40.} u siebie zatrzymał.” Nie dano miejsca obronie, chociaż ręce, o miłosierdzie prosząc, wyciągał, na ziemię często padał, ubrany w żalobną szatę, twarz i piersi upłakany pięściami trapił. To samo było u niechetych pobudką do złości, iakoby zbyt uczynna bojaźń, przekonane sumnienie wydawała. ^{41.} Jeśli co za-

czał mówić Aponius, 42. przerywały mowę wrzaskliwe głosy: tłumiono tymże hałasem inną starszyzną: ieden tylko Antoni miał otwarte ucho: albowiem nie braknęło mu na wymowie, na sposobach głaskania burzliwej rzeszy, i na powadze. Gdy się coraz bunt rozżarzał, a od słów zelżywych do kordów przychodziło, rozkazał okuć Flawiana. Poznał szyderstwo żołnierzy, i rozsypawszy tych, co trybunału strzegli, do ostatniego gwałtu przychodził. Zastawił się pierściami Antoni, wołając z dobytym mieczem, „że albo żołnierskim, albo własnym żelazem polegnie:” wzywał po imieniu na ratunek, kogokolwiek ze znaiomych, lub iakim znamieniem sławy rycerskiej ozdobionych obaczył: potym obrocivszy się do znaków i bogów wojennych, prosił, „aby tę wściekłość i burzę, na nieprzyjacielski raczey oboz nastali:” póty wołając, póki bunt nie opłonał, a na schyłku już dziennym wszyscy się do swych namiotów nie rozeszli. Wyiachał teyże nocy Flawian, wezwany listem od Wespazyana, i tak niebezpieczeństwa uszedł.

XI. Atoli pułki, iakby zarazą iakowąś ozionione, powstały na Aponiusza Saturnina, legata woysk Mezyiskich, tym srożey, że to było w południe, i nie iako pierwey pod wieczor robotą dzienną upracowane; rozgłosiwszy listy, które miał Saturnin pisać do Witelliusza. A iako dawniey w cnocie i skromności, tak na ów czas w zuchwalstwie i swywoli szły na wyścigi, domagając się z równym gwałtem zguby Aponiusza, z iakim się głowy Flawiana napierały. Albowiem Mezyiskie pułki, przypominając daną od siebie Pannońskim pomoc, 43. a Pannońskie,

mniemając, że cudzym występkiem, 44. własną winę zagładzą, spólnie ponowić zło czynstwo zapragnęły. Rzuciły się zatem do ogrodów, gdzie Saturnin przesiadywał: a lubo Antoni, Aponian, i Messala, wszelkich do zachowania Saturnina użyli sposobów, iednak on skrytością barzief tajnika, wtłoczywszy się do łaźniennego pieca, życie ocalił: z kąd wkrótce, porzuciwszy liktorów, 45. do Padwy uciekł. Po odjeździe legatów Konsularnych, została władza nad obiema wojskami przy samym Antonim, za ustąpieniem kolegów, 46. a przychylnością ku niemu żołnierstwa. Wielu mniemało, że on sam oba te rozruchy zdradziecko uknował, aby sam z chluby woienney korzystał.

XII. Nie było spokoyności i u Witellianów, którą okropniejszym ieszcze rosterkiem, nie podeyrzliwość gminna, lecz sama niewiernych wodzów mieszała przewrotność. Lucyli Bassus 47. admirał floty Raweńskiej, obojętne żołnierzów umysły, iż większa część onych była z Dalnacyi i Pannonii, które prowincye z Wespazyanem trzymały, do strony iego naklonił. Obrana noc na wykonanie zdrady, aby się sami buntownicy, bez wiadomości innych, do sztabu ześli. Bassus, bądź ze wstydu, bądź z boiaźni niepewności skutku, w domu oczekiwał. Przełożeni galer, napadli z wielkim trzaskiem na obrazy Witelliusza, a po zabiciu kilku, którzy się opierali, reszta gminu, rada odmianie, do Wespazyana się przychyłała. Dopiero wyszedszy Lucylius, iawnie się tego sprawcą oświadczył: 48. flota, Kornelego Fuska admirałem swoim obrała, który spieszenie przybiegł. Bassus w uczciwym areszcie galerami do Atryi 49. zawieziony,

od Minniusza Rufina rotmistrza, który tam garnizonem rządził, w kaydany wzięty: lecz zaraz zdjęto mu okowy za nadiachaniem Horma, wyzwolenca Cesarskiego: bo i ten był między wodzami.

XIII. Po rozgłoszonym Raweńskiej floty odstąpieniu, Cecyna upatrzwszy czas, kiedy się drudzy za zwykłe roześli powinności, zwołał do sztabu przedniejszych setników i niektórych żołnierów. Tam wynosząc cnotę Wespazyana, i siły wojsk jego, poniżał iako mógł stan Witelliusza: „że go flota odstąpiła; że mu brakuje żywności; że się Gallia i Hiszpania chwieje, a w Rzymie żadney ufności nie masz.” Potym za powodem tych, co sekret wiedzieli, zdumiałą resztę nowością rzeczy, do przysięgi zniewolił: pozdzierane Witelliusza obrazy: wysłane z nowiną poselstwo do Antoniego. Lecz gdy po całym obozie gruchnęła zdrada, a zbiegające się do sztabu żołnierstwo, wyrzało napis Wespazyana, i pozrzucając Witelliusza portrety; zacichło naprzód wszystko głębokim milczeniem, potym się głos powszechny odezwał. „Do tegoż przysła wojsk Niemieckich sława, że bez boju, bez rany, związane ręce podawać, broń im składać przychodzi? Cóż to za pułki, jeśli nie od nas zwyciężone? nie masz tu czoła sił Othonowych, pierwszego i czternastego pułku, ^{50.} obu na tychże polach zniesionych i startych, aby tyle tysięcy zbroynych, iako trzoda przedaynych brańców, iednemu się bannitowi ^{51.} w upominku dostawała? ośm zaiste pułków, iść ma za przydatek iedney flocie? Tak się Bassowi, tak Cecynie podobało: odarszy pana z domów, ogrodów, bogactw, ieszcze Impera-

„torowi żołnierzów, bez krwi, bez szwanku, u
„samey nawet Flawiańskiej strony wzgardzo-
„nych, odbieraia. Co odpowiedzieć, ieśli się
„kto spyta o ich szczęście i przygody niepo-
„myślne?

XIV. Tak powszechnie i w szczególności, ia-
ko którego żałość uniosła, wrzeszcząc, za uczy-
nionym od piątego pułku ^{52.} pochopem, odło-
żywszy Witelliusza obrazy, okuli Cecynę w kay-
dany: Fabiusza Fabulla, legata piątego pułku,
z Kassyuszem Longiem obożnym za wodzów o-
brali: zpotkawszy trefunkiem żołnierzów od
trzech galer, niewinnych, i o niczym niewiedzą-
cych zabili: nakoniec rzuciwszy oboz, ^{53.} i most
zerwawszy, znowu do Hostylii, a ztamtąd do
Kremony posłi, aby się tam z pierwszym puł-
kiem *Włoskim*, i dwudziestym pierwszym *Dra-
pieżnym* złączyli; które Cecyna, dla opanowa-
nia Kremony, z częścią iazdy przodem był wy-
słał.

XV. Skoro się o tym dowiedział Antoni, u-
myślił uderzyć na niesforne w zdaniach, a w si-
łach rozerwane nieprzyaciół woyska, pokiby
się powaga wodzom, karność żołnierstwu, a złą-
czonym pułkom ufność nie wróciła. Dociekał
albowiem, że Walens iuż z Rzymu wyjechał, i
że uwiadomiony o zdradzie Cecyny, pospieszyć
nie zaniecha: wiedział też dobrze, iż ten wódz,
dokładnie znał swą powinność, a Witelliuszowi
był wiernym. Trwożyła nadto niezmierna Niem-
ców w Recyi ⁵⁴ liczba, oraz zciagnione od Wi-
telliusza, z Brytannii, Gallii i Hiszpanii posiłki,
^{55.} srogi zaiste ogromney wojny podpał, gdyby
go był Antoni, który się tego samego lękał, u-
przedziwszy pomyślną bitwą, wcześniej nie przy-

gasił. Ruszył zatem z woyskiem, i za dwa dni chodu ^{56.} od Werony, stanął w Bebryaku. ^{57.} Nazajutrz zostawiwszy pułki, do sypania wałów, wysłał lud posiłkowy na włości Kremońskie, aby się, pod pozorem gotowania żywności, domowym łupiestwem do woyny zaprawił. Sam ze czterema tysiącami iazdy, wyciągnął o mil ośm od Bebryaku, ^{58.} dla ubezpieczenia swobodniejszych żołnierstwu rabunków: a szpiegowie, iako zwyczaj niesie, daley krążyli.

XVI. Prawie około piątey godziny na dzień, ^{59.} nadbiegła wieść na rączych koniach, że nie „przyaciel nadchodzi; że przednia straż nie „wielka; daley tentent i hałas szeroko się roz- „lega.” Gdy się Antoni „co miał czynić w tey „mierze” naradzał, Arryus Warus chciwy popisu i przysługi, poskoczył z ochotnikiem iezdny, i wsparł Witellianow, z niewielką wprawdzie klęską; albowiem za nadbiegiem większey liczby nieprzyacioł zmieniła postać fortuna: odparci zwycięzcy, dostawał iednak kroku w ucho-dzie, kto miał serce: nie chętnie patrzył na tę porywczosć Antoni, i podobno przewidział, co się stać miało. Dodawszy zatem serca swoim, aby się mężnie potkali, roztoczył szeroko po bokach uffy, zostawując wolne miejsce na śrzodku, dla przyięcia uchodzącey iazdy Wara. Nakazana gotowosć pulkom: otrąbiono po włościach, „aby ktokolwiek bliżey był obozu, po- „rzuciwszy łupież, natychmiast stawil się do „potrzeby.” Tym czasem załękły Warus, wrzucił się miedzy swoich, niosąc trwoę: potrąceni z rannemi cali, z własną się boiaźnią i ciasnotą drog biedzili.

XVII. Żadney Antoni, w owym popłochu, bacznego wodza, i walecznego żołnierza powinności nie omieszkął: utwierdzał boiaźliwych, cołał pierzchających; gdzie znoy naywiekszy, z kąd iaka nadzieia, radą, ręką, głosem wszędy przytomny swoim, groźny nieprzyjaciołom, do tey nakoniec żwawości przyszedł, że uciekającego propornika przeszywszy grotem, z porwaną chorągwią ku przeciwnikom skoczył, czym zawstydzonych więcej niżeli sto iezdzcow kroku dostało. Pomogła sama ciasnota drogi, i most zerwany na blisko płynącej rzece, ^{60.} która nieprzebrnionym korytem, a urwanemi brzegami ucieczkę zagrodziła: a tak czy przypadek, czyli potrzeba, upadłe już rzeczy dźwignęła. Pokrzepiwszy się albowiem wzajemnie, uderzyli gęstym szykiem na rozwlekłych płocho Witellianow, i natychmiast ich pomieszali: naległ na potrwożonych Antoni, ścierając, kto mu się nawinał: drudzy też, za przykładem wodza, co komu lubo, łupili, chwyтали, broń i konie zabierali: nakoniec i owi, co się niedawno z boiaźni po polach tłukli, poruszeni kolegow wesółym okrzykiem, do spółki zwycięstwa przybiegli.

XVIII. O cztery mile od Kremony ^{61.} błysnęły pułkowe znaki *Włochow* i *Drapieżcow*, ^{62.} które na odgłos pomyślney w pierwiastkach iazdy swey bitwy, aż tam zabiegły. Lecz za odwrotem fortuny, co mieli środkiem plac uczynić dla przyięcia uchodzących, ruszyć naprzeciw, i sami szukać nieprzyjaciela, bitwą i chodem ztrudzonego; którzy zwyciężyć mogli, poznali nakoniec, że tak w pomyślney dobie szczęścia dopełnić, iako w złym razie podźwignąć bez wodza trudno. ^{63.} W takowym przestraczu

przypadła zwycięska jazda: nadbiegł też po chwili Wipstanius Messala z Mezviskimi posiłkami, których sława żołnierska, lubo w spiesznym ciągnięciu, samym pułkowym równała. A tak zmieszana jazda z piechotą, złamała pułków nieprzyjacielskich szyki. Bliskość też Kremońskich murów, im więcej nadziei do ucieczki, tym mniej odwagi do odporu dała.

XIX. Nie napierał też daley Antoni, pomniąc na trudy i rany, któremi tak wątpliwe szczęście, lubo z pomyślnym końcem, jeźdźców i konie osłabiło. Około wieczora, nadciągnęła cała wojsk Flawiańskich potęga, a tłocząc po stosach ciał i broni świeżego zwycięstwa ślady, iakby się już zakończyła woyna, żądali wszyscy iść do Kremony, i ieśliby się zwyciężeni nie poddali, szturmem miasta dobywać. Piękne to były w powszechności żądze, lecz szczegulnie każdy sobie myślał. „Ze się może miasto, na równinie le-
 „żące szturmem dobyć: iedna odwaga wpadać
 „w nocy, a większa do rabunku swoboda. Lecz
 „za dnia zaskoczą proźby, zaydzie pokoy: a tak
 „za prace i szwanki, próżne tylko sławy i łaskawości nazwiska w zysku odniosą; skarby
 „Kremońskie starszyzna sobie pobierze. Do-
 „bytego miasta korzyść do żołnierza, poddane-
 „go dobrowolnie wodzom należy.” Próżno się opierali setnicy z trybunami: zacięte żołnierstwo, głużyło mowy szczękiem oręża, grożąc buntem, ieśli ich nie powiodą.

XX. Zatym Antoni wmieszawszy się między kompanie, po uczynionym wzrokiem i powagą milczeniu tak mowił: „Ze nie przychodzi wy-
 „dzierać powinney, tak dobrze zasłużonemu
 „wojsku, chwały i nagrody; lecz inna iest wo-

„ dza, inna żołnierzów powinność: tym żadza
„ woiowania przystoi: tamci radą, bacznością,
„ i zwlekaniem częścicy, niżeli porywczym za-
„ pędem więcey dokazują. Że dawszy ręką i
„ orężem dobry zwycięstwu pochop, rozumiem
„ a mądrym rzeczy kierowaniem, co iest hetma-
„ nom należyta, kończyć ie należy. Każdy ia-
„ śnie widzi zachodzące trudności, nocną porę,
„ nieznaomość posady miasta, zawartych we-
„ wnętrz nieprzyjaciół, wszelką do uczynienia
„ zasadzek łatwość: owszem gdyby i bramy by-
„ ły otwarte, któżby rozumny śmiał do nich,
„ chyba za dnia, i obeyrzawszy należycie wszy-
„ stko wchodzić. Trudno w ciemnotach szturm
„ zaczynać, nie wiedząc, gdzie równina, iaka
„ murów wysokość? czy skuteczniejsze dział i
„ pocisków, czyli machin podkopowych ⁶⁴ bę-
„ dzie użycie”? Potym obracając się do każde-
go w szczególności, pytał się „ieśli z sobą sie-
„ kier, oskardy, ⁶⁵ tudzież inne zdolne do sztur-
„ mu naczynia przynieśli”? Naco gdy odpo-
wiedzieli „że nie:” Izaliż rzecze: „kordem lub
„ oszczepem łamać i podwalać mury, czyia z was
„ podoła ręka? Jeśli przyidzie sypać szanice,
„ albo się machinami od przeciwnych zasłaniać
„ razów, pewnie, iako niebaczny motłoch, pró-
„ żno stać będziem, patrząc z podziwieniem na
„ wież wysokość i cudze obrony? Alboż nie
„ lepiej, zwłoką iedney nocy, opatrzonym w po-
„ trzebne działa i maszyny, gwałt i zwycięstwo
„ pospołu nieść na nieprzyjaciela”? To powie-
dziawszy, wysłał natychmiast do Bebryaku loźne
pacholstwo, ⁶⁶ i świeżo spisaną iazdę, dla zpro-
wadzenia żywności i innych potrzebnych rzeczy.

XXI. Szemrało na to zacięte żołnierstwo, i już do buntu prawie przychodziło, gdy jazda zabiegszy pod same mury, zchwyciła kilku obląkanych Kremonczyków, z których powieści poznano: „że sześć pułków Witellianskich, 67. i „całe woysko stojące w Hostyllii, 68. uwiadomione o klęsce swoich, uszedszy tegoż samego dnia trzydzieście tysięcy kroków, 69. gotowe „do bitwy już nalega.” Tak niespodziana trwoga, głuche na rady hetmańskie uszy otworzyła. Rozkazał zatem Antoni stanąć trzeciemu pułkowi na samey grobli drogi Posthumiusza: 70. postawił na lewey ręce, tuż przy nim, siódmy Galbiński w równym polu: za nim stanął siódmy Klaudyański, ubespieczony rowem, który się tam nadarzył. Prawe skrzydło zajął na równinie 71. pułk osmy; a trzynasty między gęstemi zaroślami, podle się uszykował. Tym sposobem sprawione były orły i chorągwie: żołnierze stanęli, iako pospolicie w ciemnotach, gdzie komu los podał: chorągiew pretoryanów przy trzecim pułku, lud posiłkowy na skrzydłach, jazda na odwodzie i bokach miejsce wzięła. Sydo z Italią, 72. królowie Swewow, na czele z wybohem swoich postawieni.

XXII. Około trzeciej godziny nocney, 73. woysko Witelliusza, któremu spocząć w Kremone, a nabrawszy mocy snem i posiłkiem, na znędzionego głodem i zimnem nieprzyjaciela nazajutrz dopiero uderzyć należało, bez wodza i rady na gotowych już Flawianow natarło. O porządku, w iakim się rozsypany gniewem i ciemnotą żołnierz na placu stawił, mówić nie umiem; lubo drudzy twierdzą „że trzeci pułk Macedoński lewe skrzydło, piąty i piętnasty z chorą-

„ gwiami drugiego i dwudziestego Brytańskich
„ pułków, szrodek, a szesnasty, pierwszy, i
„ dwudziesty drugi prawie otrzymał. Drapieżcy
„ i Włochowie 74 z innemi się kompaniami po-
„ mieszali: iazda i posiłki same sobie miejsce
„ obrały. Trwał przez całą noc zaboy okrutny,
„ różnym losem, raz tym, drugi raz owym nie-
„ szczęśliwy. Nie pomagało ni serce, ni ręka,
„ same nawet oczy, nocną pomroką zasepione:
„ ieden w obu przeciwnych szkach rynsztunek:
„ wiadome obu częstym pytaniem hasło: zmie-
„ szane proporce, a wzajemnym szarpaniem tu
„ i owdzie latające. Naywiększa nawala na sio-
„ dny pułk, 75 świeżo od Galby zapisany. Za-
„ bito sześciu przednich setników: wydarto kil-
„ ka chorągwi: samego orła, Atylius Werus
„ przedni setnik, z wielką nieprzyjaciół kłeską,
„ ledwo nakoniec własną śmiercią zachował.” 76.

XXIII. Dźwigał Antoni chwieiące się szyki, zciągnawszy na pomoc pretoryanow; 77 za których nastąpieniem wsparty nieprzyjaciół, znowu się poprawił. Albowiem Witellianie ustawili działa na gościńcu, puszczaiąc na otwarte miejsce strzelbę, która naprzód, wieżąc się po przelęgłych zaroślach, nie wiele czyniła skutku. Lecz nayokropniejsza kłeskę rzucał, w ogromnych kamieniach, potężny nader taran 78 piętnastego pułku; i bez pochyby niezmiernieby poczynił w ludziach przerwy, gdyby dway żołnierze, na szlachetne odważeni dzieło, porwawszy z poboiu nieprzyjaciół paize 79 dla niepoznaki, sprężyn i postronków nie posiekli: zkłóci oba natychmiast, przeto zaginęły imiona, lecz rzecz nie tajna. Ważyło się obojetne na obie strony szczęście, poki w zapadłą już noc powstający księżyc woysk

nie ukazał, i nie uludził. ^{80.} Albowiem Flawianom świecąc z tyłu, powiększył końskie i ludzkie cienie, na które zmyłony nieprzviaciel niedonośne puszczał pociski, a sam będąc przeciwnym wytkniony blaskiem, na niepochybne, iakby z zasadzki strzelających narażał się sztychy.

XXIV. Gdy już Antoni i swoich rozeznac, i sam mógł być od nich poznany, iednych wstydem i fukiem, drugich zachętem i sławą, wszystkich nadzieją i obietnicami zagrzewając, pytał się Pannonow „poco się znowu do broni ięli? „ten to sam plac, na którym zatrzcę przeszley „obelgi ^{81.} skazę, a sławę wskrzesić mogą.” Potym obrocony ku Mezom „wyście przywódcy, wy sprawcy tey wojny: co za potrzeba „groźbami i chępliwością wyzywać nieprzyiaciela, ięśli wam ięgo oczy i szable srogie”? To mowił, gdziekolwiek przypadł: wiecey ieszcze do trzeciego pułku, świeże i dawne przewagi na pamięć mu stawiać „iako pod Markiem Antonym, nim Partów, ^{82.} pod Korbulonem Ormianow, „^{83.} a niedawno Sarmatów ^{84.} pogromili.” Nakoniec z gniewem do pretoryanow: „wam „rzechę chlōpi do pluga, ^{85.} ięśli nie zwycięzycie: „który was inny Imperator, który oboz przygarnie? broń wasza i sztandary u nieprzyiaciela; tam bedzie i życie, bo już hańba miary dobierze.” Powstały zatym okrzyki, a trzeciacy, zwyczajem Syryicow, wschodzące słońce, ce przywitali.“ ^{86.}

XXV. W tym gruchnęły wieści, podobno od wodza umyślnie rozsiane: „że Mucyan nadzedł, i że się woyska wzajem powitały.” ^{87.} Rzuciło się co żywo, iakby nowych dostawszy posiłków, na przerzadzone już szeregi Witellianow, których bez żadnego rządu, własna każde-

go odwaga i boiaźń ścisnęła lub rozwodziła. Postrzegszy Antoni zamieszanie, uderzył gestym szykiem, łamiąc do reszty rozwlekłe owe huffy, które się już kupić, dla zawady dział i powozów nie zdołały. Sypali się na gościniec zwycięzcy, dla pospiechu ścigania uchodzących. Tym znakomitsza była ta klęska, że w niej syn własnego oycy zabił. Rzecz, i nazwiska obu, z powieści Wipstaniusza Messali, tu położę. Julius Manswetus rodem Hiszpan, wpisawszy się do *Drapieżców*, zostawił w domu niedorosłego syna. Ten za czasem wyszedszy z lat pacholecych, od Galby do siódmego pułku zaciągniony, napadł trefunkiem na oycy, i ranę mu śmiertelną zadał: lecz gdy na pół żywego odziera, oba się wzajemnie poznali. Tu dopiero począł martwe zwłoki uściskać, i żalonym głosem rodzicielskie przeproszać cienie, aby się nim, iako „oycoboycą nie brzydzyły; że to spolny występ, pek, a ieden żołnierz, cóż iest, ieśli nie nay, drobniejsza wrzawy domowey czastka”? Niosł potym ciało do pogrzebu, i wykopawszy dół, ostatnią rodzicowi uczynił posługę. Postrzegło to naprzód bliższe żołnierstwo: potym więcej się ich zbiegło: nakoniec rozgłoszony przypadek po woysku, dziwu, lamentów, i złorzeczenia tak okrutney wojnie wszystkich nabawił. Z niemnieyszą atoli skwapliwością, pobitych braci, krewnych, i powinowatych odzierano: wołali na zbrodnia, i czynili.

XXVI. Za przybyciem do Kremony, otworzyła się na nowo niezmierna praca. Pod czas wojny z Othonem, ⁸⁸. Niemiecki żołnierz, mury Kremońskie obozem swoim, oboz szanćcem opasał, a potym potężniey się ieszcze obwaro-

wał. Stańto na ten widok zadumiane zwyciężkie woysko; wodzowie niewiedzieli co rozkazać. Trudno było, dla utrudzonych dzienną i nocną pracą żołnierzy, szturm zaczynać, niebezpieczno dla odległości posiłków. Powracać do Bebryaku, nieznośna z tak długiey podróży fatyga, i bez zysku zwycięstwo. Zakładać oboz straszno, dla nieprzyaciela; ażeby rozsypanych, i robotą zaprzatnionych, nagłym napadem nie pomieszał. Lecz trwożył nadewszystko własny żołnierz, cierpliwszy we złym razie, niżeli w czekaniu. Albowiem bezpieczeństwo tęsknotę, zuchwalstwo nadzieję rodzi, a chciwość łupow, krew, rany i śmierć samą osładza.

XXVII. Na to się nakłoniwszy Antoni, szaniec na kolo wieńcem żołnierskim ⁸⁹ otoczyć kazał. Poczęto naprzód zdała od ciskania grotów i kamieni, z większą Flawianow kleską, iż na nich z góry bito. Pochwili podzielił Antoni na pułki wał i bramy, aby sie iawniey z rozdzieloney roboty, kto gnuśnik, a kto mężny pokazało, a wzajemny do sławy ubieg ochotę krzewił. Niedaleko drogi Bebryackiey ⁹⁰ stanęli trzeciacy z siodnakami: prawą stronę wału osmy i siodmy Klaudyański w dziale dostał: a pod bramę Bryxvańską ⁹¹ czternasty się zapezdził. Stało spokojnie na chwilę woysko, poki z poblizszych wiosek, oskardów, motyk, kos i drabin nie zwieziono: potym zasklepiwszy się gesto ⁹² puklerzami ruszyli do szturm. Z obu stron Rzymskie fortele. Witellianie ztaczając ogromne głazy, i rozrywając skorupę onę, macali dotąd włóczniami i dragami pokrytych obleżeńców, poki ztargawszy wszystkie puklerzów

stawy, skaleczonemi i martwemi ciała, z wielką klęską ziemi nie okryli.

XXVIII. Jakoż, już była poczela stygnąć ochota, gdyby wodzowie spracowanemu, a mało już upominania ważącemu żołnierstwu Kremony na łup nie ukazali. Twierdzić zapewne nie mogę, czy się to z porady Horma, iako świadczy Messala, czyli z Antoniego, o co go Kaius Pliniusz⁹³ obwinia, stało: to wiem, że w przedsięwzięciu nayszkaradniejszych występków, nie był odrodnym ani Hormus, ani Antoni od życia i sławy swojej. Nie zatrzymało nic daley, ani krew, ani rany żołnierów: leciało co żywo do łamania wału; wybijano bramy; drudzy wskakując na ramiona, i na powtórny sklep z puklerzów zrobiony, chwytali za ręce, wydzielali broń obłożonym. Toczyli się z ranami zdrowi, z martwemi napółżywi, a różnym ginąc kształtem, wszelakiej śmierci okropne dawali widowisko.

XXIX. Nayzapalczywsze zapasy trzeciego i siódmego pułków: kiedy w tę stronę i wodz Antoni z wyborem pułków naległ. Widząc nieprzyjaciel, że daley upornej nie zdoła uatarczywości, a rzucane z góry pociski z owego sklepu ztaczały się,⁹⁴ sam taran⁹⁵ nakoniec zrzucił na obłożenców, który ogromem swoim zgruchotawszy cokolwiek zachwycił, wyrwał pospołu wierzchołek wału z blankami: runęła razem nawałą kamieni złączoną wieża, którądygdy siódmacy uszykowani klinem⁹⁶ wpaść usiłują, tym czasem trzeciacy siekierami i szablicami bramę wysiekli. Pierwszy Kaius Woluzy żołnierz trzeciego pułku wpadł na szaniec, iako się na to wszyscy pisarze zgadzają. Ten rozproszywszy tych, co się mu oprzeć chcieli, ręką i głosem

znakomity zawołał: iż wzięty oboz." Drudzy, gdy zatrwożeni Witellianie z wału zrzucić się poczęli, wpadli za nim. Cokolwiek placu między murami a obozem było, trupy zaległy. 97.

XXX. Atoli inna znowu trudów stanęła postać: wyniosłe miasta mury, kamienne wieże, żelazne bram zawory, gęste z góry pociski, ludność obywatelów Witelliuszowi przychylnych, wielka część Włochów zebrana pod ow czas na iarmark; co wszystko pomocą, dla wielości ludu, obleżonym, podniętą obleżeńcom do łupu było. Rozkazał zatem Antoni » porwać żagwie, i » nayroskoszniejsze na przedmieściach gmachy podpalić" azali mieszczanie, szkodą swych rzeczy, do poddania się nie nakłonia: poblizsze muirom domy, i dachami one przenoszące, co naymężniejszym żołnierzem osadził, który belki, dachowki, ożogi ciskając, zmiatał broniących się.

XXXI. Już pułki zabierały się do do sklepienia puklerzów; inni kamieñmi i oszczepami razili, kiedy powoli stygnąc poczęły serca Witellianów. Naypierwsza starszyzna złemu razowi ustępowala, bojąc się, aby po dobytym mieście, gdzie miłosierdzie nie ma, zapalczywość żołnierska, zamiast lichego gminu, na trybunow się i setnikow, zkąd wiekszy zysk okrucieństwa, nie rzuciła. Proste żołdactwo, niktzemnością bezpieczone, a ślepe na przyszłość, trwało w uporze: włócząc się po ulicach, albo ukryci po domach, nie prosili o pokoy, w ten czas nawet, gdy broń złożyli. Przednieysi woyskowi urzednicy, imie Witelliusza, i obrazy iego pozrzucali 98. Cecyne, który dotąd w wiezieniu siedział, uwolnili z kaidan, prosząc « aby ich sprawę u zwycieżcow bro- « nić raczył": a gdy się ociągał i nadymał, pla-

czem go trudzili. Dobitek zaiste nieszczęśliwości, sromotna do zdrajcy ucieczka, tylu walecznych i znakomitych mężów. Nakoniec wywieszono na murach znaki 99, na oświadczenie poddaństwa. Gdy Antoni powściągnął swoich, wyniesiono orły i chorągwie: posępna bezbronných gromada, wlepiwszy w ziemię oczy, następowała. Oskoczyli nakoło zwycięzcy, łaiąc naprzod i do bicia się porywając: lecz gdy zwyciężeni cierpliwe na urągania nadstawiali uszy, i skromnie wszystko znosili, przyszło na pamięć, « że to są ciż sami, którzy niedawno pod Bec bryakiem w zwycięstwie pomiaru użyć umieli. » Wszakże gdy Cecyna, pretextą i liktorami 100. znakomity, iak Konsul przyszedł, zaiątrzyli się gniewem « dumę, okrucieństwo, (tak to są obmierzłe zbrodnie ») nawet « i zdradę » wyrzucając. Zastawił się Antoni, i przydawszy mu straż, do Wespazyana odesłał.

XXXII. Tym czasem pospolstwo Kremonskie biedziło się ze zbroynemi: iuż było blisko wycięcia, kiedy proźby wodzow ugłaskały żołnierzow. Zwoławszy koło Antoni, mówił wspańiale do zwycięzcow, łaskawie do zwyciężonych, obojętnie o Kremonie. Lecz woysko, procz wrodzoney chciwości łupiestwa, zastarzałym gniewem na Kremonczukow pałaiąc, o wycięcie ich nalegało. Rozumiano albowiem o nich, że Wittelliuszowey stronie pomagali, w ten czas nawet, gdy on z Othonem wojnę toczył: wkrótce zaś potym, gdy trzynasty pułk zostawiono 101. na budowanie amfiteatru, iak są rozpustne mieyskiey drużyny ięzyki, zelżywie się z niego naygrawali. Natężyło gniewy wyprawione od Cecyny szermierskie widowisko, 102. założone powtornie domowey

woyny gniazdo, noszone z miasta Witellianom na plac pokarmy; zabicie kilku niewiast, z przychylności ku stronie w potyczkę wmieszanych: na resztę, czas iarmarkowy, majątnemu skąd inąd miastu, większą bogactw sprawował postać. O innych wodzach niewiadomo: Antoniego trefunek i odgłos publiczny, sprawcą tej klęski wszystkim na jaw pokazał: gdy albowiem do łaźni na omycie krwi poszedł, słyszano, iż skarżąc się na letnią zbyt wodę, miał powiedzieć, « wkrótce się rozgrzeicie. » Ten gruby koncept całą nań zwałił nienawiść, iakoby znak dawał podpału Kremony, która już gorzała.

XXXIII. Wpadło do miasta czterdzieści tysięcy zbroynych, a większa jeszcze liczba wojskowej chalastry, na rozpustę i okrucieństwo rozwieżlejszey, której ani wiek, ani żadna godność nie hamowała, od sprosney gwałtów z zaboiem, zaboioów z gwałtem mieszaniny. Ciągano na pośmiech po ulicach osiwiatłe starce, sędziwe matrony, iako nikczemną zdobycz. ¹⁰³Jeśli się dorodna dziewczka, albo nadobny dostał w łupieży młodzieniec, szarpiąc go między sobą, sami się o korzyść szarpacze mordowali. Drużdy po domach, po świątyniach, ofiarne pieniądze, i ciężkie złotem wotywy wzajemnie wydzielając, silniejsi słabszych siekli. Inni nie syci tym, co traf do ręki przyniósł, wymuszali mękami i smaganiem na dziedzicach, otwarcia najtajemniejszych składów, dobywania z ziemi ukrytych majątków. Latali po ulicach z żagwiami podpalcy, a wydrapawszy skarby, na puste domy, ogolocene bożnice, ognie przez swywołę miotali. A iako złożona owa z obcych i swoich drużyna, obyczaiami, językiem i chęcią różni-

ła się; tak inna u każdego chciwość, inne prawo i wiara, a spólna wszystkim swoboda. Przez cztery dni Kremona rabunkom dostarczała: tak, że w tey powszechney świętych i świeckich gmachow poźodze, ieden tylko kościół Melity ¹⁰⁴ przed murami został, posadą mieysca, czyli bostwa ochroną ocalony.

XXXIV. Taki wzięła koniec Kremona, roku od pierwiastkow swoich dwusetnego ośmdziesiątego szóstego. Założona ¹⁰⁵ za Konsulatu Tyberyusza Semproniego, i Publiusza Korneliusza, na owczas, gdy Annibal do Włoch wtargnął, dla wstrzymania na wodzy Gallow, za Padem mieszkających, lub gdyby inna iaka z za Alpow potęga wkroczyć chciała. Znaczna mieszkańcow liczba, zdolne do handlu, dla bliskości rzek sptawnych, położenie, ¹⁰⁶ związki pokrewne z narodami, ¹⁰⁷ dały wzrost i bogactwa: nie tknięta obcemi woynami, w domowych nieszczęśliwa. Widząc Antoni szerzącą się nienawiść, ze wstydu zbrodni, wydał edykt, « aby żaden poimanych „ Kremonczykow nie trzymał: » a że po całych już Włochach takim się ludokupstwem brzydono, i żołnierz się zysku z tey zdobyczy nie spodziewał; poczęto zabijać niewolników. Co gdy się rozniosło, odkupowali ich tajemnie krewni i powinowaci: wkrótce wrocila się do miasta reszta rozproszonego ludu: odstawione rynki i świątnice, hoynością mieszczan, a zachęcaniem Wespazyana.

XXXV. Atoli przebywać dłużej w zawalonym gruzami mieście, napoiona zropiałą ciał martwych posoką ziemia nie dała. Musiano wytknąć oboz o trzy mile, gdzie trwożliwych obłądnych Witellianow, powoli do swych chorągwi

zbierano. Zeby iednak zwyciężone pułki, w nie wygasłych ieszcze domowych turnieiach, czego nieprzedsięwzięły, rozproszono ie po Illiryi. Wyślano do Hiszpanii i Britanii z oznaymieniem zwyciestwa: do Gallii Juliusza Kalena trybuna, do Niemiec Alpina Montana rotmistrza, że ten z Trewiru, tamten z Edwów był rodem, obu z partyi Witelliusza, dla chluby wyprawiono. Osadzone żołnierzami wszystkie przechody Alpów, dla nieufności w Niemcach, iakby się do dania posiłku Witelliuszowi zabierali.

XXXVI. Tym czasem Witelliusz, po wyieździe Cecyny, wypchawszy wkrótce na wojnę Fabiusza Walensa, wszystkie staraniami tłumił. Nie czynił żadney gotowości, nie krzepił żołnierstwa do boiu, ćwiczeniem i rozmowami; nie pokazywał się ludowi; lecz w cieniach ogrodowych zawarty, obyczajem gnuśnych bydła, które przestając na podrzuconey pastwie, leżą tylko i krzepną, w rowney niepamięci przeszłe, obecne i następne przygody nurał. Wszakże nie czuły a zmartwiały umysł, w gaju Arycynskim, ¹⁰⁸ ruszyła nieco zdrada Lucyusza Bassa, ¹⁰⁹ i odstąpienie floty Raweńskiej. Wkrótce potom przyniesiono mu zmieszaną z weselą żalność o Cecynie, że wiarę złamał, i od „ wojska okuty: ¹¹⁰ „, więcey w zgnuśniały duszy radość, niżeli troskliwość mogła. Z wielką pociechą wrociwszy się do miasta, zwołał koło, na którym wiarę i przychylność żołnierzów pochwałami wynosił. Publiusza Sabina, ¹¹¹ przełożonego nad Pretoryum, o przyiaźń z Cecyną, w kaydany okuć kazał, a na miejsce iego Alfena Wara naznaczył.

XXXVII. Miał potym w senacie ukraszona wspaniale mowę, gdzie go rada wytwornemi pochlebstwami wyniosła. Pierwszy Lucyusz Witelliusz ¹¹² wotował ostro przeciwko Cecynie: po nim drudzy zmyślonym gniewem „ że Konsul „ Rzeczpospolitą, wodz Imperatora, tyłą dostatkami i honorami ozdobiony, przyjaciela zdradził „, pozorem urazy za Witelliusza, własną do niego nienawiść wynurzali. Zaden się z ostrzejszym słowem na Flawiańskich wodzów nie wydał; winując błąd i nierostropność woyska, imie Wespazyana zręcznie i ostrożnie omiiali. Znalazł się między niemi, który dzień ieden pozostałego po Cecynie Konsulatu, z wielkim biorącego i dającego pośmiewiskiem wypocholebit. Był to Regulus Rozyus, Konsul iednodzienny, bo ostatniego dnia Października i zaczął i skończył swoy urząd. Postrzegali to ludzie w dzieiach biegli, „ że nigdy pierwey bez ustanowienia prawa, „ i ustąpienia z magistratu, nowego Konsula nie „ naznaczono „, lubo i przedtem był podobny Konsul Kaninius Rebilus, ¹¹³ za Kaia Cezara Dyktatora, gdy się domowych wojen nagrody ukwapliwie rozdawały.

XXXVIII. Około tegoż czasu gruchnela sławna śmierć Juniusza Bleza, ¹¹⁴ o której takeśmy słyszeli. Rozchorowawszy się ciężko Witelliusz w ogrodach Serwiliusza, ¹¹⁵ postrzegł bliską wieżę, gęstemi w nocy ogniami oświeconą. Gdy się pytał, „ coby to znaczyło „, ? odpowiedziano „, że „ się wielu gości zebrało na ucztę do Cecyny „, Fuska, ¹¹⁶ a Juniusz Blezus pierwsze między „ niemi mieysce trzymał „. Wynoszono nad miarę przepych biesiady, i swobodę biesiadników. Drudzy skarżyli na Fuska i innych, a nay-

iadowiciey na Bleza „, że pod czas choroby Ce-
 „, sarskiej dobrej myśli zażywał „. Skoro do-
 statecznie potrzegli, którzy pańskie urazy by-
 strym śpiegują wzrokiem, że się Witelliusz obru-
 szył, i że Bleza zatłumić można, namowili Wi-
 telliusza brata, aby go doniósł. Nie nawidział
 on Bleza, przez podłą zazdrość, że zbrodnicze ie-
 go we wszelkim złości rodzaju życia, znakomi-
 tą sławą barziew upodlał. Otworzywszy za-
 tym Cesarzski pokoy, tz mając na łonie syna ie-
 go, upadł do nog braterskich, a zpytany o przy-
 czynę trwogi, odpowiedział: „, że nie z boiaźni
 „, i troskliwości o własną osobę, lecz dla bes-
 „, pieczeństwa brata, i potomstwa iego proźby i
 „, lzy przynosił: że próżno lękać się Wespazy-
 „, ana, którego zamysłem, tyle Niemieckich puł-
 „, kow, tyle wiernych i walecznych prowincyi,
 „, tak wielki nakoniec ziemi i morza przedział
 „, na wstępie stoi: większa zachodzi boiaźń od
 „, domowego, i na łonie prawie zchowanego nie-
 „, przyjaciela, który się ze krwi Antonich i Ju-
 „, niuszow, przodków swoich chełpiąc, domow
 „, Imperatorskich pokrewienstwem, ¹¹⁷ grzeczno-
 „, ścią i przepychem żołnierzow wabi. Ze się iuż
 „, wszystkie do niego obrocily serca, kiedy Wi-
 „, telliusz, mało o przyjaciół i nieprzyjaciół dba-
 „, ly, cierpi spolnika, na boleść pańską, z biesia-
 „, dniczych stołow wesolo patrzącego. Sprawić
 „, by mu, za niewczesną radość, smutną noc i
 „, pogrzebową; ażeby widział i poczuł, że Witel-
 „, liusz żyje, panuje, a choćby los przeciwny ina-
 „, czey zdarzył, potomka zostawia.

XXXIX. Ważacemu się miedzy zbrodnią a
 boiaźnią, aby odwleczona śmierć Bleza prędzey
 mu zguby, a iawnie rozkazana srogiey nienawi-
 ści

ści nie sprawiła, podobało się tajemną go trucizną zprzątać. Sprawiała wiare złości szlachetna¹¹⁸. radość w odwiedzinach Bleza: owszem słyszano z ust Witelliusza głos nayokrutniejszy, (przywiode tu same chęłpiącego się słowa) „że „oczy napasł, patrząc na śmierć nieprzyziaciela. „¹¹⁹.” Prócz wysokiey rodowitości i zacnych obyczaiow, zdobyła Bleza nieporuszona wierność. W zupełney ieszcze fortunie, żądany od Cecyny i wodzow strony, iuż Witelliuszem gardzących, aby się państwa podiał, nie dał się upornie namówić: mąż poczciwy, spokojny, o żadne się nagłe honory nie starał, dopieroż o berło, którego same wstrety godnym go czyniły.

XL. Tym czasem Fabius Walens, z licznym, a pieskliwym trzebieńców i nalożnic orszakiem, gnuśniey, niż na wojnę ciągnąć, odebrał wiadomość, przez spiesznych gońców, „o wydaniu „floty Raweńskiej przez Lucylego Bassa.” Jakoż, gdyby był poczetą drogę rażno kończył, mógłby był ieszcze chwieiącego się Cecynę uprzedzić, i pułki owe, nimby się na los bitwy podały, doścignąć. Niektórzy go upominali, „aby z naywierniejszym ludem, tajemnymi szlakami, mimo Rawennę, do Hostylii, lub do „Kremony spieszył. Drudzy tego byli zdania, „aby zciągnawszy z miasta pretoryańskie rotę, „szedł na przeboj nieprzyziaciela.” Lecz on próżnemi zwłokami, pogodną działania chwilę, na namysłach ztrawił: a wzgardziwszy oboją radą, co w rzeczach nagłych naygorsza, szukaiać szrodka, ani się opatrzył, ani ośmielił.

XLI. Napisał list do Witelliusza, prosząc o posilki. Prysłano mu trzy rotę ze szwadronem Brytańskim, słabą zaistę tak do odporu,

iako do natarcia kwotę. Atoli, choć w tak trudnym razie, mało się na uczciwość i sławę oglądał, nurzając się w niegodziwych rokoszach, a gościnne domy cudzołostwem i psotami kazał: do czego mu przemoc, pieniądze, a upadającej fortuny ostateczny użytek cugle puszczał. Za nadejściem iazdy i piechoty, błysnęła dopiero niebaczną rada, kiedy się ani z tak drobną ludu garścią, by była i najwierniejsza, mógł przedrzeć przez nieprzyjaciela, ani samym żołnierzom ufać. Utrzymywał iednak wstyd, i poszanowanie obecnego wodza, warte nader wierności ogniwa, u ludzi nowości chciwych, a o honor nie wiele dbających. W takowym przestachu, wysłał przodem rotę do Aryminu; ^{120.} szwadronowi tyłu pilnować kazał; sam w towarzystwie kilku osob, których przeciwny los ieszcze nie odmienił, wyboczył do Umbryi, ^{121.} a ztamtąd do Etruryi: gdzie uwiadomiony o klesce Kremońskiej, przedsięwziął odważne, i gdyby się udało, okropne dzieło. Umyślił albowiem zabrać okręty, i przybiwszy gdziekolwiek na brzeg prowincyi Narbońskiej, ziemianow i wojska Gallii, tudzież Niemieckie narody do nowej woyny ruszyć.

XLII. Po odjeździe Walensa, przystąpił do Aryminu Korneli Fuskus, ^{122.} gdzie kazawszy razem krążyć galerom około brzegow, opasał łądem i wodą trwożliwy tam garnizon. Opanowane wszystkie równiny Umbryi, z kraiem Piceńskim, ^{123.} kędy go Adryiskie ^{124.} morze oblewa: tak, że całe Włochy między Witelliuszem a Wespazyanem Apennin ^{125.} przedzielał. Walens, który z zatoki Pizańskiej ^{126.} popłynął, bądź go gnusność morska, bądź wiatry przeci-

wne zatrzymały, przybił do portu Herkulesa Mnicha: ^{127.} przebywał ztamtąd nie daleko Maryus Maturus, prokurator Alpów nadmorskich, ^{128.} tak stateczny w wierze ku Witelliuszowi, że lubo otoczony nakotło nieprzyjaciółami, dotąd go jeszcze nie odstąpił. Ten przyiawszy grzecznie Walensa, odraził groźnym upomnieniem, „aby się zuchwale do Gallii Narbońskiej nie puszczął:” nabawieni równej boiaźni i drudzy, poczęli stygnąć: ponieważ Walery Paulin prokurator, mężny woioownik, a Wespazyana, przed wyniesieniem jeszcze przyjaciel, okoliczne miasta do przysięgi pociągnął.

XLIII. Jakoż Paulin zburzywszy wszystkich, którzy od Witelliusza z rejestru wymazani, braли dobrowolnie oręż, osadę Feroiulską, ^{129.} i porty owe pod strażą trzymał, tym cięższy przywódzca, iż sam był rodem z owego miasta, do tego miły pretoryanom, iako dawny ich trybun. Sami ziemianie, z miłości ku rodakowi, a dla nadziei przyszłej fortuny, dawali mu pomoc. Co wszystko gdy się przygotowało, a wieści też nadal silniejsze, nabawiły trwogi chwiejące się już Witellianow umysły; Walens ze czterema zbirami, troygiem przyjaciół, i tylaż setnikow wrocil się do okrętow: drudzy z Maturem zostawszy, dali się przymusić do przysięgi Wespazyanowi. Wreszcie, iako Walens bezpieczniejszym był na morzu, niżeli na lądzie i w miastach; tak niepewny przyszłości, a lepiej, czego się strzec miał, niż komu ufać znaiący, zarzucony szturmem na Stechady ^{130.} wyspy Massylskie; gdzie go wystane od Paulina galery zatłumiły.

XLIV. Po wzięciu Walensa, wszystko się do zwycięzcy obrocilo, za powodem w Hiszpa-

nii pierwszego pułku *Pomocnego*, który z przychylności ku Othonowi, nienawidząc Witelliusza, ^{131.} szósty i dziesiąty za sobą pociągnął. ^{132.} Wkrótce poszła za ich przykładem Gallia. Brytannia, z osobliwszey ku Wespazyanowi miłości, gdzie uczyniony od Klaudyusza legatem drugiego pułku, dał się poznać męstwem, ^{133.} przyłączyła się: nie bez rozruchu iednak w drugich, ^{134.} w których wielu setników i żołnierzy od Witelliusza wyniesionych, znaiołego iuż sobie Imperatora niechętnie odmieniało.

XLV. Tą wojsk niezgodą, a częstemi domowch wojen odgłosami wzruszeni Brytanowie ^{135.} podnieśli serca, za powodem Wenuzyusza, którego prócz wrodzoney dzikości, a nienawiści ku Rzymianom, osobiste do Kartyzmandy Królowey urazy podzegały. Rządziła ta wysokiey rodowitości pani Brygantami; i pomnożyła swą potęgę, kiedy poimawszy zdradę Króla Karaktaka, tryumf Klaudyusza ozdobić zdawała się. ^{136.} Ztąd bogactwa, a w pomyślnych powodzeniach zbyt kująca duma: albowiem wzgardziwszy Wenuzyuszem małżonkiem, ucześnieństwo łoża i tronu, Wellokatowi, orężnikowi iego dała. Takową zbrodnią wstrząśniony natychmiast dom królewski: za mężem stanęła przychylność poddanych; za cudzołożnikiem lubieżność Królowey i okrucieństwo. Wenuzyusz zciągnąwszy wojska, przestąpieniem do swojej strony Brygantów, do ostatnich szwanków Kartyzmandę przywiódł. Szukano zatem pomocy u Rzymian: wysłane wojsko iezdne i piesze, pó rozmaitych utarczkach, wybawiło Królowę z niebezpieczeństwa: zostało królestwo przy Wenuzyuszu, a wojna przy nas.

XLVI. W tychże samych czasach wszczął się rozruch w Niemczech, lenistwem wodzów, a niekarnością żołnierstwa. Obce gwałty, złęczone ze zdradą sprzymierzeńców, ledwo rzymskich rzeczy o zgubę nie przywiodły. O przyczynach, i rozmaitych tej wojny powodzeniach, ponieważ dłużej trwała, wkrótce mówić będę.¹³⁷ Zbuntowali się także Dakowie,¹³⁸ naród nigdy nie ufny, a na ów czas i bez boiaźni, po wyciągnięciu Mezyjskich pułków. Lecz w pierwszych domowej burzy, spokojnym na nią patrzali okiem: dopiero gdy się we Włoszech zaiął pożar, a wzajemne nastąpiły klęski, wyciąwszy na zimowiskach lud posiłkowy, oba Dunaju brzegi opanowali. Już zamysłali uderzyć na same pułki, gdyby był Mucyan szóstego pułku¹³⁹ naprzeciw nie postawił, uwiadomiony o zwycięstwie pod Kremoną, i lękając się, aby obcy oręż z obu stron nie naległ, ieśliby ztąd Niemcy, z owad Dakowie znaków poruszyli. Posłużyła i w tym razie, iako często indziej, fortuna ludu Rzymskiego, przechodem tedy Mucyana ze wschodnimi siłami, gdy tym czasem pod Kremoną rzeczy się powiodły. Fonteius Agryppa¹⁴⁰ posłany z Azji, gdzie roczny urząd prokonsula sprawował, na rządzenie Mezyi: przydano mu część Witellianów, których rozproszonych po prowincjach obcą wojną zabawiać, rozum i pokoy radził.

XLVII. Nie siedziały spokojnie i drugie narody. Barbarzyński niewolnik, niegdyś amirat floty królewskiej, zaburzył nagle kray Poncki. Był to Anicet, wyzwoleniec Polemona,¹⁴¹ potężny dawniej u dworu, a po zamianie królestwa w prowincją, nowości chciwy. Ten, imieniem

Witelliusza, w szedłszy w związek z nadmorskimi narodami, a zachęciwszy do broni nadzieją łupieży kraiową gołą, wpadł nagle do Trapezuntu, ^{142.} miasta starożytnego Azji, które Grekowie przed laty na brzegu Ponckim zbudowali. Wyciął stojącą tam rotę, straż niegdyś królewską, która potym obywatelstwem Rzymskim nadana, ^{143.} i naszym obyczajem uzbroiona, lenistwo i swywołę Grecką zatrzymała. Zapalił nad to flotę, wpadając bezkarnie na niewarowne morze; ponieważ Mucyan nacyelnieysze galery z całym żołnierstwem zciągnął do Bizantu. ^{144.} Plondrowało bezpiecznie samo nawet barbarzyństwo, porobiwszy na przedce łodzie, językiem ich *Kamarami* ^{145.} nazwane, wąskich boków, dna szerokiego, spoione bez użycia żelaza i miedzi, ^{146.} które w czasie fali według ogromu wzdętych bałwanów, deskami podwyższając, póki się nakształt dachu nie zasklepią. Takim sposobem warowni, bezpiecznie się między wałami kołyszają, z równą z obustron sztabą, i tak zwrotnemi poiazdy, że obu stronami bez szwanku do brzegów przybić mogą. ^{147.}

XLVIII. Pobudziło to Wespazyana, że wybrawszy z pułków lud chorągiewny, wysłał go pod sprawą Wirdyusza Gemina, walecznego męża. Ten nastąpiwszy na nierządne, a dla chciwości łupu rozproszone kupy owe, zapędził je do statków; a sporządzonemi na przedce galerami doścignął Aniceta, przy uściu rzeki Kohiba, ^{148.} ubezpieczonego pomocą Sedocha Króla Lazzow, ^{149.} którego darami i pieniędzmi do związku niewolił. Dawał z razu Król obronę groźbami i orężem: lecz gdy mu albo nagrodę za wydanie, albo wojnę na wybor dano, zwykłym

barbarzyństwu wiarołomstwem, utargowawszy głowę Aniceta, wydał zbiegów: i tak służebna woyna koniec wzięła. Ucieszonego tym zwycięstwem Wespazjana, iż mu wszystko szło nad żądanie, dogał w Egipcie goniec, z nowiną wygraną pod Kremoną. Pospieszył zatem tym raźniej do Alexandryi, ażeby po szwanku wojsk nieprzyjacielskich, samą stolicę obcej pomocy potrzebną, głodem zwoiował. Przedsięwziął też razem opanować lądem i wodą brzegi Afrykańskie, ^{150.} aby zamknawszy żywność, niezgodę i niedostatek w nieprzyjacielu sprawił. ^{151.}

XLIX. W takowym świata zawrocie, a przeysciu fortuny w dom inny, Antoni Prymus nie tak skromnie, iak przed rozprawą Kremonską postępował: czyli rozumiał, że się już wojnie zadosyć stało, a reszta mu łacno popłynię; czyli pomyślność w takowym sercu łakomstwo, dumę i inne ukryte narowy na iaw wynurzyła. Biegał po Włochach, iakby zawoioowanych: z pułkami, iakby ze swemi, postępował: we wszystkich mowach i sprawach drogę sobie do potęgi uściełał: i ażeby większą swobodą żołnierstwo napał, dopuszczał gminowi obierać sobie setników, na miejscu tych, co w potyczkach poginęli. Ta wolność sprawiła, że co nayburzliwszych warchołów wybierano, i już nie hetman wolą swą żołnierza, ale zbestwione żołnierstwo hetmana za sobą wiodło. Rospuściwszy wojsko, popsuwszy karność, dał okazyą zdzierstwom, lekce ważąc nadchodzącego Mucyana, którego urazić, cięższa wina, niżeli Wespazjanem pogardzić.

L. Wreszcie, dla bliskiey zimy, a nawilgłych wylewem Padu poł okolicznych, ruszył lekkie

woysko, zostawiając w Weronie orły i chorągwie zwyciężkich pułków, tudzież starców, ranionych, owszem wielu zdrowych i zdolnych: zdawała się dostateczna część ludu z pułków i posiłków wybranego, po dokonanej już prawie wojnie złączył się z nimi pułk iedenasty, ociągający się z początku, a po zasłętej pomyślności żałosny, że się tam nie znajdował. Szło także szesć tysięcy Dalmatów świeżo wybranych: prowadził ich Pompeius Sylwan ¹⁵² legat konsularny: lecz rada i władza przy Anniuszu Bassie, legacie pułkowym; który Sylwanem. mało biegłym w żołnierce, a czasy zdadne do działania słowami wlekącym rządził, i wszędy mu, gdy czynić trzeba było, spokoinym przemysłem był przytomnym. Przylączeniu do tych ludzi wybrańcy z floty Raweńskiej, którzy w pułkach służyć chcieli: okrętowych Dalmatów zastąpili. Zatrzymali się wodzowie z woyskiem przy Fanum, ¹⁵³ na walną radę, usłyszawszy „ że się pretorskie rotę ruszyły zmia- „ sta “ a rozumiejąc, że nieprzyjaciel Apennin opanował. Do tego, trwożył niedostatek, w krainie wojną wyniszczoney, i buntownicze żołnierstwa głosy, które się podarunku, nazwanego *clavarium* ¹⁵⁴ dopominało. Nie było też pogotowiu ani pieniędzy, ani żywności, przeszkadzała ukwapliwa chciwość, szarpiąc wszystko, co się mogło przysposobić.

LI. Mam to z podania nayznakomitszych pisarzow, że zwycięzcy do tego stopnia bezwstydney niezbożności przyśli, iż ieden żołdak prosty, iawnie się z zabicia brata w przeszley potrzebie chlubiąc, o nagrodę u wodzow prosił. Ze iednak ludzkości prawo uczcić tę zbrodnią wstręt czyniło, a okoliczność wojny ukarać iey nie mo-

gła; odłożyli na potym, iakoby tak wysoka zasługa, godnieyszey w innym czasie warta była zapłaty: nie słysząc, co się potym stało. Wreszcie, za dawnieyszych nawet obywatelskich wojen, podobney szkarady mamy przykład, kiedy w owej pod górą Janikuiem ¹⁵⁵ z Cynną potyczce, żołnierz Pompeiański naprzod brata swego, ¹⁵⁶ potym poznawszy co zrobił, samego siebie, za świadectwem Syzenny zabił: u przodków naszych, iak okazalsza dla cnoty sława, tak ostrzejsza za występki była pokuta. Lecz te i tym podobne starożytney pamięci dzieła, ile czas i miejsce dozwoli, za pochop do dobrego, a na folgę we złym, przytoczyć nie od rzeczy będzie.

LII. Podobało się Antoniemu i innym wodzom, wysłać przodem iazdę, na obeyrzenie całej Umbryi, ieśliby się tam kędy łącznieysze przez Apennin nie znalazło przejście; ściągnąć orły, chorągwie, i cokolwiek w Weronie ludu zostało; przygotować na morzu i Padzie statki z żywnością. Znaleźli się iednak między niemi, którzy czynili zwłoki, nie mogąc znieść zbytney Antoniego przemocy, a pewnieyszych od Mucyana spodziewając się rozkazow. Albowiem Mucyan, zazdrośny tak nagłemu zwycięstwu, rozumiac się być wyłączonym od ucześnictwa sławy, gdyby własną ręką stolicy nie dostał, pisywał zawsze obustronnie do Antoniego i Wara, raz „aby popierali wojnę“ drugi raz przekładał pożytki ze zwłoki; z taką słow waga, aby, iakikolwiek los padnie, co pomyslnego sobie, a szwanki drugim mógł przypisać. Otwarciey iednak postępował z poufalszemi, i z Plocyuszem Gryfem, ¹⁵⁷ którego Wespazyan między senatorow policzył, i nad pułkiem przełożył. Oni też

wszyscy, ostro na porywczosć Antoniego i Wara, a pochlebnie samemu odpisali. Te listy Mucyan posławszy do Wespazyana, dokazał, że niżey nadziei Antoniego, rady i dzieła iego szacowano.

LIII. Bolał na to Antoni, rzucał winę na Mucyana, że iego oszczerstwem trudy i znoie podjęte, lekkie uważenie miały: nie przebaczał i w mowach, człowiek ust niepowściągliwych, a twardego karku: napisał list do Wespazyana, w śmielszych, niżeli przystało, wyrazach, skrytey ku Mucyanowi nienawiści pełny. „ Iż on sam „ woyska Pannońskie do oręża poburzył: za iego „ podniętą wodzowie Mezyiskich pułkow posłi: on swoim statkiem otworzył Alpy, opadował Włochy, zamknął Niemieckie i Retow „ posilki. Ze niezgodne, a rozproszone Witeliusza pułki naprzod iezdną nawałą, daley pieszą potęgą, w dzień i w nocy pogromione, ^{158.} „ iego to ręki dzieło nayokazalsze. Klęskę Kremony, losom woijnym należy przypisać: a „ starożytne obywatelow niezgody, okropnieyszich szwankow, licznieyszich miast zagłady Rzeczpospolitą nabawiły. Ze on nie posyłkami, nie piorem, lecz ręką a orężem Imperatorowi swojemu służy, ani zaciemia przeto „ sławę drugich, którzy tym czasem nad zaspo- „ koieniem Azyi pracują: oni o pokoju Mezyi, „ on o bezpieczeństwie i całości Włochow staranie czyni. Za iego upominaniem Gallia z „ Hiszpanią, naypotężnieysze świata krainy, do „ Wespazyana się przychyliły. Atoli poydą na „ wiatr, daremnie podjęte trudy, ieśli nagroda niebezpiecznych przewag zostanie przy „ tych, którzy daleko od nich byli „. Wiedział

o tym wszystkim Mucyan: z kąd srogie nienawiści, które Antoni iawniey, Mucyan chytrzey, a tym samym niezblaganiey w sercu taił.

LIV. Tym czasem Witelliusz starty tak srogą klęską u Kremony, tłumiac przychodzące wieści głupim milczeniem, lekarstwo raczey w nieszczęśliwym razie, niżeli samo nieszczęście odwlekał. Nie zchodziło mu ieszcze na nadziei i siłach, gdyby się był przyznał i rady szukał; lecz on przeciwnie, rozsiewaiąc wszędy pomyslnie nowiny, kłamstwami złe iątrzył. Głuche u dworu o woynie milczenie: zakazane po mieście gadania, a tym samym częstsze: ci sami, którzyby, maiąc wolne usta, prawdę mowili, po zakazie okropnieysze wieści rozsiewali. Sami przeciwney strony wodzowie, pomogli do pomnożenia publicznego odgłosu, odsyłaiąc zchwytaných Witelliusza szpiegow, po oprowadzeniu ich naprzod około obozu, dla pokazania zwycięskiej potęgi: których wszystkich Witelliusz, po tajemnym wybadaniu, zamordować kazał. Julius Agrestis setnik, mąż statkiem znakomity, po długich z Witelliuszem rozmowach, któremi go do męstwa daremnie zapalał, wymogł to nakoniec, aby go do obeyrzenia sił nieprzyacielskich, i cokolwiek się pod Kremoną stało, posłał. Nie poszedł on tym umysłem, aby tajemnym szpiegarstwem ostrożność Antoniego oszukiwał; ale w brew oświadczywszy, czego żądał, i na co go hetman posłał. prosił, aby mu wszystko pokazano. Obeyrzawszy zatym z przydanemi przewodnikami boiowisko, rozwaliny Kremonskie, i zwyciężone pułki, powrocił do Rzymu. Gdy mu Witelliusz kłamstwo zadawał, i przekupionym od nieprzyaciela być winił, odpowiedział „ po-

„ nieważ większego dowodu pragniesz, a życie
 „ i śmierć moja, mało się już tobie przyda, dam
 „ inne świadectwo, abyś mu wierzył „: to po-
 powiedziawszy wyszedł, i dobrowolną śmiercią pra-
 wdę powieści utwierdził. Niektorzy piszą, „ że
 „ go z rozkazu Witelliusza zabito «: o wierze i
 stateczności wszyscy się zgadzają ¹⁵⁹.

LV. Witelliusz, iakoby ze snu ocucony,
 rozkazał Juliuszowi Pryskowi i Alfenowi Waro-
 wi prowadzić czternaście rot pretorskich, i całą
 iazdę, na osadzenie Apenninu. Wyciągnął za
 niemi pułk z wodnych żołnierzow zapisany. Tyle
 tysiący zbroynych, sam wybor ludzi i koni był-
 by dostateczny, do zaczepki nawet, gdyby miał
 na czele innego wodza. Drugie roty oddał pod
 sprawę bratu, na obronę miasta. Sam zaś, nic
 zgoła ze zwykłych roskoszy nie opuszczając, a
 w nieufności skwapliwy, złożył seym, na którym
 Konsulow na wiele lat naznaczał, umowy z
 przymierzeńcami czynił, iednym prawo obywa-
 telstwa łacińskiego, ¹⁶⁰. drugim swobody nada-
 wał, innym podatki umnieyszał, słowem bez za-
 dnego na przyszłe czasy baczenia, Rzeczpospo-
 lite rozdzierał. Zbiegał się gmin, na hojny li-
 cznych dobrodzieystw szafunek: sypali głupcy
 pieniądze za przedayne łaski, króremi rozumni
 gardzili, mając to wszystko za niepewne, co się
 ani dawać, ani brać bez szwanku Rzeczypospo-
 litey nie mogło. Nakoniec za naleganiem woy-
 ska, stojącego pod Mewanią, ¹⁶¹. przybył do o-
 bozu z wielkim orszakim senatorow, z których
 wielu dla chłuby, wielu z boiaźni za sobą cią-
 gnął, niewiedząc co czynić, obłudnemi poradni-
 kami otoczony.

LVI. Gdy miał mowę do żołnierzów, (rzecz dziwna) tak gęsta ćma plugawych ptaków ¹⁶² nad głową mu się wieszała, że mnóstwem swoim, iakby czarnym obłokiem dzień zakryła. Nastąpiła i druga okropna wrożka: urwawszy się byk od ołtarza, i porozrzucawszy wszystkie do ofiary zgotowane naczynia, daleko, i nie na zwyčajnym, takowym obchodom mieyscu, zabity. ¹⁶³ Atoli naygłówniejszym sam Witelliusz był dziwotworem, bez znajomości żołnierskiego rzemiosła, bez rady i ostrożności, » iakim sposobem szykować wojsko, gdzie rozsadzać strażę » i podiażdy, iak wojnę popierać, lub ją zatrzymać »? drugich się pytał: za każdym dogłosem na twarzy i ciele ztruchlały, a potym piiany, nakoniec zmierziwszy sobie oboz, po doycściu nowiny o odstąpieniu floty Mizeńskiej, ¹⁶⁴ powroczył do Rzymu, drżący na każdy nowy przypadek, a na los ostateczny mało dbały. Albowiem gdy ieszcze mógł łącno przeysć Apennin, z całą wojsk swoich potęgą, i na znużonego zimnem i niedostatkiem żywności nieprzyziaciela uderzyć, on przeciwnie podrobił siły, naywaleczniejszych i do ostatniego bić się zań gotowych żołnierzy na pewną rzeźbę i niewolę narażał, przeciwko zdaniu doświadczonych setników, od których wziąłby doskonałą radę, gdyby się ich zpytał. Lecz bronili przystępu zauszniczy, przystroiwszy do tego pańskie uszy, że przykrey prawdy nie lubiąc, miłych tylko i wesołych wieści słuchał.

LVII. Flotę Mizeńską (tylę w domowych rozruchach osobista nawet może zuchwałość) Klau dyusz Fawentyn setnik, zelżywie od Galby z rejestru wymazany zbuntował, zmyśliwszy list od

Wespazyana, z obietnicą nagrody za zdradę. Rządził tą flotą Klaudyusz Apollinarys, człowiek, iak wiary podeyrzaney, tak w niewierności nie stały, wespoł z Apiniuszem Tyronem, przeszłym Pretorem, który pod ow czas będąc w Minturnach, ^{165.} hersztem się zrobił buntownikow, i z niemi wiele razem iunych miasteczek i osad pociągnął. Naywiększą w tey mierze przychylność pokazali Wespazyanowi Puteolanie, ^{166.} z nienawiści ku Kapuanom ^{167.} wiernym Witelliuszowi, mieszaiąc prywatne zayścia z powszechną wojen domowych zawziętością. Posłał Witelliusz, na ugłaskanie żołnierskich umysłów, Klaudyusza Juliana (ten mało co przedtym flotą Mizeńską łagodnie rządził;) przydawszy mu na pomoc mieyską rotę, i szermierzow, nad któremi ten Julian był przełożonym. ^{168.} Skoro przeciwnie obozy w oko sobie stanęły, poddał się Julian bez długich namysłów Wespazyanowi, i tak spólnemi siłami opanowali Terracynę, ^{169.} bezpiecznieysi położeniem mieysca i mocą murów, niżeli własnym przemysłem. ^{170.}

LVIII. O czymgdy się dowiedział Witelliusz, zostawiwszy w Narnii ^{171.} część woyska z rotnikami pretoryanow, wysłał brata z sześcią rotami i pięciaset iazdy, na danie odporu wiszące nad Kampanią woynie. Sam strapiony frasunkiem, krzepił się na umyśle, gorliwością żołnierzow, i okrzykami gminu » o wojnę » wołającego; a zbrojąc nikczemny, i iezykiem tylko waleczny motłoch, sam siebie, marnym pułkow i woysk pozorem łudził. Za radą wyzwolencow (bo przyiaciele iego im zacnieysi, tym mniej wierni) rozkazał gmin zwoływać; przwinuiących służbę, przysięgą zobowiązał. A że się wielkie

cisnęło mnostwo, naznaczył Konsulow do wyboru; na senatorow, przystawienie srebra i niewolnikow nałożył. Rycerstwo Rzymskie, pieniądze i staranie obiecywało, na co się też chętnie wyzwolenicze familie ^{172.} ofiarowały. Ta powolność sprawiła, że usługi boiaźnią wymuszone brano za życzliwość. Wielu nie tak nad Witelliuszem, iak nad uciśnioną w osobie iego najwyższą boleli dostojnością: do czego on sam pomagał, wzbudzając litość łzami, mową i twarzą żalosalną, szafując obietnice, a iako przyrodzenie trwożliwych niesie, bez pomiaru. Dopuszczył nawet, aby go *Cezarem* nazywano, czym przedtym gardził; ¹⁷³ upatrując na ow czas, iakowyś w imieniu zabobon; a w trwodze też pospolicie, iak rozumne rady, tak gminne mniemania równe ucho mają. Ztym wszystkim, iako częstokroć każdy niebaczoney rady zapęd, silny z początku, w krotce słabieie, zmykali powoli z owych posiedzeniow senatorowie i rycerstwo, naprzod ostrożnie, i kiedy się na nich Witelliusz nie znajdował, potym ze wżgardą i bez boiaźni, poki ze wstydu niedopiętych zamysłów, sam nie odstąpił, czego mu nie dawano. ^{174.}

LIX. Jako wzięcie Menawii, i wszczęta, iakoby na nowo wojna, nabawiła trwogi kray Włoski; tak nagły Witelliusza odiazd przyczynił więcey przyiacioł stronie Flawiańskiej. Samnitowie, Marsowie, Pelignowie, ^{175.} z zazdrości, że się dali uprzedzić Kampanom, ^{176.} tym usilniejsze, iako bywa w pierwiastkach, na poparcie wojny czynili przysługi. Atoli natrudziło się okrutnie woysko, przechodząc Apennin, w plugawą zimową chwilę, a ledwo się mogąc wygramolić z zamieci śnieżnych w spokojnym chodzie,

poznało srogość niebezpieczeństwa, gdyby Witelliusza nie colnęła fortuna, 177. która wodzow Flawiańskich niemniej często, iak rostopna rada, ze zley wywiodła toni. Zaszedł im droge Petyli Ceryalis w wieśniaczym odzieniu, uszedszy manowcami od rozsadzoney Witelliusza straży. Bliskie z Wespazyanem pokrewieństwo, niepospolita dzieł rycerskich sława, dała mu miejsce między drugimi hetmanami. Wielu twierdzi, » że Flawiuszowi Sabinowi i Domicyanowi u- » mknąć dopuszczono, i że wyprawieni od An- » toniego powstańcy, różnemi sztukami wkradszy » się do miasta, obu nauczyli, iakim się sposo- » bem wysłiznąć i ukryć mogli. » Lecz Sabin wymawiał się zdrowiem, niezdolnym do przedsięwzięcia tak niebezpieczney pracy. Domicyan miał serce, tylko się lekał zdrady przydanych od Witelliusza strożow, lubo z nim oni spólnie uciekać obiecywali. Do tego Witelliusz, przez wzgląd na własne pokrewieństwo; 178. nic okrutnego na Domicyana nie zamyślał.

LX. Przybywszy wodzowie Flawiańscy do Karsuli, 179. odpoczekali dni kilka, czekając poki by chorągwie pułkowe, i orły nie nadciągnęły. Podobało się założyć tam oboz, dla rozlegley rowniny, dla łącznego dowozu żywności zleżących pozad miast bogatych; i że się z Witellianami, o dziesięć tysięcy krokow stojącemi, znosić, i na swą stronę onych nakłonić spodziewali. Szeniło na to żołnierstwo, wołac zwycięstwo, niżeli pokoy; niechciało nawet czekać własnych pułkow, iakoby dla łupu barziej, niżeli dla pomocy przychodziły. Zwolawszy Antoni koło, przekładał: » Ze Witelliusz ma jeszcze siły, które ro- » stropna zwłoka osłabić, a rospacz natężyć mo-
że:

» że: że pierwiastki wojen domowych losowi
 » poruczyć, zwycięstwa rada, a rozumem do-
 » pełniać należy. Ze po odstąpieniu floty Mi-
 » zeńskiej i najpiękniejszego Kampanii krain,
 » nic już Witelliuszowi na świecie nie zostało,
 » prócz tego, co między Tarracyną a Narnią le-
 » ży. Dostyc już sławy z wygranej pod Kremo-
 » na, dostyc nienawiści ze zburzenia miasta: szla-
 » chetniejsza żądza z ocalenia raczey, niżeli za-
 » guby Rzymu: większe nagrody, okazawsza ich
 » czeka sława, jeśli bez krwi rozlania, zdrowie
 » z całością senatowi i ludowi Rzymskiemu przy-
 » niosa.

LXI. Temi i tym podobnemi słowy ugłaska-
 ne umysły: w krotce też i pułki nadciągnęły. Po-
 strachem i sławą pomnożonego woyska, zachwia-
 ły się Witelliańskie roty: żaden do wojny nie
 zagrzewał, wielu radziło poddać się: ubiegala
 się starsza zna w namowach swoich kompanii,
 jednając sobie tym podarunkiem łaskę zwycięz-
 cy. Dowiedziano się od niey » że niedaleko In-
 » teramny ¹⁸⁰, czterysta jazdy straż tego miasta
 » trzymało. » Wysłany natychmiast Warus ¹⁸¹
 z lekkim ludem, niektórych, co się opierali wy-
 ciał; drudzy złożywszy broń; prosili o miłosier-
 dzie; inni umknawszy do swoich, zatrwożyli ca-
 ły oboz, wynosząc pogłoskami męstwo i pote-
 gę nieprzyjaciół, aby utraconego garnizonu hań-
 bę pokryli. Nie było u Witellianow żadney ka-
 ry na zbrodni: a pewna za zmiennictwo nadzie-
 ia wziętku: ubiegali się w zdradzie setnicy i try-
 bunowie częstemi do strony przeciwney przecho-
 dami: sam prosty żołnierz uporczywie za Witel-
 liuszem stawał, poki Pryskus z Allenem, ¹⁸² o-

puściwszy oboz, i wrociwszy się do Witelliusza, z obelgi zdradzieckiej wszystkich nie rozgrzeszyli.

LXII. Około tegoż czasu zabity w więzieniu Urbińskim ¹⁸³. Fabius Walens: głowę jego wystawiono na widok Witellianom, aby sobie daley próżnych nadziei nie snowali: rozumieli albowiem » że Walens uszedł do Niemiec, gdzie » stare i nowozacieżne woyska zgromadzał. » To morderstwo wprawilo w rozpacz Witellianow: a woysko Flawiańskie srodze się ucieszyło, rozumiejąc, że stratą Walensa, woyna koniec wzięła. Urodził się Walens w Anagnii ¹⁸⁴ w rycerskim stanie, człowiek rozpustnych obyczajow, dowcipu nie grubego, sławę grzeczności swywołą jednal: za Nerona, podczas igrzysk ¹⁸⁵ Młodzieńskich, iakoby z musu, kuglarzow udawał, gładko barzicy, niż ucziwie: legat pułku, sprzyiał Werginiuszowi, i razem go czernił. ¹⁸⁶ Fonteia Kapitona, zwiedzionego od siebie, badź że go zwiesć nie mogł, zabił: ¹⁸⁷ zdrayca Galby, ¹⁸⁸ wierny Witelliuszowi, a drugich wiarołomstwem wstawiony.

LXIII. Po przeciętych zewsząd nadzieiach, żołnierz Witelliański, mający przeysć do strony przeciwney, z nową hańbą, pod znakami i chorągwiami uszykowany, przeszedł na polach Narnii. Flawianie, iakby do potyczki, zbrojni i gotowi stanęli w gestych szeregach na koło: weśli we środek Witellianie, do których otoczonych mowil łaskawie Antoni, i części jedney w Narnii, drugiey w Interammie stanowisko raznaczył: zostawione przy nich niektore zwycieskie pułki, z zakazem przykrości spokojnym, do wstrzymywania buntujących się zdolne. Nie zaniechali, przez

cały ten czas, Antoni z Warem wysyłać posłańców do Witelliusza, ofiarując mu » życie, pieniądze i prywatne w Kampanii pomieszkanie, » iesłiby, złożywszy broń, siebie i potomstwo » na łaskę Wespazyana oddał. » Pisał do niego tymże kształtem i Mucyan, któremu on wierząc, » o liczbie sług, i wybraniu nadmorskich » dzierżaw » często gadał. Taka to gnusność obeszła nieczuły umysł, iż gdyby drudzy, że był Cesarzem, nie pamiętali, on by zapomniał.

LXIV. Tym czasem przednieysi Rzymianie pobudzali tajemnymi namowami Flawiusza Sabina, ¹⁸⁹ Prefekta miasta » żeby się o spółkę sławę i zwycięstwa starał: że ma w ręku rotę miejskie, lud urzędowy: ¹⁹⁰ dopomogą mu » strażnicze ufce, ¹⁹¹ będzie miał na skinienie » słuźalców przyjacielskich, szczęście brata, i » wszelką w rzeczach zwycięzcom powolność. » Nie należy mu dawać przodkować sobie Antonieniu i Warowi. Szczuple ma siły Witelliusz, a smutnemi zewsząd wieściami zatrwożone: wietrzliwe umysły gminu, a gdyby się » tylko na czele postawił, pewna pochlebnych » głosow za Wespazyanem odmiana. Sam Witelliusz nie silny szczęściu, barziefy ieszcze w » przeciwnych losach osłabiony: cały dank obecney wojny ten odniesie, kto Rzym opanuje. Do Sabina należy zachować bratu berło: » do Wespazyana pierwszym brata po sobie » liczyć.

LXV. Nie przyjął mężnie tych namow nie-doleżny starzec. Byli tacy, którzy z tajemnych podeyrzeńiow rozumieli o nim, iakoby z zazroszcici i emulacyi szczęściu braterskiemu zwłokę czynił. Albowiem Sabin starszy w leciech, w

prywatnym obu życiu powaga, i pieniędzmi Wespazyana przewyższał; owszem powiadała, że na utrzymanie kredytu zadłużonego brata, dom jego i dobra w zastawie trzymał. ¹⁹² Zkąd lubo na oko zgodnie żyli, lękano się skrytych między nimi niechęci. Łaskawsze tłumaczenie niosło, » że jako człowiek powolny, brzydził się krwią » i zabojami: dla czego częste z Witelliuszem o » pokoju, i złożeniu broni, pod pewnemi warunkami, czynił umowy. » Po różnych w domu schadzkach, nakoniec w kościele Apollina, ¹⁹³ iako wieść niesie, umowę uczynili. ¹⁹⁴ Świadców rozmów dwaj tylko byli, Kluwiusz Rufus, i Syliusz Italik. ¹⁹⁵ Zdała przytomni, postrzegli na twarzy Witelliusza podłość i myśl upadła; Sabin bez urągowiska, bliższy litości, mowił.

LXVI. Co gdyby Witelliusz tak łącno nachylił umysły swoich, iako się sam nakłonił, weszłoby do miasta, bez krwi rozlania, wojsko Wespazyana. Lecz im kto mu twierdziwszy, tym mężniey pokoy i umowy odrzucał, przekładając, » obelgę, niebezpieczeństwo, oraz niepewność zawiley od woli zwycięzcy wiary. Nie » taka u Wespazyana dumia, aby prywatnego » Witelliusza cierpiał: niezniosą tego i zwyciężem: a tak i litość niepewna. Ile do niego, » już osiwił, i dosyć oboicy fortuny losow zkosztował: lecz syna jego Germanika, ¹⁹⁶ co za » stan, co za imię czeka? Teraz się pieniądze, » dwor i rokoszne Kampanii obietnią zakąty; » lecz gdy Wespazyan naiedzie państwo, nie będzie ani dla niego, ani dla przyjaciół, ani dla » wojska bezpieczeństwa, chyba po załumionym spólniku. Jeśli pojmany Walens, a na

» wątpliwe wieziony przwgodny, był im ciężki,
» 197- pewnie Antoni z Fuskiem, albo Mucyan
» czoło nieprzyjaciół, na zaboy się Witelliusza
» nie ukwapia? Nie żywił Cezar Pompeia, ani
» August Antoniego: chybaby Wespazyan wspa-
» niałszą miał duszę, dawny Witelliusza klient,
» 198. gdy on Klaudyuszowi kolegował. Jeśli masz
» wzgląd na oycowskie Censorstwo, 199- na troi-
» ste konsulaty na tyle szlachetnych rodu ozdob,
» bierz się przynajmniej z rozpaczy do mestwa:
» stoi nieporuszony żołnierz, sprzyia miasto: nie
» okrutniejszego nie spotka nad to, naco do-
» browolnie lecim: rowna śmierć, czy po prze-
» graniu, czyli w poddaństwie: lecz w tym tylko
» różna, że tu z obelgą i szyderstwem, tam mę-
» żnie i z chwałą ostatni duch wylać przywidzie.

LXVII. Głuche, na mężne rady, Witellego uszy: tłumił się umysł troskami i litością, aby uporczywym orężem, dla żony i dziątek niezblaganym zwycięzcę nie uczynił. Miał nadto podeszła w leciech matkę, 200. która iednak nie długo przedtym, wczesnym zgonem 201. zagubę domu swego uprzedziła, nie dostąpiwszy panowaniem synowskim, procz żalu, a dobrej sławy. Osmnastego dnia Grudnia, usłyszawszy o poddaniu się 202. pułku, i rot w Narnii stojących, wyszedł z pałacu w żałobnym odzieniu, z smutnym na koło domownictwem: niesiono przy nim w lektyczce maluczkiego syna, iakoby na pogrzebny obchod: 203. ozywały się wrzaski gminu, pochlebne i niewczesne: żołnierstwo w groźnym milczeniu.

LXVIII. Nikt się nie znalazł, tak na znikomość rzeczy śmiertelnych niepomny, by go nie wzruszył smutny ow kondukt, patrząc iako Rzym-

skie Xiążę, a rodzaju ludzkiego mało przedtym władzca, zostawiwszy fortuny swej siedlisko, przez miasto, przez tłum poddanych, z państwa wychodził. Nic takowego dawniej ani widziano, ani słyszano. Dyktatora Cezara gwałtowna moc zatłumiła: zgładziły Kaligulę tajemne zasadzki: ²⁰⁴ noc i kąt nieznaiony ²⁰⁵ ucieczkę Nerona zasłonił: Pizon z Galbą, iakby na boiowisku polegli: ²⁰⁶ Witelliusz w zgromadzonym kole, ²⁰⁷ między swemi żołnierzami, w przytomności nawet kobiet, rzecz krotką, a do nieszczęścia obecnego przystosowną uczynił: » że » ustępuje dla miłości pokoju i Rzeczypospolitej, byleby tylko na niego pamiętali, a nad » bratem, małżonką i niewinnym potomstwa » wiekiem litość mieli. » To mówiąc, a razem wziętego syna na ręce, to w szczególności każdemu, to ogółem wszystkim polecając, nakoniec, gdy lży słowa tłumili, stojącemu podle Konsulowi, ²⁰⁸ (był to Cecyliusz Symplex) odpasany miecz od boku, iakoby prawo życia i śmierci obywatelskiej, oddawał. Lecz gdy się wzbraśniał Konsul, i zgromadzone koło sprzeciwiło, ruszył z placu, iakby miał złożyć w kościele *Zgody* ²⁰⁹ noszenia Cesarzkie, i udać się do domu braterskiego. Powstały zatem silniejsze ieszcze na prywatne mieszkanie wrzaski, wzywających » do pałacu: » zamknięto inne przechody, procz tego, który do świętej drogi ²¹⁰ prowadził: a tak nie umiając dać radę, powrócił do pałacu.

LXIX. Przodkowały tym czasem wieści, » że się Witelliusz z państwa wyrul, » a Sabin rozpiął do trybunow rot, » aby żołnierza ha- » mowali. » Już tedy, iakby się całe państwo na

łono Wespazyana złało, celnieysi z senatu, wielu z rycerstwa, wszystka milicya mieyska, i straż zeszły się w dom Sabina; kiedy doniesiono o pogrozkach rot Niemieckich, i sprzyianiu ludu. Daley był zaszedł Sabin, niżby się mógł wrócić: a każdy bojąc się o siebie, aby rozproszonych, a tak mniej silnych Witellianie nie ścigali, ociągającego się Sabina do broni przymuszali. Lecz, jako się pospolicie w podobnych rzeczach zdarza, każdy rada, a mało kto ręką chciał dopomoc. Idącym około stawu *Fundanus* 211. żołnierzom, którzy Sabina otaczali, zaśli co najszybciej. Tam, po dorywczym na prędce spotkaniu, została wygrana przy Witellianach. Sabin w owym popłochu, co być rozumiał najbezpieczniejszym, osadził zamek Kapitolium żołnierzem, z nieco rycerstwa i senatorow, których wymienić trudno, ponieważ po zwycięstwie wielu się przed Wespazyanem z tej postugi chlubiło. Zostały w oblężeniu same niewiasty: między innymi najznakomitsza Werulana Gracylia, idąc barziej za wojną, niżeli za dziećmi i pokrewieństwem. Gnuśność nie czuła oblężencow dała sposob Sabinowi, że w głuchą noc, potomstwo swoje z Domicyanem synowcem sprowadził do Kapitolium, a przez niedbałe strażę przesławszy gońca do wodzow strony, » o oblężeniu swoim, » i jeśli ratunku nie dadzą, niebezpieczeństwie » oznaymił. Owszem tak spokojnie noc przetrwał, że sam bez szwanku mógł wyniść: albowiem żołnierz Witelliusza, jako na placu był srogi, tak w czasy lubiący, a na ostrożność nie bacznuy: do tego zwalona nagle burzliwa pluta, oczom i uszom zmysł odjęła.

LXX. Skoro świt nastał, nim z sobą zaczęli po nieprzyjacielsku, wysłał Sabin do Witelliusza Kornelego Marcyala, przedniego setnika, żaląc się na zgwałcenie uczynioney umowy. ^{212.} » Ze » to mniemane złożenie państwa, stało się tylko « na uludę tyła przezacnych mężow. Poco al- » bowiem stąpiwszy z Rostrow, do domu brater- » skiego, tuż przy rynku, na większe ludu roz- » iątrzenie, a nie raczey na Awentyn ^{215.} do mie- » szkania żony udał się? Tak prywatnemu czło- » wiekowi, a wszelkich panowania pozorow strze- » gacemu się uczynić należało; gdy on przeci- » wnie, do pałacu, i do samego zamku państwa » poszedł. Wystane z tamtąd zbrojne roty, u- » moszczona zaboiem niewinnych, nayokazalsza » część miasta: samo Kapitolium zbrojnemi o- » pasane. Obywatelom on iest i senatorem, po- » ki się miedzy Witelliuszem a Wespazyanem, » boiami pułkow, dobywaniem miast, podda- » waniem się woysk, rzecz nierosprawi. Lubo » Hiszpania, Niemcy i Brytannia odstąpiła, trwał » wiernie w powinności brat Wespazyana, poki » go do umowy nie zawołano. Pokoy i zgoda » zwyciężonym pożytek, zwycięzcom tylko sła- » wę przynosi. Jeśli Witelliusz żaluie uczynio- » ney umowy, poco na Sabina, którego zdra- » dliwie podszedł, poco na syna Wespazyana, » ledwo dorosłego, żelaza dobywa? Wiele zai- » ste dokáže morderstwem iednego starca, i » młodzika? ^{214.} niech raczey wynidzie w pole » przeciwko pułkom, i tam się ostatecznie roz- » prawi: wszystko za losem szabli poydzie. » Zatrwożony na to Witelliusz, dawszy krotką, na swe oczyszczenie, odpowiedź, składał winę na żołnierzow, » iakoby ich gorliwości za sobą za-

» hamować nie mogli. » Ostrzegł też Marcyalis »
 » aby ukrytą pałacu fortką tajemnie wyszedł,
 » żeby go, iako donoścę niemilego pokoju, żoł-
 » nierze nie ubili. » Sam ni do rozkazu, ni do
 zakazu nie zdolny, nie Imperatorem, lecz tylko
 przyczyna był wojny.

LXXI. Ledwo Marcyalis powrócił do Kapi-
 tolium, przypadło wściekłe żołnierstwo bez żad-
 nego wodza: każdy sobie radą i przywódzcą.
 Flawianie przepadszy szybko rynek, i przyległe
 mu świątynie, ^{215.} rozciągnęli się po wzgorku
 przeciwnym, ^{216.} aż do pierwszych bram zamku
 Kapitolskiego. Były z dawna krużganki na boku
 prawym wchodzącym na wzgórek: których da-
 chy osiadшы, kamieniami i dachówkami razili o-
 bleżencow. Nie mieli Witellianie na doręczu,
 prócz mieczow: sprowadzać strzelnie i pociski,
 długa się rzecz zdawała. Rzuciwszy żagwie na
 bliższy krużganek ^{217.} śli za pozorem; i pewnieby
 się do zamku wdarli przez spaloną bramę, ^{218.}
 gdyby był Sabin, zrywając zewsząd posągi, sta-
 rożytnych przodków ozdobną pamięć, wstępu
 onemi, zamiast muru nie zagroził. Rozbiegli
 się zatem na inne do Kapitolium wejścia, iedni
 od gaju, gdzie było *Asilum*, ^{219.} drudzy, gdzie
 na skałę Tarpeyską ^{220.} sto prowadzi stopniow.
 Z obu stron gwałt niespodziany, lecz bliższy i
 popędliwszy od Asylum; ^{221.} ponieważ się żoł-
 nierz wdzierał na przyległe gmachy, które za
 długiego pokoju w górę wywiedzione, z posadą
 Kapitolium równały się. Nie masz pewności
 » ieśli do zamku ogień wrzucony od obleżencow,
 » czyli od obleżonych: » większa pogłoska, » iż
 » od tych, ^{222.} ażeby wdzierających się, i już bli-
 » skich Witellianow odrazili. Wszczęty ogień

« na krużgankach, zagarnął podle ^{223.} stojącą
 » świątynię: i wnet dzwigał szczyt orły ^{224.}
 » z dawnego drzewa, zciągnęły płomień, dając
 » mu pastwę dostateczną. Tak tedy Kapitolii-
 » um nie dobyte, nie zdarte zgorzało. ^{225.}

LXXII. Nie widział zaiste lud Rzymski od założenia Miasta, ani załośniejszey, ani brzydszey zbrodni, kiedy nie od obcey nieprzyiaźni, nie dla gniewnych, chyba złością naszą niebios, świątynię najlepszego i największego z bogów, iego natchnieniem od przodków dzwignioną, godło światowładztwa, ^{226.} którey ani Porsenna w poddającym się mieście, ^{227.} ani Gallowie w dobytym, ^{228.} zelżyć nie mogli, obywatelska zburzyła wściekłość. Gorzało wprawdzie i za dawnych lat Kapitolium, za wojny domowey, lecz zdradą ^{229.} prywatną: teraz iawnie opasane, iawnie spalone. Z iakichże oręza powodów? dla iakiego z tak srogięj kleski zysku? pewnieśmy za czyżnę wojowali? Słubował ten gmach Tarkwiniusz Pryskus Król, podczas wojny Sabińskiej, ^{250.} rzuciwszy mu zasadę, ^{251.} w nadzieię raczey przyszłej wielkości, niż gdyby mu, szczupłe nader ludu Rzymskiego pierwiastki, dokonać pozwoliły zamysłow. Wkrotce Serwiusz Tulliusz, za pomocą sprzymierzeńców, a potym Tarkwin pyszny, poymawszy Swesse Pomecyą, ^{252.} z łupow nieprzyjacielskich wystawili. ^{253.} Lecz sława dzieła wolności zachowana: po wygnaniu królów, Horacy Pulwillus, ^{254.} powtornie Konsul poświęcił z taką wspaniałością, ^{255.} że go niezmierne potym ludu Rzymskiego dostatki, ozdobniejszym raczey, niżeli większym uczyniły. Dzwigniono go znowu na tymże miejscu, kiedy za Konsulatu Lucyusza Scypiona i Kaia Norbana, ^{256.} po

upłynionych czterechset i dwudziestu pięciu leciech zgorzał. Przyjął staranie zwycięzca Sylla, jednak go nie poświęcił; w czym tylko samym zayrzało mu szczęście. ²³⁷ Lutacyusza Katula imię, ²³⁸ między tyła dziełami Cezarow, ²³⁹ aż do Witelliusza trwało, kiedy ogniem spłonął.

LXXIII. Atoli ta klęska, większey obleżonych, niżeli obleżencow nabawiła trwogi. Albowiem Witellianom, w tak wątpliwym razie, ani na fortelach, ani na męstwie zbywało; kiedy z przeciwney strony, potrwożone żołnierstwo, wodz gnuśny, i iakby z rozumu obrany, postradawszy uszu i języka, ani się drugich radami rządził, ani swoich dawał; lecz biegając tam i owdzie, na odgłos nieprzyacielski, przeciwne zakazom rozkazy, rozkazom zakazy dawał. Przeto, iako się w zgubionych rzeczach dzieć zwykło, wszyscy rozkazowali, a żaden nie słuchał: nakoniec rzuciwszy broń, każdy o ucieczce i sposobach unknienia myślił. W tym wpadli Witellianie, wszystko ogniem i mieczem psując. Kilku walecznych ludzi, między któremi znaczniejsi, Korneli Marcyalis, Emili Pacensis, Kasperius Niger, Dydius Scewa, chcąc dać odpor, na nieyscu polegli. Flawius Sabin, bezbronny i nie uciekający, Kwintus Attyk Konsul, ²⁴⁰ marnym honoru cieniem, i własną próżnością wydany, że w edyktach swoich wspomniał o Wespazyanie, zelżywie o Witelliuszu mówił, oskoczeni. Reszta różnemi trefankami unknęła, iedni w służalczych szatach, drudzy wiernością klientow utaieni, inni w tłomokach ukryci. Byli i tacy, co wiedząc o nieprzyacielskim haśle, którym się wzajem poznawali, pytając się i odpowiadając sobie, odwagą, zamiast tainika, śmierci ušli.

LXXIV. Domicyan, za pierwszym wpadnięciem, skrywszy się u zakrystyana, ²⁴¹ przemyśleniem wyzwoleniczym, w płócienney szacie, między popy ²⁴² wmieszany, i niepoznany, u Kornelego Pryma klienta oycowskiego przy *Wela-brum* ²⁴³ przesiedział. Gdy ojciec na państwo wstąpił, zbiwszy mieszkanie zakrystyańskie, kapliczkę tam i ołtarz JOWISZOWI ZBAWCY wystawił, i przypadek swoy na marmurze wyryć rozkazał. Zostawszy zaś Cesarzem, ogromny kościół JOWISZOWI STROZOWI zbudował, i posąg swoy na łonie bożka poświęcił. Sabin z Attykiem okuci w kajdany, i zaprowadzeni do Witelliusza, przyięci od niego łaskawym okiem i mową, z wielkim szemraniem tych, którzy się ich gardła, i nagrody łożonych postug dopominali. Po wszczętym od blisko stojących wrzasku, ozwała się gminna chałastra, prosząc o głowę Sabina, a pochlebstwa mieszaiąc. Witelliusz stojąc na stopniach pałacowych chciał za nim prosić: niedano mu mówić. Naostatek zkłote i poszarpane ciało, po uciętey głowie, zawlezione na wschody Gemońskie. ²⁴⁴

LXXV. Taki wziął koniec mąż ten nie popolity. Trzydzieści i pięć lat na usługach Rzeczypospolitey przepędził, sławny w pokoju i na wojnie. W sprawiedliwości, i pomiarkowaniu życia nie miano mu co zadać: był iednak wielomowny: i to iest tylko, co mu w przeciągu siedmiu lat, gdy Mezyą rządził, a dwunastu, gdy był Prefektem miasta, odgłos publiczny zarzucał. Przy zgonie życia, iedni mu gnusność, drudzy pomiarkowanie, i wstręt od rozlewu krwi obywatelskiey przyznawali. Wszyscy iednak na to się zgadzaia, że przed wstąpieniem

na tron Wespazyana, sława domu Flawiuszow była przy nim. Dało mi się słyszeć, że Mucyan przyjął wesolo nowinę o jego zabiciu. Wielu twierdziło, » że się tym pokoy ubespeczył, » i zabiegło przyszeley między dwoma nienawisci, z których jeden, że był bratem Cesarskim, » drugi że ucześnie państwa, myślił. » Oparł się Witelliusz naleganiu gminnemu o stracenie Konsula, ^{245.} ułagodzony, i niby wzajemną wdzięczność oświadczaiać; że, gdy się badano o podpalce Kapitoliun, Atrykus winnym się być wyznał. Tym zaś wyznaniem, czyli to było kłamstwo do czasu stosowne, przyjmuiąc na się nienawiść, stronę Witelliusza oczyszczać z niey zdawał się. ^{246.}

LXXVI. W tychże dniach L. Witelliusz, stanawszy obozem w Feronii, ^{247.} groził wycięciem Tarracynie, kędy zamknięci szermierze i maytkowie, ani wyniść za mury, ani się spotkać na placu nieśmieli. Nad szermierzami, iakom wprzod namienił, ^{248.} był starszym Julianus, a nad maytkami Apollinarys, wszeteczeństwem, gnusnością, do szermierzow barziew, niżeli do wodzow podobni. Nie myślił z nich żaden, ani o rozstawieniu straży, ani o naprawie słabych mieysc muru: wylani w dzień i w nocy na rozpusty, głużyli bankietami i muzyką roskoszne brzegi, a obracaiąc żołnierzow do posług godowniczych, o wojnie na biesiadach tylko gadali. Kilką dniami przedtym, wyjechał Apponius Tyro, który wynuszaiąc na miastach pieniądze i podarunki, więcej stronie nienawiści, niżeli sił przymnożył.

LXXVII. Tym czasem przybiegł do Lucjusza Witelliusza zbiegły słuzalec od Werginiego Kapitona, obiecuiąc » poudać zamek, nie

» dobrze strzeżony, ieśliby mu chciał dodać żoł-
 » nierzy. » Wziąwszy zatym kilka rot przebra-
 nego ludu, opanował w noc głuchą wierzchołek
 góry, i nad głową nieprzyjacielowi stanął, zkaż
 żołnierz, na rzeźbę barzicy, niżeli do potyczki
 zleciał. Mordowano bezbronnych, albo się do-
 piero do oręża biorących; niektórych ze snu le-
 dwo ocuconych. Noc ciemna, trwoga niespo-
 dziana, brzmienie trąb, wrzask nieprzyiaźny, sro-
 ga czyniły zamieszkę. Niektórzy z szermierzow
 chcąc dać odpor, nie bez zniszty polegli: dru-
 dzy rzucili się do okrętow, kedy równa trwoga
 i nieład, dla zmieszanego z żołnierstwem chłop-
 stwa, ^{249.} które Witellianie bez braku wycinali.
 Sześć galer w pierwszym zamęcie uciekło, a na
 nich amirał Apollinarys; reszta, albo na brze-
 gu zachwycona, albo nagniotem uciekających
 przeładowana zatoneła. Julian do Lucyusza za-
 prowadzony i kłimi zkatowany, w oczach iego
 ściety. Przyganiano Tryaryi, ^{250.} żonie L. Wi-
 telliusza, » iakoby przypasawszy do boku miecz
 » żołnierski, w czasie okropney klęski, i zbu-
 » rzenia dobytego miasta, hardzie sobie i okru-
 » tnie postępowała. » Sam Lucyusz wysłał do
 brata laurem uwieńczone listy, ^{251.} prosząc o
 radę, » ieśli miał zaraz powracać, czyli daley
 » w Kampanii wojnę popierać? » Co się nie tyl-
 ko z dobrem strony Wespazyana, ale całej Rze-
 czypospolitey stało; gdyby albowiem żołnierz,
 świeżym nadęty zwycięstwem, a procz wpoione-
 go uporu, w pomyślnym powodzeniu dziki, cią-
 gnął do Rzymu, niemałoby dał pracy; aniby się
 bez zniszczenia miasta obeszło: ponieważ Lucy-
 usz, chociaż bezecny, miał dosyć obrotu, a ie-
 śli nie cnotą, iak dobrym zwyczajna, przynay-

mniey występkami, zwyczajnym łotrostwu orężem, wiele dokazował.

LXXVIII. Gdy się tak u Witellianow dzieie, woysko Wespazyana wyciągnawszy z Narnii, obchodziło spokojnie świątki Saturna w Oriculum. ²⁵² Przynęę tey naganney zwłoki składano na oczekiwanie Mucyana. Byli i tacy, którzy z podeyrzenia obwinili Antoniego, » ia- » koby zdradziecko czas zwlekał, omamiony ta- » iemnemi Witelliusza listami, w których mu » konsulat, dorosłą corkę, z bogatym posagiem » w nagrodę zdrady ofiarował. » Drudzy mowili, » iż te powieści zmyślone, dla przysługi Mucyana: » niektórzy: » że to było powszechnym » wodzow zdaniem, ażeby okazem raczey po- » tęgi, niżeli iey użyciem, miasto do poddania » się nakłonić; ponieważ najmocniejsze pułki » odstąpiły Witelliusza, i on sam, widząc przecięte wszystkie do obrony śródki, dobrowol- » nie ustąpić czynił nadzieję. Lecz skwapliwość, » a potym gnusność Sabina wszystko popsuła; » który rzuciwszy się płocho do broni, tak warowney twierdzy, któreyby i potężne woyska » dobyć nie zdołały, przeciwko trzem rotom » obronić nie mógł. » Wszakże trudno zwać na iednego spólną wszystkim winę. Ponieważ i Mucyan obojętnemi listami zwycięzcow bawił, i Antoni, czyli dla niewczesnego mu posłuszeństwa, czyli chcąc nań nienawiść odwrócić, w winę popadł: drudzy też wodzowie, w mniemaniu, że się iuż skończyła woyna, ostatki iey znakomitszemi uczynili. Nawet ani Petylius Ceryalis, wysłany przodem z tysiącem iazdy, aby poprzecznemi drogami, przez kray Sabiński, ²⁵³ gościńcem Salarskim, ²⁵⁴ wszedł do miasta, spie-

sznie ciągnął; poki rozbiegłe wieści otoczonego Kapitolium, wszystkich pospołu nie ruszły.

LXXIX. Przyciągnął Antoni, w późną noc, drogą Flamińską ^{255.} *do skał czerwonych* ^{256.} niewczesny niosąc posiłek, bo tam o zabiciu Sabina, o spaleniu Kapitolium, o trwodze miasta, smutne nowiny odebrał. Doniesiono mu przytym, » że się gmin i służalcy ruszyli do broni » za Witelliuszem. » Ceryalisowi też nie dobrze się udała iezdna potyczka, kiedy lecącemu nieostrożnie na Witellianow, iakoby już zwyciężonych, pomieszana z iazdą piechota nieprzyjacielska zastąpiła. Potkali się niedaleko miasta, między domostwami, ogrodami i zakrętami drog, które, że Flawianom znaiome nie były, poczęli się trwożyć i mieszać. Do tego, niezgadzała się z sobą cała iazda, mianowicie ci, którzy niedawno przy Narnii zabrani, ^{257.} obojętnym okiem na los obcey strony patrzali. Tullius Flavianus, przełożony szwadronu, dostał się w niewolę: drudzy potrwożeni, sromotnie uciekli, których zwycięzcy do Fiden ^{258.} tylko ścigali.

LXXX. Ta pomyślność dodała serca pospółstwu: rzucił się mieyski motłoch do broni. Rzadko u kogo żołnierski puklerz: drudzy porwawszy, co kto miał na doręczu, prosili o danie znaku do potyczki. Podziękował Witelliusz, i wynieść w pole do obrony miasta kazał. Zwołał potym senat; wysłani posłowie do woysk, aby, pod pozorem dobra publicznego, pokoy i zgodę radzili. Różne tych posłów były losy. Wysłanych do Ceryala ostatnie spotkało niebezpieczeństwo, ponieważ żołnierz wszystkie pokoju kondycye ze wzgardą odrzucał. Zraniono Arulena Rustyka pretora: ^{259.} pomnożyła nienawiści, procz znie-
wazo-

ważoney pretorskiej i legata dostojności, sama jego osobista godność; rozegnano kolegów: zabito przybocznego liktora, ^{260.} który drogę czyniąc, ważył się tłum rozpychać: i gdyby wodz, straży na obronę nie przysłał, święte u samych nawet obcych narodow poselstwa prawo, pod samemi oyczyzny murami, zostałoby skażone zaboystwem od wściekłości obywatelskiej. Ci, których posłano do Antoniego, łaskawiey byli przyjęci, nie dla większey w żołnierstwie karności, lecz że wodz więcey miał powagi.

LXXXI. Wmieszał się między posłów Musonius Rufus, ^{261.} rycerskiego stanu, miłośnik filozofii, i szkoły Stoikow naśladowca; a wpadszy w żołnierstwo, począł coś między szablami o pożytkach pokoju i niebezpieczeństwach wojny rozwodzić. Szydzili iedni z mędrka, drudzy cknili sobie, inni obalić i tłuc go chcieli, gdyby się był, na radę spokojnievszych, a groźbę drugich, z niewczesnym kazaniem nie wyniosł. Wyszły naprzeciw dziewice Westalskie, ^{262.} z listem Witelliusza do Antoniego, prosząc » o » zwłokę bitwy do iutra; że się wszystko w tym » przeciągu czasu ułatwić może. » Odprawione panny z uczciwością: Witelliuszowi odpisano, » że zabiciem Sabina, i spaleniem Kapitolum, » wszelka dalszey zgody nadzieia upadła.

LXXXII. Usiłował iednak Antoni, ugłaskać zwołane do koła pułki, aby stanąwszy obozem przy moście *Milwius*, ^{263.} nazaiutrz do miasta weszły. Przyczyna tey zwłoki, ażeby roziątrzone boiem żołnierstwo, na gmin, na senat, na świątynie nawet i przybytki bogow, gwałtem się nie targnęło. Atoli woysko, wszelkie zwleknię, iako nieprzyiaźne zwycięstwu, miało w po-

deyrzeniu. Do tego rozłożone po wzgórkach świetne chorągwie, lubo się za niemi gnuśny toczył motłoch, pozor nieprzyjacielskich hufców czyniły. Podzielone na troje woysko Flawiańskie: część jedna szła gościńcem Flamińskim; ²⁶⁴ druga ciągnęła po nad Tybrzu; trzecia drogą Salarską do bramy *Collina* ²⁶⁵ zbliżała się. Gmin, za natarciem iazdy, natychmiast pierzchnął. Żołnierz Witelliusza na trzy także dywizye podzielony, zastąpił nieprzyjacielowi. Zaczęły się różne i liczne boie pod miastem, Flawianom, dla lepszości wodzow, częściej pomyslniejsze. Największe dla tych zapasy, którzy na lewey stronie miasta, przy ogrodach Salustyusza, ²⁶⁶ w ciąsniny i ślizgawice wpadli. Stoiący na parkanach Witellianie, kamieniami i grotami aż do wieczora na podstępniących bili, poki ich, przypadła iazda przez bramę Kollinską, nie ogarnęła. Scierały się i na placu Marsowym nieprzyjaźne szyki. Flawianom fortuna, i otrzymane potylekroć zwycięstwo dodawało serca: Witellianow sama rzucała rozpacz; a rozproszeni, znowu się w mieście gromadzili.

LXXXIII. Patrzał na tak okropne gony gmin ciekawy, i iakby na szermierskim placu, raz tym, drugi raz owym klaskał i pokrzykał. Ilekroć się która strona nachyliła, a uciekający, po sklepach się kupieckich, lub domach kryli, wrzeszczał » wywlekay, zabij, » biorąc w zysku większą część łupu: bo gdy się roziuszony żołnierz za krwią i mordem uganiał, on tym czasem korzyść rozrywał. Okropna wszędy i plugawa rzeczy postać: tu rany i zaboie, owdzie łaźnie i karczmy: tam krew i stosy ciał martwych, podle nierządnic, lub onym podobni: ile w lu-

bieżnym próżnowaniu wszeteczeństwa, ile w nayokrutniejszy niewoli zbrodni, wszystko się w kupę zlało: rzekłbyś, iż iedno miasto razem się wściekło i zegziło. Zbijały się i dawniey w stolicy zbroyne woyska, dwakroć pod Syllą, raz pod Cyną zwycięzcami, ^{267.} z niemniejszym okrucieństwem: tu, nie ludzkie iakieś bezpieczeństwo, i naymnieyszą czasu chwilą nieprzerwane rokosze: a iakby przy świątkach, ^{268.} i ów widok dobrą myśl mnożył, wszędy skoki i biesiady brzmiały: bez troskliwości, kto przemoże, cieszyła się nie czułość z kłesk powszechnych.

LXXXIV. Naywiększa zachodziła trudność w dobyciu obozu, ^{269.} który, iako ostateczną nadzieję, co naywaleczniejszy utrzymywali. Przeważnie tym usilniey, za powodem starego żołnierza, ruszono wszystkich, do burzenia naywarowniejszych miast wynalezionych sposobow; szańcow, sklepow, żagwi i strzelby, wołaiąc: » że, co » kolwiek w tyłu potyczkach podięto trudow i » niebezpieczeństwa, tą pracą koniec weźmie. » Ze senatowi z ludem miasto, bogom świątni- » ce oddane: właściwa ludzi rycerskich sława » iest w obozie: tam ich oyczyzna, tam domo- » we progi: i ieśli natychmiast nie będą go » mieli w ręku, całą noc pod bronią stać należy. » Przeciwnie Witellianie, lubo losem i liczbą nie równi, psuli iednak zwycięstwo, zwlekali pokoy, broczyli krwią domy i ołtarze, ostatniey w nieszczęściu pociechy w onych się nie puszczając. Wielu napół martwych na wieżach i blankach dusze wylało: nakoniec, po wyłamaniu bram, stanęła w kroku nieprzyjacielowi pozostała reszta, i wpadszy nań mężnie, wszystka od prze-

ciwnych razow poległa. Ta uczciwego zgonu chluba, od umierających nawet walecznych mężow szukana była.

LXXXV. Witelliusz, po dobytym mieście, kazał się nieść w krzesle tyłami pałacu, na górę Awentyn, do domu żony, ^{270.} chcąc uciekać do brata i wojska w Tarracynie, gdyby się tylko za dnia mógł ukryć. Lecz z płochości umysłu, a z przyrodzenia trwogi, w której się człowiek wszystkiego, a mianowicie, co ma w oczach lęka, ^{271.} wrócił się do pałacu, gdzie smutne tylko przestwory znalazł. Poszła w rozsypkę naysłabsza czeladź; każdy go zdala omiiał: wszędy strach niemy, i głucha samotność: mocuie zapory: drętwieie na pustki: nakoniec zmordowanego nędzną wloczęgą, i w tajniku nieuczciwym ^{272.} ukrytego, wyciągnął Juliusz Placydus trybun. Związano mu w tył ręce: wyprowadzono w zdrapaney szacie na widok szyderski: każdy mu łajał, żaden łzy nie ukanął: plugawy życia szczątek, litość zatłumił. Zaszedł mu drogę nieiakis Niemiecki żołdak; ^{273.} i czyli się na trybuna, czy na niego samego z gniewu, lub żeby prędzey z obelgi wydarł, zamierzył, ucho trybunowi uciał, zaco natychmiast rozsiekany. Wiedli go żołnierze, niewoląc groźnemi sztychami, iuż do podniesienia twarzy i nadstawienia się szyderstwom, iuż do patrzania na zrzucanie swych posągów, a nadewszystko na *Rostra* ^{274.} i miejsce zabicia Galby, ^{275.} poki do wschodow Gemońskich, ^{276.} gdzie Sabin zamordowany leżał, nie przywlekli. Jeden głos nieodrodney duszy przy zgonie słyszany; gdy naygrawiającemu się trybunowi, » przecież byleim twoim Imperato- » rem » odpowiedział. Nakoniec skłoty mie-

czami, poległ: ²⁷⁷ a gmin, tak się nie godnie nad zabitym pastwił, iak żywemu pochlebiał.

LXXXVI. Miał oycą Lucyusza: żył lat pięćdziesiąt siedm nie spełna. Urzędy duchowne i świeckie, imie i mieysce między nayprzednieyszemi, bez żadnych osobistych zasług, samą rodzicą sławą otrzymał. Wziął berło od tych, co go nawet nie znali. Przychylności żołnierskiej, rzadko który pracowitą cnotą tyle nabył, iak on lenistwem. Była w nim iednak szczerłość i hojność; które, ieśli miara nie zaydzie, do zguby wiodą. Skarbiąc sobie przyiaźni wielkością darow, nie obyczaiow statkiem, pozyskał one barziej, niżeli zasłużył. Wiele zaiste kraiowi zależało na upadku iego; lecz ci, co go wydali Wespazyanowi, nie mogą przypisać zdrady, ponieważ od Galby odstąpili. Dla schylonego dnia ku zachodowi, a dla trwogi senatorow i magistratow, którzy albo z miasta uśli, albo się po domach pokryli, nie mogli się zgromadzić senat. Domicyan, gdy strach opłonał, wyszedł do wodzow strony: okrzykniono go Cesarzem, liczny żołnierz, iako był pod bronią, do domu oycowskiego zaprowadził.

Koniec Księgi Trzeciej.

TREŚĆ KSIĘGI CZWARTEY.

Zwycięzcy Flawianie okrutnie postępują w mieście. II. Lucyusz Witelliusz, lubo się poddał, zabity. III. Po uspokoieniu Kampanii, powolność senatu ku Wespazyanowi. IV. Mucyana, Antoniego i innych wodzow honory. Rada względem odstawienia Kapitolium. Helwidyus Pryskus stawa za wolnością. V. Tego męża życie i obyczaje. VI. Miedzy nim, a Epryuszem Marcellem ciężki poswarek. IX. O wydatkach publicznych niezgoda. X. Musonius Rufus na Publiusza Celera następuje. XI. Mucyan przybywszy do miasta, wszystko do siebie ciągnie. Kalpurniusza Galeryana zabicie. Azyatyka wyzwoleńca służebnicza kara. XII. Po-

czątki wojny Niemieckiej, za powodem Klaudyusza Cywila. XIV. Pierwsi Batawowie z Kaninefatami do broni się biorą. XV. Po zawołaniu na pomoc Fryzow, zabrane dwu rot zimowiska. XVI. Zwycięstwo Cywila nad Rzymianami, zdradą otrzymane. XVII. Sławą tej pomyslności wzruszone Niemieckie kraie ofiarują posiłki. Cywilis stara się o Gallow towarzystwo. XVIII. Hordeoniusza Flakka lenistwo. Zwyciężeni Rzymianie, uciekają do Vetera Castra. XIX. Batawów i Kaninefatów rotę, idące do Rzymu, przemówione przystają do Cywila, i w potyczce pod Bonną Rzymski szyk przelamują. XXI. Jednak Cywilis od swoich przysięgę wierności Wespazyanowi odbiera, aby bunt lepiej pokrył. XXII. Y zaraz Vetera oblega. XXIV. Hordeoni Flakkus, biedząc się z buntownikami, zdaie rząd Wokuli. Przybywają z Gallii posiłki. XXVI. Herennius do pomocy Wokuli przydany, sprawiwszy rzecz niepomyślnie, chłostę

odbiera. Nowa sedycya. XXVIII. Niemcy Gallow lupią. XXIX. Różne między Rzymianami, a Niemcami bitwy. XXXI. Posiłki Gallow, usłyszawszy o porażce Kremonskiej, rzucają stronę Witelliusza. Hordeoni Wespazyanowi przysięga. XXXII. Wysłany do Cywila Montanus, aby go od wojny odwiódł. Cywilis Montana skłonnego do rzeczy nowych, do wojny nakłania. XXXIII. Wkrótce wysła przeciwko Wokuli część wojska. Bitwy, naprzód Niemcom, potem Rzymianom pomyslnie. XXXV. Wokula źle używa zwycięstwa. XXXVI. Cywilis Geldubę w moc bierze. Niezgoda między Rzymianami. Hordeoni Flakkus zabity. Wokula ledwo nie zginął. XXXVII. Moguncya obleżona. Treverowie w wierze niestateczni. XXXVIII. W stolicy prożna boiaźń od Afryki zalata. XXXIX. Domicyan Pretorem. Potęga Antoniego Pryma od Mucyana osłabiona. XL. Honory Galbie przywroczone. Publius Celer z innemi plo-

tkarzami skarany. XLII. Akwiliusza Regula, od brata Messali bronionego, dojeżdża Kurcyusz Montanus. XLIII. Epryus Marcellus od Helwidysza obwioniony. XLIV. Lecz żeby daley nieszła ta žaloba, zatarta przeszłych lat pamięć. Ukarano niewielu, i to ludzi podłych. XLV, Seneńczykowie za zabicie senatora ukarani. Antoni Flamma o zdzierstwo urzędowe skarany. XLVI. Preto-ryanow bunt od Mucyana uspokoiiony. XLVII. Odięte Konsulaty dane od Witelliusza. Flawiuszowi Sabinowi pogrzeb Censorski uchwalony. XLVIII. Lucyusza Pizona, Afryki prokonsula zabicie. L. Oensow i Leptytanow niezgody. Zbici Garamantowie. LI. Wespazyan ofiarowanych od Partow posiłkow nie przyimuie. LII. Tytus oycy urażonego na Domicyana błaga. LIII. Staranie odnowy Kapitolium Lucyuszowi Westynowi zlecone. LIV. Podwoiona w Niemczech woyna za zabicie Witelliusza. Cywilis nieprzyacielską myśl odkrywa.

Trewerowie z Lingonami Rzymian odstepują, za powodem Klassyka, Tutora i Juliusza Sabina. Chwieie się reszta Gallow. Samych pułkow niepewna wierność. LIX. Wokula zabity. Przysięga na panowanie Gallow. LX. Pułki, w obozie Vetera obleżone, do teyże przysięgi zniewolone. LXI. Cywilis, otrzymawszy czego żądał, włosy ostrzygł. Zkąd większa Weledy powaga. LXII. Poymanych pułkow smutna i niema postać. Szwadronu Piceńskiego cnota. LXIII. Kolno Agryppiny, Zareńskim narodom nienawisne, w ostatnim zostaje niebezpieczeństwie. LXVI. Cywilis Klaudyusza Labeona, który śmiał opierać się, zwycięża. Betazow i Tungrow w protekcyą bierze. LXVII. Lingonowie zbici od Sekwanow. Julius Sabin zwyciężony kryje się. LXVIII. Na odgłos tey wrzawy poruszony Mucyan, gotuje się na wojnę z Domicyanem. Wysłane przodem cztery pułki, inne ściągnione. LXIX. Gallo-

wie namyślaia się: inni emulacją prowincyi zatrwożeni, wiary Rzymianom dochowuią. LXX. Miedzy Cywilem, Klassykiem, i innemi wodzami niezgoda. LXXI. Tym czasem Petylius Ceryalis do Moguncyi przybywa. Walentyna wodza nieprzyjacielskiego, wielką klęską poraża. LXXII. Zwyciężone dawniey pulki, przyięte do obozu Rzymskiego. LXXIII. Ceryalis mówi do Trewirów i Lingonów, i onych uspokaia. LXXV. Sroga bitwa, pomyslna naprzód Niemcom; statecznością Ceryala, Rzymianom zwycięstwo przynosi. LXXIX. Kolończykowie odstępuią Niemców. LXXX. Mucyan syna Witelliusza zabić każe. Antoni Primus do Wespazyana przyjeżdża, lecz nie według nadziei swoich przyięty. LXXXI. Cuda w Alexandryi od Wespazyana uczynione. LXXXII. Idzie do kościoła Serapisa. LXXXIII. Rod tego bóżka. LXXXV. Walentyn zwyciężony, i zawsze mężny, karę odnosi. LXXXVI. Domicyan, po dare-

mnych namowach Ceryala, aby mu wojska i komendy ustąpił, spokojność, i miłość nauk zmyśla.

To się działo, częścią za trwającymi jeszcze Witelliusza z Wespazyanem wojen, częścią pod Konsulami:

R. Z. R. C. P. { FLAWIUSZEM WESPAZYANEM Aug: II.
DCCCXXIII. 70. { TYTEM WESPAZYANEM Cezarem.

K A I A K O R N E L I U S Z A
 T A C Y T A,
 H I S T O R Y I

K S I Ę G A C Z W A R T A.

R. C. P. 69. — Z. R. 822.

Po zabiciu Witelliusza, ustała raczey wojna, niżeli się pokoy zaczął. Zbrojni w mieście zwycięzcy, z nieubłaganym gniewem ścigali zwyciężonych: pełne ciał martwych ulice, zbroczone krwią świątynie i rynki: ktokolwiek się nawinął, bez względu zabity poległ. Pomnażała się coraz swywoła żołnierska: szperano po kątach, wyciągano ukrytych: ieśli się piękney urody, albo młodego wieku nadarzył, zaraz go mordowano, nie czyniąc żadnego miedzy gminem, a żołnierzami braku. Poczynano się okrucieństwo, w pierwszych złości zapędach, na krwi rozlewie, kończyło na łakomstwie. Żadne zamknięcie, żaden kat tajemny w całości nie został, pod pozorem ukrytych Witellianow. To było powodem wyłamywania domow, a pochopeem, ieśli się kto

broniał, mordów i zaboystwa. Nayostatnieyszy z motłochu nędzarz, naywierutnieyszy ze służalcow niecnota, wytykał majątnych panow; drugich przyiaciele wyiawiali: wszędy lamenty, narzekania, i postać poimanego miasta; tak dalece, że obmierzley dawniey woysk Othona i Witelliusza rozpusty požądano. Sami wodzowie, wznieciwszy łącno domowy pożar, nie zdołali zapału powściągnąć: bo w czasie niezgod i rozterków, im kto większy zbrodzień, tym silniey przemaga; zgodę i pokoy cnota krzewi.

II. Domicyan wziął mieysce i imie *Cezara*, nie wchodząc ieszcze w sprawy publiczne, a rozpustą tylko i niewstydamy, synem się Imperatorskim pokazując. Pretoryyanami rządził Attyk Warus. Naywyższa władza przy Antonim, który skarby i wszystkę czeladź Cesarskiego dworu, iak niegdyś łupy Kremonskie, do siebie ciągnął. Drudzy skromnieysi, albo mniej szlachetni, iako nie wiele warci na wownie, tak żadney nagrody nie wzięli. Miasto boiaźliwe a niewolnicze, nalegało „o uprzedzenie powracaiącego z woyskiem „ z Tarracyny L. Witelliusza, i załumienie ostatków wojny domowej.” Wysłano przodem jazdę do Arycy: 2. pułki stanęły między Rzymem i Bowillą. 3. Witelliusz, nie czyniąc trudności, i siebie, i roty swoje oddał na wolę zwycięzcow, a żołnierz też, nieszczęśliwą broń, niemniey z gniewu, iako z boiaźni złożył. Ciągnął przez miasto, otoczony zbroynemi, długi poimancow szereg. Zaden na twarzy upadłego serca nie wydał: w smutney a srogiey postaci, niewzruszonym sercem okrzyki i nagrawania gminne przyjmowali: kilku, którzy się rzucić na nieskromny ważyli motłoch, otaczaiąca straż ubiła: drugich

do więzienia oddano. Nikt się z niegodnym słowem nie wydał, utrzymując w samych przeciwnościach nie skażoną sławę. W krótkce zamordowany Lucyusz Witelliusz, równy bratu w występkach, za panowania jego pilniejszy: mało skosztowawszy braterskiego szczęścia, zguby uczestnikiem został.

III. W tychże dniach wysłano Lucyliusza Bassa 4. z wybraną jazdą, na uspokojenie Kampanii, dla zaszłych tam między miastami raczey kłótni, niżeli dla nieposłuszeństwa nowemu panu. Za uyrzeniem broni, wszystko ucichło. Mniejszym miastom darowano winę. W Kapui, 5. trzeci pułk na zimową leżę stanął, uciskając przedniejsze domy; gdy przeciwnie Tarracynie żadney pomocy nie dano. 6. Tak to bywa: że pochopniejsza każdemu za krzywdę się uiąć, niżeli za dobrodzieystwo odwdzięczyć: bo odwdzięczenie z ciężkością, zemsta w pożytek się rachuje. 7. Pocieszyło nieco strapionych, ukaranie owego słuźalca, Werginiusza Kapitana, zdraycę Tarracynow, iakośmy mowili: 8. zawieszono go na tychże łańcuchach, któremi go Witelliusz przyozdobił, Tym czasem w Rzymie uchwalił senat dla Wespazyana, wszystkie zwyczajne Cesarzom honory 9. wesół i pewny nadziei: ponieważ wzniecony w Gallii i Hiszpanii domowy pożar, a po zapale Niemcow z Illirykiem, do Egiptu, Judzkiej ziemi, i wszystkich innych prowincyi przeniesiony, oczyściwszy niejako okrąg ziemny, koniec wziąć zdawał się. Przydały radości listy Wespazyana, ułożone tym kształtem, iakby się ieszcze woyna toczyła. Wreszcie, mowił w nich iako książę; skromnie iednak o sobie, wspaniale o Rzeczypospolitey, przeto powolność w senacie

znalazł. Mianowanego Konsulem z synem Tytusem, a Domicyana pretorstwem, z władzą Konsulską ozdobiono.

IV. Przysłał i Mucyan listy do senatu, które do rozmaitych zdań pochop dały: » Jeżeli » jest prywatnym, czemu publicznie mówił? ^{10.} » mógł toż samo, po nie długim czasie, w se- » nacie z kolei opowiedzieć. » ^{11.} Same zeszłego Witelliusza szkalowanie, późnym, a z wolnością bynajmniej niezgodnym ^{12.} zdawało się. A toli największą Rzeczypospolitey wzgardę, a Wespazyana obelgę, upatrowano z chluby, » iako » by w rękę swoim miał państwo, i one Wespazyanowi darował. » W reszcie, lubo nienawiść sercem, pochlebstwo językiem władało, kiedy mu, z wielką słow okazałością, tryumfalne honory, za dokończenie wojny domowej, pod pozorem wyprawy na Sarmatów, ^{13.} uchwalono. Ofiarowano Antoniemu honory konsularne, a Fuskowi i Warowi pretorskie. ^{14.} Dalsze staranie o bogach: postanowiono naprawić Kapitolium. To wszystko Waleryus Azyatyk, obrany Konsul, radzie przełożył: iedni ręką tylko i twarzą, drudzy w małej liczbie, znakomici godnością, a wyprawnego pochlebstwem języka, przygotowanemi słowy zezwolili. Gdy przyszło do Helwidjusza Pryska, naznaczonego pretora, otworzył swe zdanie z pochwałą, iako dobremu panu przyzwoitą, tak bez fałszu: wysławiał go senat: lecz to był dzień pierwszy, który mu, iako wysokiego szacunku, tak wielkiej nań urazy dał początek.

V. Rzecz sama wyciągać zdaie się, ponieważ znowu wspomniałem ^{15.} męża tego, i mówić o nim mam częścicy, ażebym życie i zabawy

wy iego, oraz iakiey doznał fortuny, krótko namienił. Urodził się Helwidys Pryskus w Tarracynie, z oycą Kluwiusza ^{16.} setnika nayspieszszego; w młodziuchnym wieku obrocił wyborny dowcip do pojęcia wyższych nauk; nie obyczaiem wielu, aby gnuśne próżniactwo, okazałym mędrka imieniem pokrywał, lecz ażeby uzbroiony na wszelkie przygody, na usługi siebie oyczwźnie oddał. Polubił naukę tych filozofów, ^{17.} którzy uczciwość za iedyne dobro, a hańbę za samo złe mając, kredyt, szlachectwo, tudzież inne obce dary, między rzeczami obojętnemi kładną. Będąc kwestorem, ^{18.} obrany zięciem od Petusa Trazei, ^{19.} z obyczaiow teścia nic hoyniey, nad miłość wolności, nie wyczerpnął. Obywatel, senator, zięć, małżonek, przyjaciel we wszystkich życia powinnościach równie wierny, pogardzca bogactw, w dobrym nieporuszony, strachem niezłomny.

VI. Zadawali mu niektórzy zbyteczną sławy chciwość: lecz ta namiętność w mędrkach nawet ostatnia niktne. Po upadku teścia wygnany, skoro za wstąpieniem Galby na państwo, powrócił, ^{20.} zaraz Marcella Epryusza oskarżyciela teściowego ^{21.} przed sąd zapozwał. Ten iego, bądź ze sprawiedliwych powodów, bądź z zemsty postępek, na różne zdania senat rozdzielił; albowiem upadek Marcella wieleby razem winowayców przywalił. Powstały naprzód groźne spory, i wybornemi z obustron mowami przeciwne zbiały się zdania: lecz że się Galba ważył, na proźbę wielu senatorow, zaniechał poparcia Pryskus; o czym różne, iak się między ludźmi dzieie, powstały mowy: iedni chwalili pomiarkowanie, drudzy słabość obwi-

niali. W reszcie, tego dnia, kiedy senat panowanie Wespazyanowi ustanawiał, ^{22.} uchwalono wysłać do niego posłów. Zkąd między Helwidym a Epryuszem żwawa sprzeczka: Pryskus żądał, « aby sami magistratowi poprzysiężni i » wnie wybrali, « Marcellus radził „ iść przez » losy „ mając po sobie zdanie naznaczonego Konsula.

VII. Lecz Marcella usiłowanie pomnażał wstyd osobisty, ażeby obraniem drugich pominięty, za odrzuconego nie był wzięty. Od lekkich sprzeczek, przyszło powoli do żwawych mow i nieprzerwanych: pytał się Helwidysz Marcella: „ Czemu się tak mocno sądu magi- » stratow lękał? wszak ma pieniądze, ma wy- » mowę, któremi by łącno drugich przewyższył, » gdyby go sumnienie popełnionych zbrodni nie » bodło. Nie udobrzy złęgo z losami szuffadka. » Na to są głosy, na to zdań otwartość w sena- » cie postanowiona, aby życie i sławę każdego » na iaw wydawała. Rzecz to dla oyczyzny po- » żyteczna, dla samego Wespazjana chwalebna, » kiedy doń senat wysła ludzi niepoślakowanych, » aby uszy Imperatorskie pocziwością, a pra- » wdą napoili. Miał Wespazyan przyjaciół Tra- » zę, Sorana i Sencysza; ^{23.} których oskarży- » cielow, lubo karać nie trzeba, wielbić nie na- » leży. Rozsadek senatu, da panującemu nie- » iako poznać, w kim ufać, kogo się strzec po- » winien. Naydzielniejszą dobrego rządu sprę- » żyną, są dobrzy przyjaciele. Niech Marcel ma » dosyć natym, że Neronowi do zatraty tylu za- » cnych mężow był powodem: niech się cieszy » z nagrody, i że mu bez kary uszło; a Wespaz- » zyana pocziwszym zostawi.

VIII. Odpowiedział Marcellus: » Ze w tym » nie zdanie iego zbiiano; ale tak Konsul na- » znaczony sądził, idąc za starożytnym przy- » kładem, ²⁴ który poselstwa losom poruczał, » aby ambicya i nieprzyjaźń mieysca nie miały. » Nie masz przyczyny, dla czegoby dawne za- » niedbywać ustawy, lub żeby honor panujące- » go; obelgę komu miał przynosić. Powszechna » podległość, braku osob nie potrzebuie: tego się » raczey strzec należy, ażeby się zaciętością nie- » których nie iątrzył unysł, nowością fortuny » zawieszony, a na twarze i głosy wszystkie o- » strożnie względny. Pamiętam na czasy, w któ- » rych się urodziłem, iaką Rzeczypospolitey po- » stać rodzice i dziadowie nasi dali: szanuję » starożytność, lecz idę zatym, co przedemną: » życzę dobrych panow, znoszę obecnych. Nie » więcej ia mową, ²⁵ niżeli senat swym zda- » niem, do zguby Trazei pomógł. Szukało takich » sprawiedliwości pozorow okrucieństwo Nero- » na; którego przyjaźń tak mi była przykra, iak » drugim wygnanie. W reszcie, niechay się Hel- » widyusz równa męstwem Katonom i Brutom: » ia cząstką iestem tego senatu, co razem słu- » żył. Owszem radzę Pryskowi, aby się nad » panującego nie wynosił, a Wespazyana try- » umfalnego ²⁶ starca, oycy dwu synow doro- » słych, naukami swemi nie ściszał. Jako złym » panom bez końca niewola, tak i najlepszym, » miara w wolności podoba się. „ Tak, gdy so- » bie wzaiem ostremi mowami docinali, przyto- » mne koło na różne dzieliło się zdania: wygrała » strona radząca losowanie, za poparciem oboję- » tnych dla obn mowcow senatorow, ażeby da- » wny zwyczaj utrzymać. Naypocziwsi też po- » śli za drugimi, z boiaźni zazdrości obrania » swego.

IX. Nastąpiła druga sprzeczka. Pretorowie skarbowi, (albowiem na ów czas do pretorów skarb należał, ²⁷) żaląc się na publiczne ubóstwo, prosili o umnieyszenie wydatków. Tę sprawę naznaczony Konsul, dla wielkości ciężaru, a trudności lekarstwa do woli panującego odkładał. Helwidyusz utrzymywał, „ że to do rozsądku » senatu należy. „ Gdy Konsulowie chcieli wotowania, oparł się Wulkacyusz Tertullinus, trybun gminny, „ aby w tak głównej rzeczy, nie » bez przytomności Wespazyana nie czyniono. „ Przymowił się też Helwidyusz, „ aby Kapitolium » publicznym kosztem naprawiono, a Wespazy- » an do tego się przyłożył. „ To zdanie od każdego z nayskromniejszych, naprzód milczeniem, potym niepamięcią zatarte: znaleźli się iednak, co pamiętali. ²⁸

X. Powstał Musonius Rufus ²⁹ na Publiusza Celera, ³⁰ zadając mu, „ fałszywe świadectwo przeciwko Barei Soranowi uczynione. „ Wskreszeniem tej sprawy zdawały się odnawiać nienawiści plotkarstw: lecz podły, a godzien kaźni winowayca, obrony mieć nie mógł. Nie wygasła w sercach święta Sorana pamięć: Celer miany za filozofa, ³¹ świadczył krzywo na Bareę, zostawszy zdraycą i skaźcą przyiaźni, której się nauczycielem być mienił. Wyznaczony do rozprawy dzień następujący: atoli nie tak Muzoniusza z Celerem, iako Pryska z Marcellem, ³² i innych, na wzajemną zemstę zaciętych, oczekiwano.

XI. W takowym rzeczy stanie, kiedy niezgody w senacie, gniewy u zwyciężonych tłały, zwycięzcy bez żadnej władzy, miasto bez praw i zwierzchności zostawało; wszedłszy Mucyan do

Rzymu, wszystko razem pod się podgarnął. Złamana Antoniego i Arryusza Wara potęga. Nie mógł na obu utaić gniewu Mucyan, lubo go na twarzy tłumił: co widząc przemyślne w dociekaniu uraz miasto, całe się na stronę jego obrociło. On ieden ambicyi i cześci powszechney celem: ^{33.} do czego sam dawał powody, otaczając się zbroynemi, odmienając pałace i ogrody, przepychem, assystencyą, wartami, potęgę panującego utrzymując, imię uchylając. Zadrżała srodze stolica, zamordowaniem Kalpurniusza Galearyna. Był on synem Kaia Pizona: ^{34.} i lubo nic złego nie uczynił, wysoka rodowitość, nadobna młodość, iednały mu szacunek gminny: owszem znaleźli się w mieście burzliwym, a do nowości pochopnym, co go do berła płonnemi nadziejami wskazowali. Z rozkazu więc Mucyana otoczony strażą żołnierską, aby w Rzymie śmierć jego okazałości nie miała, o czterdzieści mil, ^{35.} na drodze Appiusza, puszczeniem krwi życie skończył. Julius Pryskus, przełożony za Witelliusza ^{36.} nad rotami pretorskiemi, sam się zabił, ze wstydu barziej, niżeli z musu. Alfenus Warus ^{37.} przeżył swą hańbę i gnusność: Azyatyk zaś wyzwoleniec, niegodziwego kredytu, służebniczą kaźnią przyplcił. ^{38.}

XII. W tym samym czasie, silniejszy coraz klęski Niemieckiey odgłos, obojętnym miasto przyjęło uchem. Gadano „o zniesionych woj-» skach, wzięciu obozu, zbuntowanych Gallach,» iakby w tym nic złego nie było. Ziakowych zaś powodow wybuchnęła ta wojna, z iakim sprzymierzeńcow i obcych rozruchem gorzała, wyżey nieco zasięgnąć mam wołą. Batawowie, mieszkając za Renem, byli częścią narodu Kat-

tow: 39. potem, za powstaniem tam domowych rosterkow, 40. wygnani, osiedli na pobrażach Gallii puste krainy, opanowawszy razem wyspę między mieliznami, 41. którą z przodu Ocean, z bokow i tyłu Ren oblewa. Nie potłumieni ogromniejszą sąsiednich Rzymian potęgą, ludzi tylko, a broni im dostarczali. Narod wyćwiczony wojnami Niemieckimi, przymnożył sobie rycerskiej sławy, przesłaniem do Brytannii hufców, 42. któremi, obyczajem starożytnym, najszlachetniejsi z rodaków przywodzili. Mieli i w domu wyborną jazdę, zdolną mianowicie do pływania, tak dalece, że nie mieszając porządku, kupami, zbrojni na koniach, Ren przebywają. 43.

XIII. Julius Paulus 44. z Klaudyuszem Cywilem, oba królewskiego rodu, wszystkich innych godnością przewyższali. Pawła, Fonteius Kapito, 45. włożywszy nań potwarz o buntownicze praktyki, zainordował. Cywilis w kaydanach posłany do Nerona, a od Galby uwolniony, ledwo pod Witelliuszem gardła nie dał, za naleganiem wojska, które o głowę jego prosiło. 46. Ztąd przyczyny gniewow, a nadzieie z nieszczęśliwości naszych. Wszakże Cywilis, nad przyrodzenie barbarzyńskich dowcipow, ostrożniejszy, udając się „ za Sertoryusza albo Hannibala, „ iako równie na twarzy oszpecony, 47. ażeby go za nieprzyziaciela nie ścigano, gdyby się iawnie od Rzymian oderwał, wziął za pozor przyiaźń Wespazyana, i strony jego obronę, odebrawszy mianowicie list od Antoniego, w którym „ odwra- » cać zciągnięone od Witelliusza posiłki, i pod » pokrywką rozruchow Niemieckich, zatrzymać » pulki nieprzyziacielskie „ miał rozkazanie. Ra- dzil mu toż samo obecny Hordeonius Flakkus,

48. przychylny Wespazyanowi, a z troskliwości o Rzeczpospolitą, która pewna czekała zguba, gd by się znowu rozgorzała wojna, a tyle zbroynego ludu do Włoch wtargnęło.

XIV. Postanowiwszy Cywilis bunt podnieść, tając tym czasem głębsze zamysły, a dalsze ich wykonanie czasowi zostawiając, zaczął w ten sposób robotę swoją. Zaciągano, z rozkazu Witeliusza młodzież Batawską; które zaciągi z siebie uciążliwe, barziesz jeszcze hydźili wyznaczeni do werbunkow ludzie, zbvtkami i łakomstwem, zabierając starcow niedoleźnych, abv ich pieniedźmi odkupowano, a niedorośle, lub nadobne chłopięta (i takich w narodzie owym nie braknie) do niewstydw niewoląc. Ztąd szemrania i skargi, z których biorąc pōchop nasłani buntu podżegacze, przymusili lud, iż dalszych zaciągow nie pozwolił. Zwoławszy zatym Cywilis, pod pozorem biesiady, 49. do świętego gaju, 50. naycelniejszych z narodu, a nayzuchwalszych z gminu, skoro się wpoźną noc trunkiem rozegrzali, po uczynioney o sławie narodu przemowie, począł wyliczać krzywdy, gwałty, i inne niewolniczego stanu nieszczęśliwości. „ Ze ich Rzymia-
 » nie nie za sprzymierzeńcow, iak dawniesz, lecz
 » za poddanych mają. Gdyby tu przynaymniej
 » legatowie, choć z uciążliwa assistencyą, i du-
 » mnemi rozkazami przychodzili: 51. gnębi nas
 » niższa starszyzna, a nasycona krwią i zdzier-
 » stwem, wnet głodnym mieysce dawa: co u-
 » rząd, to nowe po kątach 52. skarbow szpera-
 » nia, nowe tychże samych łupiestw nazwiska.
 » Nadchodzą świeże werbunki, które rodzicow
 » z dziatkami, braci z bracią wieczny rozdział
 » uczynią. Nigdy Rzym w oplakańszym nie był

» stanie: obozy iego, lupow tylko a starcow peł-
 » ne. Podnieście ieno oczy, a płonnym się puł-
 » kow imieniem nie trwożcie. Macie potężną
 » iazdę i piechotę; macie pokrewnych Niem-
 » cow, i iednomyślnych Gallow: nie będą mie-
 » li za złe sami Rzymianie tey wojny: nie pomy-
 » ślność oney przyimie Wespazyan za posługę:
 » ^{53.} a zwycięzcy, nikomu się rachować nie bę-
 » dziemy.

XV. Po wysłuchaney z wielkimi pochwałami tey mowie, Cywilis wszystkich, według obrządku barbarzyńskiego, oyczystą religią do wierności zobowiązał. ^{54.} Wyprawieni posłowie do Kaninefatow z oznaymieniem, co się uradziło. Narod ten posiada część wyspy, ^{55.} rodem, ięzykiem, ^{56.} męstwem Batawom rowny, w liczbie mieszkańcow pośledniejszy. Wkrótce przez tajemnych posłańcow, przyciągnął do siebie Brytańskie posilki, i rotę Batawów, wysłane do Niemiec, iakośmy wyżej mowili, ^{57.} a pod ow czas w Moguncyi stojące. Był między Kaninefatami, nieiakiś Brynnio, głupi zuchwalec, wysokiego rodu. Ociec iego wiele po nieprzyjacielsku nabroił, i śniechu godną Kaliguli wyprawą, ^{58.} bez kary wzgardził. Przeto dla samey buntowniczego domu wrożki, podobał się, że go, obyczaiem narodowym, ^{59.} wsadziwszy na tarczę, i na ramionach podniosłszy, wodzem okrzykniono. Przyzwał natychmiast na pomoc Fryzów, ^{60.} Zareński naród, i na bliskie dwu rot naszych zimowiska ^{61.} Oceanem napadł. Nie przewidzieli napadu nieprzyjacielskiego żołnierze, a gdyby i przewidzieli, nie było sił zdolnych do odporu. Dobywszy więc i złupiwszy oboz, włóczących się na koło, i iakby w pokoju ubezpieczonych lu-

żnych ludzi, ^{62.} z kupcami Rzymskiemi wyścinali, grożąc wycięciem zamków, których rotmistrze nie mogąc obronić, sami je popalili. Żołnierstwo, ile go było pod znakami, zgromadzone na wyższą część wyspy, ^{63.} pod wodzą Akwiliusza, pierwszego setnika, ^{64.} imie raczey, niżeli potęgę woyska miało. Albowiem Witelliusz odciągnawszy z rot owych czoło rycerstwa, nikczemną tylko ludu zgraię z poblizszych Niemieckich ^{65.} i Nerwijskich ^{66.} wiosek zegnaną, bronią obciążył.

XVI. Umyśliwszy Cywilis zdradą narabiać, skarżył się na rotmistrzow, „ iż zamków odbie-
» gli „ radząc, „ aby się każdy do swego zimowiska wrocil, ponieważ on sam z ludźmi swemi łącno bunty Kaninefatow poskromi. „ Docieczono atoli, iż to była zdradliwa rada, ażeby rozproszone roty prędzey potłumił: i że nie Brynnio, lecz Cywilis wojny tey był podżogą: z czym się sami Niemcy, narod otwarty, a do wojny pochopny, długo utaić nie mogli. Widząc Cywilis, że mu się nie nadała sztuka, rzucił się do iawnych gwałtów: Kaninefatow, Fryzow i Batawow, każdą horde osobnym klinem ^{67.} uszykował: stanęły naprzeciw Rzymskie uffy, ^{68.} niedaleko od Renu, obrociwszy ku nieprzyjacielowi statki, które po spalonych zamkach, tam zciągniono. Po krotkiew walce, zaraz rota Tungrow ^{69.} przeszła do Cywila: a tak zatrwożonych niespodziewaną zdradą żołnierzow, i sprzymierzeńcy i nieprzyjaciele wespół bili. Rowne i na łodziach niewiarstwo: cześć flisow, rodem z Batawii, naprzod, iakby przez nieumiejętność, mieszała umyślnie robotę zbroynnych i maytkow; potym cofała się nazad, zwracając ruffy do brze-

gu nieprzyjacielskiego; nakoniec rzuciwszy się na setników i sterników, mordowała niechających sobie pomagać, poki się cała flota, ze dwudziestu czterech sztuk złożona, częścią sama nie poddała, częścią iey nie zabrano.

XVII. To zwycięstwo przynosiło naprzód sławę: potym pożytek nieprzyjacielowi: ponieważ dostawszy broni i statków, których nie miał, na imie sobie oswobodziciela oyczyzny, w Niemczech i w Gallii zasłużył. Wyprawili zaraz Niemcy 70. posłów, ofiarując posiłki. Cywiliś, przyiaźń Gallow sztuką i podarunkami iedną, odsyłając do ich miast 71. poymanyeh rotmistrzow, rotom zaś, czyli odeyść, czyli zostać zechcą, na wolą dając, zostających żołnierzow uczciwie częstując, odchodzących Rzymskiemi łupami obdarzając. Nie zaniechał też w tajemnych rozmowach przekładać: „poczynione krzywdy, które przez tyle lat wojując, w stanie niewolniczym, fałszywym pokoiu nazwiskiem ozdobionym ponoszą. Ze Batawowie, lubo od daniemy wolni, iednak się do oręża przeciwko spólnym tyranom porwali: że w pierwszey potyczce Rzymską potęgę przytarli. Cóż, kiedy ieszcze Gallow iarzmo zrzucą? wiele Rzymianom zostanie sił we Włoszech? iednych oni prowincyi zgubą, drugie wojują. Nie wspominać tu klęski Windexa: 72. Batawska iazda starła Edwów z Arwernami: znaydowali się między posiłkami Werginiusza Belgowie: 73. a wchodząc w rzeczy głębiey, własnymi siłami Gallia upadła. Teraz wszyscy iednym tchną duchem; z przydatkiem potęgi, iaka w karności obozow Rzymskich mogła być naywywicięsza. Mamy doświadczone rotę, pod któ-

» rych orężem świeżo moc Othonowa poległa.
» Niech sobie Syrya z Azyą i Wschodem, królom
» służyć przywykłym, Rzymian niewolę znosi:
» wielu ieszcze w Gallii żyje, przed włożeniem
» daniny 74 urodzonych. Niedawno wprawdzie,
» klęską Kwintylego Wara, wygnana z Niemiec
» niewola. Nie Witelliusza oni, ale Cezara Au-
» gusta w pole wyzwali. Wolność, przyrodze-
» nie samym nawet niemym zwierzętom dało.
» Męstwo, właściwym człowieka dobrem. Bo-
» gowie idą za mocniejszy. Rzućcie się wol-
» ni na zatrudnionych, świeżi na strudzonych:
» kiedy iedni za Witelliuszem, drudzy za We-
» spazyanem stoją, podacie się pora przeciwko obu.

XVIII. Tym sposobem wabiąc Gallow i Niem-
cow, zamierzył sobie, gdyby się zamysły udały,
w naysilniejszych i naysobogatszych narodach
berło utkwic. Ożywiła w pierwiastkach dumne
usilki, opieszalność Hordeoniusza Flakka. Lecz
gdy mu „ o dobytciu obozu, zniesionych rotach,
» wypłoszeniu z Batawii Rzymskiego imienia „
trwożliwi donieśli goncowie, rozkazał Mummiu-
szowi Luperkowi legatowi, który miał dozór zi-
mowiska 75 dwu pułkow, wynisć w pole prze-
ciwko nieprzyjacielowi. Przeprowadził się śpiesznie
Lupercus z pułkowemi, wzięwszy na pomoc po-
bliższych Ubiow, i iadę Trewirską, niedaleko
stoiącą. Przyłączył do nich szwadron Batawow,
który od dawnego czasu, zmyśloną wiernością
buntowne duchy pokrywał, aby zdradliwym na
placu odstępstwem, z większą u swoich sławą od
Rzymian uciekł. Ciwilis, poimanych rot znaka-
mi otoczony, aby żołnierzy swoich świeżego zwy-
cięstwa dowodem utwierdził, a nieprzyjaciół pa-
mięcią klęski zatrwożył, rozkazał nadto w tyle

postawić matkę i siostrę swoją, oraz wszystkich żony i drobne potomstwo; zachęt do zwycięstwa, albo ucieczki hamulec. Skoro zapieniem mężów, a zawyciem niewiast zabrzmiały szyki, odpowiedzieli nasi, lecz nie równym barbarzyńskiemu okrzykiem. Obnażył natychmiast lewe skrzydło szwadron Batawów, i broń na naszych obrocił: atoli pułkowy żołnierz, lubo w takiej trwodze, trzymał się oręża i szyku. Ubiów i Trewirow posilki, sromotną ucieczką rozproszone, rozleciały się po wszystkich polach. Nalegli w tę stronę Niemcy, dając tym czasem sposobność pułkom umknienia do obozu, *Vetera* nazwanego. Cywiliś, rotmistrza Batawów Klaudyusza Labeona, dla prywatney z tym rodakiem swoim emulacyi, zastał do Fryzów, niechcąc go ani zabijać, aby w nienawiść u kraiowych nie popadł, ani przy sobie trzymać, aby okazyi do zwad nie dawał.

XIX. W tym samym czasie ciągnące do Rzymu, z rozkazu Witelliusza, ⁷⁶. Batawów i Kani-nefatów rotę dognął w drodze postaniec Cywila. Nabrzmiało dumą i zuchwałstwem żołnierstwo, wymagając zaraz „aby im dano podróżne, ⁷⁷. po-» darunek, dwoiaki żołd; aby pomnożono liczbę » iazdy, „rzeczy obiecane od Witelliusza, nie żeby co wskorali, lecz ścieląc przyczyny do buntu. Hordeoni Flakkus, na wiele pozwołiwszy, tego tylko dokazał, że żwawiey ieszcze o to prosili, w czym odmowę odnieść spodziewali się. Wzgardziwszy zatym wodzem, posłi do niższych Niemiec, dla złączenia się z Cywilem. Wezwał hetman na radę trybunów i setników, „ieśli na » nieposłusznych miał przymusu użyć. „Lecz dla wrodzoney gnuśności, a boiaźni niższej star-

szyszny, którą niepewna posiłkowych wierność, a nagłemi zaciągami słabo polatane pułki trwożyły, postanowił zatrzymać w obozie wojsko. Wkrótce żałując postępków swojego, gdy go otosami poradnicy strofowali, mając sam niby następować, pisał do Herenniusza Galla, legata pierwszego pułku, który Bonny 7⁸. straż trzymał, » ażeby bronił przejścia Batawom, i że on sam » z wojskiem miał wziąć tył nieprzyjacielowi. „ Jakoż, można go było potłumić, gdyby ztąd Gallus, z owąd Hordeoni, ruszywszy pospołu ludzi, we śródki go zamknęli. Lecz Flakkus odmienił przedsięwzięcie, i drugim listem upewniał Galla „ aby odchodzących nie trwożył. „ Ztąd podeyrzenie, iż legatowie umyślnie wzniecili wojnę; a przeszłe i przyszłe klęski, nie gnusności żołnierzów, ani mocy nieprzyjacielskiej, lecz zdradzie wodzów przypisywano.

XX. Zbliżywszy się Batawowie do obozu pod Bonną, wysłali przed sobą do Herenniusza Galla, oświadczając się imieniem wojsk swoich, » iż nie podnoszą broni na Rzymian, za których » potylekroć walczyli: że długą, a niepożyteczną » żołnierką utrudzeni, umyślili słodczy pokoiu » i oyczyzny skosztować. Ze nie mając zawa- » dy do przejścia, spokojnie poydą: za doby- » ciem oręża, rum sobie żelazem uścielą. „ Wążącego się legata, przymusili żołnierze, ażeby szczęścia wydaniem bitwy spróbował. Trzy tysiące pułkowych, rot Batawskie na prędcie zaciężne, razem chłopstwo, i luźney chałastry gnuśna, a przed potrzebą chępliwa rzesza, wysypała się wszystkimi bramami, dla ogarnienia Batawów w mniejszej liczbie. Lecz nieprzyjaciel, długo wojnami wyćwiczony, sprawiwszy się w

kliny gęstym szykiem, a czoło, tył i boki dobrze opatrzywszy, łącno słabe naszych przełamał siły. Za pierzchnieniem Belgow, wsparci potężnie pułkowi, do wału i bram trwożliwie uciekali. Tam dopiero naysroźsza posiecz: zawałono trupami rowy: kiedy nie tylko ranami i mieczem, lecz od własney broni, i zlataniem w fossy wielu ginęło. Zwycięzcy Batawowie, pominawszy Kolno, 79 i nic po nieprzyjacielsku w dalszym ciągnienu nie uczyniwszy, wymawiali potyczkę pod Bonną, iakoby nie mogąc uprosić pokoiu, radzić o sobie musieli.

XXI. Cywilis, za przybyciem rot starych, lubo iuż wódz słusznego woyska, chwiejąc się iednak w namysłach, i moc Rzymską rozważając, zniewolił wszystkich przytomnych, do wykonania przysięgi Wespazyanowi. Wyprawił także posłów do dwu pułkow, które świeżo bitwę przegrawszy, 80. udały się do *Vetera* z rozkazem, aby też samą przysięgę wykonały. Odpowiedziano mu „ że ani zdraycy, ani nieprzyjaciela rady » niepotrzebnią: że uznawszy panem Witelliusza, i wiary mu i szabli na obronę, do ostatniego tchu dotrzymaia: niech się nie waży ten » zmiennik Batawski, Rzymskiemi losami władać, ale raczey winney swym zbrodniom kaźni oczekiwa. „ Wziąwszy tę odpowiedź Cywilis zapalony złością, wszystkie Batawów hordy do broni ruszył. Przyłączyli się Brukterowie z Tenkterami: 81 poburzona poselstwami Niemiecka kraina, 82 sławą i łupem zachęcona.

XXII. Widząc tak srogie, walącey się zewsząd woyny zamachy, Mummius Luperkus i Numisius Rufus, legatowie pułkow, naprawiali szańce i mury: zburzone gmachy, w długim spo-

koyności przeciagu, naksztalt miasteczka zbudowane, ^{83.} aby nieprzyjacielowi w pożytek nie poszły. Lecz mało dało baczenia, ażeby opatrzyć żywnością oboz, poszło wszystko na łupież: a po nie wielu dniach zbytek przetrwonit, co w potrzebie na długi czas dostarczyć mogło. Cywilis z wyborem Batawow trzymiając czoło, ażeby się okropnieyszym pokazał, obie strony Renu Niemieckimi hufami osadził, kazawszy iezdny przewiiać się po polach, gdy tym czasem statki w górę się rzeki pomykały. Ztąd roztoczone starych waleczników chorągwie: z owad wydobyte z lasow, iako się który narod od boiu zwykł stawic; zwierząt wizerunki, ^{84:} z pomieszaną iakowas obcey i domowey woyny postacią, ^{85.} wprawiły w zadumienie obleżonych: pomnażala nadzieię obleżencow rozległość wału, który usypany na dwa pulki, ledwo pięć tysięcy ^{86.} zbroynych Rzymian miał do obrony. Lecz zabiegłe tam, w zaburzonym pokoju, luźnego ludu mnostwo było ku pomocy.

XXIII. Część obozu ⁸⁷ leżała na lekko pochodzystym wzgórk, część na rowninie: albowiem August mniemał, iż dosyć będzie na nim, do straży i powściagu Niemcow, niespodziwiając się nigdy tey klęski, aby oni sami kiedy dobywać pulki nasze przyšli. Ztąd ani mieysce, ani obrony nową pracą ubezpieczone: miano dosyć na męstwie i orężu. Batawowie z Zareńczykami, ^{88.} ażeby się osobna odwaga iawniey wydała, podzieliwszy się na różne poczty, poczęli z dała strzelać. Lecz gdy wiele pociskow, bezskutecznie po wieżach i blankach więzło, a podchodzących, z góry kamieniami rażono, rzucilisie na wały z wielkim wrzaskiem i zapędem, iedni

po drabinach, drudzy po sklepach tarczowych: 89. i już się na wierzch gramolili, gdy ich nasi mieczmi i natarczywością innego ryszunka zpychając, oszczepami, i zwaleniem kłód mordowali; lud w pierwiastkach zapalczywy, w szczęściu bez miary, lecz na ów czas na wszystkie przewagi, dla nadziei łupów, zacięty. Użyli nawet niezwykłych sobie machin, nie z własnego wprawdzie przemyślu, lecz nauczeni od przerzutków i brańców naszych, sposobić drzewo nakształt mostów, 90. i na kołach je toczyć, aby iedni stojąc na pułapach wręcz się ścinali, drudzy wewnątrz ukryci, mury łamali. Wszakże wyrzucone z dział kamienie potłukły niezgrabne owe dzieło, a przygotowane sklepy, 91. i kraty wysypaniem latalnych ogniw popalone: owszem samym oblężencom tak mocno doskwierał płomień, że nakoniec w rospaczy dobytca mocą, obrocili się do zwłoki czasu, wiedząc o niedostatku żywności, a wielkiej liczbie gąb nieużytecznych. Do tego, tu zyla nadzieia zdrady, z ogłodzenia, z niewiarstwa służalców, i trafunków wojennych.

XXIV. Tym czasem Hordeoni dowiedziawszy się o oblężeniu obozu, i wysławszy do Galii na ściąganie posiłkowych, oddał pod sprawę lud przebrany z pułków 92. Dylliuszowi Wokuli, legatowi 22giego pułku, z rozkazem, aby iak nayspieszniecią ciągnął ponadrzeczu, będąc sam starym, boiaźliwym, a żołnierstwu nie miłym niedołączą. 93. Szemrano nam iawnie: „iż „ dopuścił wynieść z Moguncyi Batawskim rotom: „ patrzył przez spary na skryte Cywila zamachy: na ściąganie z Niemiec posiłków. Ze We „ spazyan, wsparty pomocą Antoniego i Mucyana,

„na, tak się nie wzmocnił. Otwarte gniewy i
 „oreż iawnie się odpiera: zdrada i chytróść pod-
 „kopem robi, przeto mniej uchronna. Stoi
 „naprzeciw Cywilis, sprawuie szyki: Hordeoni
 „z pokoju, z łózka daie rozkazy, z kąd nieprzy-
 „iaciel korzysta. Tyla zbroynemi rękami wa-
 „lecznych mężow, ieden uwiędły niemocą kie-
 „ruie starzec. Raczey zabiwszy zdrayce, szczę-
 „ście i losy swoje od złego wroga oswobodzić.”
 Takowemi wzaiemnie mowami roziątrzonych,
 rozdęsały ieszcze barziew przyniesione od We-
 spazyana listy, których Hordeoni nie mogąc u-
 kryć, czytał ie w zwołanym kole, i okuwszy w
 kaydany oddawców, posłał ich do Witelliusza.

XXV. Tak ugłaskawszy umysły, wyciągnął
 do Bonny, zimowiska pierwszego pułku. Złośli-
 wsze tam żołnierstwo, składało winę kleski 94 na
 wodza: „że się za iego rozkazem ztoczyła bitwa,
 „w nadzieię mających przybyć z Moguncyi na
 „pomoc pułków: iego zdradą przegrana, nie
 „mając żadnego wsparcia. Ze się w tym razie
 „ani do woysk drugich, ani do Imperatora swe-
 „go nadgłosił; kiedy za pomocą innych provin-
 „cyi, mogłaby się łącno czołgająca przydeptać
 „zdrada.” Rozkazał czytać Hordeoni przed
 woyskiem wszstkich listów przepisy, które do
 Gallii, Brytannii, i Hiszpanii, prosząc o posiłki,
 posyłał, zostawując wielce niegodziwy przykład
 ażeby listy Orłowym pułkow oddawane były,
 które pierwey żołnierzom, niżeli wodzom czy-
 tywano. Potym iednego z buntowników w kay-
 dany okuć rozkazał, barziew z przyczyny przy-
 właszczenia prawa, niżeli, że to był ieden tylko
 winowayca. Ruszyło się woysko z Bonny do
 Kolna, pomnażaiąc się w ciągnieniu posiłkami

Gallow, którzy z początku tak usilnie Rzymian wspomagali. Wkrótce, dla szerzącej się potęgi Niemców, uzbroiło się na nas wiele miast, w nadzieję swobody: a gdyby się udało zrzucić iarżmo, dla chciwości panowania. Srożyło się coraz silniey żołnierstwo, a okowy iednego, drugich powściągnąć nie zdołały. Owszem sam więzień zarzucał wodzowi „porozumienie z nieprzyjacielem, że użyty za posła między Hordeo- „nim a Cywilem, iako świadek prawdy, narzu- „tem fałszywey winy, na karę był skazany.” Wstąpił na trybunał Wokula, z dziwnym umysłu statkiem, a uiętego i wrzeszczącego żołnierza, na śmierć prowadzić kazał. Zadrżeli zło- czynicy; a kto pocziwy, w karności się utrzymał. Potym za powszechną zgodą prośzących „o wodza Wokulę,” oddał mu Hordeoni rząd nad wojskiem.

XXVI. Lecz niezgodne duchy, iatrzyło wiele przyczyn: niedostatek żywności i płacy, opór Gallow w placeniu podatków i przystawianiu ludzi, Ren dla niesłychanych w owym kraiu upa- łów, ledwo żeglowny, ściśnione zboża dowozy, rozstawione podłuż rzeki strażę, broniące Niemcom przebywać; zkad wiele gąb, a mało karmi. Nadto, lud prosty, brał za cudo samą wody ską- pość, iakoby nas same rzeki, owe to starożytne państwa grodzie, opuszczały: a co w pokoju bądź trafunkiem, bądź naturą, ⁹⁵ na ow czas złym wrogiem, i gniewem bożym nazywano. Gdy weśli do Nowesium, ⁹⁶ złączył się z niemi pułk szesnasty. ⁹⁷ Przydany do pomocy Wokuli, Herennius Gallus legat: ⁹⁸ nie śmiejąc ciągnąć ku nieprzyjacielowi, na mieyscu, nazwi- skiem *Gelduba* ⁹⁹ wytknęli oboz; gdzie ćwicze-

niem żołnierskim, sypaniem szańców, i innemi wojskowemi zabawami lud sposobili. Ażeby się też żołnierz łupem do mięstwa wprawiał, prowadził go Wokula na bliskie włości Gugernow, 100. którzy się z Cywilem związali. Część wojska przy Herenniuszu Gallu została.

XXVII. Zdarzyło się, że statek ładowny zbożem, niedaleko obozu, na mieli osiadł, a Niemcy go na swój brzeg ciągnęli. Nie zcierpiał Gallus, i rotę na pomoc swoim posłał. Zbiegli się też i Niemcy: a gdy powoli z obustron większe przybywały posiłki, przyszło do spotkania. Niemcy z wielką naszych klęską, zabrali statek. Zwycięzeni, (bo to już na ow czas w obyczay weszło) nie własną gnusność, lecz zdradę legata 101. obwiniali. Wyciągnawszy go z namiotu, podrapawszy szaty, zbiwszy, kazali odpowiadać „z czyiey podmowy, i za jaką nagrodę wojsko zdradził”? Roziątrzył się znowu gniew dawny na Hordeoniusza. Tego „sprawcą zbrodni,” tamtego wykonywaczem oney” nazywali, grożąc poty śmiercią, póki z przestrachu sam zdrady Hordeoniuszowi nie zarzucił: związany zatym, za przybyciem Wokuli z kaydan uwolniony. Nazajutrz Wokula podpalców buntu, stracić kazał. Takie to w tym ludu zuchwalstwo i podłość razem! Prości żołnierze, sprzyiali bez pochyby Witelliuszowi: starszyzna do Wespazyana skłonnaiejsza: zkąd zbrodni i kární ustawiczna kolej, a karności z szalenstwem mieszanina: łacniey było ukarać, nizeli powściągnąć.

XXVIII. Rosła tym czasem niezmiernie Cywila potęga, wiazaniem się wszystkich Niemców, a posyłaniem do niego z nayszlachetniejszych

domow zakładnikow. On, co któremu narodowi bliżey, kazawszy iednym pustoszyć Ubiow i Trewerów, ^{102.} drugich za Możę wysyłał, ażeby Menapow, Morynow, ^{103.} i graniczne Gallów dzierżawy burzył. Zabrana z obu stron zdobycz, sowniciey iednak zdarci Ubiowie, iż będąc narodem krwi Niemieckiey, wyprzysiągłszy się oyczyzny, Rzymskim się imieniem, *Agryppinami* ^{104.} nazywali. Wycięte ich rotę w miasteczku Mareodurum, ^{105.} nieostrożnie stojące, w nadzieię bliskości brzegu. ^{106.} Lecz Ubiowie nie dbając na to, zaciekali sami do Niemiec na łupież, naprzód pomyślnie, potym oskoczeni, a w całym woyny przeciągu barzief nam wierni, niżeli szczęśliwi. Cywilis potłukszy Ubiow, dumniejszy z pomyślnych powodzeniow, popierał oblężenie pułków, ^{107.} rozstawiwszy na koło strażę, aby się żaden posłaniec, z doniesieniem o posiłkach, tajemnie nie przedał. Naczynia szturmowe i inne roboty Batawom zlecił. Zareńczykom, proszącym o bitwę, iść na rozerwanie szanцу, a gdy ich ztracono, znowu się poprawić rozkazał, lekce wając stratę ludzi w mnogości gminu: ani noc przyniosła koniec pracom.

XXIX. Nanieciwszy nakoło ognie, i biesiadując pospołu, iako się który winem rozparzył, próżnym zuchwalstwem lecieli do bitwy. Albowiem ich groty padały w ciemnotach daremnyim zawodem: a Rzymianie, oświatą szyków barbarzyńskich pewnieysi, ieśli śniałek iaki, albo stroyniejszy nawiaał, na cel go brali. Postrzegł to Cywilis, i pogasiwszy ogień, oślep na los szczęścia, oręż z pomroką zamieszać rozkazał. Szczęknęły ciosy niespodziewne, powstały okropne wrzaski: odiał trefunek cel zamachom, a na ra-

zy ostrożność: zkad się poruszyły krzyki, tam leciały szable, brzmiały strzałami cięciwy. Daremne męstwo i cnota: wszystko przypadek mieszał; a często gnuśników orężem, naywaleczniejsi ginęli rycerze. U Niemców nierozumna zapalczywość: Rzymski żołnierz w niebezpieczeństwach wyprawny, nakowane palice, ogromne kamienie nie darmo ciskał: a gdzie mu hałas podkopców, albo tłum gramolących się po drabinach Niemców, podał do ręku, spychał tarczami, lub rohatyną dojeżdżał. Wielu, którzy się na wały wdarli, mieczmi pokłóto: nakoniec po zeszłej nocy, świt nowe szyki odkrył.

XXX. Wyprowadzili Batawowie wieżę, z dwoistym pomostem ^{108.}, którą zbliżającą się do bramy Pretorskiej, gdzie nayrówniejsze miejsce, wypuszczone z przeciwnych dział ogromne dyle i belki złamały, z wielką stojących na wierzchu kłeską. A w tym Rzymianie, uczyniwszy nagłą wycieczkę, szczęśliwie strwożonych obleżeńców odparli. Do tego pułkowy żołnierz, sztuką i przemyśłem dzielniejszy, więcey dokazował. Naysrożey potrwożył zawieszony i chwiejący się żóraw ^{109.}, który zagnała chyląc się ku dołowi, w oczach nieprzyaciela, chwycił pojedynkiem, lub wielu razem, a uwiązaną z tyłu wagą znowu odchodząc, porwanych wzgóre do okopów wrzucał. Straciwszy Czwilis nadzieię dobycia obozu, leżał pod nim spokojnie, posyłkami i obietnicami wierność pułków naszych wążąc.

XXXI. Działo się to w Niemczech przed bitwą Kremońską ^{110.}, o której powodzeniu Antoni Prymus listem doniosł, przyłączywszy edykt Cecyny ^{111.}; a Montanus Alpinus, rotmistrz iedney rotty zezwycięzonych, osobiście zeznał. ^{112.}

Ztąd różne umysłów pomieszanie. Posiłki spisane w Gallii, bez gniewu i miłości ku obu panom, w obojętney żołnierce zostając, za powodem starszyzny natychmiast Witelliusza odstąpiły: stary żołnierz ociągał się nieco. Lecz za naleganiem Hordeoniusza i trybunów, wykonał przysięgę, niepokazując przywiązania, ani sercem, ani twarzą; owszem gdy czytano rotę, iedni imię Wespazyana iękając, albo cichym pomrukiem wymawiali, drudzy milczeniem one pominęli.

XXXII. Czytane potym w kole listy Antoniego do Cywila, rozjątrzyły podeyrzenia żołnierskie, iakoby do towarzysza strony pisane były, a o woysku Niemieckim po nieprzyiacielsku. Wkrótce, za doysciem tych wieści do Gelduby^{113.}, gdzie stał obóz, też same mowy i postępkі: posłany Montanus do Cywila z ostrzeżeniem, „ ażeby woyny poprzestał, a nieprzyiaźnych zamysłów fałszywą bronią^{114.} nie ukrywał: że „ ięśli Wespazyanowi chciał dopomagać, dosyć „ się stało przedsięwzięciu.” Na to Cywilis naprzód chytrze, potym widząc umysł Montana zachwały, a do rzeczy nowych pochopny, uczyniwszy wstęp od skarg na trudy niebezpieczne, które przez dwadzieścia pięć lat w obozach Rzymskich ponosił, „ piękną zaiste, rzecz za podjęte „ prace wziętem nagrodę! zabito mi brata, „ wrzucono samemu kaydany: nasłuchałem się „ woyska tego okrutnych wrzasków, któremi na „ utratę głowy skazany, sprawiedliwey teraz, „ prawem narodow, zemsty szukam. Wy Tre- „ wirowie, wy służebnicze dusze, iakiey zapła- „ ty, za tyle krwi rozlaney, ięśli nie niedzney „ żołnierki, nieskończonych podatków, smaga- „ nia, siekier, i niedogodney tyranów swywoli

„czekacie? Oto ja rotmistrz iedney roty, z Batawami i Kaninefatami, drobną nader Gallii cząstką, próżne te obozów przestwory wysiekłem, albo mieczem i ogniem obleżone, cisnę: wreszcie rezolutnych, lub swoboda czeka, lub zwyciężonych też sama doła.” Tak zapalonego, kazawszy iednak łagodniejszą dać odpowiedź, od siebie odprawił. Powrócił Montanus, iakby nic nie sprawiwszy: resztę zamilczał, co wkrótce wybuchnęło.

XXXIII. Cywilis, zatrzymawszy przy sobie część wojska ¹¹⁵. zasłużone roty, i cokolwiek miał z Niemców naywaleczniejszego, wysłał przeciwko Wokuli ¹¹⁶. i iego ludziom, pod sprawą Juliusza Maxyma, i Klaudyusza Wiktora, siostrzeńca swego. Zarwali przechodem szwadron, stojący na zimowisku w Ascyburgu ¹¹⁷. i tak niespodzianie napadli na obóz, że się Wokula ani ze swoimi mógł porozumieć, ani do boiu sprawić; i to tylko, iako się w nagłych zdarza przygodach, rozkazał, „aby się lud pułkowy na „środku szykował, a posiłkowi czoło i tył za „stónili.” Wypadła naprzód iazda, którą nieprzyjaciel w porządnej sprawie odparł, i na swoich pogonił tak potężnie, że to rzeź, nie bitwa była. Nerwiyskie roty, bądź z boiaźni, bądź przez zdradę, obnażyły nasze skrzydła, dając wolny wstęp nieprzyjacielowi do pułków, które straciwszy chorągwie, waliły się w szanćcach: atoli za przybyciem nowych posiłków, odmieniła się nagle fortuna boiu. Ciągnęły na pomoc spisane dawniej od Galby Waskonów ¹¹⁸. roty, a usłyszawszy blisko obozu wrzawę boiowników, wzięły tył zapędzonemu za szczęściem nieprzyjacielowi, gdzie większy nad swą liczbę sprawiły

w nim postrach: rozumiał albowiem, że nań i z Nowesium, i z Moguncyi wszystkie razem woyska ruszono. Ten błąd dodał serca Rzymianom; a ufając obcym, własne siły pokrzepili. Ile było najwaleczniejszych z piechoty Batawskiej, wszystkich wycięto. Jazda uszła z chorągwiami i brańcami, których przy pierwszym potkaniu zachwyciono. Zguba z naszej strony większa, lecz tylko w gminie. Niemcy sam wybor stracili.

XXXIV. Oba wodzowie, z równey winy, na spólną narażeni klęskę, nie umieli z szczęścia korzystać. Albowiem Cywilis, gdyby był więcej ludzi do boju postawił, trudno by go było z mniejszą ludzi garścią otoczyć, i pewnie by on oboz nasz, po części już przelamany, wyciął. Wokula zaś, że niewyrozumiał przez szpiegów obrotów nieprzyjacielskich, ledwo z obozu wyszedł, zaraz zniesiony. Nie ufając potym zwycięstwu, struwszy czas bez pożytku, ruszył woysko na nieprzyjaciela, na którego gdyby był zaraz natarł, i z pomysłnych rzeczy korzystać nie zwlekał, bez pochyby iednym zawodem mogłby był pułki od oblężenia uwolnić.^{119.} Z tym wsz stkim Cywilis udając, iakoby Rzymianie przegrali, a przy nim zupełne zostało zwycięstwo, nieprzestawał psować serca oblężonym. Noszono na koło pobrane znaki i chorągwie, ukazowano nawet wziętych w niewolę, z których ieden odważwszy się na godne pamięci dzieło, wielkim głosem rzecz całą opowiedział, i zaraz go Niemcy skłoli; z kąd większa powieści wiara. Do tego, spustoszenia i pożary okolicznych wiossek, o ciągnienu zwyciężkiego woyska znak dawały. Rozkazał Wokula „postawić znaki przed obozem^{120.}, „ a wał i przekop robić, aby żołnierstwo, zło.

„żywszy zawady i tłomoki, raźniew i lekczey po-
„tkało się.” Ztąd na wodza szemranie proszą-
cych o bitwę: już się też i grozić nauczyli. Ow-
szem, nie dawszy sobie nawet czasu, do sporzą-
dzenia szyków, bez ładu bitwę zaczęli: albowiem
stał już i Cywilis pogotowiu, niemniej błędami
nieprzyaciela, iako męstwem swoich wsparty.
Różne u Rzymian szczęście: im kto większy bun-
townik, tym prędzej zmartwił: niektórzy, na
świeże zwycięstwo pamiętni, dotrzymując kroku,
bili się mężnie, siebie i blisko stojących pobu-
dzali, a ponowiwszy szyki, wznosili ręce do o-
bleżonych, aby z czasu korzystali. Co oni wi-
dząc z murów, wypadli przez wszystkie bramy.
W tym pod Cywilem koń trafunkiem szwanko-
wał: zład rozsiana pogłoska w obu wojskach,
„że raniony, lub zabity” iak potężnie swoim
skaziła serce, tak nieprzyjaciółom dodała o-
choty.

XXXV. Lecz Wokula zaniechawszy pogo-
ni, pomnażał szanice i wieże obozu, ¹²¹ iako-
by się nowego obleżenia spodziewał; popadał
też w słuszne podeyrzenie, że skaziwszy potyle-
kroć zwycięstwo, woyny żądał. Naysrożey woy-
sku naszemu doskwierał niedostatek żywności.
Wysłano obozowe wozy z niemieckim mółtochem
do Nowesium, aby z tamtąd ładem zboże spro-
wadził, ponieważ nieprzyjaciel rzekę opanował.
Pierwsze poczty bezpiecznie ciągnęły, bo Cywi-
lis, ieszcze się był dostatecznie na siły nie zdo-
był. Lecz uwiadomiony o powtórny wysłaniu
furażników do Nowesium, pod strażą kilku rot,
które niebacznie, iakby w głuchym pokoju, po-
dróż odprawiały, że się żołnierstwo włoczyło po
stronach, rzadko kto pilnował znaków, że się

broń wiozła na wozach, napadł w dobrym porządku, przesławszy przed sobą ludzi, aby przeprawy rzek, i ciążniny po drogach opanowali. Bito się rozciąglým szykiem, z równym z obu stron szczęściem, póki noc potyczki nie rozjęła. Roty, udały się do Gelduby, gdzie był oboz, iak dawniey, ^{122.} którego pozostali żołnierze straż trzymali. Nie wątpiono o tym, w iak wielkim zostawał niebezpieczeństwie ów poczet furażników, powracających z ciężarem i z trwożą. Wokula, przydał do wojska swego tysiąc wyboru, z piątego i piętnastego pułkow, przy *Vetera* obłożonych, lud nieokrocony, a wodzom nie chętny. Wyciągnęło ich więcey nad rozkaz, szemrząc iawnie w marszu, „iż nie zechcą daley „głodu i zdrađ legatow cierpieć.” Ci zaś co pozostali, żalili się „że ich opuszczono, odcięciem, gnieniem części pułkow.” Ztąd dwoiaki rozruch: iedni przyzywali Wokulę, drudzy niechcieli powracać do obozu.

XXXVI. Tym czasem Cywilis obległ *Vetera*. Wokula do Gelduby, a ztamtąd do Nowesium udał się. Cywilis opanowawszy Geldubę, wkrótce niedaleko Nowesium szczęśliwie iezdną potyczkę odprawił. Lecz żołnierz, iako w pomysłnych, tak w przeciwnych razach, zawsze się na zgubę wodzow burzył. Za przybyciem piątego i piętnastego pułkow, pomnożone wojsko, nalegało, aby mu podarunek ^{123.} wypłacono, wiedząc, że Witelliusz przysłał pieniądze. Hordeoni nie długo się namyślając, rozdał one imieniem Wespazyana; co było naygłówniejszym buntu podpałem. Rospustne żołnierstwo, zasmakowawszy sobie w zbytku, w biesiadach, w nocnych schadzkach, zadawniony gniew na

Hordeoniusza odnowiło, i wywlokłszy go z łóżka, czemu się nikt ze starszyny oprzeć nie ważył, (bo wszelki wstyd noc odieła) zamordowało. Toż samo i Wokulę spotkać miało, gdyby był służebną sukmaną ukryty, i w ciemnotach niepoznany, nie umknął. Gdy już gniew opłonał, a pierwsza wrocila się boiaźń, wysłali setników do Gallii, prosząc o pieniądze i posiłki.

XXXVII. Sami, iako pospolicie gmin bez rządzczy trwożliwy, gnuśny i bezradny, za zbliżeniem się Cywila, rzuciwszy się bez ładu do broni, i wnet ją porzuciwszy, uciekli. Niepomysłne przypadki wznieciły niezgodę: ci, którzy z wyższego woyska ¹²⁴ byli, niechcieli mieć z drugimi spółnictwa. Obrazy jednak Witelliusza, lubo już był zginął, ¹²⁵ w obozie i po bliższych Belgickich miastach odstawili. Wkrótce żałując przeszłych występku, pierwszy, czwarty, i dwudziesty drugi pułki, poszły za Wokulę, który kazawszy im powtórzyć przysięgę Wespazyanowi, ruszył na odsiecz Mogancyi, od Kattow, Uzypetow i Mattyakow ¹²⁶ obleżoney. Odstąpiła zebrana owa drużyna, unosząc z sobą korzyść nie bez klęski; ponieważ na uchodzących nieostróżnie i rozsypką, napadli nasi, i porazili. Nawet Trewirowie, porobiwszy na granicach swoich przekopy i wały, z wielką wzajemnie klęską, z Niemcami się potykali: póki znakomitych u ludu Rzymskiego zasług wkrótce buntem nie skazili.

XXXVIII. Tym czasem Wespazyan powtórnie, ¹²⁷ z Tytem synem osiągnęli konsulát nie obecni. Napełniło się miasto smutkiem i trwożą, kiedy prócz wiszących nieszczęśliwości, gruchnęły fałszywe pogłoski, iakoby Afryka, ¹²⁸ za

powodem L. Pizona ¹²⁹ bunt podniosła. Sprawował tę prowincyą Pizo, człowiek spokojny. Lecz że okręty, dla srogiej zimy, nie przychodziły, kupujące codzien na targu żywność popospolstwo, któremu w powszechnych Rzeczypospolitey klęskach iedyna o chleb troskliwość, ¹³⁰ mniemało, że woyna zamkneła porty, a czego się lękało, temu wierzyło. Szerzyły się te wieści, za poszeptem Witellianow, w dawnym ieszcze uporze zaciętych: ba sami nawet zwycięzcy, radzi onym byli, których łakomstwo obcemi woynami nie syte, nigdy się żadnym domowej krwi rozlewem nie natkało.

XXXIX. Pierwszego dnia Stycznia, w zgromadzonym senacie przez Juliusza Frontyna ¹³¹ Pretora mieyskiego, ¹³² uchwalone dzięki i pochwały legatom, woysku i Królom. ¹³³ Tercyuszowi Julianowi, ¹³⁴ iakoby on przystępujący do strony Wespazyana pułk opuścił, odjęto pretorstwo, i oddano ie Plocyuszowi Gryfowi. ¹³⁵ Hormusa do szlacheckiego stanu wyniesiono. ¹³⁶ Preturę, którą Frontynus złożył, Domicyanowi Cezarowi oddano. Kładziono imie iego na czelie listow i edyktow, lecz zupełność władzy przy Mucyanie; ¹³⁷ lubo Domicyan niektóre rzeczy, za naleganiem przyacioł, a z własney chęci, sam przez się czynił. Naysrożey lękał się Mucyan Antoniego Pryma, i Wara Arryusza, którym, dla świeżych dzieł znakomitych, a przychylności ku nim rycerstwa, pospółstwo nawet sprzyiało; że oba, prócz pola, z nikim się okrutnie nie obeśli. Powiadano nadto, że Antoni Skryboniana Krassa, zacnem i przodkami i godnością braterską ¹³⁸ zaszczyconego, namawiał do przyięcia berła, ofiarując pomoc z przyacioł: lecz

mu Skrybonian odmówił, trudny do ułudy gotowa nawet pomocą, tak się niepewnych rzeczy lękał, Mucyan nie mogąc iawnie potłumić Antoniego, zarzuciwszy go wielkimi w senacie pochwałami, czynił tajemne obietnice, ofiarując bliższą Hiszpanią, ^{139.} która, po odieździe Kluwiusza Rufa, ^{140.} nie miała rządzcy; przyiaciołom iego trybunaty, i inne urzędy rozdał. Nakoniec wydawszy dumny umysł chciwością i nadzieją, siły mu odiał, posyłając na zimowe leże ^{141.} siódmy pułk, który go naygoręcey kochał. Trzeci pułk przychylny Arryuszowi Warowi ^{142.} do Syrii odesłany. Część woyska do Niemiec wyciągnęła. A tak po wyprawie z miasta, cokolwiek było warchołow, powrocił kształt dawniejszy, wrocily się prawa, i władza urzędom.

XL. Tego dnia, którego Domicyan wszedł do senatu, mówił w krótkich i skromnych słowach „o nieprzytomności oycowskiej i brata, „oraz o niedorosłym wieku swoim.” Był ten młodzieniec piękney urody, w obyczajach jeszcze nie zbadany; częsty na twarzy rumieniec za skromność brano. Wniósł potym, „o przywroceniu zwałonych Galby obrazow,” ^{143.} a Kurcysz Montanus przydał, „aby Pizona także „pamięć wskrzeszona została.” Senat oboie uchwalił, lecz drugie skutku nie wzięło. Losowano potym na tych, którzy wracać mieli dziezicom majątki, woyną wydarte, ^{144.} oraz którzyby prawne tablice, dawnością czasow zatarte odnowili, ^{145.} akta pochlebstwami zelżone oczyścili, ^{146.} i wydatkom publicznym pewny kres przepisali. Przywrocona Pretura Julianowi, za doysciem wiadomości, że się do Wespazyana uciekł. ^{147.} Gryfus przy honorze został. ^{148.} Od-

nowiono zatym, rozpoczętą dawniey między Muzonim Rufem i Publiuszem Celerem sprawę: ^{149.} ukarany Pabliusz, usprawiedliwił niewinność zmarłego Sorona. Zaszczcony ten dzień publiczną surowością, odbierał nawet prywatne pochwały: zdawał się Muzoniusz sprawiedliwej bronić sprawy. Atoli Demetryusz, ^{150.} Cynickiey sekty naśladowca, nie uszedł nagany; że oczewistego winowaycę, parcyałnie i nieuczciwie ochramiał: bo sam Publius ani miał dosyć serca, ani wymowy w złym razie. Po danym raz haśle do zemsty nad oskarżycielami, prosił Domicyana Junius Mauryk, ^{151.} „aby pozwolił „senatowi akta Nerona przeyrzeć, z którychby „wrozumiał, kogo on i przez iakich oskarżycielow doniesionym być pragnął.” Odpowiedział Domicyan, że w tey okoliczności, samego Wespazyana poradzić się należy.

XLI. Podał zatym senat rotę przysięgi, którą, kto poczciwy z magistratow, sam na wyścigi, inni zawołani, iakby do dania sentencyi, wykonywali; świadcząc się na bogów, „iako się w „niczym do zguby czyiey nie przyłożyli, ani z „obywatelskiego nieszczęścia nagrody i honoru szukali.” A kto się do zbrodni poczuwał, z boiaźni, różnemi fortelami słowa roty przemieniał. Wychwalał senat niewinność, gromił krzywoprzysięstwo. Ta zaś, iakoby censura, naysrożey ubodła Saryolena Wokulę, Noniusza Akcyana, i Cestyusza Sewera, sławnych za Nerona zausznikow. Nad to, świeży występek Saryolena, obwiniął go mocno, że się tym rzemiosłem u Witelliusza bawił: przeto senat nie przestał nań ręk groźnych podnosić, póki z izby nie wyszedł. ^{152.} Obrocwszy się potym do Pakcyu-

sza Afrykana, wystraszył i tego; iż on Skrybonianow, braci zgodą i dostatkami znakomitych, Neronowi na zgubienie podał. Afrykan, ani śmiał wyznawać, ani mógł przeczyć; przeto powstawszy na Wibiusza Kryspa, ^{153.} który go ustawicznemi pytaniami trapił, i zadawszy mu, z czego się obronić nie mógł, społecznością występku, uchylił się nieco nienawiści.

XLII. Tegoż dnia, wielką dla siebie miłości braterskiej, i wymowy sławę ziednał Wipstaniusz Messala, nie będąc ieszcze w senatorskim wieku, ^{154.} ośmieliwszy się prosić senatu za Akwiliuszem Regulem, ^{155.} bratem swoim. Tego Regula, załumiony dom Krassow i Orfita ^{156.} w srogą nienawiść podał. Zdawał się młodzieniec podeymować się stawania, w sprawie przywołaney od senatu, ^{157.} w nadzieję raczey potęgi, niżeli dla uchylenia niebezpieczeństwa. Ponieważ Sulpicya Pretextata, małżonka Krassa, z czworgiem potomstwa, o zemstę i sprawiedliwość nalegała. Messala nie mogąc ani sprawy bronić, ani winowaycy, ale własną osobą brata zastaniając, nakłonił niektórych serca do politowania. Zastąpił mu żwawym głosem Kurcyusz Montan, ^{158.} i do tego się zaciekł, że „po zamordowaniu „Galby, przekupienie zboycy na Pizona, i kasanie uciętey głowy iego, Regulowi, zadawał. „Nie przymuszał cie do tego, mówił, Nero, aniś „tym okrucieństwem życie i godność twoię okupił. Łacno znosić tych obronę, którzy dla ocalenia swoiey, cudzą głowę na sztych narazić „woleli. Ciebie bezpiecznym zostawił wygnany „ociec, i podzielone na dłużnikow dobra, oraz „niezdolny wiek do urzędow: nie miał Nero „czego się od ciebie lękać lub spodziewać: roz-

„łakniony na krew, z rozwartą na zyski chęcią,
 „nieznajomy ieszcze, a żadnym wymowy darem
 „niewyprawny umysł, szlachetnym napoięś roz-
 „boiem: kiedyś z pogrzebu oyczyzny, porwa-
 „wszy Konsulowskie łupy, ¹⁵⁹ krociami piene-
 „dzy naładowany, kapłańskim urzędem świetny,
 „niewinne dzieci, poważnych starcow, przeza-
 „cne matrony, iednym zatłumił obaliskiem: kie-
 „dyś lenistwo Nerona gromił, że zagubą szcze-
 „gulnych domow, siebie i delatorow trudził, mo-
 „gąc iednym głosem cały wygładzić senat. Za-
 „choway przesławny stanie, człowieka tak obro-
 „tney głowy, aby się z niego każdy wiek uczył:
 „a iako przodkowie nasi Marcella i Kryspa, tak
 „następcy Regula, za przykład wskazowali. Znay-
 „dzie niecnota, choć w nieszczęściu, swych na-
 „śladowcow, a cóż kiedyby kwitnąć i w cenie
 „być miała? Jeśli nie śmiemy obrazić kwestora,
 „pewnie na pretorskim i konsulowskim siedzą-
 „cemu krześle, śmieie w oczy zayrzemy? Mnie-
 „macie, że Nero był ostatni tyran? tak to rozu-
 „mieli, którzy Tyberyusza i Kaligulę przeżyli:
 „gdy z tym wszystkim po nich, brzydszy i o-
 „krutniejszy nastąpił. Nie lękamy się Wespaa-
 „zyana: ufamy wiekowi iego i pomiarkowaniu.
 „Lecz dłużej trwają przykłady, niżeli obyczaię.
 „Zgnuśnialiśmy, przesławna rado; nie iesteśmy
 „tym senatem, który po zgubie Nerona, dela-
 „torow, i ich narzędzia, obyczaię staroży-
 „tnym karać żądał. Najlepszy iest, po złym pa-
 „nu, dzień pierwszy.”

XLIII. Z tak wielkim ukontentowaniem słu-
 chał Montana senat, iż Helwidvusz ¹⁶⁰ powziął
 nadzieię, że się i Marcel obalić może. Począ-
 wszy zatym od pochwał Kluwiusza Rufa, ¹⁶¹ że
 będąc

będąc równie bogatym iak wymownym, nikomu za Nerona przyczyny do zguby nie dał, porównywał cnotliwe życie iego z Marcellein, i cały senat nań oburzył. Co postrzegszy Marcellus, wychodząc niby z izby raduey, „Odcho-
dę, rzecze, Prysku, zostawując tobie twóy
senat: króluy w przytomności Cezara. ^{162.}”
Ruszył się za nim Wibus Kryspus, oba urażeni,
z różną twarzą: Marcellowi pałały gniewem oczy:
Kryspus się uśmiechał: za zbieżeniem się iednak
przyjacioł, nazad powrocili. ^{163.} Gdy zwada co-
raz się barzieszy szerzyła, a iedną stronę wielu
i poczciwych ludzi, drugą kilku, lecz możnych,
żwawo i uporczywie utrzymywało, cały dzień
na poswarkach upłynął.

XLIV. W następującym posiedzeniu, gdy
Cezar rzecz zagaił, o żalow i uraz, oraz prze-
sztych nieszczęśliwości zapomnieniu, zabrał głos
Mucyan, broniąc obszernie delatorów: upomi-
nał oraz tych, którzy zaczęte dawniey, i zanie-
chane sprawy odnawiać chcieli, w słowach łag-
odnych, i iakby o to prosił. Widząc senat za-
chodzącą przeszkodę, ^{164.} poprzestał wolnie mó-
wić. Przeto Mucyan, ażeby i zdanie senatu nie
szło w pogardę, i popełnione za Nerona zbrodnie
bez kary nie uszły, Oktawiusza Sagittę i Anty-
styusza Socyana, senatorskiego stanu, którzy z
wygnania powrócili, na też same wyspy odesłał.
Oktawiusz uczyniwszy gwałt Poncyi Posthumii,
gdy za niego iść niechciała, z miłośney rokoszy
ją zabił. ^{165.} Socyan, niegodziwością obyczaiow
wielu zgubił. Oba więc wyrokiem senatu zka-
zani na wygnanie, lubo drugim wrócić się do do-
mu pozwolono, nazad są odesłani. Nie uśmie-
rzył atoli Mucyan tym postępkem nienawiści.

Albowiem Sozjan ^{166.} i Sagitta chociażby powrócili, lekce ich wazono: ale się obawiano innych delatorów przewrotności, wielkich dostatków, i nabytey niegodziwemi sztukami potęgi.

XLV. Uglaskała nieco rozziątrzone senatu umysły, wniesiona starożytnym obyczajem sprawa. Manlius Patrucyus, senatorskiego stanu, zaniósł skargę: „że go w osadzie Seneskiej, ^{167.} „ na publicznym zgromadzeniu ludu, z rozkazu magistratu, ztrzepano: ^{168.} że się nieskończyła na tym krzywda: lecz płakano, wrzeszczano, przez urągowisko, iako nad umarłym, i razem na cały senat różne potwarzy, i obelżywe słowa ciskano. ^{169.}” Wezwano oskarżonych, i po roztrząśnionej sprawie, skarano winowayców. Posłano nadto edykt senatu do miasta, z upomnieniem gminu, „aby się odtąd skromniey zachował.” Tegoż samego czasu, pozwany o zdzierstwo urzędowe od Cyreńczyków ^{170.} Antoni Flamma, ukarany według prawa, na wygnanie posłany za popełnione okrucieństwa. ^{171.}

XLVI. To gdy się dzieie, ledwo w woysku bunt nie powstał. Pretoryańscy żołnierze, których Witelliusz rozpuścił, a Wespazyan zebraczkazał, ^{172.} domagali się, aby ich znowu w registrę wpisano; a wybrany lud z pułków do teyże służby, o obiecany żołd nalegał. ^{173.} Trudno było rugować Witellianow, bez wielkiego krwi rozlania. Wiechawszy do obozu Mucyan, ażeby lepiej porozumiał, komu co należy, kazał wystąpić na plac zwycięzcom zbroynym, i onych miałym od siebie przedziałem pod znakami ustanowił. Potym Witellianow, którzy się, iakom wyżej powiedział, ^{174.} przy Bowillach poddali, tudzież innych z miasta, i poblizszych miejsc zebranych,

na plac prawie nagich wyprowadzono. Tych wszystkich Mucyan rozłączyć, a Niemieckim, Brytańskim, i co z innych woysk było, żołnierzom, na stronie stanąć rozkazał. Zdrętwieli na samo pierwsze weyrzenie, kiedy widząc naprzeciw groźne z mieczmi i grotami, i niby do sprawy gotowe hufce, na samych siebie, zewsząd otoczonych, nagich i brudnych poglądali. A gdy ich to tam, to owdzie szarpiąc stawiano, ogarzał strach wszystkich, mianowicie Niemcow, ^{175.} iakoby takowym rozdzielaniem na śmierć ich wytykano. Poczełi zatym żałośnie wołać, ieden drugiego uściskać, wieszając się na szyiach, ostateczne pocałowania dawać, prosząc: „aby się „wzajemnie nie opuszczali, a za spólną wszystkim sprawę, spólne też losy znosili.” Nakoniec iuż Mucyana, iuż nieobecnego Wespazyana, iuż ziemi i nieba, na pomoc i świadectwo krzywdy wzywali; poki Mucyan, upewniając, „że są »wszyscy równie poprzysiężeni żołnierze iednego Imperatora „próżney trwogi nie oddalił. Albowiem i sami zwycięzcy, wrzaskiem do płaczu im pomagali. Na tym się rzecz skończyła. Wkrótce potym, mówiącego do siebie Domicyana, z bezpieczniejszym iuż umysłem słuchali, niechcąc ofiarowanych gruntow, a o służbę tylko i żołd prosząc. ^{176.} Byłyć to wprawdzie prózby, ale im odmówić było trudno; przeto ich między pretoryanow wpisano; starych i zasłużonych z honorem, innych za występki odprawiono, lecz urywkiem i po iednemu: nayspewniejszy to środek do osłabienia gminnych spiskow.

XLVII. Wreszcie, bądź dla prawdziwego niedostatku, bądź że się tak zdało, wniesiono do senatu, ażeby na potrzeby publiczne zasiągnąć

dług ¹⁷⁷ od prywatnych. Zlecono tę sprawę Poppeuszowi Sylwanowi, ¹⁷⁸ lubo wkrótce potem ustalała potrzeba, albo raczej iey pozor. Ustanowił Donnicyan prawo kassujące konsulaty, które Witelliusz porozdawał. Sprawiono Flawiuszowi Sabinowi pogrzeb Censorski: ¹⁷⁹ dowod niepospolity niestateczney fortuny, górne i nayniższe rzeczy pospołu mieszaiącey.

XLVIII. Około tegoż samego czasu, zabito L. Pizona Prokonsula: który przypadek iak naydokładniey opiszę, kiedy wyżej nieco zasięgnę wiadomości, dla pokazania, z iakowych źródeł i przyczyn takie wyniknęły szkarady. Stał w Afryce pułk ieden, z posiłkowym ludem, na strzeżenie granic państwa, którym pod Augustem i Tyberyszem Prokonsul zawiadował. Następca ich Kaligula, człowiek zaburzoney głowy, ¹⁸⁰ bojąc się Marka Sylana, ¹⁸¹ prowincyi oney rządzący, odebrał prokonsulowi władzę nad wojskiem, i onę posłanemu tam od siebie legatowi oddał: porownana między obiema liczba szafunkow, ¹⁸² pomieszanie władzy, ¹⁸³ pomnażało coraz barziej między zwierzchnością zazdrość i niegodziwe zatargi- Nakoniec przemogli legatowie, bądź przedłużaniem urzędu, ¹⁸⁴ bądź, że pospolicie ludzie niższej cechy wyżej się kasać lubią; a z prokonsulow też, im kto zacnieyszy, tym barziej dbał o bezpieczeństwo, niżeli o moc i powagę.

XLIX. Miał na ow czas komendę nad pułkiem ¹⁸⁵ w Afryce, Walery Festus, ¹⁸⁶ młodzieńiec na przepych hojny, górnych myśli, a pokrewieństwem Witelliusza niespokojny. Jeśli zaś on Pizona do nowości, częstemi rozmowami namawiał, czyli się namowom iego opierał, niepewna: ponieważ żaden tajemnym ich rozmowom

przytomnym nie był, a po zabiciu Pizona, wielu zaboycy sprzyjało. To pewna, że cała prowincya i woysko, miały odrażony od Wespazyana umysł, a niektórzy z Witellianow uciekszy z miasta, przekładali Pizonowi: „ że się Gallie chwie-
» ią, Niemcy są na pogotowiu: że osoba iego
» w niebezpieczeństwie, a w niepewnym pokoju
» bezpieczniejsza woyna. „ Tym czasem Klau-
dyus Sagitta, przełożony szwadronu Petryńskiego,
187. wyprzedził pomyślną żegluga Papiryusza
setnika, posłanego od Mucyana, i ostrzegł „ że
» tego setnika posłano na zglądzenie Pizona: że
» Galeryan krewny i zięć iego, iuż iest zabity.
» Ze iedna nadzieia w odwadze; tey zaś dwoia-
» ki iest sposob; albo się zaraz do broni porwać,
» albo przybywszy okrętami do Gallii, na czele
» woysk Witelliuszowych stanąć. “ Nieporuszy-
ło to bynajmniey Pizona. “ Posłany setnik od
Mucyana, skoro w porcie Kartagińskim stanął,
począł wielkim głosem wołać „ że pomyślne na-
» der nowiny Pizonowi, iako panu swojemu,
» niesie. “ Upominał zbiegające się, i nowością
rzeczy zadumiane pospolstwo, „ aby toż samo
» wszędy rozgłaszało. “ Sypał się na rynek gmin
lekkowierny, prosząc, aby Pizon wyszedł: roz-
legały się wszystkie ulice wesołemi okrzykami,
z nałogu, z pochlebstwa, i mały w badaniu praw-
dy troskliwości. Lecz Pizon, bądź z wrodzoney
skromności, bądź z przestrogi Sagitty, ani
się z domu wychylił, ani życzeniom gminu dał
uwieść, i zrozumiawszy z setnika, że on te no-
winy, dając pochop do zbrodni i zabicia rozsiewał,
stracić samego rozkazał, nie tak dla ocale-
nia własnego życia, iako z gniewu na zboyce; że
będąc iednym z mordercow Klaudyusza Makra,

188. spluskane krwią legata ręce, na zamordowanie prokonsula śmiał podnieść. Potym zgromiwszy ostrym wyrokiem Kartagińczyków, w domu się zamknął, nie czyniąc nawet zadosyć urzędowej powinności, ażeby i trefunkiem zamieszaniu iakiemu nie dał przyczyny.

L. Lecz gdy Festowi legatowi, o zamieszce pospolstwa, skazaniu na śmierć setnika, tudzież wielu innych rzeczach kłamliwych i prawdziwych, iako się pospolicie w odgłosach publicznych zdarza, z przydatkiem doniesiono; wysłał natychmiast ieźdźców na zabicie Pizona. Ci spiesznie przybywszy do miasta, gdy ledwo dniać poczynało, wpadli do domu z dobytymi mieczmi. Wielu z nich nie znało Pizona, ponieważ Festus, Penow i Maurow posiłkowych na to morderstwo wybrał. Zaszedł przypadkiem, niedaleko pokoju, służalec iakiś, i spytany „ktoby był, i gdzie » jest Pizon «? chwalebny kłamstwem „że on » sam jest“ odpowiedział: zaraz go ścięto, i w krótcie samego Pizona zabito. Albowiem znajdował się między niemi Bebius Massa, ieden z prokuratorow Azyi, co go znał: człowiek na zgubę wszystkich poczciwych zażarty, i często, iako wkrótce powiem za narzędzie podobnych zbrodni służyć mający. 189. Festus z Adrumetu, 190. kędy czekając cò się stanie z Pizonem, zatrzymał się, wyjechał do pułku, i tam oboźnego Cetroniusza Pizona w kaydany okuć kazał, nazywając go „zbirem Pizona, „ w rzeczy samey, dla osobistych ku niemu niechęci: niektórych żołnierzow i setnikow ukarał, innym nagrody podawał: czyniąc oboje bez przyczyny, tylko, aby mu przytłumienie wszczynającej się wojny przypisano. Wkrótce potym uspokoił między Oensa-

mi i Leptytanami ¹⁹¹ niezgody, które powstawszy z lekkich pierwiastków, wzajemnym chłópstwa między sobą zboża i bydła zaborem, do oreża i szykownych bitew urastały. Albowiem lud Oeński, liczbą nierowny do odporu, poburzył Garamantów, narod nieokrócony, ¹⁹² a między sąsiedztwem wlotrostwa obfity. Zkąd ściśnieni Leptytanie, po spustoszonych na koło swych siołach, w samych się trwożyli murach; poki, za nadeściem posiłków naszych, zbici Garamantowie nie stracili wszystkich łupów, prócz tych, które, rozpierchnąwszy się po niedostępnych koczowiskach, dalszym mieszkańcom zaprzędali.

LI. Tym czasem Wespazyanowi, po Kremonskiej rozprawie, i odebranych zewsząd pomyslnych nowinach, wielu z każdego stanu, zrównym szczęściem i odwagą przepłynąwszy morze w czasie zimowym, o zabiciu Witelliusza, oznaymiło. Przybyli posłowie Króla Wologeza, ofiarując czterdzieści tysięcy iazdy Partskiej. ¹⁹³ piękna rzecz zaiste i okazała, ubieganie się tak licznych sprzymierzeńców, w ofiarze posiłków, których niepotrzebował. Podziękowano Królowi, i oznaymiono, „ ażeby do senatu wysłał po » słów, i o uspokoiniu Rzeczypospolitey wie- » dział. “ Gdy Wespazyan o Włochach i rozporządzeniu miasta myślał, odebrał wieść nie pomyslną o Domicyanie, „ iakoby z grauc wieku » swojego, i synowskiej uczciwości ¹⁹⁴ wycho- » dził. “ Dla czego oddał najmocniejszą część wojska Tytowi, na dokonanie wojny z Żydami. ¹⁹⁵

LII. Nim Tytus w podróż się puścił, powiadała, że w długiej z oycem rozmowie, usilnie go prosił: „ ażeby się potwarzami złośliwych, pło- » cho do gniewu nie zapalał, a synowi łaskawym

» się zawsze i sprawiedliwym pokazał: że ani
 » lądowe, ani morskie siły nie są tak mocnym
 » państwa warunkiem, iako liczba potomstwa.
 » Albowiem przyjaciele szczęściem, czasem, a
 » często namiętnościami i omyłką zmnieyszyć
 » się, odmienić, i ustać mogą: krew własna ni-
 » gdy nie jest dzielna, mianowicie u Xiążąt, z
 » których pomyślności gdy obcy korzystają, nie-
 » szczęście samych tylko najbliższych tyka. Ze
 » i między bracią nie stanie zgoda, jeśli ociec
 » przykładu nie da. “ Wespazyan, nie tak w
 gniewie ku Domicyanowi ukoiony, iako raczey
 cnotą Tyta ukontentowany, kazał mu dobrej być
 myśli, a woyna i orężem sławę Rzeczypospolitey
 rozszerzać, obiecuiąc sam mieć staranie o domie i
 spokoyności publiczney. Jakoż kazawszy zaraz na-
 ładować nayprędsze statki zbożem, do Rzymu ie,
 acz w burzliwą ieszcze chwilę, wyprawił. ^{196.} W
 takim albowiem ucisku zostawało miasto, iż le-
 dwo na dziewięć dni żywności w szpichrach by-
 ło, gdy wysłane od Wespazyana statki przysły.

LIII. Naprawę Kapitolium ^{197.} zlecił Lucyuszowi Westynowi, ^{198.} rycerskiego stanu, sławą i powagą naypierwszym obywatelom równemu. Sprowadzeni od niego wieszczkowie, taką dali odpowiedź: „ aby obaliska starey świątyni na
 » bagna ^{199.} wywieść, a nowy gmach na tychże
 » samych fundamentach budować, ponieważ bo-
 » gowie nie chcą dawnego kształtu odmieniać. “ Dwudziestego pierwszego dnia Czerwca, ^{200.} w pogodney chwili, cały plac na budowanie kościoła wyznaczony, bindami ^{201.} i wieńcami ozdobiono. Wešli naprzod żołnierze, maiący nazwiska pomyślność oznaczające, ^{202.} z szczęśliwemi gałązkami: ^{203.} potym Panny Westalskie, z chło-

piętami i dziewczętami, od rodziców nieosierociąciami; ^{204.} wszedłszy, kropiły wodą ze źrzodeł i struonyków zaczerpioną. Po nich Helwidus Pryskus pretor, mówiąc obrzędowe słowa za Plautem Elianem Arcykapłanem, ^{205.} ofiarował świnie, byka i owce; ^{206.} a złożywszy na darninie ielita, ^{207.} i prosząc bogów, Jowisza, Junonę, Minerwę, ^{208.} iako Rzymskiego państwa opiekunów, „ aby początkom dzieła sprzyjali, a przybytki swoje, pobożnością ludzką zaczone, boską pomocą dźwignąć raczyli “ dotknął się bind i sznurow, któremi kamień był uwiązany. Rzucili się zatem drudzy urzędnicy, kapłani, senatorowie, rycerstwo, wielka część gminu, i z radością gwał potężny ciągnęli. Giskano w dół na łałmużnę złote i srebrne pieniądze, ^{209.} także kruszcze samorodne, ogniem ieszcze nie przeczyszczone, a to z upomnienia wieszczków, aby się poczęta robota, kamieniem lub złotem, na inne użycie wyrobionym nie zelżyła. Przydano wysokości murom: i w tym tylko pozwolona odmiana; ponieważ tego tylko nie dostawało do wspaniałości dawnego gmachu, który tak wielkie ludzi mnostwo miał ogarnąć.

LIV. Tym czasem rozgłoszona po Gallii i Niemczech wieść o śmierci Witelliusza, podwoiła wojnę. Cywilis rzuciwszy na stronę obłudę, iawnie na lud Rzymski napadać począł: Wittelliańskie pułki wołały obcemu służyć, niżeli Wespazyana Cesarzem uznać. Gallowie, po rozsiańey nowinie „ że Dakowie z Sarmatami, obozy Mezyjski i Pannoński oblegli “ wzniesli umysł, rozumiejąc, że się wszędy równie niepomysłnie woyskom naszym powodziło. Podobne fałsze i o Brytanach roznoszono. Nic iednak

tak mocno nie przywiodło do wierzenia, iakoby już koniec przyszedł państwu, iako pożoga Kapitolium. Trąbili wszędy płonnym zabobonem Druidowie, ^{210.} „ że lubo dawniey było wzięte » od Gallow miasto, atoli dla ocaloney Jowisza stolicy ocalało państwo: teraz fatalnym » pożarem gniew swoy Rzymianom niebo obwieściwszy, Zaalpińskim narodom panowanie całego świata przepowiada. “ Gruchnęło nad to, że wysłani z Gallii od Othona przeciwko Witeliuszowi celnieysi obywatele, przed roziazdem dali sobie ręce, że jeśli lud Rzymski nieprzerwane domowych wojen ogniwo i wewnętrzne rozruchy złamią, oni też o przywroceniu wolności pomyśla.

LV. Przed zabiciem Hordeoniusza Flakka ^{211.} nic nie wypadło, zkądby można było o spisku dociec. Lecz po iego śmierci, poczęli się z sobą porozumiewać przez posłów Cywilis, i Klassyk rotmistrz szwadronu Trewirskiego. Przodkował przed innemi Klassyk urodzeniem i bogactwami, prowadząc rod od królów, wielkimi w pokoju i na wojnie dziełami zaszczycony, chępiąc się z tego, iż z przodków swoich był raczej nieprzyjacielem, niżeli sprzymierzeńcem ludu Rzymskiego. Przyłączyli się do nich Julius Tutor Lingończyk, ^{212.} i Julius Sabin z Trewiru. Tutor miał poleconą sobie od Witelliusza straż Renu: Sabin, procz wrodzoney lekkości, dał się uwieść fałszywemu o zacności urodzenia swego mniemaniu, iakoby Julius Cezar wojując w Gallii, rozkochawszy się w babce iego, brzemienia ją cudzołóstwem nabawił. Ci wszyscy pokątne wi mowami wymacawszy umysły drugich, a których tylko zdolnemi być mniemali, spolnością rad

usidliwszy, zeszli się w Kolnie ²¹³ do domu prywatnego, ponieważ się miasto publicznie takowymi przedsięwzięciami brzydziło. Znaydowali się tam iednak niektórzy z Tungrow i Ubiow, ²¹⁴ lubo naywiększa potęga była przy Trewirach i Lingonach. Nie wiele czasu zaięła rada: wołali wszyscy na wyścigi „ że się lud Rzymski do » mowemi niezgodami rozhukał: zniesione puł » ki, spustoszone Włochy, sama stolica w obłę » żeniu, wszystkie woyska wnętrznym zaprzę » tuione orężem: ieśli się Alpy ubezpieczą stra » zami, ustanowiwszy wolność, pomysła Gallo » wie, iaki potędze swoiey kres zamierzyć maia. ‘

LVI. To każdy mowił i chwalił: naradzano się o reszcie woysk Witelliusza: wielu radziło, » aby ie wyciąć, iako lud buntowny, nie wierny, » a krwią hetmanow własnych spluskany. ‘ Przemogła iednak przyczyna ich ocalenia, aby z rozpaczey otrzymania łaski do gwałtu się nie rzucili » że lepiej iest przychęcić do spolney roboty ; » że kiedy się tylko wytraci starszyzna, reszta » żołdactwa, czuiąc się do zbrodni, w nadzieię » darowania winy, łacno przystąpi. ‘ Taki był kształt pierwszey obrady: wysłano zaraz do Galii podżegaczow wojny. Buntownicy, ażeby nieostroznego Wokulę ²¹⁵ snadniey zatłumili, ukrywali pozorem skromności przedsięwzięte zamysły. A lubo go niektórzy ostrzegali, nie miał atoli sił zdolnych do poskromienia, dla nielicznych woysk, i to niewiernych. Widząc się być zatym między niepewną swoich wiernością, a ukrytą nieprzyjaciół zdradą, wyiechał do Kolna, postanowiwszy, co w takowym razie naypożyteczniejszym być sądził, wzaiemną dyssymulacją, i temiż saniami, których nań używano, fortelami

nieprzyjaciela psować. Uciekł tam, przekupiwszy strażę Klaudyusz Labeon, o którym wyżej mówiłem, ²¹⁶ że go poymano, i oddalonego od rady narodowej, do Fryzow zaślano. Ten obiecywał, „ że jeśli mu dodadzą ludzi, poydzie » do Batawow, i większą część narodu do Rzymian odciągnie. “ Dano mu nieco iazdy z piechotą, z którą nie śmiejąc nic poczynać z Batawami, niektórych Nerwiow ²¹⁷ i Betazyow do broni ruszył, a barziew iako zboyca, niżeli żołnierz, po kraiu Kaninefatow i Marsakow biegął. Uwiedziony zdradą Gallow Wokula wyciągnął w pole.

LVII. Jeszcze się nie daleko od *Vetera* ²¹⁸ naydował, kiedy Klassyk i Tutor, wyiechawszy przodem, pod pozorem wzwiadow, z wodzami Niemieckieni umowę potwierdzili, i natychmiast oddzieliwszy się od pułkow, oboz swoy własny wałem otoczyli. Oświadczał się Wokula: „ że » potęga Rzymska nie tak się wnętrznemi osła- » biła rozruchami, aby nią Trewirowie z Lingo- » nami gardzili. Stoją przy nich wierne pro- » wincye, zwycięzkie woyska, stoi szczęście i » bogowie mściwi. Tak niegdyś Sakrowir ²¹⁹ z » Edwami, tak świeżo Windex z Gallami, za » każdym spotkaniem zniesieni, zginęli. Też » same klęski, taż sama zemsta znowu targa- » czow przymierza czeka. Lepiej Cezarowi, le- » piej Augustowi umysły ich są znaiome. ²²⁰ » Galba, a zmnieyszone daniny, nieprzyjaźne » wzburzyły duchy: miękka niewola nieprzyja- » ciółami zrobiła: odarcie z majątkow przychyl- » nemi uczyni. “ To powiedziawszy żwawo, gdy Klassyka z Tutorem w zdradzie zaciętych widział, cofnął się do Nowesium. ²²¹ Gallowie o

pół mili na polach staneli. Tam zabiegających do siebie setników i żołnierzy, wabiono na targ wierność; tak że Rzymskie wojsko (zbrodnia to niesłychana) na obce słowa poprzysięgło, a w zakład takowej szkarady, kadydany lub morderstwo legatów obiecało. Wokula, chociaż wielu radziło mu ucieczkę, biorąc przedsię odwagę, zgromadziwszy koło, w ten sposób mówił.

LVIII. „, Nigdy do was nie mówił, ani
 » troskliwszy o was, ani za sobą bezpieczniey-
 » szy. Albowiem chętnie o zgotowanej mi zgu-
 » bie słyszę, a śmierci, po tylu poniesionych
 » od nieprzyjaciół szwankach, iako dokonania
 » nieszczęśliwości oczekiwam. Was tylko żalu-
 » ię, za was się wstydzę, którym nieprzyjaciel
 » ani oręza, ani pola gotnie: tak się albowiem
 » rozprawić na placu obojey stronie uczciwie na-
 » leży: waszemi rękoma Klassyk z ludem Rzym-
 » skim wojnę toczyć, a panowanie do Gallii
 » przenieść zaufał. Także to już, jeśli was cno-
 » ta i fortuna opuściła, starożytne przykłady z
 » pamięci wam uszły, wiele razy Rzymskie puł-
 » ki, ginąć raczy, niżeli kroku z placu cofnąć
 » wołały? Często sprzymierzeńcy wasi, miast
 » swoich wycięcia, a z żonami i dziećmi pozo-
 » gi znosili: a tych nieszczęśliwości powodem,
 » sama im cnota i sława była. Znoszą z nie-
 » wymownym męstwem głód i obleżenie, obe-
 » gnane w *Vetera* pułki, ani się postrachem i
 » obietnicami przełomac dają. My, procz bro-
 » ni i mężow, a wybornych obozu obron, ży-
 » wność i sposób iey dostania równą mamy. Pie-
 » niedzy, na podarunek ²²² nawet świeżo wy-
 » starczyło: który bądź wam od Witelliusza, bądź
 » od Wespazjana dany być tłomaczycie, z Impe-

« ratora zaiste Rzymskiego szafunku go macie.
 » Tylu woien pogromicy u Gelduby ²²⁵ i u We-
 » tera, po zniesionym tylekroć nieprzyjacielu,
 » ieśli się pola lękacie, niegodna to rzecz wpra-
 » wdzie: lecz przy was mury i szance, przy was
 » moc zwlekania czasu, poki z poblizszych pro-
 » wincy posiłki i woyska nie nadciągną. Nie
 » miły wam iestem: są drudzy legaci i trybuno-
 » wie: niech w reszcie setnik lub żołnierz przy-
 » wodzi; aby to cudo na świat cały nie wyszło,
 » że was Klasyk z Tutorem wzięli za narzędzie,
 » aby Włochy podbili. Pewnie za przywodem
 » Niemcow i Gallow pod mury stołeczne, broń
 » na oycyznę podnieść zechcecie? Wzdryga się
 » umysł na sam takiey szkarady wizerunek. Wa-
 » szej to u iednego Trewerczyka staną szylwa-
 » chy? wam ieden Bataw dawać ma hasło do
 » potyczki? wy Niemieckie roty zastąpicie? Co
 » za koniec naostatek tey zbrodni? gdy wam
 » Rzymskie pułki staną w kroku, zbiegowie od
 » zbiegow, zdraycy od zdraycow, obu wiaroło-
 » mni, a bogom obmierzli, tułać się miedzy o-
 » biema będziecie? Ciebie naylepszy i naywyż-
 » szy z bogow, którenuśiny przez osinset i dwa-
 » dzieścia lat tryumfalne składali ofiary; ciebie
 » Kwirynie, oycze Rzymskiego miasta, pokor-
 » nie błagam, że ieśli to nie z wola waszą, aby
 » pod moją wodzą oboz ten nietknięty i nieska-
 » żony został, nie daycie przynajmniey, aby go
 » Tutor z Klasykiem mieli zhańbić. Zdarzcie
 » żołnierzom Rzymskim myśl czystą, albo wcze-
 » sną i bez winy odmianę. «

LIX. Różnym umysłem ta mowa przyjeta, miedzy wstydem, boiaźnią, i nadzieją. Odszedł Wokula myśląc o śmierci: odwiedli go służalcy

z wyzwolenicami od uprzedzenia dobrowolnym zgonem nayplugawszego zeyścia. ²²⁴ Albowiem Klassyk, wysławszy Emiliusza Longina, zbiega pierwszego pułku, zgubę mu pospieszył. Herenniusza i Numizego legatow, zdało się dosyć w kaydany okuć. Potym Klassyk, otoczony Rzym-skiego państwa znakami, ²²⁵ wszedł do obozu. A lubo na wszelką zbrodnię otwardziaty, ledwo mógł usta otworzyć na przeczytanie roty przysiężney. Zaprzysięgli przytomni „ na państwo » Gallow. “ Morderca Wokuli na wyższy stopień posuniony, inni, podług wymiaru niecnoty, upominkami obdarzeni. Rozdzielone potym między Tutorem i Klassykiem starania. Tutor potężnym wojskiem otoczony Kolończykow, ile się tylko znajdowało woyska u gornego Renu, do przysięgi zniewolił, wybiwszy w Moguncyi trybunow, wygnawszy oboźnego, którzy się temu sprzeciwili. Klassyk wybrawszy z tych, co się poddali, największych niecnotow, wysłał do obleżonych, ²²⁶ z obietnicą darowania winy, ieśliby się upamiętali, inaczey żadney nadziei: głod, wycięcie i ostatnia zguba upornych czeka. Przywodzili posłańcy własny przykład.

LX. Tym czasem obleżonych ztąd wierność, z inąd niedostatek, między zbrodnią, a sławą rozrywały: a w tym ważeniu się, niestawało iuż zwyczajney i niezwyczajney strawy, po spasieniu bydła, koni, oraz innych zwierząt, które acz w mierzączce i obrzydzeniu, mus na pokarm obraca. Przyszło do tego, że gryząc gałązki, krzewiny, i porosłe między skałami zioła, cierpliwości w ostateczney nędzy dawali przykład, poki dzieł chwalebnych plugawym nie zhańbili koncem, posławszy do Cywila z prozbą o życie. Nie

przyjęto inaczej poselstwa, aż na państwo Galłow przysięgli. Cywilis warowawszy sobie zdobytcz, przystawił straż do obozu, któraby pieniądze, sprzęty i czeladź wojskową zabrawszy, obnażonych ze wszystkiego, ^{227.} dokądby chcieli, zaprowadziła. Ledwo co usłi o pięć tysiecy krokow, alić Niemcy, oskoczywszy zewsząd, napadli na gmin nieostrożny. Co naywaleczniejszy poległ na placu: wielu w ucieczce pobito: reszta uszła do obozu: żalił się na to Cywilis, gromiąc Niemców, „iakoby po żdradziecku wiare złą» mali. „Jeśli zaś to zmyślił, czyli zaiadłych pohamować nie mógł, rzecz niepewna. Po złupieniu obozu, rzucono nań ogień: gdzie wszystkich pozostałych od potyczki płomień strawił.

LXI. Cywilis, który, podniosłszy broń na Rzymiany, barbarzyńskim ślubem, włos buyny a rydzowaty na brodzie i głowie sobie zapuścił, ^{228.} po zniesieniu pułkow, kazał się ostrzydz. Słychać też było, że niektórych więźniow dał maluczkiemu synowi, aby ie przez dziecinną igraszkę z łuku przeszywał. W reszcie, ani sam na państwo Galłow poprzysięgł, ani którego ze swych Batawow do przysięgi zniewolił, ufając Niemieckim siłom, a większości potęgi i sławy swojej, gdyby kiedy przyszło z Gallami o państwo walczyć. Przystano Weledzie, ^{229.} między podarunkami, Mummiusza Luperka legata pułkowego. Ta dziewoia rodem z kraiu Brukterow, obszerne panowała, starożytnym Niemcow obyczajem, u których częstokroć niewiasty za prorokinie, a za przemocą zabobonow i za boginie uchodzą. Doyrzała na ów czas iey powaga; albowiem szczęśliwe Niemcom powodzenie, a wycięcie Rzymskich pułkow przepowiedziała. Lecz Luperka
w dro-

w drodze zabito: kilku setników i trybunów, z Gallii rodem, zachowano na zakład związku. Obozy piesze i iezdne rozrzucono i spalono: te tylko zostawiwszy, króre były w Moguncyi i Windonissie ^{230.} założone. ^{231.}

LXII. Trzynastemu pułkowi ^{232.} z zabranemi posiłkami kazano wyciągnąć z Nowesium do Trewiru, wyznaczwszy dzień, kiedy się z obozu miał wyruszyć. Cały ten zwłoki przeciąg spędzony na rozmaitych troskliwościach. Gnusników, z przykładu pobitych u *Vetera* strach ogarnął: waleczniejsi, czując wstyd i hańbę, pytali się „co to za droga? kto ich wodzem? i » czyli zupełnie już wszystko w rękę tych zostało wiono, których życia i śmierci panami obrabiali? « Drudzy, bez żadnego na obelgę względu, przepasywali się trzosami pieniędzy, i co najdroższego ze zdobyczy mieli. Inni wdzieli zbroie, brali miecze iakby im do potrzeby stawać przychodziło. Temi myślami gdy się na różne strony ważą, przyszedł czas odejścia, smutniejszy nad samo oczekiwanie, kiedy zamkniętą w szanicach, i nie tak okazałą zelżywość, pole i dzień na widok wystawiły. Poszarpane Cesarow obrazy, nie chędogie znaki, roztoczone tu i owdzie świetne Gallow chorągwie, nieme żołnierzow szeregi, do żałobnego konduktu podobniejsze. Wodz Klaudyusz Sanctus wybiciem oka okropny, a na sercu słabszy. Pomnożyła się sromota, kiedy drugi pułk, opuściwszy oboz w Bonnie, z niemi się zmieszał. A po rozgłoszeniu zabrania pułkow, wszyscy, którym mało przedtym imie Rzymskie pogromem było, sypiąc się gromadnie ze wsi okolicznych, cieszyli się bez miary z niezwyčajnego widowiska. Nie

zcierpiał daley wesela natrzęsaiącey się chałustry szwadron Piceński, ^{233.} a wgardziwszy obietnicami i groźbami wodza, poszedł do Moguncyi. Napadszy w drodze trafunkiem zaboycę Wokuli, i grotami go osypawszy, dał początek oczyszczenia się na potym z popelnioney winy. Pułki, nie odmieniaiąc drogi, pod murami Trewiru stanęły.

LXIII. Cywilis z Klassykiem nadęci pomyślnością, namyślali się, ieśli osadę Kolońską na łup woyskom swoim podać mieli. Podżęgała myśl krwawa, a chciwość łupieży do wycięcia miasta: hamował interes woienny, i potrzebna nader w początkach panowania łaskawości sława. Wstrzymywała nadto Cywila pamięć dobrodzieystwa, że w pierwiastkach tey burzy, zchwytanego mu syna Kolończykowie z uczciwością przechowali. Lecz dla bogactw i wzrostu, patrzyły Zareńskie narody na to miasto zawisnym okiem, ani inny być koniec woyny rozumiały, iako gdy powszechnym wszystkich Niemców siedliskiem zostanie, albo wywroczone z gruntu, upadkiem swoim Ubiow przywali.

LXIV. Zatym Tenchterowie, ^{234.} narod oddzielony Renem, wyprawiwszy poselstwo, rozkazy swoje Kolońskiej radzie oświadczyć kazali, które nayżwawszy z posłów w ten sposob przełożył. „Dzięki czyniemy spolnym bogom, a mia-
» nowicie naywiększemu z nich Marsowi, ^{235.} za
» powrot wasz do powszechności i imienia Niem-
» cow; ^{236.} a wam winszuiemy, że kiedyż tedyż
» wolni miedzy wolnemi będziecie. Do tego cza-
» su rzeki i ziemię, owszem nieiako samo niebo
» zamknęli Rzymianie, aby rozmowom i zia-
» zdom naszym przeszkadzali: a co obelżywsza

» dla mężow do broni zrodzonych, abyśmy bez-
» orężni i prawie nadzy, pod strażą i okupem
» schodzili się. ^{237.} Wszakże, ażeby przyiaźń i
» związek wzajemny miedzy nami trwał na wie-
» ki, prosimy was, abyście mury tey osady, zna-
» mie niewoli, obalili. Same dzikie zwierzęta
» w zamknięciu zapominają na cnotę. Wytrać-
» cie wszystkich Rzymianow, w kraju waszym
» mieszkających. Nie łatwo się wolność z pa-
» nami skojarzy. Obroćcie dobra pobitych na
» skarb publiczny, aby żaden nie zataił, a spra-
» wy swoiey odłączyć nie mógł. Niechay się
» godzi i nam z wami oba brzegi posiadać, o-
» byczaiem przodkow. Jako dzień i światło wszy-
» stkim ludziom, tak wszystkie ziemie mężnym
» ludziom natura otworzyła. Bierzcie się do cy-
» czystych zwyczajow i kroiu: odrzućcie rosko-
» sze, ^{238.} któremi Rzymianie dzielniey podda-
» nych, niż bronią wojują. Zostawszy narodem
» czystym, pocziwym i swobodnym, albo w ró-
» wności z drugimi, albo innym panować bę-
» dziecie.

LXV. Kolończykowie, wzięwszy czas do na-
mysłu, kiedy ani przyiąć kondycyi, boiaźń przy-
szłości, ani iey odrzucić stan obecny nie pozwa-
lał, taką dali odpowiedź. „ Skoro się nam pier-
» wsza odzyskania wolności podała sposobność,
» ^{239.} chwyciliśmy się oney skwapliwiey barziej:
» niżeli ostrożniey, abyśmy się z wami, i z dru-
» giemi Niemcy, krewnemi naszymi złączyli.
» Mury miasta, kiedy się do nas zewsząd woyska
» Rzymskie ściągają, bezpieczniey iest zmocnić,
» niżeli ie psować. Jeśli się iacy przychodnie
» ze Włoch lub z prowincyi w ziemi naszej znay-
» dowali, tych albo wojna wytraciła, albo do

» swoich dziedzin uśli. Dawnieysi, obrawszy
 » sobie u nas siedlisko, ²⁴⁰ a małżeństwami się
 » spokrewniwszy, i splodziwszy potomstwo, społ-
 » ną z nami oyczyznę mają. Nie mamy was za
 » tak niesprawiedliwych, abyście rodziców, bra-
 » ci i plemie nasze gubić ręką naszą chcieli. Po-
 » datki i ciężary celne znosiemy: niech będą
 » przechody wolne, lecz za dnia i bez broni,
 » poki świeże i nowe prawa długoletność w zwy-
 » czay nie obroci. Cywila z Weledą sędziami
 » mieć będziem, u których umowa stanie. „ Tak
 ułaskawszy Tenchterow, wyprawieni posłowie
 z podarkami do Cywila i Weledy, wszystko po-
 dług woli Kolończykow sprawili. Nie dano ie-
 dnak posłom widzieć Weledy, dla większego
 poszanowania: siedziała na wysokiey wieży, a
 wybrany z powinowatych, pytania i odpowiedzi,
 iako pośrednik bostwa odnosił.

LXVI. Zmocniony społecznością Kolończy-
 kow Cywilis, postanowił poblizsze miasta opa-
 nować, a na uporczywe oręża dobyć. Podbił
 Sunikow; ²⁴¹ wybraną młodź z miasta między
 swe roty podzielił. Zastawił mu się w dalszych
 przedsięwzięciach Klaudyusz Labeon, z zebranym
 na prętcie Betazow, Tungrow, i Nerwiow ²⁴² lu-
 dem, wsparty mieyscem samym, ponieważ most
 na rzece Moza ²⁴³ pierwey opanował. Trwała
 w ciasninach wątpliwa potyczka, poki Niemcy,
 przebywszy wplaw rzekę, tyłu Labeonowi nie
 wzięli. Do tego Cywilis, bądź z odwagi, bądź
 z umowy, wpadłszy między szeregi Tungrow,
 wołał wielkim głosem „ nie dla tegośmy wojnę
 » podnieśli, aby Trewirowie z Batawami naro-
 » dom panowali. Dalecy iesteśmy od tey dumy:
 » łączcie się z nami: przechodzę do was, czy

» mie wodzem. czyli żołnierzem mieć wolicie. ^{244.} „ Poruszał się gmin temi słowy, i chował do pochew miecze, gdy Kampanus z Juwenalem, najprzedniejsi z Tungrow, cały mu narod poddali. Labeon, nim go oskoczono, uciekł. ^{245.} Cywilis wziąwszy na słowo Betazow i Nerwiow, przyłączył do swego woyska: a przestraczem miast, lub dobrowolnym onych poddaniem się w niezmierna potęgę urosł.

LXVII. Tym czasem Julius Sabin, ^{246.} znieważwszy zawarte z Rzymianami przymierze, ^{247.} kazał się ogłosić *Cezarem*, a z liczną i nieporządną rodakow kupą poszedł do Sekwanow, ^{248.} sąsiedzkiego, a nam przychylnego narodu. Nie pierzchnęli Sekwańowie z placu: posłużyła fortuna lepszym: zbito Lingonow. Sabin, iak skwapliwie bitwę ztoczył, tak trwożliwie pola nie dostał. I ażeby puścić pogłoskę o swoiey zgubie, wieś, do którey uciekł, spalił, gdzie o nim, iż dobrowolną śmiercią zginął, rozumiano. Jakie mi zaś sztukami, ukryte życie przez lat dziewięć przepędził, oraz o statku przyjaciół iego, i żony Eponii szlachetney cnocie, na swoim mieyscu powiem. ^{249.} Zastanowiony woienny zapęd zwycięstwem Sekwanow. Poczęły zwolna inne narody ^{250.} postępku swych żalować, przywodząc na pamięć obowiązki i przymierza, za powodem Remow, ^{251.} którzy po Gallii obwieścili, aby złożyć przez posłów radę powszechną „ jeśli się » pokoy, czyli woyna podobać będzie. „

LXVIII. Atoli te wieści, z trwogą w stolicy rozsiane, trapiły Mucyana, ażeby, choć dzielni wodzowie, (iuz albowiem Galla Anniusza, i Petyliusza Ceryala wybrał), ogromowi tey woyny podolać mogli. Trudno było zostawić miasto

bez rządzczy. Lękał się przy tym wyuzdanych Domicjana lubieżności, prócz podeyrzenia, które, iakom wyżej mówił, miał na Antoniego Pryma, i Arryusza Wara. Warus mając rząd pretoryanow, miał w ręku moc i oręż. Tego Mucyan zegnawszy z urzędu, aby w nim żalność ukoił, dozor mu żywności oddał: ażeby zaś umysł Domicjana Warowi przychylny, ugłaskał, Klemensa Arretyna, złączonego przez pokrewieństwo z domem Wespazjana, a mięgo Domicjanowi, nad pretoryanami przełożył, snując przyczynę, » że ociec iego, pod Kaligulą, chwalebnie ten » urząd sprawował: że to imię żołnierzom lubę; » i że lubo był na stopniu senatorskim, obu urzę- » dom wyrownać zdoła." Wyznaczono na tę wyprawę co nacylniejszych z miasta: drudzy się sami nabiiali: gotował się też Mucyan z Domicjanem, lecz z różną chęcią: ten nadzieją i laty porywczy, ow powolny i zwłokliwy, a to dla poskromienia gorących zapędow, aby buyno-ścią wieku, a poszeptami zauszników, opanowawszy rząd wojska, wojnie i pokoiowi nie zaszkodził. Dwa zwycięzkie pułki, szesty i osmy, z Witellianow dwudziesty pierwszy, z nowozacieżnych drugi, częścią przez Pennińskie i Kottyc-kie Alpy ²⁵², częścią przez górę Grajus przeprowadzono. Zciągniono z Hiszpanii pułk szesnasty, a czternasty z Brytannii. Bądź na odgłos ciągnącego wojska, bądź z dobrej woli, skłonię do spokojniejszych myśli Gallow narody zebrały się do Remow. Oczekiwali ich tam posłowie Trewirow, miedzy któremi znajdował się najzarliwszy wojny podżegacz Tullius Walentyn. Ten burzliwy warchoł, a płochym i niepowsięgliwym ięzykiem gminowi luby, cokolwiek się tylko wiel-

kim królestwem zarzucać zwykło, rozmaite obelgi i nienawiść, w przygotowanej mowie, na lud Rzymski wylał.

LXIX. Lecz Julius Auspex, ieden z najsławniejszych Remianow, rozwodząc potęgę Rzymską i pożytki pokoju, oraz wiszące nad głową wojsko, » że się woyna od lada gnuśnika podnieść może, a ze szkodą i niebezpieczeństwem od najsławniejszych prowadzi” dojrzałych w lata i w rozum, uszanowaniem i wiarą, młodszymi groźbą i nieszczęściem w powinności utrzymał. Jakoż pochwaliwszy odwagę Walentego, poszli wszyscy za radą Auspexa. Rzecz pewna, że Trewirów z Lingonami to zaszkodziło w Gallii, iż w czasie wznieconey przez Windexa woyny, poszli za stronę Werginiusza. ^{253.} Wielu odstraszyła emulacya w prowincjach, » gdzie woyny » siedlisko? przy kim najwyższa władza? co za » stolica państwa, ieśliby się rzeczy powiodły? ” Jeszcze nie wygrali, a już się wadzili; iedni bogactwa i potęgę, drudzy starożytność urodzenia swarliwie wynosząc. Napisano listy do Trewirów imieniem Galli, aby zaniechali broni, dla niepochybney za upor zemsty, a łącznego ukorzonemu winy darowania. Sprzeciwił się tenże Walenty i zatkał swoim ^{254.} uszy, większy mowca, niżeli rycerz.

LXX. A tak, ani Lingoni, ani Trewirowie, ani drugie burzliwe narody, przedsiębrały zdolnych środków do ubezpieczenia się w tak ciężkim zawodzie. Nie zgadzali się nawet sami wodzowie. Cywilis obiegał bezdroża Belgickie ^{255.} chcąc poimać, lub wygnać Labeona. Klassyk tyrając czas marnie na gnuśney nieczynności, cieszył się, iakoby z dostąpionego już panowa-

nia. Omieszkał i Tutor wcześniej żołnierzem osadzić Alpow, z brzegami wyższych Niemiec, gdy tym czasem dwudziesty pierwszy pułk przez Windonissę ^{256.}, a Sextyllius Felix z posiłkowemi rotami przez Recyą ^{257.} wtargnął. Przyłączył się szwadron Syngularow ^{258.}, stronnicy niegdyś Witelliusza, potym Wespazyanowi przychylny. Prowadził go Julius Brygantyk, siostrzeniec Cywila; a iako pospolicie, nayżwawsze między pokrewieństwem są nienawiści, obmierzły nader wuiowi, i wzajem mu nieprzwiążny. Tutor hułce Trewirskie, świeżym Wangionow ^{259.}, Cerakatow, i Trybokow zaciągiem pomnożone, wzmocnił nadto starym żołnierzem iezdny i pieszym; złudziwszy obietnicami, albo przymusiwszy groźbami pułkowych, którzy naprzod wysłaną przodem od Felixa rotę wycieli, potym za zbliżeniem się woysk i wodzow Rzymskich, uczciwą ucieczką do swoich się wrocili, pociągnąwszy za sobą Trybokow, Cerakatow, i Wangionow. Tutor, w towarzystwie Trewirow, ominąwszy Moguncyą, udał się do Bingium ^{260.} ufaiąc miejscu, ponieważ most na rzece Nawa ^{261.} rozrzucił; lecz za napadem rot, które Sextyllius brodem rzeki przeprowadził, zdradzony i zbity. Tą klęską przerażeni Trewirowie, oraz pospolstwo, rzuciwszy broń, rozbiegli się po wsiach: niektórzy z ich książąt, chcąc udać, że się pierwsi do pokoju biorą, puciekali do miast, które z Rzymianami przymierza nie zerwały. Pułki z Nowesium i Bonny, iakom wyżey mówił, do Trewiru przeprowadzone, dobrowolnie Wespazyanowi poprzysięgły. Działo się to w nieprzytomności Walentego: który gdy się przybliżał, w złości, a przedsięwzięciu mieszać wszystko krwią i roz-

ruchem, umknęły się pułki do Medyomatrykow, sąsiedzkiego miasta. Walenty z Tutorem, ruszyli znowu do broni Trewirow, zabiwszy Hereniego i Numizyusza legatów, aby przeciętą darrowania winy otuchą, podrastał związek zbrodniczy.

LXXI. Ten był stan wojny, kiedy Petylius Ceryalis przybył do Moguncyi: za przybyciem jego urosły nadzieie. Sam chciwy boiu, a do wzgardy nieprzyjaciół, niżeli do strzeżenia się o-nych zdolniejszy, podniecał żołnierskie duchy dumnymi słowami, niechcąc czynić zwłoki do boiu, gdyby się pierwsza podała sposobność. Odesłał nowozaciężnych w Gallii do miast swoich, kazawszy oznaymić, „ że Rzymskie państwo ma » dosyć na własnych pułkach, aby sprzymierzeń- » cy spokojnie zachowali się w domu, i tak bes- » pieczni, iakby się skończyła wojna, którą » Rzymskie ręce przedsięwzięły. „ Ten postęp- » ek utwierdził Gallow w postuszeństwie, albo- » wiem za powrotem młodzieży swoiey, łatwiey znosili podatki, ^{262.} tym powolniejszy, że niemi gardzono. Tym czasem Cywilis z Klasykiem wzię- » wszy wiadomość, „ że Tutor przepędzony, zbi- » ci Trewerowie: że wszystko nieprzyjacielowi » ku myśli idzie „ zbierając skwapliwie i z trwo- » gą lud rozproszony, upominali częstemi listami Walentego, aby się z wydaniem walney potrze- » by nie spieszył. Lecz Ceryalis, tym spieszniey, wysławszy do Medyomatrykow, którzyby krót- » szą drogą pułki na nieprzyjaciela obrocili, a sam zciągnawszy, co było żołnierza w Moguncyi, i » ile z sobą przyprowadził, trzeciego dnia w Ry- » godule ^{263.} stanął: które to miejsce rzeką i gó- » rami otoczone, z wielką liczbą Trewirow Wa-

lentyn osiadł, a nadto ieszcze przekopami i stosami kamieni obwarował. Nie ustraszyły Rzymskiego wodza owe zawady. Rozkazał natrzeć piechocie: gdy tym czasem uszykowana iazda wdzierala sie na pagorek, gardząc kupami niezgrabney drużyny, a więcey męstwu rycerstwa swego ufaiąc, niżeli nieprzyaciel w położeniu mieysca. Zachodziło nieco trudności wstępującym na górę, między pociskami nieprzyacioł: lecz kiedy wręcz przyszło, leciało co żywo na doł, gdy tym czasem iazda, znalazszy wstęp łacniejszy, co nayprzedniejszą szlachtę z wodzem Walentynem schwytała.

LXXII. Ceryalis nazaiutrz do Trewiru wiechał: wołało chciwe zburzenia miasta żołnierstwo: „ Tać to iest Tutora, ta Klassyka oyczy- » zna: ich zbrodnię opasane i wycięte pułki: » w czym tak barzo przewiniła Kremona, ²⁶⁴ » którą na łonie prawie Włochow zniszczono, » że iedney tylko nocy zwłokę zwycięzcom przy- » niosła? Możeż stać na granicach Niemieckich » nie tknięta, a z łupu woysk naszych i pobicia » wodzow chełpliwa stolica? niechay się zabra- » na korzyść na skarb obroci, ²⁶⁵ nam dosyć na » ogniu, dosyć na buntowney osady gruzach, » któremi się tylu woysk pobicie iakokolwiek » zapłaci. „ Ceryalis bojąc się hańby, aby nań nie mowiono „ że swawolą i okrucienstwem żoł- » nierskie napoił umysły, „ ugłaskał gniewy; i usłuchało go woysko, po napasionej domowym rozboiem zemście, na obce szkody mniej skwapliwe. Do tego poruszała w nich litość, ściągionych od Medyomatrykow pułkow postać oplakana. Stały z wlepionemi w ziemię oczami, pamiętne na zbrodnie: nie ozywały się żadne

miedzy schodzącemi się powitania: nie odpowiadał żaden, czy go cieszo, czy serca dodawano, ale się ukrywszy pod namioty, od samego światła uciekał: nie tak boiaźń i niebezpieczeństwo, iako wstyd i hańba, w smutek i niemotę wprawowała. Sami zwycięzcy nie śmiejąc mówić, milczeniem a łzami o przebaczenie błagali. Aż nakoniec Ceryalis ukoił umysły, przypisuiąc trefunkowi, cokolwiek się przez niezgody żołnierzow i wodzow, a zdrady nieprzyiacielskie stało. „ Od tego dnia „ mówił „ służyć iuż Rze-
» czypospolitey zaczniecie; a co się pierwey zda-
» rzyło, tego ani Wespazyan, ani ia pamiętać
» nie będziemy. „ Wzięto ich zatym do obozu, ogłosiwszy po wszystkich kompaniach, aby żaden, w poswarkach i sprzeczkach, kollegom swoim, ani buntu, ani klęski nie wyrzucał.

LXXIII. Potym Ceryalis zwoławszy do koła Trewirow z Lingonami, tak do nich mówił. „ Ni-
» gdym się ia wprawdzie krasomowstwem nie
» bawił, samym tylko orężem męstwo ludu Rzym-
» skiego oświadczaiać. Lecz ponieważ u was
» wymowa wiele waży, a tak dobre iako złe spra-
» wy, nie tak się własnym przyrodzeniem, iako
» zdaniami buutownikow cenia, postanowiłem
» krótko tu wam przelożyć, co po zakończoney
» woynie będzie wam słyseć pożyteczney, ni-
» żeli mówić. Do ziemi waszey i drugich Gal-
» low weśli Cesarze i wodzowie Rzymscy, nie
» dla chciwości iakiey, ale przyzwani od przod-
» kow waszych, których domowe waśni do o-
» statniey przywodziły zguby; a sprowadzeni na
» ratunek Niemcy, równie na towarzyszow, ia-
» ko na nieprzyaciół iarzmo włożyli. Wieleś-
» my z Cymbrami i Teutony ²⁶⁶. potyczek zwie-

» dli, wiele prac wojska nasze podiely, iakim
 » szczęścia losem Niemieckie odprawiliśmy woj-
 » ny, rzecz to wszystkim wiadoma. Nie dla o-
 » chrony Włochow osiedliłmy Ren, lecz żeby
 » drugi iaki Aryowist²⁶⁷ Gallii nie opanował.
 » Pewnie mniemacie, że wam Cywilis, Batawo-
 » wie i Zareńskie narody uprzemiej życzą, ni-
 » żeli ich przodkowie oycom i dziadom waszym?
 » Taż sama zawsze zostanie przyczyna Niemcom
 » wpadania do Gallii, swawola, chciwość łu-
 » pu i odmiany siedlisk; aby porzuciwszy swe
 » bagna i pustynie, nayżyźniejszą krainę, i was
 » samych zhołdowali. Wolnością was i inne-
 » mi pozorami ludzą: żaden na świecie panowa-
 » nia sobie, a drugim niewoli nie żądał, któ-
 » ryby tych nazwisk na uludę nie użył. ”

LXXIV. » Y królestwa i wojny były za-
 » wsze w Galliach, pókiście w moc naszą nie
 » przyšli. Potylekroć rozdrażnieni, to tylko pra-
 » wem zwycięstwa włożyliśmy na was, zkądby
 » się pokoy utrzymał. Bo ani spokojność naro-
 » dowa bez oręża, ani oręż bez płacy, ani płac-
 » ca bez podatkow być nie może. Inne rzeczy
 » spolne z nami macie: często przy was, nad
 » pułkami naszymi władza: przy was tych i dru-
 » gich prowincyi rząd zostawiony. Nie masz
 » miedzy nami działu i okresu. Taż sama na
 » was, lubo w odległości, pod dobremi pany,
 » co i na nas spływa szczęśliwość. Okrutna
 » zwierzchność bliższych sięga: a iako niepło-
 » dność ziemi, srogie ulewy i inne natury do-
 » pusty, tak zbytek i łakomstwo panujących zno-
 » ście. Póki świata, póty i występki. Lecz
 » złe nigdy wieczystym nie iest, i często się do-
 » brym przeplata; chyba podobno pod panowa-

» niem Tutora i Klassyka, łagodniejszego spo-
» dziewacie się rządu, albo drobniejszą, niżeli
» teraz, daniną utrzymacie woysko, na danie
» Niemcom i Brytanom odporu. Wygnawszy
» albowiem (czego strzeż boże) Rzymianow,
» pewnie się do broni wszystkie nie wzruszą na-
» rody? Ośmiudziesiąt lat szczęśliwością i rzą-
» dem, ta budowa tak mocno w jedno się spoi-
» ła, która się rozsypać, bez zaguby samych ro-
» zwalcow, nie może. Lecz największe niebe-
» spieczeństwo was samych czeka, u których
» złoto i dostatki, naycelniejsza woien przy-
» czyną. Przeto wam radzę, abyście pokoy i
» miasto, które równym prawem zwyciężcy i
» zwyciężeni w ręku mamy, czcili i kochali.
» Pomniycie na przygody oboiey fortuny, a po-
» wolność raczey bezpiecną, niżeli upor ze zgu-
» bą obieraycie. ” Tą mową, bojących się gor-
» szego, ukoił i podniósł.

LXXV. Stało zwycięskie woysko w Trewirze, kiedy Cywilis i Klassyk przysłali list do Ceryala z takowym wyrazem. » Ze Wespazyan, lu-
» bo się ta wieść ukrywa, zszedł ze świata: Rzym
» i całe Włochy domowemi rosterkami zniszczo-
» ne: Domicyana z Mucyanem próżne i bezsil-
» ne imiona. Ze ieżeli Ceryalis zechce w Gal-
» lii panować, oni przestaną na granicach kra-
» iow swoich; ieśli zaś boiu życzy, i na to che-
» tnie zezwalaia. ” Ceryalis żadney odpowiedzi
Cywilowi i Klassykowi nie dawszy, samego li-
stu oddawce Domicyanowi posłał. Nieprzyjaciele,
rozdzieliwszy woyska, zewsząd przystąpili.
Niektórzy winowali Ceryala, że się im dopuścił
złączyć, mogąc rozdzielonych prędzey oskoczyć
i pokonać. Rzymskie woysko szaucem i prze-

kopem obwarowało swoy oboz, w którym się pierwey, bez żadnych obron, płochy trzymało. Tym czasem Niemcy na różne zdania dzielili się.

LXXVI. Cywilis radził, »aby poczekać Za-
 » reńskich narodow, których postrachem, zła-
 » mane ludu Rzymskiego siły do reszty zniszcze-
 » ią: że Gallowie nic innego nie są, tylko łupem
 » dla zwycięzcow: ^{268.} że Belgowie, w których
 » naywiększa ufność, iawnie, albo w sercu ich
 » stronę trzymają. » Przeciwnie powiadał Tu-
 » tor. » Ze się Rzymska potęga zwłoką czasu wzma-
 » ga, dla przybywających coraz zewsząd świe-
 » żych posiłkow. Ze pułk Brytański morze prze-
 » był, ^{269.} a drugie z Hiszpanii ^{270.} i ze Włoch
 » na pomoc dążą: że to nie nowo zaciężny, ale
 » stary i doświadczony żołnierz: że Niemcy,
 » których oczekiwają, lud iest uparty, ani się
 » daie rządzić, wszystko według woli swoiey
 » czyniąc. Co się tycze pieniędzy i podarun-
 » kow, czym się iedynie uwieść dadzą, więcej
 » ich u Rzymian: do tego, nikt tak do wojny
 » nie skory, aby za tę samą nagrodę nie wo-
 » lał żyć spokojnie, niżeli się na niebezpieczeń-
 » stwo narażać. Gdyby się zaś nieodwłocznie
 » potkać chcieli, niema Ceryalis sił innych,
 » krom reszty pułkow z Niemieckiego woyska,
 » Gallom sprzymierzonych. To samo, iż nie-
 » porządny Walentyna zgraie nad mniemanie
 » znieśli, zasiłkiem iest zuchwalstwa wodzom i
 » żołnierstwu. Nie z młodzikim to iednym spra-
 » wa, więcej ięzykiem szernować, niżeli żela-
 » zem umiejącym, ale z Cywilem i Klassykiem;
 » którym zaledwo w oczy zayrzą, wspomną so-
 » bie na dawny popłoch, na głody, na ucieczkę,
 » i tylekroć w obleżeniu z łaski zostawione ży-

» cie. Ze Trewirowie z Lingonami nie z chęci
 » służą, ²⁷¹ gotowi broń podnieść, kiedy strach
 » odeydzie." Przerwał różnicę zdań Klassyk,
 pochwaliwszy radę Tutora, i natychmiast ją wy-
 konywać poczęto.

LXXVII. Szrodek dano Ubiom i Lingonom:
²⁷² na prawym skrzydle roty Batawskie, na le-
 wym Brukterow z Tenkterami ²⁷³ postawio-
 no: część górami, drudzy między gościńcem a
 Mozellą ciągnąc, tak niespodzianie wpadli, że
 Ceryalis leżąc w pokoju na łożku (bo w obozie
 nie nocował) o bitwie razem i gromieniu swo-
 ich usłyszał; i nie pierwey dał wiarę, strofując
 ztrwożonych posłańców, aż zupełna zguba w o-
 czach stanęła. Przedarty pułkowy oboz: zła-
 mana iazda, most na Mozelli, rzucony na drugą
 stronę, który miasto łączył, od nieprzyjaciół
 wzięty. Nie zatrwożony w takowym zamęcie
 Ceryalis, wypadł nie ubrany, na sypiące się gro-
 ty, a chwytając ręką uciekających, szczęśliwym
 zuchwalstwem, za zbieżeniem się mężniejszych,
 odebrał most, i ludem go swoim osadził. Wro-
 ciwszy się zatym do obozu, uyrzał rozsypane
 tam i owdzie, zabranych przy Bonnie i Nowe-
 sium pułków, kompanie, odbieżone chorągwie,
 i oskoczone prawie orły. Więc zapalony gniewem:
 » Nie Hordeoniusza to rzeczy, nie Woku-
 » le rzucacie. Nie masz tu zdrady: omyliłem
 » się w rozumieniu moim, iż porzuciwszy za-
 » warte z Gallami przymierze, wspomnicie na
 » uczynioną Rzymowi przysięgę. Pójdę w li-
 » czbę Numizych i Herenniuszow, aby wszyscy
 » wodzowie wasi, ²⁷⁴ albo żołnierskim, albo
 » nieprzyjacielskim mieczem poginęli. Idźcie,
 » oznajmcie Wespazyanowi, albo co bliżey,

» Cywilowi z Klassykiem, żeście na placu he-
 » tmana porzucili: przyjdą tu pułki, które ani
 » mnie bez zemsty, ani was bez kary nie zosta-
 » wia. »

LXXVIII. Była to prawda: a trybunowie z drugimi urzędnikami przyświadczali. Stawano na kompanie i roty, ponieważ trudno było wyciągać szykow, dla zawady wozow i namiotow, dla bitwy w szanicach, a nieprzyacielskiego zewsząd nalegania. Tutor, Klassyk i Cywilis, każdy na swoich mieyscach przywodzili, Gallow wolnością, Batawow chwałę, Niemcow łupem zachęcając. Wszystko szło ku myśli nieprzyaciółom, póki dwudziesty pierwszy pułk, mając plac obszerniejszy, nie wstrzymał naprzód zapędu nieprzyaciół, a potem go nie odparł. Jakoż, nie bez pomocy boskiej, odmieniwszy zmagła umysły, podali tył zwycięzcy. Powiadali sami, » że się na widok rot naszych potrwożyli, które » za pierwszym ich natarciem rozsypane, zno- » wu się na wierzchołkach gór zgromadziwszy, » świeżych posiłkow postać niosły. » Przeszkodziła zwyciężającym plugawa między niemi samemi sprzeczka, kiedy odbiegszy nieprzyaciela, do łupu się rzucili. Tak Ceryalis, przywiodszy, przez nieostrożność, rzeczy prawie do zguby, powetował szkody męstwem; a idąc za szczęściem, tegoż samego dnia oboz nieprzyacielski opanował i wyciął. ^{275.}

LXXIX. Nie długo atoli cieszył się żołnierz ze spokoyności. Prosił o pomoc Kolończykowie, ofiarując żonę z siostrą Cywila, a córkę Klassyka, które w zakładzie przymierza trzymając, tym czasem rozproszonych po domach swoich Niemcow wycięli. Zkąd trwoga, i sprawie-
 dliwe

dliwie o ratunek proźby, póki by nieprzyjaciel, wzmocniwszy siły, do nadziei lub zemsty nie rzucił się. Już albowiem i Cywilis tam zmierzał, dosyć ieszcze silny, mając zupełną naybitniejszą rotę, która z Chaukow i Fryzow ^{276.} złożona, w Tolbiaku ^{277.} na granicach Kolońskich stała. Lecz go wstrzymała smutna nowina o znieśionej rocie zdradą Kolończyków, którzy opilych na hojnej biesiadzie Niemców, zatarasowawszy wrota, wrzuconym ogniem spalili. Do tego i Ceryalis ze swoimi pospieszył. Trapiła ieszcze Cywila i druga bojaźń, aby czternasty pułk, złączywszy się z Brytańską flotą, nie przesładował Batawów, których Ocean oblewa. Ale Fabius Pryskus legat poprowadził pułk lądem ^{278.} na Nerwiów i Tungrow: pobrane te miasta: flotę zaś napadszy Kaninefatowie, większą część statków częścią zabrali, częścią zatopili. Ciż sami Kaninefatowie, skupione dobrowolnie Nerwiów mnóstwo, na danie posiłku Rzymianom, rozegnali. Klassyk, wysłaną przodem iazdę od Ceryala do Nowesium, szczęśliwie poraził: które szkody acz drobne, przecież liczne, sławę odniesionego świeżo zwycięstwa szarpały.

LXXX. Około tegoż czasu rozkazał Mucyan zabić syna Witelliuszowego, ^{279.} pod pozorem przyszłych niezgod, gdyby nasienia wojny zgruntu nie zatłumił. Nie dopuścił Domicyanowi brać za towarzysza wojennej wyprawy ^{280.} Antoniego Pryma, bojąc się miłości ku niemu żołnierskiej, a dumy jego, który równych sobie, dalekoż bardziej starszych znosić nie umiał. Wyjechał Antoni do Wespazyana, który go, jako nie według nadziei, tak ani zbyt ostygle przyjął. Ważył się albowiem na różne strony; ztąd zasłu-

gami Antoniego, za którego powodem wzięta bez pochyby koniec domowa wojna, z inąd listami Mucyana, i niechęcią innych, którzy przywodząc na pamięć przeszłe jego występki, ^{281.} gwałtownym go i dumnym nazywali. Jakoż sam Antoni dawał pochop do urazy, pychę, zbytęcznym zasług swych wyliczaniem, a pogardą drugich, kiedy ich niewieściuchami, Cecynę branicem nieprzyjacielskim ^{282.} obelżywie nazywał. Z tej przyczyny począł się powoli upodlać, i cenę tracić u Wespazjana, lubo przyjaźń na pozor trwała.

LXXXI. W tych samych czasach, kiedy Wespazjan w Alexandryi, zwyczajney letnim powiewom chwili, ^{283.} i spokojnego morza oczekiwał, ziawiło się wiele cudów, ^{284.} któremi niebo łaskę i przychylność ku niemu oświadczyło. Człowiek nieiakiś z gminu mieyskiego, znaiomy wszystkim ślepotą, przypadł mu do nóg, prosząc ze wzdychaniem o lekarstwo na oczy, z rozkazu bożka Serapisa, ^{285.} któremu zabobonny naród naypierwszą cześć oddawał; ażeby mu oczy i twarz śliną namazać raczył. Drugi także na rękę kaleka, ^{286.} za poradą tegoż bożka upraszał, aby na nim stopę postawił. Śmiał się naprzód Wespazjan, i wstręt pokazywał: lecz gdy oni coraz barziej nalegali; bojąc się z iedney strony szyderstwa z lekkomyślności, z drugiey, proźbami nędzarzow, a poradą pochlebcow biorąc nadzieję, kazał weyrzeć lekarzom, ieśli ta ślepotą i kalectwo, pomocą ludzką oddalone być mogły. Różne ich zdania były: » Ze ślepy nie » stracił zupełnie mocy widzenia, i że odzyskać » może, ieśli się zawady uprzątą: ów zaś kaleka » na rękę, odbierze moc i władanie, ieśli

» zdolnym lekarstwem, wyruszone z mieysca
 » stawy, pierwsze odbiorą siedlisko. Ze się tak
 » podobno bogom podoba, za których zrządze-
 » niem, sam Wespazyan na przywrócenie zdro-
 » wia obrany. Wreszcie, ieśli się rzecz uda,
 » chwała będzie przy nim; a przeciwnie, po-
 » śmiewisko na samych padnie. ” Wespazyan,
 rozumiejąc, że szczęście iego oporu mieć nie bę-
 dzie, i że nic mu nie iest niepodobnego, z we-
 sołą twarzą, w obecności zdjętego ciekawością
 mnóstwa, rozkazy bożka wykonywać począł: i
 natychmiast ślepy przeyrzał, a ramię pierwszą
 dzielność odebrało. Przytomni tey sprawie, te-
 raz nawet o obu tych cudach mówią, kiedy kłam-
 stwo zysku nie ma. ^{287.}

LXXXII. Pomnożyła się w Wespazyanie ża-
 dza, odwiedzenia samey bożka świątyni, aby się
 tam o dalszym państwa powodzeniu upewnić.
 Kazawszy wszystkim na ustęp, wszedł sam do
 kościoła, gdzie przypatrując się bostwu, po-
 strzegł w tyle iednego z celniejszych Egipcya-
 now, ^{288.} imieniem *Bazyłida*, o którym wiedział,
 że o wiele mil od Alexandryi chory leżał. Ba-
 dał się zatym kapłanow, „ czy tego dnia Bazyli-
 » des wszedł do kościoła? ” Wypytał się, ko-
 gokolwiek spotkał, » ieśli go w mieście gdzie nie
 » widziano: ” nakoniec wysławszy wszędy na
 wzwiady konnych, wziął wiadomość, » że tegoż
 » samego momentu Bazylides o ośmdziesiąt ty-
 » sięcy krokow od miasta znajdował się. ” Zkąd
 sobie wnosił, że to ziawienie było cudowne, a
 nazwisko *Bazyłida* ^{289.} królowanie mu rokowało.

LXXXIII. O początku bożka Serapisa, o
 którym nic podanego nie mamy od pisarzow na-
 szych, tak Egipcscy kapłani powiadają. » Ze Pto-

» lomeusz Król, który pierwszy z Macedonow
 » ^{290.} w Egipcie panował, gdy Alexandryą świe-
 » żo zbudowaną ^{291.}, murami, kościołami, i u-
 » stanowieniem obrządkow zdołił, pokazał mu
 » się we śnie, dziwney piękności, i wyższego nad
 » ludzki wzrostu, młodzieniec iakiś, upomina-
 » iąc go, aby wysławszy co najwierniejszych
 » przyjaciół do Pontu ^{292.}, obraz jego sprowadził.
 » Ze to być miało z uszczęśliwieniem królestwa,
 » a sławą i powiększeniem miasta, które ten wi-
 » zerunek u siebie mieć będzie. Ze ow młodzie-
 » niec powiedziawszy to, w wielkiej światłości
 » do nieba się podnosił." Pobudzony Król wro-
 żką i cudem, objawił widzenie swoje kapłanom
 Egipskim, którzy takowe dziwy wykładać zwykli
^{293.}; a że oni o Poncie, i rzeczach obcych mało
 wiedzieli, pytał się Tymoteusza Ateńczyka, z ro-
 du Eumolpidow, którego sprowadził z Eleuzy na
 arcykapłaństwo ^{294.}, »coby to był za obrządek,
 » i co za bożek?" Tymoteusz, za nauką ludzi
 wędrownych, dowiedział się: że w Poncie jest
 miasto *Synope* ^{295.}, i że niedaleko stoi kościół,
 piekielnemu Jowiszowi ^{296.}, z podania starożytnego,
 poświęcony: ponieważ przy posągu bożka,
 miał być obraz niewiasty, którą wielu Prozerpi-
 ną być mieni. Lecz Ptolomeusz, obyczaiem Kró-
 low, w trwodze bojaźliwy, skoro się wróciło be-
 spieczność, barziej myśląc o roskoszach, ni-
 żeli o bogach, począł to powoli zaniedbywać, i
 do innych zabaw myśl obracać, póki tenże bożek,
 pokazawszy się w straszniejszej postaci, groźnie
 nie upomniał, »że jeśli rozkazow nie wykona, i
 » na siebie, i na królestwo zgubę ściągnie." Na
 ten czas dopiero zatrwożony, wyprawił posłów
 z podarunkami do Scydrotemisa Króla, który w

Synopie panował, przykazawszy im, aby w podróży Apollina Pityjskiego ^{297.} odwiedzili. Mieli posłowie pomysłną żeglugę, i tę z wyrocznicy nie obojętną odebrali odpowiedź: »ażeby oycą posąg » odwieźli, a siostry zostawili. ^{298.}»

LXXXIV. Przybywszy posłowie do Synopy, oddali podarunki Królowi, i dane sobie zlecenie z prośbą przełożyli. Lecz on niewiedząc co czynić, raz się obawiał bożka, drugi raz grożącego ludu: czasem obietnicami i darami posłów dawał się nakłaniać. Trzy lata bez skutku wypłynęły, gdy tym czasem Ptolomeusz, nic z proźby i nalegania nie upuszczał, wspanialsze poselstwa, z liczniejszymi okrętami, i bogatszymi darami wyprawując. Nakoniec pokazał się bożek z groźną twarzą Scydrotemisowi, upominając: »aby w wy- » konaniu naywyższej woli zwłoki nie czynił.» A gdy się on ieszcze ociągał, różnym go nieszczęściem, chorobami, i gorszymi coraz przypadkami, pokazując gniew oczewisty, nawiedzał. Zwoławszy zatym gromadę Scydrotemis, przekładał rozkazy boskie, tudzież swoje i Ptolomeusza widzenia, i wiszące nad królestwem kaźnie: lecz uporczywy gmin, szemrząc na Króla, zayrząc Egipcyanom, a o siebie się bojąc, kościół na koło opasał. Ztąd powszechnie inniemanie urosło, » że sam bożek z kościoła wyszedszy, wstąpił na » Egipskie okręty ^{299.}» Jakoż rzecz dziwna, że w przeciągu trzech dni, tyle drogi ubiegłszy, w Alexandryi stanęły. Zbudowano mu kościół, według wspaniałości miasta ^{300.}, na miejscu nazwanym *Rhacotis* ^{301.}, kędy wprzód była kaplica, Serapisowi i Izydzie zdawna poświęcona. I ten jest powszechny o początku i przywiezieniu bożka odgłos. Wiem o tym, że niektórzy chcą go

mieć przywiezionym z Seleucyi ^{302.}, Syryjskiego miasta, za panowania Ptolomeusza trzeciego. ^{303.} Drudzy zgadzają się na Ptolomeusza, ale twierdzą, że go on z *Memphis* ^{304.} zacnego niegdyś miasta, i stolicy starego Egiptu sprowadził. Samego zaś bożca ^{305.}, iedni Eskulapim, że choroby leczył, drudzy Ozyrysem, naydawniejszym z bogow narodowych, inni Jowiszem, iako wszystkich rzeczy wielowładnym panem, naostatek wielu Plutonem być mieni; zasadzając swoje zdanie, iuż to na postaci i iawnych znakach, iuż przez naciągane tłumaczenia.

LXXXV. Tym czasem Domicyan z Mucyanem, nim Alpow sięgnęli, odebrali pocieszne wieści, o szczęśliwym swoich w kraiu Trewirow powodzeniu. Naywiększym był zwycięstwa dowodem, herszt nieprzyjaciół Walentyń ^{306.}, niezłamany w nieszczęściu, a iakim tchnął umysłem, z twarzy znaczny. Słuchany, dla tego tylko, aby się dał poznać, podając głowę pod miecz, wyrzucającemu tam komuś z przytomnych, »że mia-
» sto iego poimane, odpowiedział: śmierć iest
» pociechą moją." Nakoniec Mucyan wynurzył, z czym się tak długo tał. »Ponieważ z łaskawo-
» ści bogów złamana nieprzyjacielska potęga: nie
» przystoi na Domicyana, po skończoney iuż pra-
» wie wojnie, cudzey sławy być świadkiem.
» Gdyby szło o całość państwa, albo o zachowa-
» nie Gallii, na ten czasby mu należało stanąć na
» placu: ukaranie Kaninefatow i Batawow, mo-
» że się zlecić inniejszym wodzom: niechay ra-
» czej w Lugdunie siedząc, trzyma z pobliżu na
» wodzy, powagą i mocą majestatu, burzliwe
» narody, a w drobne się rzeczy nie mieszając,
» na walniejsze czeka."

LXXXVI. Przenikał te sztuki Domicyan, ale usłuchał rady, aby się nieznającym uczynił: i tak do Lugdunu ³⁰⁷. pojechał. Powiadaia, »że » ztamtąd pisał tajemne listy do Ceryala, wyro- » zumiewaiąc z niego, ieśliby przytomnemu so- » bie w obozie wojsko i władzę zdać zechciał. » Jeśli zaś takowym postępkim woynę przeciwko oycu, czyli przeciwko bratu podnieść zamysłał, rzecz niepewna, ponieważ Ceryalis potrafił rozumnie, próżne, a dziecinne żądania iego uchylić. Widząc Domicyan, że starsi lekce sobie wazą młode lata iego, poprzestał do drobniejszych nawet, i zwykłych sobie pierwey, spraw mieszać się; a tłumiąc głęboką chytrość, szczerości i skromności pozorem ³⁰⁸., udał się do rymotworstwa i innych nauk, aby zdradliwy umysł utaił, umykaiąc się razem zawiści brata, którego powolną, i różną wcale od siebie naturę na złe wywraçał.

Koniec czwartey księgi historyi.

TREŚĆ KSIĘGI PIĄTEY i OSTATNIEY
HISTORYI.

Tytusa ociec obiera na gromienie Zydow. Woysko iego. Założony oboz pod Jeruzalem. II. Zydowskiego narodu poczátki. III. Jego prawa i religia. VI. Opisanie kraiu i granic, tudzież balsamu Libanu, Jordanu, ieziora wyrzucaiącego kleiką materyą, pol uschłych, owocow w popioł obracaiących się, Bela rzeki. VIII. Jeruzalem stolica narodu. Kościół niezmiernie kosztowny. Zydow stan pod Assyryiczycami, Medami, Persami, Macedonami, i panowaniem samych Królow Judzkich. IX. Tychże Zydow różne losy pod Rzymianami. X. Woyny Zydowskiey pod Gessyuszem Florem prokuratorem pierwiastki. Cestysus Gallus, legat Syryi, często zwyciężony. Wespazyan zwycięzca bierze

pod moc całą ziemię, procz Jeruzalem.
 XI. Tytus Zydow pod mury mieyskie idących, między mury wgania, i do miasta szturmie. Obrony mieyskie.
 XII. Zydowscy wodzowie. XIII. Zia-
 wienia różne przed dobywaniem. XIV.
 Tym czasem Cywilis, zebrawszy się na woysko w Niemczech, odnawia wojnę.
 XV. Różne bitwy czasem Cywilowi, czasem Ceryalowi pomysłne. XIX. Cywilis udaie się na wyspę Batawow. XX. Napada na garnizony Rzymskie. XXI. Ratuie swoich Ceryalis, i szczęście odmienia. XXII. Lecz mało ostrożny ledwo sam nie ginie. XXIII. Cywilis wodney potyczki pragnie. Zastawia się mu Ceryalis, i w nowe niebezpieczeństwo wpada, dla wylewow Renu. XXIV. Niebezpieczeństwo dla pułkow. Ceryalis z Cywilem pokoy namawiaią. *Reszta Historji zginęła.*

Działo się to pod Konsulami:

R. Z. R.	C. P.	{	FLAWIUSZEM WESPAZANEM Aug: II.
DCCCXXIII.	70.		TYTEM WESPAZANEM Cezarem.

TREŚĆ DOPEŁNIONEY KSIĘGI V.

PRZEZ GABRYELA BROTYERA.

XXVI. Zgoda z Batawami: pokoy w Niemczech. XXVII. Lingonowie łaskę Domicyana uprzedzają. Sarmatowie, zabiwszy Fonteia Agryppę, Mezą pustoszą. Wkrótce od Rubryusza Galla zwyciężeni. XXVIII. Obłężenie Jerozolimy. Rozwał pierwszego muru. XXIX. W przełamaniu drugiego sroga utarczka. XXX. Upor Żydowski. XXXI. Tytus trzydniową pracą, miasto murem obwodzi. Dobyta i wycięta wieża, nazwana Antonia. XXXIV. Głód i powietrze w Jeruzalem. XXXV. Prożne usiłowanie Rzymian w dostaniu kościoła. XXXVI. Tytus rozkazuje zapalić bramy, kościół iednak zachować. XXXVII.

Zydzi, do zguby własney pochopni, nierozumnie napadaia na Rzymianow. XXXVIII. Kościół ogniem ztrawiony. Tytus Imperatorem od żołnierzow przywitany. XL. Okropne szczątki wojny Zydowskiej. Gore Jeruzalem. XLII. Tytus wszedszy do gruzow zniszczonego miasta, Bogu zwyciestwo przyznawa. XLIII. Ztamąd iedzie do Cezarei, maiący wolą zwiedzić wschodnie prowincye. Lucyli Bassus dokonywa wojnę Zydowską. XLIV. Wespazyan przybywszy z Alexandryi do Rzymu, do pracy około kościoła Kapitołskiego przykładem zagrzewa. XLVI. Tytus powróciwszy ze wschodu odwiedza Jeruzalem, i nad upadkiem oney lituie się. Przybywa do Memphis, a z głową uwieńczoną w koronę, znajduie się na poświęceniu Apidy, zkąd w Rzymie obmowy materya. XLVII. Wespazyan nadaie prawem Łacińskim Hiszpanią. Potrzeby publiczne opatruie. XLVIII. Sposob życia iego. XLIX. Sta-

ranie o potomstwie. Tytus przybywa do Rzymu. L. Wespazyanowi z Tytusem tryumf uchwalony. Obchód tego tryumfu. LII. Zamknięcie kościoła Janusa. Kościół pokoju od Wespazyana zbudowany: tam złożone zdobycze kościoła Jerozolimskiego. Za staraniem Wespazyana z Tytusem poprawiają się obyczaje w stolicy, tylu występkami skażoney.

To się działo pod Konsulami:

R.Z.R. C.P.

DCCCXXIII. 70. { FLAWIUSZEM WESPAZANEM Aug. II.
TYTEM WESPAZANEM Cesarzem.

DCCCXXIV. 71. { FLAWIUSZEM WESPAZANEM Aug. III.
MARKIEM KOKCEJEM Nerwą.

K A I A K O R N E L I U S Z A
 T A C Y T A,
 H I S T O R Y I

K S I Ę G A P I Ą T A i O S T A T N I A.

R. C. P. 70. — Z. R. 823.

Na początku tegoż samego roku, Cezar Tytus, wybrany od oycy na poskromienie Żydów, a w prywatnym ieszcze swoim i rodzica stanie ^{1.} mężny woioownik, dopełniał coraz rycerskiej sławy, wyścigiem ku sobie miłości woysk i prowincyi. Więc ażeby na tym stopniu, wyższy nad fortunę pokazał umysł, wszędy się pięknie i dzielnie w boiach stawiał, pozyskując serca grzesznością i poufałym obcowaniem, stawiając częstokroć obok z prostym żołnierstwem do prac i potrzeby, bez uymy atoli powagi hetmanskiej. Przyięły go, w Judzkiej ziemi, trzy pułki, piąty, dziesiąty i piętnasty, stary i doświadczony lud Wespazyana. Przydał do nich dwunasty z Syryi, a trzeci i dwudziesty drugi z Alexandryi zciagnione. ^{2.} Przybyły z nim w towarzystwie

sprzymierzone roty w liczbie dwudziestu, i sześć szwadronow iazdy: także Agryppa i Sohem Królowie, ^{3.} prócz posiłkow od Króla Antyocho, i znaczney liczby Arabow, zwykłą między sąsiedztwem zawiścią, Zydow nieprzyjaźnych. Zbiegło się nadto wielu z Rzymu i ze Włoch ochotników, w nadzieję prywatnych zyskow, a pozyskania sobie nowego ieszcze i nieuprzedzonego pana. Z takim woyskiem wkroczywszy Tytus porządnie w nieprzyjacielskie granice, a baczny i gotow na wszystkie przygody, położył się obozem niedaleko Jerozolimy. ^{4.}

II. Lecz ponieważ sławnego miasta tego los ostateczny podać mam wołą, zdaie mi się nie od rzeczy, o początkach iego dać sprawę. Powiadaia, iż Zydzi uciekszy z wyspy Krety, osiedli na brzegach Libii, którego czasu Saturn, ^{5.} gwałtem Jowisza wygnany, królestwo opuścił. Dowodem tego samo imie, ^{6.} ponieważ w Krecie leży sławna góra Ida, lud okoliczny Ideami zowią: a barbarzyński ięzyk nazwisko narodu na *Judeow* wywrocil. Niektórzy piszą: „ że za panowania Izydy, rozlana po Egipcie Zydowska tłuszcza, pod wodzą Hierozolima i Judy, podobne bliższe opanowała krainy. „ ^{7.} Wielu trzyma że to iest plemie Etyopow, ^{8.} które, pod królowaniem Cefeusza, boiaźn i nienawiść odmienne siadło przymusiły. „ Są którzy twierdzą: iż przychodniowie Assyryjscy, ^{9.} lud bez przytulku, opanowawszy część Egiptu: wkrótce w miastach własnych, i ziemiach Hebrayskich, bliskich Syryi osiadł. „ Inni nakoniec, szlachetne Zydow dając początki, powiadaia: „ iż Solimowie, wslawiony wierszami Homera narod, zbudowanemu od nich miastu, imie Hierozolimy ze swego nadał. ^{10.}

III. Wielu pisarzow na to się zgadza: 11. » że gdy w Egipcie pokazała się zaraza, szpecąca krostami ciała, 12. Król Bochorys, udawszy się po radę do wyroczni Hammona 13. odebrał rozkaz, aby ten rodzaj ludzi, iako bogom przemierzły, do innych kraio w wywoził. Zegnany więc zewsząd, i na pustynie 14. wyrzucony gmin Zydowski, gdy tylko w płaczu, a lenistwie krzepnie; Moyzesz, ieden z wygnan-
cow, upewnił go, aby nieczekaiać żadney od bogow i ludzi pomocy, i od wszystkich opuszczony, iemu tylko samemu, iako wodzowi danemu z nieba, wierzył, i od niego w obecnym nieszczęściu, iak i w dawniejszych, pewney pomocy 15. oczekiwał. „ Zezwolili na to, i oślep za nim, nic nie wiedząc, pošli. Naysrożey trafił wędrowcow niedostatek wody, 16. iż ginąc iuż prawie, taczali się po owych przestworach, gdy w tym ukazało się stado osłów dzikich, 17. z paszy na skałę lasem porośłą 18. wstępujące. Poszedł w tropy Moyzesz, a wnosząc z łącznego gruntu, że tam woda być musi, hoyne źródlika odkrył. Czym pokrzepieni, po nieprzerwaney sześciu dni podróży, 19. przyšli na to miejsce, zkąd wygnawszy rodakow, miasto na nim i kościół założyli.

IV. Moyzesz, ażeby sobie na potym barziesz jeszcze naród przychylił, nowe 20. obrządki, a innym ludziom przeciwno ustanowił. Wszystko tam obrzydłe, 21. co u nas święte; wszystko wolno, co u nas groza. Obraz bydłęcia, 22. które im drogę i napoy ukazało, w nayskrytszey świątyni chowaią, biiąc mu na ofiarę barana, 23. iakby na wzgardę Hammonowi. 24. Biią i wołu, któremu Egipcyanie, pod imieniem *Apisa*, 25.

czeń oddaia. Swini nie iedzą, ^{26.} pomniac na zarazę parchow, ^{27.} którym to bydle podlega. Długie niegdyś głody, częstemi dotąd postami ^{28.} przypominaia. Aże chwytanym ziarnem żyli, chleb przaśny Żydowski ^{29.} iest dowodem. Siodmy dzień obrali na spoczynek; ^{30.} ponieważ on przyniosł koniec pracom: potym zasmakowawszy w próżniactwie, siodmy także rok lenistwu poświęcili. ^{31.} Inni mówią, że to czynią na cześć Saturna, ^{32.} bądź z nauki starożytnych Ideow, którzy z Saturnen wygnani, dali im początek, bądź, że z siedmiu ludowladnych planet, naywyżey krąży, ^{33.} i naywiększey iest mocy Saturn: czyli też, że wiele koł niebieskich bieg swoy i influencye siedmioraką liczbą określaia. ^{34.}

V. Tych obrządkow, iakożkolwiek wprowadzonych, sama starożytność ^{35.} broni: inne ustawy sprosne i przeciwne złością się ludzką ^{36.} wkorzeniły. Albowiem każdy niecnota, wzgardziwszy oyczystą religią, ^{37.} składki i daniny tam znosił. Zkąd powoli urosła moc Żydow, zwłaszcza iż u nich iak uporczywa ^{38.} narodu swego miłość, pochopne ku sobie do litości serca, tak wszystkim innym nieprzyiacielska zawziętość. ^{39.} Rodzay ludzi, biesiadami i małżeństwem obcym ^{40.} gardzący, lubieżny na podziw, od cudzey płci społeczeństwa stroni; ze swoiemi wszystko wolno. ^{41.} Obrzezuią się, dla różnicy od innych. ^{42.} Przybysze do ich religii ^{43.} toż samo czynią: i to się im naybarzieszy wraża, aby bogami gardzili; z oyczyny się wyzuli; rodzicow, potomstwo, braci lekce ważyli. ^{44.} Atoli dbaia o pomnożenie gminu swego. Albowiem zabiać krewnych nie godzi się, ^{45.} a dusze pobitych w potyczkach, lub na gardło skazanych,

zanych, nieśmiertelnemi być mniemają. 46. Żądza płodu, i wżgarda śmierci. 47. Ciała grześć raczey, niżeli ie palić, nauczyli się od Egipcyanow; 48. równa z niemi troskliwość i perswazyja o podziemiu: 49. lecz o bóstwie różne zdanie. 50. Egipcyanie procz wielu zwierząt, obrazy ich nawet dwucielne 51. we czci mają: Żydzi myślą samą, 52. i jednego Boga wielbią: brzydząc się temi, co boską istotę, z materyi śmiertelnych, na podobieństwo ludzkie tworzą, która iest naywyższa, wiekuista, nieodmienna, i skazie niepodległa. Przeto w ich miastach, dalekoż barzief w kościołach, żadnych posągów nie widać. Nie mają tey pochlebney cześci Królowie, nie mają tego honoru Cesarze. A że ich kapłani surmy i kotłow używali, bluszczem skronie uwieńczyli, 53. a w kościele znaleziona złota winna latorośl, 54. niektórzy rozumieli, iż to było znakiem oddawaney cześci Bachusowi, pogromcy wschodu. Lubo się to z ich ustawami nie zgadza, ponieważ Bachus wesole i uroczyste obrządki naznaczył; Żydowski obyczaj dziki i plugawy. 55.

VI. Graniczą od wschodu z Arabami, 56. na południe z Egiptem; od zachodu mają Fenicyą i morze, a z boku Syryi 57. na północ daleko patrzą. Ciała ludu zdrowe, i do pracy zdolne: rzadkie u nich deszcze; rola dziwnie tłusta: owoce i zboża obyczaiem naszym; 58. a nadto balsam i palmy. Palmy są roste i okazałe: 59. balsam drobne drzewko: 60. nabrzmiąle gałązki, ieśli ie żelazem zatniesz, martwieją natychmiast: odłupkiem kamienia, albo skorupą otwierają się. Sok do lekarstw przydatny. 61. Naywyższy z gór Liban, 62. rzecz dziwna, przy takich upałach,

zawsze zielony i śnieżny. 63. Na nim się poczyna, i z niego wylewa rzeka Jordan, 64. która do morza nie wchodząc, przebiegszy iedno i drugie iezioro, 65. w trzecim się kryie. To iezioro niezmiernego obwodu, 66. nakształt morza, przykre smakiem, 67. a dla cuchnącey pary zarazliwe mieszkańcom, 68. ani się wiatrem porusza, 69. ani ryb, ani wodnego ptastwa 70. cierpi. Wody niepewne, 71. porzucone na siebie rzeczy, iak na gruncie dźwigają; i czyli kto umie pływać, czyli nie, równie unoszą. 72. Pewnych czasow w roku 73. wyrzuca kley, z którego zbioru szukać użytkow, tak iako innych przemyslow, doświadczenie nauczyło. Po wierzchu pływa iakowaś wilgoć czarna z przyrodzenia, która za wianiem octu tężeie. Ci którzy ten kley zbierają, zgrabiwszy rękoma, ciągną na wierzch łodzi. Ztąd bez żadney pomocy wpływa i dno napelnia, poki się nie przerwie: nie daie się ani żelazem, ani miedzią przecinać: lęka się krwi, i szmaty niewieściami upławami zwalaney. 74. Tak powiadają starożytni pisarze: atoli świadomi miejsca twierdzą, że ten kley w bryłach po wodzie pływa, i rękami sie do brzegu garnie: potym, gdy go słoneczne pożogi, a pary ziemne ususzają, klinami i siekierami, iak drzewo i skały, rozbiia się.

VII. Nie daleko z tamtąd leżą pola, 75. żyzne niegdyś, i wielkimi miastami uasiadłe; 76. które, iako wieść niesie, piorunami splonęły: 77. iakoż znać to dają pozostałe ślady, 78. a ziemia, iakoby zgorzała, 79. moc rodzenia utraciła. 80. Albowiem, cokolwiek na niey, bądź przez się, bądź z zasiewu wyrasta, przyszedzsy do trawy i kwiatu, lub do zwykłego na pozor owocu,

czernieie i w popioł się sypie. ⁸¹ Ja acz temu nie przeczę, że sławne owe miasta niebieski ogień pochłonał; atoli iak mniemam, że parą ieziora tego ziemia się kazi, powietrze zaraża, a z owey obu żywiołów zgnilizny, i zboża i drzewne owoce psuć się muszą. Wpada także rzeka Belus ⁸² do morza Zydowskiego, około której nyscia zgromadzone piaski, za pomieszaniem nitru na szkło się wypalają: szczupły to brzeg, ale nieprzebrany. ⁸³

VIII. Wielka część Zydowskiej ziemi wioskami ⁸⁴ nasiadła: mają i miasteczka: Jeruzalem, głowa narodu. ⁸⁵ Tam Kościół niezmiernie bogaty: ⁸⁶ pierwszym murem miasto, drugim pałac Królewski, ostatnim wewnątrz kościół obwiedziony: ⁸⁷ do drzwi samym tylko Zydym przystęp wolny: ⁸⁸ zkąd do środka żaden, prócz kapłanów, nie wchodzi. Poki wschodnie kraie Assyryczykom, Medom i Persom holdowały, było Zydostwo najlichszą częścią poddańców. ⁸⁹ Za panowania Macedonow, Król Antyoch ⁹⁰ chcąc otrzeć z zabobonow ow narod, i na Greckie go obyczaje przekształcić, nie mógł wykonać zamysłów w naprawie tych plugawcow, wojną z Partami ⁹¹ zaprzatniony; albowiem owego czasu Arsaces bunt podniósł. A tak Zydzi, w osłabieniu Macedonow, ⁹² w niedorosley ieszcze potędze Partow, a odległości Rzymian, ⁹³ sami sobie Królów stanowili; którzy zmiennictwem gminu wygnani, ⁹⁴ odzyskawszy bronią państwo, a na wywołania obywatelów, pożogi miast, na braci żon i rodziców morderstwa, tudzież inne Królom zwyczajne dzieła zaciekli, krzewili zabobony; zasadzając powagę królewską na dostoięństwie kapłaństwa.

IX. Pierwszy z Rzymian Knejus Pompejus Żydów pogromił, ^{95.} i prawem zwycięstwa wszedł do kościoła. Zład gruchnęło, iż tam żadnych wewnątrz nie było boskich obrazów, ^{96.} puste tylko siedlisko, i bez tajemnic. ^{97.} Po rozwalonych miasta murach, ocalał kościół. Wkrótce za domowych między nami wojen, kiedy owe prowincye ^{98.} dostały się Markowi Antoniemu, Król Partow Pakor ^{99.} opanował ziemię Żydowską. Lecz gdy go Wentydus zgładził, a Partow za Eufrat zagnano, podbił Żydów Kajus Sozyus. ^{100.} Dane od Antoniego królestwo Herodowi ^{101.} zwycięzca August pomnożył. Po śmierci Heroda, nieiakiś Symon, ^{102.} imie sobie królewskie przywłaszczył. Tego Kwintyli Warus, rządca Syrii ukarał; a poskromionym narodem trzy synowie Heroda ^{103.} zarządzili. Za Tyberyusza trwała spokojność: następcą Kaligula ^{104.} gdy obraz swój w kościele postawić kazał, woleli raczy broń podnieść; który iednak rozruch śmierć iego ukoła. Klaudyusz Cezar, po zeyściu Królów, albo ich zdrobnieniu, ^{105.} poddał Judzką prowincyą ^{106.} pod rząd Rycerstwu Rzymskiemu, i wyzwolencow: z tych Antonius Felix, ^{107.} przez wszelkie rozpust i okrucieństwa sposoby, berto królewskie służebnym kierował duchem, wziąwszy w małżeństwo Druzyllę, ^{108.} Kleopatry i Marka Antoniego wnuczkę; tak, iż ten Antoni był i Felixa po żonie, i Klaudyusza po matce dziadem. ^{109.}

X. Znosili iednak cierpliwie Żydzi aż do Gesysusza Flora ^{110.} prokuratora: za niego zaczęła się woyna, którą w pierwiastkach chcąc ztlumić Cestius Gallus ^{111.} Legat Syrii, różnym losem, a częścicy przeciwnym bitwy zwodził. Po iego

śmierci, bądź z przyrodzenia, bądź z tęsknoty zaszły, wysłany od Nerona Wespazyan, szczęściem, sławą, wyborną posługą, we dwu leciech ^{112.} wszystkie włości, i wszystkie, procz Jerozolimy miasta zwyciężkim wojskiem posiadł. Następujący rok, ^{113.} domowemi rozruchami zakłócony, ile do Żydów, spokojnie przeszedł: lecz po zaszłym pokoju we Włoszech, wróciła się troskliwość o obce. Roziątrzył gniewy, upor samego Żydostwa. Przeto, zdało się użyteczniej zostawić Tytusa przy wojskach, z pilnym okiem na wszelkie w nowym panowaniu przygody i trefunki. A tak Tytus rozłożywszy się obozem przed murami Jerozolimy, iakem mówił, ^{114.} zbrojne pułki miastu okazał. ^{115.}

XI. Żydzi pod samemi murami stanęli w sprawie, myśląc, że gdy się powiedzie, daley natrą, a w złym razie gotowy przytułek znajdą. Wysłana na nich iazda z lekkimi rotami, potykała się naprzod różnym szczęściem: ^{116.} ustąpił nakoniec nieprzyjaciel, i w następujących dniach częste z nami w bramach bitwy zwodził, poki go ustawiczne klęski w mury nie zagnały. Rzymianie udali się do szturm, ^{117.} sądząc za rzecz niegodną czekać ogłodzenia nieprzyjaciół: woleli szwanki, iedni z ochoty, drudzy ze złości i żądzy łupiestwa. Stawały na myśli Tytusowi Rzym, iego bogactwa i roskosze, zwłoka w ich użyciu, gdyby natychmiast Jeruzalem nie upadła. Atoli procz przykrey miasta posady, bronily go twierdze i wały, zdolne nawet do warunku miast na rowninie siedzących. Dwa pagorki niezmiernie wyniosłe, ^{118.} zamykał mur sztuką ukośny, wewnątrz granowaty, ^{119.} ażeby z boku obłężen-cow razić można. Srogie na skalach przerwy;

wieże na gorach ^{120.} od sześciudziesiąt stop wysokie, a na dolinach na sto dwadzieścia wzniesione, ozdobne na pozor, a patrzącym zdala równe: Wewnątrz inne mury ^{121.} na opas królewskiego pałacu, ^{122.} z wieżą dziwnie okazałą, którą Herod, na cześć Marka Antoniego *Antonią* nazwał. ^{123.}

XII. Kościół ^{124.} naksztalt zamku, własnymi murami, misterniey i warowniey nad inne obwiedzony. ^{125.} Same krużganki, ^{126.} któremi się otaczał, wyborną dla niego twierdzą. Tam zdroy wiekuistej wody, kute pod ziemią góry, ^{127.} sadzawki i cysterny dla chowania zlewów deszczowych. Przewidzieli albowiem sadzcy miasta częste wojny z różnicy obyczajów; przeto się we wszystko do wyrwania by najdłuższego oblężenia opatrzyli. Dobyte miasto od Pompeia, boiaźń i doświadczenie większej ostrożności nauczyło. Korzystając z łakomstwa czasów Klaudyusza, kupiwszy wolność do naprawy rozwalin, ^{128.} wynieśli mury w pokoiu, iakby na wojnę, pomnożeni niezmiernym ludu ściekiem, a drugich miast klęską: ^{129.} albowiem co nayuporczywszy tam uciekał: z kąd większa duma i zamiętłość. Były tam trzy woyska i trzech wodzów. Skrajnych murów, gdzie nayobszerniejsza rozległość Symon; szrodka miasta Jan, którego nazywano Bargiora, ^{130.} kościoła Eleazar bronił. Jan z Symonem gminem i bronią, Eleazar ^{131.} posadą miejsca celował. Lecz sami się zdradą, boiem ^{132.} i pożogami psując, wielką część żywności spalili. Wkrótce Jan wysławszy, pod pozorem czynienia ofiary, ^{133.} siepaczów, którzy Eleazara z ludem jego zamordowali, kościół opanował: tak na dwie partye ^{134.} rozdzieliło się mia-

sto, poki za zbliżeniem się Rzymian, obcy oręż zgody nie zrobił. ^{135.}

XIII. Ziawiły się cudowiska, których ani ofiarami, ani ślubami odwracać godzi się ^{136.} za-bobonnemu, a bogom przeciwnemu narodowi. Widziano na powietrzu walczące woyska, ^{137.} blask oręża, i nagle spadłym z obłoku ogniem kościół rozświecony. ^{138.} Otworzyły się gwałtownie bramy świątyni: ^{139.} słyszano głos ogromniejszy nad ludzki, „^{140.} że bogowie wychodzą. „ i razem straszny szelest wychodzących. Niewielu ztąd trapiła boiaźń: więcej tych było, którzy zawarte w starożytnych księgach kapłańskich napisy stosowali do obecnych okoliczności „ iakoby wscho-
» dne państwo górę wziąć miało, a wychodzą-
» cy z Zydowskiej ziemi świat opanować. „ Ta matanina przepowiedziała Wespazyana z Tytusem: ^{141.} atoli guin, obyczajem ludzkich chciwości, do siebie ten tak wielki szczęścia ogrom pociągając, samemi nawet szwankami nie dał się do prawdy skłonić. Mamy z podania, że na sześć-kroć sto tysięcy ^{142.} dusz oboiey płci i różnego wieku było w oblężeniu. Szedł do oręża, kto go tylko mógł dźwigać, a zuchwałość więcej ieszcze rąk uzbroiła. ^{143.} Rowna zaciętość w męszczynach i w niewiastach: a w przymusie odniiany ziemi rodzinney, większa życia boiaźń, niżeli śmierci. ^{144.} Z takowym miastem i narodem mając sprawę Tytus Cezar, kiedy niezdolność miejsca męstwu i fortelom zagrodziła drogę, ściskaniem go i szturmem dostać postanowił. Wyznaczone pułkom roboty: ustaly bitwy, pokiby wszystkich, tak od starożytności, iak nowo wynalezionych sposobow, do brania miast nie przygotowano.

XIV. Tym czasem Cywilis, po niepomysłney u Trewiru bitwie ^{145.}, połatawszy woysko swoje w Niemczech, stanął u Vetera, ^{146.} na mieyscu bezpiecznym, aby pamięcią szczęśliwie tam dzieł wykonanych, dźwignęły się barbarzyńskie umysły. Ruszył za nim Ceryalis, mając podwoione woysko złączeniem się czternastego i szesnastego pułków; do których roty i szwadrony iezdne, dawniey ieszcze zawołane przyspieszyły. Oba wodzowie nie chcieli zwłoki: lecz stała na wstręcie obszerność mieysc błotnistych. Rzucił Cywilis ukośną na Renie tamę, której załogą odwrocona rzeka, barziesz jeszcze mokre owe niziny zalała. Takowa mieysca postać, dla niepewnych brodów zdradliwa, przeszkadzała mocno uzbroionym ciężko, a pływać nie zwykłym Rzymianom: Niemcy przeciwnie, mając broń lekką, a ciała rosłe, niedbali na wody.

XV. Zaczęła się bitwa od ochotników naszych, za daniem zaczepki harcami Batawskimi: lecz wkrótce nastąpiła trwoga, gdy na topieliskach owych i broń, i konie ginęły. Tym czasem Niemcy latając bezpiecznie po wiadomych brodach, zaniechawszy czola, z bokow i tyłu zachodzili. Już się tam nie obyczaiem pieszey sprawy w rącz i z dala bito; lecz iakoby w wodney potrzebie, rozproszeni po zatopach, a iesli się gdzie ład nadał, tam się tłumem gramoląc, cali z ranami, pływacze z nieukami na wzajemną zgubę zbijali się. Większa była trwoga, nizeli klęska: albowiem Niemcy nie śmiejąc wyleść z bagnisk, wrocili się do obozu. Skutek tey potyczki pobudził obu wodzow do ostatney rozprawy z różnych powodow. Cywilis dopinać szczęścia, Ceryalis zagładzić obelgę unyślił, Niemcow pomysłność

nadęła; Rzymianow wstyd roziaćrzał. Zeszła noc u barbarzyńcow na pieniach i wrzasku: u naszych na gniewie i odgrożkach.

XVI. Nazaiurz Ceryalis iazdą i ludem positkowym czoło wypełnił: w drugim szyku pułki ustanowił: wybor przy sobie na czas przygody postawił. Cywilis, nie rozciągając linii, klinami ^{147.} swoich uszykował. Batawowie z Gugernami ^{148.} na prawym skrzydle, Zarenanie na lewym, w bliskości rzeki staneli. Hetmani nie zwoływaiąc koła do przemowy, a tam się tylko i owdzie przewiiając dodawali serca. Ceryalis wywodził starożytną imienia Rzymskiego sławę, dawne i świeże zwyciestwa. »Nie tu, mówił, plac, potyczki» ale zemsty nad wiarołomstwem, abyście gnusnika tego, a potylekroć zgromionego nieprzyiaciela na wieki wysiekli. Mnuey naszych ^{149.} niedawno, z większą ich liczbą spotkawszy się, »zgniotło samo czoło; a ci co pozostali, ucieczkę» na myśli, a rany na grzbietach przynieśli." Potym przywodząc na pamięć właściwą każdego pułku chlubę, wychwalał czternasty, iako pogromcę Brytannii ^{150.}; szosty, że iego męstwem Galba na państwo wstąpił: drugiemu rokował, że stawiając pierwszy raz do boiu, żołnierskie znaki, nowego orła ^{151.} zwyciestwem przyozdobi. Ztamąd ruszywszy ku Niemieckim woyskom, wyciągał do nich ręce, ażeby brzegi swoje i oboz krwią nieprzyiacielską odzyskali. Wzniosły się natychmiast radosne okrzyki od wszystkich, którym bądź ządza bitwy po długim spoczynku, bądź pokoiu po trudach woiennych, bądź nagrody i spokojne napotym życie pobudzały.

XVII. Nie milczał i Cywilis szykując swoich, ale wzywaiąc za świadka męstwa samo miey-

sce. »Oto, powiadał, stoją Niemcy z Batawa-
 » mi na śladach sławy, deptając kości i popioły
 » wyciętych pułków. Gdziekolwiek Rzymianie
 » wzrok obrocą, stoją im w oczach, klęski, nie-
 » wola, i inne okropne przygody. Niech was
 » nie trwoży wątpliwy los Trewirskiej bitwy;
 » swoim się tam Niemcy zawiedli zwycięstwem,
 » kiedy rzuciwszy oręż, łupem ręce zaprzątęli.
 » Obrocilo się wkrótce szczęście ku nam, wszy-
 » stko oporem nieprzyjacielowi zostawiwszy. Co-
 » kolwiek ostrożny hetman winien był opatrzyć
 » już się stało. Zalane pola, świadome wam, a
 » szkodliwe nieprzyjacielowi: stoją w oczach
 » Ren i bogowie oyczyści, których opieką zasi-
 » leni pomniycie na żony, rodziców i oyczyznę.
 » Ten to jest dzień, który albo między nychlu-
 » bniejszemi starożytność, albo między na sro-
 » motniejszemi potomność zapisze." Tak sko-
 ro szczękiem oręża, a zwyczajnym narodowi o-
 krzykiem ¹⁵² pochwalona hetmańska mowa, po-
 częła się bitwa od kul ¹⁵³ i innych pociskow; po-
 nieważ nasz żołnierz niechciał w owe bagniiska
 wkraczać, a Niemcy go drażniąc wabili do sie-
 bie. ¹⁵⁴

XVIII. Wysilony nieprzyjaciel z pociskow,
 gdy coraz barziej wrzała bitwa, poskoczył żwa-
 wiewy ku naszym, a ogromem ciał rosnących, i dłu-
 giemi włóczniami dosięgał zdala chwiejącego się
 i tonącego w blocku żołnierza: gdy tym czasem
 od owej tamy, która, iakem mówił ¹⁵⁵, rzekę
 zaległa, przepadła wplaw zgraią Brukerow. ¹⁵⁶
 Nastąpiło zamieszanie, i już podawały tył sprzy-
 mierzone rotę, kiedy się pułki oparszy, wstrzy-
 mały zapęd nieprzyjacielski, i szczęście stanęło
 na równi. To gdy się dzieie, przypadł do Cery-

ala zbieg Batawski, obiecując wziąć tył nieprzyjacielowi, ieśliby chciał wysłać iazdę brzegiem bagniska, że tam był grunt pewniejszy, a Gugerowie niedbale straż trzymali. Wysłane za zbiegiem dwa szwadrony, ogarnęły z tyłu nieostrożnego nieprzyjaciela; co kiedy z wrzasku poznano, uderzyły razem pułki na czoło. Porażeni Niemcy uciekali do Renu; i stanęłoby zupełne zwycięstwo, gdyby była flota w czasie nadeszła. Nie nacierała daley iazda, dla deszczow nagłych, a nocy bliskiey.

XIX. Nazajutrz wysłany pułk czternasty do wyższych Niemiec dla Aniusza Galla, a mieysce iego w woysku Cyryala zastąpił pułk Hiszpański ^{157.} Przybyły i dla Cywila posiłki od Chaukow ^{158.}; nie ważył się on iednak zastaniać orężem miast Batawskich ^{159.}, ale zarwawszy, co mógł uwieść, a inne rzeczy popaliwszy, uszedł na wyspę, świadom, iż Rzymianie nie mając łodzi do zrobienia mostu, inaczey się tam przeprawić nie mogli. Owszem rozrzucił i groble ^{160.}, niegdyś od Druza Germanika zrobioną, a uprzątawszy tę zawadę, puścił Ren unosem rodowitym do Gallii ^{161.}; który tym sposobem zdrobniony, lichym strumieniem ^{162.} wyspę od Niemców dzieląc, pozor ciągłego ładu czynił. Przesłi także za rzekę Tutor z Klassykiem, ze stem trzynastą Trewirskich Senatorow ^{163.}, miedzy któremi Alpinus Montanus, o którego posłaniu do Gallii przez Antoniego Pryma, wyżej mówiłem. ^{164.} Towarzyszył mu brat iego Decimus Alpinus, tudzież inni, a przeieżdżając przez narody chciwe wojny, podarunkami i przekładaniem publicznych uciskow do dania posiłkow nęcili.

XX. Jakoż, tak wiele ieszcze sił mieli, że Cywilis podzieliwszy lud na czworo, na garnizony pułkow, rot i szwadronow iednego dnia napadł: w Arenaku ^{165.} na pułk dziesiąty; w Batawodurze ^{166.} na drugi; w Grinnes i Vada ^{167.} na oboz rot i szwadronow. A w podziale tego ludu, on sam z Weraxem siostrzeńcem swoim dwie dywizye, drugie dwie Klassyk i Tutor, wszyscy osobno prowadzili. Nie mieli wprawdzie ufności, że wszystkiego dokażą; lecz że ośmionym na wszystko, może się część przynajmniey zamysłów udać; i że Ceryalis nie dosyć ostrożny, a dla rozdziału swoich tam i owdzie biegnący, mógł od nich w pośrodku być zachwycony. Ci, którym się dostało dobywać obozu dziesiątego pułku, widząc trudną w dobywaniu szanćow robotę, napadszy na żołnierzow rabiących drwa, uczynili trwogę, i oboźnego z kilku przednich setnikow, i niewielą prostego ludu zabili: drudzy do szanćow usłi. Tym czasem Niemcy usiłowali zepsuć zaczęty most w Batawodurze: noc następująca wątpliwą bitwę roziała.

XXI. Więcej trwogi w Grinnes i Vada. Vady Cywilis, Grinnes Klassyk dobywał: ani im rady dano, po wyścianiu co naywaleczniejszych, między któremi poległ Brygantyk rotmistrz szwadronu, o którego wierności ku Rzymianom, a niechęci ku niemu wuia Cywila, wyżej mówiłem. ^{168.} Lecz kiedy Ceryalis z wyborem iazdy na odsiecz przybył, obrocilo się szczęście, a Niemcow do Renu na głowę zpychano. Cywilis, utrzymujący swoich w ucieczce, poznany od naszych, i ścigany grotami, rzuciwszy konia, wpław rzekę przebył: podobnie i Niemcy usłi. Tutora z Klassykiem gotowe u brzegu łodzie uwiozły. Atoli,

ani na ow czas przybyła flota do potyczki, iak rozkazano. Przeszkodziła trwoga, i maytkowie do innych żołnierskich posług rozproszeni. Jakoż Ceryalis nie wiele dawał czasu do wykonania rozkazow swoich, nagły w zamysłach, ale szczęśliwy w skutku. Towarzyszyła mu fortuna, tam nawet, gdzie rady nie stawało: zkąd i on sam, i woysko mniey było troskliwe o karność. Z tym wszystkim wkrótce, lubo się niebespieczeństwa niewoli uchronił, hańby nie uszedł.

XXII. Wyiechawszy do Nowesium i Bonny ^{169.} na oglądanie obozu, który stawiono na zimowisko żołnierskie, powracał ztamtąd łodziami bez porządku i ostrożności. Co gdy postrzeegli Niemcy, uczynili zasadzkę; i w nocy chmuranii zasepioney spiesznie z wodą podpłynawszy, przypadli do wałow bez żadnego wstretu. Pomogła do klęski sztuka; bo poucinawszy powrozy, własnemi namiotami przywałonych siekli. Tym czasem druga zgraia rzuciwszy się do łodzi, zarzucała łańcuchy, i do brzegu ciągnęła. A iako z początku milczkiem się dla zdrady przykradli, tak począwszy rzeźbę, dla wrazenia większey trwogi, okropne zewsząd puścili wrzaski. Rzymianie obudzeni ranami, szukali broni, wypadali na drogi; rzadki kto chwycił na się suknię; naywięcey obwiodszy ramiona porwaną oślep szatą, rzucali się do mieczow. Sam wodz na pół śpiący, i prawie nagi, omyłką nieprzyacioł ledwo uciekł. Bo rozumiejąc oni, że w Pretorskiej łodzi, ^{170.} gdzie była roztoczona chorągiew, spoczywał, do niey się rzucili: lecz on gdzie indziej, a iako wieść niosła, u kochanki swojej Klaudyi Sakraty Niemkini noc przepędził. Strażnicy występpek swoy hańbą wodza zasłania-

li, iakoby on kazał milczeć, aby mu spoczynku nie przerwali; a tak zaniechawszy trąby i wołania ¹⁷¹ sami posnęli. Nieprzyjaciel, gdy już było dobrze na dzień, odszedł, zabrawszy statki, z których Pretorską galereę rzeką Lippą ¹⁷² Welledzie ¹⁷³ w podarunku zaciągnął.

XXIII. Napadła chętć Cywila okazać gotową do boiu flotę. Uzbroidł galery, ile ich było; przyłączył niezmierną moc czołnow, z których około trzydziestu, lub czterdziestu, nakształt galer sporządził; nakoniec poymane łodzie, które miasto żaglow, rozpiętymi z odmiennych farb żołnierskimi szatami pięknie przystroił. Obrat na to obszerny na kształt morza rozlew, kędy Ren spolne z Mozą wody do Oceanu prowadzi. ¹⁷⁴ Przyczyna uzbroienia floty, krom wrodzoney narodowi chępliwości, ta była, aby tym postrachem żywność z Gallii idącą zagarnął. Ceryalis, z podziwienia barziesy niżeli z boiaźni, wyszedł z flotą, nierowna co do liczby, ale biegłością maytkow, doświadczeniem sternikow, wielkością statkow, potężniejszą. Rzymianie mieli wodę po sobie, Niemcy wiatr pomyslny. Zbliżywszy się ku scbie, po uczynionym z dala pociskami przywitaniu, wrocili sie nazad. Cywilis, nie śmiejąc daley, udał się za rzekę: Ceryalis spustoszywszy po nieprzyjacielsku wyspę Batawską, wsie i pola do Cywila należące, zwyczajnym wodzom fortelem ¹⁷⁵ nietknięte, zostawił: gdy tym czasem na schyłku iesieni częstemi deszczami Ren nabrzmiały, niską i bagnistą wyspę, nakształt ieżiora zalał: do tego nie dowożono łodziami żywności, a oboz rozłożony na rowninie, wezbrana rzeka roznosiła.

XXIV. Przechwalał się Cywilis, „ że mogli
» na ow czas znieść pułki Rzymskie, czego i
» Niemcy żądali, ale ich sztuką od tego od-
» wiodł. „ Jakoż jest podobieństwo do prawdy,
kiedy się wkrótce potym sam poddał. Ponie-
waż Ceryalis, ofiarując przez tajemne listy Bata-
wom pokoy, a Cywilowi łaskę, przekładał Wel-
ledzie i iev krewnym, „ aby los woienny; tylu
» iuż klęskami sobie przeciwny, na wczesną
» przysługę ludowi Rzymskiemu zamienili. Zbi-
» ci Trewerowie, odebrane Kolno, wydarta Ba-
» tawom oyczyzna. Ze przyiaźń Cywila, same
» dla nich rany, włóczęgi, ucieczki i żałoby w
» zysku przyniosła. Ze wygnany z oyczyzny i
» tułacz, stał się ciężarem obcym nawet ludziom,
» którzy mu dają przytułek. Ze dosyć iuż zgrze-
» szyli tylekrotnym za Ren wypadaniem. Ze ie-
» śli co więcey knować zechcą, pierwszy wyste-
» pek urazę odnowi, drugi bogow i ludzi do
» zemsty pobudzi. „

XXV. Pomieszane były z obietnicami po-
gróżki. A gdy się zachwiała wierność Zarenia-
uow, poczęli nawet sami Batawowie między so-
bą mówić. „ Nie należy daley zguby szukać:
» trudno iednemu narodowi zwalić iarzmo, na
» cały świat włożone: to tylko wskorały požogi za-
» boie pułkow, że na ich miejsce więcey mocniej-
» szych przyszło. Jeśli dla Wespazyana broń
» podnieśli, przy Wespazyanie teraz wszystko:
» ieśli zaś lud Rzymski drażnić daley zechcą, dro-
» bną są nader czastką ludzkiego narodu Bata-
» wowie. Widziemy włożone na Retow, na No-
» rykow, i na innych towarzyszow ciężary: nam
» nie podatki, ale się tylko męstwo i mężow
» przystawa nakazuje: 176. blisko to wolności

» chodzi. Co jeśli panow obierać mamy, uczci-
 » wiej iest Xiążętom Rzymskim, niżeli Niemie-
 » ckim kobietom służyć. ,, Tak sobie gmin roz-
 » prawiał: celnieysi zaś mowili. ,, Ze ich Cywilis
 » wściekłością swoją do wojny popchnął; że
 » nieszczęściu własnego domu, wydaniem na
 » rzeź narodu chciał zabieżeć. Na ow czas za-
 » iste wylał się na nas gniew boży, gdy osacza-
 » no pułki, wyścinano legatow, gdy się wojna
 » iednemu tylko potrzebna, a wszystkim zgubna
 » przedsiębrała. Przydzie do szczętu zginać,
 » jeśli się nie upamiętamy, a kaźnią szkodni-
 » czey głowy, powolności naszey zwycięzcom
 » nie oświadczym. ,,

XXVI. Nie tajna była Cywilowi owa naro-
 du skłonność, przeto ją uprzedzić postanowił,
 mierząc sobie w tyłu przygodach, a chcąc ocalić
 życie, co częstokroć i wielkie umysły nadwere-
 ża. Po wyiednaney zatym rozmowie z Ceryalem
 rozwalono szrodek mostu na rzece Nabalii, 177.
 na którego urwiskach gdy z obuston stanęli wo-
 dzowie, tak Cywilis mówił. ,, Gdybym się przed
 » legatem Witelliusza chciał usprawiedliwiać, a-
 » niby postępkom moim darować winę, ani sło-
 » wom dać wiarę należało. Wszystkośmy z so-
 » bą gwałtownie i po nieprzyjacielsku czynili:
 » on zaczął, a iam sownie oddawał. Wespazy-
 » anowi zdawna powinna cześć oddawałem: i
 » kiedy ieszcze był prywatnym, miał mię za przy-
 » iaciela: świadkiem tego Antoni, który mię li-
 » stami swemi 178. do wojny wezwał, ażeby Nie-
 » mieckie pułki i młodź Gallow za Alpy nie prze-
 » szła. Co Antoni przez listy, to Hordeoni Flak-
 » kus obecnie radził: 179. podniosłem broń w
 « w Niem-

» Niemczech: a co Mucyan w Syryi, Aponius w
 » Mezyi, Flawian w Pannonii. „ 180. * * *

Dopełnienie Brotyera.

» **T**yberyusz Alexander 181. w Egipcie czynić za-
 » myślał, tom i ia czynił. Rowną im usilnością
 » Batawów, Kanninefatów, i starego żołnierza
 » do przysięgi Wespazyanowi przywiódłem. 182.
 » Co się potym po nieprzyjacielisku zdarzyło, bądź
 » się to prawnie, bądź niesprawiedliwie stało,
 » zamilczę, wołac to złożyć na czasow nieszczę-
 » śliwość, niżeli się do wątpliwych występów
 » przyznawać. Jakoż, w samey woienney wrza-
 » wie, żem się zawsze do pokoju przychyłał, żem
 » Rzymską stronę utrzymywał, wiele na to iest
 » dowodów, a świeża pamięć. 183. Nie będę za-
 » wada, aby się między Batawami a Rzymiany
 » wierna i mocna przyiaźń skleić nie miała.
 » Dawniey byłem powodem do przysięgi; teraz
 » być pragnę iednaczem pokoju. „ Tak kiedy
 » się obie strony zgodziły, przyięci do łaski Bata-
 » wowie, i pokoy w Niemczech stanął.

XXVII. Lingonowie 184. wplątani w towa-
 rzystwo Cywila, uprzedzili łaskę Domicyana,
 zebrawszy do usług iego siedmdziesiąt tysięcy
 zbroynych. 185. Sroższe bitwy zachodziły z Sar-
 matami. Fontejus Agryppa, rządzca Mezyi, ia-
 kom wyżey mówił, 186. niezdolny na odpor bar-
 barzyńskiey sile, biiąc się mężnie poległ. 187. Za-
 gęściły się zatym wszedy niazdy i łupiestwa.
 O tey klęsce uwiadomiony Wespazyan, wysłał
 188. Rubryusza Galla, który upadłe rzeczy do ła-

du przywiódł; a pogromionych często barbarzyńców za Dunaj przepędził: i ażeby znowu za rzekę wypadać nie śmieli, mocniejszymi twierdzami Rzymskie ubeśpieczył załogi. 189.

XXVIII. Atoli w ziemi Żydowskiej ogromniejsza zostawała woyna. Sporządziwszy Tytus wszystko, cokolwiek do szturm miasta przynależało, nie cierpiąc dalszej zwłoki, przystąpił z dojrzałą już wiosną. 190. Potykano się z obustron równym sercem. Żydzi świadomi miejsc posady, 191. a mnostwem ludu silni (albowiem ze wszystkich stron świata, nawet z za Eufratu, 192. bądź dla obchodzenia świątek, bądź dla niebespieczeństwa narodu, tam się ześli,) mieli naprzód górę nad Rzymianami: 193. a uczyniwszy daleko ziemne podkopy, 194. psuli maszyny; żołnierzów wybiegających na włości dla drzewa i niedostatku wody, mordowali. Nadto, jedna wieża ze trzech, którą Tytus na pięćdziesiąt łokci wysokości wprowadził, trefunkiem w nocy upadłszy, 195. twogę i zwłokę przyniosła. Lecz na koniec przemogła męstwem a sztuką Rzymska praca, wsparta niebespieczeństwem Tytusa, uderzeniem kamienia w lewe ramię zranionego. 196. Roziątrzone szwankiem hetmańskim pułki, natężywszy ochotę, po złamanym murze, pierwszą część miasta, leżącą ku północy opanowały: 197. nieuszkodzone Żydów mnostwo w głębi miasta znalazło 198. przytułek.

XXIX. Urosła zatym z szczęściem przewaga. Trzeba było stanąć w ciasnotach; gdzie potężniejsza wewnątrz miejskich obron siła, i podwojona obrońców liczba. 199. Nie brakło też obłożonym na niezmiernym ożęza sprzęcie: albowiem procz zwyczajnych, i na obecną potrzebę

^{200.} wynalezionych od Żydów machin, ukazywały się Rzymskie, w pierwiastkach wojny, po klęskach Cestytusza Galla ^{201.} Legata Syryi zabrane. Usiłował Tytus nachylić ^{202.} zdziczałe pomyślnością umysły, nadzieją darowania kary: lecz Żydzi łaskawość Cezara biorąc za trwogę, wzgardziwszy jego poselstwem, wyżey ieszcze harde duchy podnieśli. Czym rozgniewane barziefy pułki, nie mogąc znieść niegodney obelgi, usadziły się by navsrozsze znosić trudy, ażeby prędzsa i przykładnieysza zemsta nastąpiła. Robiono śpiesznie około szanćow; przymkniono do murow machiny; a które obłożeni kamieniami i ogniem psuli, wnet naprawiono. Czekał niecierpliwie żołnierz hasła do bitwy. Im więcej trudu, tym więcej serca. A za daniem znaku, rzuciwszy się, kto tylko żwawszy, miedzy kamieniami i grotami, drogę sobie, drugiego muru ^{203.} przełomem, uczynili. Lecz że wstęp był ciśnieyszy, a Tytus nie chciał zaraz wszystkiego burzyć, wołąc poczynać sobie łaskawie, ^{204.} niżeli prawem wojny; Żydzi z powolności jego zdradę mu knuiąc, uderzyli z takim zapędem na niewielu Rzymianow, ^{205.} którzy za wodzą Tyta weszli, że ich za mury wygnali. Powstała sroga rzeźba: i przez całe trzy dni ^{206.} bito się na rozwalinach muru, które Żydowie tłokiem ciał swoich wypełniali. Nakoniec czwartego dnia ^{207.} po zбициu Żydow, i ucieczce ich głębiey, stanęli Rzymianie u wieży *Antonia*. ^{208.}

XXX. Aże ten gmach posadą wyższego miejsca był nie dostępnym, usypano do szturm szaniec: ^{209.} tym czasem zaś, aby zuchwalstwo Żydowskie postrachem osłabiało, przez cztery dni ^{210.} stały pod bronią gotowe woyska:

rozdana publicznie żywność, patrzali obleżeni z wysokości murów i części pułnocney kościoła na niezmierną moc złota i srebra, a na groźby żołnierzów, roztoczonemi znakami, i swoją każdego ozdobą znakomitych. Wysłany nadto Jozef, ^{211.} często wyżej wspomniony, któryby ich obietnicami darowania winy, wolności, i nadzieją lepszej doli do poddania się nakłonił. Atoli, ani potęgi nieprzyjacielskiej widok, ani obietnice, ani srogi głód, ^{212.} który już mocno doymował, potrafił zmiękczyć zatwardziałe umysły. Owszem sami zbiegowie, łaskawością Tytusa do obozu Rzymskiego przyięci, tajemne knowali zdrady; ^{213.} i jeśli którego z Rzymian w samotności zaskoczyli, mordowali; albo pokryiomu zawalając zrzodła, i wody truiąc, niezliczone czynili szkody. Wielu z tych zdrayców, w postrach innym Żydom, na widoku całego miasta, na krzyż wbito, ^{214.} albo z obciętemi rękoma do swoich odesłano. ^{215.} Takowym ukaraniem rozjątrzyły się barziej ieszcze gniewy, a Jan nowym szwankiem zemstę gotował. Albowiem po uczynionych podkopach w szanicach, ^{216.} i podpaleniu balek, ^{217.} na których się to wiszące dzieło utrzymywało, runęły gwałtownie szance, potrzaskały się machyny, i wybuchem ognia natychmiast zgorzały. W przeciągu całej wojny, żadna klęska nad tę szkodliwszą nie była: ^{218.} we dwa dni iednak ^{219.} wszystko prawie odnowiono. Za namową Symona, obrawszy się trzech młodzieńców co nayodważniejszych, Tephteus, Megassar, i Charigas ^{220.} (godzi się tu dla sławy dzieła, barbarzyńskie nawet wspomnieć imiona) i wyszedszy z miasta z Zagwiami, idąc śródkiem nieprzyjaciół, pomiędzy mieczmi i grotami, przy-

ięli na się zapalić osadzone na innych szanicach machyny; ^{221.} ani się ogień dał ugasić, ^{222.} dla uporczywości Żydów, broniących murów, i wycieczki od nich uczynioney.

XXXI. Tak niepomyślnym przypadkiem niezłamany Tytus, klęskę ową na zgubę miasta obrocił, i niewypowiedzianą przez trzy dni pracą ^{223.} tak mocno je opasał, rzuciwszy w okoł trzydziestu staiow mur i wieże, ^{224.} iż obleżonym wszelką ucieczki nadzieję odebrał. W takowym razie wiele Żydostwa uciekło do obozu, nie znalazzy u Rzymian lżeyszego, iak u swoich, losu. Albowiem iedni głodem przemorzzeni, a danym sobie hoynie pokarmem nagle opchani, ginęli: ^{225.} drudzy zwyczajną narodowi chciwością złotą, obladowawszy brzuchy ^{226.} pieniędzmi, gdy się o tym Arabowie z Syryicami ^{227.} dowiedzieli, żywcem od nich popłatani; od ^{228.} którego okrucieństwa samych nawet Rzymian wyjąć nie można. ^{229.} Zginęło ich tym sposobem dwa tysiące; ^{230.} lubo Tytus rozgniewany o to, sprawcow tey zbrodni śmiercią chciał ukarać. ^{231.} Drudzy zostali w mieście srożyli się na własne życie: opanowała wściekłość samych wodzow: Jan sprzęty kościelne łupił: ^{232.} Symon ludzi mordował, ^{233.} z taką zapalczywością, że gdyby Rzymianie odstąpili obleżenia, Jerozolima własnych mieszkańców zaiadłym szaleństwem upaść by musiała. ^{234.}

XXXII. Zmierziwszy sobie obecne trudy, a bojąc się przyszłości, stroż wieży Antonia, imieniem Judasz, ^{235.} uczynił zmwę z dziesięcią najwierniejszemi sobie Żydami, do poddania oney Rzymianom. Już Tytus, w nadziei umowy, przystąpił do wieży, kiedy Symon uwiadomiony o zamysłach, pochwycił zdraycow, i kazawszy

ich pościnać w obecności Rzymian, poćwiertowane ciała powyrzucił. ^{236.} Atoli na mieyscu zdrady, posłużyły Rzymianom męstwo i szczęście. Skoro albowiem podemknięto machiny, część owa muru, którą, iakem mówił, ^{237.} Jan podkopał, nagle upadła. ^{238.} Otworzyły się do weyścia wrota: stał jednak na wstępie inny mur, który Jan, nie ufając po upadku pierwszego, wystawić kazał. ^{239.} W tym Sabinus, ^{240.} żądzą odwagi i chluby zapalony, dobrawszy sobie iedenastu towarzyszew, w pośrzod kamieni i grotow zgory ciskanych, wdarł się na mury, i tak Żydow śmiałością potrwożył, że uciekać poczęli. Lecz raniomy kamieniem w nogę, z wielkim zbroi i oręża chrzęstem zleciał. Żydzi, cofnąwszy się z ucieczki, wpadli na niego. Sabinus wzniosłszy się na kolana, puklerzem nakryty, mężnie im dawał odpor, i kilku natarczywych zranił; poki, zewsząd oskoczony, sam nie poległ; trzech którzy idąc za iego wodzą wdarli się na mury, zamordowano: innych zranionych ledwo do obozu zawleczono. ^{241.} Przykład takowey przewagi zapalił innych Rzymianow; wieża Antonia szóstego dnia szturmowi wzięta. ^{242.} Roskazał Tytus zgruntu ją wywrocić, ^{243.} chcąc tym postępkem wybadać Żydowskie umysły, ^{244.} ieśliby się dobrowolnie poddać chcieli. Obiecywał nadto, iż kościołowi żadnego gwałtu i skazy nie uczyni: że zachowa świętość mieysca, a Rzymianom wchodzić tam nie pozwoli. ^{245.}

XXXIII. Otwardniałym na własną zgubę sercom nie przychodził rozum. Przeto sypano szanice, ^{246.} zbliżając się ku kościołowi. ^{247.} Tytus rozumiejąc że go nagłym napadem dostanie, wysłał Sexta Ceryala z wyborem żołnierzow, ^{248.}

aby nań w nocy uderzył. Podstąpił Ceryalis o dziesiątej godzinie nocney: ^{249.} ale Żydzi, przeciwnie, niż rozumiano, czuyui, wnet do odporu stanęli: wszczęła się sroga bitwa, z mnieyszą atoli dla Rzymian, niżeli dla Żydow klęską. Albowiem Rzymski żołnierz, świadomy wojny, znał siebie po haśle, ^{250.} a idąc szykownie, i warowny zasłoną puklerzow, nie tak na rany był otwarty. Przeciwnie Żydzi lecąc zuchwale, a siebie w ciemnotach mniej znając, więcej sobie, niżeli nieprzyjacielowi szkodzili: przewyższali iednak liczbą; ani bitwie końca noc przyniosła. Z wyjaśnioną porą urosła żwawość i niebezpieczeństwa: bito się aż do piątej godziny na dzień: ^{251.} gdy w obojętym szczęściu obie się strony rozeszły. Na ow czas Tytus żywiey około szan-cow robić kazał, ^{252.} ażeby szturm do kościoła przyśpieszył. Oparli się naprzod Żydowie, i niedaleko góry Oliwney ^{253.} uczynili wycieczkę: zkad lubo odegnani od Rzymian, ^{254.} pomnożyli gniewy daremnym usiłowaniem.

XXXIV. Pogorszał się coraz stan obleżonego miasta: srożył się głód: ^{255.} słyhać było o zaboystwach chłopiāt na pastwę, ^{256.} i że matka iedna, ^{257.} o iakim okrucieństwie śladu w starożytności niemasz, ^{258.} własnego syna pożarła nieużyteczną zbrodnią: ponieważ śmierć niegodziwie odwlekaną przyśpieszyła zaraza, ^{259.} głodu towarzyszka. Powstały okropniejsze nad samo powietrze klęski: kiedy wielu bądź z głodu, bądź z iego boiaźni, w dzieraiąc się gwałtem do domow, przy szperaniu po kątach coby ziedli, wszystkie mieysca krwią i łotrostwem napelniali. ^{260.} Złamany gmin tyłą klęskami, iużby podobno w kroczył w umowę pokoju, gdyby hersztowie, ^{261.}

sumnieniem zbrodni zdziczali, a fanatyczna wie-
szczkow zgraia, ^{262.} tusząc pospolstwu „ że im
» iawniejsza trwoga, tym prędzey boskiey po-
» mocy spodziewać się należy, „ zdrowey rady
nie zepsuła. Do tego, wążące się między boja-
źnią a nadzieią umysły, mieszały srogie cudowi-
ska, wyżey od nas namienione, ^{263.} iakoby goń-
ce niepochybnie wiszącey zguby. Nieiakis̄ czło-
wiek z gminu, imieniem Jezus, czterma ieszcze
laty przed zaczęciem wojny, ^{264.} wrożył okrop-
nym wrzaskiem w dzień i w nocy następujące
^{265.} dla ludu, miasta i kościoła nieszczęśliwości:
trudno go było fukiem i biciem od srogiey od-
razić wrożki. ^{266.} Ten po zaczętem szturmie, iak-
by się już prorocstwo jego spełniło, gdy smutny
i w głębokich myślach zatopiony, chodząc oko-
ło murów woła; „ biada, biada kościołowi, mia-
» stu, ludowi „ przydał nagle „ biada, biada
mnie samemu: „ w tym upadł bez duszy, wyrzu-
conym z działa kamieniem zabity. ^{267.} A co wię-
kszey ieszcze dodało trwogi, że na ow czas upa-
dła już zupełnie, ^{268.} nieustaiąca ofiara.

XXXV. Temi trwogami rozriadli Żydzi, nie
folgując miastu i sobie, ogniem, mieczem, a do-
mow, murów i szanćcow rozwalinami usadzili się
Rzymianow zetrzeć, w nadziei ocalenia kościo-
ła. W tak okropney wrzawie, i strawieniu pło-
mieniem krużgankow, ^{269.} ukazała się wspaniała
owa świątyni postać; na który widok stanęło
Rzymskie woysko, iakoby świętością mieysca za-
dumiałe. ^{270.} Zniewolony uporem żydowskim Ty-
tus, rozkazał daley postępować, ^{271.} a za pogwał-
cone już od samego nieprzyiaciela święte pra-
wa, brać zemstę z narodu, bogu i ludziom prze-
mierzłego, zupełną onego zagładę. Pomykano

więc szanę, ²⁷² przybliżano potężne działa, daremną iednak pracą, ²⁷³ dla niezniemney wielkości kamieni murowych. Przystawione nakoniec drabiny ²⁷⁴ do krużgankow kościoła: ani się opierali żydzi, podstępuiącym Rzymianom: lecz kiedy iuż w ręce im wpadli, poczęli iednych przywalać, drugich spychać; drabiny wywracać; tych co się do samych iuż krużgankow przedarli mieczmi zabijać. Najmężniey potykali się chorążowie, lecz wielkością gminu zatłumieni i pomordowani, stracili chorągwie. ²⁷⁵

XXXVI. Nauczony doświadczeniem Tytus, że iego powolnością ku kościołowi, osłabiała się moc Rzymska, a żydom roślo zuchwalstwo, rozkazał podpalić bramy. ²⁷⁶ Po wrzuconey załodze ogarnął płomień drzewo, zatłone śródkiem między blachami srebrnemi; ²⁷⁷ a gdy się ogień pokazał, i drzwi rozsadzał, stanęli w zadumieniu żydzi, nie mając iuż dosyć serca do ugaszenia pożaru, który w dzień i w nocy ²⁷⁸ wszystko psował. Tymczasem Tytus zwoławszy hetmanow wojskowych ²⁷⁹ radził o kościele. Różne były zdania: ²⁸⁰ iedni sądzili: »aby użyć »prawa woiennego: iż żydzi, póty się będą »chwalić, póki kościoła stanie: że się ich »wsząd wielka moc zesła; że samym iego »szczeniem pokoy stanąć może." Drudzy mówili: »ażeby go zachować w całości, ieśli za podstąpieniem pułkow żydzi broń złożą: czego gdy »nie uczynią, zburzyć go należy; iuż to albo »wiem nie przybytek boski, ale siedlisko wojny: nie padnie ztąd wina na Rzymian, ale »na same żydy, i onych uporczywość." Przeciwnie oświadczał się Tytus: »że choćby się »opierali żydzi, on iednak tego nie uczyni, aby

»na ukaranie ich zaciętości, kościół miał burzyć: »że tak wspaniałe dzieło ginąć nie może bez »krzywdy ludu Rzymskiego; które ocalone stać »będzie na wieki dowod iego państwa i try- »umfow." Pošli za zdaniem Tytusa Fronto, Alexander, i Ceryalis, a po wydanym rozkazie pułkom, aby nieco spoczęły, wybrane roty na ugaszenie pożaru, ^{281.} i uśłania drogi, dla łączniejszego pułkom podstąpienia.

XXXVII. Tak gdy łaskawość Rzymska radzi o ocaleniu kościoła, miotalo żydow szaleństwo ^{282.} na iego zgubę. Albowiem wypadszy z wielkim zapędem z bramy wschodniej, ^{283.} uderzyli na Rzymian, którzy w kościele zewnętrznym straże trzymali. Wstrzymali mężnie Rzymianie ²⁸⁴ tę nawałę, gęstym szykiem, a ściśnionemi przodem tarczami wryci i nieprzelamani. Atoli nie będąc równi liczbą, nie daliby rady, gdyby Tytus patrząc z wieży *Antonia* ^{285.} na ich bitwę, rychłym iazdy wysłaniem nie dał posiłku. Żydzi nie zdolni na odpor Cesarskiej sile, cofając się w tył, próżno się harcami utrzymywali: a zawsze zwyciężeni do kościoła uciekli.

XXXVIII. Wróciwszy się Tytus do wieży *Antonia*, całą nazajutrz swoich potęgą natrzeć, i kościół otoczyć postanowił; lecz zapalczywszy nad ludzi gniew boski żydow ścigał. Spiesząc się sami na własną zgubę, wpadli na Rzymian, którzy się około gaszenia pożaru w kościele wewnętrznym zabawiali. Taką zaciętością rozjątrzeni żołnierze, niesformą owę żydowstwa drużynę tak mężnie poparli, że uciekających aż do samego kościoła przepędzili. Na ow czas ieden z Rzymian, nie mając rozkazu, boskim jakimśi natchnieniem ^{286.} zapędzony, a od innego żoł-

nierza podniesiony, przez złote okno, z kądem do kaplic około kościoła postawionych²⁸⁷ był wstęp ku północy, żarzącą się głównię wrzucił. Skoro wybuchnął płomień, wszczęły się wrzaski, barziej rozległe ginącego żydostwa. Co gdy się do Tytusa spoczywającego na ow czas doniosło, porwawszy się natychmiast z namiotu,²⁸⁸ pobiegł do gaszenia: posłi z nim inni wodzowie; zbiegło się z obozu całe wojsko: pełno wszędy wołania: a lubo Tytus ręką i głosem²⁸⁹ ratunku żądał, tumult i trwoga oczom i uszom władzę odbierała. Równie zapalczywy w zwycięzcach i zwyciężonych zapęd. Tamci spieszą zaległe z dawna na nienawisny naród wylać gniewy, załaknieni, prócz innych rzeczy, połyskaiącym zewnątrz w kościele złotem,²⁹⁰ a nadzieją bogatszej wewnątrz zdobyczy: ci nie już za maiątki i życie, ale za kościół i za Boga walcząc, z pogardą wyzywali śmierci, im bliżsi niebezpieczeństwa, tym większą boskiej pomocy otuchą zasileni.²⁹¹ A tak w owej wrzawie, stały się place pobitych żydów i Rzymskimi ciała; zbroczyła krew dziedziniec kościelny;²⁹² pełno zaboiów około ołtarza,²⁹³ i na wschodach świątyni samey.²⁹⁴

XXXIX. Tak gdy się zewsząd krew leie, a ogień od Rzymian miotany²⁹⁵ sili, stał ieszcze sam kościół płomieniem nie tknięty. Tytus, chcąc go widzieć, rzucił się w tłumy woioowników; i przedarszy się w towarzystwie wodzów, wszedł wewnątrz,²⁹⁶ oglądał świątynią, przepatrzył wszystko,²⁹⁷ dziwiąc się rzeczom odgłos sławy przewyższaiącym, pełen nadziei, że nasycona spólnemi morderstwami wściekłość, da miejsce jego ocaleniu. Lecz ieden z żołnie-

rzow idących za nim, podłożył tajemnie ^{298.} ogień pod bramę: z kąd gdy zaięty pożar ogarnął kościół, ^{299.} stanął gmin w zadumieniu: wodzowie sami i buntu hersztowie nabrawszy serca uciekli do wyższego miasta: drudzy wpadając z trwogi w rozpacz, a pewni zguby ze stratą kościoła, lecieli na śmierć dobrowolną: inni się na Rzymskie miecze narażali: ^{300.} wielu nie chcąc pogańskim żelazem ginąć, sami się pozabijali: wielu nakoniec, świętym pałaiącego kościoła płomieniom oddając życie, (tak to zaięty narodu zabobon) cieszyli się z tego rodzaju zguby, iak z nayokazalszey przewagi. W tak okropnym ginących pogrzebie iedyna była wodza troskliwość, aby mimo iego woli, na powszechnym brzydkich i nieludzkich ludzi zgorzelisku zwycięstwo nie osiadło. Pracowano ocalić gwałtem życie zwyciężonych, i samych nad sobą przywieść do litości: lecz darmo: srożyły się zewsząd pożary: trawiłświątynię nieugaszony ogień: cała gora na koło błyskała płomieniami. ^{301.} Przerażony srogim widowiskiem i żalem Tytus odszedł bez pożytku. Tym czasem, gdy natężone uporem a chciwością łupu pastwi się żołnierskie okrucieństwo, między wrzaskami Rzymian i wyciem ginącego żydostwa, dokonany pożarem osiadł w perzynach kościół. Ta ostateczna narodu klęska zdarzyła się tegoż samego dnia, ^{302.} którego przed laty pierwszy ow kościół, sławniejszy ieszcze i bogatszy, zginął podpałem Babilońskim. ^{303.} W pośrzodku tlejących rozwalin utkwione zwyciężkie Rzymian znaki, ^{304.} oddane bogom ofiary, Tytus *Imperatorem* wykrzykniony. Tak wiele zaś złota nabralo żołnierstwo, że cena iego do połowy w Syrii upadła. ^{305.}

XL. Atoli nie tu ieszcze koniec obrzydliwościom woyny Zydowskiej. Gdy się zwycięzca namyślał, iakby resztę nieszczęśliwego narodu ocalić, gnuśna kapłanów zgraią ośmieliła się prosić ^{306.} o życie. Wstyd było Tytusowi, ażeby po zgubie kościoła żyć mieli; przeto wszystkich na sromotną śmierć skazano. Pozwolone innym życie, a od wodzow Jana i Symona wzgardzone; ^{307.} tak rozżarzyło zwycięzców gniewy, że na zburzonym mieście ostatnie już zniszczenia położyli znamie. Podpalono naprzod ^{308.} poimane dawniey gmachy: rzucony potym ogień na cuchnące gnijącemi trupami domy. Lecz zasłużoney uporem kaźni uśli synowie i bracia Króla Itaza, ^{309.} tudzież wielu ze szlachty, którzy o miłosierdzie Tytusa prosili. Sypano potym szańce ^{310.} naprzeciwko wyższemu miastu, imieniem Syon, ^{311.} którego wysokość posady i warowne wieże broniły. Wszakże, iakby nie odwrotnym iakimsi losem, własnymi raczey niezgodami, niżeli siłą nieprzyjacielską Jerozolima zginąć miała, w ostatecznym nawet razie nie stanęła zgoda miedzy zwaśnionym z Idumeycami ^{312.} Zydostwem. Tytus, wrodzoną litością, a zwyczajnym wodzom fortelem pomnożył te zatargi, czyniąc Idumeycom nadzieję łaski, iesli się poddadzą.

XLI. Gdy się tak Żydzi miedzy sobą wzajemnie psują, rozpoczęto znowu oblężenie. ^{313.} Wściekli hersztowie oblężonych, opuścili iedyną, lecz niedobytą twierdzę; zostawując nieprzyjacielowi nieobronne wieże: ^{314.} a tak część owa miasta naymocniejsza, bez wylania krwi Rzymianow, ^{315.} w ręce się onym dostała. Ta gnuśnego narodu hańba, z dawnemi złączona zbrodniami, powszechnym miasta wycięciem ^{316.} oczy-

szczona. Owe domy, wzajemnym obywatelow szaleństwem dawniej zplugawione, zostały nową obcego miecza pastwą: zagęszczone powtórnie pożogi: strawił do szczytu obrzydliwe gmachy płomieni, w nocnych ciemnotach nad radę i ratunek potężniejszy. ³¹⁷. W tych Jeruzolimy zgorzeliskach zaświtał dzień dla niey ostateczny drugiego Września, ³¹⁸. przynosząc koniec miastu, które przez dwa tysiące sto siedmdziesiąt lat ³¹⁹. napęłniwszy wschodnie krainy sławą i wspaniałością, teraz popioł. ³²⁰.

XLII. Tytus wszedłszy do miasta, a dziwiąc się mocy wież niedobytych, zeznał, ³²¹. „ iż » on był tylko wodzem wojska, a sam Bóg zwycięstwa tego sprawcą. „ Rozkazał żołnierzom, sytym już zaboystwa, poprzestać dalszey rzeźby, chyba tych tylko, którzyby się bronić śmieli. Rozporządził, „ aby szukać hersztow tających » się po lochach; ³²². wybierać młodzież piękną » i rosłą na tryumf, ³²³. posłać do Egiptu na konie » panie kruszców w lata podeszlejszych brań » cow. „ Wybrano nadto wielu, którzyby na teatrach zapasami ze zwierzęty, albo szermierskim żelazem pogineli: ³²⁴. niedorostkow, niżey lat siedmnastu, przedać pod *wieńcem* rozkazano. ³²⁵. Słychać było między Żydami, że w tym obleżeniu wzięto niewolników dziewięćdziesiąt siedm tysięcy, a iedenascie set mieczem poległo. ³²⁶. Niezostało nic w mieście, procz trzech wież, ³²⁷. na znak zwycięstwa ocalonych: zachowana także część muru zachodniego, ³²⁸. gdzie postawiony garnizon pod rządem Terencyusza Rufa: inne wszystkie miejsca rozwalone, i pługiem poryte. ³²⁹.

XLIII. Tytus, pochwaliwszy w zgromadzonym kole, i udarowawszy co najwaleczniejszych z rycerstwa, ^{330.} rozdzielił tym sposobem zwyciężkie pulki. Dziesiąty zostawiony w Żydowskiej ziemi: dwunasty wysłany do Meliteny: ^{331.} piątemu i piętnastemu rozkazano, aby wodzowi towarzyszył do Egiptu, który wkrótce wyjechał do Cezarei, ^{332.} chcąc odwiedzić wschodnie państwo. Potym wysłany Lucyli Bassus, ^{333.} ażeby pozostałe jeszcze w Żydowskiej ziemi zamki opanował. Po wzięciu Macheruntu, ^{334.} drugiej twierdzy Żydowskiej, cały ten kraj przedany: ^{335.} rozkazano Żydom „ ażeby Jowiszowi Kapi- » tolskiemu co rok po dwa pieniądze ^{336.} wypła- » cali. „ Do Cezarei, Rzymianom wierney, zaprowadzona osada; ^{337.} a po ustąpieniu naprzód pogłownego, wkrótce potym od wszelkich podatkow uwolniono. Miasto Emmaus ^{338.} na pamięć wiekuistą zwycięstwa, nazwano Nikopolem.

XLIV. Tym czasem Wespazyan wyjechał z Alexandryi, z różną od przybycia tam swojego sławą. Zalili się obywatele, ^{339.} na nieznaioną panu hojność, ^{340.} na odżywienie dawnych podatkow, ustanowienie nowych, ^{341.} podanie na wendetę gmachow królewskich, a samych świętości do skarbu dworskiego pociąganie. Tajemne z początku szemrania, przychodziły u świegotliwego, a do uszczypek przywykłego narodu, ^{342.} do publicznych złorzeczeństw, i wierszow iadowitych: śmiano nawet Wespazyana nazywać *Kibiozaktem*. ^{343.} Nie miał przyuczonych Wespazyan uszu do takowych obelg, a łatwym w panujących do gniewu przyrodzeniem, swywołę daniną ukarał, ^{344.} w przedsięwzięciu surowszey karni, gdyby zagniewanego w oycu serca Tytus nie przeblagał. ^{345.}

XLV. Darowawszy zatem winowaycom, wiechał do Rzymu ^{346.} nie chętny Alexandryi. Jeszcze on przed tym, szacownym upominkiem, a iakoby hasłem wskrzeszoney swobody Rzeczpospolitę udarował, kiedy obwinionych o obrazę maiestatu, ^{347.} okrucieństwem Nerona, a nieszczęśliwością następnych Xiążąt, ile ich w życiu pozostało, wolnemi uczynił, owszem przechodzącą za same śmierci kresy sprawiedliwością, umarłym nawet sławę przywrocil. ^{348.} Takową chlubą nad zwycięskie tytuły ozdobiwszy, przybył do Brundyzyum, ^{349.} gdzie od Mucyana i przedniejszych miasta obywatelow, między wesołemi okrzykami był przyjęty. ^{350.} Lecz zaiechawszy do Benewentu, znalazł Domicyana, który rozwzięłego na wszelką lubieżność w niebytności oycowskiey życia występki, udawaniem prostoty i głupstwa zacierał. ^{351.} Ztroskany równie takowym lekarstwem, iako złym samym Wespazyan, pokrył w sobie domową boleść, a żeby prywatnym rzeczom nad publicznemi góry nie dawał. Wesoły zatem, między zbiegającym się zewsząd na widok i uszanowanie nowego, a długo żądanego pana ludem, ciągnął do Rzymu. ^{352.} Skoro tam przybył, zaczynając od pobożności, odwiedził naprzod rozpoczętą naprawę gmachow Kapitolskich; i ażeby do pośpiechu zachęcił, wmieszawszy się między robotniki, wynosił na karku gruzy; ^{353.} na co inni patrząc, ktokolwiek dostojenstwem lub maiątkami celował, szedł na wyścigi za przewodniczym pana przykładem.

XLVI. Z równym radości wylaniem przyjęty w Egipcie Tytus. Odwiedziwszy wschodnie państwo aż do *Zeugma*, ^{354.} i wziawszy od Wologeza ^{355.} koronę złotą, powrocil do Jerozolimy,

my, gdzie użalony nad zwaliskami miasta, ³⁵⁶.
iechał potym do Memfis. ³⁵⁷. Narod ten do obrząd-
kow duchownych przywiązany, zwykł przez nie-
czeńść panującym oddawać. A iako Alexandrya
wslawiła cudami Wespazyana, ³⁵⁸. tak Memfis
Tytusa poświęceniem Apisa, (który u nich ob-
rzadek w naywiększym poszanowaniu) wynieść
chciała. Więc starożytnym obyczaiem, gdy Apis
dopełnił biegu życia prawami opisanego, ponu-
rzono go w świętym źrzodle ³⁵⁹. Inny woł na ie-
go mieyscu, mający na sobie boskie z pstroci-
zny znamiona, ³⁶⁰. z publicznym żalem szukany
i znaleziony, z niezmierną wspaniałością do mia-
sta Memfis był wpowadzony. Tam, po zgotowa-
ney według obrządkow uroczystości, a za zbie-
żeniem się na to widowisko całego narodu, zaczął
poświęcenie długi kapłanow szereg: stał podle
Tytus, mając na głowie koronę, ³⁶¹. obyczaiem
dawnych Królów. Zaprowadzono świętego wo-
łu do swoich przybytkow, ³⁶². z kąd się dawaia
wyroki ludowi, a odpowiedzi prywatnym bada-
czom. Była u Egipcyanow w wielkiej czci i po-
dziwieniu ta uroczystość; atoli urosły z niej w
Rzymie powody do niechęci, o czym na swoim
mieyscu, pod rokiem następującym mówić bę-
dziemy.

Z. R. 824. — R. C. P. 71.

XLVII. Zaczął się ten rok ³⁶³. od szczęśli-
wych imion Wespazyana Augusta, po trzeci raz
Konsula, z kolegą urzędu Kokceiem Nerwą, któ-
rych fortuna Rzymskiego państwa zdawała się
złączyć, ażeby tamten nauczał, ten uczył się pa-
nowania. ³⁶⁴. Hiszpanom, z kąd pierwsza oręża
wyniknęła burza, ³⁶⁵. nadane prawo Latynow,

^{366.} ażeby się tym szczątki dawnych niezgod zagładziły. Potym Wespazyan, obcych i domowych woien pogromca, całego siebie do rozporządzenia spraw domowych obroczył: obeyrzał skarb publiczny, zbytami wyprożniony, a bez żadney dobra pospolitego miłości, samą tylko prywatnego zysku chciwością pałający. Widząc jednak, że zagęszczone występki, przeszły do ludu z przykładu panujących; i że próżna w poddanych a nienawisna poprawa, ieśli się dwor sam w swoich nie postrzega błędach, rozpoczął ją od siebie. Okrzesawszy zatym niepotrzebne dworu wydatki, które zwyczaj w naturę i ozdobę Cesarskiego dostoięstwa obroczył, to tylko z powagi sobie zostawił, czymby się stał prawu podporą i przykładem.

XLVIII. Nadto, chcąc sobie ziednać u ludu wziętość, rzadko siedział w pałacu, przebywając w ogrodach Sallustyusza: ^{367.} nie stały u drzwi iego szylwachy, aby każdemu był wolny przystęp. ^{368.} Oddalono nawet badaczow orężnych, ^{369.} iakowy urząd za poprzedzających Xiążat, a w czasie domowych zamieszkw wszedł w obyczaj. Warowny sam poczciwym sumnięciem, dodał innym bezpieczenięstwa, zniósłszy obrazę maiestatu. ^{370.} W tey publiczney spokojności, zaczął sprawować urząd panującego: czytywał zawsze wczesnie, a czasem i w nocy listy, oraz wszystkich urzednikow raporty: ^{371.} potym dawał przystęp przyjaciolom; ^{372.} a miedzy powitaniami przybywających wdzięwał obuwie i szaty: ^{373.} daley, albo w senacie radził o Rzeczypospolitey, albo na sądach szafował sprawiedliwość: ^{374.} nakoniec dawał chwilę rozrywkom

umysłu, ³⁷⁵. ludzki zawsze i grzeczny³⁷⁶. bądź z Senatorami, bądź z innemi przestawał; czy w domu, czyli indziej ³⁷⁷. wieczerał, przyprawując rozmowy, poufałą i żartobliwą wesołością. ³⁷⁸. Ten był pospolity tryb życia Wespazyana. ³⁷⁹.

XLIX. Taż sama, ba większa ieszcze troskliwość o potomstwo; iuż dla miłości Rzeczypospolitey, iuż dla sławy własnego domu. Trapił albowiem niepomału oycowskie serce syn Domicyan, młodzian dzikiego umysłu, a na wszystkie naywyższey fortuny ponęty zapalczywie pochopny: tego ociec prywatnie upominaniem, ³⁸⁰. publicznie honorami do dobrego przywodził. Tytus, rozkosz oycowska, nadzieia i podpora państwa, przydawał jednak niespokoyney troskliwości, nie dla podeyrzliwego Wespazyana dowcipu, (nie powstała ta przywara w szlachetney duszy) lecz dla pamięci świeżych ieszcze w Rzeczypospolitey nawalności, tajemnych rozmow, » iakoby wiara iego słabiała: że mu sprzyjały » woyska: że nie dla nabożeństwa, ale dla wy- » badania myśli, pod czas świąt Apisa, ³⁸¹. w » nayokazalszey Egiptu uroczystości, chciwy » królowania, ³⁸². królewską na głowę wdział » koronę. „ Lecz Tytus niecierpliwy słyszeć takowych o sobie w stolicy wieści, przeświadczony nieskażonym sumnieniem, wyiechał do Rzymu śpiesznie. Pułki, które pod iego wodzą Jeruzolimę wzięły, po daremnych proźbach, „ a » żeby albo sam został, albo im za sobą ciągnąć » kazał „ ³⁸³. piąty do Mezyi, piętnasty do Pannonii odesłane. ³⁸⁴. W podroży zabawił się nieco w Argach, ³⁸⁵. dla widzenia Apolloniusza, ³⁸⁶. sławnego na ow czas filozofa, ażeby z iego nau-

ki, do cnot się przysposobił, synowi panującego przyzwoitych. Znając dobrze Apollonius, że nie przemiiającym rychło słów dźwiękiem, lecz długoletnim spraw i przykładów doświadczeniem, zwykli się przysposabiać do zupełności dobrego rządu Xiążęta, odpowiedział proszącemu o radę Tytusowi. „Przewyższywszy orężem nieprzyjaciół, przewyższay cnotami oycy, ^{387.} a Deme-
» tryusza filozofa słuchay. „ ^{388.} Tym krotkim upomnieniem, lecz w cnoty obfitym napełniony Tytus, kończył śpieszno podróż, i iadącemu na spotkanie swoje oycu niespodzianie drogę zaszedzszy, pomniąc na owe Rzymskie wieści, temi go słowy „Jestem oycze, iestem „ przywitał. ^{389.} Zaczeli się zatym spolnie uściskać, niewiadomo, czyli ociec, czyli syn z doznanej wierności weselszy.

L. Rzym i całe Włochy, za przybyciem Tytusa wylały się na oświadczenie radości. ^{390.} Dwoisty tryumf od senatu dla obu uchwalony. ^{391.} Lecz oni mieli dosyć na iednym, ażeby niepotrzebnym kosztem Rzeczypospolitey nie uciążali. Pierwszy raz dopiero od założenia miasta, widziani ociec z synem na iedney tryumfalney uroczystości; która iako nowością, tak okazałym obchodem pamiętną została. Dobrze ieszcze w nocy, staneli uszykowani żołnierze niedaleko kościoła Izydy. ^{392.} Tam Wespazyan z Tytusem noc przebyli: ^{393.} ze świtem, otoczywszy laurami głowy, a w szkarłatne odziani szaty, pošli do kruzganku Oktawii: ^{394.} tam ich senatorowie, magistraty, i całe rycerstwo przyięło. Skoro na trybunale, ^{395.} w krzesłach ze słoniowey kości usiedli, uwiencześni liściami żołnierze, i w

suknie iedwabne przybrani, ^{396.} zwyczajnemi okrzykami cnoty *Imperatorow* obu wynosili: potym Wespazyan uczyniwszy milczenie, i głowę osłoniwszy, zaczął mówić solenne pacierze, a po nim Tytus toż samo powtórzył. Po odprawionych modłach, mówił krótko Wespazyan do przytomnego koła, zkąd żołnierzow na przygotowaną biesiadę odprawił. ^{397.} Sam z synem wroczył się do tryumfalney bramy: ^{398.} gdzie posileni nieco pokarmem, wdziali na się tryumfalne szaty, ^{399.} a pobiwszy ofiary bogom, przy bramie stojącym, ^{400.} zaczęli pompę z osobliwszą wspaniałością.

LI. Albowiem w tey spokojności państwa, wystawiono na widok bogactwa zholdowanego świata, szacowne rekordzieł cuda, i rzadkości natury. ^{401.} Wieziono przodem, ułożonych w wieńce, i inne ozdobne kształty, kamieni drogich, szkarłatnych sprzętow, tudzież szat rozmaitych, misterstwem Babilońskim ^{402.} w rozliczne pozory utkanych, niezmierne stosy. ^{403.} Prowadzono świetne bogow posągi, dziwney roboty i wielkości: niesiono obrazy zwierząt niewidzianych, ^{404.} iak naydoskonaley w swoiey postaci wyrytych. Wszystko połyskało złotem, srebrem i kością słoniową. ^{405.} Samo do noszenia pacholstwo iaśniało od złota i szkarłatu: dodawała okazałości bogactwom sama poimańcow nie chędogo postać, podnosząc cieniem żywość tryumfalnego blasku. W pośrzodku tey parady, wydawały się naywięcey niezmierne niesionych machin ogromy, na trzy lub cztery piątra sporządzone. ^{406.} Widzieć było na nich wyrobione dziwną sztuką wszystkie Zydowskiey wojny przy-

padki, bitwy, ucieczki, niewolników zgraie, do-
 bywania zamków i miast, wycięcia domów, po-
 żogi kościoła, rzek, 407. nie po zielonych polach,
 lecz po zgorzalej i pustej ziemi płynące; po
 wszystkich zaś tych machynach stali na widoku
 wodzowie Żydowscy, 408. w tym samym ubiorze
 i postaci, w jakim byli poimani: 409. wieziono
 przy tym wiele łodzi nieprzyjacielskich. 410. Na-
 stępowały ozdoby kościelne, 411. między które-
 mi najznakomitsze, stoł złoty, lichtarz złoty,
 412. i ostatnia zdobycz, prawo Żydowskie. 413.
 Szły za tym długim szeregiem napisy zwycięstw:
 po nich tryumfalne rwdwany 414. Wespazjana z
 Tytusem, a za niemi iechał Domicyan Konsul
 na koniu. 415. Obszedszy ta pompa wszystkie te-
 atra, 416. ażeby się cisnące zewsząd pospolstwo
 widokiem nasyciło, przyszła do Kapitolium. Tam
 się zastanowiła: najprzedniejszy wojny herszt
 Symon, ciągniony powrozem na wzgórek przy
 rynku, tam rozgami osmagany i ścięty. 417. Po
 uczynieniu dosyć sprawiedliwości, zemstą zbro-
 dni, powstały okrzyki dla zwycięzców; bito o-
 fiary; Imperatorowie na łonie Jowisza Kapitol-
 skiego laur złożyli, 418. nie biorąc zwycięskiego
 nazwiska. 419. Ztamtąd, między publicznemi o-
 krzykami wrocili się do pałacu: reszta dnia ze-
 szła na radości, i hojnych po całym mieście bie-
 siadach. 420.

LII. A że wszędy ucichły wojny, zamknio-
 no kościół Janusa. 421. Zeby zaś zostawić po-
 tomnym dowód spokoyności, iaka ieszcze od cza-
 sów Oktawiana Augusta nie postala, wystawił
 Wespazjan kościół pokoju, 422. dzieło ogro-
 mne, i najznakomitszą miasta okrasę. 423. Tam
 procz innych ozdób, 424. złożone były wszystkie

naczynia Jerozolimskiego kościoła: prawo zaś i zastony oddane do pałacu. 425. Uczyniwszy zatem dosyć obrzędów boskim, obrocone starania ku naprawie obyczajów, za spólną żądzą obu Xiążąt, a dla potrzeby miasta, tylu występkuw ogromem uciążonego.

*Koniec Księgi Piątej i ostatniej.
Historii Tacyty.*

N O T Y

DO KSIĘGI PIERWSZEY.

1. **B**ył Konsulem pierwszy raz pod Tyberyuszem R. Z. R. 786. C. P. 53. z kolegą Lucyuszem Syllą. Obacz T. I. K. VI. R. XV.

2. Za Wespazyana został podobno Kwestorem, za Tyta Edylem, za Domicyana Kapłaństwem piętnastomężnym *Sacerdotio quindecimvirali* ozdobiony, iako sam o tey ostatniey godności pisze w K. XI. R. 15.

3. Pisał więc Tacyt Historye, kiedy już Nerwa życia dokonał. Nazywa tę pracę *żyźniejszą*, dla wielości rzeczy świeższych, których miał większą znaomość: *bespiecześniejszą* że pod dobremi Monarchami większą pisarze do mowienia prawdy wolność mają.

4. Galba, Otho, Witeliusz, Domicyan.

5. Othona z Witelliuszem, Witelliusza z Wespazyanem, Lucyusza Antoniego z Domicyanem.

6. Które się w domu i zagranicą iednego czasu odprawowały.

7. Podbita od Juliusza Agrykoli teścia Tacyta za Domicyana.

8. Sarmatow Rhoxolanow i Sarmatow Jazygow, o których obacz K. XII. Roc. Dzieiow Roz. 29.

9. Za Trajana Cesarza, który ten naród podbił z Królem ich Decebalem.

10. O tym niżej w K. II. R. 8.

11. Mówi tu Tacyt, o wybuchach góry Wezuwiusza, bądź tych, które Włoską ziemię zniszczyły za Wespazyana, bądź dawniejszych, które że i przedtym bywały, świadkiem są odkopane świeżo szczątki Herkulanu i Pompeiow, kędy się pokazują ulice materyą z góry owej ognistej ciekącą, nazwaną *lava uścielane*. Obacz Dzieło Winckelmana *Lettres sur les decouvertes d'Herculanum* p. 13-14.

12. Stało się to za panowania Tyta, kiedy dziewiąta kraina miasto *nona urbis regio* cała prawie ogniem splonęła.

13. Od żołnierzow Witelliusza, iako się powie w K. Histo. III. R. 67. 71.

14. Wyganiano winowaycow na wyspy pospolicie skaliste i dzikie i nieplodne.

15. U Rzymian panowie niewolnikow nazywali *Domini servorum*, a kiedy ich wyzwolili *Patroni libertorum*.

16. Ten nieszczęśliwy zwyczaj wszczął się naybarziej za Domicyaną; zniósł go łaskawy i mądry Trajan, iako go chwali Pliniusz młodszy w Panegiryku. w R. XLII. *Reddita est amicis fides etc.*

17. Błędne zdanie. Dobry iest Bóg, opatrny, litościwy, ma o nas staranie, lubo często za zbrodnie ludzkie nieszczęścia przepuszcza. Poszedł w tey mierze Tacyt za Lukanem w Farsalii K. IV. w. 107.

*Szczęśliwy Rzymie z twoiemi narody,
Gdyby się bogom tak twoie swobody
Jako podoba zemsta i karanie etc.*

Tego był zdania i Cycero, iako znać daie w K. *de Natura deorum* III, 32 i daley. W tę niezbożność wpadali sami pogańscy mędrcomie, uporczywym nieszczęściem na umyśle złamani, a z oświecenia prawdziwey Religii zasilku nie mający.

18. Pięknie o tym rozpuszczonym pospolstwie Rzymskim Juwenalisz. *Duas res auxius optat, panem et Circenses.*

19. Cezarowie zrobiwszy i ugruntowawszy mocą iedynowładztwo, utrzymywali one żołnierstwem, pozyskując sobie serca, mianowicie woysk stołecznych *Milites praetoriani, urbani, vigiles* nazwanych, które zawsze pogotowiu mieli: były to iak nasze w Europie Gwardye. Obacz o nich K. I. R. 6. przypiski.

20. O wielkości tych upominkow obacz K. XVI. R. 85.

21. Obacz K. XVI. R. 93.

22. Getulik mając kommandę nad temi pułkami, żołnierstwo rozpuścił płochością i proźnowaniem. Posłany na mieysce iego Galba od Kaliguli, począł ie zaraz surowo trzymać. Zkąd urosła natychmiast między woyskami powieść. *Disce miles militare; Galba est, non Getulius.* Obacz Swetoniusza w życiu Galby. R. VI.

23. Obacz o tym K. XVI.

24. Obacz o nim w K. XVI. R. 69, 93, 96. Ten Winniusz był teraz Konsulem. O Lakonie obacz K. XVI. R. 93, 96. Był on pułkownikiem Pretorianow.

25. O tym okrucieństwie mowiono w K. XVI. R. 92. O Cyngoniuszu Waronie i Petroniuszu Turpilianie, tudzież o przyjeździe Galby do Rzymu, obacz K. XVI. R. 81, 93, 94, 95.

26. Który pułk wziął z sobą Galba, gdy z Hiszpanii powracał.

27. O tym pułku obacz K. XVI. R. 95. i niżej w Historyi K. I. R. 31, 37.

28. W łacińskim ięzyku *multi numeri*, co Francuzi tłomaczą *plusieurs corps de troupes*, my Polacy dla niedostatku słow *rotami, orszakami* nazywamy. Raczyby to *Korpusami* nazywać. Trzeba zaś wiedzieć, że u Rzymian *Numeri* nazywano żołnierzy, iuż w pewne poczty, szwadrony, szeregi, kompanie w pisanych *in ordines descripti*: tych zaś którzy ieszcze nie byli wpisani, *nondum in ordines relati* nazywa-

no *tyrones*, iakby po naszymu, wybrańcy, frycowie, nieukowie, nowozacieżni, nowicyuszowie.

29. Teraz *T. stis*. Obacz K. VI. R. 33. O Albanach obacz K. XVI. R. 47. 74.

30. Mówiono o tym w K. XVI. R. 66 i daley.

31. Obacz K. XVI. R. 77, 92.

32. Galby i Nerona.

33. Miał Galba na ow czas lat wieku swego 73. obacz K. XVI. R. 89. Nero, kiedy zginął, liczył lat 30 zpełna.

34. Hispanią bliższą *Citerior* nazwaną *Tarraconensis*. Obacz K. XVI. R. 67.

35. Ten Kliwiusz pisał Historyą, o której Pliniusz młodszy wspomina w liście 19 Księgi IX, przywołując tamże rozmowę Kluwiusza z Wirginiuszem, godną obu. *Wiesz, mowi Kluwiusz, Wirginiuszu, iak Historia powinna być w swych opisach wierna: przeto, ieśli w pismach moich przeczytasz co nie gwoli i nie do smaku, racz mi wybaczyć. Na to Wirginiusz: Wiesz i ty Kluwiuszu, że cokolwiek czyniłam, dla tego to czyniłam, aby wam wolno było pisać co się godzi.*

36. Mówi się tu o części Gallii, to iest o Sekwanach, Edwach, Arwernach, którzy z Windexem trzymali. Obacz K. XVI. R. 78.

37. Celnieysi z obywatelow Gallii, dawniey iuż byli otrzymali indigenat, *ius civitatis*, iako się mówiło w K. XI. R. 27. Teraz nie tylko przednieysi Gallowie, ale wszyscy narodowi, którzy sprzyiali Windexowi i Galbie. Uwolniono ich także od czwartej części podatkw, iako się niżej powie w R. 51. Plutarch w życiu Galby świadczy, że Gallowie tę łaskę otrzymali, nie z dobroczynności Galby, ale ją kupili od Winiusza faworyta Cesarskiego.

38. Lingonowie, Remowie i inni poblizsi rzeki Renu. Obacz K. XVI. R. 79.

39. Obacz niżej R. 53.

40. Nad Windexem. Obacz K. XVI. R. 78.

41. Neronowi.

42. Obacz K. XVI, R. 79.
43. Obacz K. XVI, R. 94.
44. Nastąpił po Werginiuszu.
45. Chorował na podagrę. Plutarch wżyciu Galby.
46. Był Cesarzem po Ottonie.
47. Dosyć było Galbie do wykonania swych zamysłów postać dwu ludzi do prowincyi, iednego kalekę, drugiego żarłoka, od których się nic przeciwnego nie spodziewał, lubo się na Witeliuszu omylił.
48. Ruszył ie Neron gotuiąc się na wojnę przeciwko Albanom, lecz potym na potłumienie roboty Windexa odwołał, iako się wyżey mowiło w R. 6.
49. Ofiaruiąc mu panowanie.
50. Posłany w urzędzie Legata do Licyi prowincyi Azyi mnieyszey, iako wnosić można z Pliniusza naturalisty w K. XII, R. 1. Tam będąc znalazł ow sławny jawor, mający w sobie wydrążenie na ośmdziesiąt i iedną stopę, gdzie Mucyan ze dwudziestu dwoma gośćmi biesiadował.
51. Obacz K. XVII. R. 57 i dalsze.
52. Niżey w K. II Historyi, R. 1.
53. O czym niżey w K. II, R. 78.
54. Obacz K. II, R. 59 z przypiskami.
55. Takim nazywa ten narod, Adryan Cesarz w liście do Serwiana Konsula. „ Egiptum, quam mihi laudabas, Serviane charissime, totam didici lævem, pendulam, et ad omnia famæ momenta volitantem: genus hominum seditiosissimum, vanissimum, injuriosissimum, „. Obacz Wopiska *in Saturnino*.
56. Ten to podobno sam, o którym mowiono w K. XV, R. 27. Odstępca wiary Zydowskiey.
57. Maurytanią na dwie prowincye podzielił Kaligula, iako się powie w dopełnieniu rocznych Dzieiow Tacyta (*Annalium*) K. VIII. R. 34. IX, 29. Re-cya Noricum, teraz Bawarya z Gryzonami.
58. O podziale prowincyi obacz K. I. R. 16. o Prokuratorach K. IV. R. 15.
59. Bezbronnemi prowincyami zowie, w których nie stały garnizony.

60. Kray od rzeki *Scaldis l'Escaut*, do rzeki *Sequana* la Seine ciągnący się, teraz część Francyi i Niderlandu.

61. Nad któremi hetmanił Hordeonius Flaccus. Obacz wyżej R. 9.

62. Pisze o tym buncie obszerniey nieco Plutarch w życiu Galby.

63. Obacz o nim K. XVI, R. 88, 96.

64. Wyzwoleńcy u Rzymian wynoszeni do stanu Rycerskiego (*inter Equites relati*) darowani bywali złotemi obrączkami. Obacz Pliniusza naturalistę K. XXX, R. 2.

65. Plutarch w życiu Galby powiada, że Dolabelli sprzyiali.

66. Mówiono o niej w K. XVI, R. 97,

67. Mówiono o niej w K. XIII, R. 45.

68. Obacz K. XIV, R. 59, 60.

69. Obacz K. XIII, R. 46.

70. Obacz K. XVI, R. 77.

71. Legacie niższych Niemiec, o których wyżej w R. 9.

72. W łacińskim *Comitia Imperii*. Prywatne przysposobienia czyniły się w zgromadzeniu nazwanym *Comitia Curiata*, o których niżej pod przypiskiem

77. Lecz że tu szło o przysposobienie panującego, przeto Galba złożył ten zjazd, radę, sejm obozowy, *Comitia imperii* w obozie Pretoryanów. W niewolnym Rzymie, gdzie wszystko szło od woli woyska i nim rządzącego, przeszły obrady domowe do kresk żołnierskich, a decyzye do szabel.

73. Niegdyś Legata piętnastego pułku, o którym obacz K. XV, R. 25.

74. O Prefekcie miasta (*Prefectus urbis*) obacz K. VI, R. 11. Pisze o tym Rosinus i Neuport w starożytnościach Rzymskich. Genina wspomina Tacyt w K. XV, R. 18.

75. Plutarch powiada, że to obranie Galby było dobrowolne.

76. O Rubellu Plaucie, obacz Księgi XIII, XIV.

77. W łacińskim *lege curiata*. U dawnych Rzymian przysposobienia działały się pod czas zgromadzenia nazywanego *Comitia curiata*; z kąd i prawa stanowione na tym seymie nazywały się *leges curiatae*. Imię zaś wziął ten seym *a Curius*, to jest części ludu Rzymskiego, na których trzydzieści od Romuła był podzielony. W pierwiastkach Rzymu, nim ustanowione były inne seymy *Centuriata*, *Tributa*, seym ten złożony z 30 Kuryi radził i stanowił o wszystkich potrzebach Rzeczypospolitey; potym do niektórych tylko spraw był określony, między innemi do przysposobienia. Z tey okoliczności niezawadzi namienić o prawach oycowskich u Rzymian i przysposobieniu.

O PRZYSPOSOBIENIU SYNOW U RZYMIAN.

Oycowska nad dziećmi władza była u Rzymian osobliwsza, i od wszystkich prawie świata narodów różna, lecz do utrzymania w karności potomstwa dziwnie potrzebna, choć przysurowsza.

Władzę oycowską nad dziećmi nazywa Liwiusz dla iey wielkości *Patriam majestatem*, oycowską mowę, ponieważ matki u Rzymian żadnego nad swoimi dziećmi prawa nie miały. Z tey przyczyny, iż iako mówi Aristoteles *in Ethicis*, ażeby zbytęzną ku nim miłością pochopu do swywoli nie dawały.

Ta władza oycowska troiakiem się sposobem nabywała, o sprawiedliwym małżeństwem *justis nuptiis*, a uznaniem za swoją krew *legitimatione*, 3 przysposobieniem *adoptione*.

Przysposobienie, był to akt prawny, przez który Rzymianie obce potomstwo za własne przywłaszczali, dla pociechy w bezdzietwie; lubo się często zdarzało w późniejszych osobliwie wiekach, że mający nawet dzieci, brali sobie z obcych domow, iako August i Klaudyusz pasierbow dla przymilenia się żonom swoim.

Dwoiaka była ta adopcyja. Jedna właściwa tych, którzy będąc pod obcą władzą, z domu i familii naturalnego oycy, do drugiey się przenosili. Ten akt przysposobienia czyniony bywał przed Prokonsulem albo Pretorem, lub innym iakowym sądowną iurydykcyą mającym urzędnikiem, przed którym ociec przyrodzony imaginaryną przedażą oycu przysposabiającemu syna swego w niewolą podawał *mancipabat*. Druga mniej właściwa, kiedy kto po śmierci naturalnego oycy, będąc panem woli własney, sam się dobrowolnie w cudze oycowstwo zaprzedawał. Ten drugi przysposobienia gatunek, nazywał się *arrogatio*, to iest, że się ten akt nie przed sądownym urzędnikiem, iako właściwa adopcyja, czynił, lecz proźbą u ludu *rogatione*, zebranego na seym nazwany *Comitia curiata*, *Velitis iubeatis* etc.

Wszakże gdy władza ludu Rzymskiego za Cezarow do iedney osoby przeszła, do Monarchow należęć poczęły arrogacye, ani tak łącno bywały czynione, mianowicie, ieśli kto nie dorosłe dziecę bez sprawiedliwey, uczciwey, a obu domom pożyteczney przyczyny przysposabiał. Ze zaś przysposobienie naturę naśladowie, ten który przysposabiał, powinien był od mniemanego syna, *plena pubertate*, to iest ośmnastą laty być starszym.

Treść tey arrogacyi daie się widzieć z formuły, która w tych prawie słowach była. „*Velitis iubeatis Quirites ut L. Valerius, L. Titio tam jure legeque filius sic fiat, quam si ex eo patre matreque familias ejus natus esset: utque ei vitæ necisque in eum potestas fiat, uti patri in filium est.*”

Oycowska władza nad dziećmi u Rzymian większa nierownie, niżeli w którym narodzie była. Albowiem I. Ociec nad synem miał zupełną moc życia i śmierci *jus vitæ et necis*: tak dalece, że gdyby go zabił, niepowinien był odpowiadać według prawa Pompeia *de parricidio*, ani według prawa Kornelia *de sicariis*, lubo tę dziką moc tak Cesarze, iako prawnicy ścieśnili. II. Mogł ociec według ustawy Rō-

mula przedać syna po trzy razy, w czym większą władzę okazywał nad synem, niżeli pan nad niewolnikiem. Albowiem niewolnik raz zaprzędany, gdyby od nowego pana wolno był puszczony *manumissus*, nikomu więcej nie podlegał: syn zaś trzykroć powinien być zaprzędany, i trzykroć uwolniony, nim z oycowskiej władzy miał wynieść. Ta moc przedawania była z dawna nieco ściśniona za świadectwem Dyonizego z Halikarnassu prawem Numy, które tak niosło: „ Si pater permiserit filio uxorem ducere, quae ex legibus particeps sit sacrorum et bonorum, patri posthac nullum jus esto vendendi filium. ” Prawem zaś Pandektow syn, ani być przedawanym, ani zastawionym nie mógł, lubo Konstantyn Wielki *sanguinolentos*, to iest świeżo urodzonych w ostatniej głodu potrzebie przedawać pozwolił. III. Cożkolwiek dzieci albo ze swoiey pracy, albo z kąd inąd zdobywali, to wszystko, tegoż momentu nie dla siebie, ale dla oycy nabywali. Dla czego nabytek synowski nie nazywał się *bona*, ale *peculium*, tak właśnie, iako zyski niewolnicze. Ten synowski nabytek czworaki był: 1 *Profectitium*, które od oycy, albo z przyczyny oycy od drugich na syna spływało, *proficiscebatur*. 2 *Adventitium*, które z kąd inąd synowi przychodziło *adveniebat*, to iest albo od matki, albo od przyjaciół: którego nabytku ociec miał używanie *usum fructum*, syn zaś własność *proprietaem*. 3 *Castrense*, które syn służąc w woysku sobie nabył, i którego tylko prawdziwym był panem. 4 *Quasi castrense*, które synowi z patroństwa, albo stawania w sprawach *ex militia togata, exercitio fori* przychodził, z tego zaś ociec pożytkował. IV. Mogł ociec syna wydziedziczyć bez żadney daney przyczyny, iako opiewa prawo dwunastu Tablic; ani mógł syn z dziedzictwa, które na niego od oycy spadało, zrzeczenie uczynić. Co iednak oboie nowsze prawa odmieniły. V. Na ostatek mógł ociec syna nowonarodzonego wystawić *exponere*. Mogł także, uderzeniem o ścianę zabić *ad parietem allidere*, miedzy niewolniki do uprawy rol-

rolney policzyć: mógł iako na niewolnika winę swoją złożyć, co wszystko późnieysze prawa zniósły, iako widzieć in Novellis. To zaś oycowskie prawo ścigało się nawet do wnuków i prawnuków: albowiem podług prawa Rzymskiego, kto był pod cudzą, ten żadney władzy nie mógł mieć nad drugimi.

Urodzone zaś wnuczęta z córki nie należały do prawa dziadowskiego, bo własnego miały oycę.

Tak surowe, a prawie tyrańskie rodziców nad dziećmi prawo, nie bez przyczyny od względnych na wszystko Rzymian były postanowione: między temi przyczynami, te zdają się być naywalnieysze. Naprzód, ażeby w każdym domu był nieiakis mieyscowy urząd, czyli magistrat; powtóre, ażeby małżonkowie taką władzą i prawa obszernością brali zachętę do rodzenia dzieci; potrzebie, że przy surowości rodzicielskiej dla utrzymania karności i subordynacyi, nie spodziewali się nigdy cnotliwi Rzymianie, ażeby ostrość rodzicielska z granic rozumu kiedy wykroczyć miała.

Ustawiało prawo rodzicielskie, naprzód śmiercią przyrodzoną morte naturali, lecz jeśli po śmierci dziada ociec jeszcze żył, wnuczęta szły po śmierci jego pod władzę oycowską. Powtóre: śmiercią cywilną dziada albo oycę, to jest wygnaniem, nazwanym exilium i deportatio, ponieważ takowy rodzaj wygnania odbierał prawo rodzicom na swe potomstwo. Wygnanie zaś nazwane relegatio, ponieważ nie znosiło oycowskiego prawa, nie znosiło też władzy na synów. Potrzebie: z upadkiem państwa dostojenstwo Patrycyusza znosiło moc oycowską, tak dalece, że kto Patrycyuszem został, żadney nad sobą zwierzchności rodzicielskiej nie znał. Patrycyusza zaś imię nie było brane na ow czas w znaczeniu dawnym za Rzeczypospolitey; lecz była to naywyższa prawie godność, która znakomitym osobom, po odprawionych wszystkich krzesłowych urządach wstęp do rady Cesarskiej dawała, i imieniem go nieiako oycę Cesarskiego Pater Principis zaszczycęła. Dawniey Westalskie mini-

szki skoro tylko na ten urząd wzięte były, tym samym z pod rodzicielskiej wychodziły władzy. Po zwarte: ustawała albo raczey zawieszona bywała oycowska władza, ieśli kto od nieprzyaciela był poimany, lecz ieśli powrocił do domu, znowu się do dawney wracała mocy. Co gdyby ociec w niewoli nieprzyacielskiej zszedł ze świata; od tego czasu, którego iest poimany, wysuwał się syn z pod władzy oycy, ponieważ prawo Cornelia więzienie nieprzyacielskie za śmierć cywilną poczytało. Popiąte: niknęła oycowska władza przez oswobodzenie nazwane u Rzymian emancipatio, to iest kiedy ociec, prawnie i przed należytym urzędem syna z pod władzy uwalniał: działa się ta emancypacya, przez imaginaryjne kupno i sprzedaż.

Skutki oswobodzenia tego albo *emancypacyi* były te 1. że syn zostawszy zupełnie wolnym, był panem dóbr przychodnich adventitia, zachowując iednak połowę z nich pożytku usus fructus dla oycy w nagrodę uwolnienia. 2. Takie na ów czas miał tylko prawo ociec nad synem, iakie pan, Patronus, nad wyzwolencem: a iako syn nie mógł być bez własney woli i nie chętnie uwolniony, tak ani ociec nie mógł być przymuszony, aby syna uwolnił, chyba w pewnych tylko okolicznościach, to iest: ieśli który syn niedorosły, przyszedszy do lat, krzywdę swoją w takowey arrogacyi uznał. Jeśli ociec niegodziwym, a litości przyrodzoney przeciwnym sposobem z synem się obchodził. Jeśli ociec zamtuż trzymał, i córki do sromot przymuszał. Jeśli się z krewną swoją ożenił.

78. Galba z oycy był z rodziny Sulpicyuszow, z matki Lutacych.

79. Obacz K. I. R. 3. 4. i dalsze, tudzież familią Cezarów w Tomie I. Rocznych Dzieiów.

80. Skrybonian, o którym niżej w R. 47.

81. Oycy, matkę i brata iego Klaudyusz zabić kazał: drugi brat od Neroua zginał. Sam Pizon długo był wygnanem. Obaczysz w R. 48.

82. Gallią, w której nie było pułkowych garnizonów.

83. Z pułkiem szostym, iako się powie niżej w K. V. R. 16. O pułkach które stały w Hiszpanii, obacz Roczne Dzieie K. IV. R. 5.

84. Wyższych Niemiec pod Witelliuszem.

85. Cycero w księdze II. R. 18. de Divinatione. In nostris Commentariis scriptum habemus: Jove tonante, fulgurante, comitia populi habere nefas.

86. Plutarch mówi, że starzec słabych zmysłów częścią mówił z pamięci częścią czytał z karty. I to nowa dla żołdaczego gminu wzdardy materya.

87. Obyczaiem starych Hetrusków; obierali sobie żołnierze przyjaciół, pobratymców, kolegów poprzysięgając wzajemną wierność, obronę, zemstę. Było to wielką do mężnego stawania pobudką; ieden drugiego bronił, ieden z drugim na ocalenie życia wzajemnego ostatnich sił dobywał. Lepiej to, niż pieskliwe a gnuśne z kobietami na bale i reduty połówiczki, moitie. Brali się za ręce mężowie, służąc na placu oyczyźnie, a za nią spólnie albo ginąc, albo iey broniąc.

88. Wiele może wymowa w umysłach nawet twardych i nieużytych. Często tym Cezar tryumfował w woysku zbuntowanym, często inni wodzowie Rzymscy.

89. Klaudyusz dał podarunek żołnierzom, gdy Nero do miasta w urzędzie Prokonsula cum Imperio Proconsulari wieźdzał. Obacz K. XII. R. 41.

90. W Łacińskim Bis et vicies millies sestertium, na naszą monetę 40,762,909. czer. złot. Niedziw zaiście, że tyle w przeciągu panowania swego wyszafował, kiedy będąc w Grecyi pod czas igrzysk Olimpijskich, za przyznanie sobie pierwszeństwa w furmance sędziom Hellanodicis 18,526. czer. złot. nazna-
czył. Mówiono o tym w K. XVI. R. 62.

91. Swetoniusz w życiu Galby R. 15. do pięciudzie-
siąt ich liczy.

92. O Pretoryanach Prætorianæ Cohortes, mieyskich żołnierzach *Urbani*, strażnikach *Vigiles*, obacz K. I. R. VII. przypisek 20.

93. Dla przychylności ku Neronowi i Nimfidyuszowi, o czym Swetoniusz w życiu Galby 16. Tacyt niżey w R. 25.

94. Plutarch powiada, że miał długu na 3,705,719. czer. złot. Bis millies sestertium. Zkąd, za świadectwem Swetoniusza w życiu iego R. V. wpadszy w rozpacz, zwykł powiadać, że tego wypłacić, chyba zostawszy Cesarzem, nie może: że mała różnica dla niego, czy mieczem w polu od nieprzyjaciela, czy od kredytorów ginąć.

95. Ze go za syna i kolegę nie przysposobił.

96. Jak niegdyś Tyberyusz; który gdy został Cesarzem rozgłoszono o nim te wiersze, które Swetoniusz przywodzi w życiu iego R. 59. *Roma perit etc.* obacz w K. I. R. 62. w przypisku 115.

97. Często oni zwykli prywatnych ludzi fałszywemi tronu obietnicami do buntu nakłaniać.

98. Wyganiano ten motłoch łgarzów dla zdrad i matactwa: że wielu panom pochlebniemi wroźkami do smaku przypadał. Obacz wiele o tym w Pliniuszu K. XXX. R. 1.

99. O tym małżeństwie obacz K. XIII. R. 45. 46. XIV. R. 60.

100. Ten to podobno, którego Swetoniusz nazywa Seleukiem w życiu Othona R. 4. Juwenalisz w Satyrze VI. wierszu 556.

101. W Łacińskim *Viritim centenos nummos*, na naszą monetę na głowę każdemu około dwóch czerwonych złotych. Dobrze napisał Tacyt pod pozorem biesiady specie convivii, ponieważ żołnierzom dawano w takich okolicznościach jedzenie, a Othon pieniądze rozdawał.

102. Publiczny dla tego mniejszy.

103. W Łacińskim *Speculatores* był to rodzaj żołnierzy uzbrojonych mieczmi i włóczniami, których pewna liczba bywała przy pulkach, i na ordynansie Cesarzkim, dla łapania, karania winowayców, i przytomności pod czas exekucyi gardłowych.

104. *Tesserarius speculator.*

105. Optio po Francusku Aide Major, co Wegecyusz w K. II. R. 7. tak tłumaczy. Optiones ab optando appellati, quod antecedentibus agritudine præpeditis, hi tanquam adoptati eorum atque vicarii solent universa curare.

106. O tym szerzey pisze Swetoniusz w życiu Othona R. V.

107. Zeby ich w mniey poważną służbę nie dano. Była to albowiem kara żołnierska u Rzymian, iakbyś rzekł po naszymu *zrobić z uszarza pancernym, z pancernego ulnem albo kozakiem*. Taką o tym mamy wiadomość w księdze Digestorum L. XLIX. Tit. 46. de re militari lege 3. ex Modestino. Pænæ militum hujusmodi sunt: castigatio, pecuniaria, muleta, munerum indictio, militiæ mutatio, gradus dejectio, ignominiosa missio.

108. Wzięto go na ten stopień z Assesora. Obacz w K. XVI. R. 96.

109. Był ten kościół na górze Palatynu i w samym pałacu Cesarskim. Obacz Bianchini del Palazzo di Cesari.

110. Obszerniey o tym Swetoniusz w życiu Galby R. 19. a Othona 6.

111. Na zachodniej stronie góry Palatynu.

112. O Velabrum obacz K. XVI. R. 64. przypisek, pod liczbą 210.

113. W Łacińskim Milliarium aureum, o czym, dla pokazania porządku i wspaniałości Rzymskiej należy nieco powiedzieć.

o ZŁOTYM SŁUPIE MILLIARIUM AUREUM.

Pierwszy Cajus Grachus około R. założenia Rzymu DCXXV. pomierzywszy drogi na mile, postawił słupy na znak odległości, iako świadczy Plutarch w życiu iego. Mile te zawierały w sobie tysiąc passuum, albo pięć tysięcy stop Rzymskich pedum, bo licząc passus po pułtrzecia łokcia, a pes po puł łokcia, wyniesie około ćwierci mili naszej. Od zamurza pome-

rium, i bram miejskich liczono te mile. Potym Oktawian August wszystkich dzieł wspaniałych i pożytecznych naśladowca i wydoskonalcza, odnowił, poprawił i uprościł starożytne drogi; a w R. Z. R. DCCXXXIV. sporządzić kazał milę złotą milliarium aureum za świadectwem Diona. Eschinardi in agro Romano w R. 3. mówi, że na tym słupie napisane były nayprzedniejszych miast odległości. Inni powiadaią, że był cały ulany ze złota. Ten słup postawił August na czele fori, a zatym na nayokazalszym mieyscu miasta, aby szacownym i wspaniałym pozorem zwyciężkiego miasta, i Włochów świata panujących, wieczną patrzącym czynił pamiątkę. Do tego słupa wszystkie Włoskie gościńce przychodziły, za świadectwem Plutarcha w życiu Galby.

114. Galby.

115. Nerona.

116. Wielki to był niewieściuch, kiedy nawet podczaszy u nog drogiemi olejkami mazał, iako się mówiło na końcu II. Tomu w szczególnych wiadomościach pod liczbą XXIX. fol. XLI. O pierwszym życiu Othona obacz Swetoniusza w życiu iego R. 12. Juwenalisza Satyry II. wiersz 99. i daley.

117. Było ich 23. Obacz wyżej R. 27.

118. Obacz o nich wyżej w R. 6. Mógł być temu woysku znaiomy Maryus Celsus, ponieważ w Pannonii służył żołniersko, iako się mówiło w K. XV. Rocznych Dzieiów R. 25.

119. Zbudowanego od Agryppy na placu Marsowym Campus Martius, gdzie teraz Palazzo della Accademia Ecclesiastica. Wspomina o nim Horacyusz w Liście VI. K. I. wierszu 25. Porticus u Rzymian było to miejsce obszerne dla cienia i przechadzki zbudowane, pod dachem dla wstrętu wiatrom. Nazwy, jeśli chcesz *ciennikiem*, *gankiem*, *krużgankiem*. Coś podobnego w Warszawie obaczysz w gmachu owym Saskiego ogrodu naprzeciwko pałacu.

120. W Łacińskim Atrium Libertatis gmach na gó-

rze Awentynu, którey ieszcze rozwaliny widać przy Kościele S. Pryskei.

121. Classaria Legio. Obacz o iego ukaraniu w K. XVI. 95.

122. Ironia.

123. Na Winiusza.

124. W Łacińskim sumpto thorace: wytłomaczyłbym *pancerz*, gdybym nie miał objaśnienia z Swetoniusza, który o *plotnie* mówi. *Loricam induit linteam, quanquam haud dissimulans, parum adversus tot mucrones profuturam.* Swet. w życiu Galby R. 19.

125. Plutarch powiada, iż żołnierz odpowiedział: Wierność i przysięga.

126. O tym zwyczaju obacz K. XV. R. 29.

127. Rotę tej przysięgi wspomina Ammianus Marcellinus w K. XXI. R. 4. o Julianie. *Omnes pro eo (Juliano) casus, quo ad vitam profuderint, si id necessitas exegerit, perlaturus.* Przysięgali zaś żołnierze przyłożywszy miecze do karków, złorzecząc sobie, ieśliby kiedy przysięgi odstąpili.

128. Obacz K. XVI. R. 95.

129. O tych wyzwoleńcach Nerona częsta wzmianka w Rocznych Dzieiach Tacyta, gdzie o panowaniu Nerona. O Halocie obacz także Swetoniusza w życiu Galby, R. 15.

130. Mowa o Pizonie.

131. Mówiono o niej w R. 18. wyżej.

132. W Łacińskim *cohors togata*, czego po Polsku nie umiem tłumaczyć. Toga była to szata długa, której Rzymianie w pokoju używali. Kładli też taką sami żołnierze w mieście, aby obyczaje mieszczan, patrząc na gęste draby, nie dziczały, a ze spokojnych siedlisk, obozu groźnego nie robiono. Takowa rota długoszatna *cohors togata*, miała swe stanowisko w pałacu, iako mówiono wyżej w R. 29. Marcyalisz Domicjana Cesarza, że w mieście ustawicznie mieszkał, nazywa Mars *togatus* w K. VI. Epigr. 76.

133. Hasło dawali Cesarze: obacz K. XIII. R. 2.

134. Tę różnicę żołnierską widzieć w Rzymie na kolumnie Trajana.

135. O forum obacz K. XI. R. 1. przypiski pod liczbą 5.

136. O Rostrach obacz K. XVI, R. 29. były one na samym forum Rzymskim.

137. O Bazylikach mówiono w K. XVI. R. 27.

138. Królowie Partów z domu Arsaka.

139. Rzymskie żołnierstwo za Cezarów nosiło na chorągwiach ich obrazy.

140. Na forum Rzymskim nie daleko Rostra.

141. Ochotnik Evocatus. Obacz o nich K. II. R. 68.

142. Obacz R. 6. wyżej.

143. Na forum Rzymskim.

144. Niedaleko kościoła Juliusza Cezara, na górze Palatynu.

145. Plutarch powiada, że gdy mu przyniesiono głowę Galby, krzyknął: to fraszka, towarzysze; pokażcie mi głowę Pizona.

146. O którym wyżej w R. 14.

147. Brat Wespazjana Cesarza, o którym Swetoniusz, i Tacyt niżej często wspomina.

148. Obacz K. I. R. 17. 35. K. I. R. 10.

149. O tych ochotnikach (Evocati) mówiono wyżej pod R. 41.

150. Po zabiciu obu Konsulów Galby i Winiusza, Pretor ich miejsce zastępował, iako pierwszy w porządku urzędnik. Był ten zwyczaj ieszcze za Rzeczypospolitey, iako świadczy Cycero w Liście X. Placuit nobis, ut statim ad Cornutum Prætozem urbanum literas deferremus, qui, quod Consules, aberant, consulare munus sustinebat more majorum.

151. Obacz K. I. Rocznych Dzieiów R. 2. i 3.

152. Na czynienie dzięk Jowiszowi.

153. Plutarch w życiu Galby świadczy, że Werania wyprosiła głowę męża. O śmierci iey i zdradzie Regula, obacz Pliniusza młodszego List 20. K. II. Kryspina kupiła głowę oycowską za decem millies sesterium, na nasze pieniądze około 200. czer. złotych.

154. W Pannonii.

155. O tym Kalwizyuszu Sabinie i żonie iego Kornelii będziesz czytał w Dopełnieniu K. VIII. R. 16. Roczných Dzieiów. O nim to podobno mówi Seneka w L. 27. Calvisius Sabinus memoria nostrá fuit dives: et patrimonium habuit libertini et ingenium: numquam vidi hominem beatum indecentius.

156. In ipsis principiis. Obacz o tey części obozu Roczných Dzieiów K. I. R. 39.

157. Gdy po zabiciu Kaliguli nastąpił Klaudyusz.

158. Swetoniusz wżyciu Galby R. 20. powiada: Galba zabity przy stawie Kurcyusza (lacus Curtius) i zostawiony tak iako zginął, poki mu prosty żołnierz iakiś powracając z żywnością, złożywszy wor z siebie, głowy nie uciął. A że iey za włosy uiąć dla tysiny nie mógł, w połę włożył. Potym zasadziwszy palce w usta, zaniósł do Othona. Ten ją chałastrze obozowey darował, która utkwivszy ją na dzidę, nosiła wokóło obozu wrzeszcząc: *Galbo, używaj pomyślnie wieku twoiego.* Dała do gniewu i tey rozpusty okazyją wieść przed kilką dniami rozgłoszona, iakoby Galba, gdy go ktoś z czerstwości i kraszy chwalił, miał odpowiedzieć z Homera Iliady K. V. wiersz 254, *Eti moi menos empedon estin.* Jeszcze moje siły są w całości.

159. W Łacińskim Dispensator. Nosili ten urząd słudzy, których pan do *Kalendarza*, to iest do pożyczania pieniędzy swoich, do odbierania lichwy i kapitału używał. Obacz *Digestorum* K. XII. Tit. 1. de rebus creditis leg. 44. ex Africano.

160. Swetoniusz to dokładniey opisuie w R. XX. Galby głowę wyzwoleniec Patrobiusza kupivszy za 200. czerwonych złotych, na tym samym mieyscu, gdzie z rozkazu Galby pana iego stracono, porzucił. O późney iuż porze Argius podskarbi z resztą ją ciała w ogrodach prywatnych, przy drodze Aurelii pogrzebł. O Patrobiuszu Nerona wyzwolenicu zabitym od Galby mowiono w K. XVI. R. 91.

161. W Łacińskim *lixæ calonesque.* Calones u

Rzymian nazywano sługi żołnierskie, ludzie wolne; *Lixæ* sługi tychże, ale niewolników.

162. Obacz K. XIV. R. 67.

163. Za panowania Cezarów.

164. Na Farsalskich polach w Macedonii Juliusz Cezar z Pompeiem R. Z. R. 606: przy Modenie Marek Antoni Tryumwir z Konsulami Hirycuszem i Pansą R. Z. R. 611; tenże Antoni i Oktawian August z Brutem i Kassyszem przy mieście Philippi R. Z. R. 612. wołowali. Oktawian August Lucyusza Antoniego, brata Tryumwira w Perużu zamkniętego, do poddania się przymusił R. Z. R. 614.

165. Dobrzy przez porównanie z Witelliuszem i Othonem.

166. Dawniej pochlebiał Kaliguli. Obacz Swetoniusza w życiu Wespazyana R. 2. 3. 4.

167. Mówiono o tym w K. XVI. R. 66.

168. W Niemczech.

169. Pobrali to Niemcy w łupie po zбициu Windexa.

170. Wyższych i niższych Niemiec.

171. Pułków Niemieckich i Werginiusza, iako mówiono w K. XVI. R. 78.

172. Partyzantem Windexa. Obacz K. XVI. R. 78.

173. Trewirów i innych miast Windexowi nieprzyjaciężnych.

174. Dla dobrodzieystwa świeżo wziętego od Nerona. Obacz K. XVI. R. 13.

175. Które złoçyńcom na tablicach Censorskich przypisywano. Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. 8. O notach, obacz Neuporta.

176. Chciwość panowania dla niezwyçzaynych łask i podłosci, aby sobie żołnierzów pozyskał. Swetoniusz w życiu iego R. 7. powiada: iż go żołnierstwo z otwartemi ramionami, iako od bogów zesłanego przyjęło. Przez całą drogę, kogo tylko z prostego żołnierstwa spotkał, całował: popasywaiąc w karczmach z lada furmanem i podróżnym mile rozmawiał, pytając się każdego, czy iadł śniadanie.

177. Nec statim pro Galba Verginius. Obacz wyżej R. 8.

178. Prowincya Hiszpańska, gdzie teraz Grenada, Sewilla, Korduba, część Estremadury. O Kwestorach czyli podskarbach, mówiono nieraz wyżej.

179. Obacz K. II. Rocznych Dzieiów R. 58. przypisek pod liczbą 134. Widzieć często na starożytnych pieniądzach, medalach, (nummi) ręce połączone z napisem. Fides exercituum: Concordia exercituum: Consensus exercituum.

180. Principia, o których wyżej częsta wzmianka.

181. O których wyżej.

182. O trybunale obacz K. I. Rocznych Dzieiów R. 18.

183. Mówiono o nim wyżej w R. 9.

184. Aquilifer co orła w pułku nosił.

185. Colonia Agrippina.

186. Niższych Niemiec.

187. Gdy poszarpawszy obrazy Galby, Senatowi i Ludowi Rzymskiemu, iakoby za wolności, przysięgło.

188. W Łacińskim Viatica, baltheos, phaleras. Viaticum były to pieniądze dawane na podróż żołnierzom, iako świadczy Ulpian Digest. lib. XII. tit. 1. de rebus creditis, lege 17. Baltheus nazywały się pasy skorzane z cętkami kruszcowemi, nabiiane nakształt ćwieczków głowkowatych bullati, które z ramienia wisiały na utrzymanie mieczów. Phalerae tu się biorą za rzędy końskie; czasem zaś za halzbanty, noszenia drogie, iakie są łańcuchy, medale dla ozdoby.

189. Dla nadziei łupu przyszłego.

190. Mianowicie za Klaudyusza i Nerona.

191. Urlopy Vacationes: obacz wyżej R. 46.

192. W Rozdziale 59.

193. Tak nazwany od Taurynów, starożytnego Ligurów plemienia, o których Pliniusz w K. III. R. 17. Miasto ich stołeczne Augusta Taurinorum, teraz Turyn w Piemontcie.

194. O których obszerniey niżej w R. 68.

195. Obaczysz o nim w życiu Agrykoli R. XVI.

196. Legat Konsularny całym wojskiem rządził, Legatowie prości, pułkom tylko szczegółuym przywodzili.

197. Kottyckie Alpy Cottianæ Alpes, gdzie teraz przeyscie z Briançon do Suze: na którym miejscu, za świadectwem Ammiana Marcellina XV. 9. Kottius Król Alpów Kottyckich zprzyjaźniony z Oktawianem Augustem, gościńce wielkim kosztem, dla wygody podróżnych, zbudował.

198. Penina juga, Peninæ Alpes, teraz przeyscie górą Wielkiego S. Bernarda. Myli się Pliniusz w K. III. R. 17. nazywając te góry przeyscia Punów, czyli Kartagenczyków do Włoch, albowiem Punowie przeszli do Włoch drogą, która się teraz zowie le Mont Genevre. Alpy zaś Penińskie wzięły imie od słowa Celtyckiego Pen, które głowę, wierzchołek znaczyło. Na nich oddawano cześć bożkowi Peninus, iako to znać daie starożytny napis, który z Grewiusza wypisał Gidius pag. LIV. num 6. *Lucius. Lucilius. D. Penino. Optimo. Maximo. Donum. D dit*

199. Wyższych Niemiec.

200. Swetoniusz w życiu iego R. XVII. *Erat in eo (Vitellio) enormis proceritas, facies rubida plerumque ex vinolentia, ventor obesus.*

201. Swet. w R. VIII. życia iego. *Cognomen Germanici delatum ab universis cupide recepit: Augusti distulit: Cæsaris in perpetuum recusavit.* Znajduie się iednak pieniądz w Egipcie bity z nazwiskiem Cezara. Pellerin.

202. Obacz coś podobnego w K. II. R. D. Roz: 17. Drapieżne ptastwo, orły, sępy, pospolicie ciągnie za wojskami dla pastwy ścierwa z koni, bydła padaiącego. Baczni wodzowie w starożytności, często tych trafunkowych ziawieniow używali zręcznie ku swym zamysłom.

203. Teraz Metz.

204. Potym Dyecezye Metz, Verdun, we Francyi.

205. Szaty, nakrycia głów. Obacz niżej R. 66.

206. Poźniey Dyecezya de Thoul, we Francyi.
207. W Roz: 59.
208. Obacz o niey wyżey R. 59.
209. Obacz Rocz: Dzie: K. III. R. 41.
210. Walens.
211. Obacz Rocz: Dzie: K. XVI. R. 78.
212. Fiscus.
213. Rodanem, le Rhône.
214. Klaudyusz Cesarz urodzony w Lugdunie, uczynił to miasto osadą swoją, i tak nazwał, iako się pokazuje ze starożytnych napisów. Colonia Claudia, Copia, Augusta, Lugdunensis.
215. Toczonych z Windexem przeciwko Neronowi.
216. Wiedeńczykowie sprzyiali Galbie. Był wprawdzie Wiedeń (Vienna Allobrogum) osadą Rzymską, dawniejszą od Lugdunu; z tą iednak różnicą, że Wiedeń należał do prawa Włoskiego juris Italici, Lugdun do Rzymskiego, juris Romani. Obacz K. XI. R. 27. przypiski.
217. W Łacińskim Velamenta et infulas preferentes. Był ten zwyczaj u Rzymian, że proszący o miłosierdzie, rzucali pod nogi szaty, nakrycia głów, gałązki, na przebłaganie rozgniewanych. Obacz Liwiusza K. XXIV. R. 30.
218. Na nasze pieniądze około 5. czer. złot.
219. Allobrogowie, teraz część Delfinatu i Sabaudyi. Wokoncyowie, poźniey dyecezye de Vaison, de Die.
220. Pliniusz w K. III. R. 5. Vocontiorum civitatis fæderatæ duo capita, Vasio teraz Vaison et Lucus Augusti teraz Luc. Część drugiego woda zalala.
221. Helveti teraz Szwaycarowie: lecz oni dawniey, obszerniejszy ziemi, niżeli teraz, posiadali rozłog.
222. Obacz Juliusza Cezara de Bello Gall: I. 1.
223. Miasteczko to nazywało się Aquæ: teraz Baden w hrabstwie Badeńskim w Szwaycaryi, sławne cieplicami, do których Król Władysław czwarty ięzdził na poratowanie zdrowia z Xiędzem Macieiem Ka-

zimierzem Sarbiewskim Jezuitą, sławnym poetą i kaznodzieją swoim.

224. Miedzy Rzymskim woyskiem, i posiłkami.

225. Teraz góra Boetz-Berg, część góry Jura.

226. Obacz księgi XIII. R. 29. przypisek pod liczbą 125.

227. Po Niemiecku Wislisburg, po Francusku Avenches w Szwajcaryi.

228. Nie wiadomo, iesli od Kornelego Sylli, czyli od Lucyusza Sylana spisany. Oba za Nerona sławą i bogactwami kwitnęli, od których mógł wziąć swe nazwisko. Lubo albowiem hufce pospolicie od krajów i prowincyi brały nazwiska, były iednak niektóre, co znakomitych osob imiona nosiły, iako to widzieć w napisach starożytnych u Grutera Ala Flaviana, ala Frontoniana, ala Longinia etc. Tak u nas, Regiment Jadwigi, Poniatowskiego, i inne.

229. Teraz *Po* we Włoszech, główna rzeka, u starzych *Eridanus*.

230. Gdy się gotował na wojnę z Etyopami. O czym w K. XVI. R. 47.

231. Medyolan w Lombardyi. Nowara tamże. Wercelli w Piemencie. Eporedia, teraz Ivree.

232. Obacz o niey w K. XI. R. 8.

233. Teraz góry Gryzońskie.

234. W Łacińskim subsignatum militem. Ponieważ woysko Cezaryny składało się z pułkowych ludzi, to iest porządney Rzymskiey piechoty e legionariis, i posiłkowey iazdy auxilia, zdaie się, iż tu subsignatus miles, znaczy lud posiłkowy pod swoiemi znakami qui signa sequebatur. W księdze zżs IV. Historji R. 33. toż samo imie subsignati, znaczy pułkowych legionarios. W czym żadney sprzeczności nie masz, i owszem to się tylko dowodzi, że subsignati nazywali się ci tylko żołnierze, którzy pod znakami signa, chorągwiemi vexilia, byli; nie zaś pod orłem sub aquila, bądź ie z posiłkowych ludzi, bądź z pułków wybrano.

235. Obacz wyżej R. 61.

236. Obacz wyżej Rozdziały, 14. 31. 39.
237. Obacz wyżej R. 45.
238. Witelliuszowi. Winy albowien darowanie idzie po urazie. Musi się pierwey urażać, kto daruie urazę. Othon polityk chciał pokazać, że się nie gniewał.
239. Zrządzeniem iakimsi mało pomógł Galbie i Othonowi, choć obu był wiernym.
240. O którym częsta wzmianka w K. XIV. XV. XVI. Rocznych Dzieiów.
241. Obacz K. XII. R. 66.
242. Obacz K. XVI R. 52.
243. Obacz wyżej R. 7.
244. O bezdzietnych obacz K. XIII. R. 42. przypisek pod liczbą 135. K. XV. R. 19. przzpisek pod liczbą 29.
245. Mówiono o nich wyżej.
246. Wyżej w R. 59.
247. Dla boiaźni buntowniczych namów.
248. Witelliusz ogłoszony Imperatorem dnia 1. Stycznia, Otho piętnastego.
249. Aulus Witelliusz miał z pierwszey żony Petronii syna Petroniana, z drugiey Galeryi Fundany syna Germanika i corkę N. obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza i Tacyta w dalszych księgach.
250. Który rządził Hiszpanią, iako mówiono wyżej w R. 8.
251. Głowa świata, centrum maiestatu, siedlisko Monarchów magistratury i Senatu, na którego zezwoleniu (bo ieszcze zostawały iakiekolwiek wolności ślady) wiele zależało.
252. Pierwey i głośniey gruchnęło o wstąpieniu na tron Othona, bo go w Rzymie żołnierstwo wyniosło.
253. Ażeby to woysk przystanie do nowego pana lepiej się ieszcze monetą utwierdziło, nie mogąc tak prędko nowej wybić, poczęto zaraz w Hieropolu mieście Frygii, w Trypolu, w Syryi wybiiać na pieniądzach Tyberyuszowych Monogramina, czyli początkowe litery Othona *Imp. Oth.* Wkrotce też ka-

zał bić Mucyan, sławny ów i kosztowny, a wszędy od ciekawych szukany pieniądz miedziany, Othona. Ziedney strony widzieć głowę Othona z napisem. *Imp. M. Otho. Cæ. Aug.* z drugiey po Grecku *Epi Moukianou Antioxeon. Eti. Zip.* Co się znaczy po łacinie. Sub Muciano Antiochensium nummus anno CXVII.

254. Bito w tymże czasie pieniądz w Alexandryi. Obacz Zbior pieniądzw starożytnych w Pellerinie T. I. Melange de diverses medailles.

255. Po zabiciu Pizona i Galby, Otho z Tycyanem byli Konsulami Surrogatami, o których obacz K. V. Rocznych Dzieiów R. XXIX. przypisek pod liczbą 36. Jak zaś ten rok był płodny w Konsulów z następuiącey ich liczby poznać można.

Na początku Stycznia zaczęli Konsulat.

Serg. Sulp. Galba August II.—*Titus Winiusz Rufinus.*

Od zabicia obu do Marca.

Marek Salmius Otho August.—*Luc. Salv. Ocho Tycyan.*

Od początku Marca do początku Maia.

Luc. Werginiusz Rufus.—*Pompeius Wopiskus.*

Od Maia do początku Lipca.

Celius Sabinus.—*Flavius Sabinus.*

Od Lipca do początku Września.

Tit. Arrrius Antonin.—*Pub. Marius Celsus.*

Od Września do początku Listopada.

Kaius Fabius Walens.—*A. Alienus Cecyna.*

Po przekonaniu o zdradę Cecyny dnia ostatniego

Października, naznaczony na ieden dzień.

Rosius Regulus.

Od Listopada do początku Stycznia.

Kn. Cecylinsz Simplex.—*Kaius Kwinciusz Atik.*

To wszystko wybrano z ksiąg Tacyta i Diona.

256. O przywiązaniu do Werginiusza Niemców, obacz R. XVI. R. 79.

157. O przychylności Wiedeńczyków do Windexa, obacz K. XVI. R. 78.

258. Arrius Antoninus, człowiek zacny, dwa razy Konsul, dziad po matce Antonina nazwanego Pius, któ-

który był Cesarzem po Hadryanie: obacz Juliusza Kapitolina w Antoninie: Pliniusza listy K. IV. 3. 18. V. 10.

259. Ztąd na starych napisach między tytułami ludzi zasłużonych widzieć te słowa. Pontifex. Augur. Sacerdos.

260. O Klaudyuszu Rufie mówiono w K. XII. R. 22. O Pedyuszu w K. XIV. R. 18.

261. Othonowi i Senatorom. Przystroili oni istny występek *zdzierstwa* w winę *majestatu*, dla uludzenia ludu, iakoby to z łaskawości pochodziło. Łupiestwa urzędowych ludzi zciągały słuszną u ludu nienawiść na wykraczających: przeto darując takim winowaycom, nie pozyskaliby sobie miłości i sławy. Odmieniona zatym natura występku w *crimen læsæ majestatis*, które prawo dla wielu potępionych niewinnie od Tyberysusa, Kaliguli, Klaudyusza i Nerona w takiej było nienawiści, że chociaż pod jego imieniem najgorszych zbrodniow karano, miał ich gmin za niewinnych.

262. Hispalis, teraz Sevilla w Andaluzyi. Emerita, teraz Merida w Estremadurze prowincyach Hiszpańskich.

263. Chciał aby Maurytańskie miasta były pod jurisdycyą tey prowincyi. Miasta te Maurytańskie być rozumie uczony Aldrete w storożytuościach Hiszpańskich K. IV. R. 21. Tingis i Lizus teraz Tania i Alkasar.

264. O miłościach ku Poppei mówiono w K. XIII. R. 45. 46. o posągach Poppei obalonych, obacz w K. XIV. R. 61. w Rzymie w ogrodach Farnese na górze Pałatyńskiej widzieć wyborną statwę Poppei siedzącey.

265. Swetoniusz w życiu Nerona R. LVII. powiada: że się znaydowali, którzy przez długi czas letniami i wiosennemi kwiatami grob iego zdobili: drudzy obraży iego w pretextie, i edykta na rostrach kładli, iakoby żyłieszce, i wkrótce miał z wielką swych nieprzyjaciół klęską powrócić. Tak to w zepsutym mieście tkwiła żywsza pamięć Nerona zbrodni, niżeli Augusta rozumu i dobroczynności!

266. Swetoniusz mówi, że do niektórych prowincyi listy pisząc, nazwisko sobie Nerona przydawał.

267. Mieszkali między Dnieprem Boristhenes i Donem Tanais. Teraz część Rosyi i Tatary mniejszey.

268. Teraz Bułgarya i Serwia. Za świadectwem Pliniusza w K. III. R. 26. Mezya rościagała się od Taurunum, teraz Semlin, ad pontum Euxinum morze czarne.

269. Który z Syryi do Mezyi przyszedł, iako się powie niżej w K. II. R. 74.

270. Odiawszy im konie, nie warci.

271. Tym zapędem biiali się Polacy narod Sarmacki: lecz o nim mówić należy, że i w pieszym woysku, niktby im niedotrzymał, gdyby był porządek, zgoda i karność żołnierska.

272. Po Łacinie Conti. Mówiono o tym w K. VI. R. D. R. 35. Ussarya nasza Polska tey broni zażywała: iak zaś skutecznie, widzieć to w historyach domowych. Nie ganią iey i cudzoziemcy, w terażniejszym nawet sposobie woiowania.

273. Po Łacinie Cataphracti Crupellarii. Obacz K. III. Rocz. Dziei. R. 43.

274. O takich posągach mówiono w K. XV. R. 72.

275. Teraz Ostia przy uściach Tybru rzeki.

276. Już się albowiem żołnierze pod namioty na spoczynek rozeszli, prócz nocnych czatowników, Vigiles.

277. Trybuna pretoryanów, iako się mówiło wyżej w R. 28.

278. Prefekt pułku był to u Rzymian urząd Sędziego woyskowego.

279. Quina millia nummum, na nasze pieniądze około 88. czer. zlot. Summa zatym cała tego podarunku pamiętnego wynosiła 795,850. czer. zlot. Tyle to kosztowało utrzymanie krótkiey władzy.

280. Trybunów był znak Parazonium albo miecz: setników kij z winnego drzewa, iako mówiono w K. I. Rocz. Dziei. R. 23.

281. Bo trybuna i setników zabili, iako mówiono wyżej w R. 80.

282. Rzym i Senat.

283. Ubierali się żołnierze w zwyczajne mieszczanom odzienie, aby się ich nie strzeżono. Te złośliwe szpiegarstwa opisuie Arryan in Epicteto IV. 13. Sic etiam a militibus Romæ temerarii capiuntur. Assidet tibi miles habitu plebejo: atque ubi cæpit maledicere Cæsari; tu veluti pignore fidei ejus accepto, quod ipse convitium auspicatus est, dicis et ipso quæ sentis: deinde vinctus in carcerem abduceris.

284. Bo za takie łacnieysze darowanie urazy.

285. Tłomaczono, że Othon nie długo będzie państwem kierował.

286. Pod tymże dachem co i kościół.

287. Teraz wyspa S. Bartłomieia.

288. Zbudowany niegdyś na palach Sublica od Anka Króla Rzymskiego. Widać iego ślady nie daleko bramy Portueńskiej Porta Portese. Nazywają go także AEmilius.

289. Podobne wod Tybrowych wezbranie zdarzyło się R. 1660. 4. Listopada. Tak zaś mocno nabrzmiała woda, że się przez mury nawet miasta przedarła, zalawszy w nim różne place i ulice. Na ulicy, strada del corso, podniosła się prawie na wznwyż chłopa: od mostu Milvius, ponte Molle, aż do wschodów kościoła S. Piotra łodziami iezdżono. Dawni Cesarze starali się zabezpieć takowym przypadkom, różnemi sposobami. August rozszerzył koryto rzeczne: Trajan bić kazał rów od mostu Milvius, prowadząc go przez dolinę bliską miasta Valle dell' Inferno, aby część wody onym ściekała: Aurelian od Rzymu aż do Ostyi potężnym rzekę murem oprowadził. Lecz Juliusz Cezar naylepszą przedsięwziął radę, chcąc osuszyć bagniska Pontyńskie Paludi Pontine, a Tyber szerokim i głębokim kanałem aż do Tarracyny w morze puścić. Śmierć wykonanie przerwała. Toż samo myślił uczynić Neron, iakośmy mówili w K. XV. R. 42.

290. Insularum fundamenta. O tych insulach obacz K. XV. R. 41. 43.

291. O tych oczyszczeniach Iustratio obacz K. XIII. R. 24.

292. Obacz wyżej R. 61.

293. Która stała w porcie Foro-Julii, teraz Frejus, iako mówiono w K. IV. Rocz. Dzi. R. 5.

294. O tym moście mówiono w K. XIII. R. 47. O pobiciu żołnierzy wodnych w K. XVI. R. 95.

295. Aby już odtąd z wodnych classarii niższego rzędu, pułkowemi legionarii stali się.

296. Mówiono o nim wyżej w R. 20.

297. Tych, którzy byli Konsulami, pospolicie nazywano Consulares.

298. Widząc to przygotowanie na wojnę.

299. Będziesz miał o tym w Dopelnieniu K. IX. R. 35. 36.

300. Pozad Othona Wschodnie woyska, pozad Wittelliusza Zachodnie, których ani ten ani ów nie użył.

301. Numa drugi Król Rzymian wynalazca przemyślny religii i ceremonii duchownych narodu tego, zmyślił, że mu niebo tarcze Ancilia zesłało; które póki będą chowane, zostanie Rzym niezwyciężony. Zkąd u Rzymian tarczom Ancilibus cześć oddawano. Każdego roku na początku Marca, kiedy odprawowano święto Marsa, tarcze te niebieskie, chowane pilnie w przeciągu roku w kościele jego, z nabożeństwem kapłani Marsowi Salii nazwani nosili po mieście, z ustanowienia Numy. Trwała ta ceremonia przez 30. dni. Obacz Liwiusza w K. I. R. 20. gdzie tak mówi: Numa Salios caelestia arma, quae ancilia appellantur, ferre, ac per urbem ire, canentes carmina cum tripudiis solemnique saltu jusserat. Imie ancile, znaczyło tarczę krótszą, podługowatą, z boków nieco wyciętą. Obacz także Polibiusza w R. 23.

302. Z dóbr zkonfiskowanych, po wygnaniu, albo skazaniu na śmierć panów. Tacyt nazywa reliquias Neronianarum sectionum. O karach wywołańców,

oraz rozlicznego rodzaju wygnańców, mówiono w K. XIII. Rozdziale 22. Rocznych Dzieiów, w przypisku pod liczbą 72.

303. W tych łakomych a zdzierczych podłego Rzymu czasach, iuż były dobra wywołańców od exekutorów rozsprzedane. Przeto Otho, lubo się chciał przysłużyć wróconym z wygnania, iuż nie mógł dla prędkości drapiestwa.

304. Mówiono o iego Konsulacie w K. XVI. R. 63.

305. Wyiechał Otho 24. Marca, iako świadczy Swetoniusz w życiu iego R. VIII. Expeditionem autem impigrè atque etiam præpere inchoavit: nullâ, ne religionum quidem curâ; sed et motis necdum conditis ancilibus, quod antiquitus infaustum haberetur: et die quo cultus Decem matris lamentari et plangere incipiunt. Dzień ten nazywali Rzymianie dniem krwi, dies sanguinis, że się tyle krwi obywatelskiej, póki Wespazyan państwa nie dostał, nalalo.

N O T Y

DO KSIĘGI DRUGIEY.

1. **W**espazyana.

2. Tytus był wychowany we dworze razem z Brytannikiem synem Klaudyusza. Swetoniusz w życiu Tyta R. II powiada: że pewnego czasu Narcys Klaudyusza wyzwoleniec, przypatrując się z nauki astrologiczney Brytannikowi, zeznał iawnie, że to dziecię panować nie będzie, lecz Tytus, który stał podle, zapewne.

3. Była to siostra Agryppy II, żona Heroda Króla Chalcydy. Obacz familią Herodow w przemowie Tomu II Rocznych Dzieiow.

4. Namieniono o niey w K. III, Rocz: Dzie: R. 62. Teraz więcęy nieco należy dla ciekawości powiedzieć.

O WENERZE W PAFIE, PAPHIA.

Wenus Pafiyska iest to taż sama Wenus niebieska, którą ludzie bałwochwalni, zapomniawszy na tworcę rzeczy Boga żywego, za pierwszy początek ludzi, zwierząt, ptasząt, i wszystkicy inney żywiny, oraz za miłości, którą wszystkie rzeczy stoią, kwitną i pomnażają się, iędnaczkę zdawna czcili. Jey pochwały Poetowie Lukrecyusz i Wirgiliusz, opiewają: o niey Apulejus w K. XI, tak mowi: „ Tu cæ-

lestis Venus, quæ primis rerum exordiis sexuum diversitatem generato amore sociasti, et æterna sobole genere humano propagato, nunc circumfluo *Paphi* sacrario coleris. "

Tey części błąd i początek naprzód się pokazał u Assyryczyków, potym, za świadectwem Pausaniasza *in Atticis* l. 14, do Fenicyanów i Cypru przeszedł. A ponieważ nie otarci ieszcze z grubianstwa ludzie, bogów swoich w ludzkie postawy przybierać nie umieli, naprzód Wenerę Pafiiską pod postacią *krażka*, potym spiczastey figury, iak łacinnicy popolicie zowią, *Meta*, czcili. O takich bogów kształtach wspomina Maximus Tyryus w Dysertacyi XXXVIII na karcie 384. Tę Wenerę Pafiiską widzieć często na dawnych pieniądzach Cypryiskich. Naszego wieku znaleziono w odwalinach Herculanu tablicę z obrazem iey takiego samego kształtu. Obacz o tym *Pitture Antiche d'Ercolano* w T. III, na karcie 52. Cyniras Król, który pierwszy w Cyprze obrzędy bogini wynalazł, wziął pozwolenie, aby i sam i cała iego familia w kościele tym grob miała, iako świadczy Arnobiusz w K. VI. Obrządki Wenery Pafiiskiey z Cypru do innych krain szeroko przeszły. Świadkiem tego pieniądze Chalcydy, Euboi i Elii Kapitolicy, teraz Jeruzalem, które Wenerę naksztalt *Mety* na sobie widzieć daią. Obacz zbior Medalow Pelleryna.

5. Toż samo mowi Tacyt w K. III. R. D. R. 62.

6. *Arius* z łacińskiego znaczy *niebieski, powietrzny*. Pausanias w K. I. R. 14 nazywa Wenerę po grecku *Ourania*, co znaczy niebieską.

7. Cyniras Król Assyryiski, iako świadczy Apollodorus III, Higinus w Bayce 170.

8. Pliniusz w K. II, R. 96. „ Celebre sanum habet Veneris Paphos, in cuius quandam aram non impluvit.

9. Matematycy to nazywaią *Conica figura*.

10. Obacz wyżej w R. 10.

11. Jak niegdyś Juliusz Cezar, o którym Swetoniusz w R. 57. „ In agmine nonnunquam equo, sæpius

pedibus anteibat, capite detecto, seu sol, seu imber esset.

12. Jako mowiono wyżej w K. XV. Roczn. Dzie: R. 24.

13. Kiedy Windex i Galba przeciwko Neronowi powstałi.

14. *O Liczbie i Imionach Pułkow Rzymskich.*

Zeby się umysł czytelnika nietrudnił imionami i odmianą pułkow Rzymskich, należy tu o liczbie i nazwiskach ich powiedzieć, tudzież o stanowiskach: z czego łącno będzie poznać, które i do jakiej strony w tym zakłóconym Rzeczypospolitey stanie przyśtawały.

Pułk pierwszy I. *Legio prima*, w niższych Niemczech, iako świadczy Tacyt w H. K. I. R. 55. i IV. 19.

Pułk pierwszy Włoski II, *Legio prima Italica*, w Lionie we Francyi. Tac: H. I, 60, 64. II, 100 III, 22. Neron go spisał, iako świadczy Dion LV. Stał na ów czas w Mezji niższej. Ze zaś był spisany z ludzi Włoskich, nazwano go *Italica*. Obacz pieniądze Galliena w Księdze napisaney od Bandury w Tomie I. na karcie 160.

Pułk pierwszy III, pomocnik wodnych żołnierzy. *Adiutrix Classicorum*. Stał naprzód w Rzymie, potym w Hiszpanii. Tacyt Hist: I, 6, 36. II, 43, 67. III, 44. Znosząc z sobą powieść Tacyta i Diona zdaie się, że ten pułk spisał Nero z wodnych żołnierzy i nazwał *Classici*: potym Galba odiawszy mu to imie, przemienił one na *Adiutrix*.

Pułk drugi, I. *Legio secunda* w Brytannii. Tacyt H. III, 22. Dion ten pułk nazywa Augusta. Toż samo się pokazuje z metalow Karauzyusza, o których Stukeley, Tom I i II.

Pułk drugi II, pomocny. *Legio secunda adiutrix*, świeżo od Wespazyana w czasie domowych wojen spisany. Tacyt H. IV, 68. V. 16. Sparcyan w życiu Hadryana II. Za czasow Diona leżał w Pannonii.

Pułk trzeci I. *Legio tertia*, stał w Syryi. Posła-

ny do Mezji znowu powrocił do Syrii. Tacyt H. II, 74. IV, 39. Za świadectwem Diona w K. LV, trzy były pułki tego nazwiska: ten zaś, o którym mowa, nazywał się *Gallica*.

Pułk trzeci II, *Legio tertia* w Egipcie. Tacit, H. V, 1. Za czasow Diona, kiedy panował Alexander Severus, stał w Arabii, i nazywał się *Cirenaica*, iako świadczy tenże Dion LV. Owszem za Trajana ieszcze tak się nazywał, iako się pokazuje z dawnego napisu, który w osadzie Scyllitańskiej, teraz *Kassarem* w Królestwie Tunis wypisał uczony Schaw w Księdze *Voyages* T. I, na kar: 263.

Pułk trzeci, III. *Legio tertia* w Afryce. Tacyt H. IV, 48. wspomina tylko, iż w Afryce stał pułk, niewymieniając iaki. Był zaś ten *Tertia Augusta*, który za czasow Diona stał w Numidyi. Toż samo widzieć na starożytnych napisach, zebranych w Afryce od uczonego Schaw w Księgach iego podróży, T. I. 149, 197.

Pułk czwarty I. *Legio quarta* w wyższych Niemczech. Tacyt Hist: I, 18. Tenże autor w K. H. III, 22. nazywa go *Macedonica*.

Pułk czwarty II, *Legio quarta* w Syrii. Tacyt, Roczn: Dz: XV, 6, 7, 26. Dion go nazywa *Legio quarta Scythica in Syria*. Toż samo widzieć na dawnym napisie, cytowanym od uczonego Gori Insc: Antiqu: T. I, 248.

Pułk piąty I. *Legio quinta* w niższych Niemczech. Tacyt H. I, 55. Tego pułku znakami były słonie dla pamięci zwycięstwa od Juliusza Cezara odniesionego nad Jubą w Afryce. Appian *Bel: Civ:* II, 488. Innych pułkow znaki widzieć na Galliena, Karauzyusza i drugich medalach.

Pułk piąty II. *Legio quinta* w Judzkiej ziemi. Tacyt H. V, 1. Odesłany był potym do Mezji, iako się daie widzieć w Dopelnieniu K. V, Roz: 43. Dion ten pułk nazywa *Legio quinta Macedonica in Dacia*. Toż samo potwierdzają medale Galliena, i napisy zebrane od Gori.

Pułk szosty I. *Legio sexta* w Hiszpanii. Tacyt H. III, 44. Ten to pułk Galbę Cesarzem uczynił. Tacyt V, 16. O dwu pułkach tego imienia wspomina Dion LV. Ten zaś, o którym mowa, jest ten sam, który był potym w Brytanii pod imieniem *Legio sexta Victrix*, zwycięzki. Dion tamże. Daią o tym znać różne starożytne napisy w Brytanii cytowane od Gori T. III, 173.

Pułk szosty II. *Legio sexta* w Syryi. Tacyt R. D. XV, 6, 26. Dion w K. LV. nazywa go *Zeluznym Legio sexta Ferrata in Judaea*.

Pułk siódmy, I. Klaudyusza, *Legio septima Claudiana* w Mezyi Tacyt H. II, 85. Za czasow Diona stał w Mezyi wyższej. Obacz o nim medale Galliena i Karauzyusza.

Pułk siódmy II Galby. *Legio septima Galbiana* w Pannonii Tacyt H. II, 86. Za czasow Diona stał w Hiszpanii, iako sam świadczy LV.

Pułk osmy, *Legio octava* w Mezyi. Tacyt H. II, 85. Dion go nazywa *Legio octava Augusta in Germania Superiora*. Toż samo potwierdzają medale Galliena: a medale Karauzyusza, nazywają go niezwyciężonym *Invicta*.

Pułk dziewiąty *Legio nona* w Brytanii. Tacyt H. III. 22. Dion żadney o nim wzmianki nie czyni. Medale Galliena nazywają go *Legio nona Augusta*. Medale zaś Karauzyusza nazywają *Gemina*, czemu zaś tak, obacz niżej pod pułkiem XIII.

Pułk dziesiąty I. *Legio decima* w Hiszpanii. Tacyt H. II, 58. III, 44. Dwa były pułki tego nazwiska: za czasow Diona ieden stał w Pannonii wyższej, drugi w ziemi Judzkiej. Ten co stał w Pannonii, nazywał się *Gemina*. Obacz medale Galliena.

Pułk dziesiąty II. *Legio decima* w Judzkiej ziemi. Tacyt H. V, 1. Obacz Dopelnienie K. V. R. 43.

Pułk Jedenasty *Legio undecima* w Dalmacyi. Tacyt H. II, 11, 86. III, 50. Pułk ten nazywał się za Klaudyusza *Claudiana*, a za Diona stał w Mezyi niższej. Odebrał zaś to nazwisko pospołu z pułkiem

siodmym z tey przyczyny, iako świadczy Dion LV. że pod czas buntu Kamilla, oba wierności dochowały. To mu nazwisko przyznają medale Galliena.

Pułk dwunasty, *Legio duodecima* w Syrii. Tacyt H. V, 1. Dion go nazywa *piorunowym*, i kładnie w Kappadocyi za czasow swoich *Legio duodecima Fulminifera in Cappadocia*. Tego piorunowego pułku imie stało się sławnym za Marka Aureliusza w bitwie przeciwko Kwadom. To iednak imie miał dawniej za czasow Nerwy i Trajana, iako się pokazuje z napisow starożytnych zebranych od Grutera na karcie 193. pod liczbą III. Zdaie się, iż to imie mu nadane od piorunow na chorągwiach noszonych. Nazywał się także *Melitena*. Kiedy zaś był posłany do Melity, obacz Dopełnienie K. V, Hist: R. 43.

Pułk trzynasty podwoyny, *Legio tertiadecima gemina* w Pannonii. Tacyt H. II, 86. III, 7. Tym go imieniem nazywa i Dion, za którego czasow stał w Dacyi. Nazywał się *Gemina* podwoyny, że go ze dwuch pułkow złożono; iakie nazwiska brały i drugie, podobnie ze dwu w iedno złączone; o czym świadczy Dion LV. Obacz medale Galliena.

Pułk czternasty, *Legio quartadecima*, często miejsce odmieniał, będąc raz w Dalmacyi, drugi raz w Brytannii, i wyższych Niemczech. Tacyt II, 66, 86. IV, 66 V, 19. Za czasow Diona stał w Pannonii, i nazywał się *Gemina*. Obacz Diona LV, i medale Galliena.

Pułk piętnasty, I, *Legio quintadecima*, w niższych Niemczech. Tacyt H. I, 55.

Pułk piętnasty II. *Legio quintadecima*, w Judzkiej ziemi. Tacyt H. V, 1. wkrótce posłany do Pannonii. Obacz Dopełnienie K. V, 43. za czasow Diona nazywał się *Legio quintadecima Apollinaris in Cappadocia*. Toż samo potwierdza starożytny napis ieszcze za czasow Trajana, który przywodzi uczony Schaw. T. I, na karcie 263.

Pułk szesnasty, *Legio sextadecima*, w wyższych Niemczech, Tacyt H. I, 55. Dion o nim nie wspo-

mina: podobno za iego wieku był z innym jakim pułkiem zmieszany. U Grutera na karcie 516 pod liczbą 7, daie się widzieć pamięć dwóch braci, którzy służyli w tym pułku.

Pułk siedemnasty, *Legio septimadecima* nie iest ani od Tacyta, ani od Diona wspomniony: podobno iż go Niemcy za klęski Kwintyliusza Wara do szczętu znieśli. Ztąd pamięć iego ze wszystkim zgładzona. Gruter na karcie 529. pod liczbą 6 wspomina Kneia Kuryona Sabina żołnierza siedemnastego pułku.

Pułk ośmnasty, *Legio duodevicesima*, równie zamilczany od Tacyta i Diona, zginął w tymże Warra od Niemców pogromie. Alting w Księdze *Notitia Germaniæ inferioris antiquæ* na kar: 33. przywodzi starożytny grobowiec Marka Celiusza Legata ośmnastego pułku, który zginął w tej bitwie. Ten kamień położony w obozie *Vetera castra*, teraz *Santen*, z rozkazu Xiążęcia Nassawskiego Jana Maurycego przeniesiony do *Bergendal* niedaleko *Cleves*.

Pułk dziewiętnasty, *Legio undevicesima*, nie wspomniany także, ani od Diona, ani od Tacyta: zniesiony w bitwie z Niemcami.

Pułk dwudziesty, *Legio vicesima*, w Brytannii, Tacyt H. I, 60. III, 22. Dion w K. LV, nazywa go *Legio vicesima Valeria Victrix in Superiore Britannia*. Wspominaią o nim medale Galliena i Karauzyusza. Za czasow Diona znajdował się w wyższych Niemczech.

Pułk dwudziesty pierwszy drapieżny, *Legio una et vicesima rapax* w wyższych Niemczech. T. H. I, 61, 67. II, 43. Na medalu Galliena wspomnionym od *Bandury* nazywa się *Gemina*. Dion o nim zamilczał. Wspomina o nim Schelnornius w Księdze *Amœnitates Literariæ* T. VII, na kar: I i daley.

Pułk dwudziesty drugi I, *Legio duo et vicesima* w wyższ: Niem: Tac: H. I, 18, 55. III, 18. IV, 24. Wspominaią o nim często napisy Mogunckie, i medale Galliena. Dion o nim zamilczał. Cori w K.

Antiqu: Inscip: T. III, na karcie 172 cytuie napis, gdzie się ten pułk nazywa Primigenia: napisy zaś znalezione w Santen (Vetera Castra), a chowane w Bergendal za świadectwem Altinga przydają mu do tytułu Primigenia, pia, fid lis.

Pułk dwudziesty drugi II, *Legio duo et vicesima* w Egipcie. Tacyt H. I, 1. Wspomina o nim Gruter na kar: 525 pod liczbą 2. Także medale Patreńskie bite za czasow Klaudyusza i Galby.

Pułk z wodnych żołnierzow, *Legio e classicis*. Tacyt H. III, 55. Zpisał go podobno Witellusz w ostatnim zostający nieszczęściu. Przystał do partyi Wespazyana, i więcey o nim wzmianki niemasz. I te to są pułki, o których częsta wzmianka w Tacycie, mianowicie pod czas rozruchow. Dla lepszey zaś Historyi autora naszego pamięci, kładniemy tu każdy na swoim mieyscu.

P U Ł K I R Z Y M S K I E.

w *Brytannii*. — Drugi Augusta, dziewiąty, dziesiąty.

w *Hiszpanii*. — Pierwszy *Adjutrix*, szosty *Victrix*, dziesiąty.

w *Gallii*. — Pierwszy Włoski *Italica*.

w *Niższych Niemczech*. — Pierwszy, piąty, piętasty, szesnasty.

w *Wyższych Niemczech*. — Czwarty *Macedonica*, dwudziesty pierwszy, dwudziesty drugi *Primigenia*.

w *Pannonii*. — Siodmy Galby, Trzynasty.

w *Dalmacyi*. — Jedyntasty, czternasty.

w *Mezyi*. — Siodmy Klaudyusza, osmy.

w *Syryi*. — Trzeci Gallika, czwarty Scythyka, szosty Ferrata, dwunasty.

w *Judzkicy ziemi*. — Piąty *Macedonica*, dziesiąty *Apollinaris*, piętasty.

w *Egipcie*. — Trzeci *Cyrenaica*, dwunasty.

w *Afryce*. — Trzeci *Tertia Augusta*.

Z tego wyliczenia pułków Rzymskich, i każdego z nich na swych miejscach uszykowania, będzie miał łączność czytający Tacyta: zostanie iednak, iak mniemam, przy nim podziwienie, że z tak nie wielką liczbą woysk narodowych Rzymianie cały świat opanowawszy, umieli go dotąd utrzymać, poki niezgoda i ambicya wodzow, a niesforność i łakomstwo żołnierzow sił onych nie osłabiła. Przestanie atoli dziwować się, ieśli uważy, w iakim porządku, karności i posłuszeństwie trzymane były woyska, iakim sposobem spisywane i urządzone pułki; tak dalece, że słusznie Wegecyusz w K. II, R. 22 nie ludzką, lecz Boską iakąś w tey mierze mądrość upatruie. Z tey przyczyny sławny Feldmarszałek Francuzki Maurycy *de Saxe*, nie potrzebniejszego w woysku Francuzkim być nie rozumiał, iako ażeby one na wzor niegdyś pułkow Rzymskich uformowane zostało. Obacz dzieło iego pod tytułem *Mémoires sur l'Infanterie* albo *Traité des Legions*. O liczbie żołnierzow w pułkach Rzymskich, o ich podziale, mówiliśmy nie raz wyżej w przypiskach do Rocznych Dzieiow.

15. Othonie i Witelliuszu.

16. Dawniey Mucyan z Wespazyanem w niezgodzie żyli: drudzy, to iest ich przyjaciele, skoro Neron zginął, poczęli zaraz miedzy sobą radzić, iakośmy mówili w R. 5.

17. O tey wieści mowiono wyżej w H. K. I, R. 2. Pisze o tym Swetoniusz w życiu Nerona w R. LVII.

18. Byli i drudzy podobni temu szalbierze, iako się niżej powie.

19. Na morzu Egeyskim wyspa iedna z Cykladow, teraz *Thermia*.

20. Obacz Hist: K. I, R. 34.

21. Niedalekie od Pontu.

22. O tey flocie mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

23. Za przykładem prawdziwego Nerona, który bliski nieszczęścia postanowił był tam uchodzić. Obacz Dopeln: Rocz: Dzie: K. XIV, R. 81.

24. Obacz Dopeł: K. XIV, 87.
25. Wibiusza Sekunda skaranego o zdzierstwa publiczne. Obacz R. D. K. XIV, 28.
26. Obacz R. D. K. XIV, 29.
27. Chwali go Pliniusz młodszy II, w liście 7. III, 1, 10.
28. *Speculatores*, obacz K. I, R. 24 przypiski.
29. Którzy już lafa swe wysłużyli, i tylko ich trzymano pod znakami. Obacz K. R. D. I. 17, 36.
30. Przeciwnie pisze Juvenalis w Satyrze II, 99.
31. Mowiono o nich w R. D. K. XV, 32.
32. Obacz wyżej K. I, 87.
33. w Rzymskim woysku takie tchorzostwo gardłem karano. Swiadkiem tego Arryus Menander *Digestorum* XLIX. tit: 16 *de Re militari*. Lege 6; n. 5. » Qui in acie prior fugam fecit, spectantibus militibus, capite puniendus est.
34. Teraz *Vintimille*.
35. Teraz miasto *Tongres*.
36. Teraz *Trevir*.
37. Teraz *Frejus*.
38. Teraz stan Genueński.
39. Którzy ieszcze nie byli wpisani w pulki, a z tym ani pod znakami służyli *nondum sub signis*. Obacz R. D. K. II, 78, 80.
40. Była ta potyczka miedzy Antybą Antypolis i Vintimille Intemelium.
41. Othona.
42. Teraz Antybe.
43. Teraz Albinga.
44. Mowiono wyżej w K. I, 70.
45. Piemont, Montferrat, Xięstwo Medyolańskie.
46. Teraz Pawie.
47. Lud zdolny do plywania. Obacz K. II, R. D. 8.
48. Placencya była osadą Rzymską Colonia, o czym Pliniusz III, 15.
49. W łacińskim » Quod versicolore sagulo, braccas, tegumen barbarum indutus togatos alloqueretur. *Bracca* u starożytnych znaczyła spodnie szerokie,

iakby po naszymu szarawary. *Sagum* u Rzymian krótka suknia woienna. Z tego opisania Tacyta zdaie się, że Cecynna chodził tak, iak teraz Szwaycarowie w kusey i pstrey sukni, a szerokich spodniach. *Togati* u Rzymian pospolicie nazywali się ci obywatele, co woyskowo nie służyli; toga zaś była suknia długa, iakiey pod czas pokoju używano.

50. *Ostrum purpura*; iakowy kolor u Rzymian był nayszlachetniejszy.

51. W łacińskim *plutei, vineæ, crates*: tak się nazywały u Rzymian maszyny woienne, zdolne do szturmowania miast. Używano podobnych przez kilkanaście wieków, poki się działa nie wynalazły. Często o nich wzmianka i opisanie w Historji wojny Krucyat, tłomaczoney przez Ustrzyckiego. Były zaś *Plutei*, iako opisuje Festus, maszyny sklepiaste, nakształt szyszaka uplecione z prętów, skurami pokryte, osadzone na trzech kołach, za których pomocą dawały się wszędy posuwać i kierować gdzie było trzeba. Pod temi sklepiami stojący żołnierze bezpiecznie gromili na murach oblężonych, podstępowali bez szwanku i drabiny przystawiali. *Vineæ* maszyny woienne z drzewa, szerokie na stop 8, wysokie na 7, długie na 16, pokryte dwoistemi deskami, i kratami na wierzchu, po bokach zaś odziane płotem z gałęzi, aby im kamienie i pociski nie szkodziły. Okrywano je nad to świeżemi skurami dla ognia. Temi maszynami ubezpieczony żołnierz podkopywał mury. *Krates* kraty z drągów, tyków, nakształt bron, które rzucano na fossy dla przejścia: można je nazwać mostami plecionemi.

52. *Othona* i *Witelliusza*, iako się niżej powie.

53. Zostawił go w Rzymie, gdy sam wyjeżdżał na wojnę. Obacz H. K. I, K. 90.

54. *Ad ædem Castoris*: było to miejsce między rzekami Padem Po, i Addą, niedaleko miasteczka nazwanego teraz *Pizzighitone*.

55. Droga *Posthumiusza, Via Posthumia*: obacz niżej w H. K. III, 22.

56. Porobione na polach od wieśniaków, dla ściągania wód.
57. Syn Antyocha IV. Króla Komagenów, o którym częsta była wzmianka w Roczn. Dzieiach.
58. W K. I, 59, 64.
59. Obacz wyżej R. 14.
60. O liktorach mowiono często wyżej.
61. Obacz H. K. I, R. 66.
62. *Tribunal*, miejsce wyższe z darniny zrobione, z kąd starszyzna wojskowa mawiała do gromady żołnierskiej.
63. Że był gnuśnik i w pokoju brzucha tylko pilnował.
64. O którym wyżej w K. II, 11.
65. Teraz *Bresello* w Xięstwie *Reggio*.
66. Było ich dwa tysiące, iako mówiono wyżej w K. 11.
67. Makra.
68. O których wyżej w K. XIV. Roczn. Dzieiów.
69. Toż samo mowi Sallustyusz wwoynie z Jugurtą VI. « *Natura mortalium avida imperii, et præceptum ad explendam animi cupidinem.*
70. Mianowicie Kartaginy i Numancyi. Toż samo mowi Sallustyusz Fragm: H. 3. « *Postquam remoto metu Punico simultantes exercere vacuum fuit, plurimæ turbæ, seditiones, et ad postremum bella civilia orta sunt.*
71. Maryus był urodzony z familii gminney *e plebe infima*.
72. Ztąd się wnosi, że się to działo niedaleko miejsca nazwanego teraz *Tor-Anzolini* między rzekami *Ollio* i *Dermona*.
73. Ledwie w której ziemi tyle się rzek i strumieni znajduje.
74. Teraz *Bocca d'Adda* niedaleko *Castel nuovo*.
75. Od swego obozu, który był niedaleko od *Kremony*.
76. W czasie owym u Rzymian zbyt krami sławnym, często używano za biegunów i konną assistencyą

Numidow, to iest Afrykanow z Numidy. Pięknie Seneka w liście 123. « Omnes jam sic peregrinantur, ut illos Numidarum præcurrat equitatus, ut agmen cursorum antecedit: turpe est nullos esse qui occurrentes de via deiciant, qui honestum hominem venire magno pulvere ostendant. » Tak nasi panowie iężdżą: zbytek i próżna okazałość więcey prywatnym daie czeladzi i próżnego pacholstwa, niżeli potrzeba żołnierzy dla oyczyzny.

77. Swetoniusz przegraną Othona składa na zdradę.

78. To się ma rozumieć o tych co się na drodze bili.

79. Obacz wyżey przypisek o liczbie pułkow i ich nazwiskach.

80. O których mowiono w R. 35.

81. Bojąc się żołnierzow.

82. O szczególnych tey bitwy okolicznościach obacz Plutarcha w życiu Othona.

83. Pułku dwudziestego pierwszego.

84. Niedaleko *Tor-Anzolini*. Tu się mają rozumieć, iako i wszędy mile Włoskie od tysiąca *passuum*. Co łacinnicy wyrażają *ad primum, secundum ecet: lapidem*.

85. Tę powieść Tacyta i inne śmierci Othona okoliczności oświeca Swetoniusz w życiu iego R. X, w te słowa: « Znaydował się na tey wojnie ociec moy » Swetoniusz *Lenis*, trybun trzynastego pułku. Ten » zwykł był powiadać, że Otho prywatnym nawet » będąc, tak sobie mierzył w domowych woynach, » że na powieść czyiąs, pod czas uczyty, o zgonie » Kassysusza z Brutem, zadrżał: i że niechciałby z » Galbą wieść sporu o berło, gdyby nie ufał, że się » to bez wojny obeydzie. Był mu powodem do » wzgardy życia przykład, iednego prostego żołnie- » rza, który gdy Othonowi donosił o klęsce woyska, » a ktoś mu lub kłamstwo, lub gnusność, że z pla- » cu uciekł, wyrzucał; mieczem się w oczach Otho- » na przebił: na co patrząc Otho, zawołał: że tak » mężnych i tak zasłużonych ludzi na niebezpieczeń-

» stwa narażać daley nie zechce. Więc upomnia-
 » wszy brata i synowca, oraz przyjaciół, aby z nich
 » każdy o sobie, ile możności radził, po ucałowa-
 » niu wszystkich odprawił od siebie: oddalił się do
 » tajemnego złożenia, i tam dwa listy do siostry,
 » ciesząc ją, napisał. Pisał także do Messaliny Ne-
 » rona, którą był sobie za małżonkę wyznaczył, po-
 » lecając iey pamięć swą i popioły. Potym, co tyl-
 » ko miał listow, aby komu u zwycięzcy nie zaszkod-
 » dziły, wszystkie spalił, a pieniądze, ile ich miał
 » przy sobie, na sługi rozdał.

86. Był to syn brata Tycyana.

87. August, Tyberyusz, Kaligula z rodziny Juliu-
 szow: Klaudyusz i Nero z Klaudyuszow; Galba z Ser-
 giuszow; Otho z Salwiuszow.

88. Ta to iest woda, co ją nazywał Nero *decocta*.
 Obacz Szczegulne wiadomości o zyciu Nerona na
 końcu T. II, Roc: Dzie:

89. Swetoniusz w zyciu iego XI. tak pisze. » Zam-
 » knąwszy drzwi, usnął twardym snem, a skoro świt
 » ocknąwszy się, iednym się sztychem przebił niżey
 » lewego cycka: gdy wbiegli słudzy na pierwsze ię-
 » knienie, iuż zakrywaiąc ranę, iuż ją pokazuiąc,
 » duszę wyzionął. «

90. Tak i Nero uczynił, iakośmy widzieli w Dop:
 K. XVI. 87. Otho we wszystkim chciał mu być po-
 dobny; lecz więcej miał statku i męstwa.

91. Zbyteczna okazałość naraziłaby go na zazdrość,
 a zatym i na zepsucie. Był na tym grobowcu napis:
Memoriae Marci Othonis, iako Plutarch, co go wi-
 dział, świadczy.

92. Urodził się Otho 4 dnia Maia Roku założenia
 Rzymu 785, Chrystusa Pana 32. Zginął R. Z. R.
 822, C. P. 69. 16 Kwietnia: panował dni 92, to iest
 od zabicia Galby 15 Stycznia.

93. Teraz *Frenti* w Etruryi.

94. Swetoniusz mowi, *Matre humili incertum an
 ingenua*. Imie iey było *Albia Terentia*.

95. W H. K. I, R. 13. Obacz Sweton: w zyciu O-
 thona R. 2.

96. To iest zabiciem Galby, i mężnym zgonem.
97. Teraz *Ruggio* w Xięstwie Modenskim, około puł czwartey mili naszej od Bryxellu.
98. Ten to sam po śmierci Nerona wzgardził ofiarowanym panowaniem, iako mowiono w K. XVI. Roczn: Dzie:
99. O Flawiuszu Sabinie mowiono wyżey w K. I, Hist: 46. i będzie się mowiło niżey w K. II, R 55.
100. *Patres Conscripti*.
101. O którego szwanku mowiono wyżey w R: 43.
102. W łacińskim *Diplomata*, którego słowa dwoiakie było znaczenie. Raz się brało za przywileie od Cesarzow na iaki maiątek, iako to znać z Swetoniusza w życiu Augusta R. L. Kaliguli XXXVIII, i Nerona XII. drugi raz za pasport, który się dawał dla prędszego przejazdu. Obacz Plin: K. X, list 14, 54. Dopeln: R. D. Tacyta K. XVI, R. 90.
103. Odprawowały się w Cyrku 19 Kwietnia. Obacz R. D. K. XV, R. 53.
104. Obacz Hist: K. I, R. 41.
105. Wyższych i niższych Niemcow.
106. Pierścień był znakiem szlachectwa, iako się mowiło w H, K. I, R. 13. O rożnych tego Azyatyka przypadkach, o niestatku i sromotach Witelliusza; obacz Swetoniusza w życiu iego XII.
107. O podziale Mauretanii na dwie części od Kaliguli, będziemy mowić w Dopelnieniu R. D. K. VIII, R. 34.
108. To iest Mauretanii Tyngitańskiej, gdzie teraz królestwa *Fez, Maroc*. Mauretania Cezaryńska teraz królestwo *Algier*.
109. Teraz ciążnina *Gibraltar*.
110. Hiszpanii rządzca, o którym wyżey w Hist: K. I, R. 8. 76.
111. Imie miedzy Królami Maurow sławne.
112. Teraz *la Saone* pod Lionem wpada do Rodanu: mowiono o tey rzece w K, R. D. XIII, R. 53.
113. O nędzy i ubostwie Witelliusza świadczy Swetoniusz w życiu iego R. VII, w te słowa. » Wiado-

» mo iest, że Witelliusz iadąc na legacyą do ni-
 » zszych Niemiec, nie miał pieniędzy na podróż: w
 » takiey zaś nędzy domowey zostawał, że osadzi-
 » wszy żonę z dziećmi w naiętey austeryi, dom swoy
 » innym niał. Zdiąwszy z uszu u matki kleynot,
 » zastawił go za pieniądze. Gdy nań kredytorowie
 » nastąpiwszy bronili wyjazdu (byli to obywatele
 » Synuessy i Formianu, od których publiczne cła
 » zabrane przemarnował) ledwo ich zadaną potwa-
 » rzą odtraszył. Jakiemuś wyzwoleńczego rodu dłu-
 » żnikowi, co się ostro o dług upominał, zadał kła-
 » mliwie, iż go nogą trącił, i o to zapozwawszy,
 » niepuścił, aż mu za mniemaną krzywdę pięćdzie-
 » siąt sestercyow (około 900 Czer: zł:) wydarł.

114. Illiryjskich pułkow.

115. Wodzowie strony Othona, o których wyżej częsta wzmianka.

116. Obacz H. K. I, R. 14.

117. Galeryusza Trachala, o którym wyżej w H. K. I, R. 90.

118. Bojowie, gdzie teraz prowincya Francuzka *le Bourbonnois*.

119. O Edwach mowiono R. D. K. XI, R. 29. Jeden to był narod z Gallow, który sobie imie braterstwa *fraternitatis* z Rzymianami przywłaszczał.

120. Była to kara u Rzymian na buntowniki. Digest: XLVIII. Tit: 19. *de Pœnis* leg: 38. ex Paulo N. 2. » *Actores seditionis et tumultus, populo concitato, pro qualitate dignitatis, aut in furcam tollantur, aut bestiis obijciantur, aut in insulam deportentur.*

121. To iest uchwały prawa każącego, aby dobra zmarłych bez testamentu dziedzicom się dostawały.

122. O OBZARSTWIE WITELLIUSZA.

Witelliusz zrosłszy miedy deboszami, żarłoctwem i piatyką, skoro państwa dopadł, wszystkie iego dostatki w brzuchu osadził. Świadczy Tacyt w Histo-

ryi K. II, R. 95. że w kilku miesiącach panowania swego *novies millies sestertium*, co wynosi na nasze pieniądze około 16,675,736 Czerwonych złotych, pozarł. Ani to dziwna; ponieważ tak był nienasycony, że za świadectwem Swetoniusza w życiu iego R. XIII, trzykroć na dzień, a czasem i czterokroć biesiady rozdział: na śniadania, obiady, wieczerze i bankiety. Wszystkim zaś dobrze dostarczał nałogiem womitowania, czym się natkał. Jak zaś niezmiernie te były biesiady, ocenić ie można ztąd, że na iedną wieczerzę wysypał pieniędzy *quadragies sestertium*, na nasze pieniądze około 74,125 Czerw: Zł: iako mowi Dion w K. LXV. Owszem, ieśli wierzyć można Sydoniuszowi Apollinarowi poecie *Car: V. versu 324* więcy ieszcze łożył.

Quina Vitelli

Millia famosi ventris damnata barathro.

Ta summa od Sydoniusza wyrażona wynosi u nas na 92,652 Czerw: Zł: Jeśli wątpisz, aby tak kosztowna kiedy mogła być uczta, czytaj, co pisze tamże Swetoniusz, o naysławniejszey owej wieczerzy daney Witelliuszowi przez brata, na którey dwa tysiące naywyborniejszych ryb, a siedm tysięcy rozmaitego ptastwa położono.

Jakażkolwiek była ta wieczerza, przewyższył i tę Witelliusz, za świadectwem Swetoniusza, kiedy nie kontent z mis zwyczajnych, iakoby brzuchowi swemu nie rownych, kazał sporządzić iedną, dla wielkości swey nazwaną *Clypeus Minervæ*, tarcza Minerwy, która lubo była z gliny, kosztowała około 18,526 Czerw: Zł: Na zrobienie takiego naczynia, mowi Pliniusz XXXV, 2. musiano robić w polach piec umyślny. Ukontentowany taką kredensu swego ozdobą, sporządził bankiet dla poświęcenia misy, nałożywszy ią przeżuwaczow ryb *scaurus* wątrobkami, mózgiem pawioiw i bażantow; iężyczkami czerwona-kow (ptak *phænicopterus*) mleczkami węgorzow morskich (*murena*) zprowadzonych od kanału między wyspami Rhodus i Kreta, także z ciaśniny Gibralskiej.

taru, przez umyślnie posłane na to galery. Swetoniusz w R. XIII.

Gdy się tak publicznemi dochodami rozpychał, prywatnym nawet nie przebaczał; kiedy raz jednemu, drugi raz drugiemu częstować siebie rozkazywał; każda zaś biesiada niemniej kosztować miała iako, *quadringentis millibus nummum*, świadczy Swetoniusz, co na nasze pieniądze wyniesie około 7,410. Czerw: Żł: Tym sposobem wielu obywatelów do nędzy przyszło: wielu, którzy nie mieli zwyczaju iść tyle i womitować, pozabiegać kazal. Tak dalece, że Wibius Kryspus, gdy pewnego razu dla choroby nie mógł być na bankiecie, dowcipnie powiedział: » zginąłby mi, gdybym nie chorował. Suidas.

Nieustawała nigdy w pożeraniu kałdonowa przepaść. Gdy iachał lądem, zastawiano na stacyach częstych stoly: gdy morzem żeglował, używał co najmisterniejszych statków, różnemi wieńcami z kwiatów ozdobionych, a bez ustanku na nich najdelikatniejsze potrawy zjadał. Sweton: X. Przy bankietach używał ieszcze co najdroższych oleyków, maści i zapachow, z nieporównanym kosztem zakupowanych. Słowem, lubo Witelliusz chętnie i ze sławą zawsze Nerona wspominał, przecie mu zawsze wyrzucał, że źle mieszkał, i kosztownych kredensow nie miał. Dion LXV. Podłe znać u niego były, owe złote pałace Nerona, owe nieoszacowane w kruszczach, kleynotach i sprzętach bogactwa, owe cudne nayprzedniejszych Artystow rękodzieła! Tak to zbytek mierziączkę rodzi! Prawdziwa rzecz z tym, że był na świecie taki człowiek, którego brzuchowi z czasem światły Rzymski niewydołał.

123. Na medalach iego łacińskich nie widać imienia Cesarza: znayduie się iednak na Greckich. Obacz szacowny zbiór medalow w Bibliotece J. K. M. Stanisława Augusta ułożonych i opisanych przez J. X. Jana Albertrandego, męża znaomością rozlicznych nauk i językow w całym narodzie naszym i obcych krajach znakomitego.

124. Gwiazdarczow, Astrologow bałamutnych, którzy mu złe wrożyli. Obacz Swet: w życiu iego XIV.
125. Neron, Kaligula hańbiciele stanu szlacheckiego.
126. Lucyusza Witelliusza.
127. Wyżey w K. I, 88.
128. Obacz R. Dzie: K. III, 9, XIII, 47:
129. Teraz *Terni* w Umbryi.
130. Matka Aula Cesarza i Lucyusza Witelliuszow.
131. Witelliusz to sobie imie nadał.
132. O którym wyżey w R. 58.
133. Obacz R. D. K. VI, 7, 27.
134. Obacz o nim H. K: I, 60.
135. Obacz o nim w życiu Agrykoli.
136. O tym rodzaju żołnierstwa *Vexillarii*, obacz R. D. K. I, 36.
137. Obacz wyżey w R. 11.
138. W łacińskim *Augusta Taurinorum*.
139. *Alpes Grajæ*. gdzie teraz mniejsza góra S. Bernarda.
140. Wiedeń Francuzki *Vienna Allobrogum* teraz *Vienne en Dauphiné*.
141. Urlopu: Obacz przypiski do K. XIV, R. D. 37.
142. Do Dalmacyi i Pannonii. Obacz wyżey R: 11. K. II, i niżey K: III, R. 50.
143. Obacz wyżey R. 66:
144. Ze ofiarowanego po śmierci Nerona panowania przyjąć nie chciał. Obacz R. D. K. XVI przy końcu.
145. Wnętrzney Wespazyana z Witelliuszem, obcey Cywila z Batawami.
146. Był to dzień 24 Maia.
147. Za czasow dawnego i cnotliwego Rzymu, zwycięzcy świata, największy był zaszczyt u żołnierskich ludzi, zachować od śmierci obywatela: lecz w tey domowych wojen burzy, pomordowanie tylu tysięcy rodaków, iako uroczysty festyn obchodzono, obyczajem tryumfow barbarzyńskich Monarchow.
148. Swiadczy Swetoniusz w życiu Witelliusza R. X, że gdy niektórzy żołnierze rozproszonych trupow

i smrodu znieść nie mogli, zawołał niegodziwym głosem. Barzo dobrze pachnie zabity nieprzyjaciel, a jeszcze lepiej ziomek. Potym na ulgę fetoru pił wiele wina, a patrząc na grobowy napis Othona powiedział: że godzien takiego grobowca.

149. O tych bożkach mowiono w R. D. K. XII, R. 13. Witelliusz puginał ten, którym się Otho przebił, posłał do Kolna.

150. Obacz w Swetoniuszu R. IX.

151. Obacz w tymże R. IV.

152. Obacz wyżej R. 23. 26.

153. O zabiciu Sulpicyusza Kameryana z synem przez Nerona obacz Dopeln: K. XVI, R. D. R. 55, 51.

154. Zmyślał, że pochodzi z rodziny zacney Krassow.

155. O tym rodzaju żołnierzow obacz H. K. I, R. 24.

156. Licynius Mucyan rządzca Syryi, o którym wyżej w K. I, R. 10.

157. Tyberyusz Alexander, o którym wyżej w K. I, R. 11.

158. Obacz K. I, R. 79.

159. Po większey części Niemcow, Gallow, Brytannow.

160. Urodził się Wespazyan 9 Grudnia, Roku od założenia Rzymu 762, za Konsulatu Kwinta Sulpicego Kameryna i Kaia Pappusza Sabina, pięcią laty przed śmiercią Augusta Cesarza.

161. Tytem i Domicyanem.

162. Żołnierzow Othona.

163. Furius Camillus Scribonianus, legat Dalmaeyi w pięciu dniach zabity. Obacz Dopelnienie K. IX, R. D. 36.

164. Panowanie Wespazyanowi przepowiedziały nieba, iako się niżey powie w R. 78.

165. Tak niegodnym panowania.

166. To miejsce w Tacycie dosyć ciemne oświeca powieść Józefa Zyda *Bell: Jud: IV, 10. num. 4.*

167. O śmierci Korbulona mowione w K. XVI, R. 61.

168. Z Żydami.

169. Agrippa, Sohemus, Antyoch, o których niżey w R. 81.

170. Dla dzieł znakomitych w Brytannii, otrzymał Wespazyan za Klaudyusza honory tryumfalne, iako świadczy Swetoniusz w życiu iego R. IV.

171. Obacz Swetoniusza w życiu Tyta R. IV.

172. Zwycięzcy, Witelliusza żołnierze, zwyciężeni Othona.

173. O przyszłym Wespazyana panowaniu wiele snów i cudów przywodzi Dion w K. LXVI. Obacz także Swetoniusza w życiu iego R. V. VI.

174. Niezgadzią się z sobą rozpowiadacze tych cudów. Swetoniusz w R. V. mówi, że to drzewo, bez żadnego szturm, samo się z korzeniem wywróciło. Dion w R. LXVI. powiada, że ie wiatr gwałtowny obalił.

175. O tryumfie Wespazyana mówiono wyżej w R. LXXVI. Konsulem był, ale tylko Surrogatem przez dwa ostatnie miesiące, iako świadczy Swetoniusz w R. IV. O zwycięstwie nad Zydami, obacz R. D. K. XVI. R. 57. i dalsze.

176. Ta góra, wslawiona cudami Świętego Proroka Eliasza i teraz nosi to nazwisko, leży zaś w pokoleniu Izachar prowincyi Galilei.

177. Skoro ludzie na istotę prawego Boga zapomnieli, a do bałwochwalstwa się, lub oddawania części rzeczom stworzonym udali, często w osobliwszym u nich były poszanowaniu, góry i lasy, iako mieysca, z samego pozor, wielkością lub odludnością swoją podziwienie sprawujące. Tak Niemcy starożytni, iako pisze tenże Tacyt w Rocznych Dzieiach księdze XIII. R. 57. *Lucos propinquare caelo precesque mortalium a diis nusquam propius audiri.* Taką cześć Kappadokowie, naród Azyi mniejszey, oddawali góróm, taką i inne narody z różnych przyczyn, które być przewyższającemi skutki przyrodzenia rozumieli. Naypodobniejsza iest do prawdy, iakowaś ukryta prawdziwego Boga moc i pamiętka, który tę górę dziwną swoją opatrnością za czasów Eliasza Proroka, przed dziewięćset sześćdziesiąt lat sławną uczynił. Wspomina o tym pismo S. w księdze III. królewskiej, Rozdziale XVIII. wierszu 19. *Congrega ad me universum Israel*

in monte Carmeli, i w dalszych. Nie było tam, mówi Tacit, ani bałwana, ani bożnicy, ponieważ za wyższych czasów pogańskich, sami nawet Rzymianie, przed panowaniem Numy Pompiliusza drugiego Króla swego nie znali posągów w mieście Rzymie. Polityka tego pana zrobiła wielobostwo. Podobnie pisze Syliusz Poeta o bożnicy Herkulesowey w Gades. (Cadix.) Lib. I.

Sed nulla effigies simulacraque nota Deorum.

Majestate locum et sacro implevere timore.

178. Takowym sposobem czcili bóstwo starożytni Niemcy, iako pisze tenże Tacyt w księdze de moribus Germanorum Rozdziale IX. w te słowa. »Zamykać bogów w kościelnych ścianach, albo się onym pod ludzkimi osobami kłaniać, mają za rzecz nie godną najwyższego maiestatu, gaje im tylko i lasy święcąc, a odludne owe świątynie boskimi imionami nazywając, w duchu tylko pokłon oddają. » Takie były początki części pogańskiej prawie wszędy; później potem bałwany i bożnice dla nich wynalezione. Ołtarze, czyli niezmierne kamienie, widzieć dotąd po niektórych górach. Zkąd wnosić można, że na granicach naszych Węgierskich, znajdujące się na najwyższych górach rozwaliny gmachów czyli ołtarzów, nie były to ani zamki, ani miasta, ale raczey kaplice lub ołtarze bogom postawione od starożytnych Sarmatów, którzy podobno w tey mierze sąsiedzkich Niemców w części boskiej naśladowali.

179. Ten to jest sam Bazylides, o którym mówi Swetoniusz wżyciu Wespazyana Rozdziale VII. Myli się iednak ten autor, gdy go nazywa Libertus wyzwoleniec. Co wcale nie służy kapłanom ani Żydowskim, ani Egipskim, których pospolicie brano z ludzi uczciwie i szlachetnie urodzonych. Jakoż nie był ten Bazylides Żydem, ale poganinem z sekty Haruspicum Extispicorum, to jest wieszczków, wróżących z oglądania wnętrzości bydłęcych, o których mówiono w Rocznych Dzieiów księdze XI. Rozdziale 19. Albowiem Żydzi, lubo ofiarowali bydłęta pra-

wdziwemu Bogu, ale nigdy z bydlęcych wnętrzości nie wróżyli, i takową się matanią bałamutnych wroźbitów nie bawili. Były to tylko same płonne wynalazki pogańskich popów, do omamienia lekkowiernego pospółstwa, za którego przykładem, przedarł się ten błąd do samych głów ukoronowanych, w nadziei dowiedzenia się, co w przyszłych czasach boskie wyroki dla nich zgotowały. Rzecz dziwna, że w blisko przeszłym wieku, niektórzy zakonni pisarze, dla większey ozdoby zakonu swego, który z innych ma dosyć sławy i zalety, śmieli twierdzić, że ten Bazylides był Karmelitą, i przeorem Karmelickim, które jednak płonne mniemania refutował uczony Daniel Papebroch Jezuita Niderlański, gdy sławną ową wojnę między Jezuitami i Karmelitami utrzymywał, wznieconą od siebie, z mało komu pożyteczney kwestyi, ieśli Święty Prorok Eliasz był początkiem zakonu Karmelickiego.

180. Swetoniusz w życiu Wespazyana Rozdziale V. powiada, że Wespazyan zrzucania losów ten wyrok odebrał. *Apud Judæam Carmeli Dei oraculum consultantem, ita confirmavere sortes: ut quidquid cogitaret voveretque animo, quantum libet magnum id esse proventurum pollicebatur.*

181. Teraz Antakia. Mówiono o niej często w R. D. K. II. 83.

182. Teraz Kaisarie. Obacz R. D. K. XVI. R. 59.

183. Przedtym ieszcze zamyślały o tym pułki Mezyiskie.

184. Toż samo pisze Swetoniusz w życiu Wespazyana R. VI.

185. O którym mówiono w R. D. K. XIII. R. 7.

186. Mówiono o nim w R. D. K. XII. R. 55. XIII. 7.

187. Obacz o nim w R. D. K. XIII. R. 7.

188. Siostra Króla Agryppy II. miłością Tyta sławna.

189. Teraz Barut, miasto w Fenicyi. Miasta tego Arcybiskupem iest teraz JW. JX. Józef Garampi,

Nuncyusz Papieski w Warszawie, Prałat cnotą, mądrością, i ludzkością znakomity.

190. Tym imieniem nazywano u Rzymian starych żołnierzów, którzy 16. lat wysłużyli.

o PODARUNKACH ŻOŁNIERSKICH, CONGIARIA.

191. Pisaliśmy wyżej w R. D. K. XII. R. 69. iak się rozrzutnemi pokazali w tey mierze Klaudyusz i Nero. Należy zasięgnąć nieco starożytności, dla zrozumienia lepszego, co to było u Rzymian Congiarium. Gdy ieszcze Rzeczpospolita w szczupłości swey zostawała, Królowie Rzymscy, na oświadczenie publiczney radości, rozdawali między pospolstwo pewną miarę, nazwaną Congius, wina, oleju lub zboża. To naczynie w starożytności, służyło do wymiaru tak suchych rzeczy, arida, iako ciekłych, liquida. Zawierało zaś w sobie ośm funtów: z kąd poszło słowo Congiarium. Gdy ludowi pospolitemu rozdawano ten podarunek, nazywał się on Congiarium, a gdy żołnierzom, Donativum. Lubo potym, gdy nastaly darowizny pieniężne, oba te nazwiska częstokroć za iedno się znaczenie brały. Ankus Martius, rozdawał sol na pospolstwo, według świadectwa Pliniusza XXXI. 7.

Trwał ten starożytny obyczaj aż do Juliusza Cezara, który pierwszy z Rzymian iątrząc do złota i srebra apetyt, wolność publiczną szafunkiem tych kruszców złamał. Tego sposobu używał August, szczęśliwiey nad oycza. Niezaniechał go i Tyberyusz, oszczędniey iednak, niżeli poprzednicy, bo na utrzymanie iedynowładztwa swego, w inne fortele, nad hojność dzielnieysze, był obfity. Po nim inni następcy śli tymże samym torem, iedni z hojności, drudzy ze zwyczajiu i marnotrawstwa, inni z łakomstwa, aby wydawszy mniej, więcey przez podatki wydzielali; inni nakoniec z potrzeby, albowiem gmin i żołnierstwo, zaprawiwszy sobie smak do brania, często się

o to iako powinność, gwałtownie upominało, będąc zawsze chciwe i ubogie. Do iak wielkich zaś sum pieniężnych takowe darowizny przychodziły, obacz obszerny opis w edycyi Tacyta X. Gabryela Brotiera, gdzie ten uczony Jezuita z rękopismu Biblioteki Cesarskiej Wiedeńskiej, pod każdym Cesarzem, zaczawszy od Juliusza; aż do Konstancyusza i Galeryusza Maxymina, pieniężne podarunki wylicza. Tom IV. fol. 283.

192. Do Wologeza Partów, Tyrydata Armenii Królów.

193. O początkach tey wojny mówiono w R. D. K. XVI. R. 47. 57.

194. Których, iako wiernych Othonowi, rozpuścić kazał Witelliusz. Obacz wyżey R. 67. 76 i niżej K. IV. R. 46.

195. Teraz Konstantynopol.

196. Teraz Bulgarya, i część Serwii.

197. Teraz Durazzo.

198. Morze Adryatyckie, Golf Wenecki.

199. Brundisium, Brindisi. Tarentum, Tarente. Calabria, ziemia d'Otrante. Lukania, Kalabrya i część Xięstwa Basilicate.

200. O łakomstwie Wespazyana, obacz Swetoniusza w życiu iego R. XVI. Nieszczęśliwy kray, gdzie panowanie żołnierskie, chciwa zwierzchność, a pod pozorem utrzymywania stutysięcznych próżniaków, na ucisk swoich, postrach sasiadów, swoje i cudze maiątki zgruntu obalająca. Taki był stan Rzymu za Wespazyana, który za świadectwem Swetoniusza, niekontent z wskrzeszenia skassowanych od Galby podatków, nowe i uciążliwe wkładał; pomnożył daniny, w prowincyach podwoił. Wymyślne nawet szachraystwa i handle, prywatnych ludzi niegodne, iawnie prowadził, zakupując samokupstwem niektóre towary, aby ie drugim drożey przedawał.

201. Niemaiąc tyle powagi, iaką miał Mucyan.

202. Który z Syrii do Mezji przyciągnął, iako mówiono wyżey w R. 74.

203. Obacz wyżej R. 46.
204. Obacz H. I. R. 79.
205. Teraz Monte Argentaro, o którey w R. D. K. III. R. 38.
206. O tych pułkach obu, obacz wyżej R. 11. 43. 67.
207. Ten to Antoni Primus, ieden z nayżwawszych strony Wespazyana wodzów. Urodził się w Tolosie we Francyi: od dzieciństwa nosił imię Becco, w Galiskim ięzyku dziob koguci znaczące: o czym pisze Swetoniusz w życiu Witelliusza R. XVIII. Człowiek ze wszystkich miar wszeteczny; znalazł iednak, wierszami sprosnego i pochlebnego Poety Marcyalisa, sławę w potomności. Obacz księgi Epigrammatum IX. 101. X. 23. X. 32.
208. Obacz R. D. K. XIV. R. 40.
209. Ta osada Rzymska podobno była Clunia.
210. Prokuratorem Pannonii i Dalmacyi.
211. Obacz wyżej w R. 43. 66.
212. Obacz wyżej w R. 67.
213. Liczniejsze było woysko Witelliusza, iakośmy widzieli w H. K. I. R. 61. 64. i w K. II. R. 57. Lecz wiele tysięcy ludzi zginęło przy Castorum i Bebricum, iako mówiono w K. II. R. 24. 42. Nie mniejsza żołnierstwa klęska podczas wszczętych buntów, iakoś widział w K. II. R. 68. 88. Do tego wielu Witelliusz reformował, wielu odprawił, odesłał Batawów roty, i przysłane z Gallii posiłki. Obacz wyżej R. 69.
214. W Łacińskim Lixæ, Calones: obacz o nich Hist. K. I. R. 49. Ciągnęła z Witelliuszem taka zgraja, dla zbytku barziewy i ostentecy, niżeli dla posług żołnierskich. Nie trzeba się dziwić, że za ginącego zbytkami i przepychem państwa, tak liczna w obozach znajdowała się próżniaków zgraja, kiedy jeszcze za Rzeczypospolitey, gdy Cymbrowie zbili Kneia Manliusza i Serwilego Cepiona Consulów, w tey klęsce prócz pobitych żołnierców 80,000. zabito woyskowej chałastry do 40,000. Obacz Liwiusza LXVII.
215. Mówiono wyżej w R. 68.

216. Mil Włoskich, mających po 1000. passuum. Teraz to miejsce nazywa się Prima Porta.

217. W Łacińskim sagina. Wysiekaczów, szermierzów, osobliwemi przysmakami tuczono, dla dużości, i żeby się rabiąc więcey krwi wylewali.

218. W Łacinie Balteum, były zaś te pasy ze skóry, cętkami kruszcowemi nabiane. Cingulum è corio bullatum.

219. Przy stawie Kurcyusza; obacz K. I. R. 41.

220. Obyczajem Niemców, o których będziesz miał w księdze Tacyta de moribus Germanorum R. 17.

221. Teraz Ponte Mole. Obacz R. D. K. XIII. R. 47.

222. Paludamentum, suknia, czyli płaszcz żołnierski. Prætexta suknia, kiórey w pokoju zażywano :

223. Centuria, sto żołnierzów pieszych w pułku.

224. Te noszenia drogic, nazywały się phaleræ, torques : o których mówiono w R. D. K. I. R. 44.

225. Sextylią, o kiórey wyżey w R. 67.

226. Kremera rzeka w Tuscii (Etruria) teraz la Varca, przy kiórey 300. Fabiuszów zginęło, roku założenia Rzymu 277. Przy Allii zwyciężeni Rzymianie od Gallów, roku Rzymu 364. Nigdy Rzym haniebniejszy nad tę klęski nie odniósł, dla czego pisze Florus I. 13. Itaque hunc diem fastis Roma damnavit. Jedni przez rzekę Allia Rio di Masso, drudzy Torrente di Catino być rozumieją.

227. Na którym obierano Konsulów. Obacz R. D. K. I. R. 81.

228. Które wiodł między kuglarzami a woźnicami za Kaliguli i Nerona. Obacz Swet. w życiu iego IV. XII.

229. Obywatel zacny, często od Tacyta chwalony w R. D. K. XII. XIII. XIV.

230. Trazea Petus, o kiórego pochwałach obacz R. D. K. XIV. R. 12. XVI. 21. i dalsze.

231. Inny to Sabin od Flawiusza Sabina, brata Wespazjana, o którym często wyżey.

232. Których Nero na wygnanie posłał, a Galba przywrócił.

233. O tych prawach, mocą których panowie w niektórych okolicznościach byli dziedzicami swoich wyzwoleńców, obacz Ulpiana i księgi Digestorum.

234. W Łacińskim Principia, gdzie orły, chorągwie: obacz R. D. K. I. R. 61.

235. Watykan iedna, z gór, na których Rzym stoi: to mieysce zdawna złym powietrzem zarażone, było powodem, że Papięże rzadko w pałacu Watykańskim mieszkają. Rezydencya ich zwyczajna na górze Quirinalis, teraz Monte Cavallo.

236. Dawniey ich g. tylko było, a mieyskim trzy, iako mówiono w R. D. K. IV. R. 5.

237. O tey Walensa opieszłości mówiono wyżej w R. 30.

238. Pod Bebryakiem.

239. Klaudyusza, Nerona, Galby, Othona, Witelliusza.

240. Circus maximus, o którym w R. D. częsta wzmianka.

241. Urodził się Witelliusz roku założenia Rzymu 768. którego zaś dnia, nie masz pewności, iako świadczy Swetoniusz. Niektórzy mówią, że 8. Października, drudzy 25. Września. Ta uroczystość trwała przez dwa dni, których za świadectwem Dion LXV. wiele ludzi i zwierząt zabito.

242. Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. X.

243. O tych kapłanach obacz R. D. K. I. R. 54. II. R. 83.

244. Obacz R. D. K. I. R. 54.

245. O Azyatyku mówiono wyżej w R. 57. O innych tych bogatych wyzwoleńcach obacz Roc. Dzieie, gdzie o Neronie.

246. Tę sumnę kładnie Tacyt novies millies sestertium, co wynosi na naszą monetę około 16,675,736. czer. złotych.

247. Winius Konsul, Icelus wyzwoleniec za Galby. Fabius Walens wodz i Konsul, Azyatyk wyzwoleniec za Witelliusza.

248. Marcellus Eprius niecnota, o którym w R. D. K. XIV. R. 26.
249. O którym wyżej w R. 85.
250. Rządca wyższych Niemiec. Obacz K. I. R. 9. II. 57.
251. O czym w K. IV. R. 18.
252. Obacz wyżej R. 65.
253. Kluwius Rufus rządził Hiszpanią nieprzytomny. Obacz R. 63. wyżej.
254. Były te pulki w Hiszpanii, to iest *Szosty, Dzieciwiały, Pierwszy pomo ny wodnych*. Legat konsularny rządził całym wojskiem prowincyi, inni legaci, każdy swoim pulkiem.
255. O którym wyżej w K. I. R. 7. 11.
256. Chwali go i Swetoniusz w R. V.
257. Recya, teraz kraina Gryzonów.
258. Pannońskie Alpy, nazwane także *Alpes Juliae*, teraz *Alpi Giule* między Karyntyą i Karniolą.
259. O których obacz R. D. K. VI. R. 33.
260. Brat Wespazyana.
261. Mówiono o nim wyżej w R. 51.
262. O tej obu wodzow emulacyi, obacz wyżej R. 3.
263. Teraz *Ostiglia* w Xięstwie Mantuańskim.
264. O tych flotach mówiono w R. D. K. IV. R. 5.
465. Za panowania Wespazyana, Tyta, Domicyana.
266. Obacz. wyżej R. 14. 28.

N O T Y

DO KSIĘGI TRZECIEJ.

- W**
1. Pannonii, teraz *Pettau* w niższej Styryi. 1
 2. O których w K. II, R. 98. Pannońskie Alpy już były pierwey opanowane, dla przeymowania postańców. Teraz zachodzi rada, ieśli ie zupełnie zamknąć, dla bronienia przeyscia woyskom Witelliusza.
 3. Obacz K. II, R. 97, 100.
 4. Pod Bebryakiem. Obacz K. II, R. 40 i dalsze.
 5. Raweńską i Mizeńską. Obacz K. II, R. 100.
 6. Które się nie znajdowały pod Bebryakiem. Obacz K. II, R. 44.
 7. Obacz K. II, R. 43.
 8. Obacz K. II, R. 44.
 9. O Kornelim Fusku i Flawianie mowiono w K. II, R. 86.
 10. O czym będziesz miał niżej w R. 10.
 11. Był to rządzca Mezyi, o którym w K. II, R. 85, 96.
 12. O Sarmatach Jazygach, mowiono w R. D. K. XII. R. 29.
 13. Zeby, pod pozorem służby Rzymskiey, uzbroieni, na granicach łupiestwem się nie bawili.

14. O Sydonie mowiono w R. D. K. XII, R. 29, 30. Italik podobno był synem Sydona, iako mniema Ryck, który pisał objaśnienia na Tacyta. Może też był synem i następcą Wangiena, o którym tamże. To pewna, że był różnym od tego Italika, o którym mowiono w R. D. K. XI, R. 20.

15. Ten szwadron tak nazwany, albo od miasta Hiszpańskiego *Auria*, teraz *Orense* w Gallicyi, albo od imienia komendanta swego.

16. *Ænus*, teraz *Inn* w pada do Dunaiu pod *Passau*.

17. O Korbulonie i dziełach iego w Armenii, obacz R. D. K. III, R. 35 i dalsze.

18. Akwileia i teraz toż samo nosi imie. *Opitergium* teraz *Oderzo*. *Altinum* *Altino*, w państwie Weneckim.

19. Obacz K. II, R. 100, 101.

20. *Patavium* *Padwa*. *Ateste* *Este* w państwie Weneckim.

21. *Ferrara* *Ferarz*, u dawnych łacinników, i u Tacyta *Forum Allieni*, nad rzeką *Padus Pô*.

22. O tym i o innych pułkach, obacz przypiski w K. II, R. 6. gdzie się tłumaczy nazwisko *Gemina* podwoyny.

23. Te pułki przysły z *Pannonii*, obacz wyżej K. II, R. 86.

24. *Othona* i *Witelliusza* przywary, ich domowe woyny, wznieciły w obywatelach żale *Galby* i iego panowania. Przeto gdy Antoni obraży tego *Cesara* przywracać rozkazał, ten iego rozkaz, z tłumaczenia publicznego, iakoby to dla dobra publicznego, i wskrzeszenia pamięci spokojnych za *Galby* rządów, brano za cnotę obywatelską. Wnoszono albowiem ztąd nadzieję przysłej szczęśliwości za *Wespazyana*.

25. Nosi i teraz to nazwisko. Opisanie tego miasta ze wszystkiemi szczegółnościami, obacz w szacownym dziele *Scypiona Maffei*.

26. I teraz noszą nazwisko pol *Werońskich*, *Campagna di Verona*.

27. Teraz *Vicenza*.

28. Mowiono o nich w K. II, R. 98.
29. Jak wiele Egipt zboża do Rzymu przynosił, mowiono w R. D. K. II, 59.
30. Mowa tu o wschodnich prowincjach państwa Rzymskiego.
31. O Hostylii mowiono w K. II, R. 100.
32. Bagniska około rzek *Tartarus*, teraz *Tartaro*, widzieć i teraz w kraiu Włoskim, nazwanym *la Polesine di Rovigo*.
33. Dwa tylko były pułki, siodmy Galbiński, i trzynasty podwoyny Gemina.
34. Z Mezyi, obacz K. II, R. 85.
35. O których obacz w K. II, R. 100.
36. Siodmy Galbiński, trzynasty Gemina, siodmy Klaudyusza *Claudianus*,
37. Które z Mezyi przyciągnęły. Obacz K. II, R. 74. 85.
38. Siodmy.
39. Mowiono o nim wyżej w R. 4, i w K. II, R. 86.
40. O których w K. II, R. 94.
41. Dobrze mowi Kurcysz w K. VII, R. 1. *Trepidatio conscientiae indicium*.
42. Mowiono o nim wyżej w R. 9.
43. Gdy się na Flawiana zburzyli.
44. Mezyiskich pułkow.
45. Halabartnicy, którzy na znak władzy, przed legatami Konsularnemi chodzili.
46. Legatow pułkowych.
47. O którym w K. II, R. 100.
48. Tłomacze Tacyta upatrują nieiakieś zawikłanie w tej jego powieści. Czemu Bassus oczekiwania w domu skutku tego przedsięwzięcia? czemu do Atryi zawieszony i okuty? czemu napotym głuche o nim milczenie? odpowiada na to Brotier: Bassus w domu oczekiwania wrzкомо ze wstydu i boiaźni: wiozą go do Atryi, ale w uczciwym areście, aby pewnie wierzone, że zdradził: osadza go w kaydany Menius człowiek podeyrzliwy, a podobno z namowy z Bassem dla lepszej wiary. Uwalnia go Hormus,

wiedząc, że to wszystko chytrze, i z przychylności dla Wespazyana uczynił. Bierze po nim komendę Fuskus, człowiek młody, możny i wielki przyjaciel Wespazyana, podobno z zezwolenia tajemnego Bassa. Po zakończoney wojnie, gdy Fuskus ozdobiony został insygniami pretora, zdaie się, iż Bassus znowu powrócił do amirałstwa, iako widzieć z napisu u Grutera pag: DLXXIII.

49. Teraz Adria w państwie Weneckim *la Polesine di Rovigo*.

50. Obacz K. II, R. 43; także przypiski do teyże Księgi R. 6. Te dwa pułki nie były pod Bebryakiem, ponieważ pierwszy Pomocny do Hiszpanii, czternasty do Brytanii był posłany.

51. Skarany wygnaniem za fałszerstwo. Obacz R. D. K. XIV, R. 40.

52. O tym i o innych pułkach Witelliusza obacz wyżey K. II, R. 100.

53. Który stał między Hostylią i bagniskami rzeki Tartaru. Obacz wyżey R. 9:

54. Obacz wyżey R. 5, 8.

55. Obacz K: II, R. 97.

56. *Secundis castris*.

57. Gdzie niedawno Otho bitwę przegrał.

58. Ośm tysięcy *passuum*, około dwóch mil naszych, a Włoskich 8. To miejsce, ile wnosić można, nazywa się teraz *Roncha*.

59. Około godziny iedenastey naszey.

60. Ta rzeka nazywa się teraz *Dermona*, wpada do *Ollium Oglio*.

61. Mile Włoskie, każda po 1000 *passuum*. Teraz to miejsce zowie się *S. Ambrosio*.

62. O tych pułkach mowiono w K. II, R. 100:

63. Mowiono wyżey w R. 14, że zbuntowawszy się na wodza Cecynę, w kaydany go okuli.

64. O których mowiono w K. II, R. 21.

65. Takie naczynia widzieć dotąd w Rzymie na sławnym słupie Traiana.

66. *Lixæ, Colones*, o których mowiono w K: II, R. 49.

67. Które się wyrażają po imieniu w następującym Rozdziele.
68. Obacz wyżej w K. II, R. 100, III, R. 14.
69. Około pułk osmey mili naszej.
70. Obacz w K. II, R. 24.
71. Którą się dzieliła droga Posthumiusza od zaroślin.
72. Obacz wyżej R. 5.
73. Około dziewiątej naszej wieczornej.
74. Obacz wyżej R. 18.
75. Pułk Galbiński.
76. Z kolumny Traiana, w Rzymie stojącej poznać można, że setnicy przedni *Primipili*, nie tylko mieli pod strażą orła pułkowego, ale go nawet nosili.
77. Którzy stali niedaleko trzeciego pułku, iakośmy mówili wyżej w R. 22.
78. *Wegetius* w K. IV, R. 22, tak go opisuje. » *Balista funibus et nervis tenditur, quæ quantò prolixiora brachiola habuerit, hoc est, quanto major fuerit, tantò spicula longius mittit. Quæ etsi juxta artem mechanicam temporetur, et ab exercitatis hominibus, qui mensuram ejus ante collegerint, dirigatur, penetrat, quidcunque percusserit. Onager autem dirigit lapides, seu pro nervorum crassitudine et magnitudine saxorum pondera jaculatur. Opisuje także tę machinę czyli działo Lukan w *Farsalii* K. III, 464. Z tego działa za świadectwem Józefa Zydą *Bell: Judaic.* V, 6. latały kamienie od 60 funtów o dwie stajow.*
79. Dla omyłki nieprzyjaciół.
80. *Dion* w K. LXV, powiada, że księżyc krwią się na ów czas zarumienił.
81. Klęski pod *Bebryakiem*. Obacz K. II, R. 96.
82. *Marek Antoni* zbił *Partow* Roku Z. Rzymu 718. Obacz *Diona* w L. XLIX.
83. Obacz R. D. K. XV, R. 26.
84. *Sarmatow Roxolanow*. Obacz K. I, R. 79.
85. *Pretoryanow* odprawił *Witeliusz*. Kto broni nie nosił, ziemię orał. Przy odprawie odięto im

broń i chorągwie, a drugich na ich miejsce wybrano za to, że z Othonem stawali.

86. Trzeci pułk, który z Syryi do Mezji przyszedł, obyczajem kraiu, gdzie miał stanowisko. O Partach, z wielkim wrzaskiem słońce witających przed potyczką, obacz Herodyana IV, 15.

87. Rozumieli żołnierze, iż te okrzyki znaczyły przybycie drugich pułków.

88. Obacz K. II, R. 22.

89. Corona militaris.

90. Która z Kremy do Bebryaku prowadziła. Zkąd się pokazuje, że Bebryak nie jest Bina, iako niektórzy mówią, ale Caneto.

91. Zkąd droga do Bryxyi, teraz Brescia.

92. O tych sklepiach, Testudo mowiono w R. D. K. XIII, R. 59.

93. Który za świadectwem Pliniusza młodszego w K. III, liście 5, pisał woyny swojego czasu.

94. Dla puklerzow ściśle z sobą spoionych. Kto chce wiedzieć o kształcie tego sklepu tarczowego, i o innych machinach szturmowych, niech czyta Lukana Farsalii K. III, wiersz 474 i dalsze, przekładania X. Jana Alana Bardzińskiego Dominikana, i Stanisława Chrościńskiego Sekretarza Króla Jana III.

95. Mówiono o jego wielkości wyżej w R. 23.

96. Po złamaniu wieży, usiłowali siodmacy, czyniwszy szyk klinowy Cuneus, wał przebyć i wpaść do obozu. O tym rodzaju szyku, który był naksztalt troygrańca, obacz Wegecyusza III, 19.

97. Tak w potyczce, iako w dobywaniu miasta, zginęło według Diona LXV, ludzi na 50000. Józef Zydowin *in Bell: Judaic.* IV, 11 powiada, że z Wittellianow legło trzydzieści tysięcy i dwieście, z Flawianow cztery tysiące pięćset.

98. Napis imienia iego i obrazy na orłach i chorągwiach.

99. *Velamena, infulas*, obacz K. I, R. 66.

100. Znaki Konsula: o pretextie i liktorach mówiono często wyżej.

101. Obacz K. II, R. 67.

102. Obacz K. II, R. 70.

103. Dla starości.

104. Mefitis bogini odbierała cześć na mieyscach, paskudne i zarazliwe pary wydaiących. Obacz Pliniusza naturalistę w K. II, R. 7, 93.

105. Nie z gruntu założona, ale na ów czas poczęta być osadą Rzymską.

106. Te rzeki są: Padus Pó, Addua Adda, Ollium Oglio i inne drobniejsze.

107. Co była za różnica między Connubium i Matrimonium mowiono w R. D. K. XIV, 27.

108. Teraz Riccia.

109. Obacz K. II, R. 100, III, 12.

110. Obacz wyżej w R. 14.

111. Obacz w K. II, R. 92.

112. Brat Witelliusza Cesarza.

113. Roku założenia Rzymu dccix przed Chrystusem Panem 45 był Konsulem bez kolegi Juliusz Cezar poczwarty raz: tegoż samego roku naznaczeni Kwintus Fabius Maxymus, i Kaius Trebonius Nepos. Lecz gdy ostatniego dnia roku dokonał życia Fabius, uczyniony surogatem na ieden dzień Kaius Caninius Rebilus, z którego szydzi Cycero w listach potocznych K. VII, 30. » Caninio consule, scito, neminem prandisse: nihil tamen eo consule mali factum est. Fuit enim mirifica vigilantia, qui toto suo consulatu somnum non viderit. Wiedz, że za Kaniniusza Konsula żaden obiadu nie iadł: nic się iednak złego za tego Konsula nie stało: był albowiem dziwney czuyności, który za całego swego urzędu snu nie znał.

114. O którym mowiono w K. II, R. 59.

115. Obacz R. D. K. XV, R. 53.

116. Ten to sam, o którym powiada Dion LXIII, że był rządzcą Egiptu: że go Nero na wygnanie posłał, iż do przygotowanej łaźni dla niego w Alexandryi, wniść odważył się. Toż samo świadczy Swetoniusz w Neronie XXXV. Podobno ten Fuskus po-

wrocit do Rzymu z wygnańcami przywroconemi od Galby. Obacz K. II, R. 92.

117. Widziec na wielu medalach familii Juniuszow i Antonich przydane slowo Imperator.

118. Tacyt przydaie to slowo w sensie Ironicznym.

119. Obacz takze o tym Swetoniusza w zyciu Wittelliusza R. XIV.

120. Teraz Rimini w Romanii, w państwie Papiezkim.

121. Umbrya, czesc Romanii; Xięstwa Urbino, i Marchii Ankońskiej. Etruria, Xięstwo Toskańskie.

122. Obacz o nim wyzey w K. 12.

123. Teraz Marchia Ankońska w państwie Papiezkim.

124. Golf Wenecki.

125. Góry Apenninu noszą i teraz to nazwisko.

126. Golf Pizański, wybrzeze, zatoka sinus maris.

127. *Portus Herculis Monæci*. Teraz Monaco na brzegach Genujskich. O tym Herkulesie powiada Ammianus Marcellinus, XV, 9. » Hercules Thebanus... maritimas composuit Alpes, Monæci similiter arcem et portum ad perennem sui memoriam consecravit. Nazywał się ten Herkules Mnichem, czyli Monæcus, to iest samotnym, solitarius, zięzka greckiego, *monos* ieden, i *oikos* dom znaczącego: poniewaz kościol iego był sam ieden na górze. Nazwisko teraznieysze Monaco, znaczy Mnicha.

128. O których mówiono w R. D. K. XV, R. 32.

129. Teraz Frejus.

130. Teraz *les Isles d'Hieres*.

131. Dla tego do Hiszpanii posłany. Obacz K. II, R. 67.

132. Obacz przypiski K. II, R. 6.

133. O dziełach iego w Brytannii obacz Swetoniusza w R. VI, takze Dopelnienie R. D. K. X, R. 5.

134. Jedenastego i dwunastego. Obacz wyzey R. 22.

135. O Brygantach, Karaktaku i Kartyzmandzie obacz R. D. K. XII, R. 32 i dalsze.

136. Obacz R. D. K. XII, R. 36.

137. W K. IV, R. 12 i dalszych.
138. Dakowie, Dacya, gdzie teraz Wołoszczyzna, Multany, Siedmigrod, i część Węgier.
139. Mówiono o nim w K. II, R. 83.
140. Za świadectwem Józefa Zyda *Bell. Judaic.* VII, 4. zbili go potym Sarmatowie.
141. Polemona II, Króla Pontu, który wziął berło od Kaliguli, iako się powie w R. D. Dopełnieniu K. VII, R. 36. To królestwo, po zeyściu Polemona, w prowincyą Rzymską obrocone za Nerona. Obacz Swetoniusza w życiu Nerona R. XVIII.
142. Teraz Trebizonde, obacz R. D. K. XIII, R. 39.
143. O nadawaniu obywatelstwa Rzymskiego mowiono w R. D. XI, R. 27.
144. Teraz Konstantynopol, Carogrod, Stambuł.
145. Używanie tych łodzi iest starożytne, o czym wspomina Strabo w K. XI, i Kamarami także nazywa. Tak zaś były lekkie te statki, że ie barbarzyńcy kładli, na ramiona, i do lasow zanosili, lubo za świadectwem tegoż Strabona, do dźwigania 30 ludzi były zdolne. Jeśli mię zdanie moje nie myli, to słowo pochodzi na Słowieńskie Komora, zwłaszcza, że niedaleko morza czarnego mieszkali Lazowie, z których, za świadectwem późniejszych pisarzow, Lachowie albo Polacy wysli.
146. Jakie były statki Moskiewskie, przed panowaniem Piotra I Cara: i iakie teraz widzieć w Gronlandyi i u innych pułnocnych dzikich mieszkańcow, to iest żyłami, albo korzeniami zioł związane.
147. Podobnych statkow używali Niemcy, iako mówić będziem w Księdze Tacyta *De moribus Germanorum.*
148. Albo raczej rzeki Cobum, która wpada do morza czarnego, wyżej uścia rzeki Phasis, teraz się zowie od Turkow Kobidzkali.
149. Lazowie gdzie teraz Xięstwo Guriel.
150. Gdzie teraz królestwo Tunetańskie.
151. Afryka z Egiptem naywięcey Rzymowi zboża dostarczała, iako się wyżej często mowilo.

152. O którym mowiono, że był rządzcą Dalmacyi w K. II, R. 86.

153. W łacińskim Fanum fortunæ: teraz Fano w Xięstwie Urbińskim.

154. Był to podarunek pieniężny, dawany żołnierzom od wodzow, na kupowanie ćwiekow bótowych, clavi celigares. Tak się nazywa Calcearium, na kupowanie bótow. Cwiekowanych tych bótow u Rzymian, znajduią się ieszcze niektore starożytne obrazy, w księgach. Józef Zydowin opisuie one w K. VI, *Bell. Judai.* Caligæ crebris et acutis clavis subfixæ.

155. Janiculus, góra iedna z siedmiu, na których Rzym stoi: teraz Monte Gianicolo, albo Montorio.

156. Obacz podobny przykład w Liwiuszu LXXIX.

167. Statiusz poeta przypisał mu Risus saturnalitios.

158. Obacz wyżej w R. 21 i dalszych.

159. O podobney wierze i stateczności prostego żołnierza widzielişiny w K. II, R. 47.

160. O nadawaniu obywatelstwa, obacz w K. XI, R. 27 przypiski.

161. Teraz Bewagna w Xięstwie Spoletańskim.

162. Sępow, iakowe ptastwo było złą wrozką u Rzymian. Obacz Diona LXV.

163. Obacz Swetoniusza w życiu Juliusza Cezara R. LIX.

164. Obacz K. II, R. 9.

165. To miasto, niegdyś stoiące przy uýściach rzeki Liris Garigliano, zginęło.

166. Teraz Pozzuolo.

167. O Kapui mówiono w R. D. K. IV, R. 57.

168. O Julianie, który miał przełożęństwo nad szermierzami Nerona, mówiono w szczegulnych wiadomościach o Neronie na końcu Tomu II.

169. Teraz Terracina.

170. Juliana i Apolinara.

171. Teraz Narni w Xięstwie Spoletańskim.

172. Jak wielka ich była liczba w Rzymie, obacz R. D. K. XIII, R. 27.

173. Obacz w K. I, R. 62.
174. Służalców, pieniędzy.
175. Samnitowie, gdzie teraz część Abruzzo, hrabstwo Molise, część ziemi Lavoro i Kapitanata. Pelignowie, część Abruzzo między rzekami Pescara i Sangro. Marsowie część dalszej Abruzzo, przy izeirze Celano.
176. Kampania, część kraiu Lavoro.
177. O jego powrocie do Rzymu, obacz wyżej R. 56.
178. Miał albowiem w Rzymie matkę, żonę, syna.
179. Tego miasta widzieć rozwaliny niedaleko Santo Gemini w Umbryi.
180. Teraz Terni.
181. Arrius Warus, o którym wyżej!
182. Obacz wyżej R. 55.
183. Teraz Urbino w Xięstwie tegoż nazwiska, oyczyna sławnego malarza Rafała.
184. Teraz Anagni w Kampanii Rzymskiej.
185. O tych igrzyskach obacz R. D. K. XIV, R. 15. XVI. R. 21.
186. Obacz wyżej w K. I, R. 52.
187. Obacz w K. I, R. 7.
188. Obacz K. I, R. 52.
189. Brata Wespazyana.
190. Przełożony miasta, Præfectus urbis, miał swoich ludzi, o których liczbie mówiono częściey wyżej. Byli to nakształt naszych Węgrow Marszałkowskich, dla trzymania gminu w spokojności.
191. *Vigiles*, rota strażników dla ognia. Obacz R. D. K. IV, R. 5.
192. Obacz Swetoniusza w życiu Wespazyana.
193. Na górze Palatinus, w domu Augusta. Obacz K. I, R. 27.
194. Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. 15.
195. O Kluwiuszu Rufie obacz K. I, R. 8. IV, R. 43.
- O Syliuszu Italiku mówiono w Dopelnieniu R. D. K. XIV, R. 63.
196. Wspomnionego w K. II, R. 59.

197. Dla tej przyczyny i zabity, iako się mówiło wyżey w R. 62.

198. Witelliusza, który za panowania Klaudyusza wielki miał kredyt.

199: O Witelliusza konsulatach i censorstwie mówiono w R. D. K. XI.

200. Sextylią, o której mówiono wyżey:

201. Mówią, że sprzykrzywszy sobie życie, a widząc bliską szczęścia synowskiego odmianę, trucizną się zabiła. Obacz Swetoniusza w Witelliuszu R. XIV.

202. Obacz wyżey R. 63.

203. W lektykach umarłych wynoszono. Obacz Kirchmana *de funeribus Romanorum* II, 9.

204. Będziesz miał o tym w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 68.

205. Folwark Faonta wyzwolenca. Obacz Dopełnienie K. XVI, R. D. R. 84, 86.

206. Obacz wyżey w K. I, R. 40 i dalszych.

207. Na Rostrach w rynku Rzymskim forum:

208. Był to konsul Surrogat.

209. *Templum Concordiae*. Stała ta bożnica na wzgurku Kapitolińskim, niedaleko bramy tryumfalnej Septymiusza Sewera. Obacz iego rozwaliny w Piranesi *Antichita Romane* T. I, p. 23.

210. *Via sacra*, która z kościoła Zgody bogini, i z Kapitolu, prowadziła do pałacu.

211. Musiał być ten stawek niedaleko góry *Quirinalis* teraz *Monte Cavallo*.

212. Umowa ta, za świadectwem Swetoniusza w życiu Witelliusza R. XV była, że Sabin obiecał Witelliuszowi życie i *millies sestertium*, co wynosi na nasze pieniądze około 1,852,660 Czerwonych-złotych. Witelliusz zaś panowania miał ustąpić Wespazyanowi.

213. Teraz *Monte Aventino*, *Monte di Santa Sabina*.

214. Urodził się Domicyan R. założenia Rzymu 804. 24. Października, miał zatem na ów czas lat 18.

215. Fortuny, nazwaney prinigenia, Jowisza grzmiącego, Tonans, Saturna, Zgody Concordia. Obacz Piranesi Antichita Romane w Tomie I. Tavola del monte Capitolino.

216. Ażeby Witellianom weyścia zabronili.

217. Z którego Flawianie bili na nieprzyjaciół.

218. Zamku Kapitolskiego, w którym był kościół Jowisza przy skale Tarpeyskiej.

219. Który gajk zasadził niegdyś Romulus: był zaś on między dwoma skałami góry Kapitolskiej, na jedney z których stał kościół Jowisza Capitolinus, na drugiey Jowisza Feretrius i Marsa Capitolinus. Na gruzach tych kościołów stoi teraz kościół Najświętszey Panny Ara caeli, z Klasztorem Bernardynów. Na miejscu zaś gaju i Asilum, podnosi się Piazza di Campidoglio.

220. Na zachodniey stronie góry Capitolinus, z kąd się idzie do Tybru, była skała Tarpeyska, z kąd winowayców zpychano. Obacz R. D. K. VI. 19.

221. Z kąd był wchod do kościoła Jowisza Kapitolskiego.

222. Od Flawianów, lubo Jozef Zydowin, Pliniusz i Dion na Witellianów tę klęskę zwałaią. Trzeba jednak wiedzieć, że Pliniusz z Józefem żyli za Wespazjana, Tacyt zaś za Traiana, gdzie pochlebstwo miejsca nie miało.

223. Te krużganki porticus, stały przy kościele Jowisza Kapitolskiego, którego czoło troistym, a boki dwoistym rzędem słupów były ozdobione, za świadectwem Dyonizego z Halikarnassu VI. 61.

224. W Łacińskim sustinentes fastigium aquilæ. Były zaś te orły aquilæ, częścią wyższą gmachów, które szczyty fastigium utrzymywały: tak nazwane od podobieństwa rozciągnionych skrzydeł orlich. Grekowie także tę część budownictwa nazwali Aetos, orzeł. Obacz Witruwiusza III. 2. gdzie ten autor daje przyczynę, czemu orły były z drzewa nie z kamienia.

225. Józef Zydowin w księdze IV. Bell. Judaici powiada przeciwnie, że Witelliańscy żołnierze, po zabiciu Sabina, wszystkie wotywy złupili, i kościół zapalili. Ale, iako się mówiło wyżej, pisał to pochlebnie dla Wespazyana.

226. Kiedy kopano fundamenta na ten Jowisza kościół, znaleziono głowę ludzką w ziemi, co dało pochop do wroźki, że Rzym będzie głową świata. Obacz Flora I. 7.

227. Tu mówi Tacyt barziej po oratorsku, niżeli prawdziwie. Porsenna Król Etrusków, opanował górę Janiculus, przycisnął miasto, wziął zakładników, lecz miasto się nie poddało, iako widzieć z powieści Flora I. 10. tudzież innych pisarzy Rzymskich. Sam Tacyt w R. D. K. XI. R. 28. powiada: Tuscis obsides dedimus. Wszakże zhardziały tą pomyślnością Porsenna dał prawa Rzymianom. O czym świadczy Plin. XXXIV. 24.

228. O Rzymie wziętym od Gallów mówiono w R. D. K. XI. R. 27. 28.

229. Za wojny domowej Syllańskiej R. założenia Rzymu DCLXXI. pod Scypionem i Norbanem Konsulami. Obacz Appiana Bell. Civil. K. I. na karcie 400.

230. Tarkwin wiodł wojnę z Sabinami: ten naród mieszkał, gdzie teraz część Umbryi i Abruzzo dalszey.

231. Tarkwiniusz Pryskus opanowawszy miasto Apiolæ, należące do Latynów, z łupów iego zaczął budować Kapitolium; iako świadczy Pliniusz III. 5. To miasteczko było in agro Pometino: ślady iego widzieć dotąd na dolinie, nazwaney teraz Valle Apiole, albo Vallejapole.

232. Suessa Pometia in agro Pometino miasto, zginęło. Uczony Corradini w księdze Vetus Latium Tom II. k. 64. mniema, że stało na mieyscu nazwanym teraz Mesa, odległym od Rzymu przez drogę Appiusza czterdzieści dziewięć tysięcy passuum.

233. Zprowadziwszy rzemieślników z Etruryi.

234. Publius Valerius Publicola potrzebie, i Marek

rek Horacyusz Pulvillus powtore, byli Konsulami R. założenia Rzymu 247. po wygnaniu Królów w roku 3.

235. o WSPANIAŁOŚCI KAPITOLIUM.

Góra Tarpeyska, nazwana potym Kapitolską, przykrego nader i urwanego wstępu, spiczystym wznosiła się wierzchołkiem; kiedy Tarkwiniusz Pryskus, nie czas obecny, lecz przyszłą państwa wielkość ogarnawszy myślą, wspaniały na niey kościół Jowisza budować przedsięwziął. Założył więc fundamenta, a sypaniem niezmiernych i pracowitych grobel, uczynił na niey plac równy, i do posady świątyni zdolny. Pisze o tym Dionizy z Halikarnassu *Antiqu. Rom. III. 49. 69.* Pliniusz w K. R. 16. nazywa te sypane groble szalonemi insanas, dla ogromności moszczonych kamieni, i pracy w robocie niewypowiedzianej.

Servius Tullus z Tarkwiniuszem pysznym, dokonywając dzieła swego poprzednika, zbudowali kościół. Postawiony ten gmach na górze, mający na koło ośm jugera; każdy bok miał prawie dwieście stop, z małą dłużyńy od szerokości różnicą, albowiem szerokość dłużyńę, mało co mniej od piętnastu stop przewyższała. Z tej strony, gdzie czoło kościoła patrzyło na południe, otaczał go troisty rząd słupów, a boki dwoisty. Wewnątrz stały trzy kaplice, które równa odległość, a spolne boki zamykały: pośrodku Jowisza, po bokach Junony i Minerwy, wszystkie pod iednym dachem. Tak opisuje Dyonizy z Halikarnassu *Antiquit. Rom. IV. 61.*

Jak wiele zaś na budowę tego kościoła łożono kosztu, miarkować można z tego, co Liwiusz pisze w K. I. R. 55, że na założenie fundamentów, ledwo dostarczyć mogło czterysta talentów, co wynosi na nasze pieniądze około 207,595. czer. złot. Na te fundamenta, za świadectwem Plutarcha w życiu Poplikoli, wydano 40,000. funtów srebra, na nasze pieniądze około 239,476. czer. złot.

W owey skromności wieków starożytnych, lubo był tak wspaniały kościół, urobiono posąg Jowisza z gliny. Albowiem na ulanie bogów samych, ani złota, ani stebra nie zażywano. Oddawano cześć Jowiszowi glinianemu, przeto go czerwonym kolorem, albo minią nawodzano: stały też na szczycie kościoła gliniane rydwany *lictiles quadrigæ*, iako pisze Plin. XXXV. 12. W tym iednak kościele Jowisza Kapitolskiego, po zaczętey trzeciey wojnie Punickiey, to jest z Kartagińczykami, zrobiono posadzkę z różnych kamieni wyrzynaną *sculpturatum pavementum*, za świadectwem Pliniusza XXXVI, 25. Suffity, albo stropy, za świadectwem tegoż w K. XXXIII. R. 3. złotem nawiedzione po wywroconey Kartaginie.

Zgorzała ta świątynia za wojny Syllańskiej, Roku Z. Rzymu DCL. XXI. i wkrótce na tymże samym miejscu odstawiona. Lecz ponieważ zbytki mocno się na ow czas zagęściły, ubiegano się, aby dzieło to dawnych Królów, okazalszym zostało. Sylla naybogatszy z Rzymian; z Aten, z kościoła Jowisza Olimpijskiego słupy czyli kolumny zprowadził, i onemi Kapitolium ozdobił, iako wspomina Pliniusz w K. XXXVI. R. 6. Katulus, za świadectwem tegoż w K. XXXIII. R. 3. dachówkę na nim miedzianą pozłocić kazał. Cóż mam mówić o innych ozdobach: dosyć powiedzieć, że się iego bogactwa niezmiernie pomnożyły hoynemi darami, tryumfatorów, magistratów, miast, prowincyi, narodów, owszem zagranicznych Królów, i potym Cezarów panujących. Sam August, za świadectwem Swetoniusza w życiu iego R. XXX. tak był hoyny, że do kaplicy Jowisza Kapitolskiego, szesnaście tysięcy funtów złota, na nasze pieniądze 1,440,000. czer. złot. perel i kleynotów na *quingenties sestertium*, na nasze pieniądze 926,429. czer. złot. iednym podarunkiem posłał.

Przydać tu należy, malowidła, posagi, i naydoskonalszych rękodziel wynalazki, które zewsząd znoszono w upominkach. Ten tedy gmach tak wspaniały i kosztowny spłonął za Witelliusza, obywatelskiey

broni szaleństwem. Jak zaś wspaniałe był dźwigniony i ozdobiony od Wespazjana i Domicyana, powie się w przypiskach K. IV. Historji R. 53.

236. Byli Konsulami R. Z. R. 671. przed C. P. 83.

237. Toż samo mówi Pliniusz w K. VII. 43. Unus hominum ad hoc ævi felicitis sibi nomen asseruit L. Sylla, hoc tamen felicitati suæ defuisse confessus est, quod Capitolium non dedicavisset.

238. Kwintus Lutacyus Catulus, był Konsulem z Markiem Emiliuszem Lepidem R. Z. Rzymu 676. Chr. Pana 78.

239. Juliusza i Augusta.

240. Był Konsulem Surrogatem.

241. W Łacińskim Aledituus, stroż kościelny.

242. Kapłani bogini Isis. Obacz Swetoniusza w Domicyanie.

243. O Walebrum mówiono w K. I. R. 27.

244. Zrobione ze skały przy gorze Kapitolskiej, zkad zabitych winowayców ciała wrzucano do Tybru.

245. Kwintusa Attyka.

246. Na ow czas na Flawianów winę zwalano.

247. Miasteczko to leżące w Latium, sławne gajem i cześcią bogini Feronii, zginęło. Stało niedaleko tego mieysca, które się teraz nazywa Torre dello Molle, niedaleko Terracyny. O dziwney cześci tey bogini pisze Strabon w K. V. Dyonizy z Halikarnassu w II. Warro nazywa ją boginią wolności.

248. Wyżey w R. 57.

249. W Łacińskim pagani: takim zaś imieniem nazywano tych ludzi, którzy w służbie żołnierskiej nie byli, i roli pilnowali.

250. Mówiono o niey w K. II. R. 63.

251. Literæ laureatæ, które zwycięzcy do Rzymu posyłali.

252. To święto zaczynało się 17. dnia Grudnia. Oriculum teraz Otricoli w Xięstwie Spoletańskim.

253. Mówiono o nim wyżey w R. 72.

254. Ten gościniec zaczynał się od bramy Collina, nazwaney także Salaria, która i teraz imie nosi Por-

ta Salara. Ta brama i gościniec imie wzięła a sale od soli, że przez nią do Sabinów sol wożono. Plin. w K. XXXI. 7. 47.

255. Mówiono o niej w R. D. R. III. R. 9. XIII. R. 47.

256. Saxa Rubra, około trzech tysięcy kroków od miasta. Nazwane to miejsce z tej przyczyny, iż tam z góry dobywano kamienie, na naprawę drogi Flamińskiej.

257. Jako mówiono wyżej w R. 63.

258. Fidinae, teraz Castel Giubileo, o sześć mil Włoskich od miasta.

259. Mówiono o nim z pochwałą w R. D. K. XVI. R. 26. będzie się także mówiło niżej w życiu Agrykoli R. 11.

260. Proximus lictor. Liktorowie śli przy boku urzędników Rzymskich, niosąc siekery na długich toporzyskach, pękami rozg, czyli palcatów otoczone na znak władzy i powagi. Najbliższy urzędnika, Konsula albo Pretora, lictor, był między kolegami najstarszy i najpoważniejszy.

261. Mówiono o tym filozofie w R. D. K. XIV. R. 59. XV. 71.

262. W wielkim u Rzymian poszanowaniu były te pogańskie mniszki. Dla zrozumienia łacniejszego powieści Tacyta, przywiodę tu, co mówi Swetoniusz in Vitellio R. 16. „Radził Witelliusz senatorom, aby posłów „ z pannami Westalskimi wysłali, z prośbą o pokoy albo przynajmniej o przewłokę czasu, dla „ naradzania się. Nazajutrz, gdy oczekiwał odpowie- „ dzi, przybiegł szpieg oznajmując, że nieprzyia- „ ciel zbliża się. Zatem zamknąwszy się w lektyce, „ z dwoma tylko ludźmi, piekarzem i kucharzem, „ udał się kryjomo na górę Awentyn, do domu oycowskiego, mając ztamtąd uciekać do Kampanii. „ Potym, za uczynionym płochym odgłosem, iako- „ by pokoy był uproszony, dopuścił, że go odnie- „ siono do pałacu: gdzie zastawszy pustki, ponieważ „ ci nawet, co przy nim byli, uciekli, opasał się

„ trzosem, złotem napakowanym: skrył się w komo-
 „ rze bramnego: drzwi łożkiem zatarasował, i psa do
 „ nich przywiązał.”

263. Ponte Mole, most na Tybrze, o dwa tysiące passuum od Rzymu.

264. Zaczynał się w mieście od bramy teraz Pinciana, obacz o nim R. D. K. XIII. R. 47.

265. Teraz porta Salara.

266. Teraz Villa Belloni i Villa Verospi. Obacz R. D. K. XIII. R. 47.

267. Obacz Flora w K. III. R. 21.

268. Odprawowały się święta Saturna.

269. Pretoryanów sprzyiających Witelliuszowi.

270. Jako wyżej w R. 70.

271. Pięknie Kurcyusz w K. IV. R. 1. Cum primas spes fortuna destituit, futura præsentibus videntur esse potiora.

272. W komorce bramnego. Obacz wyżej R. 81. i Swetoniusza in Vitellio R. XVII.

273. Dion w K. LXV. powiada. Iż ten Niemiec nie mogąc znieść hańby Witelliusza, z litości rzekł: „Ja „ tobie, iaką mogę, dam pomoc.” To powiedziawszy, ciał go, i potym sam się zabił. Pewniejsza powieść Tacyta, który żył na ów czas, niżeli Diona, który kwitnął za Alexandrą Sewera.

274. Gdzie Witelliusz rzekł się państwa. Obacz wyżej R. 68.

275. Przy stawie Kurcyusza. Obacz K. I. R. 41.

376. O wschodach Gemońskich mówiono często wyżej.

277. Swetoniusz powiada, że go lekkimi sztychami długo umęczonego, łakiem do Tybru zawlekli.

N O T Y

DO KSIĘGI CZWARTEY.

1. **Z**ołnierze Niemieccy byli pięknego wzrostu i młodzi, życzliwi Witelliuszowi.

2. Teraz la Riccia, o której mówiono wyżej w K. III. R. 36.

3. Widzieć dotychczas rozwaliny, gdzie teraz l'Ostera delle Frantochie. Obacz R. D. K. XV. R. 23.

4. Mówiono o nim wyżej w K. II. R. 100. III. R. 12,

5. Kapua, miasto wierne Witelliuszowi, iakośmy widzieli w K. III. R. 57.

6. Lubo mieszczanie dali pomoc Flawianom. Obacz K. III. R. 76.

7. To zdanie z Tacyta, wytłomaczył nasz Fredro Woiewoda Podolski w przysłowiaach, przedrukowanych w Warszawie przed kilką laty nakładem JW. JP. Gedeona Jeleńskiego Pisarza Dekretowego W. X. Litt. Starosty Sądowego Mozyrskiego, który i na innych ksiąg pożytecznych przedrukowanie kosztu nie żałował. Niech to pamięta i naśladowie potomność. Podobne Tacytowemu zdanie czytać w Senece o *Dobrodziejstwach*, przekładania Łukasza Gornickiego Starosty Tykocińskiego i Wasilkowskiego, I. 1. Cum ita natura comparatum sit, ut altius injuriæ quàm merita descendant; et illa cito defluant, has tenax memoria custodiat.

8. W K. III. R. 77. Łańcuchy te były znakiem stanu rycerskiego.

9. Nazwiska Imperatora, Cezara, Augusta, Trybuna gminu.

10. Miano za mowę publiczną, gdy kto do senatu lub Konsulów pisał. Obacz Cyceerona w K. XV. liście 1.

11. Mógł sam przyjechać, i w senacie, iako prywatny senator mówić.

12. Miałby sławę wolności w mówieniu, gdyby za życia panującego mówił.

13. Podobno Mucyan, idąc przez Tracyą i Mezyą, uskromił powtornie zbuntowanych Sarmatów Roxolanów. Mówiono o nich w K. I. R. 79. III. R. 24. Nie mogły się dawać honory tryumfalne po zbitych obywatelach, musiało zatem pochlebstwo inney przyczyny do ich uchwalenia szukać.

14. O honorach konsularnych i pretorskich, Consularia, prætoria insignia, mówiono w R. D. K. XII. R. 21.

15. Mówiono o nim w R. D. K. XVI. 35.

16. Lipsyusz mniema, że był synem przysposobionym Helwidyusza Pryska, legata pulku, o którym w R. D. K. XII. R. 49. Mogli być i drudzy tegoż imienia, owszem sam Tacyt wspomina Trybuna gminnego w R. D. K. XIII. R. 28. Niewiadomo zatem, od którego był wzięty za syna nasz Pryskus.

17. Mówi tu o Stoikach, których nauki wykląda Epiktet na początku Enchiridii.

18. Przypisnik Juvenala (Scholiastes) w Satyrze V. 36. powiada, że Helwidyusz był kwestorem w Achai za Nerona.

19. Jakośmy widzieli w R. D. K. XVI. R. 28. 35.

20. Powrócił z Apollonii, gdy Galba wygnańcom oddał wolność. Obacz Historyi K. II. R. 90. R. D. K. XVI. R. 31. Cytowany wyżej Scholiastes powiada: Post interfectum Neronem, restitutus a Galba, non aliter, quàm libero civitatis statu egit.

21. Obacz w R. D. K. XVI. R. 22. 28. i dalsze.

22. Gdy senat Wespazyanowi wszystkie zwykłe Ce-

sarzom honory uchwalał, iako mówiono wyżej w R. 3. złożona na ów czas Rada senatu *Senatus consultum*, która się nazywa pospolicie *Lex Regia*. Tey Rady senatu uchwałę, widzieć dotąd w Rzymie na miedzi wyrytą, iako naydroższą starożytności pamiątkę. Co zaś senat o panowaniu Wespazyana postanowił, iakie dla niego poprzedzających Cesarzów honory i prawa uchwalił, rzecz słuszna iest krótko opisać, i co to była *Lex Regia*, albo *Lex Imperii*, po zatłumieniu wolności u Rzymian, wytłumaczyć.

o PRAWIE KROLEWSKIM u RZYMIAN.
LEX REGIA, LEX IMPERII.

Lud Rzymski w początkach swoich słucał na-przód Królów, potym praw we XII. tablicach od Decemwirów zebranych. Za nastąpieniem w przeciagu czasu niezgody miedzy pospolstwem a senatem, pospolstwo plebs porobiło sobie uchwały, nazwane plebiscita, które prawem Hortensyusza, iako prawa były chowane. Gdy pokoiem, a zwyciestwami Rzeczpospolita barzo się w ludzi i kraie pomnożyła, w tak niezmierney obywatelów liczbie, lud Rzymski trudno się z sobą zgadzał, potrzeba sama, staranie o dobru pospolitym do senatu przeniosła. Począł zaty senat obszerniey władać, a co postanowił, miano za prawo, które się nazywało *Senatus consultum*. Po okreloney mocy prawodastwa, i w mnieyszey osob liczbie zawartey, Kajus Juliusz Cezar do siebie iednego onę przygarnął, a nabytą władzę orężem, chciał ieszcze powagą praw obwarować. Roku założenia Rzymu DCCVI. pozwolono mu, aby o Pompeianach, według woli swoiey, stanowił: i wkrótce wziąwszy pozorny powód z rozruchów Afrykańskich, uchwalono, ażeby prawo woyny i pokoju sam ieden miał w ręku, nie radząc się ani dokładając w tey mierze ludu i senatu. Tak świadczy Dion w K. XLII, na karcie 104.

Kiedy tak Cezar iedynowładztwo swe gruntował,

spikniona miłość oyczystey wolności wzięła mu życie, lecz siebie nie przywróciła. Rozdarta Rzeczpospolita od Tryumwirów, krwawey Oligarchii ustąpiła. Nie było za nich zdrowey i nie interesowaney dla oyczyzny rady: stanowił każdy co mu się podobało, idąc za zemstą i prywatą. A tak Rzeczpospolita za wolności niezgodna; za iedynowładztwa Cesarskiego, stanu swego niepewna i podeyrzliwa; za tryumwirów, pod płonnym swobody pozorem, naysroższym tyraństwa iarzmem uciśniona; bez rady, wsparcia, ufności, uciekła się dobrowolnie do Oktawiusza Augusta, który, iako mówi Tacyt w R. D. K. I. R. 2. zniszczonego i upracowanego domowemi niezgodami stanu oyczyzny, wziął sprawowanie pod imieniem Xiążęcia, albo pierwszego w radzie. Przeto, kiedy losem nie trwałych na świecie rzeczy ludzkich, i samą potrzebą przyciśniona poszła Rzeczpospolita pod iedynowładzcę, za postanowieniem iednego pana nad wszystkiemi, mówi Pomponius, dano mu władzę, ażeby, cokolwiek postanowi, prawem było. *Constituto Principe, datum est ei jus, ut quod constituisset, ratum esset. Digest. I. 1. tit. 2. de Origine juris. leg. 2.*

To prawo woli pańskiej ustanawiającey, nazwane było *Lex Imperii*, prawo państwa; które potym, gdy się Rzymianie, podlegać iednemu przyuczni, nie tak już brzydźili imieniem Królów, iak za Cezara, odmieniło się w imie *Lex Regia*, prawo Królewskie. Ulpian sławny prawopisca, *Digest. lib. 1. titulo 4. de Constitutionibus principum lege 1.* tak o nim mówi. Co się panu podoba, ma moc prawa: zwłaszcza, że prawem królewskim, które o iego panowaniu iest uchwalone, lud onemu, i na niego złał całe swe panowanie i władzę. *Quod principi placuit, legis habet rigorem: ut pote cum Lege Regia, quæ de Imperio ejus lata est, populus ei, et in eum, omne suum imperium et potestatem conferat.*

Prawo, które za wstąpieniem na państwo Wespazjana, senat uchwalił, wyrznięte na miedzi, długo utacone w gruzach Rzymskich leżało, kiedy część ie-

go naywyborniejsza, ponieważ w niey zawiera się Sanctio, z ziemi dobyta, naprzód w kościele Laterańskim, przy kaplicy Nayświętszego Sakramentu zawieszona, potym przeniesiona do Kapitolum została; gdzie teraz między nayprzednieyszemi miasta i świata rzadkościami nayduie się. X. Gabryel Brotier, sam tę starożytność oglądał, i poprawiwszy z Grutera Thes. Inscrip. pag. CCXLII, tak dopełnił i objaśnił, iako się niżej kładzie. Początek tego prawa zaginął, w którym, iako się dorozumiewać można, prawo na wszystkie rzeczy, władza życia i śmierci, pokoiu i woyny przyznane były Wespazyanowi, tak, iako Augustowi, Tyberyuszowi, i Klaudyuszowi. Co się zaś w całości zostało, iest tak napisano. Sam napis będziemy dla lepszego zrozumienia w przypiskach objaśniać.

Fædusque. cum. quibus. volet. facere. liceat. ita. uti. licuit. Divo. Augusto. Tiberio. Julio. Cæsari. Augusto. Tiberioque. Claudio. Cæsari. Augusto. Germanico.

Tyberyusz, przysposobieniem za syna od Augusta, przeszedł do rodziny Juliuszów; przeto daie się mu nazwisko Juliusza Cezara. Klaudyusz nosił imię Tyberyusza swego stryia, i Druza Germanika oycy. Obacz Tablicę na początku T. I. Rocznych Dzieiów. Nie nayduią się w tym prawie imiona Juliusza Cezara, Kaia Kaliguli i Nerona. Albowiem nie było ieszcze prawdziwego samowładztwa, gdy Cezar zginął: Kaliguli i Nerona zbrodnicza pamięć, i dzieie łotrowskie potępione, przeto zamilczane. Galby, Othona i Witelliusza panowanie krotkie, burzliwe, i samym tylko krwi rozlewem pamiętne.

Utique. ei. senatum. habere. Relationem. facere. remittere. senatus. consulta. per. relationem. discessionemque. facere. liceat. ita. uti. licuit. divo. Augusto. Tiberio. Julio. Cæsari. Augusto. Tiberio. Claudio. Cæsari. Augusto. Germanico.

Za wolney Rzeczypospolitey, co było pozwolono wyższym tylko magistratom, to się teraz pozwala panu-

iącemu, ażeby senat zwoływał, zachodzące interesa senatowi przekładał, lub do niego odsyłał. zwołanego senatu zdania, albo przez głosy odbierał, albo szykowaniem się na stronę, z którą kto trzymał. Tego wotowania per discessionem in partes, były przyczyną wstyd i boiaźń: albowiem mówiący iawnie, mógł co obraźliwie powiedzieć: nie było zaś żadnego wstydu i boiaźni przechodzącym na stronę. Gdy się tym sposobem rada senatu odprawiała, używano słów: Qui hæc sentitis, in hanc partem, qui alia omnia, in illam partem ite, qua sentitis. Obacz Pliniusza młod. w K. VIII. liście 14. Swetoniusz wżyciu Tyberyusza R. XXXI. przywodzi iedną takową radę senatu, za iego panowania. Dion w K. LIII. świadczy, że Augustowi w początkach, iedną tylko senat pozwalał wnosić propozycyą jus relationis, o czymby chciał, chociażby Konsulem nie był.

Utique cum. ex. voluntate auctoritateve jussu. mandatuve ejus., præsentevē. eo. senatus. hab. bitur., omnium. rerum. jus. perinde. habeatur., servetur. acsi. e. lege. senatus. edictus. esset. habereturque.

Utique. quos. magistratum. potestatem. imperium. curationemve. cujus. rei. petentes. senatui. populoque. Romano. commendaverit. quibusque. suffragationem. suam. dederit. promiserit. eorum. comitiis. quibusque. extra. ordinem. ratio. habeatur.

W oboim tym rozdziale, nie przydaie się formuła, uti licuit Divo Augusto etc. albowiem w oboim pomnaża się moc Wespazyana, i daie się mu prawo, które Augustowi, Tyberyuszowi i Klaudyuszowi dawniey prawem Imperii, nie było pozwolone. Nie mogli zatym ci Xiążęta być przykładem dla Wespazyana. W obu zaś tych rozdziałach, na iak wysokim stopniu władza tego pana od Rzymian iest postawiona, każdy zastanawiający się nad opiewem słów, poznać może.

Utique. ei. fines. Pomerii. proferre. promovere. cum. ex. Republica. censerit. esse. liceat. ita. uti. licuit. Tiberio. Claudio. Cæsari. Augusto. Germanico.

O granicach zamurza Pomerium, pomknionych od Klaudyusza, mówiliśmy w R. D. K. XII. R. 23. Te granice pomknął August; który się iednak tu nie wspomina, iż one pomknął, podbiwszy pod moc Rzeczypospolitey Egipt, a przeto przed prawem Imperii. Przydać i to należy, że August, ieszcze na tronie nieugruntowany, a senatu dokładający się, wzywał do towarzystwa dzieł swoich Konsulów. Owszem z rady senatu, Konsulowie Censoryn i Gallus Pomerium ograniczyli, iako się pokazuje, ze starożytnego napisu, który cytuje Gruter CXCVI. num: 2. Nero Cesarz, lubo toż Pomerium rozszerzył, ale się w prawie nie wspomina, iako zbrodnik, z aktami swemi na niepamięć skazany.

Utique. quæcunque. ex. usu. Reipublicæ, majestate. divinarum. humanarum. publicarum. privatarumque. rerum. esse. censebit., ei. agere. facere. jus. potestas que. esto. ita. uti. divo. Augusto. Tiberique. Julio. Cæsari. Augusto. Tiberioque. Claudio. Cæsari. Augusto. Germanico. fuit.

O tey prerogatywie znaydziesz wyborny przykład w R. D. K. III. R. 60. i dalszych.

Utique. quibus. legibus. plebeive. scitis. scriptum. fuit. ne. divus. Augustus. Tiberiusve. Julius. Cæsar, Augustus. Tiberiusque. Claudius. Cæsar. Augustus. Germanicus. tenerentur., iis. legibus. plebisque. scitis. Imperator. Cæsar. Vespasianus. solutus. sit. quæque. ex. quaque. lege. rogatione. Divum. Augustum. Tiberiumve. Julium. Cæsarem. Augustum. Tiberiumve. Claudium. Cæsarem. Augustum. Germanicum. facere. oportuit. ea. omnia. Imperatori, Cæsari. Vespasiano. Augusto. facere liceat.

Ztąd się pokazuje, że ani Wespazyan, ani poprzedzające go Xiążęta, nie były wyłączone od wszystkich praw. Od tych zaś tylko praw i Plebiscytów wolne były, którym ani August, ani Tyberyusz, ani Klaudyusz niepodlegali. Jakie zaś te były, trudno wiedzieć, ponieważ dawniejsze prawa Imperii, w których się to zawierało, zaginęły.

Wiedzieć atoli można z Diona LVI, iż R. Z. R. DCCLXII. August Cesarz uwolniony od prawa starania się o Konsulat. Wolni także byli Xiążęta od praw małżeńskich *leges conjugales*, iako się dorozumiewa uczony Grawina w księdze *Origines juris civilis* na karcie 140. Albowiem, co pisze Ulpian *Digest. lib. 1. tit. 3. de Legibus et senatus consultis, lege 31. Princeps legibus solutus est*, to tłumacze Ulpiana rozumieją, o prawach Julia i Papia, które są prawa małżeńskie. W przeciągu czasu, pomnożyły się panujących prerogatywy, tak dalece, iż oni na prawa nie przysięgali. Dla czego Pliniusz młodszY w panegiryku swoim R. LXIV. i LXV. chwali mocno Traiana Cesarza, iż on wstępował na Rostra, i nietknięte to miejsce od dumy panujących, nogą deptał; że na prawa przysięgał, że się prawom poddał. Mówi daley tenże panegirysta: „o czym ia dopiero „ pierwszy raz słyżę, czego się pierwszy raz uczę; „ nie iest panujący nad prawami, lecz prawa nad panującym.” Sławna iest także Alexandra Sewera powieść *Cod. lib. III. Titulo de Testam: Licet enim lex Imperii solemnibus juris Imperatorem olverit; nihil tamen proprium tam imperio est, quam legibus vivere.*

Utique. quecunque. ante. hanc. legem. rogatam. acta. gesta. decreta. imperata. ab. Imperatore. Cæsare Vespasiano. Augusto. jussu. madatave. ejus. a. quaque. sunt. ea. proinde. justa. rataque. sint. ac. si. populi. plebisve. jussu. acta. essent.

To prawo od magistratów i wodzow strony Flawiańskiej podane. Co się zaś do niego przydaie: *perinde justa rataque sint etc.* to się powtarza ze starożytnego zwyczaju, którym się za sprawiedliwe i słuszne poczytało to wszystko, co się z woli ludu i pospółstwa na seymach nazwanych *Comitia tributa*, *Centuriata* postanowiło. Imieniem *Populus* lud, wyrażali się wszyscy obywatele, pospołu z oyczycami *Patricii* i senatorami. Imieniem pospółstwa *Plebs*, oznaczali się sami ziomkowie, bez patrycyuszów i senatu.

S A N C T I O.

St. quis. hujusc. legis. ergo. adversus. leges. rogationes. plebisve. scripta. senatusve. consulta. fecit. fecerit. sive. quod. eum. ex. lege. rogatione. plebisve. scito. senatusve. consulto. facere. oportebit., non. fecerit. hujus. legis. ergo., id. ei. ne. fraudi. esto. nevequid. ob. eam. rem. populo. dari. debeto, neve. cui. de. ea. re. actio. neve. judicatio. esto. neve. de. ea. re. apud. se. agi. sinito.

Sankcya iest, którą prawo umocnione, gwałcone być nie może; deklaruje się także niepodległym gwałtowi, który według opiewu tego prawa, albo dla tego prawa uczynił co, lub czynić będzie. Gdyby się takowych praw więcej znaleźć mogło, łacnoby było poznać, iakimi stopniami wzmogła się moc i powaga panujących w Rzymie. Ze zaś iuż była prawie nieograniczona, przed czasem Alexandra Sewera, widzieć to ze słów Ulpiana Digest. lib. 1. tit. 4. de Constitutionibus Principum lege 1. Quod Principi placuit, legis habet vigorem: utpote cum *Legge Regia* quæ de imperio ejus lata est, populus ei et in eum omne suum imperium et potestatem conferat. Quodcunque igitur Imperator per epistolam et subscriptionem statuit, vel cognoscens decrevit, vel de plano interlocutus est, vel edicto præcepit, legem esse constat.

23. Niewiadomo, iaki to był Sencyusz: podobno omyłka dawnych rękopismów, zamiast Seneki, z którym mógł żyć w przyjaźni Wespazyan, tego nieznanomego Sencyusza położyła.

24. Takie przykłady masz w Cyceronie Epist. ad Attic. I. 17. w Dionie K. LIX. w Swetoniuszu in Augusto XXXV.

25. Tę mowę obacz w R. D. K. XVI. R. 28.

26. Obacz K. II. R. 77.

27. O skarbie, i urzędnikach do niego należących, mówiono w R. D. K. XIII. 29.

28. Mianowicie ci, którzy potym Helwidysza, dla

zbytney wolności, iako winnego obrażenia maiestatu zapozwali: o czym niżej.

29. Mówiono o nim w R. D. K. XV, R. 71.

30. Publius Egnatius Celer, o którym w R. D. K. XVI, R. 32.

31. Szkoły czyli sekty Stoikow. Nie masz ludzi niepocziwszych nad tych, którzy inaczey uczą, inaczey czynią. Dobrze niesie nasze przysłowie. Broda iak u proroka, sumnienie iak u hayduka.

32. Helwidius Priscus, Marcellus Eprius.

33. Dion powiada w K. LXVI, że miał za złe, ieśli go tak, iako sam chciał, nie szanowano: za najmnieyszą przysługę miary w nagrodach nie miał: za najmnieyszą mniemaney wielkości uwłokę, okrutnie mścił się.

34. Kaia Kalpurniusza Pizona, zabitego od Nerona: mówiono o nim wyżej w R. D. K. XV, R. 48, 59.

35. Włoskich: ad quadragesimum ab urbe lapidem, gdzie była wioska i grob Kalpurniuszow przy gościńcu Appiusza, niedaleko mostu Świętey Cecylii.

36. Obacz wyżej K. II, R, 92.

37. Obacz K. III, R. 36.

38. Obacz K. II, R. 57, 95. O karach słuźalcow obacz R. D. K. III, R. 50, XV, R. 60.

39. O Kattach mówiono w R. D. K. II, będzie też o nich mowa obszernieysza w księdze Tacyta de Moribus Germanorum.

40. Niewiadomo, kiedy zasły między niemi te niezgody. Uczony Alting w księdze Notitia Germanica pisze, iż się to stało, dobrze wyżej przed Juliuszem Cezarem.

41. Vada mielizny, miejsca przebrodne. Tę wyspę nazywa Tacyt w Hist: K. V, R. 23 palustris humilisque insula. Mówiono też o niej w R. D. K. II, R. 6. Znaiomi kraioy Holenderskich wiedza dobrze, iako ta bogata z handlow i przemysłow Rzeczpospolita, ziemię swą niską, bagnistą i wylewom morskim podległą, do takiej piękności tamami i kanałami przywiodła.

42. Obacz Hist: K. II, R. 27. Życie Agrykoli R. 18, 36.
 43. O Batawach, sztuką pływania wstawionych, mówiono w R. D. K. II. Obacz w życiu Agrykoli u Tacyty R. 18. Dion pisze w K. LXIX, że jazda Batawska, za Cesarza Hadryana Dunaj wplaw przebywała.

44. Julius Paulus i Claudius Civilis bracia, iako się obaczmy niżej w R. 32. Civilis zaś nazwany tak-że Julius Civilis w H. K. I, R. 59. Podobno go nazywano Julius Claudius Civilis: a tu się opuszcza Julius, że się to imie Pawłowi przydaie.

45. Fonteius Capito, legat niższych Niemiec, o którym w K. I, R. 7.

46. Obacz Hist: K. II, R. 59.

47. Nie miał iednego oka. O Hannibalu obacz Liwiusza K. XXII, 2. O Sertoryuszu, Plutarcha w życiu iego.

48. Rządca wyższych Niemiec. Obacz K. I, R. 9.

49. Tacyt świadczy w K. de Moribus Germanorum R. XXII, że Niemcy podczas biesiad rady o wojnie odprawowali.

50. Uczony Alting w K. Notitia Germaniæ inferioris antiquæ, na karcie 103, mniema, iż ten gay święty nemus sacrum, znajdował się między rzekami Mozą i Renem, przy Dooden-Werd: że był poświęconym bogini Leva, i że tam iest ieszcze wieś nazwana Lewen.

51. Jakby to łzey było od wielkich złodzieiow i zboycow, niżeli od małych łotrzykow krzywdy ponosić? iedney oba są cechy, z tą tylko chyba różnicą, iak niesie przysłowie.

Prawa są w Polsce, iako paieczyna,
 Bąk się przebiia, a na muchę wina.

albo

Nie iedne w Polsce naszej o złoczyńcach zdania.
 Pan zabiia, odziera, naieźdza, rozgania,
 Siedzieć mu iednak w krześle; a ty chłopku pewnie
 Za snopek, lub barana zawieśniesz na drewnie.

52. Gdzie Batawowie od zdzierczych urzędników majątki swe kryli.

53. Jeśli nas Witellianie, pod pretextem służby Wespazjana, zwyciężą, przyjmie tę klęskę Wespazjan, za usługę, choć nieszczęśliwą: jeśli zwyciężemy, a potem się do własnej obrony rzucim, będziemy mieli z jednym tylko Wespazjanem do roboty: wręście, mocniejszych nikt się nie spyta, czemu w ręku szabla?

54. Obacz R. D. K. XII, R. 34.

55. Część zachodnią, bliższą Oceanu: Pliniusz w K. IV, R. 15 nazywa ją nobilissima Batavorum insula et Cannenufatum, gdzie teraz *la Haye, Rotterdam* ect. Kaninefatow pamiątka została się w miasteczku *Kennebourg*. Obacz uczonego Buchera in *Belgio Romano* na karcie 183.

56. Rodem i językiem Kattow. Obacz wyżej R. 12.

57. w K. II, R. 69.

58. O tej haniebnej wyprawie do Niemiec Kaliguli, obaczysz w Dopelnieniu R. D. K. VIII, R. 38.

59. Jakowym obyczajem potem Frankowie swoich Królów wynosili na królestwo. Obacz Tacyta de *Moribus Germanorum* R. VIII.

60. Fryzowie, Frisii mieszkali na brzegach morskich, między uściami rzek Renu i Amisia, Ems.

61. Podobne to zimowe obozowisko Rzymian było na tym mieyscu, które się teraz zowie *le Château de Britten* przy uściach Renu. Lecz to miejsce zalane od morza. Obacz Selliusza książkę pod tytułem *Histoire Générale des Provinces Unies*. Tom I, pag: 16. Tom II p. 62.

62. Lixæ, loźni ludzie, czeladź obozowa, chałastra, szubrawcy.

63. Teraz Betuwe albo Betaw.

64. Primipilaris, Centurio primi pili.

65. Tungrow i innych Niemieckich hord, które z Niemiec w ten kraj przeszły.

66. Nervii teraz le Hainaut.

67. O tych klinach, albo o szyku z przodu ściśnionym, daley rozłożystym, Cuneus, mówiono często wyżey: obacz też w Tacycie de Moribus Germanorum R. VI.

68. Zdaie się, iż ta potyczka była niedaleko miejsca nazwanego Kwilemburg, na wyspie Betuwe.

69. Których imie zostało ieszcze przy mieście Tongres.

70. Niemcy wyższe i niższe.

71. Do miast Galskich.

72. Obacz R. D. K. XVI, R. 78.

73. Prowincya nazwana Belgica rozciągała się, według Pliniusza IV, 17, od rzeki Scaldis i Escaut, do Sekwany la Seine.

74. Nie rozumiey tu o daninach, które Juliusz Cezar włożył, przed stem dwudziestu lat pierwey. Nie byli na ow czas tak mężni Gallowie. Ale się tu mówi o daninach, które August z Tyberyszem, spisawszy głowy, w Galliach postanowili. Pierwsza była lustracya za Augusta, siodmego roku iego konsulatu R. Z. R. 727, iako świadczy Dion LIII. Drugie lustracye R. Z. R. 767 i 769, iako pisze Tacyt w R. D. K. I, R. 31. II, R. 6. Słusznie zatym mowi Cywilis, multos adhuc in Gallia vivere ante tributa genitos.

75. Te zimowiska były na miejscu w Vetera Castra teraz Santon w Xięstwie Kliwskim. O których w R. D. K. I, R. 45.

76. Szli do Rzymu z Moguncyi, iako mówiono wyżey w R. 15.

77. Podrożne, czyli pieniądze na drogę, Viaticum. Podarunek, Donativum.

78. Potym Bonn, rezydencya Elektora Kolońskiego.

79. Colonia Agrippina.

80. Jako mówiono wyżey w R. 18.

81. Sasiedzi i towarzysze woyny, o których w R. D. K. XIII, R. 56.

82. Zareńska.

83. Przed obozami Rzymskimi, Castra, bywały przedobozia Procestia iako widzieć w Festusie pod słowem Procestia. W tym przedoboziu nie tylko mieszkali loźni ludzie, czeladź żołnierska, ale nawet kupcy, którzy się z towarami swemi, dla potrzeb obozowych i bezpieczeństwa tam zbierali.

84. Obacz niżej o tym zwyczaju, de Moribus Germanorum R. VII.

85. Doświadczonych Rzymskich żołnierzow chorągwie, czyniły postać domowej woyny, a niesione od Niemcow rożnych zwierząt obrazy, obcey i barbarzyńskiej.

86. Tak mocno Witelliusz te pułki umnieyszył.

87. Ten oboz nazywał się Castra Vetera, gdzie teraz Santen w Kliwii.

88. Brukterowie, Tenchterowie i inni Niemcy.

89. O tych sklepach mówiono często wyżej.

90. Obacz Wegecyusza o tych machinach, i niżej notę 8.

91. Crates, Vineæ o których mówiono w Hist: K. II, R. 21.

92. Z pułków czwartego Macedońskiego, i dwudziestego drugiego, które w Moguncyi miały stanowisko.

93. Chorował na nogi. Obacz K. I, R. 9.

94. O której wyżej w R. 20.

95. Obacz Cycerona in Divinatione II, 27. Tacyta w K. I, R. 86.

96. Teraz Nuis, albo iak inni piszą Neuss, niedaleko Dusseldorfu.

97. Który obozem stał w Novesium.

98. Herennius Gallus, legat pułku pierwszego, przydany od Hordeoniusza Flakka, Wokuli do pomocy.

99. Niedaleko Novesium, Neuss, była Gelduba, teraz Gelb, albo miasteczko Geloub.

100. Gugernowie, rodu Niemieckiego, siedząc między Ubiami i Batawami, tę część kraiu trzymali, która się teraz nazywa częścią Kliwii i Geldryi między Renem a Mozą.

101. Herenniusza Galla.
 102. Teraz Elektorstwa Kolońskie i Trewirskie.
 103. Moza rzeka, la Meuse. Bucher w księdze pod tytułem *Belgium Romanum* na kar: 183 powiada, iż nie tylko za Mozę posłał Cywilis; ale za Scaldis, l'Escaut, na pustoszenie przychylnych Rzymianom krajow. Menapowie, Morini, późniey Dyecezye de Tournai, de Boulogne, de Saint-Omer, d'Ipres.
 104. To imie nadane od Agryppiny, iakośmy mówili w R. D. K. XII, R. 27.
 105. Marcodurum, teraz Düren w Xięstwie Julii.
 106. Renu rzeki.
 107. Które stały w Santen, Castra Vetera, iako mówiono wyżej w R. 23.

O WIEZY SZTURMOWEY.

108. Rzymianie, nieznaiąc ieszcze użycia dział, strzelby ognistej, i fatalnego ludziom prochu, ieśli kiedy przychodziło do szturmowania miast, budowali wieże, które tak opisuię Wegecyusz w K. IV, R. 17. „Wieże zaś, nazywaią się machiny *Machinamenta*, nakształt gmachow, z belek i pomostow zrobione: i żeby się to dzieło ciskaniem ogniw nieprzyiacielskich nie zaięło, świeżemi skurami pokryte. Te wieże według wysokości, maią proporcjonalną szerokość: albowiem częstokroć trzydzieści, czasem i czterdzieści i piędziesiąt stop w figurze kwadratowej maią. Wysokość ich tak wielka bywa, że nie tylko mury, ale nawet kamienne wieże przesięgaią. Te wieże osadzią się mechaniczną sztuką na kołkach, na których się według potrzeby, ten gmach pomyka. Ostatnie to iuż miasta niebespieczeństwo, kiedy się wieża pod mury podemknie; ma albowiem wiele drabin, i różnym sposobem oblężeńcom do wpadnienia dopomaga. U dołu wisi taran osadzony na łańcuchach lub powrozach, który rozkiwany, tłucze potężnie mury. Pośrzodku niesie most zwodzony, ze dwu balek, upleciony z chrostu, który żół-

nierze zarzuciwszy na mury, wchodzą po nim na nie, a potem miasto imają. Na najwyższym pułapie stoją strzelcy różnego rodzaju, którzy obleżonych strzałami, oszczepami, kamieńmi z góry rażą. » O tey machinie, i innych tym podobnych, obacz uczone dzieło z opisem i figurami Andrzeia Bardona, pod tytułem: *Costumes des anciens peuples*, in 4to, wydane w Paryżu R. 1774, którego exemplarz miałem użyczony z biblioteki J. W. J. P. Joachima Litawora Chreptowicza, Podkanclerzego Litewskiego, Ministra, cnotą, umiejętnością, a nauk i uczonych osobliwą protekcją Polskiemu światu znanomego.

109. Tey maszyny, nazwaney od Francuzow krukami, *le Corbeau*, a odemnie żórawiem dla podobieństwa do naszych studziennych żórawiow, wynalazcą iest sławny Archimedes, kiedy od Marcella Syrakuzy były dobywane, iako świadczy Polibiusz w K. VIII mówiąc. » Haki żelazne z machin spuszczone, pochwyćwszy ludzi zbroynnych roznosiły po powietrzu i mordowały. » Tych machin użycie i sztukę, szeroko opisuje tenże Polibiusz na mieyscu cytowanym. Co iednak trudnoby znalazło wiarę w potomności, gdyby sławny przeszłego wieku mąż Trewleben, idąc za powodem i przykładem Archimeda, tąż sztuką, i daleko pożyteczniejszą, nie wydobył z morza z zatopionych okrętow, a pod piaskami ukrytych, wiele dział, lanego srebra, owszem samych pereł, i tey straconey zdobyczy w R. 1660 dziełzicom nie przywrocił. Brotier powiada, iż na dokument tak sławnego wynalazku, widział wybite numizma srebrne. Obacz także Van-Loon *Histoire Metallique des XVII provinces des Pays-Bas* Tom II, pag: 457. Obacz także w wyższej nocie cytowanego Bardona, w księdze *Costumes des Anciens peuples*.

110. Przed końcem miesiąca Października. O Kremskiej bitwie mówiono w K. III, R. 22 i dalszych.

111. Edykt Cecyny Konsula, którym nakazywał, ażeby woyska obu Niemiec, do strony Wespazyana zwycięzcy przystały.

112. Alpinus urodzeniem Trewirczyk, o którym w K. III, R. 33.

113. Mówiono o niey wyżej w R. 26.

114. Pod pozorem pomocy Wespazyanowi, ruszył wojsko, aby siebie Królem Niemieckim uczynił.

115. Ażeby miał czym obozu Vetera dobywać.

116. Który włości Gugernow niszczył, iako się mówiło w R. 26.

117. W kraiu Gugernow, miedzy Vetera Castra i Geldubą, teraz Asburg, niedaleko Meurs. Obacz w K. de Moribus Germanorum R. 3.

118. Waskonowie, gdzie teraz Nawarra.

119. O którym oblężeniu mówiono wyżej w R. 30.

120. Vetera Castra, Santen.

121. *Vetera Castra, Santen.*

122. Ani zniesiony, ani zmocniony.

123. *Dmaticum*, o którym często wyżej,

124. Z wyższych Niemiec.

125. Przy końcu Grudnia, iako mówiono w K. III, R. 85,

126. Którzy za poduszczeniem Cywila, do niego się przyłączyli. O tych narodach będziesz miał obszerniey w księdze Tacyta de Moribus Germanorum R. 29 i dalszych.

127. Wespazyan był naprzod Konsulem surrogatem, R. Z. R. 804, iako się mówiło w K. III, R. 70.

128. Teraz Królestwo Tunetańskie, Tunis.

129. O którym, że był Konsulem, i przełożonym nad cłami, mówiono w R. D. K. XIII, R. 31 XV, 18.

130. Pięknie o tym Juwenalis w Satyrze X, 80. *Duas res anxius optat, panem et Circenses.*

131. Widzieć dotąd po Bibliotekach dzieła tego męża: to iest Stratagemmata, de Coloniis, de Aqueductibus. Stratagemmata czyli fortele wojenne, wytłomaczył po polsku Jakub Cielecki, i one Władysławowi Królowi Polskiemu przypisał. Książka nader rzadka.

132. Zwolania senatu, miał prawo Pretor mieyski, w niebytności Konsulow.

133. Sochemowi, Antyochowi, Agrippie, którzy z Wespazyanem trzymali. Obacz wyżej K. II, R. 81.
134. Legatowi siódmego pułku, o którym mówiono w K. II, R. 85.
135. Obacz o nim K. III, R. 52.
136. Obacz o tym wyywolenću K. III, R. 12.
137. Który rzeczą był pretorem.
138. Pizona, którego Galba przysposobił. Obacz K. I, R. 15.
139. Citerior Hiszpania, o której mówiono w R. D. K. XVI, R. 67.
140. Rządca Hiszpanii, o którym obacz K. I, R. 8, 76.
141. Do Pannonii. Obacz K. II, R. 86.
142. Arrius Varus, pod wodzem Korbulonem, chwalebnie się sprawił w Armenii, z kąd mu był życzliwym pułk trzeci. Obacz K. II, R. 74. III, 6. Uczyniony był potym Prefektem nad pretorium. Obacz K. IV, R. 2.
143. Obacz K. III, R. 7.
144. Obacz Swetoniusza in Vespasiano R. X.
145. Obacz R. D. K. III, R. 63.
146. Obacz R. D. K. XVI, R. 55.
147. Obacz K. II, R. 85.
148. Obacz K. III, R. 52.
149. O której wyżej w R. 10.
150. Obacz R. D. K. XVI, R. 34, 35.
151. Chwali go Pliniusz młodszy w K. IV, liście 22. Hoc viro nihil firmitus, nihil verius. Obacz także Tacyta w życiu Agrikoli R. 45.
152. O ich zgubie obacz R. D. K. XVI, R. 61.
153. Człowiek barziej sławny, niżeli pocziwy. Obacz o nim K. II, R. 10.
154. Nie miał ieszcze lat 23.
155. Regulus, omnium bipedum nequissimus, qui ex paupere et tenui ad maximas opes per flagitia processit. Taki mu daie panegirik Pliniusz w K. I, liście 5 II, 20.
156. Krassa i Kameryna, z domu Krassow, oskarżonych za Nerona od Regula wspomina Pliniusz w K.

I, liście 5. O Krassie, Pizona, przysposobionego syna Galby, bracie, obacz Tacyta I, R. 48: O Skrybonianie Kamerynie obacz K. II, R. 72. O Korneliuszu Orficie Konsulu, i sprosnym pochlebcy mówiono w R. D. K. XII, 41. XIV, 12.

157. To miejsce Tacyta, dawnością podobno zfałszowane i ciemne, różnym podlega tłumaczeniom: my poszliśmy za Brotierem.

158. Wspomniony w R. D. K. XVI, R. 28. Juwenalisz w Sat: IV, wierszu 107 mówi o nim: » Montani quoque venter adest abdomine tardus.

159. Był Regulus tylko kwestorem; przeto nie musiał jeszcze być Konsulem: i dopiero wziął ten urząd w łupieży po Orficie.

160. O Helwidyszu Prysku, i Epryszu Marcellu mówiono wyżej w R. 6.

161. Kluwiusz Rufus pochwalony w K. I, R. 8.

162. Domicjana. Wyżej w R. 8 Marcellus Helwidysza upominał, » ażeby się nad panującego nie wynosił.

163. Obacz rzecz podobną w R. D. K. II, R. 34.

164. Domicyan z Mucyanem radzili łaskawość.

165. Rzecz obszerniej wyrażoną obacz w R. D. K. XIII, R. 44.

166. Antystius Sosianus, za uszczypliwe na Nerona wiersze, niegdyś na wygnanie skazany. Obacz R. D. K. XIV, R. 48. XVI, R. 14.

167. Teraz Siena w Toskanii,

168. W łacińskim texcie Pulsatus: Ta zaś była różnica między pulsatio i verberatio, że pulsare iest to bić bez zadania boleści, verberare z bolem. Obacz Ulpiana Digest: Lib: XLVII, tit: 10, lege 5.

169. Obacz księgę Digest: lib: 48, tit: de injuriis et famosis libellis leg: I i dalsze.

170. O innych skargach Cyreneńczykow, obacz R. D. K. III, R. 70. XIV, 18.

171. Ukarany Flamma prawem Julia, za wzięte przeciwko prawnu pieniądze; a na wygnanie posłany, za okrucieństwa w prowincyi popełnione.

172. Obacz K. II, R. 67.
173. O żoździe pretoryanow obacz R. D. K I, R. 8.
174. Wyżey w R. 2:
175. Których naywiększa wierność ku Witelliuszowi.
176. W rotach pretorskich.
177. Sexcenties sestertium na nasze pieniądze około 1,111,716 Czerw: złotych.
178. Wspomniony w K. II, R. 86.
179. O rodzaju tego pogrzebu mówiono w R. D. K. IV, R. 15. Flawiusz Sabin brat Wespazyana:
180. Obacz Dopełnienie R. D. K. VIII, R. 21.
181. Co zacz był ten Sylan, wiedzieć niemożna, dla niedbalstwa Diona, który w K. LIX mówiąc o Lucyuszu Pizonie, zamilczał o Marku. Nie był też ten Sylan zięciem Kaliguli, który go zabić kazał, iako się powie w Dopełnieniu K. VII, R. D. R. 23.
182. Rangi żołnierskiey, czyli forsztelowania.
183. I ten i ów rozkazał.
184. Prokonsulowie byli pospolicie roczni, legatow władza, często do wielu lat trwała:
185. Trzeci pułk, iako mówiono w K. II, R. 6:
186. Mówi o nim Pliniusz w K. III, liście 7.
187. Mówiono o nim w R. D. K. XI, R. 8.
188. O którym wyżey w K. I, R. 7.
189. Wspomina go Tacyt w życiu Agrykoli R. 45.
190. Miasto Afryki, o którym mówiono w R. D. K. XI, R. 25.
191. O tey wojnie wspomina Pliniusz w K: V, R. 5. O Leptytanach i Garamantach mówiono w R. D. K. III, R. 74 O Oensach mówi tenże Pliniusz w K. V, R. 4, iż ich miasto leżało między dwoma Syrtami. Tam była Oea miasto biskupie, teraz Tripoli.
- 192: Tryumfował iednak nad nim Korneli Balbin, iako świadczy Pliniusz w K. V, R. 5:
193. Obacz Swetoniusza in Vespas: 10. Quadraginta millia sagittariorum.
194. Rozpustą, wszeteczeństwem i cudzołóstwami, synem się Imperatorskim i panem być pokazywał Domicyan. Obacz wyżey R. 2, 39.

195. O czym niżej w K. V.
 196. Oznaczają to pieniądze Wespazyana, bite tego roku, z napisem *Annona Augusta, Ceres Augusta*.

197. o KAPITOLIUM PRZEZ WESPAZYANA i DOMICYANA CESARZOW ODNOWIONYM.

Po zakończonych wojnach, i zaspokoieniu Rzeczypospolitey przez Wespazyana, pierwsze miał staranie ten Monarcha, o odnowieniu zepsutego pożarem Kapitolium. Maiąc wzgląd na podaną od przodków Religiją, i świętość miejsca, ten gmach, na tychże samych, co i pierwszy fundamentach dźwigniono; przydano iednak do wysokości iego, czego w dawnych budowaniach nie dostawało, co się pokazuje z niezmiernych owych kolumn, o których wspomina Swetoniusz w życiu Wespazyana R. XVIII. W tej państwa Rzymskiego wspaniałości, prócz innych wydatków, na świeckie i duchowne potrzeby łożonych, iak był hojny Wespazyan na odnowienie Kapitolium, iacno z następujących powieści osądzić można.

Ażeby ten Jowisza kościół miał roczne dochody na swoje opatrzenie, rozkazał żydom, gdziekolwiek mieszkającym, płacić corocznie didrachma (dwie dragmy, dwa kwintele, albo dwie ćwierci łotu srebra), co oni na kościół swój Jerozolimski, nim go zburzono, płacić mieli zwyczaj. Józef Zydowin w księdze o *wojnie żydowskiej* VII. R. 6. powiada, że w państwie Rzymskim znajdowało się na ów czas żydów na 2,000,000., którzy ten podatek płacili. Przeważało z tej tylko dochodów części, bierał kościół Kapitolski corocznie około 276,190. czer. złotych. Nie długo stało Kapitolium dźwignione od Wespazyana; bo zaraz po iego śmierci zgorzało, iako świadczy Plutarch w życiu Poplikoli.

Tytus syn i następca Wespazyana, zaraz około na-

prawy myślic począł, iako się pokazuje z napisu, który przywodzi Filip à Turre w księdze Monumenta Veteri Antii na kar. 95. Lecz ponieważ dobroczynnego pana śmierć ukwapliwa sprzątnęła, Domicyan wykonał braterskie zamysły, i poczwarty raz zepsute Kapitolium odbudował. Nie można było nic przydać do wielkości i wysokości gmachu: a tak ów Xiążę, nad którego niki nie był wspanialszym w budowaniu, obrócił całe staranie, ażeby to Królów, Rzeczypospolitey i Cesarzów dzieło, szacunkiem i wielością ozdób przewyższył. Nie tylko albowiem kolumny z Aten, z marmuru kopanego na górze Pentelicus w Attyce, sprowadził; lecz na pozłotę samą różnych robot, więcey niżeli dwanaście tysięcy talentów, co na nasze pieniądze wyniesie około 6,225,000. czer. złot. wysypał. Obacz Plutarcha na miejscu wyżej cytowanym.

Uczonemu Raderowi, tudzież innym, zdaie się niepodobna tak wielka pieniędzy summa: wszakże nie uważali ci ludzie, iak wielki był zbytek wieku owego, iak hojny aż do rozrzutności Domicyan, iaka była wielkość, mnostwo i szacunek tych sztuk pozłożonych w kościele Kapitolińskim. Taki zaś był przepych w owym wieku, że w prywatnych nawet domach, nie tylko stropy laquearia, ale nawet sklepienia i ściany same, iakoby naczynia, wyłaczano. Pliniusz w K. XXXIII. R. 3. Taki był zbytek Domicyana, że za świadectwem Plutarcha, na miejscu cytowanym, wszystko chciał mieć ze złota i pereł. Liczba rozmaitych robot do takiej ceny przychodziła, że, iako świadczy w Panegiryku R. 52., wszystkie weyścia kościoła Kapitolskiego, wszystkie stopnie, cały dziedziniec, złotem i srebrem polyskał. Wielkość tego gmachu, wyżej od nas w K. III. R. LXXII. opisana, miała dłużyyny stop dwieście, i tyleż prawie szerokości. Cały zaś gmach był pokryty dachówkami miedzianymi pozłaczanymi, których potym wielką część Gizerychus Król Wandalski zaprowadził do Afryki. Z pieniędzyw Domicyana pokazuje się, że wierzeli

kościola, olbrzymiastemi posągami, wozami czworokonnymi, tudzież innemi ozdobami pod pozłotą zewsząd świecił. Cóż mówić o krużgankach, o krużgankach, galeryach, kiedy same bramy, otaczały grube nader i ważne złote blachy, które, za świadectwem Zozyma w K. V. Stylichu, hetman Honoryusza Cesarza poodzierać rozkazał.

Taki był kościół zewnątrz: lecz większe we śródku bogactwa. Gdyby w pierwszym kościele Kapitołskim, gliniany Jowisz trzymał w ręku piorun złoty, ważący 50. funtów, wynosiłby na nasze pieniądze około 4,500. czer. złot. ; iak nierownie więcej złota wyłożył Domicyan, za którego nie tylko dany Jowiszowi piorun ze złota, ale cała jego postać, berło i tron tym kruszcem iaśniały. Przydać tu należy niezmierne skarby w kaplicach Minerwy i Junony: niezliczone bogów posągi: złote stropy, tudzież inne ścian całego kościoła złociste ozdoby. To gdy rozważysz, oraz przywiedziesz na pamięć, iak kosztowni byli, w tey świata stolicy, w czasie wymyślnych rękodziel i zbytku niezmiernego, rzemieślnicy; uznasz, że Plutarch kładąc tak wielkie pieniądze na tę budowę, bynajmniej się nie pomylił.

Niech tu nikt nie zarzuca, iż mogło być złoto ciągnięone w błonki cienkie, i że Rzymianie umieli tę sztukę ciągnięcia, ponieważ, za zdaniem Pliniusza w K. XXXIII. R. 3 iedną uncją na kilkaset błonek, szerokich na 4. palce wyciągano. Atoli do wspanialszych i trwalszych robot grubszych błonek zażywali Rzymianie: iakiemi był pozłocony posąg fortuny Prenestyńskiej, o czym świadczy Pliniusz na miejscu cytowanym. Gdyby albowiem Domicyan mięjszych blach, a zatym nierownie kosztowniejszych nie dał, nie byłby zpodłał ów powtórny kościół Kapitołski, którego i stropy i dachowki, i inne liczne roby były złocone, a nadto August Cesarz, pan naywspanialszy, dawniej go był przyozdobił. Zpodłał iednak, i sami go tylko starcowie chwalili, nie tak dla przepychu, iako dla zwyczajnego wiekowi temu przywią-

zania do rzeczy dawnych, a podobno i dla symetrii słupów: ponieważ albowiem Domicyan ujął nieco z grubości kolumn marmuru Pentelskiego, przydał nieco ozdoby, ale zepsuł cokolwiek symetrii, za świadectwem Plutarcha na miejscu cytowanym. Wreszcie, iż podlejszy był od pośledniego drugi ów kościół Kapitolski, pisze Marcyalisz w K. V. Epigr. 10. które tak Józef Epifani Minasowicz, Kanonik Katedralny Kiiowski, ozdoba wieku Stanisława Augusta, nauk i uczących się wielkiego protektora, z facińskiego wytłomaczył. *Esse quid hoc dicam.*

*Nie wiem, co to, że sławy nie dają żyjącym,
Ze rzadki swych czytelnik czasów kochającym?
Bez wątpienia ten zwyczaj zazdrości czy wada,
Ze starych, Regulusie, nad nowych przekłada.
Tak Pompejuszowych ganków pragniem cienia,
Tak starzy chwałę dawnych kościołów podsienia.
Enniusza czytano, gdy żył Maro w Rzymie,
I Homer u swych wieków nie słynał westymie.
Rzadkie plauz Menandrowi theatra dawały,
Nazona, krom Korynny, oczy rzadkie znały.
Wy się tedy nie śpieszcie rymy, które kryśle,
Jeżeli sława po śmierci, kwapić się nie myślę.*

Temuż Domicyanowi, który niezmierne skarby na ozdobienie Kapitolium łożył; tak pochlebia tenże poeta Marcyalisz w K. X. Epigr. 4. *Quantum jam superis Cæsar, tłumaczenie tegoż JX. Minasowicza.*

*Ileś bogom i niebu dał, gdybyś tym wzorem
Chciał odbierać Cesarzu, i być kredytorem:
Choćby wszystko na sprzedaż obwołano w niebie,
I co mają bogowie, pozbywali z siebie,
By Atlas niebo ztrwonil; będzie brakowało
Czymby ci się zadosyć od Jowisza stało.
Bo cóż ci za Kapitol odda wystawiony?
Co za wieniec Tarpeyski czci swej poświęcony?
Czym się za dwa kościoły Juno wykwiutnie?
Palladę miłam, bo ta spraw twoich pilnuie.
Coż Aleydes, co Febus, co Ledy synowie?
I wy tu kościół macie swój Flawiuszowie?*

*Cesarzu, czekać, znosić cierpliwie ci trzeba,
Boć nie ma czym Jowisza kassa płacić z nieba.*

Takiemi wydatkami, a swoim zbytkiem, zubożył kraj cały rozrutny Domicyan. Następca iego Trajan Cesarz, pan wiekopomny, podźwignął hojnością swoją publiczne ubostwo; ozdobił Kapitolium, poświęcając Jowiszowi prywatne Domicyana sprzęty. Zkąd Marcyalisz w K. XII. Epigr. 15, które tak tłumaczę.

Quidquid Parrhasia nitebat aula.

Ile bogactw Parrhaskich dworów miały progi,

Oczy nasze i Rzymskie wzięły w darze bogi.

Zdumiały niebios rządca nad żywym płomieniem

Złota ręki Sycytyjskiej, patrzy z podziwieniem,

Na rokoszne przepychy Rzymskiego Xiążęcia,

I ciężkich dla narodu igrzysk przedsięwzięcia.

Samego to są godne pana niebian czasie!

I co mu z nieśmiertelney nektar leie flasze:

Wszyscyśmy dziś z Jowiszem wzięli bogactw mnostwo:

Gdy nas z nim, wstyd i mówić, cisnęło ubostwo.

Owszem zdaie się, że Trajan Cesarz, za trzeciego swego konsulatu, Jowisza, Minerwy, i Junony posągi ze złota ulać kazał: iako się pokazuje z tegoż Poety księgi XI. Epigr. 5. Sacra, laresque Phrygum. etc.

Teraz, ieśli kościół Kapitołski z sławniejszymi starożytności świątyniami Beka w Babilonie; Jowisza w Tebach Egipskich; Dyany w Efezie; owszem z samym kościołem Jerozolimskim porównany, mówić możemy śmiało, iż wszystkie te gmachy tak wewnętrznym, iako zewnętrznym złotem przewyższyło Kapitolium. Co zaś do ogromności i bogactw, ustępowało kościołom w Jeruzalem i w Babilonie. Wiadomo iest wszystkim, iakie skarby znajdowały się w kościele Salomonowym: o których mówić ieszcze będziem dokładniey w notach do Historji K. V. R. 8. Rozmaitość kruszców wkościele Babilońskim, i onych wagę, wyraża w szczegulności Dyodor Sycylijski w K. 9. na karcie 70. Wynosiło to na nasze pieniądze

około 38,095,238. czer. zlot. Ani to rzecz do podziwiania, ponieważ Cyrus, Król Persów, podbiwszy Azyą, i opanowawszy Babilonę, zaświadcstwem Pliniusza w K. XXX. R. 3. pięćkroć stotysięcy talentów srebra, i czasę albo puhar Semiramidy Królowey wazący piętnaście talentów, zabrał. Co wynosi na nasze pieniądze około 249,007,470. czer. złotych. Za naszego wieku inny Król Perski Thamas-Koulikan, dopadszy Mogolskich skarbów, zagarnął wzdobyczy, biorąc najmniejszą cenę Rupii srebra, sto iedenaste, iak nazywaią Kiurours: na nasze pieniądze około 237,857,143. czer. zlot. Inni zaś owszem i sam Voulton, na ów czas lekarz Cesarza Mogolskiego, nazwiskiem Muchammedchan pisze, że Thamas-Koulikan zabrał w korzyści, na 300. Kiurours, coby wyniosło na nasze pieniądze około 642,857,142. czerwonych złotych.

O skarbach kościołów Jowisza Tebańskiego w Egipcie, i Dyany Efezkiey nie tak iest rzecz wiadoma. Znaiome zaś są ich dostatki i wielkość, któremi świątynię Kapitołską celowały. O Dyany kościele obacz Pliniusza K. XXXVI. R. 14. W Tebach widzieć dotąd rozwaliny kościoła Jowiszowego, które wypisał Pococke w księdze *Description of the East*, Tom I. na karcie 92, Tablicy XXVIII. Z tych rozwalin pokazuje się, iż ten kościół miał dłużyyny na stop więcey niżeli tysiąc czterysta, a szerokości stop trzysta pięćdziesiąt: na około zaś trzy tysiące pięćset.

Miedzy tylo zapadley starożytności wspaniałemi gmachami, nie ma czego zazdrościć wiek nasz terazniejszy. Pobożnością i staraniem Papieżów stało się, że iakośmy prawdziwą religią czasy pogańskie, tak kościoła wspaniałością ich bożnice zwyciężyli. Nad wszystkie świątynie Chrześcianańskie, miedzy któremi liczą się na świecie nayogromniejsze, Świętego Pawła w Londynie, S. Zofii w Carogrodzie, Katedralny w Medyolanie, przechodzi kościół S. Piotra w Rzymie na Watykanie, który się może nazywać sprawiedliwie cudem sztuki rzemieślniczey, za czasów staro-

żytnych nie słychanym. Taka zaś jego jest obszerność, że z perystylem z gmachem złączonym, ma stop długości tysiąc sześćset, a na około stop cztery tysiące.

198. Obacz R. D. K. XI. R. 22.
199. Na bagna Ostyeńskie. Obacz R. D. K. XV. R. 43.

200. Undecimo Calendas Julias.

201. Vitta. Binda, zawicie, ziedwabiu, wstążek, płotna.

202. Jakie były: Valerius od zdrowia valetudo: Statorius od stałości, à stando: Salvius od zbawienia, zachowania, à salvando, i tym podobnych. Obacz Cycerona de Divinatione 1. 102. Pliniusza XXVIII. 2. Sect. 5.

203. Jakie u Rzymian były zioła nazwane Verbena, Verbenaca, hierobotane, po naszymu, koszyczko, gołębie ziele, żeleźnik. Obacz Ammiana Marcellina K. XXIX. 3. Pliniusza XXV. 9. i naszych Knapskiego, Syreniusza.

204. Dzieci kapłańskie. Pueri flaminii, puellæ flaminiae, patrimi, matrimi.

205. O tym zwyczaju obacz Pliniusza XXVIII. 2.

206. Souvetaurilia. Obacz R. D. K. VI. R. 37.

207. Od popow uznane za szczęśliwe.

208. Juno z Minerwą miały kaplice swoje, w kościele Jowisza Kapitolńskiego.

209. Argenti aurique stipes. Seneka w K. VI. R. 4. De Beneficiis mówi: Omnia Deorum sunt; tamen et diis posuimus donum, et stipem jecimus. Tenże podobnie pisze w K. IV. 2. Quæst. natur. Obacz także R. D. K. XIV. R. 15.

210. Druidowie, popi, czarownicy, mędrzy, filozofowie starożytnych Gallów, nazwani tak od słowa greckiego *drys* dąb, że pospolicie w lasach dębowych mieszkali, a zabobonne obrządku swoje w dębowych wieńcach odprawowali. Mieszkali zaś mianowicie, gdzie teraz wieś i miejsce Ruveres przy rzece Vegra. Był także naród nazwany tym imieniem, gdzie teraz hrabstwo de Dreux. Tyberyusz Cesarz wygnał ich z Gal-

z Gallii, iako świadczy Pliniusz XXX. 1. Ich krwawą i zabobonną religią zniósł do szczętu Klaudyusz Cesarz. Swet. w życiu iego R. XXV. Zdaie się zatem, że to obmierzłe popostwo wróciło się za Nerona, który się płochością zabobonną bawił, albo pod czas domowych zawieruchów. Obacz R. D. K. XIV. R. 30.

211. O którym wyżey w R. 36.

212. Z Lingonu, de Langres.

213. Colouia Agryppina, Cöln.

214. Ubiowie, gdzie teraz Kolno. Tungrowie, Tongres.

215. O którym wyżey w R. 25. -

216. W R. 18.

217. Nervii, le Hainaut. Betafii Brabancya. Marsaci w pułnocney Hollandyi, gdzie teraz Harlem, Alkmaer.

218. Teraz Santen.

219. O Sakrowirze obacz R. D. K. III. R. 46. O Windexie i Galliach K. XVI. R. 66. i dalsze.

220. Bo ich umieli w ciasnych klubach trzymać.

221. Teraz Nuis.

222. O którym wyżey w R. 36.

223. Obacz wyżey R. 26. 52. i dalsze.

224. Bo go zabił zdrayca i zmiennik.

225. Niesiono przed nim fasces, albo siekiery pękami rozg otoczone: śli Liktorowie, Lictores, halabartnicy.

226. Do pułków, które głód i oblężenie w Wetera, Santen, znosiły.

227. Z pieniędzy, oręża, tłomoków.

228. Tego zwyczaiu zażywali, wszystkich prawie narodów rycerscy ludzie. Swetoniusz pisze w życiu Juliusza Cezara R. 67. *Milites diligebat usque adeo, ut, auditā clade Tituriana, barbam capillumque sum-miserit nec ante dempserit, quam vindicasset.* Dawali i w naszym narodzie często przykłady takie żaloby ludzie niektórzy. Widzieliśmy sami kilku brodaczków partyzantów Króla Stanisława Leszczyńskiego,

którzy po jego odiechaniu do Francyi golić brody niechcieli, uczyniwszy ślub nie mienia sprawy z balwierzami, ażby na tron powrócił. O rudawym albo rydzowatym włosie Niemców, rutilus crinis będzie się mówiło w księdze Tacyta de Moribus Germanorum w R. IV.

229. O Weledzie, i innych natchnionych kobietach obaczysz w K. de Moribus Germanorum R. 8.

230. Moguntiacum Mayence, Moguncya, długo stolica Elektoratu duchownego. Vindonissa teraz Windisch w Szwaycarach, w kantonie Berneńskim.

231. Które ieszcze Rzymianie trzymali, iako obaczemy niżej w R. 70.

232. O którym wyżej w R. 70.

233. Picentini teraz część ziemi Laboris.

234. O których mówiono często w R. D. Tomie I. i będzie się mówić w K. de Moribus Germanorum R. 32.

235. Za świadectwem Tacyta in Moribus Germanorum w R. 9. Niemcy największą część oddawali Merkuryuszowi. Ale teraz pod czas wojen Mars u nich pierwszeństwo otrzymał.

236. Którego się nieiako wyprzysięgli, dla osady Rzymskiej, i nazwiska Agryppiny. Colonia Agrippinae.

237. Tak były zamknięte i strzeżone przechody, że mieszkający za Renem Niemcy, iść za rzekę nie mogli z bronią i bez okupu.

238. Których Rzymianie używali za instrument panowania, osłabiwszy umysły poddanych płochością, rozrywkami, widowiskami: da się to widzieć w życiu Agrykoli, napisanym od Tacyta R. XXI.

239. W tym zamieszaniu.

240. Kiedy się zakładała osada.

241. Teraz Limbourg, gdzie dotąd ieszcze widzieć pamiątkę Suników we wsi nazwaney Sinnich, obacz Buchera in Belg. Rom.

242. Tungrowie, Tungres; Betasowie, Brabancya; Nerwiowie le Hainaut.

243. Teraz Maestricht.
244. Tak mówił i Katyliną, iako świadczy Sallustysz w R. XIII. *Vel imperatore, vel milite me utemini.*
245. Na bezdroża Belgickie, iako się powie niżej w R. 70. Te bezdroża zdają się być bagna owe we Flandryi, niedaleko Bruges, iako świadczy Bucher in Belg. Romano.
246. Mówiono o nim wyżej w R. 55.
247. Tablice miedziane, na których było napisane przymierze z Rzymianami, i przyzięcie Lingonów w braterstwo Rzymskie, iako się mówiło w Hist. K. I. R. 78.
248. Teraz wyższa Alsacya i Franche Comté.
249. Zginęła ta część Historyi Tacyta.
250. Mianowicie Lingonowie, iako świadczy Frontyn, Stratag. IV. 3.
251. Później Dyecezya de Reims we Francyi.
252. Penninskie Alpy, teraz grand Saint Bernard. Kottyiskie Cottianæ Alpes około Briançon i Suze. Góra Grajus, teraz le petit Saint Bernard.
253. Obacz R. D. K. XVI. R. 78.
254. Trewirzykom.
255. Jako mówiono w R. 66.
256. Obacz wyżej R. 61.
257. Teraz Gryzonowie.
258. Osobliwy był rodzaj tych żołnierzów, nazwanych Singularii: stawali oni na boku lewym wodza pod czas potyczki, a pretoryanie na prawym, iako świadczy Hyginus. Obacz Filipa Bonanni in musæo Kircheriano Fabretti inscrip. Dom. cap. 5. pag. 354; który mówi: *Militia, tum munere custodiae, tum praetenturae vicina*
259. Vangiones później Dyecez: Wormacka Vorms. Triboci Dyecezya Strasburska, Cæracates Dyecezya, ile się zdaie, Moguńska.
260. Teraz Bingen.
261. Nawa teraz Nahe przy mieście Bingen wpada do Renu.

262. O których wyżej w R. 26.

263. Teraz Rigol, dwie mili Trewiru, nad Mozellą rzeką, niedaleko Pfaltz.

264. Obacz Hist. K. III. R. 33.

265. In fiscum. Był to skarb Cesarski. Obacz R. D. K. III. R. 2.

266. O tych Rzymianów wyprawach przeciwko Cymbrom i Teutonóm, obacz Paterkula II. 8. Plutarcha w życiu Maryusza.

267. Aryowist, Król Niemiecki, opanował Galię. Obacz Juliusza Cezara de Bello Gallico I. 31.

268. Trzeba poczekać Niemców, ponieważ w Galiach nie masz dosyć siły, chociaż Belgowie ze wszystkich Gallów najmocniejsi, bądź iawnie, bądź w sercu im sprzyiają.

269. Pułk cztertnasty.

270. Obacz wyżej R. 68.

271. Trewirowie zLingonami złożyli broń, gdy do nich miał mowę Ceryalis. Obacz wyżej R. 73.

272. Którzy w Cywila woysku służyli, ani do Rzymskiej strony powrócili.

273. Jako wyżej w R. 21.

274. Hordeoni Flakkus z Wokulą od żołnierzów, Numizyus i Herennius od nieprzyjaciół zgineli.

275. Gdy Rzymianie most odbierali, i oboz nieprzyjacielski wycinali, w ten czas to podobno była owa okrutna rzeźba, o której powiada Dion w K. LXVI. że wielością pobitych ciał zatkała rzeka, bieg swój zastanowiła.

276. O których często mówiono w R. D. K. II. a mówić się będzie w K. de Moribus Germanorum 34. 35.

277. Teraz *Zulpik*, w Dyecezyi Kolońskiej, miejsce sławne, odniesionym potym cudownie zwycięstwem nad Niemcami przez Klodoweusza, Króla Francuskiego, roku pańskiego 496.

278. Terrestri itinere. Ta droga dotąd się zupełnie pokazuje, prowadząc a Gessoriacensi portu, teraz Boulogne, do Bagacum Nerviorum, teraz Bava i Atuatacam Tungrorum, teraz Tongres.

279. Germanika, o którym wyżej w K. II. R. 59.
 280. Tak niegdyś Klaudyusza Cesarza był towarzy-
 szem wyprawy Brytańskiej Plautius Elianus.
 281. Obacz wyżej K. II. R. 86.
 282. Obacz wyżej K. III. R. 14. 31.
 283. Zaczynała się spokojność morska 27. Czerwca,
 kończyła się 14 Września.

284. o CUDACH WESPAZYANA.

Ze Liwiusz, Plutarch, tudzież wielu innych pło-
 chowiernych pisarzów, śmiało podobne Wespazyana-
 nowemu cuda podawać wiekom następny, zdaie
 się rzecz mniej godna podziwienia. To rzecz byłaby
 do wiary niepodobna, że Tacyt mąż ostrego rozsąd-
 ku, i nieporuszoney żadnym lekkim mniemaniem
 duszy, nie tylko o tych cudach pisze, ale im wierzyć
 zdaie się; gdybyśmy nie wiedzieli, że wszyscy Rzy-
 mianie, bądź z przyrodzenia, bądź wychowania wpo-
 iony mieli religii sentyment, którym się aż do pło-
 chowiarstwa nakłaniali. Ta, aczkolwiek przywara,
 iako w ludzkich, tak w boskich rzeczach, iest zna-
 kiem dobrej duszy, ani padać może, chyba na szcze-
 re i mające w poszanowaniu religią umysły. Rzecz
 zatem dziwna, że niektórzy Tacyta chcą mieć *Aucu-
 szem*, kiedy ten pisarz na wielu bardzo mieyscach
 Dzieiów i Historji swojej, zrzadzenia różne na świe-
 cie, czuiącemu i opatrznemu bostwu przypisuje. Tak
 pominąwszy inne, w K. IV. Historji R. 78. powiada:
 że ludzkie umysły pomocą boską ope divina odmie-
 niają się. Tenże przyznaie Wespazyanowi łaskę z
 nieba, caeli favorem et numinum in Vespasianum in-
 clinationem: a co się tycze cudów Wespazyana, tak
 tę rzecz opisuje, iakoby i sam onym wiarę dawał.

Jaką zaś powagę i wiarę te mniemane cuda mieć
 mogą? śmieie mówię, iż żadney zgoła. Pominąwszy
 innych, którzy o nich pisali, dosyć iest przywieść
 zdanie iednego z nayuczeńszych i nayrozumniejszych
 Biskupów Francyi. Piotra, Daniela Huet, w księdze

pod tytułem *Demonstratio Evangelica proposit. IV. numero 6.* Dla doświadczenia prawdy, trzeba wiedzieć iakie to były cuda, na którym mieyscu, i od kogo uczynione. Naprzód w tych Wespazyana cudach, nic takiego nie masz, coby moc boską cudotworną objawić mogło. Uleczony ślepy, ale taki, który zdaniem Tacyta i lekarzów, mocy widzenia nie stracił, *vis luminis non erat exesa.* U kaleki na rękę, tychże zdaniem, wytracone ze stawów kości, mogły być także zleczone, *posse integrari.* Co się tycze samego niedołęstwa tych nędzarzów, w tym nie zgadzają się współcześni pisarze: Tacyt czyni kaleką na rękę, a Swetoniusz na nogę: Tacyt powiada, iż Wespazyanowi radzili lekarze, *medicis hortantibus,* Swetoniusz to przypisuje przyjaciółom, *amicis.* Cożkolwiek bądź, możnaż to nazwać cudem, bo się stać mogło użyciem lekarstwa?

Uważać ieszcze należy, że się te cudowiska stały w Alexandryi, mieście płochym, lekkowiernym, do wszelkich zabobonów skłonny, religią Serapisa aż do fanatyzmu napoionym, w grubych ku panom pochlebstwach chytrym, iednym słowem greckim, iako tego iest świadkiem oczewistym *Philon in legat: ad Cajum Cesare.*

Nakoniec, któż się ośmielił na czynienie tych cudów? oto Wespazyan nowy Monarcha i niespodziewany, który, za świadectwem Swetoniusza, dopiero miał się starać o powagę i nieiako o maiestat, *cui auctoritas et quasi majestas concilianda:* Wespazyan, który natężywszy umysł na wszystkie sztuki, do ugruntowania nowego panowania, religią nawet do swych zamysłów fortelnie naciągał. Z tey to przyczyny, w wielkich był u niego faworach Józef, ów żyd kłamlivy, który wszystkie prorocтва, Króla Królów *Chrystusa*, i iego panowanie przepowiadaiać, na Wespazyana obracał. *Bell. Judaici III. 8.* Wespazyan, który wszystkich wywodzących urodzenie swoje od Dawida, za świadectwem Euzebiusza *Hist. Eccl. III. 11.* wytracić rozkazał. Wespazyan naosta-

tek, który z przyjaźniwszy się ze sławnym szalbierzem Apolloniuszem z Tyany, człowiekiem owego czasu, ba i ze wszystkich na świecie ludzi nychytrzeyszym, rady iego, iak wyroków iakich używał, iako się to widzieć daie w życiu tego Apolloniusza u Filostrata R. V. 27.

Dosyć iest tych dowodów na pokazanie, że te cuda Wespazjana, były w Egipcyanach zdradą i chytrością, w Wespazjanie samym, sztuki polityczney instrumentem, którym sobie nowy Monarcha powagę i uszanowanie iedną. Przydaie wprawdzie Tacyt, że oboie to cudowisko od obcych w ten czas nawet wspomniane było, kiedy iuż pochlebstwo nie miało ceny i zysku, *postquam nullum mendacio pretium*. Ani to rzecz dziwna. Już bowiem na ów czas, wygubiony był dom Flawiuszów, a zatym ani nagrody spodziewać się można było za fałsze, od Monarchów obcych familii. Atoli zostały zawsze w Egipcyanach zabobonne duchy, a nie tylko w ich kraiu szerzyły się, ale się nawet i do prowincyi Rzymskich, owszem i do samego Rzymu, dokąd, iako pospolicie do stołecznych miast, wszystkie głupstwa, zabobony, wiary i złe obyczaje zplywają, przeniosły się; gdzie sława i religia Serapisa codzien wzrost brała. Jakimże, proszę, sposobem można było przytłumić ten odgłos, który był interesem panujących, zyskiem popów, sławą Egipcyanów, zabawą gminu, zawrotem popsutych, a do nowości obcych chylących się Rzymian? To rzecz dziwna, że i teraz nawet, kiedy kłamstwo zysku nie ma, kiedy niszczała z gruntu Serapisa religia, znajduią się iednak i między mniemanemi Chrześcianami tak zaślepieni, którzy tym cudom wiarę dają, i onych bronią. Wszakże ta była zawsze baiek natura, że się płochym ludziom, samą próżnością podobały: a bezbożni Chrześcianie, chcąc podać w niepewność prawdziwe cuda, z fałszywemi pogan dziwolągami, one porównywać nie wstydzą się.

285. Zwyczaj mieli chorzy, mianowicie gminni, z porady popów, wstrzymywać się od iedzenia i pi-

cia, a na skórach bydła ofiarowanych, w kościołach Eskulapiusza i Serapisa leżeć. Co się tym głodnym fanatykom przyśniło, to mieli za boskie rozkazy.

286. Swetoniusz powiada, że to był kaleka na nogi.

287. Gdy to pisał Tacyt, już nie było śladu wygubionej rodziny Wespazyana, pod panowaniem Trajana.

288. Swetoniusz nazywa go wyzwoleniec, libertus.

289. Imię Basilides, pochodzi z greckiego słowa *Basileos*, znaczącego Króla.

290. Ten Ptolomeusz pierwszy, nazywał się Soter. Klemens Alexandryjski to przypisuje Ptolomeuszowi nazwanemu Philadelphus.

291. Założył to miasto Alexander wielki.

292. Do Pontu, prowincyi Azji mniejszej, i Paphlagonii, gdzie było miasto Synope, o którym niżej.

293. Tak o nich gmin mniemał: w rzeczy samej byli to fałszerze, iako się pokazuje z ksiąg Genesis XLI. 8. i innych miejsc pisma S.

294. Eumolpidowie, potomkowie Eumolpa, byli to kapłani bogini Cerery, i mieli dozór obrządków owych tajemnych, które się odbywały w Attyce, w mieście Eleusis. Zginęło to miasto: widzieć tylko rozwaliny na miejscu, nazwanym Lefsina, na brzegach Liwadyi. Opisanie tego kościoła obacz w księdze uczonego Spon, Voyage part. 11. na karcie 279.

295. Turcy go nazywają Sinoub, my dawnym nazwiskiem Synope, w Natolii na brzegach morza czarnego, Pontus Euxinus.

296. Jovis Ditis, albo Plutona króla piekielnego. Czemu zaś Serapis nazywał się Plutonem, obaczysz niżej w R. 84.

297. Był ten Apollo w Delfach, mieście niegdyś wyrocznią bożka sławnym. Teraz tylko tam wioszczyzna nazwana Castri, u dołu góry Parnassu.

298. Jowisz był Apollina oycem, a Prozerpina siostrą, iako masz w Mitologii. Tacyt używa tego sło-

wa odwieźli, *revehent*, ponieważ bostwa owe baieczne z obrządkami z Egiptu były przywiezione.

299. Plutarch toż samo opisuie, lecz nie tak baiecznie.

300. Opisanie bogactw tego kościoła, obacz w Ammianie Marcellinie XXII, 16.

301. Koptowie po dziś dzień nazywają *Rachot*. Niegdyś to była wioszczyna: Alexander wielki, zbudował tam sławne miasto Alexandryą, nad uściem rzeki Nila. Kościół Serapisa, *Serapeum* stał na miejscu nazwanym *Necropolis*.

302. Teraz *Suveidia* w Syryi.

303. Ptolomeus Evergetes.

304. Memphis, niegdyś zamek starożytnych Królów Egipskich, na którego rozwalinach zbudowane miasto Kair nad Nilem.

305. o BOZKU EGIPSKIM SERAPIS.

Serapis, u Egipcyanów, największy bożek, wielu i nayprzedniejszych w pogaństwie wyobrażał bożków. Ztąd na przeciwney stronie pieniądza Antonina Cesarza, nazwanego Pius, który opisuie uczony Oiselin *Thesauro selectorum numismatum* Tab. XLIII. n. 1. widzieć głowę Serapisa tego, rogatą, brodatą, promienistą, z korcem na wierzchu: widzieć tamże i troyzab, *tridens*, czyli widły o trzech sztychach, które wąż otacza. Z tych znaków pokazuje się, że Serapis jest Jowiszem, Słońcem, Ozyrysem, Neptunem i Eskulapiuszem. Obacz cytowane dzieło Oisela, w którym ten autor znaki te opisuie. Atoli naturę i cześć Serapisa naydokładniey objaśnia Makrobiusz, *Saturnalium* I. 20, z którego powieści poznać można, że ten Serapis nie był innym od Słońca. Toż samo potwierdzają, dwa ciekawe i rzadkie pieniądze Wespazyana i Domicjana, opisane i objaśnione od uczonego Pellerin w księdze, *Melanges de diverses Medailles* Tom. I. pag, 224. Kto chce mieć doskonałą wiadomość o tym bożku, i o mieście Synope,

niech czyta dySSERTACYĄ uczonego de Fontenu w księ-
dze Mémoires de l'Academie Royale des Inscriptions
Tom X. p. 465. i dalsze.

306. O którym wyżey w R. 71.

307. Lugdun teraz Lion.

308. O tey obłudzie pisze także Swetoniusz w życiu
iego R. 11.

N O T Y

DO KSIĘGI PIĄTEJ.

1. **N**im Wespazyan z Tytusem synem tron osiedli, już sobie stawę dzieł rycerskich ziednali, wojując szczęśliwie w Niemczech, Brytannii, i w ziemi Judzkiej. Obacz Swetoniusza.

2. Jakie miał Tytus woysko, dobywając Jerozolimy, obacz Józefa *Bell: Jud: V, 1.*

3. O Agryppie II Galilei, Sohemie Sophony, Antyochu Komageny Królach, obacz *Hist: K. II, R. 81.*

4. Założył Tytus swoy oboz naprzod na dolinie Cierniowej, przy wiosce Gabath-Saul, odległej od Jerozolimy około 30 staj: potym go bliżey przytknął do miasta. Obacz Józefa *Bell: Jud:*

5. Grekowie od Saturna i Jowisza, iak potym Rzymianie od Troi i Troiańczykow wszystkie swoje powieści zaczynali. Zkąd u Grekow urosło to mniemanie o rodzaju Zydow, o czym niżey zaraz.

6. O RODZAIACH ZYDOWSKICH.

Rzecz iest wielu do podziwienia, iż Tacyt, człowiek wielce uczony, tak wiele fałszywych powieści

o rodzaju Żydów przywodzi, mianowicie w tym wieku, kiedy po zburzeniu Jerozolimy, a zawoioowaniu ziemi Judzkiej, dzieje narodu tego, jego obrządki i obyczaje, dobrze były znaiome w stolicy świata. Dziwić się atoli mniej będzie, ieśli uważy, iż Tacyt pisał Historią, w tym czasie, kiedy Rzymskie państwo naybarziej kwitnęło, a ledwie wiedząc o swojej religii, o obce niewiele dbało. Do tego rodzaju Żydowski, i jego historia, kłamstwami wielu pisarzow, iuż dawniej była zaćmiona. a sami Żydzi, dla religii i obrządkow swoich, dla czci iednego Boga, a tym samym dla obrzydzenia bałwochwalstwa i wielobostwa, innym od siebie narodom byli obmierzli, mianowicie zaś Rzymianom, którzy od nich nie raz znaczne klęski odnosili. Przeto nasz Tacyt, powieściom Żydowskim ani nadto, ani przeciwnie, nic zgoła nie wierzący, częścią z Żydowskich, częścią z obcych pisarzow podania, co mu się zdało do prawdy podobniejszego, wybrał, aby początki rodzaju Żydowskiego opisał. Z tey przyczyny, wiele rzeczy fałszywych z prawdziwemi pomieszał: o których w szczegulności mówić, iako tłumaczowi Chrześciańskiemu należy, ponieważ w tych rzeczach wiele się znajduje pierwiastkowej prawdy dowodow.

O ŻYDACH Z KRETY POCHODZĄCYCH.

Narod *Crethim* albo *Cerethim*, według świadectwa Pisma S. I. Reg: XXX. 14. Ezechiela XXV, 16. Sofoniasza Prorokow II, 5. mieszkał między Judzką ziemią i Fenycją, tak bliski i sąsiedzki obu, że Palestynczykowie, często się oznaczali imieniem *Crethim*, i byli częścią Fenicyi, która w owych krajach szeroko niegdyś panowała. Ze zaś Fenikowie osadnikow swoich na wyspę Kretę, teraz Kandyą, posyła-li, świadczy *Stephanus de Urbibus* pod słowem *Itanos*, świadczy sam port Kretański *Phenice*, o którym jest wzmianka w Dziejach Apostolskich XXVII,

12. Przydać tu należy świadectwo Strabona geografa w K. X, że Spartanowie, czyli Lacedemończykowie, wiele miast na wyspie Kreta zbudowali: a ci Spartanowie chętni się z braterstwa Żydowskiego, iako to widzieć w księdze I Machabeyskiej, R. XII, 21. Było zatem starożytne pokrewieństwo między Żydami i Kreteńczykami: lecz Kreteńczykowie pochodzili z Żydów. Procz tego zaś, że Kreteńczykowie byli zawsze kłamcami, *semper mendaces*, iako się pokazuje z ich wieszczka w liście S. Pawła do Tytusa I, 12, nadto jeszcze ze zwyczajney narodowemu emulacyi. chętni się, iż Żydom początek dali. Co tak weszło w mniemanie, że siedmdziesiąt tłumaczów Pisma Świętego, słowa hebrajskie z Ezechiela i Sofoniasza Proroków, wyżey cytowane, przelożyli na Grecki język Kretas, *paroikoi Kreton*, to jest Kreteńczykowie i przychodniowie Kreteńscy. Z tad i Teodoret, objaśniający to miejsce pisma z Sofoniasza, powiada: że niektórzy z Krety przyśli na miejsca nadmorskie Palestyny, i tam osiedli. Jawna rzecz zatem, czemu Tacyt przyznaie Żydom początek z Krety. Ze zaś przeciwnie, nie Żydzi od Kreteńczyków, lecz ci od nich pošli, procz innych dowodów, potwierdzają to różne zwyczaje, wzięte u Kreteńczyków, iako to, że świniny nie jedli, i tam daley. Procz tego, cokolwiek Kreteńczykowie o Minosie powiadali, tak to jest podobne do dzieł Moyżesza, iż uczony Huet w księdze *Demonstratio Evangelica*, *Propos. IV*, num. 9, ma za tegoż samego człowieka, Moyżesza i Minosa. Za Huetem poszedł w zdaniu uczony Chrystyan Worm. » *De corruptis antiquitatum Hebraicarum apud Tacitum et Martialem vestigijs* w K. I, na karcie 43. Przydać należy, że Żydzi w osobliwszym mieli poszanowaniu dzień sobotni: ten zaś dzień, ponieważ Grecy dniem Saturna nazwali, przeto i o Żydach rozumieli, że czczą Saturna, i że z Krety wyspy uciekli.

7. O ZYDACH Z EGIPTU POCHODZĄCYCH.

Tacyt tu powiada, że Zydzi z Egiptu do poblizszych ziem przyszli, to jest do ziemi Judzkiej, bliskiej Egiptu. Egipcyanie zmyslili imie wodza Jerozolima: Judy zaś inie, lubo dobrze znaiome, nie na swoim miejscu kładli, fałszując czas i okoliczności, ażeby rodzaj Zydów od swego narodu wyprowadzali; a to obyczaiem starożytnych narodów, które się chępiąc ze swojego na świecie pierwszeństwa, inne wszystkie za pośrednie, albo za pochodzące od siebie mieli. Jakoż Egipcyanie, mocą i bogactwami państwa, wynalazkami różnych sztuk i rękodzieł, wielkie sobie imie na świecie ziednali. Tą sławą nadęci, mienili się być najpierwszemi ludźmi, iako świadczy Dyodor z Sycylii w K. I, R. 19, tudzież inni pisarze. Z tej przyczyny powiadali, że naród Zydowski od nich wyszedł. Swiężego tego fałszu próżność dowodzi, nowe iakiegoś zmysłonego Hierozolima imie, dopiero po zbudowaniu miasta Jerozolimy wynalezione; także ten mniemany współ-wodz Juda, od królowania Izydy i baiek owych daleko pośredniejszy. Nigdy też Zydzi nie czcili Judę, iakoby narodu swego oycy, za świadectwem samego Justyna, pisarza pogańskiego w K. XXXVI, R. 2. Już królestwo Egipskie ze starożytności i bogactw mocno słynęło, gdy naród Zydowski nie wiele ieszcze miał mocy. Jednak Egipcyanie od Zydów są późniejsi rodem, ponieważ oni idą od oycy Mezraima, drugiego syna Chama; * ztąd u wschodnich narodów, i samych Egipcyanow i Koptow Egipt nazywa się Mesra, Mesraim, Chemia. Obacz Kirchera, sławnego Jezuity księgę pod tytułem AEdipus AEGiptiacus Tom I. pag: 2.

8. O ZYDACH Z ETYOPII POCHODZĄCYCH.

Etyopowie panowali niegdys w Afryce wielowła-

* Czytelnik z innych źródeł, dokładniew o starożytności uwiadomiony, raczy tu w słabych Naruszewicza dowodzeniach, widzieć tylko usiłki chrześcianina i duchownego: szanując iego powody, i przedsięwziawszy text w całości podać, zostawiliśmy rozumowania iego pod rozsądzenie każdego.

dnie, i Egipt im służył: Pliniusz zaś powiada w K. VI, R. 29, że za czasow Króla Cefeusza, mieli i Syryą w poddaństwie. Nadęci zwycięstwami, chętpili się starszeństwem nad Egipcyanow, co nawet przyczyną naturalną potwierdzali. Albowiem mieszkańcy kraiew południowych, gdzie słońce im gorętsze, tym płodniejsze, powiadali o sobie, za świadectwem Dyodora z Sycylii w K. III, że ich ziemia przed innemi wydała. Ztey więc przyczyny mniemano, że iako inne narody, tak i Zydzi od Etyopow początek wzięli.

Była ieszcze i druga, a właściwsza tego rodzaju przyczyna. Na morzu Fenickim leży Joppe, teraz Jaffa, miasto starożytne, o którym, iako świadczy Pliniusz V, 31, powiadaią, że tam Andromeda, na pożarcie bestyi morskiej, była wystawiona. Owszem za czasow Pliniusza, Józefa, a tym samym i za Tacyta, pokazywano na skale przyległej miastu, znaki łańcuchow, któremi Andromeda była przywiązana. Obacz o tym Pliniusza V, 13. Józefa Bell: Judaici III, 15. Nie dziw zatym, że dla tych Etyopskich starożytności, które po tylu wiekach, nie tylko chowano w Palestynie, ale i w poszanowaniu miano, niektórzy, iako pisze Tacyt, mieli Zydow za plemie Etyopow. Ztym wszystkim Etyopowie, nie tylko od Zydow, ale i od Egipcyan są późniejsi, iako urodzeni z Lud, syna Mezraima, czego dowodzi uczony Bochart, w księdze Geographia Sacra. Part. I. lib: IV, cap: 26.

Opuszczam to, co Józef w księdze Antiqu: Judaic. IV, 10. powiada: że Moyżesz, ieszcze młodym będąc, wojował w Etyopii; że tam pojął za żonę córkę królewską, a iako świadczą Rabinowie, że w tym kraiu panował. Mogą to być baśnie Zydowskie; to iednak pewna, iż Zydzi dla handlu zdawna bywali w Etyopii; że z nich tam niektórzy osiedli, i dotąd się znajdują, iako mamy z powieści ludzi wędrownych, które obacz w księdze uczonego Ludolfa pod tytułem Commentarium Ethiopicum lib: I. num: 101. Błąd, o rodzaju Zydow z Etyopii, mógł i ztąd urość, że

tak Arabia, iako Etyopia nazwane były Chus. A że z Arabii przyśli Żydzi do Palestyny, nie sięgający głębiej w rzeczy, a na samych tylko koniekturach zdanie swoje zasadzający, dawali Żydom początek od Etyopow.

g. O ŻYDACH Z ASSYRYJI POCHODZĄCYCH.

Ażeby się pokazało, że te słowa Tacyta: *Sunt qui tradant Assyrios convenas indigum agrorum populum, parte Aegipti potitos, mox proprias urbes, Hæbreasque terras et propiora Syriæ coluisse*: że te, mówię słowa, są istotną Żydów tradycją, krótko mi objaśnić należy. Abram, nazwany potym Abrahamem, ociec i zasadnik narodu Żydowskiego był przychodniem Assyryjskim *Assyrius convena*, ponieważ według pisma S. Geneseos XI, 31 wyszedł z Ur, miasta Chaldejskiego. Niemając zkąd się wyżywić, *indigus agrorum* dla głodnego czasu, puścił się do Egiptu Geneseos XII, 12... On sam iako i iego potomkowie Izaak, Jakob, Assyryjscy także przychodniowie, prowadzili błędne życie, dotąd, poki Jakob z synami i wnukami, dla głodu także, do Egiptu nie wszedł, gdzie Józef syn Jakoba rządził królestwem za Faraona, Geneseos XLI, 55. XLVI, 1. Potomstwo Jakóba w Egipcie miało wydzieloną sobie część niższą Egiptu, to iest ziemie Gessen i Ramasses, *parte Egipti potiti* Gen: XLVII, 4, 11. We dwieście piętnaście lat po weyściu do Egiptu, wysłi z niego Żydzi Exodi I własne miasta w ziemi Chanaan posiedli, *mox proprias urbes Hæbreasque terras et propiora Syriæ coluere*, iako się pokazuje z ksiąg Jozue.... Nazywały się zaś ziemie Żydowskie, *terræ Hæbreæ* od Abrahama Hebrayczyka Gen: XIV, 13 i iego potomkow także Hebrayczykow, tak nazwanych od słowa Heber, to iest za, po łacinie *trans*; iż za rzekę Eufkrat przeszedzszy, te kraie osiedli. Powieść zatym Tacyta na tym mieyscu, zupełnie się zgadza z Pismem S.

10 O SOLYMSKIM RODZAIU ZYDOW

Falszywe to jest zdanie, aby Żydzi od Solimczyków pochodzili: roztrząsnąć go iednak należy, aby się obiawiła przyczyna błędu. Wiersze Homera, były u Greków i u Rzymian źródłem sławy. Z tej przyczyny sławnemi zdawały się początki Żydów, gdyby oni rod swój wywodzili od Solimów, narodu wstawionego dziełami Homera, o którym to narodzie rozumiano, że dał imię miastu Jerozolimie. Wszakże ta bayka wspiera się na samey nieumiejętności ięzyka Hebrayskiego. Miasto Jeruzalem nazywało się naprzód *Salem*, to jest *pokoju*, zbudowane, iak mówią, od Melchisedecha. Potym, kiedy Hebrayczycywie ziemie te posiadli, i pokoy tam utwierdzili, nazwali to miasto *Jerusalem*, to jest *odziedziczenie pokoju*. Do miasta Jerozolimy przydał Dawid król nowe miasto *Sion*: na ów czas, nie odmienając nic imienia, ale tylko nachylając ie na oznaczenie dwoistych miast, nazwana była Jeruzalem *Jerusalaim*, różnym w prawdzie pisaniem, lecz też samą pronuncyacją, czyli wymawianiem słowa. Grecy, nieznający ięzyka Hebrayskiego, nazywali to miasto Hierozolima, wywodząc imię iego od słowa *Hiero*, po Grecku *Kościół* znaczącego, i gór Solimskich, *ek Solimon oreon*, które wspomina Homer w *Odissci* K. V, wierszu 284. Tenże Homer mówi w *Iliady* K. VII, wierszu 184 o Solimczykach, narodzie bitnym: »Wszakże ci Solimczycywie nie byli narodem Żydowskim, ale Etyopskim.» Obacz Strabona K. I, kartę 35.

11 Z tych pisarzow, wielu starożytność zatraciła: zostali się iednak niektórzy, iako to Cheremon i Lizymach; cytowani od Jozefa, Justyn z Troga Pompeiusza, Dyodor Sycyliiski w Eklogach, którzy te i tym podobne baśnie o Żydach napisali.

12 O ZYDOWSKICH USTAWACH Y OBYCZAJACH.

Wyliczywszy Tacyt różne zdania o rodzaju Żydowskim, mówi teraz bez braku o ich obyczajach i ustawach, z powieści różnych, równie iako on sam, w Żydowskich rzeczach nie biegłych, autorów. O czym, ponieważ mówiliśmy dosyć w poprzedzających przypiskach, teraz tylko, krótko namienić należy.

Gdy po Egipcie szerzyła się zaraza, którą Justyn w K. XXXVI, 2, nazywa *scabies*, *vittligio*, po naszymu parczy, krosty, trądy, powiada Tacyt, idąc za zdaniem Cheremona i Lizymacha, iż Żydów wygnano z Egiptu. Ten fałsz zbiła Józef w księdze przeciwko Apionowi I, 33.

Ze zaś Tacyt, pisarz Żydom niechętny, opisując ich podróż z Egiptu, zamilczał o cudownym przejściu przez morze czerwone, zdaie się rzecz mniej dziwna, kiedy sam nawet Józef, sławny na ów czas z ksiąg i mądrości, tak o tym cudzie napisał, że go barziej wywrócił, niżeli utwierdził. Albowiem podobne cudo przywodzi na morzu Pamfilii, gdy Alexander wielki z Persami wojował. Obacz Józefa *Antiquit. Judaic.* II, w Rozdziale ostatnim.

Wszakże, w samych nawet kłamstwach Cheremona i Lizymacha, daie się widzieć szóste owe Egiptu ukaranie, kiedy Bóg, narod ten uporny wrzodami osypał, iako mamy u Moyżesza w K. *Exodi* IX, 10. Co się zaś tycze, cudowney Żydów przeprawy przez morze czerwone, to się pokazuje ze starożytnego podania narodu *Ichtyofagow*: mieszkających około tego morza, którzy o tym cudzie od naddziadów swoich słyszeli, iako świadczy Dyodor Sycyliiski w K. III, R. 40.

Iż Hebrayczykowie, po wyjściu z Egiptu, wędrując po pustyniach Arabskich, cierpieli niedostatek wody, pisze o tym Moyżesz w K. *Exodi* XI, 23. Lecz to pragnienie, nie tylko mieysca sposobnością,

ale i cudem ugaszone było. Albowiem w *Elim* znaleźli dwanaście źródeł wody, i siedmdziesiąt palm. *Exodi XV, 26, 27.* Te cuda zaniedbane były od pogaństwa, gardzącego Żydowskim narodem, iako przeciwnym bałwochwalstwu: od tey zaś wody, znalezioney w *Elim*, zdaie się, iż się urodziła bayka, iakoby Moyżesz z poszlaki łąkowego gruntu, poszedł za osłami, i zdroie wynalazł.

Co przydaie *Tacyt*, iż Żydzi po sześciodniowey podróży, siódmego dnia przyszli na to miejsce, gdzie wygnawszy dawnych mieszkańców, miasto i kościół zbudowali, w tym się mocno myli, iuż to dla nieznaomości miejsc, iuż dla związku różnych tey podróży przypadków. Z późniejszych albowiem opisaniow, ludzi na owych miejscach będących i umyślnie tey prawdy dociekających, iawnie się pokazuje, iż nie tylko za siedm dni, lecz ani za trzydzieści doysć nie mogli. Atoli w tey powieści *Tacyta*, widzieć ślady zagmatwaney mieszaniną fałszow prawdy. Hebrajczykowie bowiem obchodząc miasto *Jerycho* przez dni sześć, siódmego dnia, to jest w sobotę onego dobyli, i wygnawszy *Chananeyczykow*, osiedli *Palestynę*, w której naprzod od *Dawida* miasto, a potym od *Salamona* kościół był poświęcony.

Błądzi też *Tacyt*, przedłużając życie *Moyżesza*, a ustawę obrządkow *Żydowskich* zwlekając aż do zupełnego opanowania *Palestyny*: ponieważ *Moyżesz* umarł nie tknąwszy nogą ziemi obiecanej, a iuż był dawniey przepisał *Żydom* rząd cywilny i duchowny. W tym się nieomylił, kiedy mówi, że co było u *Rzymian* świętym, to u *Żydow* zakazanym, i przeciwnie: ponieważ *Żydowski* narod bałwanami gardził; *Rzymianie* ie czcili, *Żydowskie* prawo pozwalało stryiovi żenić się z synowicą. *Levit: XVIII.* *Rzymianie* takie małżeństwa mieli za kazirodztwo.

13 O tey wyrocznicy w *Afryce*, *Jowisza* rogatego, *Hammona*, pisze *Mela* I. 8. In *Cyrenaica* *Hammonis* oraculum fidei inclytæ. *Plinius* V, 9. *Memphis*, quondam arx *Ægypti* Regum: unde ad *Hammonis* oracu-

lum 12. dierum iter est. Mieysce, gdzie była ta wyrocznia, teraz się nazywa *Sant-rie*, ile dociekać można.

14 W Arabii są te pustynie, iako wykłada Tertullian.

15 Słusznie Orozyusz gani Tacyta, że o tym zamilczał, co pierwey Moyżesz dla Żydów uczynił, to jest iako ich przez morze przeprowadził.

16 Ten to jest niedostatek wody, o którym Moyżesz wspomina *Exodi XV*, 23.

17 Ta bajka wynaleziona, dla wzgardy Żydów, i czernienia sławy Moyżesza; a z tey pogardy urosło i owe mniemanie o bogu ośle, czczonym od żydów, o czym w krótcie niżej. Pobudką tego fałszu być mogła poganom owa Moyżesza powieść *Gen XXXVI* 24. Iste est Ana, qui invenit aquas calidas in solitudine, cum posceret asinos Sebeon patris sui.

18 Na tey skale drzewem porosły, oraz hoynych zdrojowiskach, łatwo poznać owe dwanaście źródeł, i siedmdziesiąt palm, które Żydzi za powodem Moyżesza, znaleźli w Elim *Exodi XV*, 26, 27. Te palmy rozrodziły się potym w znaczny las, gdzie dotąd jeszcze znajdują się owe dwanaście źródeł, iako to na oczy swoje widział Książdz Sicard Misyonarz Jezuita, który miał rozumną i świętą ciekawość przemierzyć całą tę Moyżesza i Żydów podróż, a w niey wszystkie starożytności ślady oglądać. Obacz Księgę *Nouveaux Mémoires des Missions de la Compagnie de Jesus dans le Levant* Tom VII, pag. 5.

19 Nie mogli Żydzi tak wiele drogi upaść po pustyniach Arabskich, w przeciągu sześciu dni, chyba by skrzydła mieli. Pokazuje się to, i z pisma S, i z powieści geografow. Wyżey cytowany Książdz Sicard, ledwo trzydziestego dziewiątego dnia przybył do gory Sinai. Przeto, co tu powiada Tacyt, powinno się raczey rozumieć o wzięciu miasta Jericho, iako się mówiło w przypisku pod liczbą 12.

20 Nowe w prawdzie, ale mądre, i godne czci Boskiej: którym dawać obronę od obmów Tacyta rzecz

mniej potrzebna, ponieważ przed nami obficiey i zupełniey to uczynili różni w Chrześcijaństwie i Zydostwie pisarze. Zdanie Tacyta o Zydach, wsparte na baykach złośliwych Apiona, Apolloniusza, Lizymacha, zbił gruntownie Józef w księdze przeciwko Apionowi I, 11.

21 Słusznie obrzydłe: ponieważ Rzymianie oddawali cześć, prócz innych bałwanow, naysprośniejszym bożyszczom, iacy byli, Pryap, Wenera, Trzeszczeń, *Deus crepitus*: także chorobskom, zarazom, pod nazwiskami osob okrytym. Obacz wyżey pod notą 12.

22 O OSLE OD ZYDOW GZCZONYM.

Sam Tacyt sprzeciwia się sobie, kiedy mówi na innym mieyscu w R. V. *Nulla simulacra urbibus, nedum templis*. Jakże tedy być może, aby Zydzi czcili osła, kiedy nie tylko w kościołach, ale nawet po miastach bałwanow, czyli obrazow rzniętych nie mieli? Wszakże nie sam Tacyt, o tey baśni powiada, ale z nim Dyodor z Sycylii, Plutarch, Apion, i inni poganie, Bogu iednemu, a zatym i Zydom iego czcicielom nie chętni. Zkąd Marcyalisz poeta szarpie nieiakięgoś Zyda poetę *Épigr XI*, 95, gdzie przez słowo *Ancharius* osła rozumieli Rzymianie.

Ecce negas, jurasque mihi per templa Tonantis.

Non credo: jura verpe per Ancharium.

Zeby zaś Zydzi, narod Bogu prawemu cześć oddający, osła czcić mieli, to iest iedyny fałsz i oczwista potwarz: którzy zaś tę baykę rozsieli, sami się z sobą niezgadzaią. Jedni mówią, iż Zydzi mieli w kościele swoim osła, drudzy, osłą głowę, inni człowieka na osle siedzącego. Ten fałsz, iakom wyżey mówił, zbiia sam Tacyt, kiedy powiada w R. 5. *Judæi mente sola unumque numen intelligunt profanos,*

qui deum imagines mortalibus materiis in species hominum effigunt. Summum illud, et æternum, neque mutabile, neque interituum. Igitur nulla simulacra urbibus suis, nedum templis sinunt. Apion, iadowity poganin, potwarca i nieprzyziaciel Żydow, zarzucal im, iż za czasow Antyocha, nazwanego *Epiphanes*, była znaleziona w ich kościele głowa osła. Odpowiada mu na to Józef w księdze *contra Apionem* II, 7, iż ani za Antyocha, ani za Pompeia wielkiego, ani za Licyniusza Krassa, ani na koniec za Tytusa, którzy wszyscy mieli w ręku kościół Jerozolimski, nie było w nim nic takowego: że ci zwycięzcy nic tam nie znaleźli, prócz naysczystszej pobożności, żadnym bałwochwalstwem nieskażoney, żadnemi usty niewypowiedzianej, samą nayswiętszą cześcią i religią Boga *Jehovah* znakomitej. Przywodzi Józef starożytnych i poważnych pisarzow, Polibiusza, Strabona, Mikolaia Damascena, Timagenesa, i Kastora, iż oni to tylko napisali, że Antyoch z nienasyconej chciwości bogactw, kościół tylko Jerozolimski złupił.

Zkądby zaś wzięta początek, ta bayka o głowie osły? różni pisarze uczeni wprawdzie, ale mniej dowodne i prawdziwe, z Hebrayskich i Greckich imion podobieństwa, wywodzą mniemania, które widzieć możesz u Jana Jakuba Huldryka w księdze *Gentilis Obtrektor Part I. cap: 4*. Rzecz naypodobniejsza do prawdy, że ten fałsz urosł z iedynej złości Egiptyanow. Ten albowiem narod, z przyrodzenia dumny i chelpliwy, sobie tylko samemu mądrość i rzeczy znaomość przypisuiący, osłom nieprzyziązny, tym wynalazkiem, Żydowską nieumiejętność, i w obrządkach swoich milczącą samotność pogardzał; albo też częste w Żydowskich księgach osłow wspomnienie, zwycięstwo Samsona, i wyszłe z szczęki osły wody wysmiewał. Może też było iakie u starożytnych z imienia osłego igrzysko. Tak i my na wzgardę osłami ludzi nazywamy. Włosi *somaro*, Francuzi *âne*, Niemcy *eselkopf* głupich tytułuią. W Egipcie zaś dotąd tak wielka iest Turkow дума, że ko-

nie, iako nayszlachetniejszy rodzaj bydła sobie zachowują; osłów zaś samych, do iazdy i dźwigania ciężarów, Chrześcianom, Żydom, Arabom, Maurom, od sekty Mahometañskiej dalekim pozwalają. Obacz uczonego *Hasselquist* w księdze *Voyages dans le Levant* Tom I. pag: 80. Cóżkolwiek bądź, ta potwarz włożona na żydów, przeszła do Chrześcian złością pogan. Oni Boga Chrześciańskiego nazywali *Onokoitos*, a samych Chrześcian osłarzami, *asinarii*, za świadectwem *Tertuliana* in *Apologetico XVI*. Mądrze i krótko *Minucius Felix* in *Octavio* cap: 8. Audire te dicis caput asini rem nobis esse divinam. Quis tam stultus ut hoc colat? quis stultior ut hoc coli credat?

23 Ta powieść, na samych tylko domniemaniach, nad które nic kłamliwszego, gruntuie się. Ponieważ albowiem *Jowisz Hammon* miał na głowie rog barana, ztąd wnoszono, iakoby Żydzi na wzgardę tego rogatego bożca, barana bili. Tak też mówi *Tacyt* i o wole, iż go Żydzizabiali na wzgardę Egipcyanów, którzy *Apisa* bożka pod figurą wołu czcili. Jak zaś kłamliwe są te powieści, pokazuje się z ofiar, które *Abel*, *Noe* i inni *Genes: IV, 4. VIII, 20*. Bogu prawemu oddawali, gdy ieszcze ani o *Hammonie*, ani o *Apisie* słychać w bożnicach nie było.

24 Rogata głowa *Jowisza Hammona*, daie się widzieć na pieniądzach *Cyreneyskich*. O tym rogu i iego mocy pisze *Pliniusz XXXVII, 10*. *Hammonis cornu, inter sacratissimas Aethiopiae gemmas, aureo colore, arietini cornus effigiem reddens, promittitur praedivina somnia representare.*

25 Było to naycelnieysze bożyszcze miasta *Memphis* w Egipcie; którego bałwochwalstwa naśladowiac niegdyś Żydzi, ulali złotego cielca *Exodi XXXII, 4*. Ten bożek daie się często widzieć na pieniądzach *Juliana Cesarza*, nazwanego *Apostata*. Jeśli chcesz wiedzieć dokładniew o *Apisie*, obacz *Herodota III, 28*, *Pliniusza VIII, 47*.

26 Te i tym podobne wieści, z domniemania tylko rozsiane i fałszywe. Nie tylko albowiem Żydzi nie iedzą świniny, ale się wstrzymują od krwi, od rzeczy uduszonych, wielu ryb, ptasząt, i zwierzow, według praw napisanych w księdze *Levitici XI, XVII*. Tego zaś im Bóg zakazał, z osobliwej opatrności swojej, dla zachowania zdrowia. Ponieważ albowiem, iako mądrze uważa uczony *Mead* w księdze *Medica Sacra R. 2.* w owych gorących krajach, ieśli się ostrożność wiedzeniu nie zachowuje, łatwo ciała krostami, trądami, i parchami zarażają się: przeto zakazane są Żydom pokarmy grube, które pomagają wielce do chorob, skurę oszpecających. Tym sposobem te ustawy Boskie, nie tylko Żydow od bałwochwalstwa, ale nawet od wszelkiej brzydoty i nieczystości wolnemi czyniły.

27 Parchy te, które Tacyt nazywa *scabies*, są właściwym owym trądem *lepra*, który opisuje Moyżesz *Levitici XIII, XIV*: nie tylko zaś te plugastwo napadało na Żydow, ale na tych wszystkich, którzy w owych krajach gorących mieszkali. Owszem do tychczas znajduie się w Syryi, w Egipcie, iako świadczy tenże wyżej cytowany uczony *Mead in Medicis Sacris*.

28 Częste wprawdzie posty zachowywali Żydzi, ponieważ w ich kalendarzach, żadnego nie masz miesiąca, w którymby nie było kilka postow: w niektórych zaś wiele dni widzieć naznaczonych do umartwienia ciała. Wszakże te posty nie były świadkami długich głodow, iako powiada Tacyt, ale raczey Żydzi opłakiwali w postach owych nieszczęśliwe przypadki, które się im z dopuszczenia Boskiego przydarzyły. Tak, dnia siódmego miesiąca *Tisri* naznacza się w ich Kalendarzach post na pamiątkę ukarania od Boga mieczem, głodem i powietrzem niewiernych przodkow, za ulanie złotego cielca. Dnia siódmego miesiąca *Adar* post na pamiątkę śmierci Moyżesza proroka: i tak o innych. Przyczynę i czasy postow Żydowskich, równie iako i Tacyt, pofałszował Justyn Hi-

storyk w K. XXXV, R. 2. kiedy powiada: że Moyses z mordowany z ludem swoim siedmiodniowym głodem błąkaiąc się po Arabskich pustyniach, gdy potym przyszedł na górę *Synai*, siódmy dzień obyczaiem narodu nazwany Szabatem, postem poświęcił; ponieważ ow dzień i błędzeniu i głodowi przynosił koniec. To błędliwe mniemanie o Zydach, iż powszechnie było u Rzymian, daie się widzieć z Swetoniusza *in Augusto LXVII*, i Marcyalisza *Epigr IV, 4*.

29 Z tey powieści Tacyta daie się poznać chleb ów Zydowski nazwany *Azymus*, przasny, opisany od Moyżesa *Exodi XII, 8*, iakiego i teraz Zydzi pod imieniem *Macy* zażywaią. Nie był zaś ten chleb dowodem chwytanego ziarna, ale znakiem smutku i żałoby. Z tey przyczyny w księdze *Deutoronomii XVI, 3*. nazywa się z hebrayskiego ięzyka. *panis afflictionis*; ponieważ Zydzi wysli z Egiptu w trwodze i smutku. Aniteż był chleb pomieniony zwyczajnym Zydów pokarmem, iako pisze Tacyt, ale go oni używali tylko pod czas świąt *Paschy*, i to nie przez cały tydzień, ale pierwszego dnia świątek: albowiem w następujących sześciu dniach mogli ieść iarzyiny, owoce, wstrzymywaiąc się tylko od kwasu, *fermentatum*. Dowodzi tego uczony Jezuita *Petau*, ze świadectwa Rabinow Mosesa i Seloma; w przypiskach na Epifaniusza *Hæres LXX, Audianorum T. II. pa: 293*.

30 To prawda, ale nie dokładna. Albowiem pamięć siódmego dnia, czyli szabatu od stworzenia świata, poświęcona była od Zydów, na cześć Boga twórcy, który siódmego dnia dzieła swojego w tworzeniu rzeczy dokończył. *Exod XX, 8, 11*. Potym, gdy po wyściu Zydów z Egiptu, zrządził Bóg dla nich spokojny iuż i bezpieczny szabat, ustanowiona większa cześć dla niego i świątobliwsze obchodzenie. *Exodi XXXI, 13. Deutoronomii V, 14*

31 Ani Zydzi dla lenistwa ten obrządek ustanowili, ani siódmy rok wyznaczili dla mniemanego u Tacyta próżnowania. Ażeby wyprowadzenie z niewoli E-

gipskiej, i pamięć odzyskaney wolności nigdy z umysłów Żydowskich nie wypadła; żeby na to pomnieli i wiedzieli, że Bóg ich prawodawcą, wzięli rozkaz ani zasiewać, ani szczepić siódmego roku, ale szabat Boski nabożnie obchodzić. *Exodi XXIII, 10. Levitici XXV, 4.* Mieli ieszcze Żydzi inny szabat i solenniejszy, który po siedmiu tygodniach lat, to iest pięćdziesiątego roku powracał. A ten się nazywał w w ięzyku Hebrayskim *Jubileus, Levitici XXV 8, 10.* Takie zaś szabaty były u żydów oczewistym cudem. Jakim albowiem sposobem w tych szabatach mogło się wyżywić ludzi około 6,000,000? Do samego miasta Jeruzalem, gdy się odprawowała *Pascha*, zchodziło się więcey niżeli 2,000,000 ludu, iako się niżej powie w R. 13. Atoli upewnił ich Bóg w tych słowach: »Zachowaycie przykazanie moje... Co ieżeli »rzeciecie: co będziemy iedli siódmego roku, ieśli »nie zasiejemy, ani będziemy zbierać zasiewow naszych? dam wam błogosławieństwo moje szóstego »roku, a on zdarzy wam owoce trzech lat. *Levitici XXV, 18, 20, 21.* Kajus Juliusz Cezar Dyktator, sprawiedliwy ku Żydom, rozkazawszy im płacić podatki coroczne, wyłączył siódmy rok *Szabatem* nazwany, ponieważ w nim Żydzi ani zasiewali, ani orali ani zbierali. Obacz ten dekret Cezara, przywiedziony od Józefa *Antiq. Judaic. XIV, 10.*

32 Ponieważ weszło we zwyczaj, ażeby dni tygodniowe nazywały się od planet, a dzień siódmy Saturnowi był poświęcony, rozumieli Rzymianie, że Żydzi swój szabat na cześć Saturna obchodzili. To zaś rozumienie było mianowicie u tych, którzy naród Żydowski, iako się mówiło wyżej, od Ideow, narodu Kreteńskiego wywodzili.

33 Z siedmiu gwiazd, które planetami zowiemy, naywyższy iest Saturn. Naymocniejszym go być rozumie Pliniusz w K. II, 8, że iest zimnego i lodowatego przyrodzenia *gelidæ ac rigentis naturæ.*

34 To było Egipcyanow, Pitagoreyczykow, a potym wszystkich astrologow zabobonne mniemanie;

że wszystkie zgoła na świecie czasy i chwile, oraz szczęście ludzkie rządzi się i ustanawia obrotem zorzow. Ażeby zaś kłamstwu dodała powagi ciemnota wykładu, tak podzielili życie ludzkie, że każdemu rokowi, miesiącowi, i dniowi gwiazdę iaką przełożyli, któraby moc swoją naywiększą, i bieg w siedmiu liczbach zawierała. Zkąd owa Horoskopow, i Klimakterow w życiu ludzkim fałszywa wyniknęła sztuka. Tey nauki próżność i omamienie, lubo w tak oczewistym religii i umiejętności światle, dotąd jeszcze nie ustały: a niepewność przyszłych rzeczy, opatrnie od Boga niewiadomości zasłoną powleczone, swędzi i trapi ciekawe umysły, ażeby niezbadane od śmiertelnych zlepkow dzieła stworzyciela, iakimkolwiek sposobem przeniknąć mogły.

35 To świadectwo Tacyta potwierdza praw Żydowskich i Moyżesza starożytność.

36 Brzydkie i złośliwe zdawały się Żydow ustawy, i jeśli to iest złością i brzydota, gardzić Jowiszem, Wenerą, tudzież innemi religii pogańskiej dziwotworami, a prawdziwemu Bogu nieśmiertelnemu, nieodmiennemu, naywyższemu, cześć należytą oddawać.

37 Okrom Żydow mieszkających w Palestynie, była ich moc niezmierna, po całym świata okręgu rozlana. Na wszystkich oni miejscach przywiązani wiernie do swoich obrządkow i religii, wiarami i bałwochwalstwem kraioiw owych, które mieli za oyczyzną, gardzili. A że dla odległości miejsca, nie mogli bywać w kościele Jerozolimskim, śluby swe oddawać, czynsz płacić, ofiar czynić, przeto czynili składki, które się co rok do Jerozolimy zasyłały. Ze zaś Żydom wolno było, zapozwoleniem prawa Rzymskiego, nie tylko w ziemi swojej, ale nawet w Azyi i Libii, owszem po całym świecie, żyć według praw swoich, oraz darowizny w rzeczach i w pieniądzech, według przemożności posyłać prawemu Bogu w kościele Jerozolimskim, świadkiem iest tego edykt Augusta Cesarza, i listy Marka Agryppy, i Prokonsulow Norbana Flakka z Juluszem Antonim, cytowane

od Józefa *Antiqu. Judaic. XVI, 6*. Nie ma zatem przyczyny Tacyt skarżyć się na Żydów, iż oni wzgardziwszy oyczystą religią, daniny i składki pieniężne do Jerozolimy posyłałi. Co zaś iest ciekawszego i uwagi godniejszego, należy nam krótko objaśnić, iakie były te składki i daniny, i iak się z nich pomnożyła moc Żydowska w Jerozolimie.

O składkach i daninach posyłanych od Żydów do Jerozolimy z różnych zagranicznych prowincyi.

Pierwiastki bydła i owocow, dziesięciny, śluby, ślubow okupy, pogłowne, te to pospolicie były daniny, któremi się pomnażała Żydowska potęga. Przydać tu upominki, które iak wspaniałe czasami bywały, oszacować to można z hojności Tyberyusza Alexandra, który najwyższych i najszerszych dziewięć drzwi kościelnych, o których będzie się mówić niżej w R. 8. złotem i srebrem odział, iako świadczy Józef *Bell. Judaic. V, 5*. Jałmużny także zewsząd zebrane do Jeruzalem, na wyżywienie ubogich posyłały się.

Lecz, nim roztrząśniemy, wiele ztąd bogactwawyniesć mogło, rozważyć należy, iaka na ów czas była liczba Żydów za Palestyną mieszkających. Do zrozumienia tego, wiele dopomaga Filon Żydowin *in Flaccum* pag: 971. Ten albowiem otwarcie uczy, iż w Egipcie tyle było Żydów, że ich najmniej milion w Alexandryi, i po kraiu owym, który się od Katabatmu Libij, teraz *Akabet-Assolom*, aż do granic Etyopii rozciąga, mieszkało. Więcey ich ieszcze znajdowało się w Azyi; zwłaszcza, iż Żydzi po tej części świata wszędy dla handlu zabiegali: w Babilonii zaś, gdzie ich niegdyś przeniesiono, takie ich było mnostwo, że Petronius u Filona świadczy, iż Babilonę i wiele Satrapii Żydzi w swoiey mocy mieli; i że Kaius Kaligula Cesarz, woyny Żydowskiey, z boiaźni woysk Zaeufrackich zaniechał. Co Petroniusz nie tylko słyszał, ale i na oczy widział. Jakoż mało

powiem, ieśli Zydow mieszkających w Azyi liczbą 2,000,000 okryślę. Ile zaś ich w Egipcie, tyle przynajmniej mieszkało w Afryce i Europie. Z tey przyczyny śmieie mówić mogą o Zydach mieszkających za Palestyną, iż ich było na 4,000,000.

Z tych wszystkich krajow Zydzi każdego roku złoto i srebro posyłali do kościoła Jeruzolimskiego, iako świadczy Filon na miejscu cytowanym. Toż samo potwierdza Cycero w mowie swoiey *pro Flacco R. XXXVIII*. iż Zydzi ze Włoch, i wszystkich Rzymskiego państwa prowincyi złoto do Jeruzalem znosili. Zakazał tego wywozu złota w Azyi Flakkus wydanym edyktem: lecz mu to poczytano za występpek; i pozwolono Zydow żyć według swoich zwyczajow, i złoto wywozić. Co potym August i inni po nim Cesarze prawami potwierdzili.

Wiele zaś Zydzi złota wywozili z różnych krajow do ziemi swoiey, objaśnić należy, Wiadomo iest z Cycerona na miejscu cytowanym, że po ogłoszonym edykcie Flakka zaareztowano w Apamei złota *centum pondo paulo minus*, na nasze pieniądze około 9.000 czer: zł: W Laodycei *viginti pondo paulo amplius*, na nasze pieniądze około 1800 czer: zł: Wiele zaś tego kruszcu skonfiskowano w Adramicie, w Pergamie, tudzież innych miastach, to się nie opisuje. Inną zatym należy przedsięwziąć drogę, ażeby poznać, iaka summa wychodziła z tych składek. Idźmy za Jozefem, który chwając zdanie Strabona geografa, powiada, że Mitrydat król Pontu rozkazał posłać sobie z pieniędzy kościelnych, które Zydzi z Azyi na wyspę *Co*, teraz *Stan-Co* przeniesli, ośmdziesiąt talentow, co wyniesie na nasze pieniądze około 662,857 czer: zł. Józef *Antiqu. Judaic. XIV. 7.*

Niech zatym będzie, iż to była cała summa, którą Zydzi z Azyi do Jeruzalem posyłali. Zaiste nie mniejszą kwotę musieli posyłać z Afryki i z Europy. Przeto biorąc pomierną nader liczbę, wnosić można, iż Zydzi mieszkający za Palestyną, posyła li corocznie do Jeruzolimy około 1,325,714 czer: zł. Która sum-

ma w przeciągu stu lat urosła aż do 132,570,428. czer: zł. Takim tedy sposobem pomnożyła się Żydowska potęga, iako pisze Tacyt.

38 Pomnożyła się i tym Żydowska potęga, iż Żydzi wzajemnie siebie kochali, litość mieli nad uboższymi swego narodu, a innych nienawidzieli. Trwają do tego czasu ślady między nimi tej miłości: bo lubo częstokroć sami siebie z zazdrości nienawidzą, ale gdzie chodzi o wiarę, zawsze Żyd Żydem. Mało też u nich ubóstwa; a jeśli jest iakie, tedy go z kassy, czyli krobki żywią i opatrują. O litości ich wzajemney świadczą dzieje Apostolskie i listy S. Pawła.

39 Wycięcie Chanaueczykow, lichwiarstwo, i inne rzeczy tym podobne, rozniosły nie dobrą sławę o Żydach, iakoby oni ku drugim narodom mieli zaiałość nieprzyjacielską. Zbiła to oczernienie Leon Modeński w książce *Cérémonies et Coutumes des Juifs* I, 5. Z prawa Żydowskiego poznać iacno, iż oni nie mieli ku innym narodom nieprzyjacielskiej nienawiści. Pokazuje się to z ksiąg Machabeyskich VIII, 1, iż Żydzi nie tylko z innemi narodami, ale i z samemi Rzymianami zawierali przymierza pokoju i przyjaźni. W terażniejszych nawet czasach modlą się w szabas po swoich Synagogach za królów, książąt i panów, pod których panowaniem żyją. Obacz Jeremiasza pro: roka XXIX, 7.

40 Niechcieli iadać Żydzi z obcemi, aby się ich społeczeństwem i potrawami nie skazili. Poślubiali sobie kobiety swojego tylko narodu.

41 Ze to jest oczewista potwarz, pokazuje się z przykazania danego im od Boga przez Moyżesza, gdzie nie tylko się zakazuje Żydom cudzołostwo, *non mæchaberis*, ale nawet pożądanie cudzey żony, *non concupisces*. Gwałty zaś niewstydlive naysroźszym u nich podlegały karom, iako się pokazuje z K. *Deutoronomii* XXII, 21. Obacz także Józefa *contra Apionem* II, 24, 30. Owszem u Żydów bękarci, to jest z nierządniczy urodzeni, niewchodzili do kościoła pań-

skiego *Deutor: XXIII*, 2. Daremnie zatem Tacyt niektórych Żydów rozpustę zwala na cały naród.

42 To prawda. Było albowiem u Żydów obrzezanie znakiem *przymierza*, między niemi a Bogiem *Gen, XVII*, 11. Nie trzymał Tacyt, aby Żydzi zwyczaj obrzezania wzięli od Egipcyanow, iako potym niektórzy uczeni ludzie mniemali.

43 Przybysze ci, których słusznie zowie Tacyt *Transgressi*, nazywali się *Proselyti*, których także zwano w hebrajskim języku *synowie przymierza*: a ci byli, którzy porzuciwszy bałwochwalstwo, przyjmowali Żydowską religią. Jak zaś usilnie starali się Żydzi o tych przybyszow czyli prozelitow, widzieć to w Ewangelii S. Mateusza R, *XXIII*, 15. Nie miało zaś ich za prawowiernych dotąd, póki się nie dali obrzezać.

44 Y to prawda. Prozelitowie albowiem byli u nich iakoby nowo-narodzonymi niemowlętami. Sama ziemia Judzka ich matką, sami Żydzi bracią; inni, rzeczy obce dla nich i podłe. Zkąd powszechnie owe u Żydow zdanie. »Ktokolwiek prozelitowi był krewnym za pogaństwa, już potym krewnym zgoła nie jest.» Obacz Seldena *in Jure naturæ et gentium II*, 4.

45 Do tego się ściąga, co mówi Jozef przeciwko Apionowi II, 24. Prawo rozkazuje żywić potomstwo, ile go kto spłodzi. Zakazuje zaś, aby niewiasta przyjętego nasienia, ani wyrzucała, ani psuła. Któraby zaś przeciwko temu wykroczyła, ma się brać za morderkę dzieci, tak właśnie, iakby w rzeczy samey i życie płodowi wzięła, i rozmnożenie narodu umniejszyła.. Przeciwnie u Rzymian, dla zbytku i rozpusty, nie miłe było mnostwo potomstwa. Przydać należy wystawianie dzieci, czego Żydzi nie znali: u innych zaś narodow dla wrodzoney nieładzkości to we zwyczajiu. Obacz Filona w księdze praw, mianowicie co się tyce przykazania 6 i 7.

46 Nieśmiertelnemi i wiecznie szczęśliwemi mniemali być dusze tych ludzi, którzy żyjąc bez nagany.

życie za oycyznę, za wiarę, albo na woynach, albo od prześladowców zamordowani wylewali. Z tey przyczyny, Machabeyczykow, Eleazara i innych mężow wiekuista została pamięć. Tak mówi Józef przeciwko Apionowi w K. II, 30. Niektórzy zaś Żydowie rozumieli, że dusze niezbożnych tak giną, iako bydłta: co podobuo wytyka Tacyt. Swiactwa Rabinow, obacz u Seldona *de Jure naturæ et gentium* VII, 9.

47 Tyle może przekonanie o wieczności!

48 Rzymianie ciała umarłych palili, Żydzi i Egipcyanie ubalsamowawszy grzebli. O pogrzebach Egipskich obacz Diodora z Sycylii I, 91. O Żydowskich mamy iasno w Ewangeliu S. Jana w R. XIX, 39, gdzie o pogrzebieniu Chrystusa Pana przez Nikodema iest mowa.

49 Żydzi i Egipcyanie wierzyli, że Bóg nagradza dobrym po śmierci, a złych karze. Zkąd oba te narody iedne mieli te staranie i iedną perswazyą o umarłych. A iako Egipcyanie groby *domami wieczności* nazywali, za świadectwem Diodora z Sycylii I, 51. tak Salomon *Ecclesiast*: XII, 5. grob nazwał *domem wieczności*. Żydzi nawet dzisieysi nazywaią go *domem żyjących*.

50 Żydzi iednego Boga, Egipcyanie wielu bożkow, nawet same zwierzęta czcili.

51 Egipcyanie nie tylko wielu zwierzętom żywym, ale nawet ich obrazom cześć oddawali. Te zaś obrazy częstokroć były z dwoistych ciał, to iest z tułowow ludzkich, a głów kocich, psich i innych zwierząt: iak nieraz widzieliśmy sztychowane w księgach, i chowane w kruszcu po bibliotekach, lub gabine tach, od ludzi starożytności kochających.

52 To prawdziwe zdanie Tacyta o Żydach potwierdza Dion w K. XXXVII.

53. Niemasz żadnego śladu w Piśmie S. aby Żydowscy kapłani używali bluszczu, owszem niewiadomo iest, iak się bluszcz nazywa po Hebraysku. Zmyśli

ślili to Rzymianie na Żydów, tak iako i to, że oni Bachusa czcili z przyczyny świąt Tabernaculorum, to jest Kuzek, które Żydzi odprawowali w miesiącu Październiku, po Hebraysku Tisri, iako się niżej obszerniey powie.

JESLI ŻYDZI BACHUSA CZCILI Z UWIENCZONEMI BLUSZCZEM GŁOWAMI.

Tey baśni początek pokazuje Plutarch in Symposiac. IV, 5 tak mówiąc. » Nayuroczystszeo i naydoskonalszego Żydów święta, tak czas iako obrząddek zgadza się z uroczystością Bachusa. Co oni albowiem nazywają postem, ten tym sposobem odprawiają, iż w czasie wino-brania wystawiwszy stoły, z położonemi na nich rozmaitego gatunku owocami, siedzą w budach, które pospolicie bywają plecione z bluszczu i winnych latorośli. Pierwszy dzień tych świątek nazywają Tabernacula (kuchki, budy, sałasze.) Po krótkim czasie, obchodzą inne święto, oczewiście na cześć i pamiątkę Bachusa. Jest także u nich uroczystość Crateropchoria i Tyrsochoria, na które niosąc Tyrso (są to tyki obwiiiane bluszczem) wchodzą do kościoła: co zaś czynią wewnątrz, tego nie wiem. Rzecz do prawdy podobna, iż Bachusowi cześć oddają: albowiem używają niewielkich trąbek, tak iako Argiwowie, we dni Bachusa, na przyzwanie Bożka: inni zaś idą grając na lutniach, których nazywają Lewitami, tak nazwanych bądź od Lyzyusza, bądź od Ewiusza, albowiem oba te imiona służą Bachusowi. Rozumiem także, że i święta Sabbatowe nie są zgoła różne od świąt Bachusa. Albowiem wielu nazywa Bachusa Sabbos, używając tego słowa, gdy święto bożka tego Orgia odprawuie.

Procz tego, używa Plutarch innych dowodów, któremi zdanie swoje ugruntowane być mniema, iako to: że naywyższy kapłan Żydowski we dni świę-

te chodzi w infule i wsukni dzwonekami u dołu zawieszonemi ozdobioney; co (powiada on) żadnemu innemu bożkowi barziej nieprzystoi, iak Bachusowi: że Żydzi w swoich ofiarach nie używają miodu, iako rzeczy winu przeciwney: że u nich między innemi karań rodzajami, ta naywiększa, kiedy się winowaycy zakazuie picie wina do pewnego czasu. To Plutarcha mniemanie dosyć iest namienić, ani go potrzeba zbiiąć.

Rzecz albowiem iasna, iż te wszystkie powieści gruntuią się na fałszywych wykładach obrządkow Żydowskich, i wywroceniu opaczym święta kuczek, czyli Tabernacula. Ponieważ Żydzi po sprzątnieniu z pola, siedząc w kuczkach, zrobionych z gałęzi drzew, z osobliwszą radością to święto piętnastego dnia miesiąca Tifri, według prawa Levitici XXIII, 40, przez siedm dni odprawowali: że z osobliwszą także uroczystością dzień 22 tegoż samego miesiąca Tisri obchodzili, nosząc w ręku gałązki czyli Tysy wierbowe, lub innych drzew, i wzywając Boga Zbawiciela. Zkąd zmyślane od pogan owe u Żydow dni Bachusowe, od których oni taki wstręt mieli, że gdy ich do tego chciał niewolić Król Syryi Antyoch, woleli umrzeć, niżeli się tą bezbożnością zmazać. Obacz Księgę II. Machabeyską R. VI, 7. Znieś także, ieśli chcesz, z Plutarchem Ateneusza K. VIII. Zkąd iśnie poznasz, czemu to święto Plutarch nazywa Craterophoria. Wspomina zaś to słowo Sabbus, ponieważ Żydzi Boga prawego, Sabaoth, to iest Bogiem woysk, zastępow, nazywali.

54. O ZŁOTEY WINNEY LATOROSLI.

Co to była za latorośl winnozłota, znaleziona w kościele Jerozolimskim, objaśnić należy. Ponieważ w kościele wewnętrznym Jerozolimskim, wszystkie ozdoby były ze złota, ażeby brama iego miała swoją okrasę, roztaczała się nad głowicami słupow, i nad koroną murową latorośl złota takowey wielkości,

że z niey grona, na statureę chłopca ogromne wisiały. Józef Bell: Jud V, 5. Wyrażniey ieszcze o tey latorośli mówi Józef Goryonides V, 26. Ze Król Herod, latorośl ze szczerego złota zrobioną, na nagłówkach kolumn położył, która to latorośl miała w sobie czystego złota tysiąc talentow.... Mówi daley tenże. Sama latorośl była misternie wyrobiona; iey gałązki, liście, błyskały czerwoniawym złotem: grona miały kolor zielonawego złota, a iagody były z drogich kamieni. Tysiąc talentow czystego złota wynosi na nasze pieniądze około 11,964,286 Czer: Złoty.

A ponieważ zdaie się, że tak wielki złota ciężar jest niepodobny w takowey ciasnocie; przeto brać należy albo w tym znaczeniu opisanie Goryonida, że ta latorośl szacowana była tysiąc talentow, na nasze pieniądze około 828,571 Czer: Złł: lub iesli to kto chce rozumieć o wadze talentow złota, pozwoli przynajmniey na to, że się w tey summie i kamienie drogie, i robota latorośli mieścić musiała. Wszakże i ta summa zdawałaby się ieszcze mniey do prawdy podobną, gdybyśmy nie wiedzieli, że to nie iednego Heroda, ale całego narodu Zydowskiego, rozproszonego po całym świecie, a na tę wspaniałość przez dziewięćdziesiąt prawie lat składkę czyniącego, było dziełem. Ktokolwiek albowiem z nich dać złoto do kościoła ślubował, według przemożności swojej, albo listek, albo gronko, albo iagodę na tey latorośli zawieszał, iako się widzieć daie w Miśnie pod tytułem Middoth 3, 8. Nie dziw zatym, że ta latorośl w wielkie bogactwa urosła, która podług oczewistego świadka Józefa Ant: Jud: XV, patrzącym na siebie, ogromnością i sztuką, w takiey drogich materyi obfitości, cudem zdawała się.

Zdaie się, iż Zydzi w tey ozdobie latorośli złotey, naśladowali przepychu Królów Perskich, o którym świadczy Chares Mityleńczyk u Ateneusza w K. XII.... Do tego zbytku, mówi on, przyszli Królowię Perscy, że w głowach Królewskiego łoża stał w górze wie-

czernik z pięcią pościelami, w którym chowano złota na pięć tysięcy talentow, (na nasze pien: około 32,143,857 Czer: Złł:) a ten się nazywał węzłowkiem Królewskim. U nog zaś tegoż łoża, był także wieczernik z trzema pościelami, zawieraiący w sobie trzy tysiące talentow srebra, na nasze pieniądze 1,305,357, który się nazywał podnożkiem Królewskim. W tymże pokoju znaydowała się także latorośl złota, kamieniami drogiemi ozdobiona, nad łożem rozciągniona, którey iagody, za świadectwem Aminty o wagach, z naydroższych klejnotow były złożone.

Ledwo byśmy temu wierzyli, aby się takie bogactwa znaydować miały na wschodzie, gdyby tego nie potwierdził wiek nasz, w którym słyszeliśmy, i na to są oczewiści świadkowie, że Król Perski Thamas-Kouli-Kan, poimawszy w R. 1739 Delhy, miasto stołeczne wielkiego Mogola, wybrał ze skarbu Królewskiego,

Monetą; piętnaście Kiurour, na nasze pieniądze 32,142,857. Czerw: Złoty.

W klejnotach ośm Kiurourow, na nasze pieniądze 17,142,857. Czerw: Złoty.

Łoże Królewskie szacowane siedm Kiurourow, 15,000,000. Czerw: Złoty.

Tron Królewski od dziewięciu Kiurourow, 19,285,714 Czerw: Złoty.

Inne rzeczy, dla świeżey wieku naszego pamięci, wszystkim znaiome opuściwszy, dosyć iest powiedzieć, że wszystkie od Thamasa zabrane łupieże, naymniejszą ceną otaxowane, wynosily na sto iedynaście Kiurourow, a na nasze pieniądze około 237,857,142 Czer: Złoty. Które wspomnienie skarbow Mogolskich daremne nie będzie, ażebyśmy z naszych wieków, bogactw czasow starożytnych pomiar wziali.

Wracaiąc się do Zydow, przestrzec należy, że nim Herod złotą latorośl w kościele złożył, iuż była inna latorośl w skarbie domu Hazamoneow, od Króla Zydow Alexandra Janowego zrobiona. Ary-

stobul syn iego dał ją w podarunku Pompeiowi wielkiemu, który ją w kościele Kapitołskim w Rzymie Jowiszowi poświęcił. Mamy na to iasne świadectwo Strabona, położone u Józefa Antiq; Judaic. XIV, 3. w tych słowach. » Posłał Pompeiowi Arystobulus, » niezmierny podarunek, to iest latorośl złotą od pięćset talentow, na nasze pieniądze około 414,286 » Czer. Złł: » Wspomina o tym podarunku Strabon z Kappadocyi, w te słowa: Przyszło i z Egiptu poselstwo z koroną od złotych (aureorum) czterech tysięcy, na nasze pieniądze około 9,000 Czer. Złł: także z ziemi Zydowskiej latorośl, czyli ogrod: które to dzieło roskoszą nazywano. Ten dar widzieliśmy sami w kościele Jowisza Kapitołskiego w Rzymie, z napisem Alexandra Króla Zydow. Szacowano go pięćset talentow. Powiadaią, iż go Arystobul Król Zydowski przysłał.

Ten to iest zaiste ogrod, ta góra złota, ta latorośl złota, którą Pompeiusz wielki przyniósł w tryumfie z Zydow, odprawionym roku od założenia miasta 693 roku, tak bogatym w złoto i drogie kamienie dla Rzymu; o czym pisze obszernie Pliniusz w K. XXXVII, 2. Ile zaś do latorośli Hazamonow, ta nigdy nie była w kościele Jerozolimskim, iako dowodzi uczony Selden w K. De jure natura et gentium II, 8.

55. Mieli w prawdzie Zydzi niektóre świątki pełne wesela i okazałości; więcey iednak było takich, które na płaczu, smutku i postach przechodziły, dla pamięci żalosnych przypadkow, które się im przydarzyły. A że te święta brzydzyły się swawolą i piątyką świąt pogańskich, przeto obyczaie Zydowskie zdawały się Rzymianom dzikie i plugawe. Toż samo mówi Cycero w mowie za Flakkiem R. 28. Istorum Religio sacrorum à splendore hujus imperii, gravitate nominis nostri, majorum institutis abhorrebat.

56. Arabia skalista Petraea, pusta.

57. Cælesyria.

58. Zydowska ziemia w zboże, wino, oley tak obfituje iak Włochy.

59. Z tąd palma była zawsze pierwszą między ozdobami i symbolami Judzkiej ziemi. Widzieć często iey wyrazy na pieniądzach Zydow Samarytańskich. O palmowych lasach, i przyrodzeniu tego drzewa, obacz Pliniusza V, 14, 17. XIII, 4.

60. Balsamu oyczyzną jest Arabia Szczęśliwa. To drzewo, ile się zdaie, wziął w podarunku Salomon od Królowey Saby; ponieważ tak o tym twierdzili sami Zydzi za świadectwem Józefa Antiq; Judaic. VIII. 6. Za czasem późniejszym, tak Zydzi drzewa balsamowe rozkrzewili, iż się one między ich skarbami liczyły. Zkąd mówi Justyn XXXVI. 3. Ze bogactwa narodu z ceł od balsamu urosły, który się tylko w tym kraju rodzi.

Po zawoioowaniu ziemi Judzkiej, skarb Cesarski fiscus, balsam sobie przywłaszczył: i żeby z niego większe miał dochody, rozkazał, aby go w Egipcie sadzono. Teraźniejszych wieków powrocil do oyczystey ziemi: ani go iuż Egipskim i Zydowskim, ale Arabskim zowią, le baume de la Mecque. Wiele ma u nas zalety, i szacunku; lubo barzicy w słowach, niżeli w rzeczy samey; ponieważ prawdziwy i rodowity balsam, idzie na roskosze dworskie Sultana Tureckiego i Baszow. Ten zaś, który się do nas przywozi, fałszywy iest i bękarci. Dla tey przyczyny, niewiadoma nam iest moc owa wyboru balsamu, która na uleczenie ran i żołądka tak iest pomocna. O balsamie i iego zbieraniu obacz Pliniusza K. XII, 25.

61. Ten sok nazywał się opobalsamum. O iego mocy lekarskiej wyraźnie mówi Pliniusz XII, 25. Corticis etiam ad medicamenta pretium: præcipua autem gratia lachrimæ, secunda semini, tertia cortici, minima ligno.

62. Góra Liban sławna w Piśmie S. i teraz to ma nazwisko.

63. O śniegu na Libanie wspomina Jeremiasz Prorok XVIII, 14. Ze zaś dla wysokości góry, śniegi na niey zawsze leżą, ta rzecz mogła być dziwna Tacytowi, nie naszego wieku filozofom.

64. Rzeka Jordan sławna w Palestynie, i teraz nosi to nazwisko. Pliniusz o niey mówi w K. V. 15. *Jordanis amnis oriture fonte Paneade... amnis amœnus, et quantum locorum situs patitur, ambitiosus, ac colisque se præbens velut invitus; Asphaltiten lacum dirum naturâ petit, a quo postremo ebibitur, aquasque laudatas perdit pestilentibus mixtus.*

65. To prawda. Naprzod albowiem wpada do jeziora Samachonites, czyli do wod Merom, teraz Esmalmaron, potem do jeziora Genazareth, czyli do morza Tyberyady.

66. Trzecie to jezioro nazywa się Asphaltites, zwane od mieszkańcow Bahlret Louth, to iest jezioro Lota, od nas zaś pospolicie Morze martwe. Według Pliniusza V. 16. długością swoją zabiera sto tysięcy passuum, szerokością największą dwadzieścia pięć tysięcy, najmniejszą sześć tysięcy passuum. Xdz Nau naydokładniejszy pisarz o Ziemi świętey, w księdze swojej pod tytułem, *Voyage nouveau de la Terre Sainte* V. 8. powiada, iż to jezioro ma wzdłuż na 24 mil francuzkich, a wszersz na dwie lub trzy w różnych mieyscach.

67. Toż samo świadczy Peregrinacya Jerozolimska Xięcia Mikołaiia Radziwiła, nazwanego Sierotka na karcie 96. Edycyi Hollenderskiey łacińskiej.

68. O tey zarazie mówi Pliniusz V. 15. Pococke w księdze *Description of the East* T. I. part: I. pag: 37:

69. Przeciwi się temu zdaniu Tacyta Xdz Nau na mieyscu wyżey cytowanym, mówiąc, że te wody stojące, poruszają się za przyściem wiatru. Jako albowiem nie mają się poruszać, kiedy sam Tacyt niżej mówi o kleiu, który w bryłach po wodzie unosi się, *undantes bitumine moles.* To prawda, iż na tym jeziorze nie masz żadney nawigacyi, za świadectwem Hasselquist *Voyages dans le Levant* T. II. pag: 87.

70. Toż samo potwierdzaią pielgrzymi, Arabowie, i z niemi Xdz Nau. Wątpi iednak Hasselquist dając przyczynę, że się na brzegu znajdują wyrzucone konchy.

71. Postać tych wód, za zdaniem Józefa Bell: Jud. IV. 8. trzy razy na dzień odmienia się. Toż samo potwierdza Xże Sierotka Radziwiłł w cytowaney Peregrynacyi w te słowa: Co sam oczewiście postrzegłem: albowiem to jezioro miało zrana wodę czarniawą: w południe za dogrzaniem słońca, naksztalt sukna siną: przed zachodem, kiedy słoneczny skwar tępieje, iakoby z błotem zmieszana, czerwoniawą, albo raczej żółtawą.

72. Wespazyan Cesarz, ciekawy oglądania tych cudów, przybył sam do jeziora Asphaltis, i niektórych ludzi pływac nie umiejących, z związanemi w tył rękoma, wrzucić w wodę rozkazał. Ci wszyscy, za świadectwem Józefa Bell. Jud. IV. 8. wgorę wynurzeni, pływali po wierzchu. Podobnie mówi Pliniusz V. 16. Asphaltites nihil præter bitumen gignit; unde nomen auri camelique fluitant. Inde fama, nihil in eo mergi. Oczewisty zaś świadek Xdz Nau na mieyscu cytowanym powiada: że wody tego jeziora solą i goryczą niewypowiedzianą są zaprawione, dla której przyczyny słusznie się nazywa Morze soli, morze naysłońsze. Potym przywodzi doświadczenia, z których się pokazało, że tak biegli w pływaniu, iako i nieukowie, równie się po powierzchni unosili, tak iako Tacyt mówi. Jakoż być może przyrodzona tey wody ciężkość, i gorycz z soli i siarki.

73. To prawda: niekażdego albowiem czasu przez rok, ale pewnych tylko czasow w roku wyrzuca kley nazwany od Francuzow l'Asphalte to jezioro. Obacz X. Nau. W iesieni zbierają go Arabowie, i wiozą do Damiety na sprzedaż do farbowania welny, iako świadczy Hasselquist. Używa się także ow kley do spaiania okrętowego drzewa, i do lekarstw. Obacz Józefa, Pokocke na mieyscach cytowanych. Owszem Hasselquist rozumie, iż ten kley iedney iest natury

z balsamem, którego Egipcyanie używali do maszczenia mumii.

74. Te są baieczne powieści Pliniusza VII. 15. XXVIII. 7. Solina cap. 4. Józefa Bell. Jud. IV. 8. które zbiła uczony Jezuita Atanazy Kircher in Mundo Subterraneo IX. 5. tak mówiąc: Verum illa fabulis annumeranda sunt, cum experientiae manifestae repugnant, et ii, qui id ab indigenis extrahi viderunt, nihil tale se observasse fatentur. De quibus vide Itinerarium Petri Vallei, Brocardi, aliorumque.

75. Toż samo powiadał Opat klasztoru S. Saby, mieszkaniec tego miejsca X. Nau, którego on słowa przywodzi na miejscu cytowanym.

76. Owszem, też same to są pola, niegdyś obfite, teraz morzem słonym zalane, albo morzem martwym, iako się pokazuje z Pisma S. Geneseos XIV. 3. Wszakże i te równiny, które się przelegają około morza martwego są zgorzałe, i bez żadney mocy rodzenia, iako się niżej powie.

77. To prawda. Te albowiem pola, niegdyś luduemi miastami nasiadłe, miały na sobie miasta Sodomę, Gomorę, Seboim, Adama i Bala czyli Segor. Były wielkie te miasta podług czasow owych, i miały swoich Królikow. Obacz Genes. XIV. 2. Z nich cztery zginęły pożarem Sodomskim, o którym Genes. XIX. 24. Deuteronomii XXIX. 23. Na tymże miejscu, idąc za świadectwem mieszkańcow, powiada Strabon XVI. że trzymaście miast zgorzało. Ztąd się wnosi, że tam musiało być więcej pożarow. Albowiem i samo miasto Segor, gdzie Lot przemieszkiwał, potym ogniem ztrawione zapadło.

78. Przyznając prawdę Tacyt, albowiem zemsta Boska te nieczyste miasta piorunami zburzyła. Tak mówi Pismo S. Genes. XXXIX. 24. Dominus pluit super Sodomam et Gomorrhaim sulphur et ignem a Domino de Caelo.

79. Procz innych od ognia poczynionych śladow, wspomina Strabon, że dotąd ieszcze widzieć obwod miasta Sodomy obszerny na 60. staiow stadiorum.

Swiadczy także X. Nau, że towarzysze iego, którzy na to martwe jezioro weszli, upatrzyli tam wiele kamieni ciosanych, i iakoweś domow rozwaliny.

80. Strabon tę ziemię nazywa popielistą, Cinericia. Toż samo potwierdzają wędrowni ludzie. Naywyrażuiey mówi Hasselquist w T. II. że ta ziemia jest podobna do krety sola napoioney.

81. Doskonale to wyraża Tacyt. Nie inaczey mówi Pismo S. Genes. XIX. 25. Dominus subvertit civitates has et omnem circa regionem, universos habitatores urbium et cuncta terræ viventia. Toż samo świadczy Pismo S. Deuteronomii XXIX. 23. Sulphure et solis ardore comburens, ita ut non seratur, nec virens quidpiam germinet, in exemplum subversionis Sodomæ et Gomorrhæ, Adamæ, Seboim, quas subvertit Dominus in ira et furore suo. Tęż samą suchość i pustynię opisuie Hasselquist na mieyscu wyżey cytowanym w te słowa: Niewidać na tym morzu żadney trzciny, a na brzegu żadney rośliny. Trochę wprawdzie daley widzieć iedną roślinę wargowatego kwiatu labiosus flos, ale cuchnącego; a na polu rośnie krzewina słonego smaku.

82. Toż samo mówi Józef Bell. Jud. IV. 8. Ze w owocach odradzią się popioły: które owoce na pozor i z koloru zdadne są niby do iedzenia, lecz kiedy ie ręka zarwie, w perzynę i popioł obracią się: Dawnieysi wędrowcy potwierdzali z przydatkiem to cudo; i drzewa owe z owocami, iabłkami nazwali Sodomskimi. Uiał wiele temu cudowisku Hasselquist, mąż biegły w nauce zielniczey, którego zdaniem, pomienione na drzewach owoce mają wprawdzie w sobie prochno, ale to się tylko dzieie w ten czas, kiedy się w nie wda robactwo, które ztoczywszy wnętrze na proch, żywy kolor i skurkę po wierzchu zostawuie.

83. Ta rzeka, nazwana teraz Nahr Halou wpada do morza żydowskiego, czyli szrodziemnego nie daleko Ptolomaidy S. Jean d'Acree. Pisze o nim Pliniusz V. 19. Rivus Pagida sive Belus vitri fertiles arenas par-

vo littori miscens; ipse epalude Cendevia a radicibus Carmeli profluit.

84. Pliniusz powiada, XXXVI. 26. że tylko ma rozległość pięćset kroków passuum quingentorum, iednak przez tyle wieków materyi do szkła dostarcza. Przydaie tenże pisarz tamże. Wieść niesie, że kupcy handlujący nitrem, przybywszy na to mieysce statkami, gdy rozłożeni po brzegu chcieli ieść gotować, a nie mieli na czym stawić u ognia naczyń kuchennych, podkładali pod nie bryły nitru. Te bryły gdy się rozgrzały, i pomieszały się z piaskiem nabrzeżnym, począł się z tey mieszaniny zlewać likwor iakiś nowy przezroczysty, i to było początkiem robienia szkła. Obacz Józefa Bell. Jud. II. 10. Strabona XVI.

85. Jakie zaś było w tych wioskach ludzi mnostwo, wnieść można z powieści Józefa świadka oczywistego, Bell. Jud. III. 3; który opisując Galileę, powiada: iż się tam znajduią liczne miasta i wsie częste, a tak ludne dla dobroci gruntów, że najmnieysza z nich, więcej niżeli 15000. dusz zawierała.

86. Pliniusz w XV. R. 14. powiada. Hierosolima longè clarissima urbium Orientis, non Judææ modo. Część tylko starey owey Hierozolimay zastępuje teraznieysza Jeruzalem.

o NIEZMIERNYCH BOGACTWACH KOŚCIOŁA JEROZOLIMSKIEGO.

87. Jak wielkie musiały być bogactwa kościoła tego za Salomona, ieśli kościół wskrzeszony od Zorobabela, po niewoli Babilońskiej, a ozdobiony od Heroda tak był kosztowny? Jakie zaś były te bogactwa, o których Tacyt mówi, nie od rzeczy będzie uczynić zadość ciekawości czytelnika.

Naprzód, chcąc mieć wyobrażenie sławney owey świątnicy, potrzeba myśl odprowadzić od naszych kościołów, które nic nie mają powszechnego zwielkością i wspaniałością kościoła Jerozolimskiego. Ma-

ią tylko one podobieństwo, a mianowicie Greckie cerkwie z wewnętrznym kościołem żydowskim. Staw sobie więc na umyśle wielkie obszerności; prowadzone na koło krużganki *porticus* marmurowe, cedrowemi suffitami nakryte; place czyli dziedzińce różnemi drogiemi kamieniami osadzone: ołtarz pod niebem, a w ustępie dalszym świątynię.

Dwoiaki zatym był kościół Jerozolimski: ieden wewnętrzny, drugi zewnętrzny. Wewnętrznego kościoła figura była czworograniasta, a każdy bok miał w sobie 500. łokci *cubitum* Ezechiel. XLII. 20. Zewnętrzny kościół, w którym się wewnętrzny zawierał, był także czworograniasty, lubo dla złączoney wieży *Antonia* nie był miany za czworograniasty zupełnie. Wielkość jego nie jest doskonale wiadoma; ponieważ Józef oczewiście błądzi, gdy cały obwód kościoła zewnętrznego i wieży *Antonia* sześcią stajami *sex stadiis* okryła Bell. Jud. V. 5. Zkąd uczony *D'Anville* w księdze *Dissertation sur l'ancienne Jerusalem*, mniema, iż zamiast liczby w Józefie *k x* sześć, dawniej było dziesięć *deka*; tak dalece, że zewnętrznego kościoła z wieżą *Antonia* obwód był 750. *hexapedum*.

Co dla obszerności wieży, innemi czterma wieżami uzbroionej, mało raczey, niżeli wiele być rozumiałbym. Lecz tu nie jest materya opisywania wielkości kościoła Jerozolimskiego: mówić tylko należy o'iego bogactwach.

Na samym wstępie kościoła zewnętrznego stała na wschod brama, wysoka 30. łokci, a szeroka 20. u której drzwi miedzią Korynecką powleczone, złote i srebrne powłoki szacunkiem przewyższały. Józef Bell. Jud. V. 5.

Od kościoła zewnętrznego, gdzie był dziedziniec Narodów, idącym do wewnętrznego, nawiała się także brama ku wschodowi, wysoka 50. łokci, a szeroka 40. Ta brama była powleczone grubemi nader blachami szczerozłotemi. Na bokach południowym i północnym tegoż kościoła stało innych ośm bram, teyże samey wielkości co i dopiero wspomniana, a bla-

chami także złotemi i srebrnemi odziane. Józef tamż.

W tymże wewnętrznym kościele był dziedziniec żydów, oltarz i świątynia, która się Sanctum, i Sanctum Sanctorum nazywała. Ta świątynia iako poszanowanie, tak i bogactwa miała osobliwsze. Facyata iey na wschod, szeroka i wysoka na 100. łokci, cała połyskiwała się złotem. Sam nawet wierzch cały świątyni nasadzony był złotemi kolcami, naksztalt różnów, aby na nim ptastwo nie siadało i nie plugawiło. Brama świątyni miała w sobie długości 70. łokci, a szerokości 25: nie było w niey drzwi żadnych, ażeby zawsze otwartego nieba postać nosiła. Z tamtąd był prospekt do pierwszey części świątyni (działała się albowiem na trzy) wysokiey wewnątrz 90. łokci, długiey 50, a szerokiey 20. Brama, i pierwsza owa część świątyni wewnątrzna zewsząd iaśniała złotem. Nad bramą rozlegała się owa złota latorośl, z którey grona, wielkości statury ludzkiey, wisały. Józef Ant. Jud. V. 11. Bell. Judaici. V. 5. O latorośli mówiono wyżej pod Roz. V.

Po pierwszey części świątyni, następowała druga, świętsza od pierwszey; wysoka wewnątrz łokci 60, szeroka 20, długa 40. Tam stała brama złota, wysoka łokci 55, szeroka 16. Przed tą bramą wisała opona Babilońska, z jacyntu, bissu, kokku, purpury dziwną sztuką utkana. W samey świątyni, złotemi ozdobami zewsząd iaśnieiącey był stoł złoty, kadzielnica złota, nayosobliwsze żydowskich obrządków znamiona; o których się powie w Dopelnieniu K. V. R. 51. Obacz także Józefa Bell. Jud. V. 5.

Za drugą częścią świątyni tuż stała trzecia część i nayświętsza, nazwana Sanctum Sancti, albo Sanctum Sanctorum. Przed złotą iey bramą, była zawieszona zastona owa, która przy śmierci Zbawiciela Chrystusa Pana, sama się popadała: Velum templi scissum. Ta trzecia część świątyni, wysoka łokci 60, długa 20. i tyleż szeroka była pokryta i usłana, złotem bez żadnego od okien światła, i w nayosobli-

wszym poszanowaniu. Tam albowiem w kościele Salomonowym stała Arka przymierza, dwa Cherubimowie, i propitiatorium. Co, że się w kościele Zorobabelowym nie znajdowało, rozumiem, iż w tej trzeciej części były tylko złożone *Asięgi Prawa*. Uczony Prideaux w księdze *Histoire des Juifs* pod rokiem przed C. P. 534. mniema, że żydzi inną skrzynię na podobieństwo dawney Arki, także Cherubinów i propitiatorium zrobiwszy, złożyli ie Sancto Sanctorum. Wszakże, gdyby się te rzeczy tam znajdowały, iakimby sposobem Józef, człowiek spółwieczny, i żyd, mógł napisać *Bell. Jud. V. 5*, iż w tej świątyni nic zgoła nie było. Co i Tacyt potwierdza w *R. g. vacuum sedem et inania arcana*.

Dotąd mówiliśmy o bogactwach gmachu kościelnego: teraz idźmy do skarbców kościelnych *gazophylaeia*; z których jedne zawierały w sobie złote i srebrne misy, naczynia, instrumenta ofiarne: drugie rozmaite drogie zapachy: trzecie szaty, meble z materji Babilońskich koku, purpury, bisioru misternie zrobione. Jaki zaś miały szacunek w owym wieku roboty Babilońskie, wnieść można ze zbytków Nerona, któremu powłoki do łóżek stołowych *tricinia*, *quadragies Sestertii*, to iest na nasze pieniądze po 74. czer. złote kosztowały. Przydać tu należy skarbcę, w których się chowały pieniądze święte, czyli kościelne. Jaka zaś na ów czas była ich summa, dokładnie żaden pisarz nie wyraził. Józef ią nazywa niezmierną *nieskoń zoną* *Bell. Jud. VI. 5*. Jakoż musiała być w wielkiej barzo liczbie, kiedy po zburzeniu Jeruzolimy cena złota, połową umniejszyła się w Syryi, iako się mówić będzie w *Dopełnieniu K. V. R. 59*.

Ażeby jednak z wieków dawniejszych, bogactwa na ów czas żydowskie oszacować nieiako można było, uważać należy, że kiedy Pompejus Wielki poimał Jeruzolimę *R. Z. R. DCXCI*. znajdowało się w skarbie kościelnym dwa tysiące talentów, to iest na nasze pieniądze około 1,519,047. czer. złot. W ośm lat potym Krassus dwa owe tysiące talentów zabrał: prócz tego

złupił kościół ze złota do ośmiu tysięcy talentów, na nasze pieniądze, 8,533,333. czer. złot. Józef Antiqu. Judaic. XIV. 7. Tenże Krassus balkę ze szczerego złota laną, na której wisiała opona, wydarł: ta zaś balka była od 300. min, to jest od 71,843. czer. złot. A tak cała ta łupież kościoła zdartego od Krassa szacowana była do 10,224,224. czer. złotych. Atoli, między ustawicznymi wojnami, nie przyszedł był jeszcze na ów czas kościół Jerozolimski do owych bagactw, do których go potym przywiodła szczodroblivość Heroda Wielkiego, składki żydów, i pokóy w państwie Rzymskim. W ten czas albowiem dopiero ten kościół zdawał się być przybliżać do wspaniałości i szacunku kościoła Salomonowego. Nad to, naymącińtnieysi żydzi, budowali sobie domostwa w kościele, gdzie skarby swoje przechowywali: tak dalece, że za świadectwem Józefa Bell. Jud. VI. 5. znajdowały się tam dostatki całego narodu żydowskiego. Słusznie zatym nazywa Tacyt ten kościół: *Immensæ opulentia: templum.*

88. O mieście Jeruzalem, i jego kościele dokładnie napisał uczony Francuz D'Anville w księdze *Dissertation sur l'etendue de l'ancienne Jerusalem et de son temple.*

89. O tym zwyczaju czytaj Ewangelią Łukasza S. I. 8. Owszem za świadectwem Józefa Bell. Jud. V. 5. otaczał się kościół i ołtarz balustradą kamienną na łokieć wysoką dla przedziału kapłanów od ludu.

90. Służyli żydowie Assyryczykom, Medom i Persom, będący u nich w wielkiej pogardzie, dla gniewu boskiego na który za grzechy zasłużyli. Atoli Dawid, Salomon i wielu innych królów żydowych, panowali iedynowładnie bez żadnego hołdu i służby obcym. Opuścił to Tacyt, albo dla zwyczajney sobie krotkości, albo że na złote owe czasy państwa żydowskiego nie pamiętał, że nakoniec iako Rzymianin żydami gardził.

91. Macedonowie panowali w Syryi, wzięwszy tę część Monarchii Greckiej po śmierci Alexandra Wiel-

kiego.... Król ten Antyoch nazywał się *Epiphanes*, który R. założenia Rzymu DLXXXVI. przed C. Panem 168. rozkazał wszystkim narodom sobie poddanym, aby porzuciwszy oyczystą religią, samą tyłką Grecką wyznawali. Obacz z ksiąg Machabeyskich I. R. 1.

92. Na tym mieyscu albo Tacyt pobłądził, albo się starożytni pisarkowie pomylili. Należałoby raczej położyć na mieyscu Partów, Ormianów. Albowiem za panowania Antyocha, nie było żadney wojny Partów, nie było żadnego Arsacesa. Bunt Arsacesa przypadł dawniey przedtym za panowania Antyocha II. nazwanego *Theos* Bóg. R. Z. I: Rzym: DIV. według Petawiusza i Ussera Chronologów, albo R. DVI. według Frælich'a in *Annalibus Reg. Syr.* pag. 26. Przeciwnie zaś, gdy Antyoch Epifanes wydał prawo, ażeby wszędy religia Grecka wyznawana była, i gdy żydzi różnemi katowniami przymuszani, do niey się nakłonić nie dali, Król wyprawił wojsko do Armenii, zwyciężył Artaxiasza, i samego w bitwie poimał R. Z. R. DLXXXIX; iako pisze pomieniony Frælich in *Annual. Syr.* także Appian in *Syriacis* pag. 117.

93. Za Demetryusza, i iego następców Królów Syryi, wydobyli się z niewoli żydzi, iako świadczy Justyn XXXVI. I. 3. księga I. Machabeyska, R. XIII. 24.

94. Lubo daleko byli Rzymianie, iednak z niemi żydzi uczynili przymierze R. Z. R. DXCIV. 1. Machab. 8. Justyn XXXVI. 3.

95. To się ma rozumieć o wojnie domowey, która się toczyła między żydami, a Królem ich Alexandrem Janowym przez sześć lat: to iest od R. Z. R. 663. do R. 669. Obacz Józefa *Antiqu. Jud.* XIII. 12. *Bell. Jud.* I. 4.

96. Pompejus Wielki R. Z. R. DCXCI. przed C. P. 63. opanował Jerozolimę; i iako zwycięzca wszedł do świątyni kościelney, gdzie były Sancta Sanctorum. Nic iednak z tamtąd nie złupił, będąc chciwszym sławy, niżeli zdobyczy. Obacz Józefa *Anti. Jud.* XIV. 4. *Flora* III. 5. Cyncerona mowę za Flakkim R. 28. Wło-

Włożył iednak na żydów daninę, a wkrótkim czasie wybrali Rzymianie od nich więcey niżeli 10,000. talentów, na nasze pieniądze około 14,284,714. czerw. złotych.

97. To prawda. Zkąd się pokazuje, że Tacyt sam sobie przeczy mówiąc, iż żydzi czcili w swojej świątyni osła, w R. 4.

98. Z tey przyczyny Florus III. 5. nazywa żydów bezbożnym narodem *impium gentem*.

99. Prowincye wschodnie.

100. Tu Tacyt albo się sam myli, albo w Historiy iego oryginalney, źle od kopistów przepisanej, zamiast *Parthorum Rex*, było *Filius regis Parthorum Pacorus*. A to słowo *Rex Parthorum*, dołożone od iakiegoś mędrka, nieumiejącego historyi wieków owych. Albowiem Pakor nie był nigdy królem Partów, lecz synem Oroda Partów Króla, posłanym od oycy do ziemi żydowskiej, którą podbił R. Z. R. DCCXIV. Tego Pakora w następującym roku Publius Ventidius hetman Rzymski, posłany od Antoniego Tryumwira przeciwko Partom, zwyciężył i zabił. Józef. *Anti: Jud. XIV. 13. 14. 15.* Dion XLVIII. i daley. Może też Tacyt napisał: *Rex Pacorus*, bez dodatku *Parthorum*; ponieważ dawniey synowie królwscy i dziedzice tronu nazywali się *Reges*,

101. Antygon, którego Pakor uczynił królem żydowskim, podniósł oręż przeciwko Rzymianom. Kajus Sosius dobył Jerozolimy: Antygon, z rozkazu Antoniego Tryumwira, rozgami osieczony i ścięty, R. Z. R. DCCXVI. Józef. *Antiqu. Judaic. XIV. Dion XLIX.*

102. Herod, nazwany potym Wielkim, wsparty przyaznią i potęgą Antoniego Tryumwira, otrzymał królestwo żydowskie z Rady Senatu *ex Senatus Consulto* R. Z. R. DCCXIV; a po zwyciężeniu Antygona, znowu królem ogłoszony R. Z. R. DCCXVII. Józef. *Bell. Jud. XIV. 26. 28.*

103. Ten Symon, sługa Heroda, został hersztem sedycyi, o którey mówi Józef. *Ant. Jud. XVII. 10.*

104. Archelaus był Tetrarchą żydowskim Judeæ, Herod Galilei, Filip Iturei i Trachonitydy.
105. Roskazał Kaligula, aby żydzi w kościele Jerolimskim wystawili jego posąg, pod imieniem *Nov Iovis Illustris Cæii*. Obacz Dopelnienie K. VIII. Roczn. Dziejów w R. 57.
106. Jeden na ów czas Herod brat Heroda Wielkiego trzymał królestwo Chalcydy.
107. Obacz w Roczn. Dziej. K. XII. R. 23. 54.
108. Brat Pallasa, wyzwoleniec Klaudyusza, mąż trzech królowych.
109. Inna to była Druzylla, siostra Agryppy II, żona pierwej *Azyza* Króla Emezów, z którą się potem ożenił ten Antoni Felix.
110. Klaudyusz Cesarz był synem Antonii mniejszej, a wnukiem Antoniego Tryumwira, Tacyt w łacinie nazywa tego Felixa Antonii progener, to jest zięć po wnuczce Antoniego Tryumwira.
111. Którego najokrutniejszym i najniewstydlivszym z ludzi nazywa Jozef Bell. Jud. II. 14. Ten Florus, używając na złe daney sobie mocy, pobudził żydów do buntu: i zaczęła się wojna R. Z. R. DCCCVIII. Chrystusa Pana 65.
112. Cestius Gallus, chcąc zaczęłą wojnę przytłumić, obległ Jerolimę, część pułnocną miasta opanaował i do kościoła szturmować począł. Ale musiał ustąpić od oblężenia ze stratą swoich, iako świadczy Jozef Bell. Jud, II. 19. Swetoniusz w życiu Wespazjana IV.
113. Roku od Zał. Rzymu 820. 821. Obacz Dopeł. R. D. K. XVI, R. 40. 41. 57.
114. Od założenia Rzymu DCCCXXII. kiedy zaszły domowe rozruchy za Galby, Othona i Witelliusza. Wespazyan, uspokoiwszy Włochy, począł myśleć o żydach.
115. Wyżey w K. I.
116. Tytus naprzód położył się obozem *na dolinie cierniowej*, iako mówiono wyżey w R. I. potym się pomknął pod miasto o siedm staj, na miejsce na-

zwane *Scopus* z kąd miasto i kościół był widziany. Piąty obacz Józefa Bell. Jud.

117. Skromnie Tacyt, chełpliwiey Józef, który powiada Bell. Jud. V 2,25. że w tey okazyi ledwo Tytus nie zginął, a pułk dziesiąty z obozu swego wygnany.

118. Na ów czas Tytus posadził oboz przy wieży *Psephina*, teraz *Castel Pisano*, która była na rogu między zachodem i pułnocą. Józef Bell. Jud. V. 4.

119. O tych dwóch pagórkach wspomina nawet Józef, to iest *Acra* na pułnoc, a *Syon* na południe. Na wzgórkcu *Acra* było miasto niższe, do którego było przydane ku pułnocy nowe miasto na pagórkcu *Besetha*: na pagórkcu *Syon* leżało miasto wyższe. Józef Bell. Jud. V. 4. 6.

120. Przyczyny takiego stawienia murów daie Wegecyusz IV. 2. w te słowa: Prowadzić muru obwodem równym i prostym niechciała starożytność, aby nie był wystawiony i zdalny do razów taranowych: lecz krętymi załomami, wywodząc go z fundamentu, opasywali miasto: a liczne wieże na samych granach (czyli załomkach, zagięciach spiczastych, angułach) stawili dla tey przyczyny; ażeby, gdyby kto do muru, tym kształtem wyniesionego, chciał machiny szturmowe, albo drabiny przystawiać, nie tylko go w oczy, ale z boków i z tyłu, iakoby zewsząd otoczonego oblężeni razić mogli.

121. Wychwała Józef te wieże Bell. Jud. V. 4. przydając, iż ich było 164: to iest na obwodzie trzeciego muru 90. iedna od drugiey o 200. łokci: na murze śrzednim 14, a na dawnym 60.

122. W pośrzedku trzeciego i ostatniego muru były ieszcze dwa, iako się teraz powiedziało. Obszerniej o tym Józef Bell. Jud. V. 4.

123. Ten pałac, *R gia*, stał na pułnoc i zachód, nie daleko wieży *Antonia*; ponieważ kiedy ogień ogarnął tę wieżę, od niey się pałac zaiął. Obacz Józefa tamże.

124. Wieża *Antonia* stała w mieście, w rogu dwu

kruźganków kościelnych, które się wydały na pułnoc i zachod: atoli ią nazwać raczey należy zamkiem, niżeli wieżą. Były w niey albowiem sale, łaźnie, dziedzińce, a samą po rogach otaczały inne 4. wieże. Piękność iey i wspaniałość opisuie Józef Bel. Jud. V. 5. Wystawił ią Hirkan niegdyś, a Herod Wielki przyozdobił, i imieniem Marka Antoniego Tryumwira nazwał. Józef Bell. Jud. I. 21.

125. Stał kościół na górze Moria, na wschodnim miasta boku, gdzie teraz widzieć meczet Turecki, pierwszy po meczetach w Meka i w Medyna.

126. Sztukę, moc, i wielkie łożone koszty na te mury opisuie Józef, Bell. Jud. V. 5. Dosyć iest powiedzieć, iż żydzi w budowaniu kościoła tego zażywali kamieni długich na łokci 40. szerokich 6, a wysokich 5. Każdy z tych kamieni miał według miary Francuskiej długości stop 65. wysokości 8. szerokości 10. Chrystus pan zapytany od iednego z uczniów. Nauczycielu, patrz co to za kamienie, co za budowa? odpowiedział: widzisz te wszystkie gmachy, nie zostanie się kamień na kamieniu, któregoby nie popsuto.

127. Te wszystkie kruźganki były dwoiste, które utrzymywały kolumny wysokie łokci 25. (to iest stop Francuskich 41.) a każda z nich z całkowitey sztuki białego marmuru wyrobiona: szerokie na łokci 30. to iest stop Francuskich 50. Wszystkie te kruźganki były pokryte cedrowemi stropami, mając nakoło razem z wieżą Antonia sześcioro staiów. Obacz Józefa. Bell. Jud. V. 5.

128. Dla chowania wody, zboża, żywności, skarbów. Według Diona w K. LXVI. żydzi porobili podkopy cuniculos pod murami, i daley one w pola prowadzili.

129 Pompeius Wielki dobywszy Jerozolimy potłukł i zburzył mury, iako mówiono wyżej w R, 9. Król Agryppa, mający zachowanie u Kaliguli i Klaudyusza Cesarzow, one naprawiać zaczął: roskazano mu jednak przestać, aby się miasto nie mocniło. Za cza-

sow Klaudyusza, kiedy każdy za pieniądze, dane wyzwolencom rządzącym panem, mógł wszystko kupić, kupili sobie Żydzi wolność obwarowania murów miasta: i dzwignęli mur, iakoby do wojny. Całe miasto miało go na okoł do trzydziestu trzech stajów. Wysokość iego na łokci 20, a z koroną i blankami 25. szerokość 10 łokci. Kamienie, z których się składał, długie łokci 20, szerokie 10.

130 Których Wespazyan za Nerona dobył. Obacz R. Dzie. Dopelnienie K. XVI, R, 57 i dalsze.

131 Jeśli się na tym mieyscu nie pomylił Tacyt, tedy pisarkowie iego błąd popełnili, który tak poprawić należy. Simon, quem et Bargioram vocabant; mediam urbem Joannes; templum Eleazarus etc. Albowiem Symon był synem Giory, Jan Lewii.

132 Eleazar był synem Symona. Józef *Bell. Jud. II. 20.*

133 Bili się Żydzi srożey z sobą niżeli z Rzymianami, oczym Józef żałośnie wspomina.

134 Za nastąpieniem świąt *Azymorum*, czyli prąśnego chleba, 14 dnia miesiąca *Xanthicus*, to iest 13 Kwietnia, tegoż samego R. C. P. 70, gdy Eleazar o stworzył bramy kościelne, przyinuiąc wszystkich, którzyby Bogu cześć oddać chcieli, nastani od Jana zaboycy, opanowawszy kościół, i samego Eleazara i ludzi iego zabili. Józef *Bell. Jud. V. 3.*

135. Symona i Jana. Józef. *Bell. Jud. V. 3.* Kościół i mieysca iego okoliczne trzymane były od Jana na ów czas. Józef *Bell. Jud. V. 6.*

136 Nie długo stała ta zgoda: roziały się potym srożey nienawiści, i sroższe miedzy Żydami nastąpiły wojny. Józef tamże.

137 Owszem, niebyło na świecie narodu skłonnieszego do ofiar i błagania Boga w nieszczęśliwych przygodach. Lecz zemsta Boska, widząc dopelnioną zbrodni Żydowskich miarę, zatykała uszy na ich modły. Przybliżał się czas zguby ostateczney, przepowiedziany od zbawiciela u Math: XXIV, XIII, u Łukasza XXI.

138 Świadczy toż samo Józef, który na to patrzył. *Bell. Jud. VI, 5.*

139 To się stało czterema laty przed zburzeniem Jeruzolimy R. Z. R. DCCCXX. C. P. 66. dnia 7. Kwietnia, o godzinie 9. nocy, a trwało przez pół godziny. Józef *Bell. Jud. VI. 5.*

140 Toż samo świadczy Józef *Bell. Jud. V. 5.* w te słowa. »Brama kościoła zewnętrzna, stojąca ku »wschodowi, cała z miedzi, i niezmierny wielkości, »która nad wieczor ledwo była zamknięta od 20 ludzi za pomocą drągów żelazem nakowanych, a rygle miała z całkowitego kamienia, głęboko w kamieniu także prog zapuszczane, około godziny 6, nocnej nagle się otworzyła. Co gdy strażnicy kościoła donieśli przełożonemu, poszedł sam i ledwo ją zamknąć zdołano.» Brama ta wysoka 30 łokci, a szeroka 15, zrobiona była z miedzi Korynckiej, i według Józefa *Bell. Jud. V. 5.* wspaniałością inne bramy, srebrem i złotem odziane, przewyższała. Tacyt powiada *Ex passæ fores*, co jest znakiem, iż ta brama, iako i drugie, była o drzwiach podwojnych: co też Józef potwierdza.

141 Józef *Bell. Jud. VI, 5.* powiada: iż w dzień świątek, nazwanych *Pentecoste*, kapłani wszedzy w nocy, dla czynienia zwyczajnych w kościele powinności, usłyszeli naprzód grzmot iakiś i szelest, potem głos, iakoby mnogiego ludu wołającego *Migremus hinc: wychodźmy stąd.* Tacyt, zwyczajem Rzymskiej religii, odmienił to na *Excedere deos.*

142 Tacyt pochlebia Wespazyanowi z Tytusem, iako szczęścia swojego sprawcom. Winniejszy w tej mierze Józef, Żyd niewierny, i razem większy pochlebca, który starożytne proroków o Messyaszu powieści stosuje do Cesarzów *Bell. Jud. VI. 5.* Rzecz jest albowiem iawna, pewna, samym doświadczeniem i rzeczy następujących rozwąga potwierdzona, iż to proroctwo nie do Wespazyana, Tyta i Domicyana, ani do ich familii, rychło zgasły i wygubionej, ale do Chrystusa, i jego świętej religii po całym świecie.

cie panowania ściągało się. Tak mówi Daniel II. 44. In diebus autem Regum illorum, suscitabit Deus Cæli regnum, quod in æternum non dissipabitur; et regnum ejus alteri populo non tradetur: comminuet autem et consumet universa regna hæc, et ipsum stabit in æternum. Jakoż zginęły dotąd owe wielkie monarchie Babilońska, Perska, Grecka i Rzymska: zginęło z niemi bałwochwalstwo, a krzyż Chrystusa zdobi korony i berła wszystkich mocarzów świata.

143 Wielka to wprawdzie liczba, ieśli się rzuci oko na obszerność miasta Jeruzolimy, o której mówiliśmy wyżej w R. 12 przypiskach: atoli Józef *Bell: jud: VI.* 9. powiada, że w tym oblężeniu zginęło 1,100,000 ludzi. Dla lepszego tey tak ciekawey w historyi Tacyty i Józefa cząstki objaśnienia, nie odrzeczy będzie obszerniey troche napisać.

Liczba pobitych Żydów podczas wojny z Rzymianami.

W księdze Euzebiusza *de Præparatione Evangelica IX,* 4. Hekateusz, towarzysz wypraw wojennych Alexandra Wielkiego świadczy, iż Jeruzalem miała mieszkańców sto tysięcy. Urosła potym w tey stolicy, z fortuną narodu, liczba obywatelow; tak dalece, że za czasow Pliniusza Jeruzalem była sławna nie tylko w ziemi Żydowskiej, ale na całym wschodzie. *Plin: V,* 14. Niemasz iednak pewności iaka w nim była na ów czas liczba mieszkańców. Podobno ich było na sześćkroć sto tysięcy; którą liczbę wziął błędnie Tacyt za liczbę oblężonych, a równie błędnie Orosius za pobitych, co o oblężonych było powiedziano. Cóżkolwiek bądź, pomnożyło się ieszcze miasto wielkim *naciskiem Żydów, Idumeyczyków, a innych miast Żydowskich* zburzeniem: *Tacvt. Hist. V.* 12. Prócz tego, w ten czas Żydzi zostali oblężeni, kiedy dla świątek wielkonocnych, to jest *Paschy*, ze wszystkich stron ześli się do stolicy. W iak wielkiey zaś mnogości przybywali, doznał Gestiuz przed kilką laty, na końcu panowania Nerona, i za kwitnącego ieszcze

stanu Żydowskiego: poznano albowiem z liczby ofiar, iż na ów czas znajdowało się tam dwa miliony siedm-kroć sto tysięcy 2,700,000, samych czystych i świętych, iak nazywają Żydów, którzy baranka wielkocnocnego pożywali; nie licząc niewiast miesięczkę cierpiących, ludzi trądem lub inną brzydota skażonych, także obcych nieobrzezańców, którzy się tam dla ciekawości lub nabożeństwa zebrali. Józef *Bell: Jud: VI. 9.* Na tey tedy za Cestysza Paschy obchodzenie, zeszło się Żydowstwa około trzech milionów 3,000,000 ludzi.

Lecz na ostatecznym owym świątkowaniu, które Żydzi R. C. P. 70 przed zburzeniem kościoła odprawowali, mniejsza nierównie liczba, osobliwie z odleglejszych krajów zesła się, a to dla spustoszałej już wojnami oyczyzny, i boiaźni oblężenia stolicy. Ponieważ iednak w owym oblężeniu zginęło milion sto tysięcy 1,100,000. ludzi; śmieie można wnosić, iż tam nie było, iak mówi Tacyt, 600,000. oblężonych ale raczey we dwoie, to iest 1,200,000, albo i więcej. Ze zaś taka liczba mieszkańców i ludzi przychodnich znajdowała się na ów czas w mieście; mającym tylko na koło 33 stajów; żaden się dziwić nie będzie, kiedy uważy, iż to miasto miało dziwnie piękne przedmieścia, o których wspomina Józef *Bell: Jud: VI. 1.* Uważać nadto należy, że w krajach wschodnich, iedna izba, nie iednemu tylko człowiekowi, ale całej familii dostarczała: i z tey to przyczyny, iako dowodzi uczony *Schaw Voyages dans la Barbarie et le Levant T. I. p. 354* częste tam zarazy i powietrza. Dla teyże racyi, w oblężeniu Jerolimy, gdy po zniszczeniu przedmieściow, wszyscy mieszkańcy wtoczyli się do miasta, wszczęła się sroga zaraza, iako pisze Józef *Bell: Jud: VI, 9.*

Przełożywszy, ile być mogło, liczbę oblężonych Żydów, należy wyliczyć teraz liczbę pobitych w przeciągu całej tey wojny, to iest od R. Z. R. DCCCXIX. C. P. 66. do R. Z. R. DCCCXXIII. C. P. 70. ażebyśmy poznali srogość klęski Żydowskiej, i surowość

nad niemi zemsty Boskiej za niewinnie wylaną krew Zbawiciela naszego.

W samych wojny początkach w Jerozolimie zabito Żydów do trzech tysięcy sześć set. Józef *Bell: Jud: II, 14.* — — — — — 3600.

W Jerozolimie drugie dwa mordy. Józef *Bell: Jud: II, 5—17.*

W Cezarei zabito Żydów do dwudziestu tysięcy. Józef *Bell: Jud: II, 18.* — — — — — 20,000.

W Scytopolu, zabitych trzynaście tysięcy. Józef *Bell: Jud: II, 18* — — — — — 15,000.

W Askalonie dwa tysiące pięć set. Józef. *Bell: Jud: tamże* — — — — — 2,500.

W Ptolomaidzie dwa tysiące. Józef. *Bell: Jud: tamże* — — — — — 2000.

W Alexandryi pięćdziesiąt tysięcy. Józef. *Bell: Jud: tamże* — — — — — 50,000.

Gestius, Zabulonę miasto Galilei z okolicami rabule i pali. Józef *Bell: jud: tamże*

W Joppe zabitych ośm tysięcy czterysta. *Bell: Jud: tamże* — — — — — 8400.

W Narbatene toparchii, bliskiej Cezarei, wiele zaboiów i włości popalonych. Józef *Bell: Jud: tamże.*

Na górze Asaman, niedaleko miasta Sepphoris zabitych więcej niż dwa tysiące, Józef *Bell: Jud: tamże* — — — — — 2000.

W mieście Lidda, prawie pustym, dla wyścia Żydów do Jerozolimy na święto *Tabernaculorum* kuczki, zabito pięćdziesiąt. Józef *Bell: Jud: II, 19* — 50.

W Damaszku zabitych do dziesięciu tysięcy. Józef *Bell: Jud: II, 20* — — — — — 10,000.

W Askalonie zabitych dziesięć tysięcy. Józef. *Bell: Jud: III, 2.* — — — — — 10,000.

W Askalonie potrzebie zabitych ośm tysięcy i więcej. Józef tamże — — — — — 8000.

Opanowawszy Gadarę Wespazyan, dorostkow wszystkich wyciął, miasto i wszystkie okoliczne włości spalił. Józef *Bell: Jud; III, 7*

W Japhie, włości naywiększey Galilei zabitych piętnaście tysięcy. Józef tamże — — — — — 15,000.

Na górze Garizem iedenaste tysięcy sześćset. Józef tamże — — — — — 11,600.

W Jotapacie zabitych czterdzieście tysięcy. Józef tamże — — — — — 40,000.

Wywrócone miasto Joppe, a przedtym utopionych Żydów cztery tysiące dwieście. Józef *Bell: Jud: III, 9.* — — — — — 4200.

W Tarychei, i w bitwie wodney na izeierze Genesar zginęło Żydów sześć tysięcy pięć set. Józef tamże — — — — — 6500.

W Gamali zabitych cztery tysiące. Józef. *Bell: Jud: IV, 1.* — — — — — 4000.

Włóczyże Gamali sami dobrowolnie skacząc z góry, szyje połamali, w liczbie pięciu tysięcy i więcey. Józef tamże — — — — — 5000.

W Gischali, w ucieczce zginęło wybitych na sześć tysięcy, Józef. *Bell: Jud: IV, 12.* — — — — — 6000.

W Jeruzalem, wybili Żydów Idumeyczykowie do ośmiu tysięcy pięciu set. Józef. *Bell: Jud: IV, 5.* — — — — — 8500.

Tamże wybitey szlachty dwanaście tysięcy. Józef tamże — — — — — 12,000.

Tamże wiele zabójstw poczynionych przez Zelo-tów. Józef. *Bell: Jud: IV, 6.*

W zameczku Masada, bliskim Jerozolimy, wybitych od zbóyców więcey nad siedmset. Józef *Bell: Jud: IV, 7.* — — — — — 700.

Od tychże rozboyników po całej Żydowskiej ziemi wielu zginęło. Józef *Bell: jud: tamże.*

W Gadarze pobitych od Rzymian piętnaście tysięcy. Józef tamże — — — — — 15,000

Wielka moc Żydów skacząc w Jordan sama się potopiła. Srogie klęski i spustoszenia od Gadary aż do morza martwego: wielu na tymże morzu pobitych. Józef tamże

Na włościach Idumeyskich, w Botarze i w Cephar-bota zabitych dziesięć tysięcy. Józef *Bell: Jud: IV, 8.* — — — — — 10,000.

Wiele innych włości spalonych i wywróconych. Józef tamże.

W Gierazach zabitey młodzieży tysiąc. Józef. *Bell: Jud: IV. 9.* — — — — — 1000.

Tamże wiele mieysc ogniem i mieczem skażonych. Józef tamże.

Wiele bitew, któremi siebie i Idumeyczyków napsuli Zydzi. Józef tamże.

Wespazyan, Toparchie Gopnicką i Arabateńską, a z tamtąd aż do Jeruzolimy wszystkie mieysca burzy i wycina. Józef tamże.

Ceryalis wodz Rzymski, Idumeę wyższą pustoszy, miasto Chebron, niedaleko Jeruzalem ogniem i mieczem psuie. Józef tamże.

W Jeruzolimie Zydzi, złością i partyami roziuszeni, się wybiiają: tam wiele bitew i zabójstwa: kościoł nawet krwią zbroczony. Józef *Bell: Jud: IV, 9. V, 1.*

Obleżenie Jeruzolimy, głód, powietrze, taka nakoniec ze wsząd nieszczęśliwość i ucisk, że w tey iedney okazji zginęło Zydów za świadectwem Józefa *Bell: Jud: VI, 9.* milion sto tysięcy — 1,100,000.

Po opanowaniu i wycięciu Jeruzolimy, zostały jeszcze w ręku Zydowskich dwa zamki *Macherus* i *Misada*. W Macheruncie wybito ich tysiąc siedmset. Józef *Bell: Jud: VII, 6.* — — — — — 1700.

W lesie Jardes, uciekających z Jeruzalem i Macheruntu ubito trzy tysiące. Józef *Bell: Jud: tamże.* — — — — — 3000.

W Masada, wszyscy Zydzi, żeby w ręce Rzymian nie przyszli, sami się pozabiali w liczbie dziewięć set sześćdziesiąt. Józef *Bell: jud: VII, 9:* — 960.

Do Cyreny nawet zaszła wściekłość woyny Zydowskiey, gdzie ubito Zydów trzy tysiące. Józef *Bell: Jud: VII, 11.* — — — — — 3000.

Teraz, ieśli summy wyliczone od Józefa w szczególności zniesiemy, będzie liczba zabitych 1,378,910.

Jeśli zaś, co Józef powiedział w powszechności, złożemy w iedno, można twierdzić bez omyłki, iż w

przeciągu tey całej woyny zginęło Żydów niemniej nad — — — — — 2,000,000.

Przydać tu należy, iako się powie w Dopełnieniu K. V, R. 42, 43. zabranych w niewolą Żydów dziewięćdziesiąt siedm tysięcy, przedano ziemię, włożony na wszystkich Żydów, ile ich znaydowało się w prowincyach Rzymskich, podatek, który płacić mieli Jowiszowi Kapitolskiemu, na koniec co o nich prorokował Ozeasz III, 4. Sine rege, et sine principe, et sine sacrificio, et sine altari, et sine ephod, et sine tephaphim. Rozważając, wszystkie zaszłe przypadki, nad które dzieie świata nie miały okropniejszych, ani okazalszych, które Daniel przepowiedział IX. 26, 27, i sam Moyżesz w księdze *Deuteronomii* XXVIII, 46. prawie palcem wytknął, których skutki dotąd widzimy, poznamy łącno, iak iest Boska, iak święta, iak prawdziwa nasza Religia.

144 Według pospolitey reguły, podług którey czwarta część ludzi w żołnierstwo idzie, ieśli było w Jerozolimie sześćkroć sto tysięcy oblężonych, mogło tylko broń nosić sto pięćdziesiąt tysięcy zdolnych. Atoli dla zapalczywey ochoty Żydostwa, i że tak powiem fanatyzmu, niezdolny nawet gmin iął się do oręża.

145 Tego iedynie lękali się Żydzi, ażeby po zburzeniu miasta i kościoła w życiu nie zostali. Obacz Diona LXVI.

146 Obacz wyżey Hist: K. IV, R. 77.

147 Oboz *Vetera* teraz *Santen* dobyty niegdyś, i złupiony od Cywila, iako mówiono w K. IV, R. 60.

148 O sposobie szykowania w kliny, *Cuneus*, mówiono często wyżey. Obacz R. III, R. 29.

149. O Gugernach obacz K. IV, R. 26.

150 W Trewirze, iako teraz mówiono.

151 Obacz Rocz: Dzie: K, XIV, R, 34.

152 Ten drugi pułk był świeżo zaciężny, iakośmy mówili w K. IV, R. 68.

153 Obacz w Księdze Tacyta *de Moribus Germanorum* R. IX.

154 Te kule były z gliny, ołowiu, i żelaza, które z proc wyrzucano.

155 Na błota, których byli świadomi.

156 Wyżey w R. 14.

157 O Brukterach obaczysz w K. *de Moribus Germanorum* w R. 33. mówiono często o nich w Roczn: Dzieiach.

158 Dziesiąty pułk stał w Hiszpanii. Obacz K. IV. R. 68.

159 O Chaukach. Obacz K. IV. R. 79.

160 Zwyciężony Cywilis nie ważył się zasłaniać miast w Batawii, które leżą między Mozą i Renem rzekami: a te są znaczniejsze, Gennep, Cleves, Nimegue, Batenburg, etc.

161 O tey grobli obacz Roczne Dzieie K, XIII. Roz: 53.

162 Teraz się nazywa ta część Renu *Leck*.

163 Ten mały strumień nazywa się teraz Renem, i wpada do morza przy *Leyden*.

164 Tak i Fryzowie mieli swoje magistraty, swój senat. Obacz Roczn: Dziei: K. XI, R. 25. Obacz Pliniusza młodszego list 83, 84, K. X. o senatach mieyskich.

165 Obacz wyżey K. III, R. 35. IV, R. 31.

166 Było *Arenacum* na wyższej części wyspy Batawia, nie zaś za wyspą, Nie iest to zatym *Arnhem*, iako rozumie Kluweryusz geograf, ale mieysca tego imienia ślady zostały we wsiach *Aert*, *Hervert*. Obacz *Altinga in Notitia Germ: Infer:* na kar: 8, 9.

167 *Batavodurum* teraz *Wy-kte-Duurstede*, było także na wyższej części wyspy Batawskiej. Obacz *Altynga*.

168 *Grinnes* było mieysce między *Aspern* i *Dooden-Werd* na wyspie Batawskiej na prawey stronie Wahala, troche niżej wsi nazwaney *Tiel Wada*, także na wyższej części Batawii nad Renem, naprzeciwko miasteczka *Rhenon*.

169 W Hist: K. IV, R. 70.

170 *Norvesium*, teraz *Nuis*, *Bonna Bonn*, iako się wyżey często mówiło.

- 171 *Navis praetoria*, okręt czyli galera Admirala.
- 172 Obacz Rocz: Dzie: K. I, 65. XV, 30.
- 173 Teraz Leppe.
- 174 O tey niewieście, którą Niemcy mieli za prorokinią, i bostwo iakieś, mówiono wyżey w K. IV. R. 16.
- 175 Obacz Rocz: Dzieie K. II. R. 6.
- 176 Ażeby go podał w podeyrzenie, albo z mowy, albo zdrady. Takowe przykłady znajdziesz w Justynie III, 7. w Liwiuszu II, 29. w tymże XXII, 23.
- 177 Tacyt mówi o Batawach w K. IV. R. 12. *Viros tantum armaque Imperio ministrant*
- 178 Nabalia, iest to przekop czyli fossa zrobiona od Druza, prowadzona od Renu do rzeki Sala *Yssel* o której mówiono w Rocz: Dzie: K. II. R. 8.
- 179 Obacz wyżey K. IV. R. 13.
- 180 Mówiono o tym w K. IV. R. 13.
- 181 Od tego miejsca zaginęła reszta Historji Tacyta, w której ostatki dzieiów Wespazyana, a cale Tytusa z Domicyanem panowanie zawarł. Gabryel Brotier Jezuita dopełnił tylko księgę piątą, dla zupełnego, ile być mogło, opisania dobycia Jerozolimy.
- 182 Od którego wzięło początek panowanie Wespazyana w Alexandryi. Obacz Hist: K. II. R. 79.
- 183 Mówiono o tym wyżey w K. IV. R. 21.
- 184 Gdy albowiem Ren zalał niziny nadrzeczne, mógł na ów czas Cywilis wygubić pułki Rzymskie; lecz on tego niechciał, i Niemcow swoich odwiódł. Obacz wyżey R. 24.
- 185 O których wyżey w Hist: K, IV, R. 55, 77.
- 186 Obacz Frontyna *Stratag.* IV, 3, a o nim Tacyta w Hist: K, IV, R. 67.
- 187 W K. III. R. 46.
- 188 Józef *Bell: jud: VII, 3.*
- 189 Józef tamże.
- 190 Józef tamże.
- 191 Po świętkach nazwanych *Azyma*, to iest pię-

tnastego dnia miesiąca *Xanticus* albo 14 Kwietnia. Józef Bell, jud: V, 3.

192 Opuściwszy *dolinę ciernistą* i miejsce nazwane *Scopus*, gdzie przedtym stał oboz Rzymski opodal nieco od Jerozolimy, iako mówiono wyżej. Uszykował zaś woysko Tytus poczynając od gory Oliwney, przez gorę Kalwaryą, aż do wież Psephina i Hippicom: potym przy grobach Herodowych niedaleko sadzawki węzowey postawił maszyny, i zaczął szturm od grobowca Jana Arcykapłana dnia 22 Kwietnia. Józef Bell. Jud. V. 2. 3. 6.

193. Obacz Diona K. LXVI. Józefa Bell. Jud. VI. 6.

194. Józef Bell. Jud. V. 6. Dion w K. LXVI.

195. Dion w K. LXVI.

196. Józef Bell. Jud. V. 7.

197. Dion w K. LXVI.

198. Pierwsza ta część miasta wzięta od Rzymian siódmego dnia miesiąca *Arthemisius*, to jest 6 Maia, a od zaczęcia szturm piętnastego. Józef Bell Jud. V. 7.

199. Józef i Dion tamże.

200. Na ów czas albowiem widząc powszechne niebezpieczeństwo złączyli się Symon z Janem. Jan woiował od wieży Antonia, od pułnocnego krużganku kościoła, i od nagrobku Alexandra: Symon od grobowca Jana Arcykapłana aż do bramy, przez którą do wieży Hippicos wodę prowadzono. Tytus stał na miejscu nazwanym Oboz Assyryjski, i całą przestrzeń opanował, która się rozciąga aż do strumienia Cedron. Józef Bell. Jud. V. 7.

201. Józef Bell. Jud. V. 1. 9. Tenże Jozef liczy sporządzonych od żydów na tę potrzebę 340. dział do ciskania grotów, *scorpiones*, i do rzucania kamieni *ballistæ*. Opisanie tych machin obacz w Wegecyuszu IV. 22. Ammianie Marcellinie XXIII. 3.

202. O którym wyżej w K. V. R. 10. i w Dopelnieniu Roczn. Dziej. K. XVI. R. 47.

203. Dion w K. LXVI.

204. Józef Bell. Jud. V. 8. mówi w te słowa: drugi mur od strony północnej miasta wziął Cesarz piątego dnia po wzięciu pierwszego. Działo się to 11. dnia Maia.

205. Józef Bell. Jud. V. 8. To albowiem miał zawsze przedsięwzięcie Tytus, aby miasto sobie, kościół miastu w całości zachował.

206. Tytus z tysiącem zbrojnych i wybranych, których miał przy sobie żołnierzy, wszedł na drugie mury. Józef tamże.

207. Józef tamże.

208. Tytus czwartego dnia napadł potężnie na żydów, dobył drugiego muru, i co było na północ, wnet rozwalil: wieże zaś południowe muru garnizonami swoimi osadził. Józef tamże. Działo się to 15. dnia Maia.

209. O której mówiono wyżej w Historji K. V. R. 11.

210. O czterech największych szanecach wspomina Józef Bell. Jud. V. 11. Jeden z nich usypał pułk piąty od wieży Antonia ku sadzawce nazwanej Struthia: drugi, pułk dwunasty, od pierwszego na dwanaście łokci oddalony: trzeci, pułk dziesiąty od wschodniej części miasta i od sadzawki, nazwanej Amygdalon: czwarty, pułk piętnasty przy grobowcu Jana Arcykapłana. Tenże Józef powiada, że te szanecy były zaczęte dnia dziesiątego miesiąca Artemisius, to jest dziewiątego Maia, a ledwo ich dokończono robotą nieustanną w siedmnaście dni, to jest dnia 26 Maia. Te szanecy zaczęto sypać tegoż samego dnia, którego drugi mur miasta rozwalony.

211. Na przedmieściach Jerozolimskich ku północy stało gotowe wojsko. Józef Bell. Jud. V. 9. dnia 16, 17, 18, 19 Maia.

212. Józef Bell. Jud. V. 9. Wspomniono o tym w Dopelnieniu Roczn. Dziej. K. XVI. R. 58.

213. O czym obszernie Józef Bell. Jud. V. 10. Wielką część żywności, którą na wiele lat dostarczyć mogła, spaili sami niezgodni z sobą żydzi na po-
czą-

czatku woyny. Józef Bell. Jud. V. Do tego, Tytus aby wszelką żydom nadzieję ratunku odiał, kazał popalić wszystkie naypiękniejsze przedmieścia, i cały kray na około do dziewięćdziesiąt stajow tak spustoszył, że na owych polach iedno drzewko nie zostało. Józef Bell. Jud. VI. 1.

213. Dion w K. LXVI.

214. Wspomina o tym Józef Bell. Jud. V. 11. ale zamilczał o przyczynie, i tylko przywodzi, że Tytus dla postrachu drugim tey kary użył, ieśliby się poddać niechcieli; co zaiste nie zgadza się z łaskawością Tytusa.

215. Józef Bell. Jud. tamże.

216. Te szanice od pułkow V. i XII. były sporządzone.

217. Smołą i klejem napuścili żydzi owe pale, czyli balki, na których wisały groble.

218. To się stało pierwszego dnia Sywan, to iest 29. Maia.

219. Józef tamże. Stało się to 31. Maia.

220. Ci trzey śmiałkowie nie wprzod powrocili, aż ogień zaiął owe maszyny. Józef Bell. Jud. V. 10.

221. Te są szanice, które pułki X. i XV. usypały ku wschodnięj części miasta.

222. Józef tamże.

223. Józef Bell. Jud. V. 12. Trzy dni te były 2. 3. i 4. Czerwca, właśnie pod czas zielonych świątek, nazwanych u żydow Pentecoste.

224. Obwod tego muru szeroko opisuie Józef Bell. Jud. na mieyscu cytowanym. Zaczęto go stawić od mieysca nazwanego oboz Assyryiski, gdzie miał stanowisko Tytus: z tamtąd prowadzono do niższego miasta Cænopolis: daley przez Cedron strumień ku gorze Oliwney: potym wracaiąc się od południa, otaczał górę, aż do skały Peristereonos i do bliskiego pagorka nad doliną nie daleko zrzodła Syloe: idąc daley ku dolinie, i wznosząc się ku grobowi Anana Arcypaklana, opasywał górę, gdzie niegdyś Pompeius wielki stał obozem. Ztamtąd powracał do puł-

nocnego boku miasta, a pomykając się ku miejscu nazwanemu Dom grochowy, i zajmując grobowiec Heroda, szedł na wschód ku obozowi Tyta, z kądem wziął początek. Przytym murze zewnątrz zbudowano trzynaście zameczkow, czyli grodkow. Po zakończonym tym murze ziściło się proroctwo Zbawiciela, który patrząc z płaczem na miasto, powiedział: Lucæ 19. 43. Venient dies in te; et circumdabunt te inimici tui vallo, et coangustabunt te undique.

225. Józef Bell. Jud. V. 13.

226. Józef tamże.

227. Którzy służyli w posiłkowym wojsku u Rzymian.

228. Okrutny zwyczaj znalazł nie raz naśladowców w Chrześcijańskich żołnierzach woiujących z Turkami: iako czytamy w Historyach.

229. Józef Bell. Jud. V. 19.

230. Józef tamże.

231. Chciał zaraz Tytus otoczyć tych zbrodników i wyścinać, gdyby go była liczba ich nie przestraszyła. Józef tamże.

232. Józef Bell. Jud. V. 13. Miedzy temi darami kościelnymi, które Jan pozabierał, były ampułki darowane niegdyś kościołowi od Augusta i Liwii.

233. Miedzy innymi, pomordował Symon Macieia i Ananiasza Arcykapłana. Józef Bell. Jud. V. 13.

234. Józef Bell. Jud. V. 13. i na innych miejscach.

235. Józef Bell. Jud. V. 13.

236. Tenże tamże.

237. Gdy Jan pod szanice Rzymskie podkopy uczynił, iako mówiono w R. 30.

238. Józef Bell. Jud. VI. 1.

239. Józef tamże.

240. Sabin, urodzeniem Syryczyk. Józef Bell. Jud. VI. 1.

241. To się działo szóstego dnia miesiąca Panemus, to iest 30. Czerwca.

242. Dla opanowania wieży Antonia usypano szanice przez dni 21, to iest od dnia 6. Czerwca, do 27

tegoż miesiąca. Zaczął się szturm do wieży, pierwszego dnia miesiąca Panemus, to jest 28. Czerwca. We dwa dni po zginieniu Sabina, to jest drugiego dnia Lipca, dwadzieścia żołnierzy, którzy na szan-
cach straż trzymali, zwabiwszy chorążego piątego pułku, dwóch ludzi z iazdy, i trębacza, o dziewiętej godzinie nocney przebyli mury: gdzie zabiwszy napuł śpiących strażników Zydowskich dali znak w trąbę. Na ten odgłos, reszta Zydów trzymających straż uciekła: Tytus kazawszy stanąć pogotowiu wojsku, zaraz tam z wyborem ludu i innemi wodzami przypadł. Już prawie przychodziło do wzięcia kościoła, kiedy Zydzi, bojąc się aby go Rzymianie nie zplugawili, podnieśli umysły. Trwała bitwa okropna od 9. w noc, aż do siódmej z rana. Nie mogli wziąć Rzymianie kościoła, i tylko wieżę Antonia opanowali dnia 3. Lipca. Józef Bell. Jud. VI. 1.

243. W siedm dni wywrocona z gruntu ta wieża: a tak została równina i wstęp łatwiejszy do szturm kościelnego. Józef Bell: Jud. VI. 2. Siedm dni, których wywracano wieżę, liczyć należy od 4 do 10. Lipca.

244. Wystany był do Zydów tenże Józef dla rozmowy. Józef Bell. Jud. tamże.

245. Józef tamże.

246. Usypano 4 szanice; ieden na przeciw angułu czyli rogu wewnętrznego kościoła, między pułnocą i wschodem: drugi ku sali krużgankowey exedra, na pułnoc między dwoma bramami: trzeci naprzeciw krużgankowi zachodniemu zewnętrznego kościoła: czwarty przeciwko krużgankowi pułnocnemu. W tey robocie zachodziła wielka praca z tey przyczyny, że o sto staiow, stadia, musiano zwozić materyały, ponieważ wszystkie miejsca okoliczne były spustoszone. Józef Bell. Jud. VI. 1.

247. Usiłował mocno Tytus, ażeby Jana do podania się nakłonił: lecz ten coraz większą zaciętość pokazywał. Uciekało atoli wiele Zydostwa do Rzymian. Bell. Jud. VI. 2.

248. Wybrano z każdej centuryi po 300. żołnierzów najlepszych: do każdego tysiąca przydano Trybuna. Józef Bell. Jud. VI. 2.

249. Czas, w upałach czasu i kraiu owego najzdolniejszy do bitwy i zasadzek. Działo się to 15go dnia Lipca.

250. Obyczaiem wiadomym w każdym porządnym woysku.

251. Józef Bell. Jud. VI. 2.

252. Bell. Jud. tamże.

253. Wypadli Żydzi nazaiutrz po wtargnieniu Rzymian, około iedenastej godziny na dzień, to iest blisko zachodu słońca dnia 17. Lipca. Góra oliwna stoi na wschod Jerozolimy: z niey nie tylko miasto, ale wszystkie mieysca okoliczne widzieć można. Tam Chrystus w Niebo wstąpił: tam w bliskości stał ogrod Getsmani, gdzie Zbawiciel, od Judasza zdradzony i poymany. Math. XXVI. 36.

254. Józef Bell. Jud. VI. 2. powiada: Ze po zgromieniu Żydów, nieiakiś Pedanius biegąc za Żydami na koniu, uchyliwszy się w biegu aż do ziemi, chwycił mocnego, młodego i zbroynego żyda około pięty: że go podniósł, i do Tytusa w rękę zaniósł. Powieść zaiste płocha i historyka nie godna. To się iednak przytoczyło dla przeświadczenia czytelnika, iż Józef, aczkolwiek wyborny pisarz, w wielu iednak rzeczach albo pochlebny, albo lekkowierny, albo chępliwy i płochy.

255. Taki był głód, że przemorzeni żydzi szperali w rynsztokach, iedli gnoy bydłęcy i inne obrzydliwości pożerali. Józef Bell. Jud. VI. 13. Nim Tytus opasał murem miasto, iuż przedawano korzec zboża po iednym talencie, na nasze pieniądze około 850. Czer. Zł.

256. Józef Bell. Jud. V. 10.

257. Ta niewiasta nazywała się Marya szlachetnie urodzona. Józef Bell. Jud. VI. 3. Co gdy się rozniósło po mieście, taki strach wszystkich napęłnił, że Tytus postanowił wyciąć do szczętu, tak uporczywy,

i na wszystkie niegodziwości zaciekły naród. Sami nawet żydzi unyślnie szukali śmierci, szczęśliwemi tych nazywając, którzy pomarli nie widząc tey klęski i obrzydliwości. Tu się ziściło owe prorocstwo Zbawiciela, kiedy idąc na śmierć rzekł do niewiast płaczących. » Nolite flere super me, sed super vos ipsas flete, et super filios vestros. Quoniam ecce venient dies, in quibus dicent: beatæ steriles et ventres qui non genuerunt, et ubera quæ non lactaverunt. Tunc incipient dicere montibus: cadite super nos, et collibus operite nos. Lucae XXIII. 28.

258. Józef tamże. Poznieysze Historye wspominają o podobnych obrzydliwościach. Nie szukając obcych, można widzieć w Piaseckim pod Rokiem 1612. i w Kobierzyckim obszerniey, iaki głód Polacy wytrzymali w mieście Moskwie, nim przyszło do poddania się.

259. Tak sroga była zaraza, że od 14 dnia miesiąca Xanticus to iest 13 Kwietnia, do pierwszego dnia miesiąca Panemus, albo 28. Czerwca, wyniesiono przez iedną tylko bramę umarłych 115,880, o czym Mannæus zbieg żydowski upewnił Tytusa. Józef Bell. Judaico V. 13. powiada, że przez wszystkie bramy wyniesiono trupow na 600,000. nie licząc tych niezmierney liczby, których w mieście pogrzebiono.

260. Józef Bell. Jud. V. 12. VI. 3.

261. Józef Bell. Jud. VI. 2.

262. Józef Bell. Jud. VI. 5.

263. w K. V. R. 3.

264. Ten Jezus przyszedł do Jerozolimy przed czterema laty, na święto Scenopegia (Kuczki Tabernacula:) i zaraz krzyżeć począł, wołając nieustannie przez siedm lat i cztery miesiące. Józef Bell. Jud. VI. 5.

265. Józef Bell. Jud. VI. 5. powiada: że w dzień i w nocy obchodząc wszystkie miasta ulice wołał. » Głos od wschodu; głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos na Jeruzalem i na kościół, głos

na oblubieńców i na oblubienice, głos na cały lud. » Toż samo pisze po Hebraysku Józef Gorionides VI. 53.

266. Żydzi, nieraz go srodze ubiwszy, wydali do sądu Albina, na ow czas prokuratora ziemi Judzkiej. Z iego rozkazu smagany, prawie aż do opadnienia ciała od kości, ani prosił, ani zapłakał, powtarzając tylko za każdym uderzeniem: Biada, biada Jeruzolomie. Pytany od Albina, z iakiey by przyczyny to mówił? nic nie odpowiadał. Wypuścić go potym kazał Albin iako szalonego. Bili go żydzi codzień: on iednak nie łaiąc im zato, swoje zawsze powtarzał. Nie błogosławił nawet tym, co mu ieść dawali, ale wszystkim iedno powtarzał: Biada was czeka. Józef tamże.

267. Józef tamże.

268. Ustała dnia 17. miesiąca Panemus, to iest 14 Lipca. Józef Bell. Jud. VI. 2. Tegoż samego dnia także ustała w pierwszym kościele przed niewolą Babilońską. Tę smutną pamiątkę odnawiaią żydzi ścisłym postem każdego roku, siedmnastego dnia miesiąca Tamuz. Owszem między niemi niektórzy pobożniejsi, od dnia 17. Tamuz, aż do dnia 9. miesiąca Ab, którego odprawuie się post na pamiątkę pierwszego i drugiego kościoła spustoszenia, od mięsa i wina wstrzymuią się. Co się tycze tey ofiary nieustającey, czynioney codzień w kościele, nazwaney jage sacrificium, holocaustum sempiternum albo wieczne całopalenie, opisuie iey obrządek Moyzesz. Numerorum XXVIII. 3. Ustała zaś ta ofiara dla niedostatku kapłanow, iako mówi Józef VI. 2. Ponieważ w tym okropnym, mordow, łupiestwa, rozpusty, bluźnierstwa pomieszanu, niebyło iuż czystych i świętych kapłanow, którzyby ią godnie sprawować mogli.

269. Żydzi, dnia 22. miesiąca Panemus, to iest 19 Lipca, zapalili krużgauki kościoła, które od pułnocy i zachodu były złączone z wieżą Antonia. We dwa dni potym, to iest 21. Lipca Rzymianie przy-

legły krużganek podpalili, z ukontentowaniem żydów, pomnażających te ruiny, aby Rzymianie wstępu do kościoła nie mieli. Józef Bell. Jud. VI. 2. Dnia 24. Lipca, gdy Rzymianie podeśli nie ostrożnie pod krużganek zachodni, zgineli tam wszyscy ogniem: ponieważ żydzi go podpalili nakładszy pod dach między belki suchych drew, smoly i kleiu. Zpłonął ogniem ten krużganek aż do wieży Janowey, nad bramami, które prowadziły aż do Xystus (sala kryta) zbudowaney. Ostatek tego krużganku żydzi odcięli. Następującego dnia, to iest 25. Lipca zapalili Rzymianie krużganek północny, aż do rogu krużganka wschodniego, który stał nad doliną Cedron. Józef Bell. Jud. VI. 3.

270. Dion w K. XXVI. ob religionis pavorem.

271. Dion tamże.

272. Dokończone te szanice od dwóch pułkow, o-smego dnia miesiąca Loi, to iest 3. Sierpnia: usypano ie przy sali krużgankowey (exedra) zachodniey wewnętrznego kościoła. Józef Bell. Jud. VI. 4.

273. Przez sześć dni, nim usypano szanice, walo-no z dział mury, i podkopywano fundamenta bramy północney, próżną iednak pracę, dla niezmierney wielkości ciosow kamiennych, o których była mowa w Hist. K. V. R. 12.

274. Do krużganków wewnętrznego kościoła. Józef tamże. Dwoiaki zaś był ten kościół, ieden zewnę-trzny drugi wewnętrzny, iako mówiono wyżej w przypis-ku, gdzie o wspaniałości i bogactwach kościelnych.

275. Józef tamże.

276. Józef tamże.

277. Józef tamże. Obacz przypiski Rozdziału VIII.

278. Józef Bell. Jud. VI. 4. Działo się to dnia 8. miesiąca Loi, to iest 3. Sierpnia.

279. Byli ci wodzowie, Tyberyusz Alexander nay-wyższy, Sextus Ceryalis legat V. pułku, Larcus Lepidus X. Tytus Frugi XV, Aiternius Fronto pułkownik dwu pułków Alexandryiskich, Marek Antoni Julian Rządca żydowskiej ziemi, tudzież inni woyskowi

urzędnicy. Józef tamże. Działo się to 4. dnia Sierpnia.

280. Józef tamże.

281. Józef tamże.

282. Józef tamże. To się działo 5. dnia Sierpnia.

283. Ta brama była ze wszystkich najwspanialsza. Józef Bell. Jud. V. 3.

284. Józef Bell. Jud. VI. 4.

285. Nie była zatym ta wieża ze wszystkim zepsuta. O iey wielkości obacz wyżej R. V.

286. Józef tamże.

287. Ten kościół był zamknięty w drugim kościele, i nazywał się Sanctum: tam były Sancta Sanctorum. Józef Bell. Jud. V. 5. Kaplice te stały przy niższej części kościoła. Józef tamże:

288. Józef Bell. Jud: VI, 4,

289. Józef tamże.

290. Sama zewnętrzna postać kościoła grubemi ze złota blachami była pokryta. Józef Bell. Jud. V. 5.

291. W tym mniemaniu zaufani, iakoby ich Bóg w ostatniej przygodzie cudownie poratuje, rozłożyli się po różnych mieyscach. W niższej części kościoła, czyli na dziedzińcu żydów, stało pospolstwo: wschody kościelne osiadła starszyczna: a w samym kościele trzymali się kapłani. Dion w K. LXVI.

292. Gdzie stało pospolstwo, gdy przychodziło do kościoła Bogu cześć oddawać,

293. Miedzy dziedzińcem kościelnym i kościołem czyli Sanctum, o czym mówiliśmy wyżej, stał ołtarz wysoki na 15. łokci, tyleż mający dłużyyny, a szeroki na 50. Józef. Bell. Jud. V. 5.

294. Po dwunastu stopniach do kościoła, czyli ad Sanctum wstępowano. Józef tamże. O zabojach na tym mieyscu Józef Bell. Jud. VI. 4.

295. Wołali na siebie żołnierze, aby ogień rzucać. Józef tamże.

296. Józef Bell. Jud. VI. 4.

297. Przed świątynią samą, czyli *penetrals*, stały trzy owe naczynia sławne; lichtarz złoty, stół złoty,

i kadzielnica. O latorośli złotey i innych ozdobach mówiono wyżey pod R. 5. 8.

298. Józef tamże.

299. Brama ta była złota w samym kościele przed Sanctum Sanctorum, albowiem pierwsza część kościoła stała otworem za świadectwem Józefa *Bell. jud. V. 5.*

300. Ta powieść wyjęta z Diona w K. LXVI.

301. Tagóra nazywała się *Moria*, gdzie stał kościół. Józef *Bell. jud. VI. 5.*

302. Dnia 5. Sierpnia, według żydów 10. dnia miesiąca *Ab.*

303. Obacz Jeremiasza Proroka Roz. LII. wiersz 12.

304. Józef *Bell. jud. VI. 6.*

305. Józef tamże. U starożytnych proporcya złota do srebra była iak ieden do 12.

306. Piątego dnia po zgorzeniu kościoła, to iest 10. Sierpnia, kapłani, którzy na mury kościelne wleźli, szukając tam uciezki, ześli z tamtąd zmorzeni głodem, i przyszedszy do Tytusa prosili o życie. Odpowiedział Tytus, iż przystoi kapłanom razem ginąć z kościołem, i wszystkich zabić kazał. Józef *Bell. jud. VI. 6.*

307. Józef tamże.

308. Dnia 11. Sierpnia. Józef tamże. Nazaiutrz druga część niższego miasta spalona. Józef *Bell. jud. VI. 7.*

309. O Itazie, królu Adyabenów mówiono w R. D. K. XII. R. 13. Itazes z matką swoją Heleną przyjął religią żydowską. Dla tey przyczyny bracia iego i synowie przenieśli się do Jerozolimy. Józef *Antiq. Jud. XX. 2.* Itazes umierając, za świadectwem tegoż Józefa *XX. 3.* zostawił synów 24. i tyleż córek. Tytus tych synów i powinowatych Itaza trzymał naprzód pod strażą, potym w kaydanach do Rzymu zaprowadził iako zakładników. Józef *Bell. jud. VI. 6.*

310. Dnia 15. miesiąca Sierpnia. Tego sypania sposób i mieysce opisuie Józef *Bell. jud. VI. 8.*

311. Tak nazwane od pagórka Syon, które miasto niegdyś król Dawid do niższego miasta przydał. Te-

raz część iego naywiększa, za nowym miastem Jeruzalem, czyli *Elią*, stoi wrozwalinach na polu.

312. Idumeyczykowie sprowadzeni od Zelotów do miasta, byli częścią wielką tey woyny. Gdy myśleli o poddaniu się, a Tytus na to przyzwalał, dowiedział się o tym Symon. Zkąd sroga niezgoda i bitwy miedzy niemi i żydami. Józef *Bell. jud. VI. 4.*

313. Po zakończeniu szanćów przez ośmnaście dni, to iest dnia 2. Września przystawione maszyny do murów, zaczął się powrotny szturm do miasta. Józef *Bel. jud. VI. 8.*

314. W tych albowiem wieżach, samym tylko głodem mogli być zwyciężeni żydzi. Józef tamże.

315. Józef tamże. Rzymianie dostawszy murów, powywieszali chorągwie na wieżach, obchodząc z wielkim weselem zupełność zwycięstwa. Józef tamże.

316. Tak wielka była liczba pobitych, tak wiele krwi rozlaney, że za świadectwem Józefa ciaśniejsze ulice były trupami zavalone, a krwią płynącą ogień zalewano.

317. Przestali Rzymianie wycinać ludzi około wieczora: a przed nocą miasto zapalili. Józef tamże.

318. Dzień ten przypadł w niedzielę: a w poprzedzającym szabasie zaczęto bić taranami do murów miasta Syonu: część iego rozwalona, część bez żadnego odporu wzięta.

319. Józef *Bell. jud. VI. 10.*

320. Zysciło się prorocstwo Daniela IX. 26. Chrystusa Pana Lucæ XXI. 20.

321. Obacz Józefa Bell. Jud. VI. 9.

322. Wyleźli z tamtąd Symon z Janem, nie mogąc głodu wytrzymać, i poimani od Rzymian.

323. Wybrano ich siedmset, Józef Bell. Jud. VII. 5.

324. Ażeby zrozumieć, wiele żydostwa tym sposobem zginęło, dosyć iest powiedzieć, że na igrzyskach, które Tytus wyprawił w Cezarei dnia 24. Października, na pamiątkę rodzin brata swego Domicyana, zginęło ich więcej niżeli dwa tysiące pięćset. Więcej ich ieszcze poległo na igrzyskach w Berycie

na pamiątkę rodzin oycy Wespazyana 17. Listopada wyprawionych. Józef Bell. Jud. VII. 5. wiele ich także zginęło w mieście Cezarea Philippi, i na innych miejscach.

325. O tym zwyczaju mówiono w R. D. K. XIII. R. 39.

326. Józef Bell. Jud. VI. 9. Obacz przypiski w K. V. R. 13.

327. Nazwiska ich Phasælus, Hyppicus, Mariamne. Józef Bell. Jud. VII. 1. o ich dziwney piękności obacz tegoż Jozefa V. 4.

328. Który otaczał miasto ku zachodowi. Józef Bell. Jud. VII. 1.

329. Ażeby nawet śladu nie było, że tam ludzie mieszkali, Józef Bell. Jud. VII. 1. Sam kościół tak zburzono i popsuto, że w kilka dni po zupełnym wzięciu miasta, gdy Symon wodz, głodem przemorzony wylażł ze swoich lochów, nic nie uyrzał wynurzony, prócz miejsca, gdzie stał kościół. Józef Bell. Jud. VII. 2. Tak ziściło się proroctwa Zbawiciela u Mateusza S. w R. XXIV. Amen dico vobis, non relinquetur hic lapis super lapidem qui non destruetur. Rzymianie mieli zwyczaj, na znak ostatniego spustoszenia miasta, plugiem orać na jego rozwalinach.

330. Udarowawszy żołnierzów złotemi korunami i łańcuchami, złotemi włóczniami, rozmaitym srebrem i złotem lanym, tudzież innemi sprzętami, uczynił bogom ofiarę: bito woły w tak wielkiej liczbie, że całe wojsko przez trzy dni mięso iadło. Józef Bell. Jud. VII. 1.

331. Józef. Bell. Jud. VII. 1. Melitene, teraz Malatia, miasto na granicach Armenii i Kappadocyi nad rzeką Eufratem.

332. Naprzód do Cezarei nadmorskiej, Cesarea Palestinæ, potem do Cezarei Filippa, nazwaney pierwey Panea teraz Banias Józef Bell. Jud. VII. 2.

333. Józef Bell. Jud. VII. 6. Ten Lucyli, naprzód Herodią, miasto sławne, oppidum illustre według

Pliniusza, niedaleko Jerozolimy, potym Machærun-tu dobył.

334. Machærus zamek z miastem w pokoleniu Ruben, od Heroda na skale zmocniony. Tam ściego Świętego Jana Chrzciciela.

335. Józef Bell. Jud. VII. 6. Tytus pisał do Lucylego Bassa, i Liberyusza Maxyma, Prokuratota żydowskiej ziemi, z rozkazem, ażeby cały kraj żydowski wyprzedali. Żadnego tam miasta nie zbudował: a miasto *Emmaus* ośmiudziesiąt starym żołnierzom do mieszkania oddał.

336. To iest około dwóch złotych naszych, którą sumnę żydzi dawniey do kościoła Jerozolimskiego płacili.

337. Obacz Pliniusza V. 13.

338. Nicopolis z greckiego znaczy *miasto zwycięstwa*: Nie iest to Emmaus, do którego Chrystus dwóm uczniom towarzyszył, ale dalsze od Jeruzalem, i o kilka mil dobrych odlegle, nie daleko Joppe i morza śródziemnego. Tam Biskupstwo za pierwszych ieszcze Chrześcian ufundowane, należało do Patryarchii Jerozolimskiej, i do Metropolii Cezaryeńskiej. Teraz ie Papieże konferuią, w tytule nie w rzeczy, komu się podoba. W Polsce moiego wieku trzymał ie naprzód terazniejszy Xiąże Biskup Krakowski, Kajetan Sołtyk, razem z Koadjutoryą Kiiowską: po nim było oddane Xiędzu Franciszkowi Kobielskiemu Suffraganowi Łuckiemu. Teraz gdy Król Stanisław August, pan mój i dobrodziey, raczył mi konferować Koadjutoryą Smoleńską, Ociec Święty Pius VI. kreował mię w Rzymie R. 1775. dnia dwunastego Kwietnia Biskupem Emmauskim; a Xiąże Michał Jerzy Ciołek Poniatowski Biskup Płocki, brat Królewski konsekrował na to Biskupstwo, w assystencyi JJXX. Stefana Giedroycia Inflańskiego, i Gabryela Wodzińskiego Smoleńskiego Biskupów, dnia 28. Maia, w kościele Kollegiaty Warszawskiej, w przytomności Nayiaśniejszego Pana.

339. Przyczyny ich narzekania opisuie Dion w K, LXVI.

340. Pierwsza Alexandria uznała Cesarzem Wespazjana ; dla której przysługi spodziewała się nagrody ; nie wzięła iednak żadney. Dion tamże.

341. Nie tylko w Egipcie, ale w całym potym państwie, i w Rzymie stołecznym mieście ustanowił Wespazyan nowe podatki ; dak dalece, że same charłactwo żebrzące płacić musiało. Dion tamże. W czym iednak nie należy winować łakomstwa Wespazjana, który zastał skarb Rzeczypospolitey rozpustą i rozrzutem Nerona, a woynami Galby, Othona i Witeliusza zgoła wyprożniony, ani zdolny do dźwignienia tylu ciężarów Rzeczypospolitey.

342. Charakter Alexandrynów opisuie Herodyan w K. IV.

343. Dawali Wespazyanowi imie iednego ze swoich Królów, człowieka skąpego, który miał za żonę córkę Ptolomeusza Aulety : o czym Strabon XVII. Obacz także Swetoniusza w życiu Wespazyna R. XIX.

344. Nałożył posześć *obolów* na głowę. Dion LXVI. Uczyni to na nasze pieniądze około złotego.

345. Dion tamże.

346. Wyiechał na końcu Maia na kupieckim okręcie do wyspy *Padus* ; ztamtąd galerą płynął do Grecyi ; gdzie odwiedziwszy wszystkie miasta, iechał z Korcyry *Corfu*, aż do *Cap de Leuca* : ztamtąd lądem do Rzymu ciągnął. Józef. Bell. Jud. VII. 2.

347. Dion w K. LXVI.

348. Dion tamże.

349. O Brundyzyum obacz Roczn. Dzie. K. III. R. 1.

350. Dion tamże.

351. Dion tamże.

352. Radość tę opisuie Józef. Bell. Jud. VII. 4.

353. Toż samo mówi Swetoniusz w R. VIII. Dion w K. LXVI, Tym przykładem swoim tak mocno do roboty zachęcił, że w następującym roku z synem Tytusem w tryumfie wiechał do Kapitolium : i wkrótce za swego panowania dzieło to zakończone oglądał. Obacz Plutarcha w życiu Publicoli.

354. Józef. Bell. Jud. VII. 5. Zeugma transitu Euphratis nobile Plin, V. 24. Tam była forteca zbudowana od Rzymian, która się dotąd nazywa Roumcala.

365. Wologozes Król Partów, wyprawił posłów do Tytusa, z koroną złotą i powinszowaniem zwycięstwa nad Żydami. Tych posłów przyjąwszy Tytus, wyjechał do Antyochii, potem do Jeruzalem i do Alexandryi. Józef Bell. Jud. VII. 5. Dawniej jeszcze, gdy pograniczne Żydom narody przysłały Tytusowi po zburzeniu Jeruzolimy złote korony, on sądząc się tego daru niegodnym, powiedział: iż on zwycięzcą nie był, ale tylko do zwycięstwa zagniewanego Boga rękę przyłożył. Filostrat w życiu Apolloniusza VI. 29.

356. Złorzeczył hersztom spisku żydowskiego, których złością i uporem, tak sławne miasto przyszło do upadku. Oświadczał się powtórnie, iż nie chce chluby męstwa swego szukać z nędznego stanu ukaranych złoślików. Jozef tamże.

357. Mówiono o tym mieście wyżej w K. IV. R. 84.

358. O tych cudowiskach mówiono wyżej w K. IV. R. 81.

359. Tych zabobonów obrządku opisuje dokładnie Ammianus Marcellinus w K. XXII. 13. w te słowa. *Apis* u Egipcjanów, jest to wół, różnemi rodowitych pstrocizn figurami nasadzony, a mianowicie jedną, która na prawym jego boku rogaty księżyc wyrażała. Ten wół, gdy po przepisany lat biegu ponurzony w świętym źródle, życie zakończy (nie godzi mu się albowiem żyć nad przepis wieku, założonego sekretne ustawy ksiąg mistycznych,) szukając drugiego podobnego z płaczem publicznym. Ten gdy się zupełnie podobny wynajdzie, prowadzi go do *Memphis* miasta, sławnego przytomnością boską Eskulapiusza. Tam go sto popów prowadzi do mieszkania wyznaczonego, i już się staie świętym. Powiadają, iż pewnymi znakami przepowiada rzeczy przyszłe: że przychodzących do siebie ostrzega o nieszczęśliwościach, tak iako niegdyś stroniąc od po-

karmu, podanego sobie przez Germanika Cezar, przyszłe mu wkrótce przygody prorokował. Obacz Herodota K. III. 27. Dyodora z Sycylii I. 85. Eliaana XI. 10.

360. Białe cętki na sierci czarney: ogon i język różny od drugich wołów. Obacz Pomponiusza Mele I. 9. Pliniusza VIII. 46. Dyodor z Sycylii mówi, że go prowadzono na łodzi w złotey izbie I. 85.

361. Swetoniusz w życiu Tytusa R. V.

362. O tych przybytkach, gmachach, *ædes*, obacz Eliaana XI. 10. Pliniusza VIII. 46.

363. Był to rok od założenia Rzymu 824. Chrystusa Pana 71.

364. Marek Coccejus Nerwa panował po Domicyanie synu Wespazyna: pan i swoiemi cnotami, i przysposobieniem za syna i następcę Traiana nader Rzeczypospolitey zasłużony.

365. Gdy Galba Cesarzem wykrzykniony. Obacz R. D. K. XVI. R. 67.

366. O tym prawie mówiono w R. D. K. XI. R. 27.

367. Dion w K. LXVI. O ogrodach Sallustyusza mówiono wyżej w K. III. R. 82.

368. Dion tamże.

369. Ażeby kto z orężem do pana nie przychodził. Jak był w tej mierze surowy Klaudyusz Cesarz, obacz Swetoniusza XXXV. Wespazyan tych ludzi nie używał, nawet gdy się ieszcze domowa woyna toczyła. Sweton. XII.

370. Dion w K. LXVI.

371. Swetoniusz w R. XXI.

372. Swetoniusz tamże. Miedzy innemi przyjaciółmi był Pliniusz starszy, o którym siostrzeniec iego Pliniusz młodszy mówi w K. III. liście 5. Ante lucem ibat ad Vespasianum Imperatorem: nam ille quoque noctibus utebatur.

373. Swetoniusz tamże.

374. Swetoniusz tamże. Dion w K. LXVI.

375. Swetoniusz tamże. Aurelius Victor in Epito-

me mówi: Przejeżdżał się; potym zasypiał; mył się; na koniec wieszerał.

376. W tych Wespazyana biesiadach nie było ani zbytków, ani deboszu: iadał potrawy pospolite, a przy stole żartował. Swetoniusz XXII. Dawał często biesiady wspaniałe, i dostoiestwu swojemu przyzwoite, ażeby tym przekupniow zapomagał. Swetoniusz XIX. W czym naśladował, iako i w innych rzeczach Augusta, który za świadectwem Swetoniusza w Roz. LXXIV. często o trzech i sześciu daniach, ternis et senis ferculis, wieszerał.

377. Dion tamże.

378. Był barzo żartobliwy. Swetoniusz tamże w R. XXI. i dalszych.

379. Swetoniusz tamże. Aureliusz Victor in Epitome. Institutum vero uniforme omni vita tenuit. Podobny życia sposób utrzymywał u nas Zygmunt III. za świadectwem Piaseckiego pod R. 1596. fol. 173. Tam accurata singularum horarum observatione ut nisi morbo aliquo impediretur, stata semper hora se vestierit, vestitus in publicum statim prodierit. etc.

380. Dion LXVI. Sweton. w życiu Domicjana II.

381. Obacz wyżej R. 46.

382. Obacz Swetoniusza w Tytusie R. V.

383. Swetoniusz tamże.

384. Józef Bell. Jud. VII. 5.

385. Argos miasto Cylicyi w Azyi mniejszey.

386. Apolloniusza z Tyany. Filostrat w życiu iego VI. 30.

387. Filostrat tamże 32.

388. Filostrat tamże w R. 31. Demetriusz filozof sekty Cynickiey, o którym mówiono w H. K. IV. R. 40. Oba ci mędrkowie, barzief samochwalcy, niżeli cnotliwi.

389. Swetoniusz tamże.

390. Józef Bell. Jud. VII. 5.

391. O tym i o innych Józef tamże.

392. Ten kościół stał na polu Marsowym *campus Mar-*

Martius niedaleko *Pantheon*, i kościoła *Minerwy*, teraz *Sancta Maria sopra Minerva*.

393. Nie nocowali w pałacu: albowiem tryumfujący wyjeżdżali z miasta, ażeby potem do niego z tryumfem przychodzili.

394. Oktawii siostry *Augusta Cesarza*. Ten kruzganek, porticus, był tam, gdzie teraz kościół *S. Anioła*, *Chiesa di sant Angelo in Pescheria*. Widzieć dotąd jeszcze rozwaliny.

395. O Trybunale mówiono nie raz wyżej, ten zaś trybunał, czyli miejsce z darniny, lub kamienia wyniesione, stał przed kruzgankiem *Oktawii*. *Józef Bell. Jud.* tamże.

396. Żołnierze bez broni, w odzieniu iedwabnym *sericati*, z laurami na głowach. *Józef* tamże.

397. Dawali *Cesarze* żołnierzom obiady pod czas tryumfu.

398. Przez którą z placu *Marsowego* iechali do miasta, Tryumfatorowie. Ta brama stała na starym murze miasta, między *Kapitolium* i rzeką *Tybrem*, niedaleko bramy *Karmentalskiej*. potem gdy *Aurelian* rozszerzył mury miasta, na ów czas za *Tybrem* przepędzali noc tryumfatorowie: most i brama tryumfalna stały nieco wyżej gmachu, czyli grobu *Adryana* teraz *Castello S. Angelo*.

399. Ze złota i szkarłatu. Obacz *R. D. K. I. R. 15*.

400. *Józef* tamże.

401. *Józef* tamże.

402. *Józef* tamże.

403. *Józef* tamże.

404. Które się w żydowskiej ziemi znajdowały. Obacz tryumf *Germanika* *R. D. K. II. R. 41*.

405. *Józef* tamże.

406. *Józef* tamże.

407. Wyobrażenia rzek żydowskich *Jordanu*, *Arnonu*, *Cedronu*, które po spustoszonym kraju ogniem i mieczem, iak po iakiej pustyni płynęły. *Józef* tamże.

408. Osobliwie *Symon* i *Jan*.

409. Józef tamże. Jan z bracią ukrywszy się w iaskinie, gdy mu głód dokuczył, poddał się Rzymianom Józef Bell. Jud. VI. 9. Symon długo w podziemnych lochach przesiedział: lecz szalony i fanatyczny człowiek, nie mając więcey pokarmu, a rozumiejąc, że ieszcze może uysć rąk zwycięskich, czynieniem Rzymianom nagley trwogi, wynurzył się z nienacka z tego mieysca, gdzie był przedtym kościół, odziany w białą szatę, i płaszcz szkarłatny kroiem żołnierskim. Zdziwili się naprzód, którzy go uyrzeli; potym przystąpiwszy pytali się ktoby był? Nie powiedział imienia swego Symon, ale wodza Rzymskiego do siebie wołać kazał. Poimany od Terencyusza Rufa, i w kaydanach posłany do Tytusa, który na ów czas w Cezarei przebywał: Józef. Bell. Jud. VII. 2. Ztąd poznać można, że wodzowie żydowscy, w takim stroiu i postaci prowadzeni byli na tryumfie, wiakim ich poimano.

410. Na podobieństwo galer żydowskich sporządzonych. Józef. Bell. Jud. VII. 5.

411. Cząstka owa nayozdobniejsza tryumfu Rzymskiego z żydów, daie się dotąd widzieć w Rzymie, wyryta na marmurze, na bramie tryumfalney Tytusa, *Arcus*, między pochyłkiem góry Palatynu, i kościoła świętey Franciszki. Tam widzieć lichtarz złoty, stół złoty, dwie trąby, księgę prawa etc.

412. Hekateusz u Jozefa przeciwko Apionowi w K. I. R. 22. powiada, iż ten stół z lichtarzem ważył złota dwa talenta, co wyniesie na nasze pieniądze około 23.929. czer. złot.

413. Ta księga prawna niesiona była w skrzynce złotey.

414. Były dwa wozy tryumfalne: Józef tamże; na iednym Wespazyan, na drugim Tytus siedział. Tak pokazują starożytne medale. Był ten tryumf w liczbie 320. od założenia Rzymu.

415. Swetoniusz w życiu Domicyana R. II.

416. Od Pompeia wielkiego, Balba, i Marcella zbudowane. Józef Bell, Jud. VII. 5.

417. Józef tamże. Jan na wieczne więzienie skazany. Józef. Bell. Jud. VII. 9.

418. O tym zwyczaju mówiono w R. D. K. II, R. 26.

419. Rzymscy wodzowie, po zbitych lub zholdowanych narodach, brali ich nazwiska, naprzykład Britannicus, Germanicus, Dacicus, Scythicus etc. Lecz ani Wespazyan, ani Tytus, dla pamięci obrzydley narodu tego, niechcieli brać od niego tytułu Judaicus. Podobno i dawnieysi Rzymianie byli tego zdania. Tak Cycero szydząc z Pompejusza w księdze II. liście 9. do Attyka, nazywa go Noster Hierosolymarius traductor. W rzeczy samey, jeżeli która woyna, tedy żydowska, godna była, że ją Rzymianie licznieyszeni nad inne napisami pamiętną w potomności uczynili.

420. Józef. Bell. Jud. VII. 5.

421. Na znak pokoju. Janus bożek u Rzymian z dwoma na głowie twarzami, młodą i starą. Obacz Pawła Orozyusza K. VII. R. 9.

422. Widzieć dotąd jego rozwaliny niedaleko kościoła S. Franciszki, i bramy tryumfalney Tytusa, przed Palatyńską.

423. Herodyan w K. I. chwali ten kościół z wspaniałości. Pliniusz starszy w K. XXX. 15. Jozef Bell. Jud. VII. 5.

424. Wspomina o nich Pliniusz. Widzieć dotąd piękną i wielką z kościoła tego kolumnę marmurową, którą, papież Paweł V. przeniósł i postawił przed kościołem S. Maryi większey.

25. Księga prawa żydowskiego: zasłony szkarłatne od świątyni, o czym Jozef Bell. Jud. VII. 5. V. 5.

REGESTR IMION i RZECZY.

Liczba oznacza stronnice.

- A*
- | | |
|---|--|
| <p>Achaia zamieszana wieścią fałszywego Nerona 90
 Actianus Nonius 270
 Actium 10
 Adjutrix pułk 115—196
 Atria 173
 Adrumet miasteczko 278
 Afryki nowe prawa 66
 Afykanus Pactius 271
 Agryppa Marek zięć Augusta 21
 Agryppa Król Judzki z Wespazyanem się łączy 141
 Agrypińska osada od 51 do 305
 Akwila Wedius 115; do Padwy przyjeżdża 168
 Akwila od 117 do 169
 Akwilius 249
 Akwilius Regulus 271
 Akwinas osada 128
 Akwinus Korneliusz 15
 Akwitania 64
 Albanom Nero wojną grozi 14
 Albingaunum miasto 96
 Albium Luceius 124
 Albium Intemelium miasto 94
 Alexandria spichrz Rzymski od 199 do 306
 Alienus Cecina 48
 Allieńska porażka 148
 Allobrogowie naród 38
 Alpy od 28 do 195
 Alpheus Warus wódz Witelliusza od 105 do 245</p> | <p>Alpinus Decius 331
 Alpinus Julius 59
 Alpinus Montanus od 190 do 331
 Alpińskie narody 95
 Alinum miasteczko 168
 Amfiteatrum Kremońskie od 99 do 131
 Ampiusz Flawian prokonsul Pannoński 145
 Amulius Serenus 33
 Anagnia miasteczko 210
 Anicetus Polemona wyzwoleniec 197
 Annius Bassus 200
 Annius Faustus 91
 Annius Gallus hetman Othona od 74 do 331
 Antyoehya Syrii stolica od 139 do 142
 Antyochi Wespazyanowi pomaga 318
 Antyoch Epiphanes pragnie żydów do Greckich obyczajów przyuczyc 323
 Antypolis miasteczko 96
 Antystius Sosianus posłany na wygnanie wraca się 273
 Antonia wieża 326
 Antoninus Arrius 65
 Antonius (Marek) triumwir rozsądza Lacedemończyków z Messenami od 213 do 324
 Antonius Felix 334
 Antonius Naso 26</p> |
|---|--|

- Antonius Novellus 74
- Antonius Primus do strony Wespazyana łączy się od 144 do 336
- Antonius Taurus 26
- Apinius Tyro od 56 do 221
- Apis Egipski bożek 319
- Apollinaris Claudius 206; przełożony nad maytkami 221
- Apollina rady zasięgała Ptolemeusza posłowie 308
- Aponius Silius od 171 do 173
- Aponius Saturninus (Marcus) od 67 do 172
- Appiyska droga 245
- Apronianus Vistanus 65
- Arabia 321
- Arar rzeka 125
- Arenacum 332
- Aricia 238; Arycyński gay 190
- Arimin 194
- Aryovistus 300
- Arrius Antonius 65
- Arretinus Clemens 294
- Arrius Varus hetman Flawiański od 168 do 245
- Arsaces Part 323
- Arulenus Rusticus Pretor 224
- Arruncyusz (Lucius) nieprzytomny rządzi prowincya 129
- Asciburgium 263
- Asiaticus hetman Gallow 151
- Asiaticus Witelliusza wyzwolenciacz, wielki bogacz 124; śmiercią niewolniczą ginie 245
- Asprenas Kalpurnius 91
- Assyryczycy 318; wschodnich krajow panowie 323
- Ateste miasteczko 168
- Atilius Verus 181
- Atticus Julius 36
- Atticus Quinctius od 219 do 221
- Aventicum Helwetow narodu stolica 59
- Augusta *Taurinorum* miasto 130
- August, nazwisko panującego 140
- Aurehus Fulwius 67
- Auspex Julius 295
- B*
- Bachusowe święta 131
- Barbius Proculus 29
- Berea Soranus oszukany 244
- Bargiora żyd 326
- Basilides z przedniejszych Egipcyan 307
- Basilides kapłan 139
- Bassus Annius 200
- Batawowie biegli w plywaniu od 97 do 334
- Batavodurum miasto 332
- Bebius Massa 278
- Bebryacka potyczka 112
- Bebryackie pola 113
- Bebryacum sławne z dwoiakiej Rzymian porażki 101. Otho tam zakłada oboz 112
- Belgowie, czoło Gallow 302
- Belgickiej prowincyi legat Wal: Azyatyk 53; Rządzca Pompejus Propinques 18; zabity 53
- Belus rzeka 323
- Benignus Orfidius 115
- Berenice sprzyja stronie Wespazyana 141
- Berytus miasto 141
- Betuus Chilo 37
- Betyka 49; Maurow pod swe prawa bierze 66
- Betazowie 284; pogromieni od Cywila 292
- Bingium 296
- Bohoris król Egiptu 319
- Bojowie naród 126
- Bonna 253, zimowe legowisko pierwszego pułku 257
- Bononia 122; Bonońskie amfiteatrum 131
- Bovillæ, gdzie się Witelliuszowi żołnierze poddała 238
- Brigantowie 196
- Britannia oceanem przedzielona od 16 do 61
- Brixelum miasto 112
- Brixiana 184
- Brukterow naród od 288 do 330
- Bruta, zaboycy Cezara, statek 243

Burdo Julius 53
Byzancyum, gdzie stanowisko
flotty Mucyana 143

C

Cecilius simplex 126; Konsul 214
Cecinna Alienus Helwetow gro-
mi od 59 do 187
Cecina Licynius 121
Cecyna Fuscus oskarżony 191
Celius Roscius 54
Celius Sabinus 65
Ceraktakowie naród 296
Cesarea miasto 139
Celer Publ: osądzony 270
Cestius Gallus 324
Cestius Severus 270
Cetrius Severus 33
Cilix Thamira 87
Cimbrowie 299
Cingonius Varro Konsulem na-
znaczony 14; zabity 37
Cinna w mieście potyczkę zwo-
dzi 227 pod Janiculum 201
Cinyras 87
Cywilis swoich do przysięgi We-
spazyanowi przymusza od 254
do 336
Cypr wyspa 86
Cytus wyspa 90

D

Dakowie kłeskami sławni od 11
do 281
Dalmacya trzymiina stronę Othono-
wą od 108 do 200
Decimus Pacarius 96
Densus Sempronius 41
Dexter Subrius 33
Didius Scewa 219
Dillius Vokula od 256 do 303
Divodurum 55
Domicyan do Kapitolium wezwa-
ny od 215 do 301
Domitius Nero 271
Domitius Sabinus 33
Donatius Valens 51; zabity 53
Druidów proroctwo 290

Druzylla wnuczka Antoniusza 324
Ducennius Geminus Prefekt mia-
sta 20
Dyrrachium 143

E.

Eleazar wodz żydowski 326
Eleusis 308
Emeryteńczycy 66
Epifanes 103
Eponina żona Sabina 295
Eporedia miasteczko 60
Eprius Marcellus oskarżony od
241 do 273
Etesiaë wiatry 154
Etruria 73
Eumolpidowie 308
Eufrat rzeka 324

F.

Fabius Fabullus 175
Fabiusz Priscus 306
Fabius Valens od 15 do 210
Faventinus Klaudius 205
Faustus Annius 91
Felix Antoni żydowskiej ziemi
rządca 324
Felix Sextylus 167
Feronia 221
Festus rotmistrz 125
Festus Waleryus 153
Fideny miasto 224
Flamińska droga 74—226
Flamma Antonius 274
Flavianus Tullius 217
Flavius hetman Gallii 151
Flavius Sabinus przełożony nad
miastem od 42 do 215
Florus Gessius 324
Florus Sulpicyus 41
Fontejus Agryppa prokonsul Azyi
197
Fontejus Kapito zabity od 15 do
210
Forojulieńska osada 94
Fyzowie narod Niemiecki 305
Fulwiusz Aureliusz 67
Fundani jezioro 215

G.

Galacya i Pamfalia pod rządem
jednego 91
Galba (Sergius) drugi raz Kon-
sul od 18 do 169
Galbiński pułk VII. 144
Galeria 126
Galeryan Kalpurnius 245
Galeryan Trachalus 76; od żony
Witelliuszowej obroniony 126
Gallia Lugduńska 53; Narboń-
ska 45
Gallii narody przeciwne Witel-
liuszowi od 174 do 299
Garamantowie naród dziki 279
Garucianus Trebonius 15
Gelduba 258; zdobta od Ciwila
266; potyczka pod Geldubą 286
Gemina nazwisko pułku XIII 186
Geminus Ducennius, obacz *Du-
cennius*.
Gemońskie wschody 220; zep-
chniony z nich Witelliusz 228
Germanikiem nazwany Witelliusz
129; syn Witelliusza 212
Gessius Florus 324
Geta 134
Gracilia Verulana 215
Grajus góra 294; Alpy *Graiae* 130
Gratus Julius 103
Grekow lenistwo, swywola 198;
przywiązanie do starożytności
87
Grinnes 332
Gryfus Plocyus 201
Gugernowie naród Niemiecki 329

H.

Hammon Jowisz 319
Hammona wyrok 319
Hannibal 189; iednooki 246
Hebrajskie czyli Zydowskie kraie
318
Helius wyzwoleniec 37
Helwetowie naród Gallow 58, wy-
bici od Cecyny 59
Helwidius Priskus; zdanie iego

przeciwko Witelliuszowi od 149
do 241
Hemus góra Tracyi 144
Herennius Gallus od 253 do 297
Herod 324
Hierosolima 318; stolica żydo-
wska 323; iey mury 325
Hilaryusz wyzwoleniec 129
Hispaleńczycy 66
Hiszpania ciasniną morską od
Afryki oddzielona od 125 do
344
Homer poeta 318
Horacyusz Pulvillus 218
Hordeonius Flaccus od 16 do 336
Hormus 174, godność rycerską
bierze 268, życie iego rozpu-
stne 185
Hostylia 155, wieś Weronczy-
kow 170

I

Jan hetman żydowski 326
Janiculum 201
Jazygowie do woiowania wezwa-
ni 167
Icelus wyzwoleniec od 19 do 43
Ida góra 318. Ideowie z Satur-
nem wygnani 320
Illyryk prowincya od 64 do 144
Interamnium 128
Jordan rzeka 322
Isis Bogini w Egipcie 309
Istrya 134
Italik król Swewow 167, za We-
spazyana wojnie 180
Italik Sylius 212
Juby imie przywłaszczone 125
Judas 318
Julius Agrestis setnik 203
Julius Alpinus 59
Julius Atticus 36
Julius Auspex 295
Julius Briganticus 101
Julius Burdo 53
Julius Calonus 190
Julius Carus 41
Julius Civilis 53, reszta pod *Ci-
wilem*.

- Julius Klassyk 94
 Julius Kordus 64
 Julius Frontinus pretor 268
 Julius Fronto 26
 Julius Gratus 103
 Julius Mausvetus 183
 Julius Martialis 31
 Julius Maximus 263
 Julius Paulus 246, Cywilisa brat 262
 Julius Placidus 228
 Julius Priscus od 149 do 245
 Julius Sabinus od 282 do 293
 Julius Sacrovir zwyciężony 284
 Julius Tutor odstępea Rzymian od 282 do 332
 Julius Windex z całym wojskiem zniesiony od 47 do 284
 Juliuszowie 22
 Julian Kladiusz od 206 do 221
 Julian Tertius 268
Julia nazwisko Alpów 169
 Junia Elezus Lugd: Gallii rządca 53
 Junius Mauricus 270
 Junius Silanus 276
 Jupiter *Jowisz* 358
 Justus Minucius 168
- K.**
- Kadius Rufus 66
 Kalabryi brzegi 143
 Kalenus Julius 190
 Kaligula straszny w pokoju od 276 do 324
 Kalpurnius Aspernas 91
 Kalpurnius Galeryan 245
 Kalpurnius Repentinus 51, zabity 53
 Kalwia Kryspinilla 63
 Kalwizyusza Sabina żona 44
 Kameryn Scribonianus 134
 Kampanii jeziora od 28 do 239
 Kamuryus 40
 Kaninefatowie od 248 do 310
 Kaninius Rebilus 191
 Kapito Werginius 221
 Kapitolium podpalone od 11 do 282
 Kappadocya prowincya z Wespazyanem łączy się 89
 Kapua miasto wierne Witelliuszowi 206, za to ukarana 239
 Karykrat poimany zdradą Kartyzmandui 196
 Karmel góra i bożyszczce 139
 Kartyzmandua Brygantów królowa 196
 Karus Julius 41
 Kasperius Niger 219
 Kassysz Longus 175
 Katulus Lutacyus 219
 Klassyk wodz Trewerów od 282 do 331
 Klaudia Sakrata 333
 Klaudyus Apolinaris 206
 Klemens Aretinus 294
 Klemens Suedius 74
 Klodiusz Macer od 15 do 277
 Kluwiusz Helwidyszca ociec 241
 Kluwiusz Rufus (*Marcus*) od 16 do 272
 Kohibus rzeka 198
 Kollinśka brama 226
 Korbulo zabity 137
 Korynt 86
 Kornelius (*Publ.*) 189
 Kornelius Akwinus 15
 Kornelius Dolabella 74, zabity 128
 Kornelius Fuskus Pannonii rządca od 145 do 240
 Korneliusz Lako od 19 do 43
 Korneliusz Marcellus zabity 37
 Korneliusz Primus 220
 Korsyka 96
 Kossus Klaudyusz 60
 Krassus (*Marcus*) 21
 Krassus (*Marcus*) Pizona ociec 20
 Krassus Pizona brat 44
 Krassus Skrybonianus 268; Krassow dom zniszczony 271
 Kremona od 97 do 189
 Krescens Nerona wyzwoleniec 65
 Kreta żydów oyczyna 318

Kryspina 44
 Kryspinilla Kalwia 63
 Kryspin setnik 53
 Kryspin Warus 68
 Kurcyszka Montana zdanie o czy-
 nieniu pamiątki Pizona 269
 Kurcyszowe jezioro 40 — 123

L.

Lekaniusz Galby zaboyca 40
 Leptyranow naród 279
 Leukow miasto 56
 Liban góra żydowska 321
 Licynian Pizo 20
 Licynius Cecina 121
 Licyniusz Prokulus od 42 do 112
 Ligurow rota 95
 Lingonowie od 284 do 303
 Longinus Emilius 287
 Longinus Pompejus 33
 Lucejus Albinus 124
 Lucyliusz Bassus rządca floty od
 155 do 239
 Lukus miasto Wokoncyow 58
 Lugdun 310
 Lugduńska osada od 48 do 57
 Luppia rzeka 334
 Luzytania od 26 do 61
 Lutacyusz Katulus 219

M.

Macedonowie 323
 Macedoński pułk 180
 Magnus brat Pizona 44
 Manius Patruitus 274
 Manius Walens legat pułku 56
 Marek Kornelius zabity od Gal-
 by 37
 Marek Romiliusz 51
 Markodurum 260
 Marykkus z gminu Bojow 126
 Marynus Waleryus 134
 Maryusz Celsus Konsulem nazna-
 czony od 20 do 126
 Marek Maturus od 94 do 195
 Mars, najprzedniejszy bożek
 Niemców 290

Marsakowie naród 284
 Marsow naród z Wespazyaniem
 łączy się 207
 Marcyalis Julius 31, zraniony 69
 Marcyus Macer 101, od swoich
 ledwie nieubity 110
 Massa Bebius 278
 Mauretania Cezaryeńska provin-
 cyja 124, Mauretania dwoiaka 18
 Maurowie rabunkami sposobni do
 do wojny 125, na zabicie Pizo-
 na wybrani 278
 Maurykus Junius 270
 Maxymus Julius 263
 Medowie wschodnich kraio w pa-
 nowie 323
 Medyolan miasto 60
 Memfis dawnego Egiptu twierdza
 310
 Menapisowie naród 260
 Mennius Rulus 174
 Mefity kościół 189
 Messala Wipstaniusz od 170 do
 183
 Mewania 204
 Mewiusz Pudens 28
 Milwius most 74
 Minerwa 281
 Minturny 206
 Minuciusz Justus 168
 Mezya od 64 do 220
 Mogoncyak czyli Moguncya 248
 Monekus Herkules 195
 Morynowie naród 260
 Moza rzeka 292, z Renem w o-
 cean wpada 334
 Mucyan Licyniusz od 17 do 310
 Mummiusz Luperkus od 251 do
 288
 Murkus Stacyus 41
 Musonius Rufus na P. Celera na-
 staie 244, obwinia go 270
 Mutyna czyli Modena miasto 46

N.

Nabalia rzeka 336
 Narbońska Gallia 64 — 194
 Narnia miasto 206

- Nawa rzeka 296
 Nero Cesarz woynę na Albanow
 gotuie od 14 do 214
 Nero Otho 66
 Nero fałszywy 90
 Nerona obrazy odstawione 66
 Nerwiowie od 249 do 305
 Niger Kasperyus 219
 Nonius Akcyan 270
 Nonius Receptus 51, zabity 53
 Norbanus (Kajus) Kons: 218
 Noryk kray 18, młodź Norycka
 167
 Nowarya miasteczko 60
 Nowellus Antonius 74
 Nowezyum miasteczko od 258 do
 333
 Numizyus Lupus 67, pułku VIII.
 legat 171
 Numizyus Rufus 254, zkrępowa-
 ny 287, zabity 296
 Nimfidyus Sabinus 37
- O.
- Obultronius Sabinus zabity 37
 Onomastus 29
 Orfidyus Benignus 115, ciało ie-
 go spalone 117
 Oritus Cornelius dom iego zbu-
 rzony 271
 Osiris 310
 Ostyeńka osada 68
 Otho Salwius ociec Cesarza 120
 Otho Salwius Cesarz przysposo-
 bienia Galby spodziewa się od
 19 do 137
- P.
- Padus rzeka 60, Padu brzegi 93
 Padwa 155, łączy się z Flawia-
 nami 168
 Pakaryus Decymus 96
 Pakcyus Alrykan 271
 Pannonia od 64 do 154
 Papiryus setnik 277
 Patrobius 152
 Paulinus Waleryus 195
 Paulus Julius 246
 Pedanius Kosta 134
 Pedyus Blezus senatowi przywró-
 cony 66
 Peruzya 46
 Petihus Ceryalis między hetma-
 nami Flaw: od 208 do 293
 Petronia 128
 Petronius rządca Noryku 61
 Phirricus Klaudius 96
 Pizanus Cetronius 278
 Pizo (*Lucius*) prokonsul Afryki
 268, zabity 278
 Pizo Licynian przysposobiony od
 Galby 20
 Placencya 27, obleżona 99
 Placydus Julius 228
 Plancyus Warus 128
 Plaucyus Elianus 281
 Plocyus Firmus 42
 Plocyus Gryfus 201
 Polykletus wyzwoleniec możny
 152
 Pomecyia Suessa 218
 Pompejus Longin trybun roty 33
 Pompejus Wielki z Maryusza i
 Sulle skrytszy, nie lepszy 112,
 pierwszy z Rzymian zydy gro-
 mi 324
 Pompejus Propinkwus 18, zabi-
 ty 53
 Pompejus Sylwanus 145, nad po-
 życzaniem pieniędzy przetożo-
 ny 276
 Pompejus Wopiskus 65
 Pomptinus Sewinus 66
 Poncyia Postumia od kochanka za-
 bita 273
 Porcyusz Septymius 167
 Porsenna 218
 Primus Kornelius 220
 Pryskus Fabius 305
 Prokulus Barbius 29
 Prokulus Kokcejus 29
 Ptolomeus Lagi, król Egiptu 308
 Ptolomeus Matematyk 27
 Publius Celer 244
 Pudens Mewius 28

R

Rawenna 155
 Rebilus Kaninius 191
 Recya 153—296
 Regulus Akwilius 271
 Regulus Roscyus 191
 Remowie naród 293
 Repentynus Kalpurnius 51
 Rhacotis 309
 Rhozolani naród 66
 Rigodulum 297
 Romilius Marcellus 51
 Roscyus Gelius 54
 Rubryus Gallus 121, pośrednik
 między Cecyną i Sabinem 154
 Rufinus Gallow wódz 151
 Rufus Kadyus przywrocony sena-
 towi 66
 Rufus Mennius 174
 Rufus Muzonius 225
 Rufus Numizyus 254

S.

Sabinus (Publ.) 149, przełożony
 nad Pretor: 190
 Sabinus Celius 65
 Sabinus Domicyus 33
 Sabinus Flawius zabity 220, *obacz*
Flaw:
 Sabinus Julius 293
 Sabinus Nymfidius 13
 Sabinus Obultronius 37
 Sagitta Klaudius 277
 Sagitta Oktawius 273
 Sallustyszowe ogrody 226
 Salonina 99
 Salwius Kokcejanus 119
 Salwius Tycianus od 64 do 126
 Sardynia wyspa z Othonem trzy-
 ma 96
 Saryolenus Wokula 270
 Sarmatowie od 182 do 240
 Saturninus Witellius 69
 Saturnus 320
 Scewa Dydyus 219
 Scypio rotmistrz 125
 Skrybonianus Kamerynus 134

Skrybonianus Krassus 268
 Scydrthemis 309
 Sedochezow Król 198
 Seleucya miasto Syryjskie 310
 Seleukus Matematyk 138
 Sempronius Densus 41
 Seneńska osada 274
 Sencyus Wespazyana przyjaciel
 242
 Septiminus Porcyus 167
 Sekwanowie Windexa towarzy-
 sze 47, Juliusza Sabina zwy-
 cięźcą 293
 Serapis 306
 Serenus Amulius 33
 Sertoryus jednooki 246
 Serwiliuszowe ogrody 191
 Serwius Tullius Kapitolium bu-
 duie 191
 Sewerus Cestyus 270
 Sewerus Klaudyus 59
 Sewinus Pomptinus 66
 Sextylla 128
 Sextyllius Felix 167, posiłkowego
 wojska hetman 296
 Sido Swewow król 167, za We-
 spazyanem walczy 180
 Silius Italik 212
 Simon 324, *inny* 326
 Simplex Cecylius 214
 Sinope 308
 Sinueskie wody 62
 Sisenna setnik 91
 Sofonius Tygellin 62
 Soranus Wespazyana przyjaciel
 242
 Sosus (Capis) 324
 Sostratus 87
 Stacyus Murkus 41
 Stahades wyspy 195
 Subrius Dexter 33
 Suedius Klemens 74
 Suessa Pomecya 218
 Swetonius Paulinus wódz Otho-
 na od 74 do 108
 Sulpicyus Florus 41
 Sunikowie naród 292

T.

Tarent 143
 Tarpeyska skała 217
 Tarkwinius Pryskus Kapitolium
 założył 218
 Taracyna od 209 do 241
 Tartarus rzeka 170
 Taurus Antoni 26
 Tenkterowie naród Niemiecki 303
 Terencjus Ewokatus 40
 Tertullinus Wulkacyus 244
 Teutonowie naród 299
 Tolbiak miasteczko 305
 Trachalus ochroniony od żony
 Witelliuszowej 126
 Trapezus opanowany od Aniceta
 198
 Trebellius Maximus rządca Bry-
 tannii 54
 Trebenius Garucyan 15
 Trewerowie porażeni od Galby
 od 49 do 302
 Tullius Flawian 224
 Tullius Walentyu 294
 Tungrowie od 292 do 305
 Turullius Ceryalis 101
 Tuskus Cecina 191
 Tyber rzeka wylewa 73
 Tyberyusz Alexander rządca Egip-
 tu od 18 do 139
 Tycynum miasto 97
 Tygellin Sofonius do śmierci przy-
 naglony 62
 Tymoteus 308
 Tyngitańska prowincya w Afryce
 124
 Tyro Apinius 206
 Tyccyus Julianus 67
 Tytus do Galby posłany od 17 do
 317

U.

Ubiowie od 251 do 303
 Urbinum miasteczko 210
 Uzypetowie Mogoncyak oblegają
 267

W.

Walens igrzysko szermierskie wy-
 prawić gotuje się 131

Walens Donatus 51
 Walens Manlius 56
 Waleryus Festus od 153 do 278
 Waleryus Marynus 134
 Waleryus Paulin 195
 Wangionowie do Rzymian przy-
 stają 296
 Waleryus Kryspin 66
 Warro Cyngonius 14
 Warro Plancyusz 128
 Waskonow roty 263
 Watyniusza zdzierstwa 37
 Wedyus Akwila 115, pułku XIII.
 legat 168
 Weleda 288
 Wellokatus 196
 Wenuzyus Brytannow do buntu
 pobudza 196
 Werania 44
 Werax z siostry Cywila urodzo-
 ny 352
 Wercelle miasto 60
 Wergilio Atylius 40
 Werginius Kapito 221, jego nie-
 wolnik także obieszony 239
 Werginius Rufus Windexa zwy-
 cieża od 16 do 250
 Werona miasto 101, od Flawia-
 now za siedlisko wojny obra-
 ne 169
 Werulana Gracylia 215
 Werus Atylius 181
 Wespazyan Flawius Cezar od 17
 do 325
 Westy kościół 41, Westalskie
 panny 225
 Westyn Lucyus 280
 Westryus Spuryinna od 93 do 110
 Wercyus Bolanus Brytannii le-
 gat 129
 Wibius Kryspin Anniusza Fusta
 oskarża od 91 do 273
 Wiktor Klaudius 263
 Wiedeń od 57 do 130
 Windex Julius 23, towarzysze
 jego 151
 Windonisa miasto Helwetow 296
 Winus Tyccyus od 10 do 152

Wipstanius Messala od 170 do 271	Wokoncyowie narod 58
Wipstanius Apronian prokonsul 65	Wokula Saryolenus 270
Wiridyus Geminus 198	Wolaginius 136
Witellius Lucyus trzykroć Konsul 48	Welogeses 39, dzięki mu czynione 279
Witelliusz Cesarz Aulus od 17 do 228	Wolucyus <i>Kajus</i> 185
Witeliusz syn 125, zabity 305	Wopiskus Pompejus 65
Witeliusza matka <i>obacz</i> Sextylia umiera 212	Wulkacyus Tertullin 244
Witellius Lucius Cesarza brat od 75 do 238	
Witellius Saturnin 69	
Włochy przechodem woysk zniszczone 199	

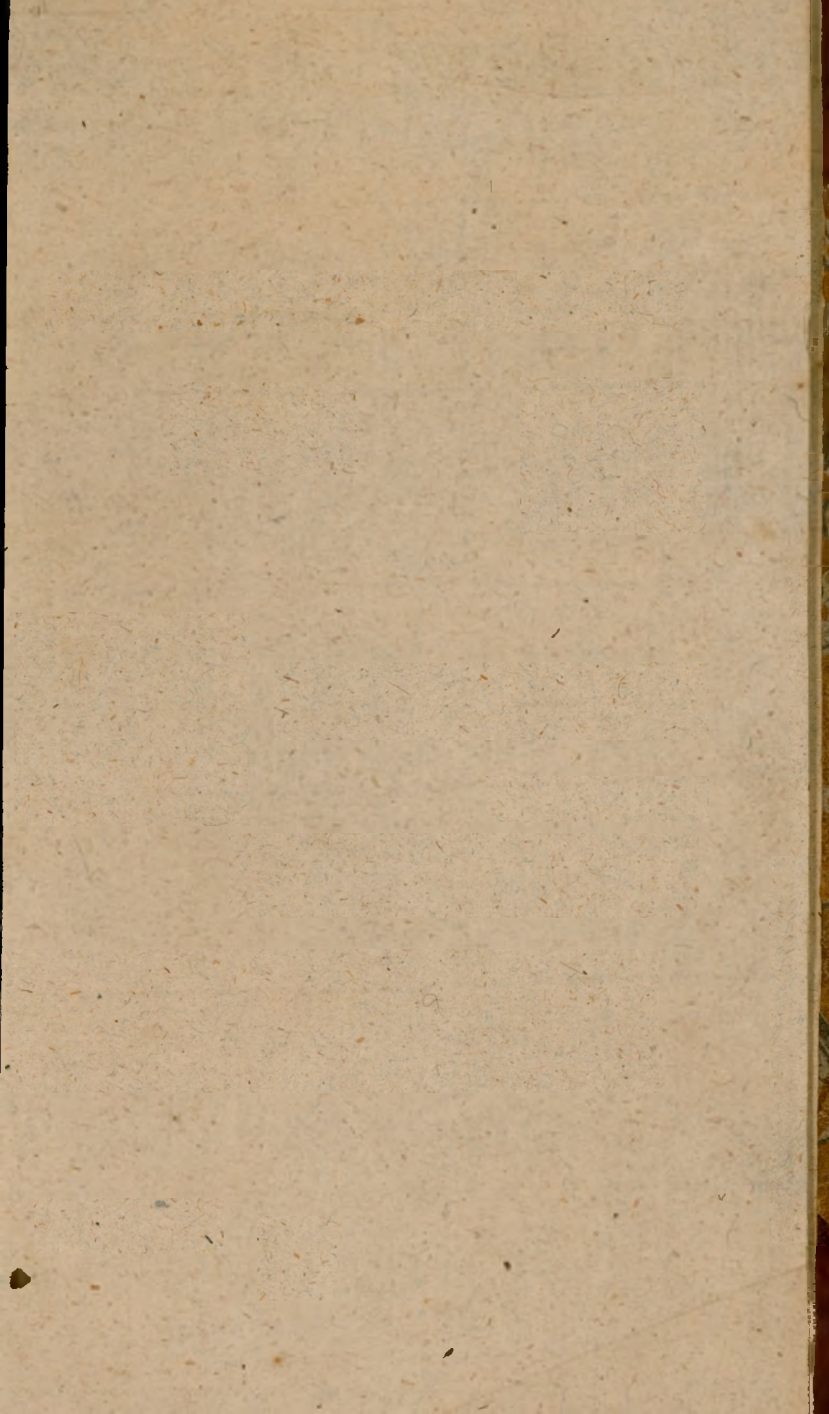
Z.

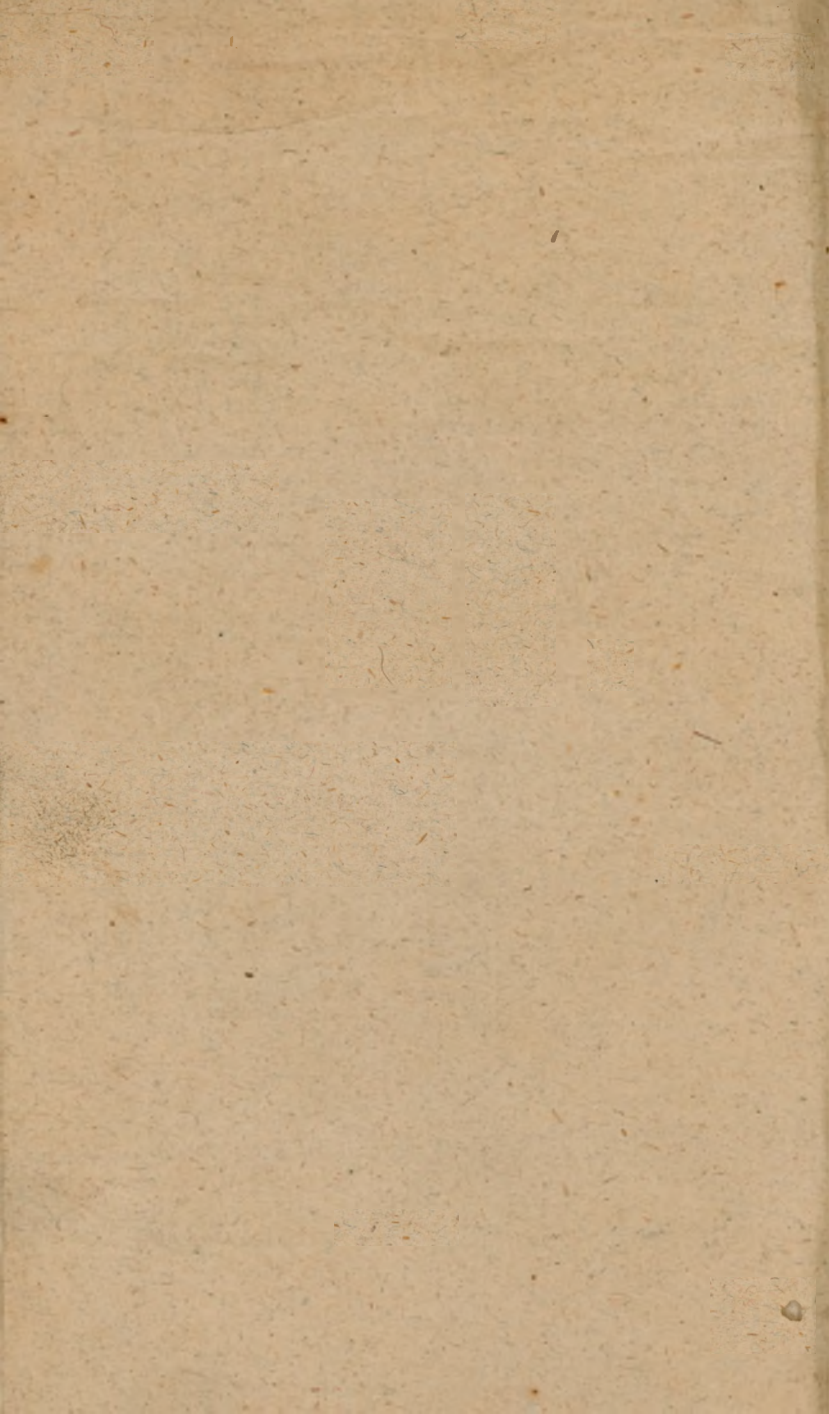
Zydowska ziemia *Judæa* prowincya Rzymską uczyniona od 139 do 324

Zydzi kupią wolność opasania murami miasta od 318 do 327

Koniec Tomu Trzeciego.









WYŻSZA SZKOŁA NAUCZYCIELSKA W KIELCACH
BIBLIOTEKA

43496

Biblioteka WSP Kielce



0194325